

MAGAZYN *razem z dodatkami*

Polska w epoce AL. Prof. Duch: Szansa jest, ale świat nie będzie czekał

● Profesor Ryszard Tadeusiewicz: Dlaczego nie szanujemy pamięci twórców techniki?

PLUS TELEMAGAZYN z programem TV



Gazeta Krakowska

Piątek
27.02.2026

www.gazetakrakowska.pl

Nr 48 (23 689)
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Małopolskie samorządy.
Jak radzą sobie
włodarze naszych gmin?



**95 procent nudy,
5 proc. maksymalnej
koncentracji.** Kulisy
pracy kontrolera ruchu
lotniczego **str. 14-15**

**Wzór, geny, a może
po prostu natura.**
Dlaczego tak bardzo
jesteśmy zmęczeni
zimą? **str. 20-21**

Nr ISSN 2353-6144

Nr indeksu 35015X



JULIA PIETRUCHA

– **Moje aktorskie
mechanizmy dopiero
się rozgrzewają** – mówi
nam znana wokalistka
i aktorka, znana choćby
z roli w serialu
„Blondynka”. Czy ma
do niego sentyment?
str. 24



FOT. ALEKSANDRA ZABOROWSKA

TYDZIEŃ Z GAZETĄ KRAKOWSKĄ

SOBOTA

- MAGAZYN PRZY SOBOCIE
- PONIEDZIAŁEK
- DODATEK SPORTOWY

WTOREK

- PULS BIZNESU
- ŚRODA
- MAGAZYN ZDROWIE

CZWARTEK

- POD PARAGRAFEM
- PIĄTEK
- PULS POLSKI

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 12 312 53 88, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.gazetakrakowska.pl

Janusz Michalczyk

KOCHANKA LEPSZA NIŻ ZBOCZENIEC

Bill Gates zwołał zebranie z pracownikami swojej, obracającej setkami milionów dolarów fundacji, by zaprzeczyć bliskim relacjom z Jeffreyem Epsteinem. Aby się uwiarygodnić w oczach współpracowników i opinii publicznej, Bill przyznał się do dwóch kochanek-Rosjanek. Jedna z nich to mistrzyni brydża, druga - fizyczka jądrowa. To miara desperacji jednego z najbardziej wpływowych ludzi na świecie i zarazem dobry wyznacznik skandalu, wywołanego ujawnieniem sieci powiązań stręczyciela.

Ponieważ Epstein dokumentował swoje kontakty, dziś ta korespondencja obnaża bez troskę i cynizm najbardziej znanych postaci ze świata polityki czy biznesu, i to wszelkiej maści. Wystarczy wspomnieć guru lewicy

- Noama Chomsky'ego, który bez żenady korzystał z prywatnego samolotu Epsteina. Z kolei strateg amerykańskiej prawnicy - Steve Bannon - próbował wykorzystać jego wpływy do skompromitowania papieża Franciszka, uchodzącego w pewnych kręgach za lewaka.

Ludzie nauki też bezkrytycznie poddawali się urokowi Jeffreya. Pieniądze od niego przyjmował m.in. Harvard, najbardziej prestiżowa uczelnia. Dzięki tym dotacjom wybitny naukowiec Martin Nowak rozwijał Program Dynamiki Ewolucyjnej (badania nad rakiem i wirusami). Epstein finansował również m.in. badania nad sztuczną inteligencją, więc swobodnie obracał się w kręgu takich postaci, jak Elon Musk.

Połączenie inteligencji, pieniędzy i charyzmy stworzyło potwora, który owijał sobie wokół palca najbardziej błyskotliwych ludzi, bo potrafił rozpoznać i wykorzystać ich słabości. Oczywiście, nie wszystkich. Przykładem osoby, która oparła się wdziękowi Jeffreya, może być Sam Harris, filozof i neuronaukowiec. Opowiada, że uczestniczył w spotkaniu towarzyskim, jakie zorganizował Epstein, lecz uznał go za dupka, bo ten prowadził konwersację, posadziwszy sobie na kolanach bardzo młodą kobietę.

Nie jestem zwolennikiem teorii spiskowych, nie analizuję mrocznych zakamarków psychiki, ale szczerze raduję mnie ujawnienie kontaktów Epsteina z elitami. Uważam, że to świetna szpionka na medialne manipulacje i stereotypowe myślenie. Ktoś jest bystry, majątny, zabawny, stoi na szczycie drabiny społecznej? To jeszcze nie znaczy, że jest porządnym człowiekiem.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX 13°C MIN -3°C



Wiatr SE. 6 km/h

Uwaga: Piękny piątek, idealny na rozpoczęcie weekendu w naturze

JUTRO

MAX 15°C MIN -3°C



Wiatr S. 4 km/h

Uwaga: Wiosenna sobota, ciepło i bezchmurnie. Nie warto siedzieć w domu

ZDJĘCIE DNIA

W Krakowie ruszyła Perlage Cavaliada Tour 2026. W Tauron Arenie do niedzieli rozegranych zostanie około 30 konkurencji, w różnych odmianach tej widowiskowej dyscypliny.

Do prestiżowych zawodów w Krakowie, rozgrywanych tu już po raz siódmy, zgłoszonych zostało około 300 koni i sportowców w 15 krajów. To finał cyklu, na liście startowej są między innymi medaliści największych imprez. Zmagania codziennie są od rana do wieczora.

Artur Bogacki



MAGAZYN PRZY SOBOCIE

- WIKTOR ZBOROWSKI MIAŁ BYĆ KOSZYKARZEM
- JERZY TUREK MIAŁ SKŁADAĆ SAMOCHODY PRZEZ CAŁE ŻYCIE
- NA MARZENIA NIGDY NIE JEST ZA PÓŹNO



FOT. CEZARY PIWOWSKI, CC BY-SA 4.0



FOT. WOJCIECH MATUSIK

KULTURA

PIOSENKI, KTÓRE POZOSTANĄ NA DEKADY. GRUPA RAZ DWA TRZY CELEBRUJE SWE 35-LECIE W KRAKOWSKIM STUDIO

Paweł Gzyl

pawel.gzyl@polskapress.pl

Zdobyli popularność w starym stylu - nie wygłupami na Tiktoku i epatowaniem prywatnością na Instagramie, tylko niebanalnymi melodiami i mądrymi tekstami. W niedzielę 1 marca o godz. 19 grupa Raz Dwa Trzy wystąpi w krakowskim klubie Studio. Hasło koncertu to: „...dzieci pięć okrążeń wokół słońca”.

Ponoć to prawda: pomysł na założenie Raz Dwa Trzy zrodził się na korytarzu akademika w Zielonej Górze. Wpadli nań czterej ówczesni studenci tamtejszej Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Trzy miesiące później zespół zameldował się w Krakowie na Studenckim Festiwalu Piosenki. Już samym wyglądem muzycy zwrócili na siebie uwagę: byli ubrani na czarno, nosili zielone krawaty... nie mieli skarpetek. Ich występowi towarzyszyła skąpa scenografia i także oświetlenie. Grupa wykonała cztery piosenki - i wygrała. - To była dość jednoznaczna propozycja: „Bawimy się, owszem, ale tylko na naszych zasadach”. Wszystko, co wtedy wiedzieliśmy, to tylko to, że lubimy być dynamiczni, nie chcemy być smętni i mamy w nosie, co się o nas mówi. Chcesz -

śłuchaj, nie chcesz - do widzenia - wspomina Adam Nowak.

Szybko okazało się, że Raz Dwa Trzy to nie tylko wizualna prowokacja. Przebojem stała się piosenka „Talerzyk”, która zdradzała literackie ambicje jej twórcy. Adam Nowak objawił się jako utalentowany tekściarz, któremu nie obca jest celna obserwacja obyczajowa, pomysłowo spuentowana ironia. Laury, jakie zdobył Raz Dwa Trzy pod Wawelem pomogły mu błyskawicznie zarejestrować debiutancki album - „Jestem Polakiem”. Z materiałem tym zespół pokazał się na zgoła innym festiwalu - w Jarocinie. - Okoliczności były łagodne: zostaliśmy zaproszeni na koncert folkowy i to już działało na naszą korzyść. Poza tym nasza muzyka niosła w sobie jednak jakiś rodzaj dynamiki i oprócz tekstów, mieliśmy to nasze dość dziwne i charakterystyczne brzmienie. Dlatego zagraliśmy tam aż dwa razy - podkreśla Adam Nowak.

Potem nic nie było już w stanie zatrzymać Raz Dwa Trzy w drodze do ogólnokrajowego sukcesu. Zespół zaliczył występ w Opolu i nagrywał kolejne płyty, które cieszyły się wielkim powodzeniem. Wyjątkowo ciepło przyjęto dwa albumy, na których grupa zmierzyła się z klasyką polskiej piosenki - „Czy te oczy mogą kłamać” (z utworami Osieckiej)



FOT. LUKASZ SZALKOWSKI

i „Młynarski”. Najlepszą płytą Raz Dwa Trzy pozostaje jednak do dziś „Nie można nie wierzyć w nic”, na której Adam Nowak zgodnie z tytułem zmierzył się z tematyką wiary. - Ten sukces dowodzi, że im uczciwiej, prościej, jawniej i bez lęku mówimy o tym, co przeszkadza i co zamydla prawdziwe życie z jego wszystkimi zaletami i wadami, to tym mocniejsza staje się nasza wypowiedź. Oznacza on też, że miłość jest jedyną godną rozpatrzenia opcją na życie. Reszta jest dodatkkiem. Niekiedy atrakcyjnym, ale tylko dodatkkiem - podsumowuje Adam Nowak.

Do dzisiaj Raz Dwa Trzy dorobiło się ośmiu albumów studyjnych i czterech koncertowych. Większość z tych wydawnictw pokryła się złotem i platyną. Ostatni studyjny album grupy nosi tytuł „Skądokąd” i ukazał się aż szesnaście lat temu. Od tamtej pory dostaliśmy tylko koncerty krążek „Raz Dwa Trzy - Dwadzieścia”. - Nas już nie będzie, a piosenka zostanie. Wszyscy jesteśmy więc pokorni wobec piosenki. Mamy bowiem do czynienia z materią, która wpływa na najbardziej intymne obszary wrażliwości odbiorcy. Ludzie wracają z koncertu do domu, my już śpimy w hotelu, a w ich duszach nadal pozostaje wspomnienie - podkreśla Adam Nowak.

PRZYRODA

Dzięcioł

Wiatr rozgonił chmury i narazie zaświeciło słońce. Temperatura rośnie, a ptaki w lesie zaczynają szaleć. Szczególnie dzięcioły. Śledzę słuchem okazałego dzięcioła czarnego, który donośnie bębni w koronach jodeł. Oznacza rewir i wabi samice. Zastanawiam się czy przypadkiem nie boli go głowa? A powinna. Uderza dziobem z częstotliwością 25 herców i prędkością siedmiu metrów na sekundę. Do tego kosmiczne przeciążenia, które każdego astronautę pozbawiłyby życia. Co tam ludzie. Dla większości kręgowców pojedyncze uderzenie w głowę kończy się wstrząsem mózgu i poważnymi kłopotami. Dzięcioł bębni w poszukiwaniu pokarmu i w celu nawiązania kontaktów z płcią przeciwną kilka tysięcy razy dziennie. I bynajmniej nie wyglądając na schorowanego. Sukces zawdzięcza specjalnej konstrukcji kości czaszki, które wydatnie amortyzują drgania. Ostatnio fizycy podpatrzyli u niego kolejny zadziwiający mechanizm obronny. Tym razem chodzi o sprawne rozpraszanie energii. Najcenniejszym i najbardziej wrażliwym organem jest mózg. Jeśli powstające drgania i naprężenia przeniosą na tułów, używanie dzioba będzie całkowicie bezpieczne. I tak się dzieje. Korpus pochłania ponad 99 proc. energii. Reszta, która dociera do czaszki jest zamieniana w ciepło. Dla ochłody starczą krótkie przerwy w pracy, co zresztą każdy dzięcioł czy i co każdy z czytelników może w najbliższym lesie usłyszeć.

Grzegorz Tabasz



RÓBMY WIĘCEJ DLA MŁODYCH MISTRZÓW

Dołącz do programu
sportowyorlen.pl

KRÓTKO

GORLICE

Powstanie nowa droga. Połączy
ulicę Korczaka i Hallera

Miasto Gorlice znalazło się w gronie beneficjentów Rządowego Programu Rozwoju Dróg. Co więcej, pozyskało najwyższe dofinansowanie. Już teraz wiadomo, że za 5,4 mln złotych wybudowana zostanie alternatywna do ulicy Hallera droga dojazdowa na Osiedle Korczak. Do realizacji miasto dołoży drugie tyle. Drobniejsze inwestycje z tego samego programu realizować będą inne samorządy z Gorlickiego. Planowana inwestycja obejmuje

kompleksową budowę nowego odcinka drogi gminnej stanowiącej połączenie pomiędzy ul. Janusza Korczaka a ul. gen. Józefa Hallera. Zakres obejmuje m.in. roboty przygotowawcze i rozbiórkowe, wykonanie podbudowy oraz nawierzchni, budowę elementów ulicy - krawężników, obrzeży, chodnika, ale też ścieżki rowerowej. Przy budowie drogi konieczna będzie budowa muru oporowego w skarpie, w której powstanie inwestycja.

LIMANOWA

Nowy SOR szpitala



FOT. POWIAT LIMANOWSKI / SZPITAL W LIMANOWIE

Szpital Powiatowy w Limanowie ma nowy Szpitalny Oddział Ratunkowy, ambulanse oraz zmodernizowaną aptekę szpitalną. Inwestycje przełożą się nie tylko na komfort pacjentów, ale i komfortu personelu medycznego.

W ramach inwestycji powstał nowy budynek o powierzchni 600 metrów kwadratowych, a całkowita powierzchnia SOR-u została podwojona. Rozbudowa i remont oddziału to jedno z największych przedsięwzięć infrastrukturalnych w historii limanowskiego szpitala. Powstały nowoczesne obszary segregacji medycznej, sale resuscytacyjno-zabiegowe, część obserwacyjna oraz zaplecze diagnostyczne. Znacząco poprawiono komunikację wewnętrzną, in-

frastrukturę techniczną oraz dostęp do nowoczesnych metod diagnostyki, co przekłada się na szybsze i bezpieczniejsze udzielanie pomocy pacjentom w stanach nagłego zagrożenia zdrowie - czytamy w komunikacie powiatu limanowskiego.

Prace prowadzone były etapami, tak aby oddział mógł przez cały czas normalnie funkcjonować.

Cała inwestycja związana z rozbudową i modernizacją SOR-u pochłonęła dokładnie 13 mln 660 tys. zł. Finansowanie zadania przedstawia się następująco: 10 mln 355 tys. zł pochodziło z rządowego programu Polski Ład, 1 mln 476 tys. zł stanowią środki z Funduszu Medycznego oraz 1 mln 827 tys. zł to wkład własny szpitala.

Klaudia Kulak

200

o takiej liczbie redukcji etatów w firmie Electrolux poinformowali nas jej pracownicy. Twierdzą, że prace może stracić nawet dwieście osób.

KRAKÓW

Jest nowy program: Rodzina w teatrze, rodzice na spektaklu, a dzieci na warsztatach

Do teatru z małym dzieckiem? To rozwiązanie jeszcze niedawno było nie do pomyślenia. Tymczasem Narodowy Stary Teatr zaprasza ro-

dziców i opiekunów kilkulatków na spektakl. Gdy dorośli będą oglądali sztukę, dzieci skorzystają z warsztatów. Najbliższa okazja 29 marca. Cena biletu na warsztaty to 15 zł, a sam spektakl także w porze nieco innej niż zazwyczaj - o godz. 15.00.

KRAKÓW

TELEFON
dziennikarza dyżurnego

☎ 697 730 318

E-MAIL

✉ redakcja@gk.pl

Uciążliwy hałas z drogi S1 daje
się mieszkańcom we znaki

Bogusław Kwiecień
boguslaw.kwiecien@polskapress.pl

Ludzie w Jawiszowicach alarmują o nieznosnym hałasie związanym z ruchem samochodów na oddanym niedawno odcinku nowej trasy S1. Domagają się „doszczelnienia” ekranów akustycznych.

Fragment S1 od Brzeszcza w kierunku Bielska-Białej oddany został do ruchu w drugiej połowie grudnia ub. roku. Mieszkańcy Jawiszowic szybko przekonali się, że nowa droga będzie dla nich uciążliwa. Problem dotyczy dużej części osób. Grupa Inicjatywna Mieszkańców Sołectwa Jawiszowice, która powstała, aby interweniować w tej sprawie, wymienia kilkanaście ulic, w tym m.in.: Kaczą, Pochylą, Piaski, Kusocińskiego, Mostową, Jaźnik, Miodową, Trzciniec, Wodną, Wiśniową czy Popieluski.

- Hałas od S1 dochodzi do ulic nawet w rejonie kościoła Świętego Marcina, a więc kilkaset metrów od drogi - mówią mieszkańcy. Pod listami protestacyjnymi załączonymi do pisma skierowanego m.in. do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Katowicach podpisało się blisko 550 osób. Przedstawiciele grupy podkreślają, że to tylko część społeczności.

- Hałas już jest bardzo uciążliwy, a związany jest przecież z ruchem samochodów osobo-



FOT. GDDKiA

Zdaniem mieszkańców na części odcinka S1 potrzebne są dodatkowe ekrany akustyczne

wych - wskazuje grupa inicjatywna.

Ze względu na trwające na sąsiednich odcinkach S1 prace obowiązuje tymczasowa organizacja ruchu z ograniczeniem tonażowym do 3,5 t.

Ruch pojazdów ciężarowych ma zostać dopuszczony w ciągu najbliższych miesięcy. Mieszkańcy Jawiszowic mają ogromne obawy. Cicha i spokojna okolica zamieniła się w miejsce ciągłego, 24-godzinne bardzo uciążliwego szumu. - Otwarcie drogi dla samochodów ciężarowych bezsprzecznie spotęguje te uciążliwości - podkreślają przedstawiciele grupy inicjatywnej w piśmie do GDDKiA.

Wskazują, że droga na tym odcinku położona jest na wyso-

kim nasypie, a brak na wskazanym odcinku właściwych ekranów dźwiękoszczelnych oraz częściowo za niskich powoduje uciążliwe oddziaływania hałasu na zamieszkałe od lat tereny. Podkreślają, że w pobliżu znajdują się chronione obszary Natury 2000.

GDDKiA przypomina, że regionalny dyrektor ochrony środowiska w Katowicach wydał decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach realizacji drogi ekspresowej S1 na odcinku od węzła „Kosztowy II” w Mysłowicach do węzła „Suchy Potok” w Bielsku-Białej. - Zgodnie z zapisami tej decyzji po zakończeniu realizacji przedsięwzięcia, tj. po ukończeniu budowy i oddaniu do użytkowania

wszystkich odcinków drogi ekspresowej S1 na wskazanym odcinku, zostanie przeprowadzona analiza porównawcza w zakresie oddziaływania akustycznego - informuje Marcin Twardysko, specjalista ds. komunikacji w katowickim Oddziale GDDKiA.

Jak dodaje, analiza, której celem będzie weryfikacja rzeczywistego oddziaływania akustycznego inwestycji oraz ocena skuteczności środków ochrony środowiska, będzie wykonana w terminie jednego roku od oddania inwestycji do użytkowania. Wyniki trafią do marszałka województwa śląskiego oraz Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w terminie do 18 miesięcy od oddania drogi do użytkowania.

Tysiąc złotych za każde urodzone dziecko?

Joanna Mrozek
Chełmiec

Stanisław Kuzak, wójt gminy Chełmiec przedstawił projekt uchwały dotyczący świadczenia w wysokości tysiąc złotych na każde urodzone w gminie dziecko.

Ma być to jednorazowa forma wsparcia dla rodziców. Czy ta propozycja spotka się z pozytywną decyzją Rady Gminy, okaże się już na najbliższej sesji.

Gmina Chełmiec według danych z 2024 roku ma ok. 30 ty-

sięcy mieszkańców, co czynią ją jedną z największych gmin wiejskich w Polsce. Od lat w całym kraju odnotowuje się ujemny wskaźnik liczby urodzeń. W 2025 r. w gminie Chełmiec urodziło się 282 dzieci, w tym 141 dziewczynek i 141 chłopców, w porównaniu do poprzednich lat wskaźnik ten utrzymuje się na podobnym poziomie, ale władze gminy szukają sposobów żeby to się zmieniło.

Po raz pierwszy w gminie odbyło się też spotkanie „Małe początki, wielka przyszłość”, dla rodziców i ich dzieci, które naro-

dziły się w pierwszym półroczu 2025 roku, podczas którego Stanisław Kuzak, wójt gminy Chełmiec przedstawił projekt uchwały „Wyprawka Chełmiecka”.

- Zgłaszamy projekt uchwały, o to aby każdy z nowonarodzonych mieszkańców gminy Chełmiec, oraz te dzieci, które urodziły się jeszcze w 2025 roku mogli otrzymać tysiąc złotych - takiej skromnej małej wyprawki od mieszkańców naszej gminy. Nie wiem czy to będzie miało wpływ na zwiększenie demografii, ale uważam że wsparcie

dla młodych ludzi jest potrzebne.

Wójt wskazywał na rozbudowę oświaty, żłobków i przedszkoli na terenie gminy, które mają pomóc rodzicom w powrocie na rynek pracy i w opiece nad dziećmi. - Ta wyprawka, którą chcielibyśmy wam dać, niech będzie poczuciem bezpieczeństwa i wzmocnieniem, że gmina Chełmiec jest blisko was. Jest to jeden z elementów polityki prorodzinnej. Dopiero się rozkręcamy i jako gmina idziemy w bardzo dobrym kierunku - dodaje wójt.

W Tatrach był legenda. W lawinie zginął Ali Olszański

Łukasz Bobek
Tatry

Lawina w słowackich Tatrach Wysokich zabrała życie dwóch polskich freeriderów: w Mięguszwieckiej Dolinie zginęli Ali Olszański i Marek Patola.

41-letni Olszański pochodził z Krakowa. O śmierci poinformował serwis Tatromaniak. Ali miał za sobą ambitne projekty w Himalajach i reputację jednego z najbardziej zdeterminowanych riderów. W Zakopanem prowadził firmę - wypożyczał sprzęt freetourów i organizował wyprawy w Tatry.

Do tragedii doszło w Mięguszwieckiej Dolinie w Tatrach Wysokich na Słowacji, w rejonie Niżniej Popradzkiej Przełęczy. W wyniku zejścia lawiny zginęło dwóch polskich freeriderów. Wypadek wydarzył się w czasie, gdy po obu stronach Tatr ratownicy alarmowali o pogarszającej się sytuacji lawinowej i prognozowanym ociepleniu.

Informacja o lawinie dotarła do słowackich służb w godzi-



Ali Olszański miał 41 lat. Był snowboardzistą ekstremalnym, znanym z odważnych zjazdów

nach popołudniowych. Na miejscu natychmiast zadysponowano śmigłowcem ratunkowy z Popradu, który w Starym Smokowcu zabrał na pokład ratowników górskich.

Z relacji świadków wynikało, że pod śniegiem znajduje się dwóch narciarzy. Jednego z mężczyzn udało się wydobyć. Nie wykazywał funkcji życiowych. Rozpoczętą przez świadków resuscytację kontynuowali ratow-

nicy, jednak mimo długiej reanimacji nie udało się przywrócić krążenia.

Drugi z freeriderów został zlokalizowany przy użyciu detektora lawinowego, następnie odnaleziony sondą i odkopany. Obrażenia, jakich doznał podczas porwania przez lawinę i przysypiania śniegiem, okazały się śmiertelne. Jedną z ofiar był Ali Olszański. Drugi tragicznie zmarły mężczyzna to Marek Pa-

tola, narciarz ze Śląska. Obaj mieli duże doświadczenie w zimowej turystyce górskiej.

Olszański od lat związany był ze środowiskiem freeride'owym. W Tatrach zjeżdżał najtrudniejszymi liniami, podejmując się przejazdów żlebami uznawanymi za wymagające nawet dla doświadczonych alpinistów. Jeździł również w Alpach, Gruzji, Islandii czy Ameryce Południowej.

To nie był pierwszy raz, gdy Olszański znalazł się w śmiertelnym niebezpieczeństwie. W 2023 roku podczas zjazdu z Rysów został porwany przez lawinę. Masa śniegu zabrała go z wysokości około 2500 m n.p.m., a snowboardzista spadał z nią kilkaset metrów w dół, zatrzymując się nad taflą Czarne Stawu. Zdarzenie zarejestrowała jego kamera sportowa, która po czasie została odnaleziona. Nagranie obiegło media i środowisko górskie, pokazując skalę zagrożenia w wysokogórskim freeride'zie. Olszański przeżył - jak podkreślali ratownicy - prawdopodobnie dzięki doświadczeniu oraz wyposażeniu w lawinowe ABC i plecak lawinowy.

Kobieta zaatakowała 81-letniego mężczyznę i ukryła się na poddaszu

Barbara Cirył
Dobczyce

35-letnia kobieta najpierw zaatakowała i okradła seniora, znanego jej 81-letniego mężczyznę. Potem uciekła na poddasze jednego z domów, żeby ukryć się przed policją.

Okazało się, że sprawczyni rozbój była osobą poszukiwaną do odbycia kary pozbawienia wolności za oszustwo. Została zatrzymana dzięki działaniom dzielnicowych z Komisariatu Policji w Dobczycach.

Do domu 81-letniego mężczyzny przyszła kobieta, jak się okazało była znana seniorowi.

- Z relacji pokrzywdzonego wynikało, że tuż po wejściu do budynku 35-latkę popchnęła go na schody, wykrzystując jego wiek i ograniczoną możliwość obrony, a następnie wyszarpała z bocznej kieszeni spodni portfel koloru brązowego z zawartością około 180 złotych. Kobieta weszła jeszcze do jednego z pomieszczeń na parterze, skąd zabrała

paczkę papierosów, po czym wybiegła z domu. Na szczęście senior nie odniósł poważniejszych obrażeń i nie wymagał pomocy medycznej - informuje Małopolska Policja.

Na miejsce zdarzenia udali się dzielnicowi i rozpoczęli penetrację terenu. Sprawdzali wytypowane adresy, gdzie kobieta mogła się ukryć.

- W trakcie dokładnego sprawdzania jednego z budynków ujawnili 35-latkę ukrywającą się na poddaszu. Kobieta została zatrzymana i przewieziona do policyjnego aresztu - informuje Komenda Wojewódzka Policji w Krakowie.

Kobieta była poszukiwana za oszustwa, miała do odbycia karę 8 miesięcy pozbawienia wolności. Policja wskazuje, że w związku z obecnym zdarzeniem kobiecie zostanie przedstawiony zarzut rozbój, a o jej dalszym losie zdecyduje sąd.

Funkcjonariusze dodają, że za przestępstwo rozbój, (zgodnie z art. 280 § 1 Kodeksu karnego) grozi kara pozbawienia wolności od 2 do 15 lat.

MATERIAŁ INFORMACYJNY SIECI BIEDRONKA

0011459462

Historia, która zaczęła się po cichu. Jak jedno „wyślij” odmieniło życie Krzysztofa Trojana

Krzysztof Trojan nie planował zostać pisarzem. Przy najmniej nie takim „prawdziwym”, którego książka trafia do rąk dziesiątek tysięcy dzieci w całej Polsce. Ten ojciec czwórki dzieci spod Krakowa przez lata pisał po godzinach, najczęściej wtedy, gdy mieszkanie wreszcie cicho, a codzienne obowiązki przestawały domagać się uwagi. To były teksty „do szuflady” - opowiadania, które istniały bardziej z potrzeby serca niż z wiary, że kiedykolwiek ujrzą światło dzienne.

Dlatego kiedy pewnego dnia kliknął „wyślij” i zgłosił swoją historię do konkursu Piórko. Nagroda Biedronki za książkę dla dzieci, nie powiedział o tym prawie nikomu. Nie chciał robić szumu, budować oczekiwań, ani tłumaczyć, dlaczego w ogóle próbuje. „Pisałem dla siebie” - mówi dziś. „Nie sądziłem, że to zainteresuje kogokolwiek spoza mojego najbliższego otoczenia”.

A potem przyszła wiadomość, która zmieniła wszystko.

Niewypowiedziane marzenie, które stało się faktem

Krzysztof nie dowierzał, gdy dowiedział się, że to właśnie jego historia - „Co zrobić z tym smokiem?” została nagrodzona w kategorii Tekst. Wśród przyjaciół tę informację przyjęto z wielkim zaskoczeniem - większość znajomych nie miała pojęcia, że pisze.

„Byli zdziwieni, ale bardzo życzliwi. Dla nich to było odkrycie. Dla mnie - spełnienie czegoś, o czym nie mówiłem głośno” - wspomina.

Wygrana przyniosła mu nie tylko satysfakcję. Stała się także realną pomocą w momencie, w którym najbardziej jej potrzebował. Nagroda finansowa poważnie wsparła budżet związany z zakupem pierwszego własnego domu. „To był idealny moment. Wynik ogłoszono trzy miesiące przed zakończeniem na-

szej dotychczasowej umowy najmu. Piórko dało nam nie tylko radość, ale też poczucie bezpieczeństwa”.

Ale to, co zwycięstwo zmieniło najbardziej, jest niewidoczne na papierze - i nie da się tego przeliczyć na żadne kwoty.

Poczucie sprawczości, które zostaje na zawsze

„Zwycięstwo pozwoliło mi uwierzyć, że moje pisanie może interesować kogoś poza najbliższymi. To potężne uczucie sprawczości” - mówi Krzysztof.

Ta wiara sprawiła, że do pisania wrócił z nową energią. Zaczął redagować wcześniejsze teksty, planować kolejne opowieści. Rozmowy o pisaniu stały się czymś naturalnym w jego otoczeniu - tematem, który już nie zaskakuje, ale budzi ciekawość.

Piórko 2026 - konkurs, który dojrzewa razem z twórcami

To właśnie takie historie jak ta pokazały organizatorom, że Piórko powinno rosnąć wraz z uczestnikami. Dlatego



tegoroczna edycja przynosi największe zmiany w historii konkursu - przemyślane, odpowiadające i oparte na obserwacjach twórców. Najważniejsza decyzja to pełne otwarcie konkursu na wszystkich uczestników. Znika ograniczenie mówiące, że uczestnik nie może mieć wcześniejszej publikacji. To symboliczny, ale bardzo istotny krok: Piórko staje się przestrzenią dla wszystkich, którzy tworzą książki dla

dzieci - niezależnie od ich doświadczenia.

Drugą fundamentalną zmianą jest wprowadzenie **dwóch równoległych ścieżek konkursowych**:

✓ **Piórko Wyobraźni**

Ścieżka tradycyjna, w której powstaje wyłącznie w pełni autorska twórczość. To ukłon w stronę rzemiosła literackiego i ilustratorskiego. Nagrody w tej ścieżce są najwyższe w historii Piórka - po 120 000 zł netto dla autora tekstu i ilustratora oraz publikacja książki w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy.

✓ **Piórko Innowacji**

Ścieżka dla twórców pracujących z narzędziami AI, pod warunkiem pełnej transparentności procesu. Prace nagradzane są kwotą 30 000 zł netto, a zwycięska książeczka zostaje opublikowana jako e-book powiązany QR-kodem z wydaniem drukowanym.

Istotną zmianą jest także **doprecyzowanie długości**



tekstów - nowy przedział to **30 000-50 000 znaków**, co pozwala autorom tworzyć spójne, pełne historie, łatwiejsze do porównania i oceny.

Konkurs, który zmienia się po to, by dalej zmieniać życie

Nowe zasady, bardziej przejrzyste ścieżki twórcze i otwartość na różne sposoby opowiadania historii mają jeden cel: sprawić, by Piórko nadal było przestrzenią, która daje twórcom nie tylko nagrody, ale również impuls, by ruszyć dalej. Tak jak stało się w przypadku Krzysztofa Trojana, który pisał po nocach, w ciszy. A dziś tworzy inaczej - z odwagą.

Szczegółowe informacje na temat zasad konkursu i ważne terminy dostępne są na stronie:
<https://piorko.biedronka.pl/>.

Tarnów już nie może się doczekać jednostki wojskowej

Andrzej Skórka
andrzej.skorka@polskapress.pl

Wicepremier i szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz zapowiedział utworzenie jednostki wojskowej w Tarnowie. Radni z KO przygotowali projekt uchwały popierającej ten pomysł.

W mieście nie widać oznak spełnienia się sensacyjnej zapowiedzi. Tymczasem na najbliższą sesję Rady Miejskiej w Tarnowie (26 lutego) radni KO zgłosili projekt uchwały popierającej inicjatywę szefa MON. „Ze względu na obecną sytuację geopolityczną, a szczególnie ciągłe i realne zagrożenie ze strony Rosji, jak również funkcjonowanie na terenie Gminy mających szczególne znaczenie strategiczne Zakładów Mechanicznych „Tarnów” S.A. oraz Grupy Azoty S.A. uważamy, że teren miasta Tarnowa jest optymalną propozycją lokalizacji jednostki wojskowej.” – czytamy.

Będzie to czytelną deklaracja dla Ministerstwa Obrony Narodowej i rządu o oczekiwaniach



Tarnów uzupełnił ofertę dla MON w sprawie utworzenia w Tarnowie jednostki wojskowej

i nadziejach samorządu oraz mieszkańców w tym względzie – mówi Zbigniew Kajpus, szef klubu radnych KO.

Czyżby pojawił się niepokój, że perspektywa powrotu wojska do Tarnowa oddala się? Radny zaprzecza, podobnie jak prezydent Tarnowa. – Sprawa jest w resorcie obrony na etapie analiz, dosyć tam jeszcze pewne poprawki naszej propozycji – mówi Jakub Kwaśny.

Miasto zadeklarowało przekazanie armii kilku hektarów terenów w Tarnowie. Gdzie konkretnie? Prezydent Kwaśny nie chce ujawniać dokładnej lokalizacji, zanim oferta nie zostanie formalnie zaakceptowana przez MON. Z tego co mówił Władysław Kosiniak-Kamysz, Tarnów przymierzany jest na siedzibę jednej z jednostek tworzonej 8 Dywizji Piechoty AK. A konkretnie batalionu lub pułku obrony

przeciwlotniczej. – Mamy sporo terenów, które nadawałoby się na potrzeby wojska – uważa radny Kajpus. – Choćby wokół Zakładów Mechanicznych, czy w pobliżu autostrady, w rejonie ulicy Wilczej. Myślę, że ze względu na specyfikę Tarnowa warto byłoby pod uwagę wziąć również ulokowanie tu wojsk chemicznych, dla których najlepszą lokalizacją mogłyby być okolice Azotów.

Choć propozycja lokalizacji ewentualnej jednostki jest na razie trzymana w tajemnicy, wiadomo, że miasto ma dla MON do zaoferowania także budynek w samym centrum miasta. – Na potrzeby sztabu czy administracji jednostki do dyspozycji byłibyśmy w stanie przekazać budynek dawnej szkoły muzycznej przy ulicy Mickiewicza – deklaruje Jakub Kwaśny.

Budynek od lat stoi opustoszały, a w przeszłości mówiło się o nim w kontekście choćby adaptacji na akademik, jednak nie ma widoków na spełnienie tych planów, bo Akademia Tarnowska swego czasu odrzuciła tę ofertę.

Rok Jubileuszowy. Cracovia, Juvenia i Wisła świętują 120-lecie istnienia

Jolanta Białek
Kraków

W 2026 roku mija 120 lat od powstania trzech krakowskich klubów: Towarzystwa Sportowego Wisła Kraków, Klubu Sportowego Cracovia oraz Rzemieślniczego Klubu Sportowego Juvenia Kraków.

Z tej okazji miasto ogłosi najbliższych 12 miesięcy – Rokiem Jubileuszowym. Uchwała w tej sprawie trafiła pod obrady środowej sesji Rady Miasta Krakowa. Przyjęto ją niemal jednogłośnie. Za było 40 radnych, a jedna osoba wstrzymała się od głosu.

„Wyrażając szacunek i uznanie dla bogatej tradycji oraz dokonania na rzecz rozwoju sportu, wychowania dzieci i młodzieży, a także popularyzacji aktywności fizycznej wśród mieszkańców miasta przez Towarzystwo Sportowe Wisła Kraków, Klub Sportowy Cracovia Kraków oraz Rzemieślniczy Klub Sportowy Juvenia Kraków, ogłasza się rok 2026 – Rokiem Jubileuszowym obchodów 120-lecia Towarzystwa Sportowego Wisła Kraków,

Klubu Sportowego Cracovia Kraków oraz Rzemieślniczego Klubu Sportowego Juvenia Kraków” – tak brzmi pierwszy punkt uchwały w tej sprawie.

– Czy w ramach Roku Jubileuszowego miasto planuje organizację jakichś imprez? Czy będą one wspólne dla trzech klubów czy odrębne? Jakieką będą koszty tego projektu? Co w ogóle oznacza Rok Jubileuszowy, prócz, przykładowo, posta na Facebooku? – pytała podczas środowych obrad radna Aleksandra Owca.

Radny Piotr Moskała tłumaczył, że miasto nie jest organizatorem jubileuszu. – Ta uchwała jest tylko wyrażeniem woli rady, pokazaniem, że doceniamy 120-letnią historię i tradycję klubów, które są nie tylko najstarszymi w Polsce, ale także jednymi z najdłuższych działających w Europie. Nie ma wątpliwości, że Wisła, Cracovia i Juvenia odgrywają wielką rolę w życiu mieszkańców i promocji Krakowa, natomiast miasto nie poniesie żadnych kosztów z tytułu ustanowienia Roku Jubileuszowego – zaznaczył radny.

W Szczecinie o przyszłości energetyki wiatrowej

Jarosław Jaz
Szczecin

2 marca 2026 roku w Teatrze Polskim w Szczecinie odbędzie się II Forum Dostawców Polskiej Energetyki Wiatrowej „Energia z Polski – Local First”.

Polska Press Grupa, we współpracy z Urzędem Marszałkowskim Województwa Zachodniopomorskiego, organizuje II Forum Dostawców Polskiej Energetyki Wiatrowej „Energia z Polski – Local First”. Celem wydarzenia jest włączenie polskich firm z sektora małych i średnich przedsiębiorstw w realizację wielomiliardowych inwestycji w farmy wiatrowe na lądzie i morzu.

– Polska transformacja energetyczna to nie tylko wielkie inwestycje, ale przede wszystkim realna szansa rozwojowa dla krajowych przedsiębiorstw. II Forum Dostawców Polskiej Energetyki Wiatrowej tworzy przestrzeń, w której polskie firmy, zwłaszcza z sektora MŚP, mogą zdobyć wiedzę, nawiązać relacje i przygotować się do udziału w projektach, które w najbliższych latach będą kształtować gospodarkę i bezpieczeństwo energetyczne kraju. Naszym ce-



Koncepcja „Wind Factory of Europe” zakłada budowę silnego zaplecza przemysłowego dla energetyki wiatrowej

lem jest łączenie biznesu, administracji i inwestorów wokół idei „Local First” – mówi Zenon Nowak, prezes zarządu Polska Press Grupy.

Silne zaplecze, lokalne kompetencje

Inicjatywa stanowi bezpośrednią kontynuację debaty zapoczątkowanej podczas I edycji Forum we wrześniu 2025 roku w Warszawie. Wówczas zdefiniowano pilną potrzebę stworzenia stałej platformy dialogu między administracją rządową, in-

westorami a polskim biznesem. Tegoroczne spotkanie w Szczecinie koncentruje się na praktycznym wymiarze idei „Wind Factory of Europe”. Koncepcja ta, zrodzona na Pomorzu Zachodnim, zakłada budowę silnego zaplecza przemysłowego dla energetyki wiatrowej w oparciu o lokalne kompetencje, technologie i zasoby. Jej celem jest rozwój odpornego i konkurencyjnego łańcucha dostaw, w którym polskie firmy odgrywają kluczową rolę zarówno w projektach onshore, jak i offshore.

Włączenie MŚP w realizację projektów wiatrowych oznacza nie tylko nowe możliwości biznesowe i dywersyfikację działalności, lecz także wzmocnienie regionalnych gospodarek, zwiększenie bezpieczeństwa energetycznego oraz realizację celów klimatycznych Unii Europejskiej.

– Pomorze Zachodnie, jeśli chodzi o rozwój energii wiatrowej, jest liderem w kraju. To nie przypadek, bo transformację energetyczną rozpoczęliśmy dwadzieścia pięć lat temu. Dlatego oczekujemy, że Szczecin i województwo zachodniopomorskie staną się filarem krajowego zintegrowanego modelu rozwoju przemysłu morskiej energetyki wiatrowej, w którym wszystkie kluczowe ogniwa, od przygotowania i budowy, przez eksploatację, aż po serwis i recykling, będą miały tu swoje zakorzenienie – podkreśla Olgierd Geblewicz, marszałek województwa zachodniopomorskiego

Rząd, eksperci, przedsiębiorcy

Wydarzenie będzie poświęcone roli polskich przedsiębiorstw, w szczególności małych i średnich firm, w realizacji wielkoskalowych projektów energetycznych. Bogaty program II edycji

Forum pozwoli wyposażać przedsiębiorców w kompleksową wiedzę niezbędną do wejścia na rynek OZE. Przedstawiciele Ministerstwa Aktywów Państwowych, prezes zarządu Orlen SA Ireneusz Fąfara, a także przedstawiciele Enea SA, PGE Baltica, ARP SA oraz szczecińskiej stoczni Wulkan będą dyskutować o „Local content jako narzędziu rozwoju polskiego przemysłu”. W dyskusji o „Samorządach jako filarach local first” udział wezmą marszałkowie województw zachodniopomorskiego, lubuskiego i wielkopolskiego. Panele dotyczyć będą również finansowania i zabezpieczenia inwestycji. Udział wezmą w nim przedstawiciele banków PKO BP oraz BGK i państwowego ubezpieczyciela PZU SA, a także „Onshore i offshore – skala inwestycji i potencjał polskich firm” z przedstawicielami polskich spółek energetycznych.

Eksperci i praktycy branżowi szczegółowo omówią znaczenie strategii „Local First”, wskazując konkretne korzyści z niej płynące. Uczestnicy wydarzenia zapoznają się z aktualną mapą planowanych inwestycji w energię wiatrową oraz poznają potencjał kontraktowy, jaki te projekty generują dla małych i średnich przedsiębiorstw.

Narzędzia dla polskich firm

Kluczową częścią merytoryczną wydarzenia będzie analiza wymagań technicznych i formalnych. Prelegenci wyjaśnią zawartość procedur certyfikacyjnych oraz standardy zakupowe obowiązujące w projektach dużej skali, co pozwoli firmom lepiej przygotować się do postępowania przetargowych. Uzupełnieniem tej wiedzy będzie przegląd dostępnych mechanizmów finansowania transformacji i rozwoju przedsiębiorstw.

Wydarzenie wpisuje się w szerszy kontekst działań rządowych na rzecz zwiększenia udziału tzw. local content w strategicznych inwestycjach. Jak podkreślano podczas poprzedniej edycji, w najbliższej dekadzie sektor ten zaabsorbować biliony złotych. II Forum w Szczecinie ma za zadanie dostarczyć polskim firmom narzędzi, dzięki którym kapitał ten pozostanie w krajowym obiegu gospodarczym.

Partnerami medialnymi II Forum Dostawców Polskiej Energetyki Wiatrowej „Energia z Polski – Local First” są: StrefaBiznesu.pl, Naszemiasto.pl, Głos Szczecini i GS24.pl.

Zachowując ciepło
domowego ogniska,

markę PGNiG
zastąpiła marka ORLEN

Informujemy, że nastąpiła zmiana nazwy spółki z dotychczasowej
PGNiG Obrót Detaliczny sp. z o.o. na myORLEN sp. z o.o.
Więcej na myorlen.pl



Krzysztof Głuchowski przed premierą „Wyzwolenia”: Wszyscy się obrażą na wszystkich

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Po 123 latach od premiery „Wyzwolenia” Stanisława Wyspiańskiego, dramat wystawia na tej samej scenie Maja Kleczewska. To domknięcie tryptyku spektakli stworzonych tu przez Wyspiańskiego i kolejna diagnoza Polski i narodu. - Wierzę, że widz może przeżyć katharsis oglądając to „Wyzwolenie” - mówi Krzysztof Głuchowski, dyrektor Teatru Słowackiego w Krakowie.

Powiedziałeś, że nie będziesz specjalnie zachęcał do tego spektaklu...

Ciężko jest zachęcać, bo co powiedzieć: przyjdźcie na największe w historii oskarżenie nas jako narodu? A to jest taki tekst. Wiemy, że „Wyzwolenie” jest zaszyfrowane, że każdy ma swoją interpretację, każdy widzi w nim, co innego, ale jedno jest pewne: to jest oskarżenie i gorzka diagnoza. W „Weselu” i „Dziadach” (które Wyspiański reżyserował, przyp. A.P) te diagnozy również padły, ale w formie ostrzeżenia, jeśli czegoś nie zrobicie, to się nie uda. W „Wyzwoleniu” nie ma już nadziei. Dlatego powiedziałem, że trudno mi zachęcać. Natomiast bardzo wierzę w podróż w głąb własnej duszy i katharsis. Po to to robimy, po to jest teatr. Dlatego Wyspiański umieścił „Wyzwolenie” w teatrze, a bohaterami są aktorzy, dlatego to jest pozorne, odegrane - jak w słynnym odegraniu sztuki w „Hamlecie”, by zdemaskować całą historię morderstwa. Nieprzypadkowo namalował też na swojej kurtynie, która wisi tu, w Teatrze Słowackiego, aktorów w maskach i muzę, która rozdziera kurtynę, spod której wychodzą aktorzy jako dzieci, bo to tylko aktorzy mają tę dziecięcą moc wyobraźni i naiwności. Dlatego w „Wyzwoleniu” mamy do czynienia z grą, tzn. mamy odegraną scenę po to, żebyśmy my na widowni przeżyli to i zrozumieli, że niekoniecznie musi tak być.

A ze sceny w tym dramacie padają słowa, które w kontekście historii XX wieku nabierają całkiem nowych sensów.



Krzysztof Głuchowski przyznaje, że już wiele lat temu zaplanował, by trzy spektakle ważne dla sceny, którą kieruje odegrać w szczególnej koincydencji

Padają takie słowa jak: „nie pozwól prostytuować naszych kobiet”, będziemy bronić naszych granic przed obcymi. Jak oglądam jakiegokolwiek debaty telewizyjne - staram się tego nie robić, ale czasem coś mi wpadnie - widzę w nich nieustanny konflikt. To nie są debaty, a przedstawienia, gdzie nikt nikogo nie słucha. Ci ludzie udają nas, aktorów, są namiastkami wyłącznie na nadawanie, nie mają funkcji odbioru, jakby byli pozbawieni słuchu. Mam wrażenie, że wszyscy ostatnio chcą nam odebrać chleb, jakby wszyscy niezdolni ludzie na świecie, nie mając pojęcia o byciu aktorem, nagle postanowili samozwańczo zostać nim. Wrzucam kamień do waszego ogródka, bo dzieje się tak, ponieważ media im na to pozwalają. Wierzę natomiast, że widz może przeżyć katharsis oglądając to „Wyzwolenie”. Ono nie może być lekkie, przeinscenizowane, musi być mocne. Musimy wysłuchać tego wszystkiego, co chciał powiedzieć Wyspiański. Oczywiście, Maja Kleczewska i Grzegorz Niziołek dokonali wyboru, to przedstawienie trwa tylko godzinę i pięćdzie-

siąt minut i jest jak cios obuchem w głowę. Trzeba w to wejść, przeżyć i coś w sobie przekonstruować. Wiem, że do teatru chodzą ludzie, którzy nie trzeba do niczego przekonywać, ale też po to robimy dla nich teatr, by zrozumieli, że może w tej wspólnotcie, która siedzi w teatrze wszyscy poczuć, że myślą i czują podobnie.

To teraz ja wrzucę kamień do twojego ogródka, przeżyć katharsis dziś teatrze wcale niełatwo.

Staramy się, by tak było. W przypadku podróży, którą ten spektakl zamyka - mówię o tryptyku „Dziady”, „Wesele”, „Wyzwolenie” - tak jest. O to nam chodziło.

Należy traktować te trzy dramaty jako tryptyk?

Tak to wiele lat temu bardzo precyzyjnie zaplanowaliśmy. Premiery tych spektakli nie są przypadkowe, wszystkie odbywały się w określone dni, o określonej godzinie, w konkretnym odstępie czasu od premiery. Zaplanowaliśmy nawet słynną paradę planet, czyli w dniu premiery „Wy-

zwolenia”, 28 lutego, sześć planet Układu Słonecznego ułoży się jednej linii, co jest niebywale rzadkim zjawiskiem astronomicznym. Nie ma tu przypadku. Wszystkie potwory już od kilku dni wylazą z zakamarków tego teatru. Mam wrażenie jakbyśmy się zbliżali do wnętrza czarnej dziury. A z drugiej strony to fascynujące, bo za chwilę powtórzymy ten gest prapremiery, która właśnie tu miała miejsce.

No właśnie, ten dramat toczy się przecież tu, w Teatrze Słowackiego.

Wyspiański mógł wybrać każde miejsce na świecie, a wybrał to miejsce - „a my mamy wielką scenę: dwadzieścia kroków wszęź i wzdłuż”. Żeby nie było wątpliwości - chodzi dokładnie o tę scenę. To jest jak kairos. To jest rodzaj instalacji czasowej i wielkie wyzwanie dla twórców i aktorów. Rozmiar tego projektu, powtarzającego gest, od którego zaczęła się przecież cała współczesna kultura polska jest ogromny. Te trzy spektakle ustawiły cały nasz świat kulturowy. To się zaczęło tu, w tym teatrze.

Daty też symboliczne, jak wspominałeś.

Premiera „Dziadów” odbyła się dokładnie 120 lat po prapremierze, tego samego dnia, o tej samej godzinie. Potem mieliśmy zaplanowane „Wesele” - tu przedstawiliśmy ten porządek sprzed stu lat, ponieważ premiera „Dziadów” i „Wesele” miała miejsce w 1901 roku, my musieliśmy to rozbić - w 123 lata po premierze, też się wszystkie daty zgadzały, łącznie z dniem tygodnia. Teraz, 123 lata po premierze wystawiamy „Wyzwolenie”. 123 to magiczna data, o której niektórzy zapomnieli, ale miała ogromne znaczenie na początku XX wieku. Tyle lat Polski nie było na mapach, nie było żadnego pokolenia, które pamiętałoby jakąś mityczną Rzeczpospolitą, demokrację, wspólnotę. I nagle po tych 123 latach odzyskujemy niepodległość. Dlatego my musieliśmy odczekać te magiczne 123 lata, żeby powtórzyć gest Wyspiańskiego, bo być może wreszcie, choć trochę, przez kilka osób zostanie zrozumiany.

Ktoś zrozumie, ktoś się obrazi...

To jest dokładnie opisane w tym tekście: wszyscy się obrażą na wszystkich, wszyscy się pokłócą, będą mieli inne zdanie. Jak przypominam sobie premierę „Dziadów” i „Wesele”, to najbardziej oburzano się na to, co napisali Mickiewicz i Wyspiański, nie to, co wymyśliła Kleczewska. I to było przedziwne. Kiedy przed laty, w ramach spektaklu inaugurującego moją dyrekturę, wystawialiśmy tu przedstawienie „Wyspiański wyzwał” przygotowane przez Bartosza Szydlowskiego, to padały pytania, kto napisał ten tekst i dlaczego on jest taki straszny w swojej wymowie. No, Wyspiański napisał. Nie zmieniliśmy w nim ani słowa. Albo ludzie obrażają się na Mickiewicza, że Konrad w „Dziadach” spiera się z Bogiem. Myślę, że z „Wyzwoleniem” będzie podobnie, choć my nie robimy spektakli, żeby się ktoś obraził - wbrew temu, co niektórzy myślą - że to jest taka reklama. Nie. Ręce mi opadają, jak to słyszę. Zresztą, 123 lata temu „Wyzwolenia” nikt nie rozumiał, ale gazety pisały, że ludzie po premierze do wczesnych godzin porannych siedzieli w okolicznych knajpach i gadałi o Polsce. Swoją drogą, nieświadomie odtwarzając scenę z „Wyzwolenia”. Kiedyś myśleliśmy, żeby wszystkie te dramaty opowiedzieć jeden po drugim w takim maratonie, ale to niezwykle trudne ze względu na scenografię, która jest bardzo odmienna w tych wszystkich przedstawieniach.

Skoro o scenografii, tym razem na scenie ogromne schody...

Są fenomenalnym ekwiwalentem pustej sceny Wyspiańskiego w „Wyzwoleniu”. Nie zdajemy sobie dziś z tego sprawy, ale przecież Wyspiański w tej scenografii pokazuje bebeczy teatru. Pusta scena to jest gest scenograficzny, którego nikt na świecie nie znał, nie rozumiał. Adolf Appia (szwajcarski teoretyk teatru i scenograf współczesny Wyspiańskiego) tylko pisał o tym wówczas. Te schody są niesamowitym ekwiwalentem pustej sceny Wyspiańskiego. Kryją wiele tajemnic, które zobaczysz widząc pod czas spektaklu.

POLSKA i ŚWIAT

ZUS

Od 1 marca wzrosną limity dodatkowego przychodu dla wcześniejszych emerytów i rencistów – przekazał ZUS. Dolny limit dorabiania, który nie wpływa na wysokość świadczenia, będzie wynosił 6 438,50 zł brutto miesięcznie (70 proc. przeciętnego wynagrodzenia). Po przekroczeniu górnej granicy – 11 957,20 zł brutto (130 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia) – ZUS zawiesi wypłatę wcześniejszej emerytury lub renty.

”

Polska prowadzi działania, aby kraje członkowskie UE poparły kandydaturę Warszawy na siedzibę EUCA

Andrzej Domański, minister finansów

NATO i UE to dwa filary naszego bezpieczeństwa i dobrobytu

Dorota Kowalska
Warszawa

Wczoraj Radosław Sikorski przedstawił w Sejmie exposé dotyczące priorytetów polskiej polityki zagranicznej w 2026 roku. Nie wszyscy mieli ochotę go wysłuchać.

Przemówieniu ministra spraw zagranicznych przysłuchiwał się prezydent Karol Nawrocki, ale brakowało czołowych polityków Prawa i Sprawiedliwości, na czele z prezesem partii Jarosławem Kaczyńskim.

Minister Sikorski mówił o Unii Europejskiej, o wojnie w Ukrainie, o Stanach Zjednoczonych i największych wyzwaniach, jakie w najbliższych latach stoją przed naszym krajem.

– Słyszę straszenie, że Unia Europejska to projekt, który buduje potęgę Niemiec i prowadzi do rzekomej dominacji Berlina nad Brukselą i Warszawą. Odwołam się do faktów. Prekursorka UE, czyli Europejska Wspólnota Węgla i Stali, powstała po to, aby na niemiecką potęgę nałożyć ramy wspólnego zarządzania przemysłem ciężkim – mówi Radosław Sikorski. I dodał, że członkostwo Polski w UE nie jest ani dziełem przypadku, ani efektem przymusu. To suwerenny strategiczny wybór, jakiego Polska dokonała w latach 90., oceniając różne możliwe scenariusze rozwoju po upadku komunizmu.

– Bezpieczeństwo Polski wzmacniają dwie organizacje, których jesteśmy wzorowymi członkami, czyli UE i NATO. Każda z nich ma inną rolę, ale



FOT. ALBERT ZAWADA

Minister Sikorski mówił o Unii Europejskiej, o wojnie w Ukrainie, o Stanach Zjednoczonych i największych wyzwaniach, które stoją przed naszym krajem

nie konkurują ze sobą, tylko wzajemnie dopełniają. Wiemy, jak trudne jest osiągnięcie jednomyślności – stwierdza wicepremier Sikorski.

Minister Sikorski zauważył, że pogorszyły się relacje między USA i Europą, co dla naszego kraju jest szczególnym wyzwaniem, ale też – co podkreślał Sikorski – sojusz i bliskie związki z USA od dekad były filarem naszej polityki zagranicznej, niezależnie od tego, kto rządził w Polsce i kto zasiadał w Białym Domu.

– To nie Europa wysuwa roszczenia terytorialne, nakłada cła, czy ingeruje w rywalizację partyjną po drugiej stronie Atlantyku. W tej sprawie społeczeństwo jest zdezorientowane – mówił minister Radosław Sikorski. – Nastąpił zwrot w kierunku polityki siły.

Widzimy próby powrotu do koncertu mocarstw, czyli sytuacji, w której największe państwa dzielą świat na strefy wpływów, gdzie rzekomo powinny im przysługiwać szczególne, także terytorialne, prawa. Chętni do reaktywacji tego systemu są niestety w różnych częściach globu – tłumaczył. I dodał, że marzą o tym niektórzy nacjonaliści, ale w świecie, w którym o wszystkim decyduje siła i pieniądze, nie ma miejsca na prawdziwe sojusze.

Minister przypomniał też, że za naszą wschodnią granicą od 2014 roku trwa wojna.

– Ocenia się, że na skutek decyzji Kremla zginęło lub zostało rannych ok. 1 mln 200 tys. rosyjskich żołnierzy. Niektóre szacunki mówią, że na jednego zabitego żołnierza Ukrainy ginie aż siedmiu ro-

syjskich – mówił szef MS. I dodał, Ukraińcy, którzy uciekli przed wojną do Polski są bardzo aktywni zawodowo: od 2022 roku założyli w naszym kraju ponad 120 tys. firm, zatrudniają ludzi, płacą podatki.

– Bezwzględnie najpoważniejszym wyzwaniem dla Polski w najbliższych latach pozostanie wojna Rosji przeciwko Ukrainie. Dlatego do końca dekady musimy zbudować armię, która trwale odstraszy Putina oraz tworzyć równoległe systemy sojuszy – podkreślił.

I dodał, że „wewnątrz kraju możemy się spierać, ale w kwestiach fundamentalnych granicą sporu powinna być granica państwa”. Podkreślił, że Polacy są w stanie osiągnąć sukces na arenie międzynarodowej tylko wspólnym wysiłkiem.

MATERIAL INFORMACYJNY T-MOBILE

0011483764

Magenta AI rewolucjonizuje dostęp do sztucznej inteligencji. Pakiet narzędzi w jednej aplikacji od T-Mobile.

Trudno sobie dziś wyobrazić świat bez sztucznej inteligencji. Narzędzi wykorzystujących AI jest obecnie multum, a sieć zalewają generowane przy jej wykorzystaniu treści. Teraz do gry o użytkowników AI włącza się jeden z czołowych operatorów telekomunikacyjnych, T-Mobile. Czym jest Magenta AI?

Sztuczna inteligencja dla każdego

W czwartek, w Magenta Experience Center w Warszawie, mieliśmy możliwość zobaczyć i przetestować możliwości Magenta AI, nowy pakiet narzędzi sztucznej inteligencji, dostępnych bezpłatnie dla wszystkich użytkowników aplikacji „Mój T-Mobile”. Operator deklaruje, że chce w ten sposób „odczarować” AI i pokazać ją jako technologię prostą, bezpieczną i przydatną w codziennym życiu.

Podczas prezentacji Magenta AI przedstawiciele T-Mobile mocno akcentowali wątek demokratyzacji dostępu do sztucznej inteligencji. Firma powoływała się na dane

Deutsche Telekom, z których wynika, że Polacy najczęściej korzystają z AI do wyszukiwania informacji, nauki oraz edycji obrazów, przy czym wielu wciąż obawia się złożoności i kwestii bezpieczeństwa takich rozwiązań. Odpowiedzią ma być prosty w obsłudze, darmowy i zintegrowany z istniejącą aplikacją ekosystem trzech usług: ElevenLabs, Picsart i Perplexity Pro.

Maximiliano Bellasai, członek zarządu ds. B2C T-Mobile Polska, przekonywał, że innowacja „z natury jest inkluzywna” i nie powinna być zarezerwowana dla wąskiej grupy najbardziej technologicznie zaawansowanych użytkowników. Podkreślał, że Magenta AI ma pozwolić klientom „tu i teraz” przekonać się, jak AI może pomóc w pracy, nauce czy hobby – bez dodatkowych opłat i limitów. – *Chcemy budować zaufanie do AI i pokazywać, że nie musi ona być ani skomplikowana, ani droga* – mówił.

– *Chcemy dać użytkownikom możliwość bezpiecznego testowania, uczenia się i korzystania z potencjału*



sztucznej inteligencji poprzez sprawdzone i zaufane narzędzia. *To dopiero początek, bo wierzymy, że AI powinno być dostępne dla każdego* – zapowiedział z kolei Rickard Damm, Senior Vice President of Consumer AI w Deutsche Telekom, który do uczestników spotkania przemawiał z ekranu... w języku polskim, prezentując możliwości sztucznej inteligencji.

Trzy narzędzia w jednej aplikacji

Generowanie naturalnie brzmiącego, ludzkiego głosu to też jeden z trzech filarów Magenta AI. Jest to możliwe dzięki integracji z ElevenLabs,

firmie specjalizującej się właśnie w syntezie i generowaniu mowy. W praktyce każdy użytkownik może tworzyć naturalnie brzmiące narracje audio – bez konieczności dostępu do studia nagraniowego czy specjalistycznego sprzętu.

Leander Zapheriu z ElevenLabs zwracał uwagę, że głos jest jednym z najbardziej naturalnych sposobów komunikacji i dzięki AI otwiera się możliwość wykorzystania go „na niespotykaną wcześniej skalę”. Współpraca z T-Mobile ma pozwolić na dostarczenie rozwiązań voice AI milionom użytkowników w modelu, który firma określa jako „bezpieczny i etyczny”.

Drugim elementem pakietu jest Picsart – platforma do edycji zdjęć i wideo, która wykorzystuje AI, aby uprościć pracę nad materiałami wizualnymi. Podczas konferencji pokazywano m.in. jak Picsart radzi sobie z podmianą tła, usuwaniem niepożądanych elementów z drugiego planu i tworzeniem kreatywnych efektów. To narzędzie, które może przydać się zarówno aktywnym użytkownikom mediów społecznościowych, jak i sprzedającym na platformach aukcyjnych, którym zależy na atrakcyjnej wizualnie prezentacji produktów.

Dr Hrach Tamrazyan z Picsart podkreślał, że AI w kreatywności „nie zastępuje człowieka”, lecz daje mu większą kontrolę i swobodę tworzenia. Zwracał też uwagę, że rozwiązania rozwijane wspólnie z T-Mobile mają łączyć profesjonalne możliwości z prostą obsługą i dbałością o bezpieczeństwo użytkowników.

Trzecim filarem Magenta AI jest Perplexity Pro – narzędzie określane jako inteligentna wyszukiwarka, która

zamiast listy linków dostarcza konkretne odpowiedzi wraz ze źródłami. Perplexity było już wcześniej dostępne dla części klientów, a zainteresowanie tym rozwiązaniem zachęciło operatora do udostępnienia go szerszej grupie użytkowników.

Perplexity Pro ma służyć do nauki, pracy z tekstem i eksplorowania informacji w bardziej uporządkowany sposób, redukując „chaos informacyjny”, z którym mierzą się użytkownicy klasycznych wyszukiwarek. To właśnie transparentność (źródła odpowiedzi) i wiarygodność mają być głównymi przewagami tego komponentu Magenta AI.

Wszystkie te narzędzia dla klientów sieci są darmowe, nielimitowane, dostępne w aplikacji „Mój T-Mobile” i zaprojektowane tak, by były zrozumiałe także dla mniej zaawansowanych użytkowników. Operator przekonuje, że Magenta AI ma szansę stać się „zaufanym przewodnikiem” po świecie sztucznej inteligencji, co w gąszczu mnożących się narzędzi AI może mieć niebagatelne znaczenie.

Alarm w Ukrainie. Zmasowany atak dronowo-rakietowy Rosji

Oprac. Karolina Wrońska
Ukraina

Rosyjski atak w nocy ze środy na czwartek był wymierzony w osiem regionów Ukrainy; odnotowano uderzenia w infrastrukturę gazową i podstacje elektryczne. Jest wielu rannych.

„W kierunku naszych ludzi wystrzelono 420 dronów, z których większość to Shahedy, oraz 39 rakiet różnego typu, w tym 11 balistycznych. W ośmiu obwodach odnotowano zniszczenia: wiele domów prywatnych i wielopiętrowych zostało uszkodzonych. Obecnie wiadomo o dziesiątkach rannych w wyniku tego ataku, wśród nich są dzieci” – przekazał Zełenski w komunikatorze Telegram.

Prezydent zaznaczył, że uderzono również w infrastrukturę gazową w obwodzie połtawskim, a także podstacje elektryczne w obwodach kijowskim i dniepropietrowskim. Dodał, że ratownicy pracowali w obwodach czernihowskim, zapor-



Ukraińscy ratownicy pracują na miejscu ataku drona na prywatny budynek w Charkowie. Co najmniej 10 osób zostało rannych

skim, charkowskim, kirowohradzkim, winnickim, kijowskim oraz w stolicy, Kijowie.

„Większość wystrzelonych dzisiaj rakiet udało się zestrzelić dzięki temu, że partnerzy szybko wysłali część rakiet do obrony przeciwlotniczej, co uzgodniono podczas ostatniego spotkania w formacie Ramstein. (...) Zimno nie usta-

piło do końca, a rakiety do obrony przeciwlotniczej są potrzebne każdego dnia, dopóki Rosja próbuje zniszczyć naszą energetykę” – podkreślił Zełenski.

Szef MSZ Ukrainy Andrij Sybiha napisał na platformie X, że kiedy cały świat domaga się od Moskwy, aby w końcu zakończyła tę bezsensowną

wojnę, przywódca Rosji Władimir Putin stawia na więcej terroru, ataków i agresji. „Teraz jest czas, aby odpowiedzieć siłą, a nie słabością. Nowe decyzje, w tym pakiety pomocy obronnej i sankcje wobec Rosji, są pilnie (potrzebne)” – zaapelował.

Siły Powietrzne Ukrainy powiadomiły w czwartek, że obrona przeciwlotnicza zestrzeliła 32 rakiety i 374 rosyjskie bezałogowe statki powietrzne. Odnotowano trafienia pięciu pocisków balistycznych i 46 uderzeniowych bezałogowych statków powietrznych w 32 lokalizacjach.

Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych przekazało w czwartek, że w związku ze zmasowanym atakiem Rosji na terytorium Ukrainy, w przestrzeni powietrznej Polski operowały polskie i sojusznicze samoloty wojskowe.

Do nalotów doszło w dniu, w którym przedstawiciele USA i Ukrainy spotkają się w Genewie, by przygotować kolejne rozmowy z Rosją w sprawie zakończenia wojny. PAP

Szarańcza zaatakowała hiszpańskie kurorty. Są zalecenia dla turystów

Kazimierz Sikorski
Hiszpania

W czterech hiszpańskich kurortach wypoczynkowych wydano komunikat „zachowaj spokój” po tym, jak roje szarańczy opanowały Wyspy Kanaryjskie.

Urzednicy na Lanzarote, Teneryfie, Gran Canarii i Fuerteventurze zapewniają, że te gigantyczne owady nie stanowią zagrożenia dla ludzi, ale ostrzegają, że mogą zagrozić uprawom, jeśli ich liczebność wzrośnie do rozmiarów plagi, jak to miało miejsce 20 lat temu. Filmy w mediach społecznościowych pokazują szarańczę wirującą po okolicy. Uważa się, że owady przyleciały z Sahary Zachodniej po niedawnej ciepłej i wilgotnej pogodzie.

Dwie dekady temu plaga szarańczy spustoszyła uprawy i zakłóciła życie na wyspie. W niektórych rejonach wysłano do pomocy straże pożarną.

Według Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa jest to najbardziej niszczycielski szkodnik migrujący na świecie. Ma też zdolność niszczenia upraw, ponieważ codziennie pochłania tyle, ile waży w żywieniu.

Rój o powierzchni jednego kilometra kwadratowego może pomieścić do 80 milionów dorosłych osobników i jest w stanie zjeść dziennie tyle samo pożywienia, co 35 000 osób.

Władze Lanzarote zmobilizowały służby ochrony środowiska, które będą czuły przez następne dni. Przywódcy liczą, że roje nie przerodzą się w plagę.



Turyści są przerażeni szarańczą, która pojawiła się na hiszpańskich wyspach

MATERIAŁ INFORMACYJNY L2L – LIVE2LISTEN

0111485484

REKLAMA

0011481240

Dzień Kobiet w Krakowie z „CARMEN” – 8 marca przeżyj wyjątkowy wieczór!

Spektakl baletowy „CARMEN”, który podbił serca warszawskiej publiczności i został wyprzedany aż sześciokrotnie, już 8 marca zawita do Krakowa. To doskonała okazja, by w wyjątkowy sposób uczcić Dzień Kobiet – zapraszając bliską osobę na poruszające, pełne pasji widowisko.

8 marca, w samym sercu Krakowa, na scenie Klubu Studio, widzowie będą mogli zobaczyć niezwyklej interpretację legendarnej historii Carmen. Spektakl łączy w sobie elementy baletu klasycznego, teatru tańca i tańca współczesnego, tworząc nowoczesne, emocjonalne widowisko o wolności, sile kobiecości,

namiętności i cenie, jaką czasem płaci się za niezależność.

W roli tytułowej występuje Chinara Alizade – międzynarodowa gwiazda baletu, której sceniczna charyzma i ekspresja nadają postaci Carmen wyjątkowej głębi. Jej bohaterka to kobieta silna, świadoma swojej wartości, magnetyczna i niepokorna – symbol wolności i odwagi. Partneruje jej Patryk Walczak jako Don José, tworząc na scenie pełną napięcia i emocji relację.

Krakowskie spektakle odbędą się 8 marca o godzinie 15:00 oraz 20:00 w Klubie Studio. Data nie jest przypadkowa – „CARMEN” w Dzień Kobiet to doskonały pomysł na elegancki, niebanalny i pełen emocji prezent. Zamiast tradycyjnych kwiatów, warto podarować bliskiej osobie niezapomniane artystyczne przeżycie, które na długo pozostanie w pamięci.

Organizatorem wydarzenia jest
L2L – Live2Listen.

Bilety dostępne są na stronie
www.carmenbalet.com



Polska Press Grupa

Blisko. Bliżej lokalnych treści.

TOP5

najbardziej opiniotwórczych mediów regionalnych w Polsce

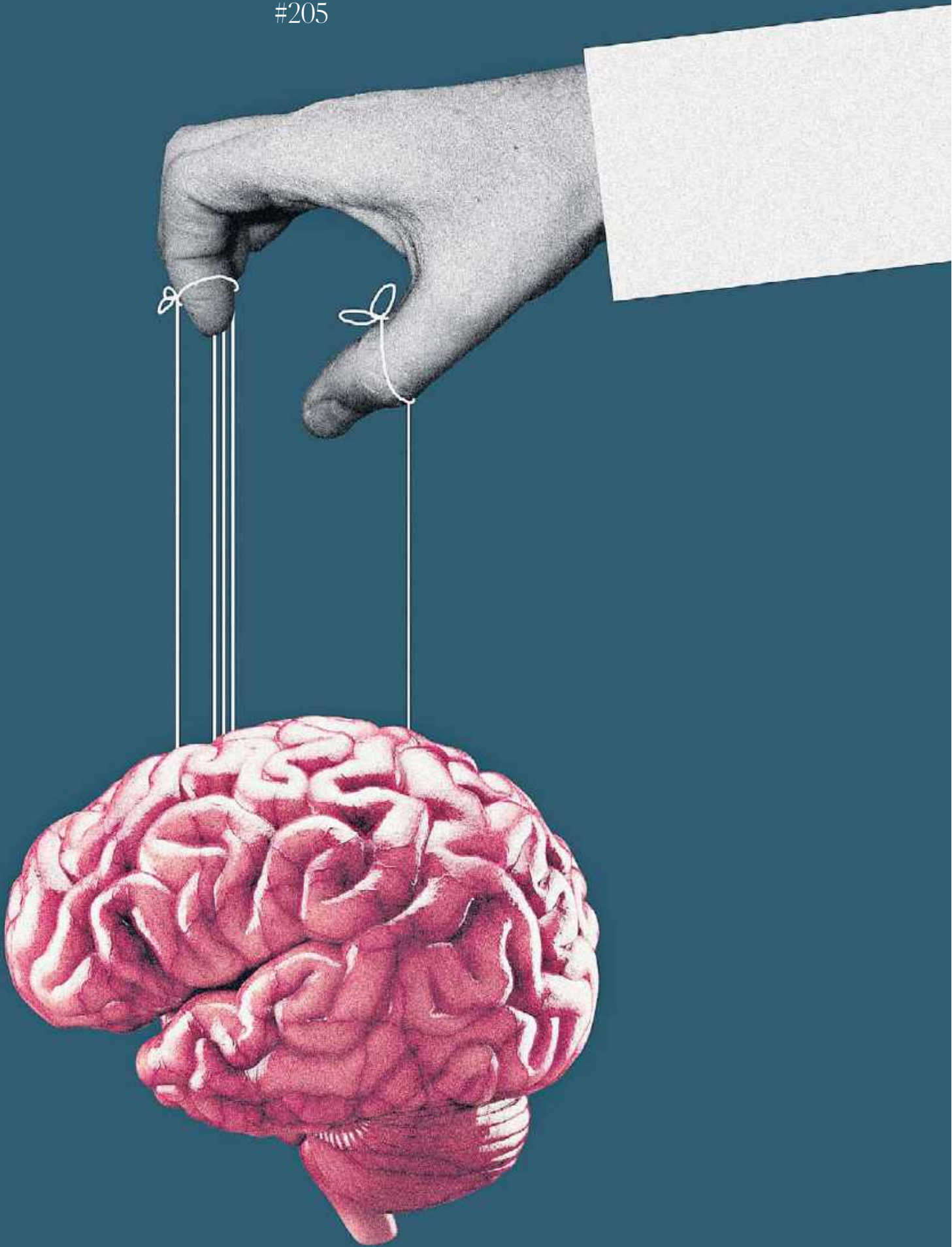
- GK** GAZETA KRAKOWSKA 3 027
- G** GŁOS WIELKOPOLSKI 2 184
- DZ** DZIENNIK ZACHODNI 2 169
- GW** GAZETA WROCŁAWSKA 1 875
- Radio Poznań 1 610

Źródło: Instytut Monitorowania Mediów

Liczba cytowań w 2025 r.

PULS

#205



Str. 12-13
Gdzie się czAI – AI?

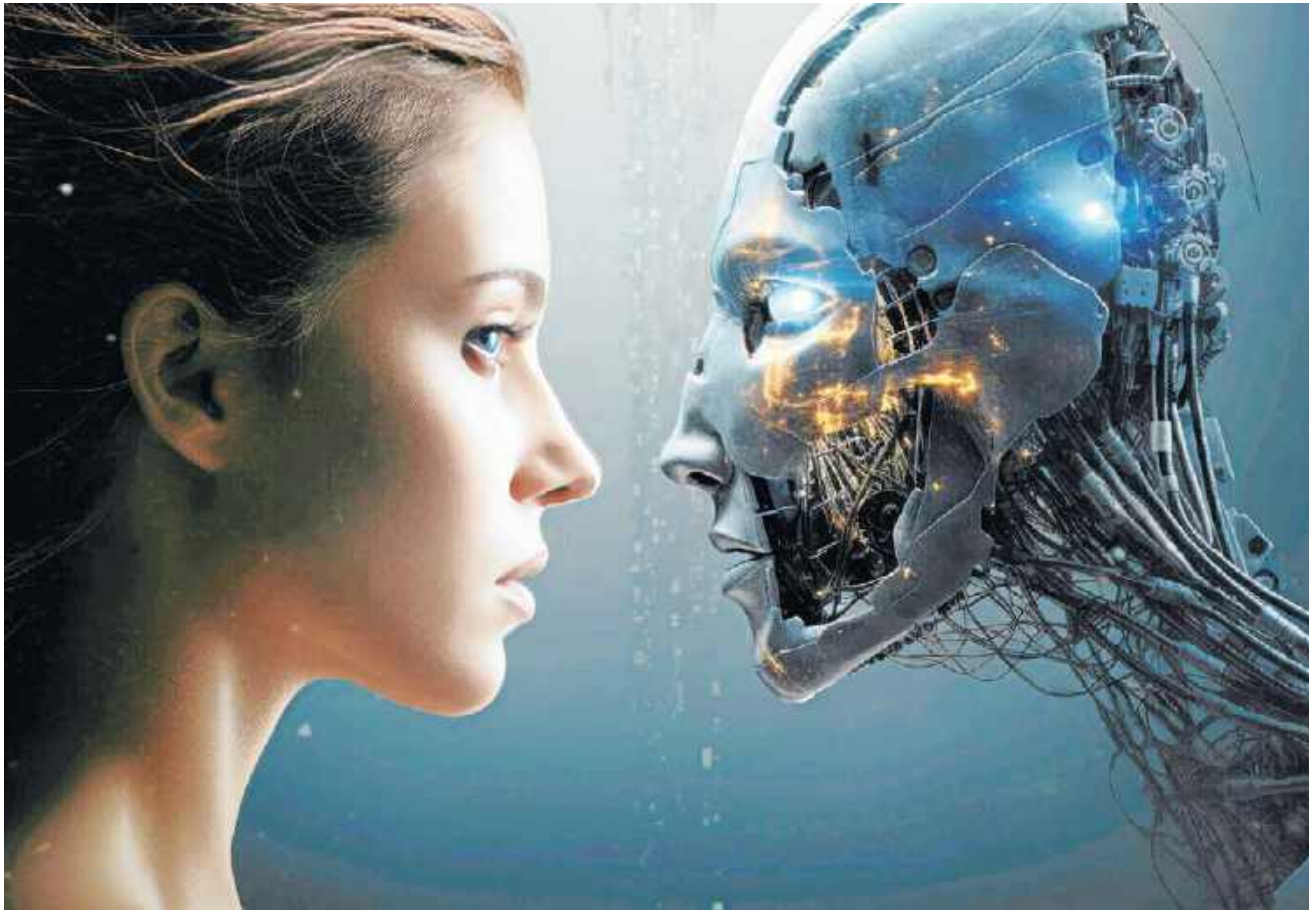
W filmie „Poland. Mission Confidence”, zrealizowanym na zlecenie Fundacji Roberta Dobrzyckiego, zapowiada pan stworzenie w naszym kraju sztucznej inteligencji bardziej dostosowanej do potrzeb człowieka. Co konkretnie ma pan na myśli?

Miałem na myśli konkretny projekt, który zgłosiliśmy do konkursu w programie Horyzont Europa, w ścieżce Research and Innovation Action (RIA). Niestety, dofinansowanie dostały inne dwa albo trzy projekty; duże, rzędu 20 mln euro. Nasz projekt też był duży: 31 partnerów, z czego kilku z Polski. Chodziło o stworzenie systemu opartego na sztucznej inteligencji, który wspomagałby opiekę zdrowotną poprzez analizy, jak i wsparcie pracowników ochrony zdrowia. To miało być rozwiązanie, które dałoby się szeroko wdrażać w całej Europie. Brała w tym udział Fundacja Global Artificial Intelligence i liczne instytuty związane ze zdrowiem. Liderem była grupa z Heidelbergu. Takich inicjatyw jest dziś zresztą więcej. Na przykład kończymy też projekt związany z konkursem ogłoszonym przez firmę Dell; można było wygrać mikrosuperkomputer oparty na kartach NVIDIA. Zgłosiło się 630 bardzo różnych projektów. Pokazują one jedną rzecz: rośnie zapotrzebowanie na AI, która zachowuje prywatność i działa lokalnie. A do tego takie podręczne superkomputery bardzo się przydają. Zastosowań jest mnóstwo: od odciążania biurokracji, przez analizy i dokumentację medyczną, po nagrywanie i analizę sesji medycznych czy wsparcie w psychiatrii. Są projekty wspomagające terapię, ale też bardziej naukowe, na przykład z obszaru genomyki. Są też bardzo praktyczne zastosowania. Prawnicy są dziś bardzo zainteresowani AI, jeśli chodzi o wyszukiwanie informacji i wspomaganie pisanie dokumentów, które jest uciążliwe, a często schematyczne. AI może tu przynajmniej przygotować dobry szkic. Do tego dochodzi wsparcie seniorów, walka z dezinformacją, zastosowania biznesowe, ale też pomoc osobom z niepełnosprawnościami, na przykład wsparcie osób niewidomych czy rozwiązania związane z językiem migowym. Naprawdę bardzo dużo się dzieje.

Co oznacza fakt, że projekt przepadł w konkursie i nie dostanie dofinansowania? Co się teraz z nim stanie? Upadnie? Mam nadzieję, że nie. Na 12 możliwych punktów dostaliśmy 9,5 punktu, więc byliśmy tylko trochę poniżej kreski. To nie była więc bardzo krytyczna ocena. Trzeba też pamiętać, że projekt z udziałem 31 instytucji

Nie nadejdzie jedna wszechmocna AI, która zrobi wszystko za nas. Największa szansa dla Polski nie leży w kopiowaniu globalnych gigantów, lecz w budowaniu własnych rozwiązań dla medycyny, administracji, edukacji i biznesu – mówi prof. Włodzisław Duch

Anita Czapryn



Prof. Duch: Wszystkich zadziwia to, jak szybko AI rozwinęła się w ostatnich kilku latach

POLSKA W EPOCE AI. PROF DUCH: SZANSA JEST, ALE ŚWIAT NIE BĘDZIE CZEKAŁ

z całej Europy bardzo trudno się pisze. Trudno zebrać wszystkie informacje, dopilnować terminów i utrzymać spójność całości. Zresztą, z częścią uwag oceniających się zgadzam; pewnych rzeczy rzeczywiście brakowało, bo projekt był organizowany dość późno. Ale jeśli ma się taką grupę partnerów, i to silnych partnerów z całej Europy, to można ten potencjał wykorzystać przy kolejnych konkursach. Dziś szanse w niektórych programach spadają poniżej 10 proc., więc nie należy się dziwić po-

rażkom. Trzeba po prostu próbować dalej.

Jak się panu podoba projekt polskiej sztucznej inteligencji, Bielik?

W Polsce jest teraz kilka takich projektów. Bielik robi chyba najwięcej szumu, bo ma charakter społecznościowy. Ale projektem wspieranym przez państwo jest przede wszystkim PLluM, tworzony głównie przez ludzi z Wrocławia i Łodzi, a także przez OPI, czyli instytut badawczy podlegający bezpośrednio Ministerstwu

Nauki. To projekt, który ma dziś największą szansę na szerokie zastosowanie w administracji publicznej. Aplikacja mObywatel będzie korzystała z wirtualnego asystenta opartego na PLluM-ie, chatboty w ministerstwach też mają być na nim oparte. Sporo usług dla obywateli, na przykład upraszczanie dokumentów urzędowych czy prawniczych, ma być wspomaganym właśnie w ten sposób. Bielik jest jednak bardzo ważny, bo to inicjatywa oddolna. Wykonano tam ogromną pracę i jestem

pod wrażeniem tego, co udało się zrobić. To również rodzina modeli językowych. Twórcy próbują pokazać, że ich rozwiązania mogą liczyć się w benchmarkach modeli otwartych i zaczynają konkurować z innymi. A trzeba pamiętać, że dużych modeli językowych w Europie jest bardzo mało. Poza francuskim Mistralem, który regularnie pojawia się w ważnych benchmarkach, europejskich modeli w czołówce właściwie prawie nie widać. Bielik ma tu pewną szansę. To bardzo ambitny projekt,

w który zaangażowało się sporo osób. Interesuje się nim także Ministerstwo Cyfryzacji. Twórcy znaleźli też partnerów, m.in. InPost i wsparcie Google Cloud, więc jest szansa, że będzie to dość niezależny projekt rozwijany na większą skalę. A plany są ambitne: kolejne, bardziej zaawansowane wersje Bielika, w tym wersja wielojęzyczna, a także narzędzia do wykrywania zagrożeń, mowy nienawiści i podobnych zjawisk. To naprawdę bardzo ciekawy kierunek.

Panie profesorze, oglądając pana we wspomnianym filmie usłyszałam, jak powiedział pan, że nadchodzą takie czasy, które będą bardzo sprzyjać temu, by warto było w Polsce pracować i inwestować. Co temu sprzyja akurat teraz?

Przed wszystkim to, że sztuczna inteligencja stwarza dziś bardzo duże możliwości. I nie chodzi o wizję, że nagle pojawi się jakaś superinteligencja AGI, która wszystko za nas załatwi. Raczej o coś odwrotnego: o bardzo konkretne, lokalne zastosowania. Kiedy rozmawiam z firmami, słyszę przede wszystkim: zależy nam na prywatności, na tym, żeby dane nie wyciekały, żeby niezależnie się od chmury, nie chcemy opierać się wyłącznie na wielkich zewnętrznych systemach. Stąd m.in. konkurs firmy Dell, o którym wspominałem. Dziś można kupić superkomputer, który pozwala realizować projekty oparte na modelach językowych mających nawet 200 miliardów parametrów. To już są duże modele. Nasze mają zwykle mniej niż 100 miliardów parametrów, ale dzięki lokalnej mocy obliczeniowej można realizować mnóstwo projektów na miejscu. Poza Bielikiem i PLluM-em rozwija się zresztą kilka innych inicjatyw. Jest np. QRA, tworzona przez Politechnikę Gdańską we współpracy z Ośrodkiem Przetwarzania Informacji Państwowym Instytutem Badawczym. Jest też TRURL, rozwijany przez Voice-Lab.ai, z nimi również współpracowaliśmy. Działa także Polska Platforma Głosowa dla Biznesu i Administracji. Liczyliśmy również na powstanie tzw. fabryk AI, czyli infrastruktury, która pozwalałaby trenować duże systemy i szeroko je udostępniać. To mogłoby wesprzeć wiele sektorów: od energetyki i prawa po biznes i medycynę. Szczególnie liczyliśmy na większe projekty wspierające instytucje medyczne, także w zakresie zbierania i analizy danych. To jednak idzie dość wolno. Problemem są m.in. gwałtowne wzrosty cen pamięci. Do tego stopnia, że część projektów może być zagrożona. Wynegocjowaliśmy dobre ceny, ale zanim ruszyły procedury przetargowe na uniwersytecie, ceny wzro-

sły tak bardzo, że dziś możemy kupić jedną piątą tego, co planowaliśmy.

Od 36 lat zajmuje się pan sztuczną inteligencją. Co dziś najbardziej pana zadziwia w jej rozwoju?

Wszystkich zadziwia to, jak szybko wszystko rozwinęło się w ostatnich kilku latach. Przez długi czas postęp był bardziej stopniowy; mieliśmy systemy ekspertowe, które do pewnych rzeczy się nadawały. Ale nagle pojawienie się systemu, z którym można było po prostu rozmawiać, mam na myśli rozwiniętego czata, powiedzmy od wersji GPT-3 wzwyż, i to, że projekty zaczęły być błyskawicznie upowszechniane, było naprawdę zaskakujące. Bardzo szybko okazało się, że jeden czat OpenAI ma setki milionów użytkowników, a dziś skala tygodniowa sięga miliarda; do tego dochodzi kilka innych konkurencyjnych systemów: Gemini, Claude, Grok, Perplexity, Llama, Mistral, DeepSeek. Krótko mówiąc: stało się to masowe. Ludzie zaczęli używać modeli językowych w tak różnych zastosowaniach, że to było pełnym zaskoczeniem. Po pierwsze, nie spodziewaliśmy się, że można osiągnąć aż tyle, w szczególności, że de facto zostanie przekroczona granica kojarzona z testem Turinga. Przez lata opowiadałem studentom na wykładach o Nagrodzie Loebnera, że co roku jest trochę lepiej, ale wciąż ludzie potrafili odróżnić rozmowę z człowiekiem od rozmowy z botem. I nagle, właściwie po cichu, test Turinga przestał być centralnym punktem odniesienia, bo okazało się, że ludzie bardzo często dają się nabrać i sam test stracił dawny sens. Druga rzecz: mniej więcej od półtora roku zaczęły się pojawiać systemy rozumujące w szerokich obszarach, nie tylko w szachach czy w Go, gdzie poziom nadludzki osiągnięto już około dekady temu, ale znacznie szerzej. Nagle okazało się, że jesteśmy w stanie dochodzić do wyników ponadludzkich w wielu dziedzinach. Są też problemy, które po prostu przekraczają możliwości ludzkiego umysłu, jeśli chodzi o ogarnięcie całej złożoności. Na przykład zrozumienie tego, co dzieje się w komórce, gdzie tysiące białek oddziałują ze sobą i współpracują. Procesy biologiczne są tak złożone, liczba typów białek, genów, zależności tak skomplikowane, że bez sztucznej inteligencji daleko byśmy nie zaszli. Widzimy też, że pojawiły się Nagrody Nobla związane z rozwojem sztucznej inteligencji i jej zastosowaniami, z konieczności w fizyce i chemii niż w samej informatyce, gdzie Nagrody Nobla nie można dostać. To również pokazuje skalę zmiany. To, że zaszliśmy tak szybko tak daleko

i że dziś mówimy o szansie rozwiązywania najbardziej złożonych problemów matematyki, fizyki, chemii, biologii czy medycyny dzięki takim systemom, to jest dla mnie najbardziej fascynujące. Zresztą organizujemy panel dyskusyjny z Piotrem Sankowskim, Przemkiem Kazienką, Przemkiem Bieckiem i matematykiem Bartoszem Naskreckim. Będziemy rozmawiać o tym, jak nauka zmienia się już teraz pod wpływem AI i jak jeszcze się zmieni.

To jak zmieni się nasza rzeczywistość w perspektywie dwóch-pięciu lat? Jedni straszą, że AI zabierze pracę, inni mówią, że stworzy nowe zawody. Co zabierze, co da i jak praktycznie zmieni nasze życie?

Bardzo trudno odpowiedzieć na to pytanie, bo świetni eksperci mówią rzeczy skrajnie różne. Jedni twierdzą, że AI zabierze nam pracę, inni, że właśnie dzięki niej wejdziemy w bardzo dobry okres, bo dostaniemy narzędzia do rozwiązywania problemów, z którymi sami sobie nie radzimy. Ja obserwuję np. zwolnienia w dużych firmach informatycznych. Cotygodniowe raporty pokazują, że w ostatnim roku niewiele się zmieniło względem poprzednich lat. Była duża korekta po COVID-zie; wtedy firmy zatrudniły zbyt wiele osób, a później część zwolniły, ale od dwóch-trzech lat sytuacja jest dość stabilna. To ciekawe, bo jednocześnie wiele osób uważa, że młodzi programiści zaraz staną się mniej potrzebni, skoro mamy programowanie wspomagane przez AI, tzw. vibe coding. Tyle że teraz piłka jest po naszej stronie: musimy tak kształcić młodych ludzi, by umieli korzystać z tych narzędzi i robić dzięki nim więcej. Jeśli będą do tego przygotowani, nadal będą potrzebni. Możliwości zastosowania systemów informatycznych szybko rosną i pojawiają się nowe obszary pracy. Owszem, prostsze zadania, np. część prac przy tworzeniu stron internetowych, można dziś zautomatyzować. Ale człowiek wciąż jest potrzebny do zrozumienia rzeczywistego problemu klienta, kontekstu i celu. Można powiedzieć, że powoli przestajemy być murażami, a stajemy się architektami tych rozwiązań. Architektów potrzeba mniej niż murażów, ale dzięki nim można zbudować znacznie więcej. Dlatego nie widzę powodu do paniki w skali, w jakiej niektórzy ją dziś podsycają. Zagrożenia oczywiście są realne i jest ich sporo, ale nad ich rozpoznawaniem i ograniczaniem również się pracuje.

Film „Poland. Mission Confidence” powstał po to, by zmienić sposób, w jaki Polacy

myślą o sobie i o Polsce. Jak pan to widzi? Czy takie projekty, o których pan mówił na początku rozmowy, mogą być impulsem do zmiany naszego myślenia o kraju, który jest przecież dwudziestą gospodarką świata i mówiąc wprost, ma się czym pochwalić?

Mamy w Polsce duże słabości, bez wątplenia. Widać to choćby w różnych wskaźnikach dotyczących innowacyjności, patentów i podobnych obszarów. Z drugiej strony mamy też bardzo zdolnych ludzi, którzy potrafią robić rzeczy niezwykle. Część z nich, niestety, pracuje za granicą – w dużych firmach, takich jak OpenAI czy Google DeepMind, a nawet współtworzyła niektóre z tych środowisk. Świetną pracę wykonuje dr Maciej Kawecki ze swoim zespołem i podcastami, pokazującymi, że Polak potrafi. Problemem w tym, że te możliwości dość słabo przekładają się na sprawczość administracji państwowej. Ona jest ograniczona na wiele sposobów i po prostu zbyt wolna. Gdybyśmy nie stracili pół roku na biurokrację i przetargi, moglibyśmy kupić za pieniądze, które były już zabezpieczone, całkiem przyzwoity system, bardzo nam potrzebny. Tymczasem świat tak przyspieszył, a popyt na sprzęt i pamięci tak wzrósł, że ceny poszybowały w górę. To pewnie potrwa rok albo dwa, ale skutek jest taki, że jesteśmy opóźnieni.

Problemem nie jest tylko brak pomysłów, ale tempo działania państwa?

Dokładnie. Próbowaliśmy o tym rozmawiać z Ministerstwem Cyfryzacji. Zaprosił nas nawet premier Donald Tusk, jako grupę informatyków działających w komitecie, w którym są osoby z tzw. listy Stanforda 2 proc., czyli grona najczęściej cytowanych naukowców na świecie. Tyle że rząd zdążył już wcześniej rozdysponować środki. I kiedy mówimy, czego naprawdę potrzeba, na przykład dobrych programów doktorskich, to okazuje się, że trudno teraz znaleźć na to pieniądze. Być może pojawiają się w kolejnym rozdaniu środków europejskich, ale znów jesteśmy spóźnieni. W 2018 roku, po apelu Komisji Europejskiej, że AI to technologia strategiczna, wiele krajów bardzo przyspieszyło: tworzone katedry, finansowano zespoły, budowano zaplecze. U nas zrobiono za mało. Straciliśmy poprzednie lata, a w ostatnich dwóch również nie widać przełomu na miarę potrzeb, choć oczywiście sporo rzeczy dzieje się oddolnie. To mnie naprawdę martwi.

Bez zmiany filozofii finansowania trudno będzie zrobić skok?

Tak i to dotyczy również edukacji. Słyszymy o pracownikach AI w szkołach, na które wydaje się duże pieniądze, ale nie widać dobrze opracowanych programów, które pokazywałyby, jak sensownie wykorzystywać te narzędzia na lekcjach różnych przedmiotów. A możliwości są ogromne. Na przykład bardzo dynamicznie rozwija się dziś historia cyfrowa; dzieją się tam naprawdę ciekawe rzeczy, o których wielu nauczycieli i historyków nawet nie wie. I znowu wracamy do tego samego problemu: brakuje ludzi przygotowanych do tego, żeby to ruszyć, przeszkolić nauczycieli, stworzyć materiały, wdrożyć dobre praktyki. W wielu obszarach mamy więc nie tyle brak pomysłów, ile brak kadr zdolnych to popchnąć do przodu.

Ten problem widać też na poziomie uczelni?

Oczywiście. Chińczycy przez lata wysyłali mnóstwo studentów do Stanów Zjednoczonych, a potem ci ludzie wracali i rozkręcali rynek u siebie. Podobnie obserwowałem Portugalię: kraj mniejszy od Polski i pod wieloma względami słabszy, a jednak w tym obszarze rozwija się całkiem dobrze, bo wykonano pewne inwestycje i budowano kompetencje. Miałem niedawno okazję otwierać rok akademicki w Akademii Muzycznej w Bydgoszczy i pytałem tam, czy uczą np. takich rzeczy jak muzyka filmowa i zastosowania sztucznej inteligencji w sztuce. Muzyka filmowa to dziś jeden z kluczowych obszarów; produkcja opiera się na zaawansowanych narzędziach elektronicznych, a ich opanowanie wymaga czasu i dobrego wprowadzenia. Tyle że znów wracamy do tego samego: brakuje nauczycieli. Uczelnie często chciałyby rozwijać takie kierunki, ale nie mają kogo do tego postawić. To, co AI robi dziś w obszarze kreatywności artystycznej, muzycznej, wizualnej, ma już konkretne zastosowania rynkowe. Można na tym zarabiać. Do tego dochodzi branża gier, która rozwija się bardzo dobrze, i tam AI wchodzi na dużą skalę. Mieliśmy niedawno w Poznaniu dużą konferencję gamedev, rozwoju gier komputerowych, i było wyraźnie widać, jak wiele jest zastosowań AI do wspomagania tworzenia i rozwoju gier. To się właśnie zaczyna dziać na szeroką skalę. Krótko mówiąc: możemy mieć szansę w różnych niszowych zastosowaniach, a takich nisz jest bardzo dużo. Duże firmy chcą nam sprzedać własnego awatara czy asystenta, który będzie w każdym telefonie, dlatego budują ogromne centra danych i centra AI do obsługi miliardów użytkowników. Tylko pytanie brzmi: czy my naprawdę tego chcemy?

Wyobraźmy sobie, że jest grudzień 2029 roku, za chwilę wchodzimy w rok 2030. W jakiej jesteśmy sytuacji? Czy potrafi pan sobie wyobrazić, jak zmienił się nasz telefon, nasza praca, urząd, szkoła?

W 2000 roku przygotowałem taki referat futurologiczny i napisałem, że w połowie tej dekady będzie nam brakowało psychologów od modeli sztucznej inteligencji. I mam wrażenie, że taki zawód właśnie zaczyna się pojawiać. Psychologowie rzeczywiście badają dziś różne aspekty działania dużych modeli językowych, bo dzieją się tam bardzo ciekawe, a czasem dziwne rzeczy. To, co zaczyna się teraz i co w tym roku już zobaczymy, to przede wszystkim inwazja agentów różnego rodzaju. Czyli systemów, które nie tylko odpowiadają na pytania, ale są sprawcze. Możemy im zlecać wykonanie konkretnych zadań po prostu rozmawiając. Ogromne znaczenie będzie miało to, kto nauczy się dobrze z nimi rozmawiać: zadawać precyzyjne pytania, ale są sprawcze. Możemy im zlecać wykonanie konkretnych zadań po prostu rozmawiając. Ogromne znaczenie będzie miało to, kto nauczy się dobrze z nimi rozmawiać: zadawać precyzyjne pytania, jasno określać kontekst, formułować polecenia. Oczywiście same systemy też będą nas coraz częściej dopytywać, żeby lepiej zrozumieć, o co chodzi. Ale najważniejsze jest to, że w ciągu najbliższych miesięcy zobaczymy agentów, którzy będą w stanie załatwiać za nas naprawdę wiele spraw. Z tym trzeba być bardzo ostrożnym, ale ich sprawczość będzie rosła. Pojawiają się nawet rozwiązania w rodzaju „wynajmij człowieka dla agenta”. Są platformy, do których zgłosiły się setki tysięcy osób gotowych wykonywać zadania, których agent, dopóki nie ma fizycznego ucieleśnienia, nie jest robotem, jeszcze nie potrafi sam zrobić. Bo czasem trzeba gdzieś pójść, coś odebrać, załatwić dokument, zdobyć papier z urzędu, który nie jest jeszcze dobrze z informatyzowany. W Polsce nadal są obszary administracji czy sądownictwa, które nie działają cyfrowo w takim stopniu, jakiego byśmy oczekiwali. Pojawiają się więc firmy, które mówią: dobrze, damy państwu sprawczą sztuczną inteligencję, ale tam, gdzie są luki, będziemy dopinać proces człowiekiem.

A więc jednak, na szczęście, człowiek pozostaje niezbędny.

Choć często w roli bardziej wykonawczej niż zarządzającej. Oczywiście po drugiej stronie nadal jest też człowiek, który takim agentem zarządza albo go nadzoruje. Ale ten model agent plus człowiek tam, gdzie trzeba, będzie się rozwijał na dużą skalę. Nasz telefon nie będzie już tylko doradzał. Coraz częściej będzie też w stanie, na podstawie naszych poleceń, dopro-

wadzać do wykonania różnych rzeczy także w świecie fizycznym.

Wchodzimy w etap, w którym AI zacznie wychodzić z ekranu?

Dokładnie. Bardzo szybko rozwija się robotyka. Było to widać choćby przy ostatnich pokazach związanych z Chińskim Nowym Rokiem. Mieliśmy też niedawno spotkanie poświęcone AI, podczas którego oglądaliśmy kilka robotów; przyjechały m.in. z Nowego Sącza, z Rzeszowa, z Politechniki Rzeszowskiej. To naprawdę zaczyna się rozwijać. Te roboty nie są już skrajnie drogie, choć oczywiście nadal kosztują sporo. Bardziej zaawansowane modele to duży wydatek. Ale sam fakt, że stają się dostępne, jest bardzo istotny. Zaczyna się era tego, co można nazwać fizyczną implementacją sztucznej inteligencji, czyli wykorzystaniem AI na większą skalę w urządzeniach fizycznych. I to będziemy widzieć coraz wyraźniej.

A co to będzie oznaczało dla zwykłych użytkowników?

Między innymi to, że pojawi się cała fala nowych urządzeń konsumenckich. Słysząc już, że z Chin nadchodzi seria zabawek wyposażonych w modele językowe. I tu pojawia się sporo zagrożeń. Musimy bardzo uważać, co takie systemy będą z nami robiły i czy będziemy wystarczająco asertywni, żeby nie ulegać różnym formom manipulacji, które mogą pojawić się na dużą skalę. To będzie jeden z najważniejszych problemów najbliższych lat: nie tylko, co AI potrafi, ale też jak my jako użytkownicy i społeczeństwo, nauczymy się z nią mądrze obchodzić.

CV



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Włodzisław Duch

Profesor nauk fizycznych specjalizujący się w informatyce stosowanej, neuroinformatyce, sztucznej inteligencji, uczeniu maszynowym, kognitywistyce i neurokognitywnych technologiach. Jest kierownikiem Laboratorium Neurokognitywnego w Interdyscyplinarnym Centrum Nowoczesnych Technologii UMK w Toruniu.

Ruchu lotniczego nie można zatrzymać, dlatego w pracy Wojciecha Zawady nie ma pauzy. Decyzje podejmuje w sekundach, a odległości mierzy w milach i stopach. Gdy pasażerowie zapinają pasy i zamykają oczy, ktoś na wieży właśnie oblicza prędkość samolotu, drogę i czas. I podejmuje decyzje, od których zależą bezpieczny start i lądowanie.

Jolanta Tęcza-Ćwierz

95 PROC. NUDY, 5 PROC. MAKSYMALNEJ KONCENTRACJI. KULISY PRACY KONTROLERA RUCHU LOTNICZEGO, KTÓRY PILNUJE NIEBA NAD KRAKOWEM



W pracy Wojciecha Zawady nie ma pauzy

Ile samolotów może w danym momencie znajdować się w przestrzeni powietrznej w Polsce, w Europie, na świecie?

Aplikacja Flightradar24 pokazuje, że na świecie w ciągu doby śledzonych jest około 230 tysięcy samolotów. W Europie to około 20 tysięcy dziennie, a w polskiej przestrzeni powietrznej wczoraj obsłużyliśmy około dwóch tysięcy lotów. Przy czym dane dla Europy i Polski dotyczą tylko lotów

komercyjnych. Najkrócej mówiąc: w chwili, kiedy rozmawiamy, w powietrzu jest około 50 samolotów, których miejscem startu lub celem jest Kraków.

Dlaczego, mimo tak dużej liczby samolotów w powietrzu, prawie nigdy nie dochodzi do kolizji?

Lotnictwo jest bardzo ściśle uregulowane i to jest klucz do bezpieczeństwa. Te regulacje, niestety, często „pisane

były krwią”. Historia wypadków lotniczych nauczyła nas, jak pracować lepiej, dlatego dziś latanie jest tak bezpieczne. Mamy rozwinięte systemy bezpieczeństwa i wymiany informacji. Globalnie jesteśmy skomunikowani w ramach różnych instytucji i organizacji, więc każde zdarzenie, czy to w Stanach Zjednoczonych, czy w Australii, jest szczegółowo analizowane, a wnioski trafiają do wszystkich. Dzięki temu możemy

wprowadzać dodatkowe zabezpieczenia i bariery. Bardzo ważna jest też tzw. kultura bezpieczeństwa - nie karzemy za zgłaszanie błędów czy zagrożeń. Wręcz przeciwnie: zależy nam, by zgłoszeń było jak najwięcej. System raportowania i analizy działa tak, żeby wychwycić potencjalne problemy, zanim dojdzie do tragedii. Pracuje nad tym duży, profesjonalny zespół ludzi, i to pozwala nam stale podnosić poziom bezpieczeństwa.

Jakie odległości między samolotami muszą być zachowane w przestrzeni powietrznej?

To zależy od rodzaju przestrzeni powietrznej, sposobu pracy kontrolerów i dostępnych narzędzi. W uproszczeniu: w wyższych warstwach przestrzeni, mniej więcej od około 3 km nad ziemią w górę, gdzie ruch prowadzony jest w oparciu o zobrazowanie radarowe, standardowa separacja to 5 mil w poziomie (ok. 10 km) albo 1000 stóp w pionie (ok. 300 m). Podobnie jest na zbliżaniu. Może się wydawać, że 10 km to bardzo dużo, ale samoloty lecą z prędkością nawet 900-1000 km/h. Jeśli dwa lecą naprzeciw siebie, ich prędkości się sumują - względnie to prawie 2000 km/h. Wtedy te 10 km przestaje wyglądać na ogromny dystans. Im mniejsze prędkości, tym separacje mogą być mniejsze. Wieża kontroluje przestrzeń położoną najniżej - do około 2-3 tysięcy stóp (czyli mniej więcej do 1 km nad ziemią) w rejonie kilkudziesięciu kilometrów wokół lotniska. W końcowych i początkowych fazach lotu samoloty lecą wolniej, około 250-300 km/h, więc można stosować zmniejszone separacje, również wzrokowe. Na lotnisku obowiązuje zasada, że na jednym pasie startowym może odbywać się jednocześnie tylko jedna operacja startu albo lądowania. Lotnictwo jest specyficzne, bo jako jedyny środek transportu porusza się w trzech wymiarach. Oprócz kierunków prawo-lewo mamy jeszcze góra-dół. I jest jeszcze jedna różnica: samolotu nie da się zatrzymać w miejscu. Gdyby miał prędkość zero, po prostu by spadł. Dlatego ruchu lotniczego nie można zatrzymać, musimy podejmować decyzje bez przerwy, na każdym etapie.

A co, jeśli samolot nagle zniknie z radarów?

W Polsce mamy bardzo dobre pokrycie radarowe, więc to rzadkie sytuacje. Na wieży nie jest to duży problem, ponieważ kontrolę sprawujemy przede wszystkim w oparciu o wzrokową obserwację pola manewrowego i bezpośredniego sąsiedztwa lotniska. Ponadto, w naszej przestrzeni powietrznej, samoloty latają na niskich wysokościach i czasem po prostu wylatują poza zasięg radaru. Większe wyzwanie powoduje to dla kontrolerów zbliżania czy obszar, bo dla nich zobrazowanie radarowe to podstawowe narzędzie pracy. Takie sytuacje mogą spowodować pojawienie się kilku siwych włosów, ale jesteśmy na nie przygotowani. Pamiętajmy, że cały czas utrzymujemy łączność radiową z załogą. W chwili gdyby samolot zniknął z radaru, pierwsza reakcja jest prosta: kontroler sięga po mikrofon i próbuje na-

wiązać kontakt. Czasem to tylko kwestia systemu, a z samolotem wszystko jest w porządku. Gorzej, kiedy nikt nam nie odpowiada po drugiej stronie słuchawki. To już dużo bardziej skomplikowana sytuacja. Proceduralnie jesteśmy na to przygotowani, ale psychicznie na takie momenty nigdy nie da się przygotować w pełni.

Miał pan taką sytuację?

Na szczęście nie. Najtrudniejsze doświadczenie, jakie miałem, to awaria silnika w jednym z samolotów, ale kontakt z załogą był wówczas zachowany. Wszystko działało się bardzo szybko, więc nie było nawet czasu, żeby nadmiernie się stresować. Lotnictwo jest bardzo bezpiecznym środkiem transportu i warto to podkreślać. Niesprawny samolot nie wystartuje: są mechanicy i technicy, którzy potrafią wstrzymać odlot nawet na „kilka minut” przed startem, jeśli coś budzi wątpliwości. Piloci również dbają o to, by lecieć sprawną maszyną. My, kontrolerzy, pilnujemy, żeby systemy, także zapasowe, działały bez zarzutu. To bardzo złożony organizm, ale dobrze funkcjonujący. Każdego dnia pracujemy nad tym, by latanie było bezpieczne.

Jakie sytuacje podnoszą ciśnienie kontrolerom ruchu lotniczego?

Takie sytuacje zdarzają się jedynie co jakiś czas. To nie tylko awarie, ale też zwykłe sytuacje ruchowe, kiedy okazuje się, że nasza decyzja nie była optymalna. A decyzje podejmujemy bez przerwy. Jeśli któraś nie jest najlepsza, trzeba ją natychmiast skorygować kolejną, a czasem jeszcze następną. Te momenty, kiedy trzeba szybko naprawić sytuację, są jednymi z trudniejszych w naszej pracy. Oczywiście są też zdarzenia anormalne i awaryjne. Sam miałem taki przypadek. To był jednosilnikowy samolot. Nagle okazało się, że doszło do awarii tego jedynego silnika. Samolot w jednej chwili „stał się” szymbowcem i to tuż nad pasem. Trzeba było natychmiast zarządzić całą sytuacją ruchową. W takich momentach działa jednak cały nasz zespół. Procedury uruchamiane są od razu - asystent wdraża odpowiednie działania, senior wspiera, każdy wie, co ma robić. Wszystko potoczyło się tak, jak powinno. I dobrze się skończyło.

Które lotniska i jakie sytuacje są najtrudniejsze z punktu widzenia kontroli ruchu lotniczego?

Wpływa na to wiele czynników. Podstawą jest infrastruktura i wyposażenie: jaki mamy pas startowy, drogi kołowania, systemy na lotnisku. To fundament naszej pracy. Drugim czynnikiem jest liczba operacji.

Wraz z jej wzrostem rośnie liczba potencjalnych konfliktów i to dynamicznie. Przy dwóch samolotach mamy jeden możliwy konflikt, przy sześciu czy ośmiu sytuacja komplikuje się dużo bardziej. W Krakowie sporym wyzwaniem jest zróżnicowanie ruchu. Pasażerowie widzą głównie duże samoloty rejsowe, ale mamy też małe lotnictwo, pilotów szkolących się w okolicznych ośrodkach. Do tego dochodzi obecność 8. Bazy Lotnictwa Transportowego w Balicach. Lotnictwo wojskowe działa według innych zasad niż rejsowe. To bardzo ciekawe, ale wymaga od nas sporej elastyczności. Na szczęście to również wyjątkowi profesjonaliści.

Jaki moment w pana karierze był największym wyzwaniem?

Ogromnym wyzwaniem było objęcie funkcji kierownika działu kontroli lotniska w Krakowie i być nim do dziś, szczególnie w sytuacjach kryzysowych. W ubiegłym roku mieliśmy poważne zdarzenie na lotnisku, a ja byłem wtedy za granicą. Z perspektywy kontrolera człowiek skupia się na samej sytuacji: pomagamy, uruchamiamy służbę alarmową, przekazujemy sprawę odpowiednim służbom i wracamy do pracy. Jako kierownik odpowiadam jednak za coś znacznie więcej - za koordynację całego procesu i przywrócenie normalnego funkcjonowania lotniska. Kiedy samolot wypadł z pasa, lotnisko było zamknięte przez kilkanaście godzin. Tymczasem część samolotów była już w powietrzu, inne w drodze, kolejne gotowe do startu. Trzeba było to wszystko poukładać, skoordynować wiele instytucji i komórek, które wspólnie tworzą ten skomplikowany organizm, jakim jest lotnictwo. Tego nie uczą nawet najlepsze szkolenia menedżerskie, nie ma prostego przepisu na sytuację, gdy samolot wypada z pasa. Na szczęście to nie jest praca jednej osoby. Za wszystkim stoi sztab ludzi, którzy wspólnie biorą za to odpowiedzialność.

Jaki jest największy stereotyp na temat pracy kontrolera ruchu lotniczego?

Bardzo często nasz zawód jest tak postrzegany, jakbyśmy każdą swoją decyzją niemal w ostatniej sekundzie ratowali statki powietrzne, a każde lądowanie czy start to wręcz kwestia szczęścia. Absolutnie nie. Jak wspomniałem, nasza praca to przede wszystkim procedury i powtarzalność. Wszystko jest uporządkowane, zaplanowane i odbywa się według ściśle określonych zasad. Powtarzalność buduje bezpieczeństwo.

Skąd więc potrzeba pokazywania waszej pracy w przer-



FOT. ANNA KACZMARZ

Mamy rozwinięte systemy bezpieczeństwa i wymiany informacji. Globalnie jesteśmy skomunikowani w ramach różnych instytucji i organizacji

sowany sposób, jak w filmach „Szklana pułapka” albo „Czy leci z nami pilot?”?

W filmach wszystko jest podkręcone do granic możliwości. Sam często oglądam filmy o lotnictwie i bardzo je lubię. Myślę, że nawet jeśli tłumaczymy, jak bezpieczne jest latanie i jak wiele mamy procedur, to dla wielu osób wciąż jest w tym coś magicznego. Sam fakt, że tak ogromna i ciężka maszyna wznosi się w powietrze, budzi emocje. Do tego dochodzi aura tajemnicy i prestiżu wokół tego zawodu. To sprawia, że takie historie dobrane się ogląda, nawet jeśli z rzeczywistością mają niewiele wspólnego.

Jak wygląda dzień pracy kontrolera ruchu lotniczego?

Zwykło się mówić, że nasza praca to 95 proc. nudy i 5 proc. maksymalnej koncentracji. Praktycznie na każdym dyżurze trafia się choć jedna sytuacja atypowa. Zwłaszcza na krakowskim lotnisku, gdzie w ostatnim czasie ruch bardzo wzrósł - notując nawet 88 proc. operacji więcej dzień do dnia w porównaniu z przedpandemicznym rokiem 2019, co obecnie przekłada się na około trzysta operacji dziennie. To ogromny przeskok i zarządzanie ruchem o takim natężeniu naturalnie wiąże się ze stresem. Zwykły dzień zaczynam od odpawy. W specjalnym systemie mamy zebrane informacje potrzebne do przygotowania się do pełnienia służby. Zapoznajemy się z sytuacją w przestrzeni powietrznej, dostępnością urządzeń, planowa-

nymi oblotami i lotami technicznymi. Sprawdzamy też prognozę pogody i warunki atmosferyczne. Pracujemy w systemie zmianowym: na stanowisku można siedzieć maksymalnie dwie godziny, potem obowiązkowa przerwa i powrót na kolejne dwie godziny. Na wieży w Krakowie są cztery stanowiska: kontroler tower, odpowiedzialny za przestrzeń powietrzną i drogę startową; kontroler ground, odpowiedzialny za ruch naziemny; asystent/delivery, który wydaje zezwolenia na lot i wspiera pozostałych kontrolerów; oraz senior kontroler, odpowiedzialny za całą zmianę. Przekazanie stanowiska odbywa się płynnie, pod bieżącym ruchem - samoloty przecieć nie mogą się zatrzymać na ten czas. Chodzi o to, by przekazać wszystkie najważniejsze informacje krótko, konkretnie i zgodnie z procedurami - bo procedury to podstawa naszej pracy. Po przejęciu stanowiska zapewniam służbę kontroli ruchu lotniczego, a także służbę informacji powietrznej i alarmową.

Ile trwa dyżur?

Siedem i pół godziny.

Jakie umiejętności są niezbędne, by bezpiecznie kierować ruchem w powietrzu?

Najważniejsza jest umiejętność szybkiego podejmowania decyzji. Bez tego nie da się pracować na tym stanowisku. Decyzja nie zawsze musi być idealna, ale musi zostać podjęta. W sytuacjach niestandardowych trzeba na bieżąco wymy-

ślić rozwiązanie i zareagować. Jeśli nie będzie ono optymalne, za chwilę korygujemy je kolejną decyzją. W lotnictwie przyszłość liczy się w sekundach. To musi być najlepsza możliwa decyzja w danym momencie, a ewentualne konsekwencje rozwiązujemy później. Bardzo ważna jest też odporność na stres, ale tego można się nauczyć. Pomaga życie poza pracą, bliscy, pasje. Swoją pracę opieram mocno na matematyce, fizyce i analizie. Cały czas kalkuluję prędkość, drogę i czas. Muszę wiedzieć, gdzie samolot będzie za chwilę, ile przestrzeni potrzebuje i jak to się ma do innych maszyn. Czy zdąży wystartować? Czy mamy wystarczającą separację? Czy trzeba kogoś opóźnić? To wszystko to czysta matematyka.

Poczucie humoru też się przydaje?

Zdecydowanie tak. Choć mamy dość specyficzne poczucie humoru, ale to pewnie jeden ze sposobów radzenia sobie ze stresem.

Czy to prawda, że gdyby nie lot z Krakowa do Bukaresztu i jedna rozmowa w dziekanacie, dziś rozmawialibyśmy z prawnikiem, a nie z kontrolerem ruchu lotniczego?

Tak, rzeczywiście wszystko zaczęło się od mojego pierwszego lotu samolotem. Z tej podróży przywiozłem magazyn pokładowy Polskich Linii Lotniczych LOT „Kaleidoscope” i przez długi czas z ogromnym zainteresowaniem zgłębiałem flotę samolo-

tową, analizując specyfikację poszczególnych maszyn. Nie planowałem jednak drogi zawodowej związanej z lotnictwem - miałem zostać prawnikiem. A decyzję o wyborze kierunku studiów w pewnym sensie podjęła za mnie... pani w dziekanacie. Kiedy poszedłem złożyć dokumenty na prawo, wspomniałem, że dostałem się też na inny kierunek, na który aplikowałem spontanicznie i w tajemnicy przed wszystkimi. Gdy pani usłyszała, że przyjęto mnie do Dębina, bez wahania przesunęła dokumenty w moją stronę i powiedziała, że bym je zabrał i wykorzystał swoją szansę. Posłuchałem jej. Zabrałem dokumenty i w ten sposób nie zostałem prawnikiem.

Jak długo pracuje pan jako kontroler ruchu lotniczego?

Od lipca 2020 roku. Niedługo minie sześć lat. Wcześniej, przez rok pracowałem pod nadzorem instruktorów jako praktykant-kontroler ruchu lotniczego.

Odpowiedzialność za życie tysięcy pasażerów nie jest dla pana obciążająca?

Nie chcę upraszczać, mówiąc, że samoloty to tylko „kropki na radarze”, ale w pewnym sensie to trochę tak wygląda, dla nas to operacja. Boeing 737 musi wykonać operację lądowania, a Airbus A320 właśnie wykonuje operację startu. W pracy mamy dostęp do wsparcia psychologicznego, szczególnie po trudnych zdarzeniach. W razie potrzeby nie

zostajemy z tym sami. Bezpieczeństwo operacji jest naszym priorytetem.

Ile osób potrzeba, żeby jeden samolot wystartował i bezpiecznie doleciał na miejsce?

Omówmy to na przykładzie lotu z Krakowa do Gdańska. Na krakowskim lotnisku samolot będzie w kontakcie z co najmniej dwoma kontrolerami. Po starcie przejmują go kontrolerzy zbliżania - znów minimum dwie osoby. Następnie przelot przez dwa-trzy sektory obszaru i kolejne sześć osób, bo w każdym sektorze pracuje para kontrolerów. Przed lądowaniem znów zbliżanie - dwie osoby, i wreszcie wieża w Gdańsku - kolejne dwie. W sumie daje to minimum czternastu kontrolerów. Oczywiście liczba ta zależy od pory dnia, natężenia i złożoności ruchu. Warto dodać, że to kontrolerzy podejmują decyzje i wydają instrukcje. Poza sytuacjami awaryjnymi pilot nie może wykonać żadnego manewru bez naszej zgody. To my mówimy, kiedy ma zniżać, wznosić się, skręcać i ile stopni. Ale za nami stoi też duże zaplecze operacyjne, cały sztab ludzi, którzy dbają o to, by system działał sprawnie.

Czy wiedza o tym, co dzieje się w powietrzu, może pomóc w pokonaniu lęku przed lataniem?

Mam nadzieję, że tak. Nasza praca jest bardzo usystematyzowana i uregulowana. Na większość sytuacji mamy procedury, jesteśmy stale szkoleni i monitorowani. Kompetencje są regularnie weryfikowane. To wszystko sprawia, że lotnictwo jest wyjątkowo bezpieczne. Warto też podkreślić, że zanim ktoś obejmie stanowisko kontrolera ruchu lotniczego, przechodzi bardzo złożony i wieloetapowy proces rekrutacji. Potem szkoli się w naszym ośrodku, a to nie koniec - regularnie przechodzimy szkolenia odświeżające, egzaminy, kontrole wiedzy i ocenę kompetencji. Cały czas jesteśmy sprawdzani i przygotowywani również na sytuacje awaryjne. Szkolenie w tym zawodzie trwa przez całą karierę. Jeśli chodzi o lęk przed lataniem, trzeba pamiętać, że statystycznie najbardziej ryzykowny moment podróży samolotem to... dojazd na lotnisko. Znacznie większe prawdopodobieństwo wypadku wiąże się z jazdą samochodem niż z samym lotem. Nie mówię tego z pychą, to nie jest tak, że „zrobiliśmy swoje i jest idealnie”. Cały czas pracujemy nad tym, by poziom bezpieczeństwa był jak najwyższy.

Gdy wychodzi pan z pracy, nadal patrzy pan w niebo?

Oczywiście, nie mogę się postrzyc. Kocham lotnictwo i kocham samoloty.

Osiek nad Wisłą to malowniczo położona miejscowość w gminie Obrowo koło Torunia. Tu mieszkają od lat mieszkają się z mieszczuchami chętnie tutaj się osiedlającymi. Najmłodsze dzieci uczęszczają do samorządowego przedszkola, będącego częścią Zespołu Szkół. - I naprawdę samo przedszkole jest dobre, a nauczycielki oddane swojej pracy. Teraz jednak dzieją się rzeczy, z którymi one same nie mogą już sobie poradzić. Na jednym z zebrań usłyszeliśmy, że i one się boją, np. tego, że to agresywne dziecko chwyci za nożyczki i dojdzie do poważnego nieszczęścia. Na razie dziecko „tylko” uderza czy szarpie inne dzieci - relacjonuje pan Tomasz (nazwisko do wiadomości red.).

Jego córka ostatnio została poszarpana przez wspomniane agresywne dziecko. Teraz codziennie rano płacze i jak inne dzieci boi się chodzić do przedszkola. - Problem ciągnie się od miesięcy. Teraz petycją do dyrekcji przedszkola podpisało liczne grono rodziców z naszej grupy - podkreśla pan Tomasz.

„Biega, szarpie, uderza”

Celowo nie zdradzamy wieku i płci dziecka ani żadnych innych szczegółów. Nikt

AGRESYWNE DZIECKO W PRZEDSZKOLU. RODZICE: POMOCY!

- To dziecko jest agresywne wobec innych, ale i samo wymaga pomocy. Ze strony przedszkola słyszymy, że ma ono związane ręce, bo chłopiec nie został zdiagnozowany. Naprawdę nic nie da się zrobić? Pomóżcie!
- prosi pan Tomasz w imieniu rodziców z Osieka nad Wisłą koło Torunia

Małgorzata Oberlan

nie chce go naznaczyć, a sami rodzice z Osieka podkreślają, że i ono ewidentnie potrzebuje pomocy. - Od września, z przerwami na absencje (liczne i długie zresztą), to dziecko sprawia poważne problemy. Gdy już na zajęcia przychodzi, to nie panuje nad swoim zachowaniem.

Biega po sali, stosuje przemoc wobec innych. Było uderzenie, było chwytywanie za ramiona i szarpanie. Od pań nauczycielek dowiedzieliśmy się, że i one bywały kopane i bite - mówi pan Tomasz.

Rodzice zgłaszali problem nauczycielkom i dyrekcji przedszkola. Byli na specjal-

nym zebraniu. Zapewne pójdą też na to najbliższe, o którym dowiadujemy się teraz od dyrektorki Zespołu Szkół. Ostatnio jednak czara goryczy się przełata (kolejne akty agresji), więc postanowili sprawę nagłośnić w mediach. Skierowali też do dyrekcji petycję w zdecydowanym tonie.

- Nie robilibyśmy tego wszystkiego, gdyby nie ta niemoc. Ze strony przedszkola słyszeliśmy, że „ma związane ręce”. Dlaczego? Bo dziecko nie zostało zdiagnozowane; jego rodzice „nie współpracują w tym zakresie”. A brak diagnozy i odpowiedniego orzeczenia z poradni oznacza, że przedszkole nie może np. zatrudnić nauczyciela wspomagającego - relacjonuje pan Tomasz.

Tu wyjaśnijmy od razu, że zadaniem takiego nauczyciela w przedszkolu jest praca z dziećmi z niepełnosprawnościami lub niedostosowanymi bądź zagrożonymi niedostosowaniem społecznym. Nie prowadzi on samodzielnie zajęć, lecz wspiera innych nauczycieli i pomaga dziecku realizować program nauczania, dostosowując formy i metody do możliwości psychofizycznych dziecka. Generalnie pracuje w placówkach oświatowych, do których uczęszczają dzieci z potrzebą kształcenia specjalnego, a więc w szkołach i przedszkolach integracyjnych lub z oddziałami integracyjnymi. Ale może też pracować w szkołach i przedszkolach ogólnodostępnych, jeżeli są tam dzieci wymagające pomocy specjalisty. Ale najpierw ten specjalista musi się na temat dziecka wypo-

wiedzieć, wydać stosowne orzeczenie i zalecenia...

Bezpieczeństwo dzieci

„My, niżej podpisani rodzice z grupy (tu: nazwa), zwracamy się z prośbą o pilną interwencję w związku z powtarzającymi się sytuacjami zagrażającymi bezpieczeństwu dzieci w grupie” - tak zaczyna się petycja, którą przygotowali rodzice.

Dalej piszą, że już przed feriami zimowymi dochodziło do incydentów agresji fizycznej ze strony tego dziecka. Dzieci już wtedy były uderzane. Ale 17 lutego ponownie doszło do niebezpiecznych sytuacji, tego jednego dnia uderzonych zostało troje dzieci.

„Rozumiemy potrzebę wsparcia dziecka oraz jego rodziny. Jednak nadrzędnym obowiązkiem placówki jest zapewnić bezpieczeństwo wszystkim dzieciom. Obecna sytuacja powoduje niepokój wśród dzieci i rodziców oraz wymaga podjęcia konkretnych i skutecznych działań organizacyjnych” - wskazują rodzice z Osieka. I w petycji twardo domagają się: przedstawienia informacji, jakie działania dotąd podjęło w tej sprawie przedszkole, oraz wdrożenia natychmiastowych środków zapobiegających kolejnym incydentom przemocy. Jakich konkretnie? Wymieniają „wzmocniony nad-

REKLAMA

0011481807

Kredyt Przyjazny

Stworzony, aby pomagać. Promocja do 31.03.2026 r.

➔ 0% prowizji

➔ RRSO: 8,33%

➔ Niższe oprocentowanie: Ekologia, Komfort, Rekreacja

Szczegółowe informacje o Kredycie Przyjaznym uzyskasz w naszych placówkach oraz na stronie www.kbsbank.com.pl

Kredyt Przyjazny w promocji z oprocentowaniem zmiennym, bez zabezpieczeń. Kwota Kredytu: od 1.000 zł do 170.000 zł. Okres spłaty Kredytu: od 3 miesięcy do 8 lat. Oprocentowanie: 8,05% (oparte o stopę referencyjną NBP stanowiącą stawkę bazową i marżę Banku: 4,05%). Stawka bazowa obowiązuje w całym półroczu kalendarzowym i będzie zmieniana na podstawie stopy referencyjnej NBP obowiązującej w ostatnim dniu poprzedniego półrocza. Prowizja 0%. Regulamin promocji dostępny jest w placówkach KBS i na stronie internetowej Banku www.kbsbank.com.pl. Przyznanie Kredytu uzależnione jest od pozytywnej oceny zdolności kredytowej potencjalnego kredytobiorcy przez Bank. Zastrzegamy sobie prawo do podjęcia decyzji odmownej w odniesieniu do złożonego wniosku kredytowego.

Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) - dla Kredytu oprocentowanego zmienną stopą oprocentowania bez spełnienia warunków niższej ceny wynosi 8,33%, przy następujących założeniach: całkowita kwota Kredytu (bez kredytowanych kosztów) 31.000,00 zł, całkowita kwota do zapłaty 36.365,90 zł, oprocentowanie zmienne 8,05% w stosunku rocznym, całkowity koszt Kredytu 5.365,90 zł (w tym: prowizja 0,00 zł, odsetki 5.365,90 zł), spłata Kredytu nastąpi w 48 miesięcznych ratach kapitałowo-odsetkowych: 47 rat w wysokości 757,63 zł, ostatnia 48 rata wyrównawcza w wysokości 757,29 zł. Kalkulacja została dokonana na dzień 30.12.2025 r. na reprezentatywnym przykładzie bez dobrowolnego ubezpieczenia spłaty Kredytu na wypadek zdarzeń losowych. Reprezentatywny przykład dotyczy Uczestników Promocji.

Niniejszy materiał ma charakter wyłącznie informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks Cywilny.



Krakowski Bank Spółdzielczy

Krakowski Bank Spółdzielczy z siedzibą w Krakowie, Rynek Kleparski 8, 31-150 Kraków

Lista placówek Banku dostępna jest na stronie www.kbsbank.com.pl/oddzialy



Polski Bank

www.kbsbank.com.pl

zór nad dzieckiem i wzmocnienie kadrowe lub inne adekwatne rozwiązania”. Rodzice oczekują też przekazania im na piśmie informacji o zaplanowanych działaniach.

Procedury uruchomione

Co na to wszystko przedszkole w Osieku nad Wisłą? Nie mogliśmy się dowiedzieć przez tydzień. Ponowiliśmy zapytanie mejlem, dzwoniliśmy. Pytania proste: „Jak Pani Dyrektor widzi sytuację? Co można zrobić? Co już zrobiło Przedszkole?”. Wreszcie dowiedzieliśmy od dyrektorki przedszkola, że „nie jest upoważniona do udzielenia informacji” i uczyni to dyrektorka Zespołu Szkół. A także, że „przedszkolu nie wolno udzielać informacji o konkretnym dziecku”. Po tygodniu udało nam się porozmawiać z Katarzyną Wachowską, dyrektorką Zespołu Szkół w Osieku nad Wisłą. Kieruje nim od ponad 20 lat, ma duże doświadczenie zawodowe. I ciekawe obserwacje, bo na przestrzeni tych lat wiele się zmieniło - nie tylko w edukacji, ale także życiu społecznym, postawie rodziców, problemach dzieci. - Kontaktowałam się z naszym inspektorem danych osobowych i nie wolno mi udzielić żadnych informacji na temat tego konkretnie dziecka - po-



FOT. 123RF/ZDJĘCIE ILLUSTRACYJNE

Coraz powszechniejszy problem - agresywne dziecko w grupie przedszkolaków

wiedziała nam pani dyrektor, zaznaczając, że „co do zasady” może jednak odpowiedzieć na pytanie o to, co może zrobić w każdej tego typu sytuacji placówka. - Ale bardzo ogólnie - zaznaczyła Katarzyna Wachowska. Zapewniła też, że wszystkie procedury zostały już uruchomione, a jeszcze w tym tygodniu osobiście na specjalnym zebraniu spotka się z rodzicami. I nie będzie to tzw. zebranie konfrontacyjne. Ma się odbyć bez udziału rodziców wskazywanego dziecka - po to, by nie eskalować emocji i nie doprowadzić do sytuacji ataku grupy na jednostkę.

Po tej rozmowie otrzymaliśmy też od dyrektorki Wachowskiej mejla. „W nawiązaniu do rozmowy telefonicznej przekazuję informację dotyczącą procedur, jakimi się kierujemy, udzielając różnorodnego wsparcia naszym wychowanków. 1. Wychowawca grupy prowadzi obserwację pedagogiczną swoich wychowanków, zapisując wyniki w arkuszach. 2. Na bieżąco dostosowuje metody i formy pracy, które konsultuje z innymi nauczycielami, psychologiem, pedagogiem specjalnym. 3. Systematycznie spotyka się z rodzicami na spotkaniach grupowych i indywi-

dualnych w zależności od potrzeb, omawiając wyniki obserwacji i proponując dostosowane do sytuacji rozwiązania. 4. O wynikach obserwacji, kierunkach rozwoju i potrzebach wsparcia rodzice są informowani na bieżąco. 5. W zależności od potrzeb dziecko za zgodą rodzica jest objęte w przedszkolu zajęciami terapeutycznymi, np. zajęciami logopedycznymi. 6. Jeśli działania przedszkola są niewystarczające, wychowawca sugeruje rodzicom udanie się do poradni psychologiczno-pedagogicznej lub lekarzy specjalistów. (...).

Tyle ze strony dyrektorki.

Nauczyciel wspomagający

Zasady zatrudniania nauczycieli wspomagających, ich kompetencje, wymagane kwalifikacje to osobny, szeroki temat. I kontrowersji od dawna przy jego okazji w Polsce nie brakuje, a dotychczas choćby tego, jak gruntowanie przygotowany winien być do tej roli. Problemem jest też nierzadko nieznanie jego roli i „bronięcie się” przed jego zatrudnianiem.

Generalnie w oddziałach integracyjnych (szkolnych, przedszkolnych) obecność nauczyciela wspomagającego jest rozwiązaniem systemowym. W szkołach ogólnodo-

stępnych natomiast zatrudnienie tego specjalisty wynika z zaleceń zawartych w orzeczeniu o potrzebie kształcenia specjalnego. W praktyce coraz częściej nauczyciel wspomagający pracuje z uczniami z zaburzeniami ze spektrum autyzmu (ale nie tylko).

Orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego to formalny dokument, który wydaje poradnia psychologiczno-pedagogiczna. Określa, jakie wsparcie edukacyjne oraz terapeutyczne jest niezbędne dla dziecka, które ma specjalne potrzeby. Stanowi podstawę do dostosowania warunków kształcenia i wychowania w placówce edukacyjnej do indywidualnych potrzeb dziecka, niezależnie od tego, czy uczęszcza ono do przedszkola, szkoły masowej, integracyjnej czy specjalnej. Wymagane jest przede wszystkim przed rozpoczęciem nauki w przedszkolu lub szkole, zwłaszcza w przypadku dzieci z poważnymi trudnościami rozwojowymi. „Ważne jest, aby uzyskać je jak najwcześniej, gdyż umożliwi to placówce dostosowanie warunków nauki oraz form pomocy już od pierwszych dni pobytu dziecka w przedszkolu lub szkole” - podkreślają specjaliści.

Problem powszechny

Co się wydarzy w Osieku nad Wisłą? Czy dzieci prze-

staną się bać chodzić do przedszkola? Rodzice będą pewni ich bezpieczeństwa? Czy niepanujące nad sobą dziecko uzyska profesjonalne wsparcie?

- Rzuciliśmy wszystkie ręce na pokład i wszystkie siły ku temu, by zapewnić bezpieczeństwo wszystkim dzieciom w przedszkolu - zapewniła nas w rozmowie dyrektorka Katarzyna Wachowska.

Problemy z dziećmi wymagającymi specjalnego wsparcia - a najpierw diagnozy - są dziś powszechne. I różnie bywają rozwiązywane. Czasem jednak to nie profesjonalizm zwycięża, ale silne ludzkie emocje. - Agresywny chłopiec bijący innych, ewidentnie sam też potrzebujący pomocy, z naszego przedszkola ostatnio został zabrany przez rodziców i przeniesiony. Pamiętam tego kaca moralnego, którego jak i przynajmniej połowa rodziców po wszystkich mieliśmy. Człowiek w obronie bezpieczeństwa swojego dziecka, wiadomo, chce jak najlepiej. Los tamtego dziecka jakoś umknął w tym wszystkim. Wychowująca go samotnie matka pod presją zabrała go z placówki; wsparcia dla niego tutaj nie dostała - wspominają rodzice z Torunia, których dziecko uczęszczało do publicznej placówki w centrum miasta. ©©

REKLAMA

0011483667



Energia jutra zaczyna się dziś

RÓBMY Z ENERGIA

Robimy energię nie tylko z wiatru. ORLEN to znacznie więcej - to gaz, fotowoltaika, poszukiwanie i wydobywanie złóż, stacje paliw oraz sponsor kultury i sportu.

Ponad milion gospodarstw domowych będzie zasilanych energią wiatrową z morza w 2026 roku. Szczegóły na energiajutra.ortalen.pl.



SAFE znaczy tyle co „bezpieczny”, „bezpieczeństwo”. Pochodzi od pierwszych liter nazwy programu Security Action for Europe. To po prostu nowy unijny instrument finansowy wymyślony i stworzony do tego, by szybko można było zwiększyć możliwości obronne państw Unii Europejskiej. Co ważne – pierwszym powodem uruchomienia SAFE jest zaspokojenie głodu środków finansowych w obecnych czasach z przeznaczeniem na zakup systemów obronnych. A te w obecnych warunkach geopolitycznych znacząco podrożały, co wynika oczywiście ze wzrostu cen na surowce, ale także i zerwanych łańcuchów dostaw. Choć działania wojenne toczą się za naszą wschodnią granicą, to ma to ogromny wpływ na niemal cały świat i wiele branż przemysłowych.

Drugim powodem jest pomoc we wzmocnieniu europejskiej bazy technologiczno-przemysłowej – stąd promowanie zakupów przez członków UE właśnie w UE (oraz w państwach włączonych do instrumentu, m.in. EOG/EFTA i Ukrainie). Co ważne, mechanizm przewiduje ścieżki wyjątków oraz możliwość dopuszczania państw trzecich poprzez dodatkowe porozumienia – przykładem jest decyzja Rady dotycząca umowy z Kanadą.

Jaka jest skala programu SAFE?

Chodzi o nawet 150 mld euro w formie konkurencyjnie oprocentowanych, długoterminowych pożyczek finansowanych emisją długu UE. To ważna rzecz, podnoszona bowiem przez niektórych sceptyków, a nawet przeciwników – że SAFE to nie dotacja, ale pożyczka. Za to na korzystny procent – bo rzędu 3 proc. rocznie, z długim okresem karencji. Przez pierwsze 10 lat nie będziemy spłacać kapitału, tylko odsetki, a maksymalny okres spłaty to 45 lat. Co ciekawe, spłaty nie będą finansowane z tej części budżetu, która przeznaczona jest na obronność – zapewniał o tym minister finansów Andrzej Domański.

Sceptycy i przeciwnicy SAFE wskazują, że Niemcy nie biorą kredytów na zakupy broni w tym programie. Ale odpowiedź na ten problem jest prosta – jako państwo mają wyższy (AAA) rating finansowy niż my (S&P i Fitch: A-; A2 Moody's), a to oznacza, że mogą zadłużać się na korzystniejszych warunkach. Warto nadmienić, że w programie biorą udział m.in. Francja, Włochy, Rumunia, Litwa, Słowacja czy Czechy.

Już chyba każdy wie, że Polska została – przynajmniej na tę chwilę – największym beneficjentem SAFE. Mowa o kwocie ok. 43,734 mld euro (powszechnie wszyscy mówią 43,7 mld

PROGRAM SAFE. BIERZEMY CZY ODRZUCAMY?

W piątek Sejm ma przyjąć ustawę wdrażającą program SAFE. Czy Karol Nawrocki podpisze ustawę i z pieniędzy SAFE będą mogły skorzystać polskie siły zbrojne? I przede wszystkim nasz przemysł – bo większość pieniędzy ma zostać wydana w Polsce

Dawid Kamizela, ORobert Szulc



Środki z programu SAFE mają być wydane między innymi na Kraby, które tak dobrze sprawdziły się w walkach na Ukrainie, a także na Borsuki i oślawione Pioruny

euro – ponad 180 mld złotych). Rząd komunikuje, że SAFE ma wspierać nie tylko wojsko, ale też Policję i Straż Graniczną. Wiceszef Ministerstwa Aktywów Państwowych Konrad Gołota – oraz m.in. szef MON i premier Donald Tusk – wielokrotnie zapewniali, że ponad 80 proc. tych środków ma trafić do polskiego przemysłu obronnego.

Co i od kogo chcemy kupić z SAFE?

Mało kto powtarza fakt, że to Wojsko Polskie, a nie politycy, przygotowało listę projektów, na które miałyby zostać pożyczone pieniądze z SAFE. Przypomnijmy, że są ograniczenia geograficzne wydatkowania środków – w kontraktach zasadniczo do 35 proc. kosztu komponentów może pochodzić spoza UE / Ukrainy / Europejskiego Obszaru Gospodarczego (Norwegia, Islandia, Liechtenstein).

Trzeba zaznaczyć, że tylko prosta broń jest produkowana wyłącznie przez jeden zakład. Złożone systemy uzbrojenia są zazwyczaj montowane z części dostarczanych przez wielu wykonawców, państwowych, prywatnych; bywa, że z różnych

państw – USA czy z Azji. Niektóre z nich produkowane są w Polsce na licencji, inne dostarczane już w gotowej formie, a montaż odbywa się w zakładach tzw. integratorów. Stąd brak w SAFE kategorycznego sformułowania „produkt w 100 proc. z UE”.

Co konkretnie chcemy kupić? Szczegółowa lista jest wciąż tajna, bo jak poważna wiele razy Magdalena Sobkowiak-Czarnecka, pełnomocniczka rządu ds. programu SAFE, taki dokument byłby prezentem dla wroga, bo obnaża nasze słabe punkty i wskazuje, na jakich polach Wojsko Polskie powinno zostać wzmocnione. Co ciekawe – do listy ma dostęp całkiem spora liczba urzędników oraz polityków – nawet z grona opozycyjnych klubów (członków parlamentarnych komisji obrony), którzy podnoszą argument, że chcemy pieniądze z unijnego programu wydać w niemieckich firmach zbrojeniowych.

Od Borsuka do tankowców

Niektóre projekty polskiego SAFE były już wymieniane – choćby przez premiera Donalda Tuska, który wspominał, że 20

mld zł ma dostać Huta Stalowa Wola. A to tu właśnie zostaną zamówione kolejne bojowe wozy piechoty Borsuk. To najnowszy nasz wóz dla piechoty, który ma zastąpić przestarzałe już posowieckie „bewupy” i zapewnić żołnierzom osłonę, mobilność oraz siłę ognia dostosowaną do współczesnego pola walki. Co warto zauważyć, Borsuk to wóz pływający, może pokonywać przeszkody wodne „z marszu”. Konstrukcję oparto na nowoczesnym podwoziu gąsienicowym, z modułowym operowaniem i systemami obserwacji oraz łączności. Standardem jest bezzałogowa wieża ZSSW-30, uzbrojona w armatę automatyczną kal. 30 mm, sprzężony karabin maszynowy i przeciwpancerne pociski kierowane, co pozwala zwalczać piechotę, cele lekko opancerzone i wozy bojowe.

Mówi się także o zakupach samobieżnej armatohaubicy KRAB kalibru 155 mm dla Wojsk Łądowych. Także z Huty Stalowa Wola. To podstawowy system artylerii lufowej dalekiego zasięgu. Osadzona jest na podwoziu gąsienicowym i korzysta ze standardu NATO 155 mm/52,

co umożliwia użycie szerokiej gamy amunicji. Krab działa w ramach dywizyjnego modułu ogniowego „Regina” i jest zintegrowany z systemami kierowania ogniem oraz łączności, dzięki czemu może szybko przyjąć dane o celu, oddać salwę i odjechać na inne stanowisko (tatyka „shoot-and-scoot”). Zapewnia dużą siłę rażenia, wsparcie dla wojsk manewrowych oraz zdolność zwalczania celów na dystansach rzędu kilkudziesięciu kilometrów, zależnie od użytej amunicji – tej 155 mm, na którą także zapewne wydamy pieniądze z SAFE.

Safe posłuży zapewne do zakupów dronów obserwacyjnych FlyEye. To bezzałogowy statek powietrzny klasy mini (produkowany przez Grupę WB), używany do rozpoznania i obserwacji. System jest lekki, przenośny – wypuścić go może żołnierz po prostu „z ręki”. To dron wielorazowy, lądowanie odbywa się w sposób bezpieczny dla płatowca. FlyEye ma w głowicy kamerę dzienną i termowizyjną, wykrywa i śledzi cele niezależnie od pory dnia. Dostarcza obraz i dane w czasie rzeczywistym, wspierając m.in. artylerię, rozpoznawanie i ochronę zgrupowań wojsk. Nasze wojsko ma tę stałe ulepszoną konstrukcję od 2010 r., używają jej także Ukraińcy (na Ukrainie jest także tajna ich fabryka).

Oczywiście możemy także kupić sprzęt od innych europejskich państw – ciekawą opcją może być lekki, dwusilnikowy śmigłowiec wielozadaniowy Airbus Helicopters w wersji wojskowej – H145M. To maszyna do zadań transportowych, ewakuacji medycznej, wsparcia sił specjalnych, łączności i rozpoznania. Dzięki nowoczesnej awionice (m.in. pakiet Helionix) i automatyzacji lotu może działać w trudnych warunkach pogodowych oraz w nocy. Jest modułowa – łatwo konfiguruje się ją pod konkretne role, a w wariantach bojowych może korzystać z systemu uzbrojenia HForce (np. karabiny, niekierowane rakiety, zasobniki z pociskami itp.). Wojskowy śmigłowiec jest składany w Niemczech, ale może zawierać systemy produkowane m.in. we Francji, Japonii, USA, Belgii, Kanadzie.

Od dawna nasza armia marzy o powietrznych tankowcach. Naszym wyborem z SAFE będzie zapewne Airbus A330 MRTT – wielozadaniowy samolot wsparcia, oparty na pasażerskim A330, przystosowany do tankowania w powietrzu oraz transportu. Może przekazywać paliwo innym samolotom za pomocą przewodu giętkiego z koszem (hose-and-drogue) oraz – w wybranych konfiguracjach – sztywnego wysięgnika (boom). Może także przewozić ludzi, ładunki i może zostać szybko skonfigurowany do funkcji ewakuacji medycznej (MEDEVAC) i powietrznego

szpitala. Duży zapas paliwa i daleki zasięg zwiększa autonomię działań lotnictwa, wydłuża czas dyżurów bojowych – a to umożliwia „projekcję siły” na duże odległości. Jest produkowany we Francji i Hiszpanii.

To oczywiście nie jedyne planowane zakupy. Na słynnej już i tajnej liście znajdują się z pewnością także inne systemy uzbrojenia produkowane w Polsce i za granicą. Choćby elementy do systemu obrony powietrznej SAN. No i nie zapominać o jeszcze jednym aspekcie – inne państwa UE będą chciały także kupić pewne systemy uzbrojenia w Polsce. Można zgadywać, że chodzi choćby o sprawdzony w walkach na Ukrainie Pioruna.

SAFE oczywiście zostało zdominowane przez zakupy dla wojska, ale na programie chcą także skorzystać służby podległe MSWiA – chodzi o Straż Graniczną, Policję, Służbę Ochrony Państwa. Warto zauważyć, że SG to formacja, która na pierwszej linii dziś strzeże wschodniej flanki NATO. Policja, SG i SOP przygotowały projekty na ok. 1,5-1,7 mld euro. Wskazywane są takie cele: drony i systemy antydronowe systemy wzmocnienia ochrony wschodniej granicy (w tym rozwiązania teleinformatyczne / nadzoru) statki powietrzne (w praktyce wymienia się m.in. śmigłowce) łodzie (dla działań na wodzie i ochrony granicy) transportery opancerzone / pojazdy specjalne – do działań kontrterrorystycznych broń i amunicja ochrona balistyczna i wyposażenie funkcjonariuszy (np. kamizelki, osłony) łączność i infrastruktura łączności / bazy danych.

Co robi prezydent?

O decyzji prezydenta dowiemy się już niedługo. Na razie środowiska opozycyjne ustawiają się w kontrze do zamiarów rządu. Podnoszą takie argumenty jak to, że Polska odwraca się od największego sojusznika, (USA), a zwraca ku państwom, które chcą na nas tylko zarobić, a nie słuchały ostrzeżeń, że prowadzenie interesów z Moskwą skończy się wojną. Niektórzy podnoszą mechanizm „warunkowości” zawarty w unijnych aktach SAFE, inni to, że to Unia Europejska będzie decydować o kształcie polskich sił zbrojnych. Prawdą są jednak trzy rzeczy – po pierwsze SAFE to nie jedyna szansa na pieniądze na zbrojenia dla Polski, po drugie – i tak będziemy kupować dla wojska sprzęt w USA i Korei Południowej i zapewne w innych państwach poza UE, a po trzecie – bez względu na różne przeszkody nie zapomnimy o konieczności rozwoju własnych sił zbrojnych, bo już chyba nikt nie da się nabrać na to, że na świecie może zapanować pokój.

Tomasz Bocheński, dyrektor artystyczny Polska Press Grupy, z 31 nagrodami w międzynarodowym konkursie European Newspaper Award

Jury najważniejszego europejskiego konkursu grafiki European Newspaper Award ponownie doceniło prace Tomasza Bocheńskiego, dyrektora artystycznego Polska Press Grupy. W 27. edycji konkursu otrzymał 31 nagród w kilku kategoriach. European Newspaper Award to najbardziej prestiżowa nagroda graficzna branży medialnej w Europie. Tomasz Bocheński po raz kolejny znalazł się wśród jej laureatów, rok temu jury uhonorowało 19 jego prac.

W tym roku międzynarodowe jury otrzymało kilka tysięcy prac z 22 krajów Europy. Spośród nich 11-osobowe międzynarodowe jury wyłoniło zwycięzców.

Laureatem po raz kolejny został Tomasz Bocheński, dyrektor artystyczny Polska Press Grupy, nagrodzono 31 jego prac, w tym okładki w m.in. kategoriach wydarzeniowych: 80 rocznica zakończenia II wojny światowej, czy wybór papieża.

W jury konkursu zasiadali dziennikarze, naukowcy i dyrektorzy artystyczni z Austrii, Szwecji, Danii, Finlandii, Holandii, Portugalii, Szwajcarii i Niemiec. Docenili prace Tomasza Bocheńskiego tworzone dla „Głosu Wielkopolskiego”, „Dziennika Łódzkiego”, „Dziennika Zachodniego”, „NTO” oraz „Polski Metropolii Warszawskiej”, a także wiele okładek magazynu Puls, który w każdy piątek ukazuje się we wszystkich tytułach Polska Press Grupy.

Polska Press to duża firma multimedialna z najważniejszymi serwisami internetowymi w największych polskich miastach. Na tym koncentrujemy naszą działalność. Ale nasze brandy to brandy historyczne, najbardziej prestiżowe w regionach, które swoją wartość budują od kilkudziesięciu lat, a zaczynały w papierze. Wciąż wydajemy gazety codzienne w regionach, bo wciąż są Czytelnicy, którzy cenią sobie taką formę przekazywania

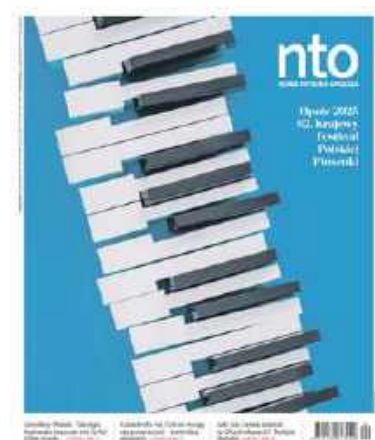
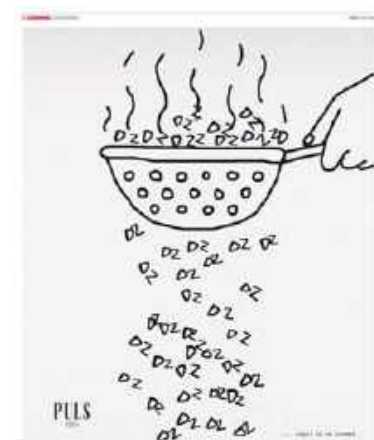
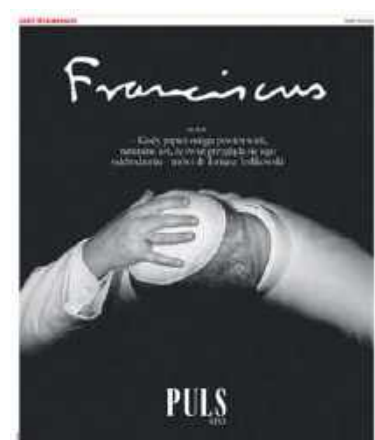
treści. I dla nich zachowujemy najwyższą jakość – także graficzną. Tomasz Bocheński, nasz dyrektor artystyczny, to znakomity symbol połączenia tradycji z innowacjami. Wygrywa konkursy na okładki prasowe, ale jednocześnie na graficzne rozwiązania multimedialne. Taka jest właśnie Polska Press – mówi Marek Twaróg, redaktor naczelny Polska Press Grupy.

Tomasz Bocheński kreuje i współtworzy projekty graficzne gazet, projekty prasowe, projekty online od wielu lat. Wielokrotnie zdobywał najbardziej prestiżowe nagrody w konkursach w Polsce i na świecie, zarówno za prace związane z prasą, jak i projektami internetowymi. W dorobku ma kilkadziesiąt nagród m.in. Grand-Front oraz Chimera Grand Prix, a także zwyciężał w konkursach międzynarodowych: European Newspaper Award oraz Best of News Design - The Society for News Design w USA.

Istotą dobrej okładki prasowej nie jest to, żeby ładnie wyglądała. W moich pracach istotą jest symbolika – czyta, mocna i uniwersalna. Taka, która pozwala Czytelnikowi odczytać całe znaczenie w ułamku sekundy, jeszcze zanim w ogóle otworzy pismo. Bardzo często nie używam na okładce prawie żadnego tekstu – czasami ani jednego słowa. Daję Czytelnikowi obraz, kolor, metaforę i gest. Daję mu znak. A on sam już wie, o co chodzi. Czuje to. Rozumie to. To właśnie uwielbiam w sile grafiki prasowej: potrafić powiedzieć wszystko, nie mówiąc nic – mówi laureat.

European Newspaper Award to najważniejsza w Europie nagroda, przyznawana od 1998 roku artystom i grafikom z branży medialnej.

European
Newspaper
Award
NEWSPAPER DESIGN · CONCEPT



WZÓR, GENY, A MOŻE PO PROSTU NATURA, CZYLI ZMĘCZENI ZIMĄ

To był długi, mroźny i śnieżny czas, właściwie nie - był, bo zima wciąż jeszcze trwa. Wielu z nas czuje się już zmęczonych krótkim dniem, niskimi temperaturami, zaspami, ślizgawicą. Niektórzy mówią o depresji, ale SAD (seasonal affective disorder), czyli sezonowa choroba afektywna naprawdę istnieje. Dlatego z taką niecierpliwością wyczekujemy wiosny

Dorota Kowalska

Marta w ostatni poniedziałek wstała rano, wyszła przed dom, żeby wsiąść do swojej małej Micry i ruszyć do pracy. Poczula na twarzy krople deszczu i ucieszyła się. - Naprawdę! To był taki ciepły, wiosenny deszcz - mówi.

Ma już dość zimy. Nawet nie śniegu i mrozu, jako rocznik 67. doskonale pamięta takie zimy z dzieciństwa, więc nawet ucieszyła się, że jest jak dawniej, ale nie może już znieść tej ciemnicy, tego smutku, tego wszechogarniającego poczucia beznadziei. - Nienawidzę tego: wstaję do pracy - ciemno, wracam po pracy do domu - ciemno. Krótkie dni, długie noce. Cały czas w czterech ścianach - tłumaczy.

Ma dom z ogródkiem nieopodal lotniska w Pyrzowicach, niewielka miejscowość, wszyscy się znają. Wiosną, latem, nawet jesienią, większą część dnia spędzają na zewnątrz, bo koło domu, wiadomo, zawsze jest coś do roboty. A to kwiaty sadzi, a to chwasty wyrывa, coś posprząta, mąż majsterkuje w garażu. Przyjdzie sąsiadka, pogadają, przybiegną wnuki, pójdzie z nimi do pobliskiego lasu. - Inna rzecz, że tę zimę przechorowałam. Trzy poważne infekcje, do tego atak rwy kulszowej, w sumie z miesiąc siedziałam w domu, bo nawet jak świeciło słońce, leżałam pod kocem i próbowałam dojść do siebie. Bardzo chciałam, żeby się to wszystko już skończyło - przyznaje.

Więc kiedy w poniedziałek wsiadała do samochodu, pomyślała sobie, że idzie ku dobremu, że za chwilę przyjdzie wiosna i znowu będzie się chciało żyć.

Polacy zimy nie lubią. Z badań wynika, że w kategorii „ulubiona pora roku Polaków” zdecydowanie wygrywa lato - wskazuje na nie aż 51 proc. badanych. Na drugim miejscu znajduje się wiosna, którą najbardziej lubi 33 proc. z nas. Jesień i zima mają po 5 proc. wskazań. 6 proc. badanych



Roztopy w tym roku były wyjątkowo ponure, bo i śniegu sporo napadało. I było naprawdę ślisko

wybiera odpowiedź „trudno powiedzieć”.

Inna rzecz, że tegoroczna zima zaskoczyła. Początek roku przyniósł opady śniegu i temperatury, jakich nie doświadczaliśmy od kilkunastu lat. Według danych Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, anomalia temperatury powietrza od początku stycznia 2026 roku była mocno ujemna dla całej Polski. Krótko mówiąc: pierwszy miesiąc 2026 roku był zdecydowanie chłodniejszy, niż w latach poprzednich, a do tego śnieżny. Wiele miejscowości już pod koniec zeszłego roku, z powodu padającego śniegu, zostało niemal odciętych od świata. W lutym wcale nie było lepiej.

Zimowa depresja

Dwa śnieżne i mroźne miesiące. Co niektórzy mają dość, są po prostu zimą zmęczeni. Jedno z forów internetowych

Internauta1: „Trzeba utopić jakąś Marzannę, żeby sobie poszła?

Już starczy tych mrozów, śniegów i lodu. A sio! Miało być ocieplenie. Czekam na tradycyjną z ostatnich lat zimę 5-10 stopni na plusie i 20 stopni w marcu a 30 w kwietniu. I na słończko. Pozdrawiam”.

Internauta 2: „Moje dzieci dziękują za mróz i śnieg”.

Internauta3: „Żadnych sportów zimowych (narty, łyżwy, sanki...), żadnego lepienia bałwana i orła w śniegu? Nic kompletnie z tego nie lubią, naprawdę? Wierzę, jeśli tak piszesz, ale to pierwsze takie przypadki, wszystkie dzieci które znam lubią lekki mróz i śnieg. Zdecydowanie bardziej niż deszcz, kałuże, błoto i 5 st. C, gdy nie ma co robić na dworze (to znaczy pewnie by było - taplanie się w tym błocie, ale na to już zwykle rodzice nerwów nie mają”.

Internauta4: „Nie pamiętam, kiedy było ciepło i słonecznie. Naprawdę idzie dostać jakieś depresji. Ciągłe ciemno, brzydko szaro. Czy tylko mi to przeszkadza? Mam taką naturę, że w mo-

mentcie, kiedy robi się słonecznie, jestem żywszy, mam więcej chęci do czegośkolwiek. W taką pogodę za oknem nie chce mi się dosłownie nic. A co jest najgorsze, najgorsze jest to, że nawet jak przyjdzie wiosna, to pewnie prawdziwie ciepło zrobi się w maju. W maju i czerwcu będziemy mieli trochę ciepła. By już w lipcu mieć pochmurne lato, a w sierpniu odczuwać nadchodzącą jesień. Ciężkie to życie w kraju”.

Ewa, niewiele ponad 40 lat, czynna zawodowo. Całą sobą nie cierpi zimy. - Nic mi się nie chce, wszystko widzę w czarnych kolorach, wszystko mnie drażni - mówi.

Choćby to ciągle ubieranie i zdejmowanie czapek, szalików, ciepłych kurtek, to drapanie szyb w samochodzie, ta brudna od zabłoconych buciorów podłoga, ta ciemnica za oknem. - W tym roku był śnieg, był mróz, było fajnie. Ale jak długo może być mróz? I to taki, że nie można wyjść z domu. Tydzień, dwa, no trzy. Ale dwa miesiące? - pyta retorycznie.

I dodaje: - Gdzie nie zadzwonię, słyszę: „Ewa, ja chyba mam depresję, nic mi się nie chce”, więc nie jestem w tych odczuciach taka osamotniona - argumentuje. I dodaje, że chyba najgorsze już za nami, że ma być ciepłutko, że już bez śniegów i mrozów, przynajmniej w najbliższe dni.

Zimowa depresja naprawdę istnieje. Fachowo - SAD, czyli seasonal affective disorder (sezonowa choroba afektywna). Sezonowo, konkretnie w czasie jesieni i zimy, u wielu z nas pojawiają się zachowania, które rozpoznaje się w zaburzeniach nastroju. Jesteśmy apatyczni, bez powodu smutni, mamy problemy ze snem, trudniej nam się skupić, czy zapamiętywać. Unikamy znajomych, nie chodzimy do kina, ciężko nas wyciągnąć na spacer. Czasami towarzyszą temu dolegliwości somatyczne: bóle kręgosłupa, głowy, zaburzenia jelitowe, suchość śluzówek, brak apetytu lub wzrost apetytu, nasilenie objawów zespołu napięcia przedmiesiączkowego i inne.

I właściwie jest nam gorzej niż było jeszcze latem i wiosną, ale tak naprawdę od dawna nie jest dobrze: wojna w Ukrainie, wcześniej jeszcze pandemia, niepewna sytuacja na świecie, polityczne boje dużego państwa z małym, rządu z opozycją, troska o to, co w naszych portfelach. Jest o czym myśleć i czym się stresować. - Żyjemy w bardzo dużym napięciu, w bardzo dużym stresie od kilku lat i wracając troszeczkę do genezy, do przyczyn depresji - nasze układy nerwowe, po pierwsze - nie są przyzwyczajone do takich obciążeń, po drugie - trochę funkcjonują tak, jakby człowiek doświadczał takiego stresu parę tysięcy lat temu. Tak naprawdę jesteśmy przystosowani do radzenia sobie z krótkotrwałym intensywnym stresem, który dość szybko mija. Dzieje się coś trudnego, denerwujemy się, ale też ten stres jest napięciem, które pomaga nam mobilizować organizm do obrony, ucieczki, schowania się. Po pewnym czasie sytuacja mija. Natomiast my funkcjonujemy od kilku lat w ciągłym napięciu - tłumaczyła mi psycholog Maria Rotkiel.

Nasz organizm nie jest do tego przystosowany. Do tego jeszcze to - zima, krótkie dni, szarówka za oknami, ciągły brak słońca. Nic nam się nie chce, najchętniej weszlibyśmy pod koc i przeczekali ten ciężki czas. Jak tłumaczy psychologowie, te zmiany nastroju wynikają także z naszej fizjologii, trochę tak mamy, szczególnie w naszej strefie klimatycznej, że przysypiamy na jesień i zimą. To odpowiedź naszego organizmu na to, co za oknem.

Ten stan da się zresztą medycznie wytłumaczyć, jest związany z funkcjonowaniem szyszynki, która wytwarza melatoninę - a więc hormon snu. W nocy poziom melatoniny jest zawsze najwyższy, dlatego też stajemy się senni, zmęczeni, a or-

ganizm przestawia się na wypoczynek. Jest to nasz naturalny, dobowy rytm snu i czuwania.

Podstawowym czynnikiem regulującym ilość melatoniny jest to, ile światła dociera przez oko do mózgu. Jeśli jest go więcej, choćby latem - szyszynka wydziela mniej melatoniny, a gdy jest go zbyt mało jak zimą - więcej. Jesteśmy wtedy ocieźniali, apatyczni i niczego nam się nie chce.

Tylko problem w tym, jak odróżnić takie sezonowe wahnięcie nastroju od depresji, która, jak twierdzą eksperci, jest już dzisiaj najpoważniejszym problemem społecznym na świecie. - Pierwsza wskazówka jest taka, że przy sezonowym obniżeniu nastroju i w ogóle przy obniżeniu nastroju jesteśmy jeszcze w miarę podatni na nasze sprawdzone sposoby na poprawianie humoru. Jeżeli spotkam się z przyjaciółmi i to poprawi mi humor, jeżeli sprawię sobie jakąś przyjemność i to poprawi mi humor, jeżeli przez weekend odpocznę i to poprawi mi humor, to jest ogromna szansa, że mówimy o obniżeniu nastroju, które jest też bardzo wrażliwe na czynniki zewnętrzne. Krótko mówiąc - mam gorszy dzień, czuję się gorzej, ale kiedy mam lepszy dzień, czuję się lepiej. Kiedy wyjdzie słońce, ktoś się do mnie uśmiechnie, wcześniej wyjdę z pracy, zjemy dobry obiad, to mój nastrój się poprawi - wtedy mamy do czynienia z sezonowym obniżeniem nastroju tłumaczy Maria Rotkiel.

Depresja, niestety, jest zaburzeniem nastroju i chorobą na tyle poważną, że takie prozaiczne sposoby na poprawianie samopoczucia nie zadziałają. Osoba z depresją nie będzie się czuła lepiej, kiedy zaświeci słońce, pewnie nawet go nie zauważy.

Rzeczywistość i mity

Może stąd pojawiło się pojęcie Blue Monday, czyli najbardziej depresyjnego dnia w roku, który przypada nie kiedy indziej, a w samym środku zimy, konkretnie w trzeci poniedziałek stycznia. Tyle że ponoć słynny Blue Monday nie istnieje. To mit, naukowcy dodają: szkodliwy.

Ale po kolei: w 2004 roku do Cliffa Arnalla, wówczas prowadzącego wieczorne zajęcia z psychologii na Uniwersytecie Cardiff, zgłosiła się firma PR-owa, która na polecenie biura podróży Sky Travel, poprosiła Arnalla, by pomógł obliczyć, przynajmniej tak to rozumiał, „najlepszy dzień na rezerwację/kupno wycieczki”.

Arnall wziął się do pracy, stworzył pseudonaukowy wzór matematyczny, uwzględniający pogodę, ale też rozmaite czynniki niepoliczalne, jak „motywację” czy „potrzebę podjęcia działania”. Nie było w tym jednak naukowej metodologii, sam Arnall nie spodziewał się, że jego teoria zdobędzie tak dużą popularność.

- Pierwotnie zostałem poproszony o wymyślenie czegoś, co rozumiałem jako najlepszy dzień

do zarezerwowania letniej wycieczki, ale gdy zacząłem myśleć o tym, co motywuje do rezerwacji urlopu, przypominać sobie, co tysiące osób mówiły mi o zarządzaniu stresem, były czynniki wskazujące na trzeci poniedziałek stycznia jako szczególnie depresyjny... Ale wypuszczenie tego w świat nie było zbyt pomocne. Twierdzenie, że to najbardziej depresyjny dzień w roku, to niemal samospełniająca się przepowiednia - opowiadał potem w rozmowie z „The Telegraph”.

Wzór użyty przez Arnalla naukowcy określają mianem „niedorzecznego”, „niemającego naukowych podstaw”. Zresztą sam autor przyznaje, że Blue Monday nie miał być odkryciem naukowym, a jedynie pseudonaukową zabawą. Nie miał być wyliczeniem „najbardziej depresyjnego dnia w roku”, a najlepszym dniem na kupno wycieczki.

Warto przy tym dodać, że Cliff Arnall nigdy nie był pełnoprawnym wykładowcą psychologii na Cardiff University, a uczelnia swojego czasu odcięła się od teorii o Blue Monday, ale też psychiatrzy podkreślali, że teza Arnalla jest szkodliwa dla osób cierpiących na depresję. Sugeruje bowiem, że depresja jest krótkotrwała, zależna od czynników zewnętrznych, a sprawa nie jest tak oczywista i prosta.

W 2018 roku Arnall dostrzegł szkodliwość swojej zabawy, bo



Na przednówku było źle również naszym przodkom. No chyba że przyleciały bociany, jak na obrazie Gieryskiego

postanowił ruszyć z kampanią obalającą mit, który sam stworzył. Co zabawne, robił to we współpracy z liniami lotniczymi Virgin Atlantic i biurem podróży Virgin Holidays. Kampania ma z jednej strony obalać mit, a z drugiej pokazywać, że początek roku to przede wszystkim nowe możliwości w życiu.

Wojtek, 36-latek, też nie lubi zimy. Nie ma szans na takie aktywności, jak wtedy, gdy jest sucho, słonecznie i dzień trwa dłużej. Dzisiaj, kiedy przycho-

dzi po pracy do domu, jest ciemno, a on lubi rower, wspinaczki, wyprawy w góry. - Tej zimy z rowerem było kiepsko: za dużo śniegu, albo za ślisko. Dwa razy chodziłem po górach, ale warunki były naprawdę ciężkie - mówi.

I narzeka na to, co wszyscy; na krótki dzień, na drapanie szyb w samochodzie, na ciągle ubieranie i rozbieranie siebie i dzieciaków. - Dodałabym do tego jeszcze brak świeżych warzyw, owoców - dorzuca Jola, żona.

Oboje dochodzą do wniosku, że może to nasze zimowe zmęczenie to geny, DNA. W końcu większość z nas ma chłopskie pochodzenie, a dawniej przednówek to był na wsiach czas nędzy i głodu, prawdziwa walka o przeżycie. Spiżarnie świeciły pustkami, ziemia nie dawała jeszcze nowych plonów, a trzeba było przecież coś jeść. Więc gotowało się lebiędę, uznawaną za chwast i dodawano ją do kaszy. Przyrządzano liście pokrzywy, ostu, pokrzywy, rżęsy, przydawały się trawy

rosnące na łąkach - mietlica, manna, a nawet perz. Może stąd przysłowia: „Na Świętego Marka nie ma co włożyć do garnka”, „Kiedystarzecprzeżyłmarzec, to będzie żył”, czy wciąż aktualne: „Byle do wiosny”. Mniej witamin, mniej słońca, ciężko musiało się wtedy żyć. Dzisiaj większość z nas między styczniem i kwietniem nie cierpi głodu, ale z samopoczuciem nie zawsze jest dobrze, więc może jest trochę prawdy z genami i naszym DNA.

Na przyszłość

Naukowcy dokładnie przyrzekli się SAD i doszli do kilku wniosków: „SAD występuje u kobiet czterokrotnie częściej niż u mężczyzn. Ma to związek z cyklicznym wydzielaniem żeńskich hormonów płciowych, estrogenów i progesteronu” - wyjaśnia w rozmowie z magazynem „Vogue” specjalistka z zakresu psychiatrii dr Natasha Bijlani. Dlatego warto przyjrzeć się swojej diecie. Zamiast sięgać po wysoko przetworzoną, bogatą w tłuszcze i cukry prostą żywność, postawić na źródła węglowodanów złożonych - jeść banany, orzechy czy rośliny strączkowe, które zapobiegają drastycznym wahaniom poziomu cukru we krwi. Niekontrolowany apetyt na słodycze zwalczyć uwzględnieniem w swoim menu pełnowartościowego białka.

Dalej - suplementacja. „Przymywanie witaminy D w sezonie

jesiennie-zimowym jest absolutnie niezbędne. Należy wybrać odpowiednią do wieku, wysoką dawkę, a oprócz tego korzystać z jak największej ilości światła dziennego” - radzi dietetyczka Rosemary Ferguson. Niedobór witaminy D może mieć fatalny wpływ nie tylko na nasz nastrój, ale i ogólne funkcjonowanie organizmu, osłabia bowiem układ immunologiczny i reakcje odpornościowe, a co za tym idzie zwiększa ryzyko infekcji. Witamina D odgrywa również ważną rolę w regulacji gospodarki wapniowo-fosforanowej, wpływając na pracę układu kostnego.

Kolejną skuteczną metodą na poprawę samopoczucia jest ruch. No i warto wyjść do ludzi. „Zaplanuj rozmowę z przyjaciелеm - choćby telefoniczną lub za pośrednictwem Zooma. Dzięki temu poczujesz się mniej samotny, odpędzisz negatywne myśli i nadasz strukturę swojemu harmonogramowi dnia” - radzi dr Bijlani. I dodaje, że równie dobrym pomysłem jest spędzanie wolnego czasu w otoczeniu zieleni. Uczeń z Uniwersytetu Exeter w 2019 roku przeprowadził badania i dowiedli, że osoby, które przebywają na łonie natury przez co najmniej 120 minut tygodniowo, są mniej narażone na sezonowe wahania nastroju i znaczenie rzadziej zgłaszają pogorszenie zdrowia psychicznego. PAP

REKLAMA

0011484535

Polska Press Grupa

Blisko. Bliżej lokalnych treści.

Mamy najwięcej odbiorców w Małopolsce

DZIENNIK POLSKI

GK GAZETA KRAKOWSKA

naszemiasto

Liczba odsłon w Małopolsce / dziennie

1. POLSKA PRESS GRUPA	21 511 057
2. onet.kraków	5 802 710
3. lovekrakow.pl	5 320 242
4. wyborcza.pl/KRAKÓW	2 087 46
5. krakow.pl	1 830 158

*Dane za m-c styczeń 2026, Mediapalen, odstony PV

Polska Press Grupa: Gazeta Krakowska, Dziennik Polskim Nasze Miasto Małopolskie

Źródło: Instytut Monitorowania Mediów

REKLAMA

0011484076



BURMISTRZ MIASTA ŻARÓW

ogłasza

I przetarg ustny nieograniczony na najem lokalu niemieszkalnego (pomieszczenia na prowadzenie siłowni sportowej), położonego w Żarowie przy al. Janusza Korczaka 1, dz. nr 941/27, KW nr SW1S/00051389/8, na parterze budynku noclegowo-rekreacyjnego, o łącznej powierzchni użytkowej 369,10 m².

W skład lokalu wchodzi: pomieszczenie siłowni o pow. 197 m², sala fitness o pow. 88,70 m², 2 szatnie o pow. 13 m² i 13,20 m², 2 x w.c. z przedsionkiem o pow. łącznej 18,5 m², 2 x natryski o pow. łącznej 17,8 m², pomieszczenie magazynowe o pow. 5,10 m², korytarz o pow. 12,2 m², recepcja o pow. 3,6 m².

Lokal znajduje się w budowanym budynku noclegowo-rekreacyjnym, który zostanie oddany do użytku w terminie do 30.05.2026 r. Umowa najmu zawarta zostanie na okres 10 lat, licząc od dnia 1.07.2026 r. z możliwością podpisania umowy najmu we wcześniejszym terminie w przypadku wcześniejszego odbioru i oddania do użytkowania budynku.

Przetarg odbędzie się w dniu 31.03.2026 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Miejskim w Żarowie, ul. Zamkowa 2, II piętro, pokój nr 19.

Przetarg polegać będzie na licytacji stawki czynszowej za 1 m² powierzchni użytkowej lokalu, płatnej w stosunku miesięcznym, do 10. dnia każdego miesiąca.

Stawka wyjściowa do przetargu wynosi 27 zł za 1 m² netto (do wylicytowanej stawki czynszu zostanie doliczony podatek VAT 23%)

Wysokość postąpienia – nie mniej niż 0,27 zł

Warunki przystąpienia do przetargu jest:

Wpłata wadium w wysokości 1000 zł na konto: Santander Bank 97 1090 2369 0000 0001 4749 3760 **najpóźniej do dnia 27 marca 2026 r. włącznie.** Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miejskiego w Żarowie.

Wadium wpłacone przez uczestnika, który wygra przetarg, zaliczone zostanie na poczet pierwszego czynszu na najmu, pozostałym uczestnikom wadium zwrócone zostanie w terminie do 3 dni od dnia zakończenia przetargu.

Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników, jeżeli chociaż jeden uczestnik zaoferuje cenę o co najmniej jedno postąpienie powyżej stawki wyjściowej.

Ogłoszenie o przetargu wraz ze wzorem umowy oraz szkicem lokalu umieszczone jest na stronie internetowej Urzędu: www.um.zarow.pl.

Uczestnik zobowiązany jest do przedłożenia komisji przetargowej dowodu wpłaty wadium oraz dokumentu tożsamości przed otwarciem przetargu.

W przypadku, gdy uczestnikiem przetargu jest osoba prawna, osoba upoważniona do reprezentowania uczestnika powinna przedłożyć do wglądu aktualny wypis z Krajowego Rejestru Sądowego.

Jeżeli uczestnik jest reprezentowany przez pełnomocnika, konieczne jest przedłożenie oryginału pełnomocnictwa upoważniającego do działania na każdym etapie postępowania przetargowego (dotyczy także małżeństw, gdy tylko jedno z małżonków jest obecne na przetargu).

Wpłata wadium przez uczestnika przetargu jest równoznaczna z potwierdzeniem przez niego faktu zapoznania się z warunkami przetargu i ich akceptacją oraz treścią klauzuli informacyjnej (RODO).

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Referacie Nieruchomości, Gospodarki Przestrzennej i Lokalowej UM w Żarowie, ul. Zamkowa 2, pokój nr 21, II piętro, tel. 74 306 73 01, e-mail: w.chodorowski@um.zarow.pl.

Burmistrz Miasta Żarów zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z ważnych powodów.

KILKA NIEOSTROŻNYCH SŁÓW JOHNA LENNONA

Czasem lepiej powiedzieć mniej, choćby nawet miało się świat u stóp. A zwłaszcza wtedy, gdy w grę wchodzi Bóg, a skutkiem jest globalny skandal

Mariusz Grabowski

W wywiadzie dla Maureen Cleave, popularnej celebrytki muzycznej, opublikowanym w „London Evening Standard” 4 marca 1966 r. znalazły się słowa Lennona, że Beatlesi są „popularniejsi od Jezusa”. Przeszły do historii jako przykład wzorcowej marketingowej autodestrukcji.

Lennon i teologia

Zacytujmy fragment przemyslenia lidera Beatlesów w całości: „Chrześcijaństwo odejdzie. Będzie się kurczyć i zniknie. Nie potrzebuję się o to spierać - wiem, że mam rację i czas to potwierdzi. Jesteśmy teraz bardziej popularni od Jezusa. Nie wiem, co się skończy pierwsze - rock and roll czy chrześcijaństwo. Jezus był w porządku, ale jego uczniowie byli tępimi i zwyczajni. To ich przekreśliło, zrujnowało to wszystko”.

Obliczmy: w chwili wypowiedzenia powyższych słów Lennon liczył 26 lat, a zatem nie był już dzieckiem. Był dorosłym mężczyzną, z własnymi przemyśleniami na temat świata, ludzi i kwestii transcendentnych. Miał żonę, syna i przynoszący dochód biznes. Można jednak założyć, że faktycznie tak myślał.

Co wcale nie znaczy, że swoje elukubracje musiał puszczać w świat. Nie z powodu cenzury, lecz zdrowego rozsądku - skutki Lennonowego filozofowania okazały się fatalne nie tylko dla niego, ale dla całego zespołu. Poza tym wieszczczenia okazały się warte funta kłaków: chrześcijaństwo ma się dzisiaj dobrze, a Beatlesi nie istnieją od blisko pół wieku.

Powiedz mi, John...

Cofnijmy się do początków 1966 r. Beatlesi cieszyli się już statusem światowego giganta muzyki młodzieżowej. Grupa miała już na koncie sześć płyt, była już także po premierze nominowanego do Oscara filmu „A Hard Day's Night”. Rok wcześniej na rozdaniu nagród Grammy Brytyjczycy zgarnęli statuetkę dla „Najlepszego Nowego Artysty”, a w marcu 1966 r. zapisał się w historii jako



Po przylocie zespołu do Stanów 11 sierpnia John Lennon – wyraźnie zdenerwowany – oficjalnie przeprosił za swoje słowa

pierwszy zespół, który otrzymał nominację w kategorii „Album Roku” za „Help!”.

Wywiadów dla londyńskiej gazety „Evening Standard” Lennon, McCartney, Harrison i Starr udzielali kolejno. Rozmawiała z nimi Maureen Cleave, prywatnie ich znajoma. W 1963 r. napisała przełomowy artykuł „Dlaczego Beatlesi wywołują ten cały szal”, a na początku 1964 r. Beatlesi zaprosili ją, by towarzyszyła im w trasie po USA - napisała o tym serię reportaży.

W lutym 1966 r. Cleave udała się do domu Johna Lennona, z którym w ramach tzw. segmentu „How Does a Beatle Live?” przeprowadziła z nim pamiętną rozmowę. Jak wspominała, zdziwiło ją, że muzyk interesował się filozofią i histo-

rią chrześcijaństwa, bo „nigdy wcześniej nic na ten temat nie mówił”. Rozmowa została nagrana, spisana, a wywiad opublikowany. Nikt nie zaprzętał sobie głowy autoryzacją.

Alabama mówi nie!

Medialna burza wybuchła dopiero kilka miesięcy później, gdy została przytoczona w amerykańskim magazynie młodzieżowym „Datebook”. Dziennikarze już na okładce wyciągnęli cytaty o Jezusie, od razu dostrzegając w nim potencjał na wzbudzenie zainteresowania wśród czytelników.

„O sprawie zaczęło się robić coraz głośniejsze, egzemplarze „Datebook” zaczęły docierać do amerykańskich dziennikarzy radiowych, którzy w odpowiedzi na stwierdzenie Len-

nona ogłaszali, że... nie będą grać muzyki The Beatles. Tommy Charles stwierdził to otwarcie na antenie stacji WAQY, a jej śladem z czasem podążyło aż 30 kolejnych” - tłumaczy Dominika Bany, dziennikarka portalu eskarock.pl.

Jedną z rozgłośni w Birmingham w stanie Alabama posłała o krok dalej - na 6 sierpnia 1966 r. zorganizowała publiczne niszczenie i palenie płyt Beatlesów. Na akcji pojawiły się tłumy młodych ludzi, a także grupy Ku-Klux-Klanu, a ich zdjęcia błyskawicznie obiegły media w całych Stanach. Wielu duchownych gromiło Lennona w swoich kazaniach. To już nie była prowincjonalna imba, lecz zagrożenie dla zbliżającej się kolejnej, trzeciej trasy koncertowej Beatlesów za oceanem.

Gniew Watykanu

Potrzebne zatem były szybkie działania reanimacyjne. Zwłaszcza że spanikowany Brian Epstein rozważał początkowo nawet odwołanie trasy. Ponoć dopiero uświadomienie mu ewentualnych kosztów zerwania kontraktów zmusiło go do pojawienia się na konferencji prasowej w Nowym Jorku 5 sierpnia. Thumaczył na niej - dość nieskładnie - że słowa Lennona „zostały wyjęte z kontekstu”.

Dużo to nie pomogło - kolejne stacje radiowe, już nie tylko w Ameryce, zakazywały puszczenia muzyki grupy. W sprawę zaangażował się nawet Watykan, który skrytykował wypowiedź Beatlesa. „Pewne tematy nie powinny być traktowane w sposób profanujący, nawet w świecie »beatników« - można było przeczytać w komentarzu „L'Osservatore Romano”.

Tu dygresja: na „wybaczanie” ze strony Watykanu Lennon czekał ponad 40 lat. 22 listopada 2008 r. ta sama gazeta napisała: „Po tylu latach brzmi to (słowa z 1966 r.) jak przechwytki angielskiego chłopaka wywodzącego się z klasy robotniczej, który nie radzi sobie z niespodziewaną i nadmierną sławą”. Dalej w samych superlatywach wypowiadała się o słynnych „Fab Four” twierdząc, że tylko „snoby” nie uznają wkładu The Beatles we współczesną kulturę.

Order Imperium

Wróćmy do lata 1966 r. W wielu ówczesnych mediach zaczęły pojawiać się teksty, że „Beatlesi budują swoją popularność na skandalach”. Odnosiło się to m.in. do głośnej sprawy z początku 1965 r., gdy członkowie grupy zaczęli eksperymentować z LSD, czyli popularną w tamtych czasach substancją halucynogenną.

Oficjalnie mówiło się, że LSD dentysta Harrisona nieostrożnie dodał do ich kaw, ale było to mrugnięcie okiem do liberalnej publiki. Incydent przyczynił się do - jak wspominali później sami Beatlesi - „regularnego zażywania” przez nich narkotyku. Miał im „otworzyć wrota percepcji” i miał wpływ na muzykę, którą tworzyli.

Część społeczeństwa, szczególnie ta konserwatywna, nie kryła oburzenia, ale ku jej zaskoczeniu w czerwcu królowa Elżbieta II przyznała Beatlesom Order Imperium Brytyjskiego. „Za - jak uzasadniono - wybitne zasługi dla kultury i promocję Wielkiej Brytanii”. Dotąd Order tradycyjnie przyznawany był przede wszystkim weteranom wojennym, dlatego też niektórzy Kawalerowie Orderu (w tym sporo oficerów) w ramach protestu demonstracyjnie zwracali swoje odznaczenia.

„Nie chciałem tego”

Kryzys wizerunkowy po słowach Lennona o Jezusie wydawał się jednak większy. Po przylocie zespołu do Stanów, na zorganizowanej specjalnie konferencji prasowej 11 sierpnia John Lennon - wyraźnie zdenerwowany - oficjalnie przeprosił za swoje słowa: „Przepraszam, jeśli to uraziło wasze uczucia. Nie chciałem tego. Nie jestem przeciwnikiem Boga, Chrystusa ani religii. Nie mówiłem, że jesteśmy lepsi - po prostu powiedziałem, co obserwuję. Powiedziałem to nie w sensie porównania wartości, tylko popularności”.

Mimo przeprosin podczas trasy koncertowej po USA dochodziło do protestów i groźb wobec Beatlesów - np. w Memphis, po groźbie zamachu bombowego dwa koncerty w tamtejszym Mid-South Coliseum odbyły się pod silną ochroną policji i Gwardii Narodowej. W czasie drugiego, w trakcie wykonywania utworu „If I Needed Someone”, ktoś rzucił na scenę petardę. Z tego powodu koncert skrócono.

Jak twierdzą Beatlesolodzy, incydent w Memphis przyczynił się do decyzji zespołu o całkowitym zakończeniu koncertowania - ostatni koncert muzycy zagrali 29 sierpnia 1966 r. w Candlestick Park w San Francisco. Potem publicznie pojawiali się tylko okazjonalnie.

Czekolada i piękne kobiety

Po latach słowa Johna Lennona o Jezusie trzeba widzieć w kontekście jego światopoglądu. On sam uważał się za lewicującego liberała, traktującego religię z dystansem, jako zjawisko „przemijające”. W rozmowie nagranej w 1969 r. i wyemitowanej przez BBC Lennon mówił np. o Kościele anglikańskim oraz swojej wizji nieba i piekła. Usprawiedliwiał się też ze swoich słów o Jezusie sprzed lat.

„Chodziło mi o to, że Beatlesi wydają się mieć większy wpływ na młodzież niż Chrystus. Nie powiedziałem, że to dobrze. Jestem jednym z największych fanów Chrystusa. I jeśli można skierować zainteresowanie Beatlesami na przesłanie Chrystusa, to po to tu właśnie jesteśmy” - tłumaczył.

Przedstawiał przy okazji swoje wyobrażenia na temat nieba i piekła: „Nie marzę o żadnym fizycznym niebie, miejscu, w którym jest mnóstwo czekolady i pięknych kobiet ubranych w suknie wieczorowe, grających na harfach. Sądzę, że można stworzyć niebo we własnym umyśle. Chrystus mówił, że Królestwo Niebieskie jest w nas i ja w to wierzę”. Dwa lata później, w Nowym Jorku nagrał piosenkę „Imagine”, w której skutecznie te słowa zakwestionował.

Ale to już historia Lennona-ideologa, opowieść na inną okazję.



Od 22 lutego do 22 marca modlić się przy szczątkach świętego mogą wierni, którzy zapisali się poprzez stronę sanfrancescove.org

O POKÓJ W ŚWIECIE I W SERCACH

To jest coś, co przeszywa duszę – tak pielgrzymi z Polski opowiadali Vatican News o emocjach związanych z oddaniem czci i modlitwie przy doczesnych szczątkach św. Franciszka, wystawionych w Asyżu. – Przybyliśmy prosić, aby sprowadzał na nas Boże błogosławieństwo pokoju – mówią

Wojciech Rogacin, Vatican News, Asyż

Rzeński poranek w lutym na dziedzińcu przed dolną bazyliką w Asyżu. W skupieniu i z cierpliwością około stuosobowe grupy oczekują na swoją kolej do wejścia do bazyliki, aby ujrzeć i oddać cześć szczątkom św. Franciszka z Asyżu. Po raz pierwszy w historii, właśnie w 800 lat po śmierci Biedaczyny z Asyżu, jego szczątki zostały na 30 dni wystawione publicznie, do oddawania czci przez wiernych.

Ziarno, które obumarło i wydało plon

„Na którą macie wejście?” – pyta oficer służb kierujących ruchem pielgrzymów. „Na 10.30” – słysząc odpowiedź. „To zaczekajcie jeszcze na placu na swoją kolej”. W tym czasie wcześniejsze grupy w wielkim namiocie są instruowane, jak zachować się podczas nawiedzenia oraz czego oczekiwać w trakcie tego duchowego przeżycia.

Na ekranach w namiocie widać kiełkujące ziarno. I powtarzający się napis z Ewangelii św. Jana: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno

pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity”.

To Franciszek – który ogołocił się ze wszystkiego, a upodabniając się do Jezusa, stał się jak ziarno, które po tym, jak obumarło, przynosi od wieków ogromne plony duchowe. Takie, jak i to zgromadzenie pielgrzymów, przybyłych do Asyżu w 800 lat po śmierci Biedaczyny.

Każdy z nich może ponownie przemyśleć, o tym, co odrzucić, z czego się „ogłocić”, aby móc przybliżyć się do Boga – jak święty patron tego miejsca.

450 tysięcy, w tym wielu Polaków

Wokół przemieszczają się grupy ludzi. Słysząc język włoski, polski, francuski i wiele innych. Grupa amerykańskich księży zmierza do górnej bazyliki na Mszę św. Za nimi liczna pielgrzymka rodzin z Francji – dorośli z małymi dziećmi. Wszyscy z pomarańczowymi opaskami, żeby nie zgubić się w tłumie.

„Nie robimy zdjęć. Proszę pani – proszę schować telefon” – słysząc od porządkowych we-

wnątrz bazyliki. Ludzie posłusznie chowają smartfony. Trwa chwila skupienia, modlitwy i cierpliwego oczekiwania.

To pierwsze w historii publiczne wystawienie szczątków św. Franciszka w Asyżu. Wcześniej udostępniono je przed laty tylko wybranym osobom jednego dnia. Teraz od 22 lutego do 22 marca modlić się przy szczątkach świętego mogą wierni, którzy zapisali się poprzez stronę sanfrancescove.org.

Jak podaje Święty Konwent Braci Mniejszych (Sacro Convento) – zapisało się około 450 tys. osób. 80 procent z nich pochodzi z Włoch, których św. Franciszek jest jednym z największych synów. Kolejną najliczniejszą grupę stanowią Amerykanie – ok. 5 tys., a niedaleko za nimi są Polacy. Jak mówi Andrea Cova z biura prasowego Franciszkanów, pielgrzymów z Polski zapisało się 3752.

To coś, co przeszywa duszę
„Przyjechaliliśmy z Lublina. Postanowiliśmy dzieciom pokazać te ważne miejsca, o których uczą się w szkole. Chodzą do szkoły katolickiej” – mówi

Agnieszka Dyś, która do Asyżu przybyła z mężem Grzegorzem oraz dziećmi – Wiktoria, Mateuszem i Natalią.

„Modlitwa przy relikwiach św. Franciszka, to coś wyjątkowego. To jest coś, co przeszywa duszę” – Agnieszka łamie się głosem ze wzruszenia. „To moment refleksji nad tym, jak człowiek przeżywa swoje życie, nad tym, co nas czeka, jak je przeżywał św. Franciszek, a jak my przeżywamy” – dodaje.

I rzeczywiście, moment nawiedzenia relikwii Biedaczyny z Asyżu jest wyjątkowy. Najpierw kilkuminutowa katecheza w bazylice, przypomnienie, że życie Franciszka było ofiarą z siebie złożoną Bogu, którego miał za jedynego Ojca. Było ewangelicznym ziarnem. Potem spacer w zupełnej ciszy, razem z setką innych osób z grupy wzdłuż ścian pokrytych freskami Giotta – sceny z Kalwarii Chrystusa i kluczowe momenty życia Franciszka. Wreszcie cel tej pielgrzymki – mała szklana skrzynia ze złożonymi kośćmi świętego.

Agnieszka długo stała wpatrując się w nie w ciszy modlitwy

polecając dzieci, bliskich, a także rozważając swoje życie.

Franciszek jest z nami i sprowadza błogosławieństwo

Podobnie, jak o. Łukasz Pazgan, proboszcz parafii św. Antoniego w Jasle, który wskazuje, że te kości, to właśnie to ziarno, o którym mówi Ewangelia. „To ziarno, które obumarło, a cały czas wydaje owoce – poprzez swój charyzmat” – mówi o. Łukasz. „Chcemy w tym szczególnym czasie jubileuszowym powrócić do korzeni, do pierwotnego źródła, do świadomości, że św. Franciszek jest z nami i błogosławi, i sprowadza na nas błogosławieństwo Boga na naszą parafię, wspólnotę” – dodaje o. Łukasz.

Proboszcz z Jasła przyjechał ze współbratem o. Piotrem Chmielewskim i jedną z rodzin z parafii. Tam, na Podkarpaciu, szczególnie odczuwa się potrzebę wartości, jakie swym życiem głosił św. Franciszek – pokój, braterstwa, pokory.

„Szczególnie chcemy modlić się o pokój. Widzimy, co się dzieje za wschodnią granicą” – dodaje o. Łukasz. „Modlimy się o pokój na Ukrainie, ale i w na-

szych rodzinach, prosimy św. Franciszka, aby to błogosławieństwo pokoju na nas sprowadzał” – dodaje.

Napływ wiernych

Pomimo upływu godzin, rzeka pielgrzymów do Bazyliki w Asyżu nie maleje. W późnych godzinach popołudniowych wciąż nowe grupy oczekują na oddanie czci i modlitwę przy relikwiach świętego Franciszka.

„Pierwszego dnia – w niedzielę 22 lutego – mieliśmy 18 tysięcy pielgrzymów. Od poniedziałku codziennie jest ich około 11-12 tysięcy” – mówi Andrea Cova, koordynator biura prasowego w Asyżu. I dodaje, że w weekend ponownie spodziewanych jest ok. 20 tys. pielgrzymów dziennie.

Ziarna pamięci

Każdy z nich wychodzi stąd z podarowanymi ziarnami pszenicy i maleńkimi kartonowymi doniczkami. Po to, aby zasiać te ziarenka w domu i ponownie przypomnieć sobie, że aby wydać plon, ziarno musi obumrzeć.

JULIA PIETRUCHA: MOJE AKTORSKIE MECHANIZMY DOPIERO SIĘ ROZGRZEWAJĄ

Od dekady jest z nami jako wokalistka, wykonując urocze piosenki o alternatywnym tonie. Teraz zobaczymy ją jednak znowu na dużym ekranie – we wchodzącym dziś do kin filmie „Pojedynek”. Nam Julia Pietrucha opowiada, czy ma sentyment do serialu „Blondynka”, który niegdyś przyniósł jej wielką popularność

Patryk Gzyl

Za sprawą filmu „Pojedynek” wracasz po niemal dziesięciu latach przerwy do aktorstwa. Jak do tego doszło?

Stało się to dosyć niespodziewanie, ponieważ nie planowałam tego powrotu świadomie. Zajmowałam się muzyką i to wypełniało mój grafik. Los jednak spłatał mi niespodziankę. Po tych dziesięciu latach przerwy dostałam telefon i zaproszenie do tego projektu. Przyjęłam je, długo się nie zastanawiając, bo było bardzo miłe i konkretne. Uznałam, że to dobry moment, bo spłotło się to w czasie z moją czasową dostępnością.

Podczas naszej poprzedniej rozmowy, mówiłaś: „Założyłam, że jeśli trafi mi się historia, która mnie poruszy, to zdecyduję się wrócić”. Co cię poruszyło w „Pojedynku”?
Przede wszystkim bardzo dobrze napisany scenariusz. Ale też rola, która została mi powierzona – polskiej pilotki i spadochroniarki Janiny Lewandowskiej, która była jedyną kobietą osadzoną w obozie w Kozielsku w 1939 roku. Ważny też był rozmach, z jakim planowano nakręcić ten film, świetna obsada i reżyser Łukasz Palkowski, z którym już wcześniej się spotkałam. Uwierzyłam, że warto wziąć udział w tym projekcie, tym bardziej że zamysł mojego występu pojawił się już na wczesnym jego etapie, co było dla mnie bardzo nobilitujące.

Jak się poczułaś, kiedy znowu znalazłaś się na filmowym planie?

Od początku towarzyszyła mi radość i ekscytacja. Kręciliśmy w twierdzy Modlin, działo się to pod koniec maja czy na początku czerwca, było więc ciepło. Scenografia obozowa została już wybudowana, a aktorzy pojawili się w swych filmowych kostiumach. Przeniosłam się więc momentalnie w końcówkę lat 30. minionego wieku. Wejście w ten świat było dla mnie niezwykle ekscytujące.

Jesteś w „Pojedynku” jedyną kobietą w męskim towarzystwie. Czułaś się wyjątkowo?
Skupiłam się głównie na tym, jak czuła się moja bohaterka. Kiedy pojawia się w obozie, próbuje ukryć swą tożsamość i płeć pod mundurem i czapką. Niestety – niemal od razu zostaje zdemaskowana. Wtedy powstaje wokół niej ochronny pancerz, tworzony przez mężczyzn, którzy się nią opiekują, ale którymi ona również się opiekuje na swój sposób. Nieprzypadkowo była przecież nazywana „Matką Boską Kozielską”. Jest więc też swego rodzaju symbolem jako jedyna kobieta w obozie.

Twoi koledzy-aktorzy też otoczyli cię taką opieką na planie?
Na pewno czułam takie wsparcie. Tym bardziej że miałam dziesięć lat przerwy i moje aktorskie mechanizmy nie były jeszcze rozgrzane. Byłam więc przez nich dopingowana i otwarcie okazywano mi wsparcie. To mi na pewno pomogło, nie dorzuciło dodatkowego stresu, tylko sprawiło, że mogłam w aurze braterskości zanurzyć się w tym wojennym

świecie. Mogę więc chyba powiedzieć, iż stworzyliśmy prywatnie fajną grupę.

Pracowałaś wśród samych gwiazd polskiego kina, a twoim najbliższym partnerem był Jakub Gierszał. Była między wami ta przysłowiowa „chemia”?
Poznałam Kubę jakieś osiemnaście lat temu. On kręcił wtedy swój debiutancki film „Wszystko, co kocham” na Helu, a ja w tym samym miejscu „Miasto z morza”. Nasze ekipy się wówczas spotkały. Wkrótce potem jego film miał premierę i przyjęło go z wielkim entuzjazmem. W kolejnych latach obserwowałam karierę Kuby i marzyło mi się, żeby spotkać się z nim kiedyś na planie. Nie powiedziałam tego na głos – ale ostatecznie się spełniło. Było to dla mnie bardzo nobilitujące i ciekawe doświadczenie, bo mogłam podpatrzeć jak on i jego znakomici koledzy pracują, jak budują swe role, czy potrzebują kontaktu z drugim aktorem czy raczej wolą to robić samemu. Każdy z nich trochę inaczej do tego podchodzi, a do tego Łukasz Palkowski miał dużą dozę otwartości na improwizację i uważnie słuchał aktorów. To też było ciekawe: niby scena była napisana, ale mogła się wywrócić i być inaczej zagrana. Bardzo mi się to podobało, bo uwielbiam w muzyce improwizować na scenie. Okazało się, że w filmie też tak można.

Wcielasz się w autentyczną postać – pilotkę i spadochroniarkę

Janinę Lewandowską, która była jedyną kobietą, jaka zginęła w Katyniu. Szukałaś informacji o swej bohaterce w historycznych źródłach?
Starałam się poczytać, ile mogłam. Choćby o obozie w Kozielsku, aby wczuć się w tę aurę. Ale dla Łukasza ważne było, że nie opowiadamy tej historii jeden do jednego. Te autentyczne postaci są punktami wyjścia dla bohaterów, których chcieliśmy stworzyć na ekranie. Dlatego nawet nie jestem fizycznie podobna do kreowanej przeze mnie postaci. Trochę było to uwspółcześnione i na swój sposób autorskie.

No właśnie: w scenariuszu Lewandowską jest pokazana jako silna i niezależna kobieta, równie odważna jak jej koledzy-żołnierze. Spodobał ci się taki rys tej postaci?
Bardzo. Myślę, że to też zdecydowało o tym, by wziąć udział w tym projekcie i wrócić do filmu. Janina Lewandowska bardzo mi imponowała – wydawało się wręcz nieprawdopodobne, że w latach 30. była pilotką i spadochroniarką. To jednak pokazuje, że w dwudziestoleciu międzywojennym było wiele odważnych kobiet, które żyły po swojemu. Do tego to były o wiele mniej pruderne czasy niż są teraz. Cieszę się więc, że mogłam się wcielić w taką wyjątkową postać.

Janina Lewandowska była przed wojną w szkole muzycznej i planowała karierę śpiewaczki. Dzięki temu i ty mogłaś zaśpiewać w filmie.

To prawda. Zaśpiewałam piękny utwór Hanki Ordonówny „Miłość ci wszystko wybaczy”. Generalnie muzyka i kino lat 30. są mi bardzo bliskie. Mam obejrzone chyba wszystkie filmy z Eugeniuszem Bodo, łącznie z tymi, z których zachowały się tylko fragmenty.

Ta scena, kiedy za twoim przykładem oficerowie śpiewają „Miłość ci wszystko wybaczy”, jest bardzo wzruszająca. Też ją tak odebrałaś?
Nie chcę tu zdradzać fabuły, ale śpiewając ten utwór ratuję głównego bohatera od przysmusu, przed którym zostaje postawiony przez sowieckiego komendanta obozu. Za mną odzywają się głosy wszystkich oficerów znajdujących się w baraku. To symbol jedności, która trzymała tych więźniów razem i wolności, którą w sobie mieli, a która sprawiła, że mogli stawiać opór najeźdźcy. W ten sposób zmanifestowali swoje pochodzenie i swoją polskość. Jest to też nawiązanie do filmów z lat 30., kiedy fabuła często była przełamwana przez niespodziewane wykonania piosenek. To też zgrabnie zostało wplecione w nasz film.

Z drugiej strony masz też scenę gwałtu, która dla każdej aktorki na pewno jest wielkim wyzwaniem. Jak sobie z nią poradziłaś?
Tego rodzaju sceny są zazwyczaj bardziej szczegółowo przygotowane pod kątem bezpieczeństwa i komfortu aktorów niż inne, dlatego paradoksalnie są mniej stresujące. Wszystko jest dokładnie zaplanowane, każdy ruch jest ustalony, nie ma tu miejsca na improwizację. Niemalże tuż obok kamery stoi koordynator scen intymnych i gdyby coś działo się nie tak, można od razu reagować. W efekcie sekwencja ta wygląda bardziej dramatycznie niż była w rzeczywistości. Dla mnie najbardziej wymagające były sceny, w których liczył się przede wszystkim przepływ energii i emocji. Budowanie na tych elementach, okazało się dla mnie, powracającej do aktorstwa po długiej przerwie, znacznie większym wyzwaniem.

Twoja bohaterka stawia opór kuszeniu ze strony sowieckiego systemu. Zadawałaś sobie pytanie: co ja bym zrobiła na jej miejscu?
Nie jestem tego typu osobą, która zadaje sobie takie pytania. Bo wiem, że ostatecznie nie mamy zielonego pojęcia jakbyśmy się zachowali w takiej sytuacji. Mam rodzinę, bliskich, o których trzeba zadbać – trudno więc przewidzieć jak bym postąpiła. I chyba nie chciałabym się nad tym zastanawiać. Jeśli kiedyś przyjdzie się zmierzyć z taką sytuacją, to

wtedy będę reagować i odpowiem sobie na to pytanie.

„Pojedynek” nie potępia jednoznacznie tych oficerów, którzy wybrali kolaborację. Można ich zrozumieć?
Film nie skupia się na tym. Jest tam scena, w której widać jak jeden z oficerów zgadza się na kolaborację i nie zostaje to dobrze przyjęte przez jego kolegów. „Pojedynek” opowiada przede wszystkim o tym, do czego takie manipulacje prowadzą i jak bliski jest nam to temat również dzisiaj. Walka dobra ze złem, wolności ze zniewoleniem, jest obecna na każdym kroku. I to jest najważniejsze przesłanie tego filmu.

Sama postać sowieckiego komendanta obozu Wasilija Zarubina nie jest też jednoznaczna.
To prawda. Pokazujemy choćby jego wrażliwość na muzykę. To czyni go bardziej ludzkim dla widzów. On też jest pod presją dowództwa i tak naprawdę chce do końca pomóc polskiemu oficerowi, którego muzyczny talent podziwiał. I jak to odbiera?

Największą nutę nadziei wnosi syn Zarubina. W symboliczny sposób reżyser chce za pomocą tej postaci pokazać, że między nami a Rosjanami może kiedyś pojawi się możliwość porozumienia.
Zgadza się. Dziecko jest czystą istotą, która jeszcze nie jest znaczoną piętnem wojny, nie ma świadomości co jest czarne, a co białe. Zaprzyjaźnia się więc z polskimi oficerami.

„Pojedynek” stał się zaczynem twojego kolejnego projektu – serialu „Langer”, w którym ponownie spotkałaś się z Jakubem Gierszałem. To przypadek?
Chyba producenci stwierdzili, że nie można nas rozdzielać. (śmiech)

Jak się odnalazłaś w opowieści sensacyjnej, osadzonej we współczesnej scenarii?
To było trudne zadanie. Większość fabuły opierała się na mojej bohaterce i jej relacji z seryjnym mordercą. Mnożąc emocjonalnych stanów i warstw tej postaci, łączyła czasem bardzo kontrastujące ze sobą elementy. Musiałam wchodzić w skrajne emocje – i było to dla mnie duże wyzwanie. Żeby potrafić oddzielić własne odczucia i myśli od tego, co musiałam zagrać na planie. Bo to przecież nie ja miałam odczuwać ciarki, tylko widz przed ekranem. Spotkałam się potem ze skrajnymi ocenami tego serialu i mojej roli. Był to bowiem niełatwy materiał, z którym trzeba było się zmierzyć. Ale cieszę się, że podjęłam tę próbę i wyszłam poza strefę swojego komfortu,



FOT. JAROSŁAW SOSIŃSKI/MATPRAS.

Julia Pietrucha: Skupiłam się głównie na tym, jak czuła się moja bohaterka. Kiedy pojawia się w obozie, próbuje ukryć swą tożsamość i płęć pod mundurem i czapką. Niestety – niemal od razu zostaje zdemaskowana

bo było to po prostu bardzo ciekawe doświadczenie.

Będiesz teraz chciała dalej grać?

Tak, jeśli pojawią się propozycje, w których będę się widziała i będzie to ze mną spójne. Moje aktorskie mechanizmy dopiero się rozgrzewają. Ktoś zapytał mnie, czy to jest tak, jak z jazdą na rowerze – po przerwie wsiadasz na niego i po prostu jedziesz. Niestety – to nie takie proste. Patrząc na to, jak wiele wspaniałych filmów i kreacji pojawia się teraz w polskim kinie, mam jednak motywację do tego, żeby pracować i rozwijać się.

Jesteś gotowa chodzić na castingi i walczyć o role?

Ja nigdy tego tak nie postrzegałam. (Śmiech) Jestem raczej człowiekiem, który pragnie się dogadywać i porozumiewać, a nie walczyć. Film to taki rodzaj sztuki, w której niby aktor tworzy swoją kreację sam, ale w sumie jest to wspólne dzieło. I zawsze tej wspólnoty wypatruję. Kiedy byłam na jakimś castingu i potem ktoś inny został obsadzony zamiast mnie, to miałam poczucie, że po prostu ta osoba bardziej pasuje do tego projektu. Czy będę więc dalej grała? Myślę, że tak – jeśli ktoś będzie mnie widział w danej roli i jeśli ja

się będę w niej widziała. Na pewno jednak nie czuję w sobie zacięcia, aby walczyć o role, bo mam swój muzyczny świat, którym żyję na co dzień.

Co daje ci aktorstwo, czego nie daje ci muzyka?

Aktorstwo to wychodzenie poza strefę komfortu. To coś, z czym muszę się zmierzyć. Chcę więc grać chyba po to, by trochę utrudnić sobie życie. (Śmiech)

Zaczynałaś jako dziecko równolegle od śpiewania i grania w Teatrze Syrena. Dlaczego, wchodząc w dorosłe życie, postawiłaś na aktorstwo?

Ponieważ od razu po występie w teatrze, pojawiły się propozycje filmowe i serialowe. Skorzystałam więc z nadarzającej się okazji. (Śmiech) Śpiew pozostał jednak nadal moją wielką pasją. I może dobrze, że tak się potoczyło, bo mogłam poczekać na moment, kiedy potrafiłam stworzyć bardziej dojrzałą wypowiedź muzyczną. Nie wydawać płytę w wieku piętnastu lat, tylko wtedy, kiedy wiedziałam co i jak chcę powiedzieć. Myślę więc, że miało to wszystko duży sens.

Zaczęłaś od telewizji w serialach „Na Wspólnej” i „Kochaj mnie, kochaj”. Spodobało ci się w tym aktorskim świecie?

Jako dziecko byłam bardzo nim zafascynowana. Mogłam poznać wspaniałych aktorów, współpracować z nimi, no i urwać się z lekcji. (Śmiech) Miałam jednak zawsze mocny kręgosłup moralny i etos pracy, ważne było więc dla mnie, by dobrze przygotować się do roli i uczyć się od najlepszych. Aktorstwo dawało mi to wszystko, mimo że był to świat dorosłych, który funkcjonował dla mnie równolegle z moim światem szkolnym.

W 2007 roku dostałaś nagrodę na festiwalu w Gdyni za „Jutro idziemy do kina”. Miałaś wówczas zaledwie osiemnaście lat. Uwierzyłaś wtedy w siebie jako aktorkę?

Pamiętam, gdy byłam na pokazie premierowym tego filmu na festiwalu w Gdyni, ku mojemu przerażeniu, kiedy pojawiałam się na ekranie i wypowiadałam swe teksty, cała sala się śmiała. Działo się tak, ponieważ moja postać była tak słodka i uroczą w swej niewinności, ja jednak myślałam, że to dlatego, iż kiepsko ją zagrałam. Chciałam się więc wtedy zapisać pod ziemię. Byłam przekonana, że to po prostu moja wielka kłapa. Chwilę później okazało się jednak, że dostałam za tę rolę nagrodę, więc kompletnie nie wiedziałam co tu się dzieje. (Śmiech) Cóż:

byłam jeszcze dzieckiem i czułam się totalnie zdezorientowana. Mimo że byłam dojrzała jak na swój wiek, nigdy nie zdobyłam przekonania, że świetnie sobie radzę w tym aktorskim świecie. Do dziś nie mam takiego uczucia, raczej próbuję i szukam swojej drogi. Biorę udział w różnych projektach, ale to muzyka jest moim przeznaczeniem. Wiem to, od kiedy usłyszałam po raz pierwszy, jak moja babcia gra na akordeonie. Zapragnęłam wtedy śpiewać – i to na scenie czuję się do dziś najlepiej.

Rodzice czy starsza siostra wspierali cię w tej twojej nastrojowej przygodzie z aktorstwem?

Pewnie. Byli obecni i wspierali mnie bardzo. To sprawiło, że bardzo chciałam grać w teatrze i w filmie. Kiedy trafiałam na scenę w wieku jedenastu lat i dostałam trudne do zaśpiewania utwory, przełamalam swój stres i nie wycofałam się. Fascynowało mnie to i wchodziłam w kolejne projekty.

Powszechną rozpoznawalność przyniosł ci serial „Blondynka”. Masz sentyment do roli Sylwii Kubus?

Mam sentyment do tego, jak ten serial był odebrany. Do dziś spotykam się z komentarzami, że ludzie oglą-

dali go dla mnie. To uznanie widzów i branży było dla mnie na tamten moment ważne i piękne. W końcu niby pracuje się dla siebie, ale przecież też i dla swych odbiorców. Ucieszyło mnie, że ktoś to poczuł i zrozumiał. Przy „Blondynce” wytworzyła się wokół mnie ogólnopolska sympatia i do dziś zdarza się, że ktoś po koncercie zaczepia mnie i mówi, że przyszedł na mój występ, bo znał mnie z „Blondynki”, a wcześniej nie wiedział, że śpiewam.

Myślisz, że ta serialowa popularność pomogła ci zaistnieć jako wokalistce?

Myślę, że z jednej strony ważne było to, iż niektórzy kojarzyli mnie z moich ról, a z drugiej – że weszłam z czymś zupełnie nowym. Do tego niektórzy mogli myśleć, że moje śpiewanie to będzie piosenka aktorska, a okazało się, że to w swej istocie alternatywny materiał. Jakakolwiek nie byłaby to motywacja, cieszę się, że tak dużo osób za mną podążyło i weszło w ten mój nowy świat.

Wydanie twojej debiutanckiej płyty „Parsley” w 2016 roku było dla ciebie tak potężnym emocjonalnie przeżyciem, że to dlatego machnęłaś wtedy ręką na aktorstwo?

Podjęłam decyzję o rezygnacji z aktorstwa wcześniej. Wyje-

chałam wtedy na sześć miesięcy do Azji i przemierzałam ją z plecakiem na motocyklu. To dodało mi na tyle odwagi, że po powrocie postanowiłam pokazać swoje piosenki światu i wydałam „Parsley”. Nie spodziewałam się oczywiście, że spotka się ona z tak dobrym przyjęciem i będę mogła żyć z muzyki. Tymczasem tuż po jej wydaniu udało mi się zagrać całą trasę koncertową – i to z dwukrotnym wyprzedaniem warszawskiej „Stodoły” na czele. Nie miałam wtedy aktorskich obowiązków i mogłam w pełni zaangażować się w muzyczne działania.

Teraz wracasz do „Parsley” podczas jubileuszowej trasy po Polsce. Jak zabrzmi ta historia sprzed dekady, opowiedziana na nowo?

Równie słonecznie i uroczo, bo uważam, że utwory są nadal aktualne i ważne, dobrze się je śpiewa. Przez te dziesięć lat rozwinęłam się muzycznie, więc zabrzmią trochę inaczej i chcę to zaznaczyć podczas tej trasy. Może trochę glam popowo? Nadal będą miały jednak ten hawajski sznyt, ciepły i organiczny ton. Dodam im nieco energii, ale takie ballady, jak „We Care So Much”, nadal będą w oryginalnej formie, tylko zostaną wyrażone przy użyciu innych środków. Duch będzie jednak ten sam. Jeśli ktoś będzie go chciał poczuć ponownie po tych dziesięciu latach, to jest ten odpowiedni moment, by się na tę trasę wybrać.

W jakim miejscu jesteś jako wokalistka po tych dziesięciu latach od debiutu?

Na pewno cały czas mam radość ze śpiewania, tworzenia muzyki, bycia na scenie i obcowania z ludźmi. To mi sprawia ogromną przyjemność. Czasem ktoś mnie pyta: „Jak ty tak możesz co weekend jeździć po Polsce? Dopiero byłaś we Wrocławiu, a już jedziesz do Gdańska. Jak możesz tak żyć?”. Wtedy odpowiadam: „To dla mnie wspaniałe. Ja po prostu to kocham”. (Śmiech) Nie dopadło mnie bowiem zgnęśnienie, a to przecież zawsze może się wydarzyć. A to dlatego, że chronię swój muzyczny świat, aby był jak najbardziej mój, zgodny z tym, co aktualnie czuję. To powoduje, że ciągle jestem autentyczną artystką. Wiadomo – trochę się zmieniłam, bo pracowałam ze świetnymi muzykami i producentami, spotkałam mnóstwo artystów i poobserwowałam, jak oni tworzą. Najważniejsze jednak, że nadal kocham muzykę i to się nie zmieniło. Mam nadzieję, że za następne dziesięć będę nadal w tym świecie działać po swojemu.



Ryszard Tadeusiewicz, profesor AGH

DLACZEGO NIE SZANUJEMY PAMIĘCI TWÓRCÓW TECHNIKI?

Pisałem już na ten temat w moich felietonach, ale było to ponad 10 lat temu, a ponieważ przez tę dekadę nic się nie zmieniło, więc na zasadzie „kropki, która draży skałę” pozwalam sobie wrócić do tego bolesnego dla mnie tematu. Martwi mnie, dlaczego tak rzadko i w tak ograniczonym stopniu jesteśmy skłonni akcentować w przestrzeni publicznej uznanie i wdzięczność dla twórców techniki? Przecież technika nas otacza, ochrania i wspomaga. Nie boimy się mrozów, który nas ostatnio atakują, bo mamy skuteczne urządzenia ogrzewające nasze mieszkania, biura, sklepy i urzędy. Urządzenia techniczne!

Mimo różnych problemów hydrologicznych mamy czystą i zdrową wodę w naszych mieszkaniach. Dzięki technice wodociągów!

Świergotu komórki słuchamy częściej niż śpiewu ptaków, na ekran laptopa patrzymy częściej niż na krajobrazy, brak prądu jest bardziej dokuczliwy niż najgorszy deszcz, a na możliwość dotarcia do celu bardziej wpływa stan dróg niż odległość. Technika nas otacza i technika pomaga. Ale czy wiemy, skąd się wzięły te wszystkie techniczne urządzenia, które nam towarzyszą, które nam służą i które uważamy za oczywiste i naturalny składnik naszego świata? Kto to wymyślił, zrobił, upowszechnił?

Na ogół nie, bo w obiegu świadomości dokonania inżynierów nie istnieją! Pisałem już o tym w wielu miejscach, ale robię to tu ponownie. Tak jak Katon, który był z tego znany w rzymskim Senacie z tego, że niezależnie od tego, na jaki temat była mowa, kończył zawsze

swoje przemówienie słowami: „Ceterum censeo Carthaginem delendam esse” (Ponadto uważam że Kartagina powinna zostać zburzona).

No i Kartaginę zburzono!
Bo Katon wierzył, że tak trzeba...

Tak samo ja wierzę, że trud i wiedza inżynierska powinny być bardziej dostrzegane i lepiej doceniane. Nie finansowo, ale prestiżowo!

Polska gospodarka się rozwija. Aspirujemy do grupy G20 - dwudziestu największych organizmów gospodarczych świata. To wielki sukces i chwała wszystkim, którym to zawdzięczamy. Jednak rozwój gospodarki musi się opierać na rozwoju różnego rodzaju innowacyjnej wytwórczości, a owe innowacje są następstwem myśli inżynierskiej. Trzeba pamiętać, że wartości przybywa w wyniku tego, że się umiejętnie wytwarza coś, czego inni potrzebują. Coś, czego wcześniej nie było, a gdy zostało wymyślone - to wszyscy zapragną to mieć. Ale to trzeba najpierw wymyślić, a potem wyprodukować.

Nowości techniczne wymyślają inżynierowie. Oni także projektują i organizują proces wytwarzania, a efekty ich dorobku twórczego są głównym źródłem zamożności najbogatszych krajów świata. Wystarczy spojrzeć dookoła. Na to, jakich przedmiotów używamy, jak podróżujemy,

jak się komunikujemy z innymi ludźmi, jak wykonujemy różne prace, nawet na to, jak się bawimy.

A jednak przywykliśmy szanować i doceniać dzieła wódzów („patrz Kościuszko na nas z nieba”), artystów („bo Słowacki wielkim poetą był”) albo polityków („ulic i placów imienia Piłsudskiego jest dziś w Polsce więcej, niż było wszystkich legionistów Marszałka razem wziętych”). Natomiast z lekceważeniem traktujemy dokonania techników. Na zasadzie wyjątku zdarza się, że wybitny naukowiec czasem się doczeka uznania potomnych (Kopernik, Skłodowska-Curie itp.). Natomiast najwybitniejszy nawet inżynier - nigdy. Sądzę, że to trzeba zmienić. I dlatego od wielu lat w różnych miejscach, w różnej formie i z różnym skutkiem usiłuję popularyzować osiągnięcia nauk technicznych. Uważam, że nowoczesny człowiek, który jest dzień i noc otoczony setkami różnych systemów technicznych - jeśli jest człowiekiem myślącym, to może czasem chcieć dowiedzieć się czegoś na temat całej tej „technosfery”, która go otacza. I na temat tych, którzy ją stworzyli!

Dziś profesor Ryszard Tadeusiewicz otrzyma tytuł doktora honoris causa Politechniki Krakowskiej.

NASZE SMAKI

Domowa karpátka Składniki na ciasto

1/2 kostki margaryny, szklanka wody, szklanka mąki, 5 jajek, 1/2 łyżeczki proszku do pieczenia

Składniki na krem

1/2 litra mleka (3,2 proc.)

3 żółtka

2 łyżki mąki ziemniaczanej

2 łyżki mąki pszennej

1/2 kostki margaryny Kasi

kostka masła, szklanka cukru

puddru, cukier waniliowy

Ciasto. Wodę i margarynę zagotować, wsypać do wrzątku mąkę i jeszcze przez chwilę mieszając pozostawić na ogniu. Kiedy ciasto jest gładkie i jednolite, odstawić do ostygnięcia. Do ciepłego jeszcze ciasta wbić po jednym jajku i zmiksować, tak aby połączyły się z gotowanym ciastem. Na koniec wsypać proszek do pieczenia, szczyptę soli i dokładnie utrzeć. Tak przygotowane ciasto podzielić na dwie części. Wyłożyć na wysmarowane tłuszczem dwie blaszki o wymiarach 25 x 35 cm i piec w temperaturze 18 stopni około 40 minut. Ciasto jest upieczone, gdy przesuwa się na blaszce i nie jest przyklejone do dna.



FOT. KGW Z WOLI ZAB.

Krem. Żółtka, cukier waniliowy, mąkę i 1/2 szklanki mleka zmiksować. Pozostałe mleko zagotować i połączyć z przygotowanymi wcześniej składnikami. Gęsty budyn, który powstał, pozostawić do całkowitego wystygnięcia. Masło, margarynę i cukier puder utrzeć na puszystą masę, dodając po łyżce ostudzonego budyniu. Kiedy masa jest już gotowa, można dodać 50 g alkoholu, co powoduje utrzymanie puszystości. Masę wyłożyć na jedno ciasto i starać się rozsmarować na wszystkich górkach (aby dobrze przylegało górne ciasto i nie odklejało się podczas krojenia), przykryć drugim plackiem i dobrze docisnąć, jednocześnie uważając, aby nie pokruszyć wystających pagórków, gdyż będzie nieładnie wyglądać. Całość posypać cukrem pudrem i Karpátę gotowe.

Przepis Koła Gospodyń Wiejskich z Woli Zabierzowskiej (mad) Lubisz piec i gotować? Podziel się z nami przepisami: przepisy@gk.pl

REKLAMA

0011485846



SZEROKA PERSPEKTYWA MIESZKAŃ

SPRAWDŹ NASZĄ OFERTĘ:



www.dom-bud.pl

ESTETYKA/ PSYCHOLOGIA

Wybierając się na zakupy, emocje schowaj do kieszeni

Od czego zależy, czy przedmiot jest dobrze lub źle zaprojektowany? Kiedy spełnia on oczekiwania użytkowników, a kiedy zaspokaja wyłącznie ambicje projektanta? Co sprawia, że jedne przedmioty przechodzą do historii, a inne ulegają zapomnieniu? Na te i inne pytania odpowiada Don Norman, autor tomu „Dizajn i emocje”. Z podtytułem „Dlaczego rzeczy przypadają nam do serca (albo działają na nerwy)”.

Ładniejsze na prosię

Norman to z zawodu amerykański psycholog kognitywny i projektant. Ma też tę zaletę, że potrafi zrozumiale wyjaśnić, na czym polega funkcjonalność projektowania i na czym opierają się nasze relacje z przedmiotami. Bo trudno zaprzeczyć, że takie mamy. I że wywołują one emocje, a czasem wręcz ich eksplozję.

Weźmy choćby pod uwagę taki fakt, że tzw. ładne rzeczy sprzedają się lepiej i „lepiej działają”. Tak przynajmniej się nam wydaje do momentu, gdy przekonamy się, że nabyliśmy szmelc. Wtedy urwany uchwyt do szafki, wyszczerbiony kubek do kawy, albo zacinający się budzik budzą naszą wściekłość.

Rządzi estetyka

Wiedza o tym, że „ładne” wygrywa z „brzydkim” stanowi bezcenny sekret projektantów, a co za tym idzie handlowców. A to z kolei staje się obiektem analiz badaczy, biorących pod lupę zjawisko, w którym rozmaite aspekty ludzkiej psychiki wpływają na nasz stosunek do przedmiotów.

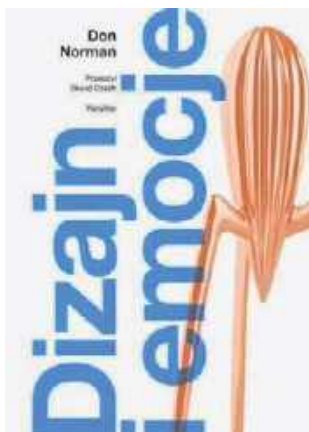
Ta wiedza jest kluczem. Przykładowo: wystarczy zaprojektować ładną i funkcjonalną klamkę do auta, aby potencjalny kierowca inaczej nań patrzył. Chromowana klamka do Ferrari Dino 206 GT, wymyślona przez Marcello Gandiniego z firmy Bertone, jest ładna i niezawodna, ale już o samym aucie, a szczególnie o jego mechanice nie można tego powiedzieć. Są na tyle wydziwione, że ich miejsce jest raczej w muzeum osobliwości, a nie na drodze.

Tak jak piękny w kolorze dzbanek, będący własnością autora książki. Od zwykłych różni się tym, że ma dzióbek z tej samej strony co uchwyt. Korzystanie zeń jest niemożliwe, co zresztą przewidział projektant nazywając go „dzbankiem dla masochistów”. Ale nadzwyczaj pięknie wygląda na półce.

Magnes na lodówkę

Nie każdego stać na Ferrari, ale w każdym mieszkaniu stoją pamiątki z wakacyjnych wojaży: miniaturowe wieże Eiffela, małe ratusze w Lublinie, czy stołeczne Pałace Kultury. Z kolei na lodówkach błyszczą magnesy z Majorki i Szarm el-Szejk. Z estetycznego punktu widzenia niektóre tak paskudne i kiczowate, że oczy bołą.

Ale trzymamy je i chwalimy się znajomym. Dlaczego? Bo – do wodzi Norman – mają na tyle „bogate znaczenie emocjonalne”, że pomijamy ich ewidentną brzydotę. Są kluczem do wspomnień i gdyby projektanci mieli klucz do tej sfery ludzkiej psychiki, produkowaliby kicz na indywidualne zamówienia w ilościach hurtowych. **grab**



Don Norman,
„Dizajn i emocje”,
wyd. Karakter,
Kraków 2026,
cena 75 zł

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

SANDRA KUBICKA

Była wyraźnie niezadowolona

Pod koniec listopada 2025 roku celebrytka ponownie wystąpiła o rozwód, tym razem podejmując decyzję o definitywnym zakończeniu małżeństwa z Baronem. Rozprawa odbyła się w miniony wtorek. Według relacji Pudelka korytarz sądowy wypełnił się ochroniarzami, dziennikarzami i fotoreporterami. Pojawili się także funkcjonariusze policji. Muzyk stawiał się na miejscu z prywatną ochroną. Chwilę później przybyła także Kubicka. Małżonkowie oddalili się od zgromadzonych przed salą osób, a na korytarzu rozległy się krzyki. Po zaledwie piętnastu minutach Kubicka i Baron opuścili salę sądową. Na twarzy modelki malowało się wyraźne niezadowolenie, znów podniosła głos. Prawniczka Barona powiedziała jedynie na korytarzu, że „sprawa jest wciąż w toku”.

KATARZYNA CICHÓPEK

Zareklamowała

swoje perfumy

Celebrytka i Maciej Kurzajewski, którzy powiedzieli sobie „tak” pod koniec października, dopiero teraz wybrali się w podróż poślubną. Cichopek wrzuciła właśnie szereg zdjęć z Egiptu. Na kadrach widzimy, że odwiedzili muzeum w Gizie i podziwiali piramidy. Nie zabrakło również wspólnego selfie. „Miesiąc miodowy - część pierwsza” – podpisała prezenterka fotografii. Korzystając z okazji, zareklamowała też swoje autorskie perfumy. „Właśnie podróżę są dla mnie inspiracją w tworzeniu nowych zapachów” – powiedziała w opublikowanym na Instastories nagraniu.

MAJA HYŻY

Chce wrócić

silniejsza

Piosenkarka poddała się w ostatnich dniach operacji plastycznej, mającej poprawić wygląd brzucha. Celebrytka postawiła na klinikę, która jest wyjątkowo popularna wśród rodzimych gwiazd show-biznesu. Na operację wybrała się w ramach współpracy reklamowej, więc ochotczo opowiada o tym na Instagramie. Zamieściła specjalny wpis, który zilustrowała zdjęciami ze szpitalnego łóżka. „Brzuch, który dał życie czwórce dzieci,



Omenaa Mensah urodziła się w Polsce, ale wspomina o swoich afrykańskich korzeniach

dzisiaj oddaję w dobre ręce. Jestem już w klinice. Za chwilę operacja. Bo jestem mamą. A mama też ma prawo być zaopiekowana. Wracam silniejsza. Widzimy się po drugiej stronie” – napisała.

DOROTA SZELĄGOWSKA

Zbudowała się

na nowo

Jesienią zeszłego roku prezenterka pojawiła się w nowym programie TVN Style – „Ej, Stara!”, gdzie w towarzystwie ekspertek i zaproszonych gości podejmowała temat zmian, jakie niesie ze sobą wiek. W najnowszym wywiadzie z magazynem „Viva!” ponownie poruszyła wątek samoakceptacji i relacji z własnym ciałem w związku ze starzeniem się. - W ciągu ostatnich dziesięciu lat, oprócz tego, że dojrzałam, zbudowałam się na nowo, uspokoiłam i dorosłam, również się postarzałam. Głównie fizycznie, bo to, co zmienia się w głowie, traktuję jako rozwój. Choć muszę przyznać, że chyba nigdy w życiu nie czułam się lepiej w moim ciele. Być może to zasługa stymulatorów i botoksu w łwiej zmarszczce, a być może tego, że zacząłam dbać o siebie z miłością, a nie z nienawiści – podsumowała.

NATALIA KUKULSKA

Kończy właśnie

50 lat

Popularna piosenkarka i jej mąż Michał Dąbrówka wyjechali na kolejne wakacje. Wcześniej szusowali razem we włoskich Dolomitach,

a teraz wybrali się na słoneczne Malediwy. Artystka opublikowała niedawno serię zdjęć z urokliwej wyspy. Śmiało pozuje w zwiewnych tunikach, wygrzewa się na hamaku, tańczy na pomoście czy wraz z ukochanym uprawia snorkeling. Kukulska zaprezentowała widzom kilka typowo letnich stylizacji: białe, koronkowe topy, krótkie kombinezony czy zwiewne szaty. Nie zabrakło oczywiście zdjęć w stroju kąpielowym i bikini. „Za tydzień kończę 50 lat. Musiałam to przetrwać. Wybrałam do tego optymalne miejsce. Może będzie łatwiej. Lecę dalej” – napisała na Instagramie.

OMENAA MENSAH

Z królewskiego rodu

Celebrytka wraz z córką gościła w programie Marcina Mellera na antenie Eska Rock. Podczas rozmowy opowiedziała o swoim pochodzeniu. - Jestem pół Europejką, pół Afrykanką, tak siebie staram się określać. Urodzoną w Polsce i tutaj są moje wspaniałe korzenie, moja edukacja, moja przynależność, mój sposób bycia, ale serce i taki vibe pochodzi na pewno z Afryki, z plemienia Aszantów, z którego się wywodzę. Jest to ród królewski, z czego jesteśmy bardzo dumne. I od dnia, w którym poznałam swoich kuzynów, kuzynki, króla Aszantów, zobaczyłam, jak wspaniała i barwna jest kultura Aszantów i jak ważna w całej Afryce – podkreśliła.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Działaj śmiało, ale unikaj pośpiechu. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że spokojna rozmowa przyniesie dziś lepsze efekty niż presja.

Ryby (19.02 - 20.03)

Małe przyjemności poprawią nastrój. Horoskop na dziś radzi zadbać o komfort i nie odkładać ważnej decyzji.

Baran (21.03 - 19.04)

Dzień sprzyja kontaktom i nowym pomysłom. Horoskop dzienny na piątek radzi uważnie słuchać – ktoś przekaże Ci cenną wskazówkę...

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje mogą być silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny radzi znaleźć chwilę dla siebie i zadbać o domowy spokój.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Twoja energia będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać ją w pracy lub w długim odkładanym projekcie.

Rak (22.06 - 22.07)

Porządkowanie spraw przyniesie ulgę. Horoskop dzienny na piątek podpowiada, by skupić się na szczegółach.

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje będą dziś w centrum uwagi. Horoskop dzienny zapowiada, że szczerza rozmowa pomoże przywrócić równowagę i spokój.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja podpowie właściwy kierunek. Horoskop na dziś radzi, by nie ignorować przeżucia, szczególnie w sprawach finansów.

Waga (23.09 - 22.10)

Chęć zmian doda Ci energii. Horoskop dzienny na piątek wróży, że mały krok w nową stronę może dziś otworzyć ciekawe możliwości.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny to wskazówka, by precyzyjnie trzymać się przyjętego planu.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Twój nieszałonowy pomysł może zaskoczyć otoczenie. Horoskop na dziś stanowczo radzi odważnie mówić o swoich inspiracjach.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość będzie Twoją siłą. Horoskop dzienny na piątek mówi, że kreatywne zajęcia lub sztuka pomogą odzyskać wewnętrzną harmonię.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 508 26 26 84,
Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

MASZYNĘ do szycia profesjonalną Japońską sprzedam. Grube czy cienkie jak skóra czy derma. Tel. 604 564 521.

Matrymonialne

KAWALER 52 lata, rencista, majątny pozna życiową partnerkę pannę, skromną, miss w wieku 20-39 lat, stan wolny. Czekam na miłość. Adam z Oświęcimia, tel. 730-244-629.

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

MASZYNĘ do szycia profesjonalną Japońską sprzedam. Grube czy cienkie jak skóra czy derma. Tel. 604 564 521.

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

SKUP samochodów w każdym stanie.
Tel +48 506 957 301

Rolnicze

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

Nauka

KURSY/SZKOLENIA

KOMPUTEROWE kursy 501-179-640.

Autoreklama

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 500-545-141

Ogłoszenia drobne

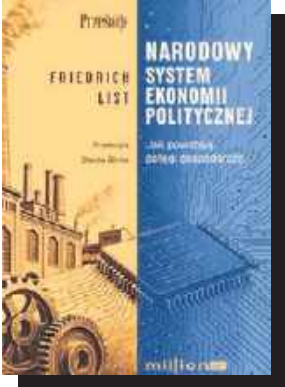
w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl



NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

poleca
Agaton Koziński



Gdy państwo nie jest tylko nocnym stróżem

W Atlancie funkcjonuje Azalea Fresh Market, duży sklep spożywczy w historycznym budynku Olympia. I nie byłoby w tym nic godnego wzmianki, gdyby nie szczegół związany z jego właścicielami. Otóż, ten sklep powstał przy wsparciu pieniędzy publicznych. Powtarzam to jeszcze raz: pieniędzy publicznych. Przypominam, że chodzi o kraj, w którym reguły wolnego rynku traktowane są niemal jak religijne dogmaty, gdzie do dziś za Ronaldem Reaganem powtarza się jak mantrę zdanie o tym, że rząd jest problemem nie rozwiązaniem. Mimo tych zakłęb nawet Amerykanie uznali, że bez ingerencji państwa w pewne procesy gospodarcze nie uda się rozwiązać narastających problemów - jak choćby możliwość zrobienia tanich codziennych zakupów w Atlancie.

Ten supermarket to przykład szerszego zjawiska pokazującego, że państwo odgrywa coraz bardziej istotną rolę w gospodarce. Już nie jest tylko „nocnym stróżem” pilnującym porządku na rynku. W wielu miejscach staje się aktywnym graczem, odciśkającym swoje piętno na poszczególnych procesach. Oczywiście, to pokłosie sukcesu gospodarczego Chin. Pekin stał się drugą gospodarką globu w dużej mierze dlatego, że tamtejsze władze umiejętnie sterowały krajową ekonomią. Skoro za Wielkim Murem się udało, to inni próbują to naśladować. Stąd zwrot „gospodarka narodowa” jest coraz popularniejszy. Hasło „Made in Europe”, powracające przy okazji dyskusji o programie SAFE, to tylko jeden z przykładów tej logiki myślenia.

Ciekawe światło na ten sposób myślenia rzuca książka Friedricha Lista opublikowana w 1830 r. Ważna o tyle, bo to pierwsza publikacja pokazująca, że gospodarka narodowa to kluczowe narzędzie w rękach poszczególnych państw, pomagające odnosić sukcesy ekonomiczne, ale też polityczne. Choć tej publikacji tylko do prostego wpływu państwa na gospodarkę sprowadzać nie można. List idzie dalej. W tej książce (przypomnę: rok 1830) pisze o rzeczach, które w Polsce dopiero się powoli przebijają do świadomości, a więc konieczność poprawy produktywności czy opłacalność wytwarzania bardziej złożonych produktów.

List wreszcie wskazuje na rzecz fundamentalną: że gospodarka nie funkcjonuje w oderwaniu od społeczeństwa. Jak ludzie są nastawieni do pracy, takie efekty państwo otrzymuje. Świetnie to się sprawdza we współczesnych Chinach. Najlepiej widać, kto szuka inspiracji w starych książkach.

Friedrich List „Narodowy system ekonomii politycznej. Jak powstają potęgi gospodarcze”, wyd. Prześwity, Warszawa 2026, cena 79,90 zł



Jak Niemcy uciekają od skojarzeń z II wojną
Przekrojowa publikacja poświęcona polityce historycznej Niemiec. Teza? Że Niemcom przynosi ona efekty. Ocena świata odnośnie roli Niemiec w czasie II wojny najlepiej to potwierdza. Anna Kwiatkowska „W służbie przyszłości”, wyd. OSW, Warszawa 2026

Głęboki portret Morza Bałtyckiego
Jakiego typu morzem jest Bałtyk? Takie pytanie zadał sobie doświadczony marynarz - i w tej książce na nie odpowiada. Głęboki portret morza i ludzi z nim związanych. Tomasz Maracewicz „Bałtyk. Morze śródziemne północnej Europy”, wyd. Jakobstaff!, Warszawa 2026, cena 135 zł



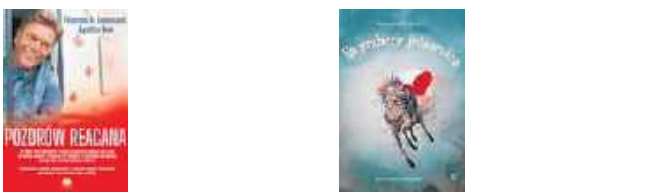
Zwycięstwa jak niesprawny spadochron
Andrzej Kopacki te wiersze pisał przez ostatnie 25 lat. Dużo w nich o porażkach, mało o triumfach. Bo „wszak wiesz nie od dziś/że twoje wczorajsze zwycięstwa/są jak niesprawny spadochron”. Andrzej Kopacki „Świat a ludzie”, wyd. PIW, Warszawa 2026, cena 65 zł

Okrety pływające do sowieckich obozów
Gułagi stały się miejscem kaźni dla milionów. Ale te obozy by nie istniały bez całego systemu logistyki wokół nich. O tym jest ta książka. Martin J. Bollinger „Flota Gułagu. Stalinowskie statki śmierci: transporty na Kołymę”, wyd. Replika, Poznań 2026, cena 54,90 zł



Virion, Achaja i poselstwo Zakonu
Zwieńczenie trytomowego cyklu fantasy o Virionie, słynnym mistrzu fechtunku. Ziemiański domyka kolejny cykl swojego ogromnego książkowego uniwersum. Andrzej Ziemiański „Virion (Legenda Miecza). Dom”, wyd. Fabryka Słowa, Warszawa 2026, cena 64,90 zł

Zawodowe życie dziennikarza
Bohaterką thrillera jest dziennikarka, która liczy na zawodowy sukces życia: wywiad ze stroniącym od mediów miliarderem. Ale rzeczywistość szybko się komplikuje. Ruth Ware „Kobieta z pokoju jedenastego”, wyd. Czwarta Strona, Poznań 2026, cena 54,90 zł



O Polaku, który podbił Kanadę
Thomas Lukaszuk wyemigrował z Polski do Kanady, gdzie odniósł sukces w polityce. Teraz w wywiadzie opowiada o tym, w jaki sposób jako migrant zdołał zaistnieć w kraju klonowego liścia. Agatha Rae, Thomas A. Lukaszuk „Pozdrow Reagan”, wyd. Axis Mundi, Warszawa 2026, cena 44,90 zł

Jak znaleźć się w onkologicznym świecie
Książeczka pozwalająca dzieciom oswoić się z najtrudniejszymi tematami. Jej bohaterką jest chora na raka dziewczynka. Kolejne dni spędza w szpitalu - ale nawet tam tworzy swój magiczny świat. Mariangela Di Fiore „Na grzbiecie jednorożca”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2026, cena 59,90 zł

KARAWAN GRUPA

FIRM POGRZEBOWYCH

TRADYCJE OD 1981 ROKU

www.karawan.pl

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

również w
Niedziele i Święta

ul. Rakowicka 26a 12 222 00 30
ul. Rakowicka 33a 12 412 89 83
ul. Wrocławska 8 12 631 77 95
Krakowskie Krematorium ul. Wielogórska 20 12 413 33 33
ul. Dolnych Młynów 3 12 632 11 22
ul. Bieżanowska 24 12 658 21 11
ul. Reduta 3B 12 222 50 49
Cm. Batowice 12 413 63 46
Cm. Grębałów 12 645 14 35
Sieroszewskiego 5 12 686 61 45
ul. Ćwiklińskiej 10 606 793 279

eprasa.pl 0041e1efef

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 32 utworzą rozwiązanie – myśl Jeana Paula Sartre’a.

ROZWIĄZANIE: POSTĘP JEST DZIAŁEM NIEZADOWOLONYCH.

Dokąd zmierza Cracovia? Są bardzo różne scenariusze

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. To co przez ostatnie dni działo się w Cracovii musiało mocno zaniepokoić kibiców „Pasów”.

Rezygnacja z funkcji prezesa Elżbiety Filipiak, ze względu na inną wizję rozwoju klubu niż ta u większościowego właściciela Roberta Platka musiała wstrząsnąć środowiskiem. Ale nie to było najgorsze – ludzie decyzyjni w klubie mogą się różnić w poglądach i wizjach przyszłości. Gorzej, że sytuacja zabrnęła dalej po „odpaleniu bomby” przez wiceprezesa Murata Colaka – chodzi o działkę w Cichym Kąci. Oskarżył on Filipiak o kupno działki za około 10,5 mln, wartej 33 mln. De facto przedmiotem transakcji było prawo użytkowania terenu należącego do gminy Kraków do roku 2050 i nabyła je firma Filipiak (Sienna Investmenst PSA), a teraz wiceprezesa domagają się zwrotu działki.

Atmosfera wzajemnych oskarżeń i pretensji nie sprzyja rozwojowi. W tle jest większościowy (80 procent akcji) właściciel klubu, które steruje nim zdanie z USA. Co ciekawe do tej pory Platek był na jednym meczu „Pasów”, zaraz po transakcji kupna klubu (z Widzewem Łódź), a teraz ma pojawić się na spotkaniu z Piastem. Na razie Rada Nadzorcza klubu to ludzie Filipiak. A to gremium ma zatwierdzić nowego prezesa. Może nie być to prosta sprawa... To wszystko sprawy proceduralne, które mogą mieć istotny wpływ na stronę sportową.

Z tą, wbrew pozorom, póki co nie jest źle. „Pasy” nie przegrały od 7 meczów, w 5 z nich zachowując czyste konto, a w wiosennej części sezonu wygrały jedno spotkanie i trzykrotnie remisowały. Celem, wyznaczonym jeszcze



Robert Platek (u góry) i Elżbieta Filipiak. Krótko trwała zgodna współpraca udziałowców Cracovii

przez prezesa Mateusza Dróżdza, jest walka o europejskie puchary i to się nie zmienia. Niektórzy wieszczili prawdziwy armagedon i wyprzedaż po zdymisjonowaniu Dróżdza i objęcia funkcji przez Filipiak. Nic takiego nie nastąpiło. W zimowym okienku Cracovia wprowadziła straciła siedmiu zawodników, ale pozyskała pięciu. Straciła najlepszego strzelcę Filipa Stojilkovicia (sprzedany do Pisy) i czołowego pomocnika Mikkelą Maigaarda (pożyczony przez Wiczytę), ale pozyskała napastników Wiktora Bogacza i Jeana Batouma, zdolnych pomocników Maxime’a Domingueza i Pau Sansa. Można powiedzieć, że potencjał nie zmniejszył się. Na marginesie jednak do-

dajmy, że Bogacz uległ kontuzji i nie zagra przez dwa miesiące.

Nie nastąpiła więc wyprzedaż przez Platka, raczej potwierdzenie kursu na puchary. Jak zapewnią wiceprezesa trener Luka Elsner i dyrektor skautingu robią świetną robotę i mogą spać spokojnie. A co myśli sobie Elsner, który w ciągu kilku miesięcy miał już dwóch prezesów i czeka na kolejnego? To już jest jego słodka tajemnica.

„Pasy” będą walczyć o czołowe miejsce – nawet 5. może dać występ w europejskich pucharach. Zasadnicze pytanie jest takie, co stanie się w przypadku wywalczenia sukcesu? Wiadomo, że rozgrywki europejskie to dobra promocja dla zawodników. Cra-

covia pozyskuje młodych, z potencjałem. To będzie okno wystawowe dla tych sprowadzonych, jak i już tych, którzy pokazali się z dobrej strony jak Oskar Wójcik. Jeśli latem nastąpi wyprzedaż, wtedy będzie można niepokoić się o los „Pasów”. Robert Platek rzadko zabiera głos. Jego działalność w klubach w których działał, jak Siena wzbudza pewne obawy (tam była wyprzedaż).

Sukcesem dla mnie byłoby pójście naprzód. Zbudowanie silnej, stabilnej organizacji piłkarskiej, która będzie coraz lepsza. I nie mówię tu tylko o wynikach. Oczywiście z tego punktu widzenia dążymy również do postępów, co oznaczałoby na przykład zajęcie lepszego miejsca niż w zeszłym roku. I tak, myślimy o rozgrywkach europejskich. To jest i będzie jednym z naszych celów.

Tak mówił w niedawnym, jedynym wywiadzie dla polskich mediów, dla goal.pl. Z kolei na pytanie czy Cracovia jest dla Pana długoterminowym projektem?

- Tak. Zdecydowanie tak - odpowiedział.

Te ambitne plany może zburzyć wojna na szczytach władzy. Jak rozwinie się konflikt na linii Filipiak – Platek, tego nie sposób przewidzieć. Może wytrawni biznesmeni zakopią topór wojenny, albo konflikt będzie eskalować? Wszyscy mówią o dobrych intencjach, o tym, że Cracovia leży im na sercu. Do takich deklaracji trzeba podchodzić z ograniczonym zaufaniem. Jeśli Platek będzie chciał zbudować coś trwałego, wtedy przed Cracovią będą ciekawe czasy. Jeśli nastawi się na szybki zysk, „Pasy” będą w trudnym położeniu.

A jeśli chodzi o stronę stricte sportową to w piątek o godz. 18 w ramach 23. kolejki Cracovia podejmie Piast Gliwice. Ścisł w tabeli jest potworny, „Pasy” zajmują 7. miejsce, ale tracą tylko dwa punkty do wicelidera. ©

Dla kogo faza play-off? Wisła jest już blisko celu, Bochnia wciąż ma na to szansę

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. W ekstraklasie koszykarek przed nami ostatnia kolejka sezonu zasadniczego. Szanse na grę w fazie play-off zachowują oba małopolskie zespoły.

Na razie pewne miejsca w pierwszej ósemce są takie zespoły jak: KSSSE Enea AJP Gorzów Wielkopolski, LOTTO AZS UMCS Lublin, IKS Śląz Wrocław, Enea AZS Politechnika Poznań, MB Zagłębie Sosnowiec oraz Energa Toruń. Jak łatwo policzyć, do obsadzenia pozostały dwa miejsca.

Na ten moment siódmą lokatę zajmuje Wisła Kraków i widać jak ogromne znaczenie miało jej srodowe zwycięstwo z VBW Gdynia, bo to właśnie gdyński zespół zajmuje miejsce ósme. Wiślaczki i Gdynianki mają po 30 punktów na koncie. Już za ósemką plasują się Contimax MOSiR Bochnia oraz Polonia Warszawa. Obie te drużyny zgromadziły na swoim koncie po 29 punktów. Widać zatem wyraźnie, że walka będzie toczyła

się do ostatniej chwili. O wszystkim przesądzi ostatnia kolejka.

Większość meczów tej ostatniej serii zaplanowano na niedzielę na godz. 17. Tylko spotkanie Energa Toruń - Artego Bydgoszcz rozpocznie się o godz. 20.30, ale ono nie będzie miało już wpływu na to kto awansuje do ósemki. Energa już w niej jest, Artego nie ma na to szans.

Ostatnia kolejka będzie emocjonująca, ale trzeba być też szczerym, że jeśli na dwóch miejscach do obsadzenia w ósemce zajdą zmiany, to będzie to niespodzianką. Nie chodzi o to, że Wisła i VBW na pewno wygrają, bo oba te zespoły nie są faworytami w konfrontacjach z - odpowiednio - LOTTO AZS UMCS Lublin oraz MB Zagłębiem Sosnowiec. Bardziej chodzi o to, że Contimax MOSiR i Polonia Warszawa również mają bardzo trudnych rywali. Bochnianki jadą bowiem do Wrocławia na mecz ze Śląz. Polonia podejmie natomiast liderki z KSSSE Enea AJP Gorzów Wielkopolski. Wszystko będzie jasne około godziny 19 w niedzielę. ©



Środowa wygrana Wisły Kraków z VBW Gdynia miała kolosalne znaczenie w walce o awans do fazy play-off

Kto z kim zagra w Lidze Mistrzów? Zostało nam tylko trzech Polaków

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Robert Lewandowski i Wojciech Szczęsny z FC Barcelony oraz Nicola Zalewski z Atalanty Bergamo - tylko tych trzech Polaków pozostało już w grze o elitarną Ligę Mistrzów.

Wkrótce po godz. 12, w szwajcarskim Nyon nad Jeziorem Genewskim, ich drużyny poznają rywali w 1/8 finału, a także w potencjalnym ćwierćfinale i półfinale, bo UEFA zaplano-

wała rozlosowanie drabinki do końca edycji.

Finiusz pierwszej fazy pucharowej był isticie piorunujący. W środowy wieczór Juventus Turyn - mimo czerwonej kartki pokazanej w 48 minucie Lloydowi Kelly’emu - odrobił trzy bramki z Galatasaray, ale umęczony poległ z nim w dogrywce, tracąc dwie.

Losy dwumeczu odwróciła za to rewelacyjna Atalanta Bergamo, rozbijając w rewanżu Borussia Dortmund 4:1, w czym udział miał wspomniany Zalewski chwalony przez włoskie

media za akcje lewą stroną. Nie spodziewane meczarnie spotkały za to Paris Saint-Germain. Ubiegłoroczny triumfator tylko zremisował z AS Monaco. Planowo i bez zbędnych nerwów, pomimo nieobecności Kyliana Mbappe, wygrał za to Real Madryt - z Benfiką Lizbona prowadzoną przez Jose Mourinha.

Dzień wcześniej sensacyjnie odpadł finalista poprzedniej edycji Inter Mediolan z Piotrem Zielińskim w składzie, przegrywając także u siebie z rewelacyjnym norweskim Bodo/Glimt. Z niechlubnym rekordem

udział w Lidze Mistrzów zakończył z kolei Mateusz Kochalski. Polski bramkarz z azerskiego Karabachu Agdam jako pierwszy w historii wpuścił 30 bramek. W samym pożegnalnym dwumeczu z Newcastle aż 9 razy musiał sięgać po piłkę do siatki.

W południe poznamy pary kolejnej rundy, która zostanie rozegrana w marcu krótko przed barażami Polski o MŚ 2026. Na pewno dojdzie do kilku hitów. Barcelona może trafić w losowaniu na PSG lub Newcastle United. Real czeka

dwumecz ze Sportingiem Lizbona bądź Manchesterem City, którego potencjalnym rywalem jest też Bodo/Glimt.

Atalanta los skrzyżuje z Bayernem Monachium lub Arsenalem. Co z Liverpoolem? Albo zagra z pogromcą Juventusu (Galatasaray Stambuł), albo ponownie spotka się z Atletico Madryt.

W grze o najbardziej prestiżowe trofeum w piłce klubowej pozostały drużyny z ośmiu krajów. Najwięcej czyli sześć posiada Anglia. Trzy ma Hiszpania, dwa Niemcy, po jednej

Francja, Norwegia, Portugalia, Włochy oraz Turcja.

Tegoroczny finał zaplanowano na 30 maja na stadionie „Puskas Arena” w węgierskim Budapeszcie. ©

Terminarz Ligi Mistrzów do końca edycji

1/8 finału - 10-11 marca
i 17-18 marca
1/4 finału - 7-8 kwietnia
i 14-15 kwietnia
1/2 finału - 28-29 kwietnia
i 5-6 maja
finał - 30 maja

SPORT

www.sportowy24.pl

Wisła Kraków znów chce wygrać i powiększyć przewagę w tabeli

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. Po dwóch remisach z rzędu w Wiśle Kraków znów chcą poczuć smak zwycięstwa. W niedzielę o godz. 14.30 „Biała Gwiazda” podejmie Znicz Pruszków.

Gdy oba zespoły spotkały się w pierwszej rundzie, Wisła nie tyle wygrała w Pruszkowie, co po prostu zmiotła Znicz z boiska. Było 7:0, a sytuacji Krakowianie wykreowali sobie wówczas tyle, że mógł spokojnie paść wynik dwucyfrowy. Ktoś widząc taki rezultat, mógłby pomyśleć, że wiślaków czeka w niedzielę kolejny spacer. Nic bardziej mylnego! Znicz po rzeczywiście fatalnym początku rozgrywek, dość szybko się pozbierał już jesienią i dzisiaj jest to zespół, którego nie można absolutnie lekceważyć. Dość powiedzieć, że tylko w tym roku Pruszkowianie potrafiliby dwa razy zremisować z drużynami z czołówki. Podzielili się punktami z Polonią Warszawą przy ul. Konwiktorskiej oraz na swoim stadionie z Pogonią Grodzisk Mazowiecki. Przegrali też co prawda z Wierzą Kraków 2:3, ale każdy kto oglądał to spotkanie wie, że była to wygrana dość szczęśliwa dla podopiecznych trenera Kazimierza Moskala. Dlatego w Wiśle muszą podejść niezwykle poważnie do niedzielnego meczu, a jeśli chcą wracać do historii me-



FOT. WOJCIECH MATYSIAK

Wisła Kraków w tym roku w trzech meczach pokonała jedynie GKS Tychy. Na inaugurację ligowej wiosny było 3:1

czów ze Zniczem, wskazówka powinien być raczej ten z wiosny minionego roku, gdy Pruszkowianie pokonali „Białą Gwiazdę” na Reymonta 1:0.

Ostrożność, odpowiednie podejście do rywala to oczywiście obowiązek Krakowian, ale nie zmieni to faktu, że są oni zdecydowanym faworytem tego meczu. Celem zresztą będzie dla nich nie tylko zwycięstwo, ale też pokazanie, że teza iż nieco zapomnieli jak się wygrywa, jest błędna. A teza ta wynika z wyników ostatnich spotkań „Białej Gwiazdy”. Zarówno w tym roku, ale też końcówki poprzedniego. Dość powiedzieć, że gdy na początku listopada wiślaczy zakoń-

czyli wygraną w Głogowie swoją serię pięciu kolejnych wygranych - licząc z Pucharem Polski - to później już tak łatwo o zwycięstwa nie było. Od tamtego momentu Wisła zagrała osiem razy, znów licząc z Pucharem Polski. Wygrała tylko dwa razy! Owszem, jej przewaga w tabeli wciąż pozostaje duża, ale też tendencja może lekko niepokoić kibiców lidera I ligi.

W niedzielę jednak Wisła będzie mogła nie tylko wrócić do wygrywania, ale też mocno powiększyć przewagę nad goniącym ją peletonem. To wynika z terminarza i układu gier w 23. kolejke. Wyjątkowego, bowiem tak się to poukładało, że tylko

(ekstraklasa); **18.25, TVP Sport**, koszykówka, Łotwa - Polska (el. MŚ); **20.25, Canal Plus Sport 5**, piłka nożna, Arka Gdynia - Lechia Gdańsk (ekstraklasa); **20.45, TVP Sport**, piłka nożna, Stal Rzeszów - Ruch Chorzów (I liga). **(BK)**

LOTTO Środa, 25.02; Multi Multi (21.40): 5, 16, 17, 18, 20, 30, 32, 37, 38, 39, 41, 50, 55, 57, 63, 65, 74, 76, 79, 80; plus 38; **Kaskada (21.40):** 2, 4, 5, 7, 10, 13, 14, 15, 18, 22, 23, 24; **Mini Lotto:** 23, 30, 31, 35, 40; **Ekstra Pen-**

sja: 3, 12, 18, 24, 30 - 3; **Ekstra Premia:** 7, 13, 20, 25, 26 - 1 **Czwartek, 26.02; Multi Multi (14):** 1, 22, 23, 27, 32, 34, 36, 37, 39, 41, 42, 43, 45, 49, 50, 56, 58, 68, 73, 80; plus 68; **Kaskada (14):** 1, 2, 3, 4, 8, 13, 16, 18, 19, 21, 22, 24

Marcin Brosz: Mamy dobry zespół, który jest w stanie powalczyć z każdym

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. W niedzielę o godz. 12.15 Bruk-Bet Termalica podejmie Radomiaka. Dla „Słoni” to już naprawdę ostatni dzwonek, żeby na dobre włączyć się w walkę o utrzymanie.

Końcówka poprzedniego roku oraz okres przygotowawczy dały podstawy do optymizmu. Piłkarska wiosna brutalnie jednak weryfikuje plany Bruku-Betu. Na ten moment „Słonie” nie znalazły jeszcze ani razu smaku wygranej, a konkurencja zaczyna drużynę Marcina Brosza odjeżdżać. Dlatego w niedzielę Nieciechanie muszą zrobić wszystko, żeby komplet punktów został dopisany do ich dorobku.

- Zdajemy sobie sprawę z tego, że czeka nas trudne spotkanie - mówi trener Bruku-Betu Termaliki Marcin Brosz. - Nie chodzi już nawet o wartość przeciwnika, ale całą ekstraklasę. Zdajemy sobie sprawę z ciężaru tych meczów, ale też bardzo się cieszymy, że mamy szansę przed swoimi kibicami powalczyć o trzy punkty. Cały tydzień pracowaliśmy, żeby przygotować zespół, jak najlepiej potrafimy pod to niedzielne spotkanie. Sam przeciwnik ma jedno spotkanie mniej, więc trudno wyciągać daleko idące wnioski. Mamy jednak przed oczami nasze spotkanie w Radomiu i wiemy, jak trudno budowało się tam akcje. Jak trudno stwarzało się sytuacje,

żeby zagrozić przeciwnikowi, a zarazem wielu zawodników z Radomia ma bardzo wysokie umiejętności techniczne. Na to będziemy również zwracać uwagę. Tak, jak powiedziałem na początku, znamy wagę tego meczu, ale wiemy też, że mamy dobry zespół, który jest w stanie powalczyć z każdym. Szczególnie na swoim stadionie. I na to liczymy.

Trener Marcin Brosz podkreśla, że mimo kiepskiego startu, w jego zespole wciąż wszyscy wierzą w utrzymanie. Szkoleniowiec mówi: - Patrząc na to, ile punktów zdobyliśmy, to jest to za mało w stosunku do tego, co planowaliśmy. Planowanie, marzenia to jedno, a boisko i przeciwnik weryfikują wszystko. Patrząc jednak na te spotkania, które rozegraliśmy, różnie mogły się one ułożyć i wyniki mogły być diametralnie inne. Dlatego wciąż jest w nas wiara, że to, co robiliśmy w czasie przygotowań, musi zacząć przynosić większy efekt niż do tej pory. Ten tydzień poświęciliśmy na przygotowania pod ten konkretny mecz. W tym celu rozegraliśmy m.in. sparing z Avią Świdnik (3:1, przyp. red.). Zamiar był taki, żeby większą liczbę minut dostali ci zawodnicy, którzy mniej grali, ale w praktyce wykorzystaliśmy ten sparing pod niedzielne spotkanie. Przyswieca nam jeden cel - rozegrać dobre spotkanie, a nawet jeśli nie wszystko będzie nam wychodziło, musimy to nadrobić zaangażowaniem, wolą walki. ©©

Zostawić daleko w tyle kolejnego rywala

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. W niedzielę w samo południe Puszcza Niepołomice zagra w Ty-chach z GKS-em. To kolejny rywal w walce o utrzymanie.

„Żubry” dobrze punktują w tym roku. Z trzech meczów wygrały dwa, w tym z Górnikiem Łęczna, którego już tak odsadziły w tabeli, że można powiedzieć, że mają z nim spokój. Teraz to samo mogą zrobić z GKS-em, nad którym Puszcza

ma już jedenaście punktów przewagi, a jeśli w niedzielę wygra, to będzie miała już czternaście i będzie to przepaść na tym etapie rozgrywek.

Nawet remis nie jednak będzie zły, bo pozwoli zachować wspomnianą, solidną 11-punktową przewagę.

Tyszenie pod wodzą trenera Łukasza Piszczka spisują się bardzo słabo. W trzech meczach w tym roku wywalczyli tylko jeden punkt dzięki remisowi z Odrą Opole. Przegrali natomiast z Wisłą Kraków, a ostatnio arcyważny mecz w Łęcznej,

gdzie pokonał ich 1:0 miejscowy Górnik.

Tak jak wspomnieliśmy wstępnie, Puszcza świetnie wystartowała, ma już dwa zwycięstwa na koncie po wznowieniu gry w tym roku, a w ostatnim meczu błysnęła skutecznością, gromiąc Stal Rzeszów 4:1. Swoją premiową bramkę zdobył Amarildo Gijoni, a najlepszym strzelcem jest Kosei Iwao, który powiększył swój dorobek do czterech trafień.

Jeśli Puszcza pójdzie za ciosem, to najbliższe tygodnie

będą o wiele spokojniejsze dla zespołu trenera Tomasza Tułacza niż jeszcze niedawno mogło się wydawać.

Dodajmy, że w ostatnim dniu okienka transferowego Adam Gałązka został wypożyczony do II-ligowego Hutnika Kraków. 20-letni obrońca dołączył do zespołu Puszczy latem ubiegłego roku. Jesienią wystąpił tylko w czterech meczach. Teraz do końca tego sezonu będzie reprezentował barwy Hutnika Kraków, któremu ma pomóc w spokojnym utrzymaniu w II lidze. ©©



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

W tym roku piłkarze Bruku-Betu Termaliki jeszcze nie wygrali ani jednego meczu. Czy zmieni się to w niedzielę?



MAŁOPOLSKIE SAMORZĄDY

2

Wiemy, w których gminach żyje się najlepiej. Zobacz Ranking Gmin Małopolski 2025

8-9

Sławomir Piętka: Żyjemy w czasach niepewnych. Bezpieczeństwo staje się numerem jeden

W tych gminach Małopolski żyje się najlepiej



FOT. ANDRZEJ BAWAS

W których małopolskich gminach żyje się najlepiej? Doskonale prezentuje to Ranking Gmin Małopolski. Ranking organizowany jest nieprzerwanie od szesnastu lat przez Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej im. Jerzego Regulskiego Małopolski Instytut Samorządu Terytorialnego i Administracji we współpracy z Urzędem Statystycznym w Krakowie. Idea Rankingu Gmin Małopolski jest identyfikacja i promowanie gmin wyróżniających się pod względem zrównoważonego rozwoju i poziomu jakości życia. Uczestniczą w nim wszystkie gminy województwa małopolskiego z wyłączeniem miast na prawach powiatu: Krakowa, Tarnowa i Nowego Sącza.

Małopolska w danych i w praktyce

Ranking Gmin Małopolski to dla nas nie tylko liczby i wskaźniki. To wieloletnia obserwacja, jak samorządy – często w bardzo różnych warunkach – potrafią budować dobrą jakość życia mieszkańcom. Każda gmina ma inną historię, inny punkt startu, inne możliwości, a mimo to wszystkie mierzą się z tymi samymi wyzwaniami. Ranking pozwala zobaczyć, gdzie jesteśmy jako region i w którą stronę zmierzamy. Jest narzędziem do rozmowy – nie o rywalizacji, ale o odpowiedzialnym rozwoju – mówi Wojciech Odzimek, dyrektor FRDL MISTiA.

Na gali podsumowującej rok 2025 udział wzięli nie tylko władarze gmin małopolskich, ale również najważniejsi przedstawiciele władz krajowych i regionalnych. W wydarzeniu uczestniczyli Wojewoda Małopolski Krzysztof Jan Klęczar, Marszałek Województwa Małopolskiego Łu-

kaszk Smółka oraz Wicemarszałek Województwa Małopolskiego Witold Kozłowski, którzy podkreślili znaczenie rankingu dla wzmacniania jakości działań samorządów oraz budowania spójnej, współpracującej Małopolski.

Na terenie Małopolski mamy 183 gminy. Każda z nich jest wyjątkowa, każda z nich się rozwija pod względem ekonomicznym, społecznym, środowiskowym czy administracyjnym. A to wszystko po to, aby nieustannie poprawiała się jakość życia obecnych i przyszłych mieszkańców. Gratuluję tegorocznym laureatom i życzę determinacji w stałym rozwoju Waszych małych ojczyzn – mówi wojewoda Krzysztof Jan Klęczar, który wręczył statuetki.

Marszałek Łukasz Smółka podkreślił:

Nasze samorządy są silne, a przez to silna jest Małopolska. Oczywiście dążymy do doskonałości, by wspólnie stworzyć najlepsze miejsce do życia i pracy. Kiedy rozmawiam z Waszymi mieszkańcami mówią wprost: mamy dobrych gospodarzy, gminy są zadbane, rozwijają się. Ale oczywiście przed nami wiele wyzwań, związanych z transportem publicznym, ochroną zdrowia, rozwojem ścieżek rowerowych. To nasza wspólna sprawa.

Liderzy Rankingu Gmin Małopolski 2025

Miejsca na podium zajęły:

- I miejsce – Gmina Wielka Wieś
- II miejsce – Miasto i Gmina Niepołomice
- III miejsce – Gmina Michałowice

Każda z tych gmin ma swoją specyfikę i inną ścieżkę rozwoju. Wielka Wieś od lat konsekwentnie inwestuje

w przestrzeń publiczną i usługi komunalne.

Niepołomice dynamicznie rozwijają gospodarkę, przyciągają inwestorów i dbają o ofertę dla mieszkańców.

Michałowice stawiają na zrównoważony rozwój, łącząc wysoki przyrost demograficzny z inwestycjami w edukację i infrastrukturę.

To nie przypadkowe sukcesy, ale efekt pracy i długofalowej strategii.

Nowe kategorie – nowe spojrzenie na rozwój Małopolski

Ta edycja rywalizacji przynosi nowość: cztery osobne kategorie dla gmin funkcjonujących w odmiennych uwarunkowaniach. Dzięki temu można sprawiedliwiej porównywać gminy, które rozwijają się w bardzo różnych realiach.

- Gmina miejska pozaaglomeracyjna – Jordanów
- Gmina miejsko-wiejska pozaaglomeracyjna – Muszyna
- Gmina wiejska pozaaglomeracyjna – Mucharz
- Gmina aglomeracyjna – Wielka Wieś

Ta zmiana bardzo dużo mówi o regionie. Gminy położone poza aglomeracją często muszą radzić sobie z odpływem mieszkańców, ograniczoną bazą podatkową lub większymi kosztami świadczenia usług publicznych. Z kolei gminy aglomeracyjne zmagają się z presją urbanizacji, rosnącymi potrzebami inwestycyjnymi i szybkim tempem zmian. Osobne kategorie pozwalają docenić wysiłki każdego z tych typów jednostek.

Liderzy powiatowi – lokalne perełki i wielka różnorodność

Zgodnie z wynikami rankingu, w każdym powiecie znalazła się jedna gmina, która w swoim kontek-

Uroczysta gala Rankingu Gmin Małopolski 2025

ście pokazała najlepsze wyniki. Warto podkreślić, że nie zawsze są to jednostki największe czy najbardziej zamożne, często liderami zostają gminy średnie albo mniejsze, które potrafią świetnie gospodarować zasobami i konsekwentnie realizować swoje strategie.

Lista liderów powiatowych obejmuje gminy o bardzo różnych profilach: od dynamicznych ośrodków miejskich, przez uzdrowiska, po małe gminy wiejskie, które mądrze inwestują w edukację, kulturę, środowisko i jakość przestrzeni.

Najlepszymi gminami w poszczególnych powiatach zostały:

- Powiat bocheński – Gmina Trzcianna
- Powiat brzeski – Gmina Gnojnik
- Powiat chrzanowski – Gmina Babice
- Powiat dąbrowski – Gmina Olesno
- Powiat gorlicki – Miasto i Gmina Bobowa
- Powiat krakowski – Gmina Wielka Wieś
- Powiat limanowski – Miasto Mszana Dolna
- Powiat miechowski – Gmina Gołcza
- Powiat myślenicki – Gmina Siepraw
- Powiat nowosądecki – Miasto i Gmina Uzdrowska Muszyna
- Powiat nowotarski – Gmina Szaflary
- Powiat olkuski – Miasto Bukowno
- Powiat oświęcimski – Miasto i Gmina Zator
- Powiat proszowicki – Gmina Radziemice
- Powiat suski – Miasto Jordanów
- Powiat tarnowski – Gmina Pleśna
- Powiat tatrzański – Miasto Zakopane
- Powiat wadowicki – Gmina Mucharz
- Powiat wielicki – Miasto i Gmina Niepołomice



Na terenie Małopolski mamy 183 gminy. Każda z nich jest wyjątkowa, każda z nich się rozwija pod względem ekonomicznym, społecznym, środowiskowym czy administracyjnym.

Nie chcemy straszyć, ale budować świadomość. W Krakowie odbędzie się II Ogólnopolski Kongres i Forum Samorządowe Obrony Cywilnej „Bezpieczna Polska i Obywatele. Nowy system Obrony Cywilnej”

- Tylko razem możemy przygotować się na najgorsze scenariusze – podkreśla Kazimierz Barczyk, pomysłodawca II Ogólnopolskiego Kongresu i Forum Samorządowego Obrony Cywilnej „Bezpieczna Polska i Obywatele. Nowy system Obrony Cywilnej”.

- Polska jest bezpieczna?

- W tej chwili – tak. Zawsze jednak możemy uczynić więcej, by stać się jeszcze bezpieczniejszym miejscem do życia.

- A więc „Si vis pacem, para bellum”?

- Aby myśleć o pokoju, bezpiecznym państwie – jak już mawiali starożytni myśliciele - trzeba pamiętać o wojnie, przygotowywać się do niej i być na nią gotowym.

- Co to oznacza?

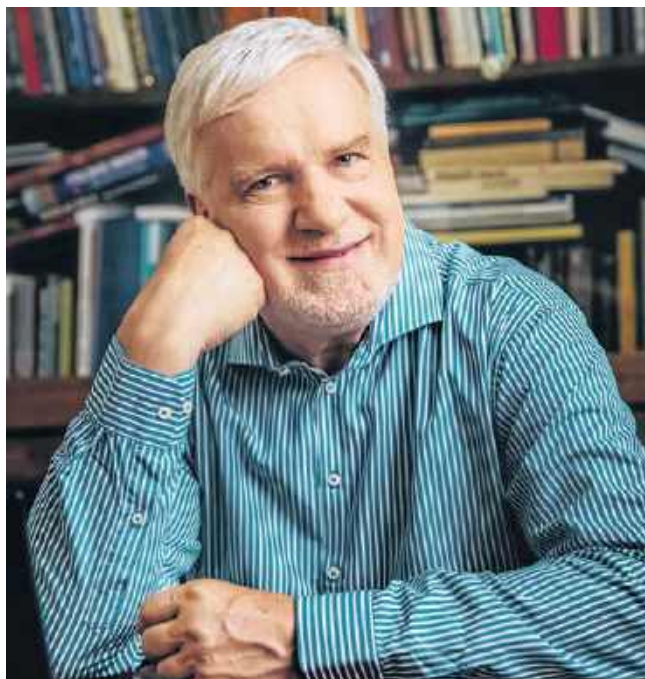
- Zbrojenia, powiększanie armii, wyposażanie jej w najnowocześniejszy sprzęt, zawieranie sojuszy, ale przede wszystkim przygotowywanie się do obrony – najbliższych, rodziny, domu, naszych miast i wsi, a także Małopolski i Polski.

- Armia już do tego nie wystarczy?

- Wszystkie współczesne konflikty zbrojne dowodzą, szczególnie ten za naszą wschodnią granicą, że w tej chwili linia frontu jest wszędzie. Oczywiście najbardziej krwawe walki, często decydujące o losach bitew oraz wojen, toczą się na pierwszej linii, jednak tzw. zaplecze również jest areną krwawych zmagania. Pociski, bomby, drony, rakiety spadają wszędzie, nie oszczędzają nikogo ani niczego. Rosjanie bombardują budynki mieszkalne, szkoły, przedszkola, zakłady, elektrownie, ujęcia wody pitnej... Chodzi im o to, aby sterroryzować ludność, osłabić jej morale, zniechęcić do obrony. Dlatego tak istotne jest, by być odpowiednio przygotowanym na tego typu wyzwania. Wiedzieć jak się zachować, by nie ulec np. panice.

- Trudno jej nie ulec, gdy nad głowami krążą np. wrogie drony, a z nieba syją się bomby i rakiety.

- To prawda. Dlatego też trzeba mieć nie tylko świadomość tego, co nam grozi, ale także jak zachować się w przypadku alarmu lotniczego, wiedzieć gdzie jest naj-



bliższy schron, umieć udzielić pierwszej pomocy.

- To nie takie skomplikowane.

- Pod gradem pocisków sytuacja się diametralnie zmienia... Najprostsze działania niekiedy graniczą z heroizmem. Od razu też przypomnę, że wachlarz sytuacji, z jakimi mogą spotkać się cywile podczas konfliktu zbrojnego, jest bardzo szeroki - od klasycznej wojny kinetycznej, przez groźne i „niewidoczne” cyberataki, dezinformację, presję migracyjną - czyli tzw. wojnę hybrydową - aż po terroryzm czy sztucznie wywołane klęski żywiołowe. I na taką formę destabilizacji państwa muszą być przygotowani cywile. Dlatego też mieszkańcy danego terenu muszą wiedzieć, nie tylko jak się zachować, ale także kto za co odpowiada. Wszystko po to, aby nie doszło do chaosu. Tylko w ten sposób uda nam się przygotować potężną i zarazem pewną II linię obrony, którą będzie terytorium całego kraju. Przynajmniej tak to wynika z doświadczeń płynących z Ukrainy.

- Kto zatem stanowi o sile państwa? Armia czy cywile?

- Każdy z nas. Żołnierz w okopach i cywil na „tyłach”. Dlatego właśnie w Krakowie, pod honorowym patronatem Władysława Kosiniaka-Kamysza, wicepremiera i ministra obrony narodowej, organizujemy już II Ogólnopolski Kongres i Forum Samorządowe Obrony Cywilnej „Bezpieczna Polska i Obywatele. Nowy system Obrony Cywilnej”.

rolę, jaką ma do wypełnienia. Dotyczy to zarówno władz państwowych i samorządowych, instytucji publicznych, różnego rodzaju służb, także ludności. Wspomnę tylko, że od niedawna małopolskie samorządy „zbroją” się m.in. w sprzęt zakupiony ze środków wchodzących w skład Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. W tym roku zostanie na to przeznaczone 415 milionów złotych.

- Armia, obrona cywilna... To wszystko generuje ogromne koszty...

- Od zakończenia straszliwej II wojny światowej minęło 80 lat. Tych ran wciąż nie zagoiliśmy... Przypomnę więc, że podczas okrutnej niemieckiej i sowieckiej okupacji śmierć spotkała około 6 milionów polskich obywateli. Gigantyczne straty poniosła również polska gospodarka – przyjmuje się, że do podobnych zniszczeń doszło tylko podczas Potopu Szwedzkiego. Czas względnego spokoju, który nastał po II wojnie światowej w naszej części Europy, skończył się krwawym atakiem Rosji na Ukrainę w 2022 roku. I od tego momentu Rosja, bez względu na koszty, systematycznie niszczy Ukrainę. Obrazy zbrodni wojennych, których dopuszczają się Rosjanie, są przerażające, pokazując jednocześnie prawdziwe oblicze jej armii. Morderstwa, gwałty, rabunek mienia, taktyka spalonej ziemi – nie są czymś odosobnionym, dziełem zwyrodnialców, ale jest to systemowe, zaplanowane działanie. Od razu nasuwają się obrazy tego, co działo się podczas II wojny światowej i po niej. Dlatego też, aby nie powtórzyła się ta sytuacja, trzeba być przygotowanym na najgorsze scenariusze.

- I o tych scenariuszach będzie kongres „Bezpieczna Polska i Obywatele”?

- Tak. Rosja przecież nie ukrywa, że następnym jej celem – po pokonaniu Ukrainy – będą państwa bałtyckie oraz niezależna i niepodległa Polska. I zapewniam, że w przypadku takiej agresji nikt nie może czuć się bezpieczny.

- Czy Polacy też tak to widzą?

- Wydaje się, że tak. Z badań opinii publicznej wynika, że za najważniejszą sprawę uznajemy bezpieczeństwo Polski i Polaków. Dlatego tak powszechne jest poparcie

dla wydatkowania olbrzymich środków – prawie 5% PKB – na budowę nowoczesnej armii oraz obrony cywilnej. To najwyższy wskaźnik w Europie.

- Krakowski kongres zgromadzi ponad 2000 uczestników.

- To największe i najbardziej opiniotwórcze spotkanie środowisk proobronnych w Polsce. Wśród uczestników i prelegentów są przedstawiciele rządu, parlamentu, samorządu – wójtowie, burmistrzowie, starostowie, prezydenci - wojska, służb mundurowych i cywilnych ekspertów. Dwudniowe spotkanie, które rozpocznie się 25 maja, odbędzie się w Centrum Kongresowym ICE w Krakowie. To nie tylko okazja do wysłuchania gorących dyskusji, uczestnictwa w kilkudziesięciu ważkich panelach i warsztatach, ale także wizyty studyjne w krakowskich firmach komunalnych. Będziemy dyskutować o zarządzaniu kryzysowym w gospodarce komunalnej, transporcie, zaopatrzeniu w wodę, jak i samorządowej ochronie zdrowia oraz cyberbezpieczeństwie. To są te elementy infrastruktury krytycznej, czego dowodzi wojna w Ukrainie, które są atakowane w pierwszej kolejności. I dlatego potrzebna jest harmonijna współpraca służb państwowych, cywilnych i samorządów.

- Przebudziliśmy się już ze snu o bezpiecznej Europie?

- Sporo europejskich państw, w tym Polska, tak. Jednak nie wszyscy chcą dostrzec niebezpieczeństwo płynące ze wschodu, niektórzy wciąż trwają, może nie we śnie, ale w pewnego rodzaju letargu. Dlatego też o tym niebezpieczeństwie przypominamy, organizując w Krakowie II Ogólnopolski Kongres i Forum Samorządowe Obrony Cywilnej „Bezpieczna Polska i Obywatele. Nowy system Obrony Cywilnej”. Mam nadzieję, że dzięki temu w każdym mieście Polski i Małopolski uda się stworzyć spójny, sprawny, harmonijny i jednocześnie bardzo nowoczesny system ochrony ludności i obrony cywilnej.

- Bezpieczeństwo Polski i Polaków...

- Nie ma ceny. Musimy więc reagować, budując odpowiedni potencjał obronny, adekwatnie do zagrożeń, jakie niesie współczesność. Chodzi przecież o to, aby znowu nie trzeba było walczyć o niepodległość.

Organizatorem II Ogólnopolskiego Kongresu i Forum Samorządowego „Bezpieczna Polska i Obywatele. Nowy System Obrony Cywilnej w Polsce” jest Federacja Regionalnych Związków Gmin i Powiatów RP oraz Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski, a współorganizatorem Stowarzyszenie „Bądź gotów!”.

2 II Ogólnopolski Kongres i Forum Samorządowe Obrony Cywilnej

„Bezpieczna Polska i Obywatele. Nowy System Obrony Cywilnej.”

25-26 maja 2026 | Centrum Kongresowe ICE w Krakowie

pod Patronatem Honorowym
Małgorzaty Kidawy-Błońskiej, Marszałek Senatu RP,
Władysława Kosiniaka-Kamysza, Wicepremiera, Ministra Obrony Narodowej,
Marcina Kierwińskiego, Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji,
Miłosza Motyki, Ministra Energii,
Aleksandra Miszalskiego, Prezydenta Krakowa

Gmina Podegrodzie nie zwalnia tempa

Gmina Podegrodzie od lat rozwija się dynamicznie i konsekwentnie realizuje ambitną strategię inwestycyjną. Samorząd stawia na ekologię, nowoczesny transport, integrację lokalnej społeczności, wysoką jakość życia oraz rozwój edukacji.

Podsumowanie roku 2025 – inwestycje, które już służą mieszkańcom

Wśród najważniejszych zakończonych inwestycji znalazła się budowa sieci kanalizacyjnej w Naszacowicach. Wartość zadania przekroczyła 5 mln zł, z czego aż 3,7 mln zł stanowiło pozyskane dofinansowanie. Istotnym obszarem działań była poprawa stanu dróg gminnych i zwiększenie bezpieczeństwa użytkowników. Dzięki dofinansowaniu w wysokości 207 tys. zł wyremontowano cztery drogi rolnicze w Juraszowej, Olszance i Chochorowicach – łączny koszt prac wyniósł 435 tys. zł. Zakończono również przebudowę drogi powiatowej Łącko–Naszacowice, w której gmina partycypowała kwotą 1,19 mln zł

Bezpieczeństwo – inwestycja w spokój mieszkańców
Dla jednostki OSP w Podegrodziu zakupiono średni samochód specjalny pożarniczy w ramach projektu „Bezpieczna Małopolska – Bon na ratowanie – Straż Pożarna”. Wartość pojazdu wyniosła 1,04 mln zł, z czego 675 tys. zł stanowiło dofinansowanie.

Ponadto gmina pozyskała z budżetu państwa ponad 1,4 mln zł na zadania z zakresu obrony cywilnej i ochrony ludności. Dzięki tym środkom zakupiono m.in. **specjalistyczne kontenery magazynowe, kontenerową stację uzdatniania wody, minikoparkę oraz odzież, obuwie dla**

Realizowane jest także dostosowanie budynków szkół podstawowych w Gostwicy, Brzeźnej i Podegrodziu do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Wartość tego zadania to 1 mln zł, przy bardzo wysokim poziomie dofinansowania – 875 tys. zł. Prace obejmują m.in. likwidację barier architektonicznych oraz poprawę dostępności przestrzeni edukacyjnej.

Termomodernizacja i oszczędność energii

Kolejnym krokiem w stronę nowoczesnej i energooszczędnej infrastruktury jest kompleksowa termomodernizacja budynku urzędu gminy, szkoły podstawowej w Olszance, a także remizy OSP w Olszanie i Olszance. Łączna wartość zadania to **4,89 mln zł**, z czego **3,82 mln zł** stanowi dofinansowanie.

Nowe autobusy – transport na miarę XXI wieku

Gmina Podegrodzie konsekwentnie inwestuje w nowoczesne i ekologiczne rozwiązania komunikacyjne. W ubiegłym roku samorząd pozyskał ponad 11 mln zł dofinansowania na zakup autobusów elektrycznych oraz budowę pięciu punktów ładowania wraz z magazynami energii i fotowoltaiką. Całkowita wartość przedsięwzięcia wynosi 15 mln zł. Nowoczesne, zeroemisyjne autobusy będą obsługiwać trasy pomiędzy miejscowościami gminy oraz zapewnią dogodne połączenia z Nowym Sączem i Starym Sączem. – Inwestujemy w przyszłość – w czyste powietrze, dostępność komunikacyjną i wygodę mieszkańców – podkreśla Małgorzata Gromala, wójt gminy Podegrodzie.

Fundament rozwoju gminy – sieć wodno-kanalizacyjna

W roku bieżącym Gmina Podegrodzie zakończy dwa istotne zadania w tym obszarze, wzmacniając bezpieczeństwo sanitarne oraz komfort życia mieszkańców. Pierwszą inwestycją jest rozbudowa sieci wodociągowej w Stadłach i Podegrodziu. Wartość zadania wynosi **1,9 mln**



Małgorzata Gromala – wójt Gminy Podegrodzie

tys. zł, niezbędne do realizacji zadania, pochodzić będzie ze środków własnych gminy.

– Inwestycja ta stanowi konkretne wsparcie dla działań proekologicznych i rozwoju odpowiedzialnego systemu gospodarowania odpadami w gminie – podkreśla Małgorzata Gromala.

Infrastruktura drogowa – bezpieczeństwo

Rozwój infrastruktury drogowej od lat pozostaje jednym z priorytetów samorządu. W 2026 roku Gmina Podegrodzie przeznaczy na modernizację dróg gminnych 3,42 mln zł. Wśród zaplanowanych zadań znajduje się dokończenie inwestycji realizowanej w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych w miejscowości **Olszana** – jej wartość to **668 tys. zł**. Rozpoczęta będzie również przebudowa drogi Osowie w Podegrodziu o wartości **2,48 mln zł**, przy 50-procentowym dofinansowaniu.

W trosce o poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego gmina, we współpracy z Powiatem Nowosądeckim, rozpoczęła w ubiegłym roku prace nad opracowaniem dokumentacji projektowej dotyczącej budowy chodników przy drogach gminnych. Koszt przygotowania dokumentacji oszacowano na około 840 tys. zł.

Inwestycja w dzieci – budowa żłobków i utworzenie świetlic

Wsparcie rodzin i tworzenie warunków do godzenia życia

zawodowego z rodzinnym to jeden z kluczowych kierunków rozwoju, jaki realizuje Gmina Podegrodzie. Obecnie na terenie gminy trwa budowa żłobka w Stadłach oraz tworzenie nowego oddziału żłobkowego w Podegrodziu. Oba zadania realizowane są przy znaczącym wsparciu środków zewnętrznych. Nowy oddział w Podegrodziu to inwestycja o wartości **1 mln zł**, z czego **684 tys. zł** stanowi dofinansowanie. Z kolei budowa żłobka w Stadłach to przedsięwzięcie przekraczające **3 mln zł**, przy wsparciu w wysokości **2,65 mln zł**.

Samorząd równolegle realizuje szereg projektów tzw. „miękkich”, które wzmacniają rozwój społeczny i edukacyjny najmłodszych mieszkańców. Na szczególną uwagę zasługują dwa duże przedsięwzięcia: projekt „Let's play! Dwujęzyczne przedszkolaki w Gminie” oraz utworzenie placówek wsparcia dziennego dla dzieci i młodzieży z terenu gminy. Łączna wartość obu projektów to 5,89 mln zł, z czego aż 5,46 mln zł stanowi wsparcie zewnętrzne.

Patrzmy w przyszłość z odpowiedzialnością i odwagą

Skala realizowanych i planowanych przedsięwzięć pokazuje, że Gmina Podegrodzie rozwija się w sposób przemyślany i konsekwentny. Inwestycje w infrastrukturę techniczną, edukację, bezpieczeństwo, transport publiczny oraz działania społeczne tworzą spójną wizję nowoczesnej, przyjaznej mieszkańcom gminy.



OSP z terenu Gminy Podegrodzie, a także wyposażenia magazynu ochrony ludności i obrony cywilnej.

Inwestycje rozpoczęte – ambitne plany na 2026 rok

Część zadań rozpoczętych w 2025 roku będzie kontynuowana w roku bieżącym. Największym i najbardziej wymagającym przedsięwzięciem pozostaje budowa szkoły podstawowej w Stadłach na terenie Gminy Podegrodzie. W ubiegłym roku na realizację tej inwestycji wydatkowano **5,97 mln zł**, natomiast w roku bieżącym zaplanowano kolejne **5,49 mln zł**. Łączna wartość dotychczasowych i planowanych nakładów wynosi **22,4 mln zł**.

Do końca roku zakończy się modernizacja dwóch gminnych kompleksów sportowych „Orlik” w Brzeźnej i Podegrodziu. Wartość zadania wynosi 1,7 mln zł, z czego 867 tys. zł stanowi dofinansowanie.

zł, z czego w roku bieżącym wydatkowanych zostanie **972 tys. zł**. Łączne dofinansowanie pozyskane na realizację projektu to **1,57 mln zł**.

Drugim przedsięwzięciem jest rozbudowa sieci wodociągowej oraz kanalizacji sanitarnej w Podegrodziu. Koszt inwestycji to **4,25 mln zł**, przy bardzo wysokim poziomie wsparcia zewnętrznego **3,30 mln zł**.

– Inwestycje w rozwój sieci wodno-kanalizacyjnej to fundament rozwoju i poprawy jakości życia mieszkańców – podkreśla Małgorzata Gromala.

Nowy PSZOK – dla lepszej segregacji

Samorząd pozyskał ponad **1,3 mln zł** dofinansowania na remont i doposażenie Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK) w Podegrodziu. Pozostałe **232**



Gmina Łącko – podsumowanie ostatnich 2 lat i ambitne plany na przyszłość

Lata 2024–2025 to dla Gminy Łącko czas wyjątkowo intensywnej pracy, odpowiedzialnych decyzji finansowych oraz konsekwentnej realizacji przyjętej strategii rozwoju. Był to okres, w którym samorząd skutecznie łączył ambitne cele inwestycyjne z racjonalnym zarządzaniem budżetem i aktywnym pozyskiwaniem środków zewnętrznych. Skala prowadzonych działań objęła praktycznie wszystkie obszary życia mieszkańców – od infrastruktury drogowej, przez edukację i sport, po kulturę, turystykę, bezpieczeństwo oraz politykę społeczną.

Infrastruktura drogowa – konsekwencja i realne efekty

Rozwój i modernizacja sieci drogowej w Gminie Łącko pozostają jednym z najważniejszych oczekiwań mieszkańców. Na terenie gminy znajduje się ponad 450 km dróg publicznych oraz liczne drogi wewnętrzne. Ukształtowanie terenu, rozproszone osadnictwo i górski charakter regionu powodują, że wiele inwestycji drogowych wiąże się z wysokimi kosztami i skomplikowanymi rozwiązaniami technicznymi.

W latach 2024–2025 zmodernizowano 98 odcinków dróg gminnych o łącznej długości ponad 19,2 km. Wartość tych zadań przekroczyła 8,5 mln zł, z czego niemal 3,3 mln zł stanowiły środki zewnętrzne. Oznacza to, że znaczną część inwestycji udało się zrealizować bez nadmiernego obciążania budżetu gminy.

Samorząd aktywnie wspierał również inwestycje na drogach powiatowych i wojewódzkich. Przykładem

jest budowa ronda w Jazowsku, realizowana przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w Krakowie. Udział gminy wyniósł 615 tys. zł, w tym wkład w wykup gruntów, a dodatkowo przekazano nieruchomości o wartości ponad 500 tys. zł. Całkowity koszt inwestycji to 7,7 mln zł. Nowe rondo znacząco poprawiło bezpieczeństwo i płynność ruchu.

Największym przedsięwzięciem drogowym w historii gminy będzie budowa „Obwodnicy Łącka”. To ponad 100-milionowa inwestycja realizowana przez firmę **Nowak-Mosty**. Udział Gminy Łącko w kosztach wyniesie 5 mln zł, rozłożonych na cztery lata. Rozpoczęcie robót planowane jest na wiosnę 2026 roku. Inwestycja ta ma kluczowe znaczenie dla odciążenia centrum Łącka i poprawy bezpieczeństwa mieszkańców oraz turystów.

Skuteczność w pozyskiwaniu środków – lider w regionie

Lata 2024–2025 potwierdziły, że Gmina Łącko należy do najsukcesowniejszych samorządów w zakresie pozyskiwania funduszy zewnętrznych. Zrealizowano 79 projektów o łącznej wartości ponad 77 mln zł, z czego ponad 55 mln zł stanowiły dotacje.

Pod koniec 2025 roku gmina zdobyła I miejsce w województwie małopolskim wśród najsukcesowniejszych samorządów w pozyskiwaniu środków z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich za lata 2014-2020 – z wydłużonym okresem kwalifikowalności wydatków do 2025 r. (ex aequo z Gminą Limanowa i Gminą Jodłownik). To dowód profesjonalizmu, doświadczenia oraz skutecznej współpracy



Odebranie statuetki za I miejsce w rankingu Lider Skuteczności PROW

cy pracowników urzędu i jednostek organizacyjnych.

Edukacja – inwestycja w przyszłe pokolenia

Jedną z największych inwestycji była budowa nowego Przedszkola Samorządowego wraz ze Żłobkiem w Łącku o wartości ponad 11,1 mln zł, z czego 6 mln zł stanowiło dofinansowanie. Obiekt zapewni warunki opieki oraz edukacji najmłodszym mieszkańcom.

Równolegle realizowane są ważne projekty edukacyjne pn. „Let's go! Dwujęzyczne przedszkolaki w Gminie Łącko” (2,4 mln zł) oraz „Edukacja włączająca w Gminie Łącko” (5,1 mln zł), które będą kontynuowane do 2029 roku. Ich celem jest podnoszenie jakości kształcenia, wspieranie dzieci o specjalnych potrzebach edukacyjnych oraz rozwijanie kompetencji językowych.

W szkołach i przedszkolach wdrażano również szereg mniejszych projektów, takich jak „Aktywna Tablica”, Narodowy Program Rozwoju Czytelni, projekt „Już płynam”, „Posiłek w szkole i w domu” i wiele innych.

W latach 2024–2025 łączny koszt inwestycji i projektów w obszarze oświaty przekroczył 33,6 mln zł. To pokazuje skalę zaangażowania gminy w rozwój edukacji.



Nowy budynek przedszkola samorządowego i żłobka w Łącku

Sport i rekreacja – przestrzeń dla aktywności

Dużym przedsięwzięciem była modernizacja Stadionu Sportowego **GLKS Zyndram Łącko** im. Henryka Dybca. Inwestycja o wartości blisko 3 mln zł objęła wykonanie nowej nawierzchni syntetycznej, montaż oświetlenia i systemu piłkochwyty.

Zmodernizowano również Orliki w Łącku i Jazowsku, boisko przy ZSP w Czarnym Potoku i Brzynie oraz wybudowano nowe place zabaw w Maszkowicach, Brzynie i Łazach Brzyńskich oraz doposażono plac zabaw w Czerńcu. W przypadku modernizacji orlików i stadionu „Zyndrama” również pozyskano środki zewnętrzne z Ministerstwa Sportu.

Ponadto w 2025 r. rozpoczęła się budowa dwóch sal gimnastycznych na terenie gminy, a mianowicie przy ZSP w Czarnym Potoku o wartości ok. 5,5 mln zł oraz przy SP w Szczereżu o wartości ok. 2,6 mln zł. W planach jest budowa kolejnej sali gimnastycznej przy ZSP w Jazowsku.

Planowane są także nowe inwestycje, m.in. budowa zaplecza szatniowo-sanitarnego przy Stadionie Sportowym GLKS Zyndram Łącko im. Henryka Dybca oraz utworzenie Saunarium w Hali Widowiskowo-Sportowej.

Bezpieczeństwo – silne Ochotnicze Straże Pożarne

Na funkcjonowanie i rozwój OSP w latach 2024–2025 przeznaczono ponad 4 mln zł. Jednostki wzbogaciły się o nowe samochody ratowniczo-gaśnicze, w tym dla OSP Zarzecze, OSP Zagorzyn, OSP Kadzca i OSP Kiczinia. Zmodernizowano także dwie remizy OSP: w Kadczy i w Czarnym Potoku. W te działania bardzo mocno włączają się druhowie OSP z terenu Gminy Łącko.

Wszystkie jednostki OSP doposażono także w specjalistyczny sprzęt i przeszkolono strażaków z zakresu kwalifikowanej pierwszej pomocy.

Aktualnie realizowany jest projekt transgraniczny w ramach Programu Interreg Polska–Słowacja 2021–2027, obejmujący doposażenie jednostek w sprzęt o wartości prawie 700 tys. zł oraz wypracowanie wspólnych procedur reagowania kryzysowego.

Turystyka i dziedzictwo – wykorzystujemy potencjał regionu

Gmina Łącko ma w planach utworzenie parku tematycznego w Jazowsku, nawiązującego do dziedzictwa **Góra Zyndrama**. Na ten cel gmina pozyskała już 3 mln zł środków unijnych.

Na terenie gminy powstanie również nowa ścieżka pieszo-rowerowa Maszkowice – Jazowsko o długości 3,44 km, której wartość to ok. 3,5 mln zł i która będzie bezpieczną alternatywą dla trasy **VeloDunajec**.

Planowana jest także budowa wieży widokowej na Górze Zyndrama (ok. 1,9 mln zł) oraz doposażenie Centrum Kultury i Edukacji

Muzycznej w nowoczesne rozwiązania multimedialne.

Inwestycje społeczne i komunalne

Wśród kluczowych planów znajduje się budowa nowej siedziby Ośrodka Pomocy Społecznej wraz z Klubem Seniora (ok. 8 mln zł) oraz Środowiskowego Domu Samopomocy w Zagorzynie (ok. 7 mln zł).

Gmina kontynuuje działania w ramach Społecznych Inicjatyw Mieszkaniowych – przystąpiła do spółki SIM Tarnów i pozyskała 3 mln zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa.

Równolegle przygotowywane są kolejne etapy rozbudowy sieci kanalizacyjnej oraz termomodernizacja Szkoły Podstawowej w Czarnym Potoku, która jest ostatnią do takiego działania z 11 szkół, którymi zarządza gmina.

Odpowiedzialny rozwój – wspólna przyszłość

Planowanie rozwoju gminy to proces wymagający równowagi pomiędzy ambicją a realnymi możliwościami finansowymi. Każdy projekt musi spełniać rygorystyczne kryteria naborów i uzyskać wysoką ocenę punktową. Skuteczność Gminy Łącko w pozyskiwaniu środków zewnętrznych to efekt wieloletniego doświadczenia, pracy zespołowej i odpowiedzialnego zarządzania.

Lata 2024–2025 potwierdziły, że konsekwencja w działaniu przynosi wymierne rezultaty. Przed nami kolejne ambitne wyzwania, których wspólnym celem jest dalsze podnoszenie jakości życia mieszkańców oraz budowanie silnej, nowoczesnej i przyjaznej społeczności lokalnej.



Zmodernizowany Stadion Sportowy GLKS Zyndram Łącko im. Henryka Dybca

Włodarze chcą zmian. Czy ich argumenty przekonają parlament i obywateli?

Wraca temat zniesienia dwukadencyjności. Jeżeli prawo się nie zmieni przy okazji kolejnych wyborów – sporo obecnych włodarzy pożegna się z fotelami.

Po co dwukadencyjność?

Przypomnijmy, że ograniczenie – połączone z wydłużeniem jednej kadencji do 5 lat – zostało wprowadzone za rządów Prawa i Sprawiedliwości ustawą z 11 stycznia 2018 r.

Autorzy projektu ustawy uzasadniali, że „wprowadzenie ograniczenia w sprawowaniu urzędu wójta, burmistrza, prezydenta miasta ma na celu m.in. wykluczenie zjawisk niepożądanych. Takimi zjawiskami może być powstanie szeroko rozumianych powiązań korupcyjnych, powstawanie grup interesów niekoniecznie związanych z rozwojem gminy czy miasta. Wprowadzenie limitu dwóch kadencji spowoduje również usprawnienie pracy wójta przez intensyfikację jego prac w okresie kadencji, w zakresie przeprowadzenia wszystkich zaplanowanych pomysłów na rozwój społeczności lokalnych. Limit dwóch kadencji pozwoli również na nadawanie nowych impulsów do rozwoju gmin i miast”.



Dwie kadencje czy rządy bez terminu ważności? Ta sprawa wraca w debacie publicznej

Trwająca właśnie kadencja, rozpoczęta w maju 2024 roku, będzie dla wielu włodarzy ostatnią.

Chyba że zmieni się prawo.

Choć projekt zniesienia dwukadencyjności zyskał zainteresowanie, w koalicji rządzącej nie ma pełnej zgody, a szanse na finalne zniesienie ograniczeń przed wyborami 2029 r. są oceniane jako niewielkie.

Zgromadzenie Ogólne Związku Miast Polskich argumentuje, że ograniczenie liczby kadencji, zapisane w Kodeksie wyborczym wprost słowami „nie ma prawa wybieralności”, jest niezgodne z konstytucją. Związek powołuje się na opinię prawną prof. Krystiana Ziemińskiego, z której wynika, że nie tylko odbiera się prawo kandydowania, ale też pozbawia obywatela prawa do wybrania popieranej przez siebie osoby na kolejną kadencję.

„Należy wyraźnie wskazać, że nie ma żadnych racjonalnych przesłanek, aby ten dyskryminujący i, w naszej opinii, niekonstytucyjny przepis ograniczający liczbę kadencji dotyczył wyłącznie jednej grupy osób wybieranych w wyborach bezpośrednich: wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Nie dotyczy on bowiem między innymi posłów, sena-

MATERIAL INFORMACYJNY GMINY SZCZUCIN

Małymi krokami idziemy do przodu

- mówi TOMASZ BEŁZOWSKI, burmistrz SZCZUCINA

2026 rok to znacząca data dla Szczucina: obchody 700-lecia miasta!

Pierwsze zapisy, świadczące o naszej obecności tutaj, to 1326 rok. Wówczas pojawił się dokument, świadczący o opłacie świętopietrza z parafii pw. Św. Marii Magdaleny w Szczucinie. Są też inne miejscowości w naszej gminie, które szczycą się długą historią: Brzeźówka i Suchy Grunt mają udokumentowane 430 lat istnienia, a także liczący co najmniej 400 lat Słupiec oraz Zabrze, w przyszłym roku obchodzące 450 lat. Podkreślę więc, że jest to święto całej naszej gminy, nie tylko 700-lecie Szczucina. To duże wyzwanie i zarazem zobowiązanie w stosunku do naszych poprzedników, którzy rozwijali ten region i przekazali nam dziedzictwo.

Obchody jubileuszowe już się rozpoczęły. Co przed nami?

W kalendarium naszego jubileuszu wpisują się: rajd biało-czerwony w maju, Dni Szczucina 27 czerwca, 26 lipca – odpust św. Marii Magdaleny (wspomnę, że w związku z 700-leciem Rada Miasta



podjęła uchwałę, aby św. Maria Magdalena została patronką miasta), 23 sierpnia - Święto Powiśla Dąbrowskiego, targi gospodarcze, dożynki, powiatowe święto upamiętnienia tragicznych wydarzeń z września 1939, a także co najmniej dwie uroczyste sesje Rady Miasta oraz kilka mniejszych uroczystości. Dodam, że tak jak rozpoczęliśmy rok jubileuszowy, tak będziemy kończyć obchody 700-lecia naszego miasta - sylwestrem na Rynku w Szczucinie.

Przywiązanie do tradycji jest w Waszej gminie ważne...

Dbamy o pamięć, odnawiamy zabytki, remontujemy kapliczki. Niedawno odnowiono polichromie w prezbiterium kościoła parafialnego.

Teraz trwa konserwacja ołtarza głównego. Pozyskano na to fundusze z Polskiego Ładu. Staramy się przekazać następnym pokoleniom to, co najcenniejsze z dziedzictwa, które otrzymaliśmy w depozyt.

Pracuje Pan na rzecz społeczności i samorządu już kilkadziesiąt lat. Mając taką perspektywę, opowiedzmy, jak zmienił się Szczucin.

Diametralnie! Kiedyś Szczucin nazywany był najbardziej uprzemysłowioną wsią w Polsce. Po zmianach, które nadeszły w 1989 r., moi poprzednicy wykonali ogromną pracę na rzecz lokalnej społeczności, tu wspomnieć na-

leży: Bolesława Łączyńskiego, Jana Sipiora (który doprowadził do tego, że Szczucin stał się miastem), Andrzeja Gorzkowicza. Dokonano wielu inwestycji, by wymienić choćby remont szkoły podstawowej, powstały nowe Centrum Kultury, przedszkole ze żłobkiem. Zbudowano zatokę autobusową przy szkole, zagospodarowano teren wokół szkoły, powstał skate park, a także sporo pomniejszych inwestycji. Czasem są to przedsięwzięcia, których nie widać, a znacząco poprawiają jakość życia; kolejne odcinki wodociągu, kanalizacji, doświetlenie przejść dla pieszych, place zabaw, nowe drogi i chodniki. Może nie są to spektakularne, medialne rzeczy, ale bardzo istotne dla mieszkańców.

Oddanie mieszkańcom nowego ośrodka zdrowia będzie godną formą zwieńczenia 700-lecia Szczucina.

Dotychczasowa przychodnia powstała w latach 60. ubiegłego wieku jako izba porodowa, więc nowy ośrodek zdrowia to inwestycja szczególnie ważna dla lokalnej społeczności. Będzie to nowoczesny, parterowy

budynek, z łatwym dostępem i z miejscami postojowymi. Na większość inwestycji udało się zdobyć dofinansowanie z rządowego programu Polski Ład. Dla mieszkańców ważne jest też bezpieczeństwo przemieszczania się. Udało się zawrzeć porozumienie z GDDKiA, dotyczące wykonania chodnika w miejscowościach Radwan (pomiedzy przystankami), a także ze Skrzynki do Szczucina. Są to niewątpliwie miejsca, gdzie było najwięcej wypadków, i to tych najgorszych – ze skutkiem śmiertelnym. Niedawno otworzyłem przetarg na termomodernizację i przetarg Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Radwanie. Mocno wspieramy jednostki OSP; doposażamy w sprzęt i w nowe samochody, remontujemy remizy. Jest to związane z położeniem naszej gminy: w widłach rzek Wisły i Breń, musimy więc być przygotowani na wszelkie ewentualności. Od początku mojej kadencji prowadzę sprawę bardzo ruchliwej drogi krajowej 73, która ostatnio została wpisana w plany wojskowe. DK73 przebiega przez centrum miasta, przecinając Szczucin na pół. Transport samochodowy staje się coraz bardziej uciążliwy.

Czy są szanse na reaktywację „szczucinki”?

Jest potrzeba szybszego dojazdu do pracy, a kolej to umożliwia. Mamy plany dotyczące linii kolejowej, tzw. szczucinki. Padły deklaracje niemałych kwot na modernizację linii. Uruchomienie „szczucinki” miałoby ogromne znaczenie dla mieszkańców. Dojazd pociągiem do Tarnowa w 30-40 minut (przypomnę, że „szczucinką” jechało się 1,5 godziny!), pomógłby zmniejszyć korki, odpadłyby kłopoty z parkowaniem w Tarnowie – jestem przekonany, że wiele osób skorzystałoby z tej możliwości na co dzień. Transport kolejowy jest teraz często szybszy i łatwiejszy niż samochodowy, ale trzeba stworzyć warunki do przesiadki z transportu indywidualnego na kolej podmiejską: parkingi i dojazdy do stacji.

Sporo inwestycji, a to jeszcze nie wszystko...

Ruszył właśnie nabór do Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej (SIM). Budynek jest zaprojektowany na 57 mieszkań. Nabór, prowadzony z myślą o mieszkańcach, którzy nie są w stanie kupić mieszkania na wolnym rynku, potrwa do końca marca br. Trzeba pomyśleć też o modernizacji stadionu oraz infrastruktury sportowej. Nie jesteśmy bogatym samorządem, ale małymi krokami idziemy do przodu.

0011480469

torów, radnych. Apelujemy o równe traktowanie wszystkich osób sprawujących mandat z wyboru” - można, między innymi, przeczytać w stanowisku przegłosowanym przez ZMP.

Oslabienie demokracji lokalnej?

Są eksperci, którzy jednak, chociaż widzą wady obecnego rozwiązania, sugerują, że powinno się przy nim pozostać. Do tego grona należy m.in. dr Cezary Trutkowski, prezes zarządu Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej im. Jerzego Reguńskiego, mimo że ma wątpliwości natury konstytucyjnej.

- To nie patologie różnego rodzaju, tak zbiorczo nazywane, powinny być osią dyskusji o dwukadencyjności. Za istotę problemu uważam osłabienie demokracji lokalnej i odejście od idei samorządności takiej jak ją rozumieli twórcy reform samorządowych, oraz takiej jak ona była rozumiana chociażby w deklaracji z pierwszego zjazdu Solidarności, na którą samorządowcy bardzo często lubią się powoływać. W tym dokumencie zapisano m.in.: „Uważamy ludowładztwo za zasadę, od której nie wolno odstępować. Ludowładztwo nie może być władzą stawiającą się ponad społeczeństwem grup, które przypisują sobie prawo orzekania o potrzebach oraz reprezentowania interesów społeczeństwa. Chcemy rzeczywistego uspołecznienia systemu zarządzania i gospodarowania, dlatego dążymy do Polski samorządnej” - mówił Ce-

zary Trutkowski podczas posiedzenia senackiej Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Publicznej, którego tematem była dwukadencyjność.

Według niego nastąpiło przejście od „modelu obywatelskiego, komitetowego, wspólnotowego samorządu terytorialnego do modelu jednoosobowego, menedżerskiego i - niestety - coraz bardziej i coraz częściej upartyjnionego”.

To jest bałagan prawny

Zwolennikiem zniesienia dwukadencyjności wójtów, burmistrzów i prezydentów miast jest Jacek Karnowski, wiceminister funduszy i polityki regionalnej, poseł Platformy Obywatelskiej, były prezydent Sopotu. We wcześniejszych rozmowach argumentował, że wprowadzony w 2018 roku przepis ograniczał poniekąd prawa wyborcze Polek i Polaków, a także może negatywnie wpływać na rozwój samorządów.

- Zapewne czeka nas dyskusja w sprawie zniesienia dwukadencyjności. Mam nadzieję, że będzie większość parlamentarna, która zagłosuje za zniesieniem tego, ograniczającego samorządność lokalnych wspólnot przepisu, a przede wszystkim zostaje pytanie: czy prezydent byłby gotów taką ustawę podpisać? Osobiście uważam, że decyzja dotycząca wyboru władz lokalnych powinna należeć do mieszkańców, a nie być regulowana przez polityków. Jej ograniczenie wprowadzone przez PiS według mnie jest niezgodne z Konstytucją RP. Jeżeli w ostatnich wybo-

rach mieliśmy zmianę rządzących w gminach i miastach samorządowców na poziomie ponad 35 procent, a parlamentarzystów na poziomie 22 procent, to widać wyraźnie, że mowa o „betonowaniu” samorządów tymi samymi ludźmi nie jest prawdziwa - wskazuje Jacek Karnowski.

- Uważam, że nie można ograniczać czynnego i biernego prawa wyborczego ustawą. Warto tutaj zaznaczyć, że dwukadencyjność prezydenta jest zapisana w Konstytucji RP. Tym samym mamy tutaj bałagan prawny. Dwukadencyjność w samorządzie to wola państwa polskiego, Polek i Polaków - mówi Krzysztof Frankenstein, burmistrz Sławna. - Trzeba tutaj zauważyć, że coraz trudniej jest o osoby - fachowców - chcące pracować w urzędach czy sa-



Ograniczenie, połączone z wydłużeniem jednej kadencji do 5 lat, zostało wprowadzone za rządów Prawa i Sprawiedliwości ustawą z 11 stycznia 2018 roku

Dr hab. Jarosław Nocoń, politolog z Uniwersytetu Gdańskiego:

Dwukadencyjność ma swoje plusy i minusy. Do tych pierwszych można zaliczyć przede wszystkim utrudnienie wynikające z utrzymywania się skostniałych struktur, układów władzy w samorządach. Oczywiście jest, że zbyt długie posiadanie kontroli nad zasobami władzy, chociażby w dostępie do informacji, nie mówiąc już o finansach, betonuje strukturę. I nawet jeżeli władza nie ma nic nowego do zaproponowania, nie spełnia do końca oczekiwań społecznych, to takie zabetonowanie i idąca za nim inercja społeczna nie daje szans, żeby władzę zmienić. Odpowiedzią zdecydowaną na taki stan jest właśnie kadencyjność. Siłą rzeczy kandydaci - nawet ci, którzy uważali, że w poprzednim układzie nie mieli szans na sukces wyborczy z wieloletnim wójtem, burmistrzem czy prezydentem - uaktywniają się. Pewnego rodzaju odświeżenie struktury lokalnej władzy jest czymś pozytywnym. Jednak w sytuacji, kiedy włodarz i cała

ekipa sprawująca władzę w samorządzie sprawdza się, realizuje oczekiwania mieszkańców, wybrać lepszego kandydata będzie po prostu bardzo trudno. W takiej sytuacji dwukadencyjność będzie miała negatywny wymiar. Kiedy trzeba będzie w samorządzie wybrać następcę dla bardzo dobrego np. wójta kończącego dwie kadencje, może się okazać, że ta zmiana niekoniecznie wyjdzie lokalnej społeczności na dobre.

Suma summarum, kadencyjność jest jednak dobrym rozwiązaniem. Wskazuje na to doświadczenie polityczne, a także powszechna opinia wśród ekspertów. Głównie ze względu na to, co nazywa się w politologii alternacją władzy, czyli pewną szansą na zmiany. W tym kontekście, sama zmiana władzy, nawet jeżeli przynosi gorszego wójta, burmistrza czy prezydenta, to jest bardziej reprezentatywna. Demokracja lokalna zyskuje na tym, jeśli większość mieszkańców może swoją reprezentację do władzy zmienić.

morządach. Dwie kadencje w samorządzie nie zachęcają takich osób do ubiegania się o zostanie burmistrzem, wójtem czy prezydentem. Ktoś wykonujący poważną pracę nie zrezygnuje z niej, aby zostać włodarzem. Może dojść do tego, że trzeba będzie zatrudniać kogoś na wzór dyrektora, aby stał na czele miasta.

- Dwukadencyjność to ograniczenie prawa wyborczego. Uważam, że

to mieszkańcy powinni zweryfikować daną osobę na stanowisku wójta, burmistrza czy prezydenta - mówi z kolei Radosław Głazewski, wójt gminy Darłowo. - Przepisy o dwukadencyjności to hamulec dla rozwoju samorządów - dodaje.

**Tomasz Turczyn
Radosław Konczyński
Tomasz Chudzyński**

MATERIAL INFORMACYJNY GMINY ROPA

0011481466

Podsumowanie 2025 roku w Gminie Ropa

Rok 2025 był dla Gminy Ropa okresem intensywnych działań inwestycyjnych oraz realizacji licznych projektów ukierunkowanych na poprawę jakości życia mieszkańców. Samorząd konsekwentnie rozwijał infrastrukturę techniczną i drogową, równolegle inwestując w edukację, sport, ochronę środowiska oraz bezpieczeństwo publiczne.

Na koniec roku liczba mieszkańców gminy wyniosła 5 515 osób. Budżet został wykonany na stabilnym i bezpiecznym poziomie - dochody przekroczyły plan, osiągając ponad 65 mln zł, natomiast wydatki zamknęły się kwotą ponad 63 mln zł. Na szczególne podkreślenie zasługuje wysoki udział wydatków majątkowych, które stanowiły ponad 41% całkowitych wydatków budżetowych. Tak znaczący poziom inwestycji potwierdza prorozwojowy charakter polityki finansowej samorządu.

Najważniejsze inwestycje w 2025 roku

Jednym z priorytetów była modernizacja infrastruk-



Wyremontowana droga gminna w centrum wsi Ropa

tury drogowej. W miejscowościach Ropa i Łosie przeprowadzono remonty oraz przebudowy odcinków dróg o łącznej długości ponad 6 km. Wartość tych prac przekroczyła 4,5 mln zł.

Kluczowe znaczenie miały również inwestycje w infrastrukturę wodociagową i kanalizacyjną. Do użytku oddano nową Stację Uzdatniania Wody oraz 6 km sieci wodociągowej i kanalizacyjnej w miejscowości Klimkówka. Zrealizowano także kolejne odcinki wodociągu w Ropie

oraz kanalizacji w Łosiu. Łączna wartość tych przedsięwzięć wyniosła ponad 24 mln zł.

Edukacja i infrastruktura sportowo-rekreacyjna

Istotnym obszarem działań była edukacja. Szkoły i przedszkola zostały wyposażone w nowoczesny sprzęt multimedialny oraz pomoce dydaktyczne. Realizowano projekty edukacyjne oraz programy wsparcia dla uczniów ze szczególnymi potrzebami.

W 2025 roku gmina zrealizowała także inwestycje dotyczące infrastruktury sportowo-rekreacyjnej. Do użytku oddano halę sportową przy Szkole Podstawowej w Łosiu oraz halę przy Szkole Podstawowej nr 2 w Ropie, zmodernizowano boisko „Orlik” w Ropie oraz wybudowano nowy plac zabaw w Łosiu. Łączny koszt budowy i modernizacji obiektów sportowo-rekreacyjnych przekroczył 9 mln zł. Projekty te zostały zrealizowane przy znaczącym wsparciu środków zewnętrznych.



Stacja Uzdatniania wody

Bezpieczeństwo mieszkańców

Ważnym elementem działań samorządu było zwiększenie poziomu bezpieczeństwa. W 2025 roku jednostka OSP Ropa została wyposażona w nowy wóz ratowniczo-gaśniczy, co istotnie wzmocniło potencjał operacyjny lokalnych służb ratowniczych.

Plany na 2026 rok

W 2026 roku Gmina Ropa będzie kontynuować działania inwestycyjne. Wśród za-

planowanych przedsięwzięć znajdują się m.in. remonty dróg o wartości ponad 2 mln zł, dalsza rozbudowa sieci wodociągowej i kanalizacyjnej za około 3 mln zł, a także budowa i modernizacja infrastruktury sportowo-rekreacyjnej oraz turystycznej.

Zrealizowane w 2025 roku projekty oraz ambitne plany na rok kolejny stanowią solidną podstawę do dalszego, zrównoważonego rozwoju gminy i konsekwentnego podnoszenia jakości życia lokalnej społeczności.

Żyjemy w czasach niepewnych geopolitycznie, gdzie bezpieczeństwo staje się tematem numer jeden

Wydatki Polski na obronność ciągle wzrastają i obecnie są na poziomie 5 proc. PKB. Jest to najwięcej w całym NATO w relacji do gospodarki. Dodatkowo nie należy zapominać o ciągłej obecności wojsk amerykańskich w Polsce, co jest czynnikiem wzmacniającym nasze bezpieczeństwo – mówi Sławomir Piętka, dyrektor zarządzający WSB-NLU w Nowym Sączu, politolog, ekspert z zakresu doradztwa i zarządzania politycznego, ochrony danych osobowych i informacji prawnie chronionych

Magdalena Domańska-Smoleń

Czy dostał Pan do skrzynki „Poradnik bezpieczeństwa”?

Tak, otrzymałem tę pozycję już jakiś czas temu do swojej skrzynki pocztowej za pośrednictwem Poczty Polskiej.

Wyjaśnijmy. Rząd przygotował 16,8 mln egzemplarzy broszury. Nie są to pieniądze wyrzucone w błoto?

Wydaje się, że to zbyt mocne określenie. Żyjemy w czasach niepewnych geopolitycznie, gdzie temat bezpieczeństwa staje się tematem numerem jeden, zarówno w Polsce i Europie, ale również poza jej granicami. Dodatkowo do tego dochodzą dość szybko postępujące zmiany klimatyczne. Poradnik przygotowany przez Rządowe Centrum Bezpieczeństwa wraz z Ministerstwem Obrony Narodowej i Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji jest oceniany przez samych ekspertów od bezpieczeństwa jako średnio spójna pozycja. Wynikać ma to z faktu, że podstawowym jego założeniem jest to, że obywatel Polski dysponuje infrastrukturą ochronną i zasobami, które umożliwiają jego realizację.

A tak nie jest?

Niestety tak w rzeczywistości nie jest. Poza gotowymi instrukcjami zachowania się, dotyczącymi m.in. zagrożenia radiacyjnego lub chemicznego, ataków hybrydowych i dezinformacji, czy zjawisk pogodowych – co należy uznać za ogólne, ale cenne wskazówki – znajdziemy również braki. Na przykład przy skażeniach chemicznych dowiemy się, że mamy uszczelnić okna, ale już niekoniecznie, jak to zrobić profesjonalnie, by faktycznie odciąć dopływ powietrza. W rozdziale dotyczącym terroryzmu znajdziemy bardzo kontrowersyjną poradę, aby w walce wręcz użyć tego, co mamy w danym momencie pod ręką (np. krzesła, torebki), co

Sławomir Piętka



wydaje się dla cywila średnio przeszkolonego w tej materii bardzo ryzykowne. Więc mamy tutaj pewną niekonsekwencję. Podsumowując jednak należy stwierdzić, że sam fakt pojawienia się poradnika, w czasach – jak już wcześniej wspomniałem – niepewnych geopolitycznie oraz zmieniającego się klimatu, należy ocenić mimo wszystko pozytywnie, pomimo że poradnik ten zawiera nie wszystkie precyzyjne informacje i ma zapewne kilka niedociągnięć. Lepsze jednak jakiegokolwiek wytyczne, aniżeli ich brak. Wiem, że poradnik ten nie spotkał się z dużym entuzjazmem Polaków, jednakże wyobrażam sobie również sytuację, że w przypadku braku wydania takiego poradnika i hipotetycznego zaistnienia zagrożenia dla Polski rozgorzałyby na pewno dyskusja, dlaczego nie rozdyskutowano takiego informatora, mogącego stanowić cenne, skompilowane źródło przydatnych dla przeciętnego zjadacza chleba informacji.

Niektórzy odbierają tę broszurę jako straszenie Polaków. Na ile realny jest konflikt zbrojny z Rosją?

Konflikt zbrojny w sensie strategicznym zawsze jest możliwy, ale mało prawdopodobny tu i teraz. Analitycy wojskowi oceniają, że w obecnej sytuacji, gdzie w dalszym ciągu Rosja jest zaangażowana w działania wojenne na Ukrainie, pełnoskalowa i bezpośrednia agresja na Polskę jest bardzo mało możliwa. Jednakże w perspektywie najbliższych 5 lub 10 lat Rosja mogąca odtworzyć swoje zdolności bojowe to perspektywa dla nas niebezpieczna, zwłaszcza w kontekście ewentualnego kruchego rozejmu Rosji z Ukrainą oraz niestabilnego NATO. Pociągający jest fakt, że wydatki Polski na obronność ciągle wzrastają i obecnie są na poziomie 5% PKB – jest to najwięcej w całym NATO w relacji do gospodarki. Dodatkowo nie należy zapominać o ciągłej obecności wojsk amerykańskich w Polsce, co jest czynni-

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



FOT. ADAM JANKOWSKI / POLSKA PRESS



FOT. ADAM JANKOWSKI / POLSKA PRESS

kiem wzmacniającym nasze bezpieczeństwo.

Eksperci podkreślają, że zwycięstwo Rosji w Ukrainie zwiększyłoby jej apetyty, zagrażając krajom NATO (w tym Polsce) w perspektywie 3-5 lat. Jakże jest Pana zdanie na ten temat?

Moje zdanie jest takie, że Rosja miała, ma i mieć będzie zawsze ambicje mocarstwowe, i to niezależnie, kto tym krajem zarządza. Jej apetyty są ciągle niezaspokojone. Pytanie, czy stać ją w dłuższej perspektywie czasowej na rozpoczęcie jednoczesnej agresji zbrojnej np. przeciwko kilku krajom - mam na myśli kraje bałtyckie. My, jako Polska, w pierwszej kolejności musimy sami zadbać o swoje bezpieczeństwo w myśl przysłowia: „Umiesz liczyć, licz

na siebie”. Rosja wie, że militarnie i technologicznie nie ma szans w ewentualnym konwencjonalnym starciu z połączonymi siłami NATO. Pytanie, w którym kierunku ten sojusz będzie podążał pod obecnym przywództwem największego w nim kraju, czyli USA.

Coraz częściej słyszymy o tzw. wojnie liminalnej. To pozornie niegroźne incydenty, które razem tworzą efekt domina. Czy Rosja już stosuje taki model działania?

Wy tłumaczmy może na początek, skąd pochodzi ten termin. Wywodzi się on od łacińskiego słowa „limen”, co oznacza próg. Czyli stosuje się działania na progu otwartej wojny, ale celowo go nie przekracza. Rosja klasycznie stosuje działania liminalne i rozpoczęła je już podczas

Konferencja prasowa 7 czerwca 2025 roku na temat „Poradnika bezpieczeństwa”. Na górnym zdjęciu minister MSWiA Marcin Kierwiński i wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz



Rosja miała, ma i mieć będzie zawsze ambicje mocarstwowe, i to niezależnie, kto tym krajem zarządza



Konflikty są stałym i nieodłącznym elementem relacji międzyludzkich, natomiast dyplomacja ma za zadanie tych konfliktów unikać albo ewentualnie je załagodzić

aneksji Krymu w 2014 r. My, jako Polska, mogliśmy je zaobserwować jako działania hybrydowe na granicy polsko-białoruskiej w 2021 r. Inne przykłady tego typu działań w kontekście Polski to: operacje dezinformacyjne, prowokacje w przestrzeni powietrznej i morskiej, cyberataki.

Czy sytuacja polityczna w USA - atak na Wenezuelę, chęć zajęcia Grenlandii - wpływa na sytuację Polski?

Bezpośrednio - nie, pośrednio - tak. Dla naszego kraju, który jest kluczowym sojusznikiem USA we wschodniej flance NATO, jest to pewnego rodzaju pokaz sprawności amerykańskiej armii wzmacniający poczucie bezpieczeństwa. Rozpoczęło to również swoistego rodzaju debatę na temat pojawienia się precedensu w prawie międzynarodowym, a także suwerenności i legalności takich działań, jakie miały miejsce w Caracas. To samo dotyczy Grenlandii, choć tutaj wydaje się, że Donald Trump prowadzi pewnego rodzaju grę dyplomatyczno-negocjacyjną, która tak naprawdę nie wiadomo, do czego ma doprowadzić. Ważne jest, jak ten precedens z Caracas wpłynie na stabilność globalnego porządku prawnego, od którego zależy również nasze bezpieczeństwo.

Spytam naiwnie - czy tych wszystkich konfliktów nie da się jakoś załagodzić? W Kijowie mamy już przecież klęskę humanitarną...

Pytanie dotyczące zapobiegania konfliktom zbrojnym towarzyszy ludzkości od zarania dziejów. Niestety historia nas uczy, że konflikty są stałym i nieodłącznym elementem relacji międzyludzkich, natomiast dyplomacja ma za zadanie tych konfliktów unikać albo ewentualnie je załagodzić. Niestety, ale da się zauważyć pewną erozję prawa międzynarodowego, w której prymat silniejszego państwa zwycięża nad zapisami traktatowymi. Taki proces chyba obecnie zaczęliśmy obserwować i jest to bardzo martwiące. Co do Kijowa, to sytuacja aktualna jest bardzo trudna ze względu na warunki zimowe oraz braki w dostawie prądu, ciepła oraz wody. Niestety Władimir Putin, nie mogąc przełamać sytuacji na froncie wojennym, atakuje obiekty cywilne, obiekty z infrastrukturą energetyczną. Tak samo jest w Krzywym Rogu, w Odessie, Dnieprze, Charkowie i kilku innych miastach. Moim zdaniem, wszelaka pomoc, która jest skierowana do Ukrainy, nie powinna skupiać się tylko na aspektach obronnych, ale również na tej pomocy, która zabezpieczy cywilów

przez brakiem podstawowych potrzeb bytowych.

Rok 2026 przyniesie jakieś konkretne rozstrzygnięcia między Rosją a Ukrainą?

Moim zdaniem nie, chociaż oczywiście bardzo chciałbym, żeby było inaczej. Niestety Rosja będzie wszelakimi sposobami dążyć do tego, żeby ewentualny pokój/rozejm był na jej zasadach, co z kolei będzie nie do przyjęcia dla Ukrainy. USA, jako ten negocjator/łącznik pokojowy, próbują doprowadzić do zakończenia tej wojny, ale na ten moment nie widzę jakiegos światelka w tunelu, żeby ten konflikt szybko zakończyć. Zwłaszcza że mamy przykre doświadczenia typu porozumienie mińskie czy budapestzańskie.

Czy nasza infrastruktura kryzysowa jest wystarczająca w razie zagrożenia? Bo aż 68,5 proc. Polaków i Polek obawia się inwazji militarnej na Polskę.

Na ten moment na pewno nie, i to trzeba sobie szczerze powiedzieć. Tu mówię oczywiście o infrastrukturze cywilnej i ochrony ludności. To, o czym mówiłem w pierwszej części mojej wypowiedzi, dotyczącej „Poradnika bezpieczeństwa”. Brakuje nam przede wszystkim nowoczesnych schronów. Obecnie około 3-4 proc. mieszkańców Polski ma mieć zapewnione realne schronienie w profesjonalnych schronach. Mamy również wskazane miejsca doraźnego schronienia, czyli piwnice i garaże, ale nie spełniają one standardów obronności przed nowoczesną bronią. Wiele pracy przed nami w tej materii, nieestety zaniedbań wieloletnich nie uda się załatwić w ciągu kilku lat, jest to długi proces. Miejmy jednak nadzieję, że nigdy nie będzie nam dane skorzystać z tego typu infrastruktury.

CV Sławomir Piętko

Z WSB-NLU związany od 2001 r. - początkowo jako student, a później jako pracownik. Absolwent kierunku politologia, a także studiów podyplomowych z zakresu doradztwa i zarządzania politycznego, ochrony danych osobowych i informacji prawnie chronionych oraz Master of Business Administration. Pracę administracyjną w WSB-NLU rozpoczął na stanowisku asystenta rektora, później objął stanowisko prodziekana ds. studiów stacjonarnych na Wydziale Studiów Politycznych i sekretarza Wydziału. Od 2009 r. asystent w Biurze Rektora i Kanclerza, a później kierownik Biura Rektora i Kanclerza. Pracował również w projektach unijnych finansowanych w ramach POKL jako koordynator, asystent kierownika, specjalista do spraw promocji oraz usług, specjalista ds. rekrutacji, a także trener. Pełni również funkcję koordynatora uczelnianego w WSB-NLU Systemu Informacji o Szkolnictwie Wyższym „POL-ON”, a także jest sekretarzem Senatu WSB-NLU. Od 2019 r. sprawuje funkcję dyrektora zarządzającego.

Gmina Kęty na drodze przyspieszonego rozwoju

Pierwsze dwa lata obecnej kadencji to w gminie Kęty czas inwestycji, które nie tylko dobrze wyglądają w notkach prasowych, lecz przede wszystkim realnie służą tutejszym mieszkańcom, podnosząc ich standard życia, poprawiając skomunikowanie miasta i gminy z sąsiednimi miejscowościami i realnie wpływając na rozwój gospodarczy. Przyjrzymy się tym zadaniom i stopniowi ich realizacji!

OBWODNICA KĘT

Zakończona została budowa ostatniego odcinka obwodnicy Kęt, która domknęła jedną z najważniejszych inwestycji miejskich, realizowanych od początku XXI w. Trasa o łącznej długości 4,5 km była budowana etapami, w latach 2011-2025. Całkowity koszt inwestycji wyniósł 56,7 mln zł, z czego 35 mln zł stanowiły środki zewnętrzne. Celem obwodnicy jest poprawa komunikacji w regionie, przy odciążeniu centrum miasta i jednoczesnym usprawnieniu ruchu tranzytowego. Obwodnica już teraz zaczęła odgrywać istotną rolę, wyprowadzając tranzyt poza ścisłe centrum, poprawiając bezpieczeństwo, a przede wszystkim zmniejszając natężenie ruchu na rynku. Nowo otwarty odcinek obwodnicy pozwala mieszkańcom Kęt znacznie szybciej dostać się do okolicznych miejscowości oraz na trasę bezpośrednio prowadzącą do Oświęcimia.



Co ważne, tereny położone dookoła obwodnicy zaczęły się wypełniać, co w perspektywie najbliższych lat znacząco wpłynie na rozwój gospodarczy gminy.

Otwarcie obwodnicy przyciągnęło spore zainteresowanie, nie tylko mieszkańców, ale również przedstawicieli lokalnych mediów. Pierwszym samochodem, który przejechał się nową obwodnicą – wraz z Burmistrzem Gminy Kęty Marcinem Śliwą na pokładzie – było żółte Lamborghini, symbol nowoczesności i postępu, który niewątpliwie przyspieszy w gminie Kęty za sprawą tej inwestycji.

NOWY DWORZEC AUTOBUSOWY

Gmina Kęty aktualnie zwieńcza kompleksową przebudowę terenu dworca autobusowego, obejmującą budowę nowego budynku wraz z infrastrukturą towarzyszącą oraz rozbiórkę dwóch istniejących obiektów. Celem inwestycji jest m.in. zwiększenie komfortu podróżnych czy poprawienie estetyki i funkcjonalności dworca autobusowego.



Wartość projektu to 4 934 276,30 zł, z czego 3 413 040,90 zł zostało pokryte w ramach dofinansowania. W nowym budynku znajdziemy poczekalnię, zaplecze sanitarne, punkt informacji oraz pomieszczenia administracyjne. Zakończona została już także modernizacja układu komunikacyjnego – w tym zatok autobusowych. Samorząd liczy, że realizacja przedsięwzięcia przyczyni się do zwiększenia atrakcyjności transportu publicznego i zachęci mieszkańców do częstszego korzystania z komunikacji zbiorowej.

NOWY BUDYNEK KOMUNALNY



Obecnie trwają również bardzo zaawansowane prace nad budową nowego budynku komunalnego, który zwiększy zasób mieszkań dostępnych dla mieszkańców

gminy. Nowy budynek pozwoli mieszkańcom na wynajem w niższej niż rynkowa cenie, dzięki czemu pracujący acz zarabiający mniej będą mogli żyć w komfortowych warunkach. Budynek – tak jak dworzec – jest już bliski oddania do użytku, a jego łączny koszt to 5.097.708,66 zł. Aż do 85% kosztów realizacji tej inwestycji pokryje dofinansowanie ze środków budżetu państwa, pochodzące z Funduszu Dopląt w Banku Gospodarstwa Krajowego. Obiekt ma zapewnić komfortowe i funkcjonalne mieszkania, spełniające współczesne normy energetyczne. W projekcie przewidziano zastosowanie nowoczesnych technologii, ograniczających koszty eksploatacyjne, co ma pozytywnie wpłynąć na późniejsze utrzymanie lokali. Budowa budynku komunalnego jest elementem długofalowej strategii gminy, która zakłada stopniowe zwiększanie dostępności mieszkań dla osób znajdujących się w trudniejszej sytuacji życiowej.

NOWOCZESNE BOISKO

Warto odnotować, że na koniec roku 2025 Gmina Kęty uzyskała ponad 1,15 mln zł dofinansowania z budżetu województwa małopolskiego na przebudowę boiska wielofunkcyjnego przy Szkole Podstawowej nr 2 oraz dotację na kwotę 1 152 960 zł z Programu rozwoju infrastruktury w województwach - Edycja 2025 - stworzonego przez Ministerstwo Sportu i Turystyki.



W ramach tej inwestycji powstanie nowoczesny kompleks sportowy, obejmujący m.in. boisko wielofunkcyjne, boisko piłkarskie, bieżnię, skocznię lekkoatletyczną, pole do pchnięcia kulą oraz siłownię terenową. Modernizacja infrastruktury sportowej przy Szkole Podstawowej nr 2 ma znacząco poprawić warunki prowadzenia zajęć wychowania fizycznego oraz umożliwić organizację wydarzeń sportowych o większej skali. Zmodernizowany obiekt będzie ogólnodostępny i dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Inwestycja ma sprzyjać popularyzacji aktywności fizycznej wśród najmłodszych oraz dorosłych mieszkańców, a zakończy się w terminie do 30 października 2026 r.

Suchą Beskidzką napędza rozwój

Milionowe inwestycje, prestiżowe nagrody i miasto, które przyspiesza

Są miasta, które mówią o planach. I są takie, które je konsekwentnie realizują. Sucha Beskidzka zdecydowanie należy do tej drugiej grupy. Milionowe inwestycje w bezpieczeństwo i infrastrukturę, odważny program budowy 114 mieszkań, strategiczne decyzje drogowe, ogólnopolskie nagrody oraz setki wydarzeń kulturalnych i sportowych pokazują, że niewielkie małopolskie miasto rozwija się w tempie, którego mogłyby mu pozazdrościć większe ośrodki.

114 nowych mieszkań. Największa inwestycja w historii miasta

To projekt, który zmienia skalę myślenia o rozwoju Suchej Beskidzkiej. Przy ul. płk. Tadeusza Semika powstaną trzy nowoczesne budynki wielorodzinne, w których znajdzie się łącznie 114 mieszkań. To największe przedsięwzięcie mieszkaniowe w historii samorządu – zarówno pod względem zakresu, jak i wartości sięgającej blisko 45 milionów złotych. Nowe osiedle zostało zaprojektowane jako spójna, estetyczna przestrzeń w układzie otwartego kwadratu. Budynki będą wyposażone w windy, a każde mieszkanie (z wyjątkiem lokali na parterze) otrzyma balkon. Projekt przewiduje również pełne zagospodarowanie terenu: drogi dojazdowe, miejsca postojowe, plac zabaw, elementy małej architektury oraz kompletną infrastrukturę techniczną. Inwestycja ma charakter strategiczny. To odpowiedź na wyzwania demograficzne i rosną-

ce zapotrzebowanie na dostępne mieszkania. Oferta najmu długoterminowego skierowana będzie przede wszystkim do ludzi młodych, rodzin z dziećmi oraz osób pracujących w lokalnych przedsiębiorstwach i instytucjach. Część mieszkań przewidziano również w formule dojsca do własności. Miasto jasno komunikuje: mieszkalnictwo to dziś jeden z kluczowych filarów polityki rozwojowej. Budowa 114 mieszkań ma zatrzymać młodych mieszkańców, przyciągnąć specjalistów i wzmocnić lokalny rynek pracy. To nie jest zwykła inwestycja budowlana. To projekt, który ma realnie wpłynąć na przyszłość demograficzną i gospodarczą Suchej Beskidzkiej. Budowa rusza, a miasto wysyła jasny sygnał: tu warto wiązać swoją przyszłość.

Rondo, które zmieni komunikację

Zakup gruntów pod budowę ronda przy ul. Wadowickiej to strategiczna decyzja, pokazująca długofalowe myślenie samorządu. To jeden z najbardziej newralgicznych punktów komunikacyjnych Suchej Beskidzkiej, gdzie codziennie gromadzi się duży ruch pojazdów i pieszych. Miasto obecnie jest na etapie projektowania inwestycji – przygotowano i zlecono pełną dokumentację techniczną obejmującą projekt budowlany, analizy ruchu oraz harmonogram realizacji. Dzięki temu prace zostaną przeprowadzone sprawnie i zgodnie z najwyższymi standardami bezpieczeństwa.



Ta inwestycja to kolejny dowód, że rozwój miasta nie jest przypadkowy – jest przemyślany, strategiczny i ukierunkowany na przyszłość, a kolejne lata przyniosą realną poprawę komfortu komunikacyjnego dla mieszkańców i odwiedzających Suchą Beskidzką.

Zabytek z duszą – oranżeria zdobywa serca i nagrody

Rewitalizacja neogotyckiej oranżerii w zespole zamkowo-parkowym przyniosła Suchej Beskidzkiej II miejsce w Polsce w prestiżowym konkursie „Modernizacja Roku & Budowa XXI wieku”. Spośród 540 zgłoszonych obiektów z całego kraju projekt znalazł się w ścisłej czołówce, zdobywając uznanie ekspertów w dziedzinie architektury, konserwacji zabytków i nowoczesnego wykorzystania przestrzeni publicznej. Dziś oranżeria to nie tylko odrestaurowany zabytek – to miejsce, które zachwyca, rozczula i przyciąga wszystkich, którzy je odwiedzają. W środku znajduje się stylowa kawiarnia i kręgielnia, a bogactwo egzotycznej roślinności tworzy wyjątkową atmosferę. Starannie odrestaurowany neogotycki budynek zachowuje swój historyczny urok, a jednocześnie oferuje nowoczesne funkcje, które odpowiadają współczesnym potrzebom mieszkańców i turystów. Przestrzeń umożliwia organizację warsztatów, kameralnych koncertów, spotkań autorskich i wydarzeń tematycznych, stając się miejscem, które wzrusza, inspirowa i integruje ludzi w każdym wieku. Dzięki temu

zabytkowa oranżeria pozostaje nie tylko symbolem nowoczesnego podejścia do dziedzictwa, ale przede wszystkim miejscem, które rozgrzewa serca mieszkańców i gości, łącząc historię z emocjami i codzienną radością z bycia razem.

Kultura jako marka miasta

Sucha Beskidzka żyje kulturą przez cały rok. Kalendarz wydarzeń wypełniają koncerty, festiwale i spotkania przyciągające publiczność z całego regionu. Sezon tradycyjnie otwiera Koncert Noworoczny – wydarzenie o wysokim poziomie artystycznym, które wyznacza ton kulturalnego roku. Wiosną miasto łączy kulturę ze sportem, organizując wydarzenia kulturalno-sportowe: rodzinne pikniki, plenerowe koncerty, warsztaty, biegi i rajdy rekreacyjne angażujące mieszkańców w każdym wieku. Latem odbywają się Dni Ziemi Suskiej – święto miasta łączące pokolenia, prezentujące lokalnych twórców oraz artystów ogólnopolskiej sceny. Malowniczy Zamek Suski zamienia się w scenę koncertową i plenerową galerię, oferując koncerty, spektakle, wystawy, jarmarki i warsztaty dla dzieci. Jednym z najbardziej rozpoznawalnych wydarzeń pozostaje Festiwal „Urodziny Billy'ego Wildera” – unikatowy w skali kraju projekt filmowy, który buduje markę Suchej Beskidzkiej jako miasta dialogu kultury z historią kina. Projekcje filmów, spotkania z twórcami, dyskusje i wydarzenia towarzyszące sprawiają, że miasto na kilka dni staje się ważnym punktem na mapie filmowej Polski

i miejscem, gdzie historia spotyka się z współczesnością. Branicki Festiwal oraz jazzowy cykl „Potknij się o Jazz” pokazują, że Sucha Beskidzka potrafi łączyć różne gatunki i estetyki – od klasyki, przez muzykę alternatywną, po ambitny jazz. Zamek Suski – wizytówka miasta – to nie tylko zabytek, ale dynamiczne centrum wydarzeń artystycznych i historycznych. Dziedziniec zamkowy wielokrotnie zamieniał się w plenerową scenę koncertową, a wnętrza w przestrzeń wystaw i spotkań. Centrum Kultury i Filmu im. Billy'ego Wildera oraz Muzeum Miejskie tworzą solidne zaplecze kulturalne, a miasto konsekwentnie rozwija swoją markę jako kulturalne serce regionu. Sucha Beskidzka udowadnia, że kultura nie jest sezonowym akcentem, lecz stałym elementem tożsamości miasta i jego silnym znakiem rozpo-

budżetu, ale także skuteczność inwestycji, rozwój infrastruktury, poprawę jakości życia mieszkańców, bezpieczeństwo, ochronę środowiska i odporność społeczno-gospodarczą. Ranking „Rzeczpospolitej” od ponad 20 lat uznawany jest za jedno z najbardziej wiarygodnych i rzetelnych zestawień w kraju. W tym kontekście wynik Suchej Beskidzkiej nie jest tylko liczbą – to dowód na to, że miasto potrafi mądrze planować, realizować inwestycje i skutecznie korzystać ze środków zewnętrznych, a przy tym dbać o mieszkańców i rozwijać swoją markę na arenie krajowej. To właśnie te działania sprawiają, że Sucha Beskidzka jest miastem, które przyspiesza, inwestuje w ludzi i w infrastrukturę, a przy tym zachwyca swoim położeniem, kulturą i historią. Milionowe inwestycje w drogi i oświetlenie, budowa



znawczym, a organizacja imprez o ponadlokalnym zasięgu pokazuje, że miasto potrafi prowadzić przedsięwzięcia na poziomie dużych ośrodków.

Miasto, które nie zwalnia

Wysoka pozycja w Rankingu Samorządów „Rzeczpospolitej” to nie przypadek – to efekt konsekwentnej, wieloletniej strategii rozwoju miasta. W zestawieniu obejmującym 947 gmin miejskich i miejsko-wiejskich Sucha Beskidzka zajmuje 17. miejsce w kraju, co jednoznacznie lokuje ją w ścisłej czołówce najlepiej zarządzanych samorządów w Polsce. To wyróżnienie bierze pod uwagę nie tylko stabilność finansową i kondycję

nowych mieszkań, rewitalizacja oranżerii, nowoczesne centrum kultury, wydarzenia sportowe i setki koncertów oraz festiwali – to wszystko pokazuje, że nawet niewielkie miasto może wyznaczać standardy i przyciągać uwagę całego kraju. Wynik w rankingu oraz zrealizowane projekty są jasnym sygnałem dla mieszkańców, inwestorów i turystów: Sucha Beskidzka to miasto stabilne, dynamiczne, przyjazne i inspirujące, które łączy nowoczesność z duszą, historię z kulturą i rozwój z jakością życia. To miasto, które nie tylko planuje, ale realizuje swoje cele i buduje markę silnego, nowoczesnego i wyjątkowego ośrodka w sercu Małopolski.



Sucha Beskidzka – tu warto być, tu warto inwestować, tu warto wracać.

Samorządy dostaną pieniądze na pół wieku. Ma to służyć odblokowaniu inwestycji

To może być przełom dla miast i gmin planujących drogie inwestycje w transport czy infrastrukturę. Bank Gospodarstwa Krajowego pracuje nad nowym modelem finansowania, który wydłuży okres spłaty nawet do 40-50 lat. Dziś samorządy najczęściej rozkładają zobowiązania na kilkanaście lat, co mocno ogranicza skalę projektów. Nowa propozycja ma dać im większą elastyczność i odwagę do realizacji kluczowych inwestycji.

Finansowanie nawet na 40-50 lat

Jak poinformował prezes Banku Gospodarstwa Krajowego Mirosław Czekaj, w BGK trwają prace nad opracowaniem modelu długoterminowego finansowania inwestycji infrastrukturalnych realizowanych przez samorządy.

W BGK prowadzone są prace nad opracowaniem modelu długoterminowego finansowania inwestycji infrastrukturalnych realizowanych przez samorządy. Mówimy o dużej zmianie, bo o perspektywie czasowej sięgającej nawet 40-50 lat. Nasza propozycja ma dotyczyć przede wszystkim dużych projektów realizowanych przez samo-



FOT. MARIUSZ KAPALA

rzędy np. inwestycji w transport - podkreślił Czekaj.

Dziś zobowiązania samorządów są zwykle rozłożone na kilkanaście lat, co - jak wskazuje BGK - nie zawsze odpowiada skali i długowieczności infrastruktury.

Dłuższe finansowanie może oznaczać większe możliwości finansowania takich projektów jak transport publiczny czy infrastruktura drogowa

Odpowiedź na potrzeby gmin i miast

Prezes BGK zaznaczył, że bank wsłuchuje się w głos samorządów i ich potrzeby inwestycyjne.

- Jako bank wsłuchujemy się w głos samorządów. Staramy się znać ich potrzeby. Mamy nadzieję, że dzięki naszej inicjatywie samorządy otrzymają narzędzie realnego wsparcia i łatwiej będą podejmować decyzję o rozpoczęciu kluczowych dla mieszkańców inwestycji - wskazał Czekaj.

W praktyce może to oznaczać większe możliwości finansowania takich projektów jak transport publiczny, infrastruktura drogowa czy inwestycje związane z transformacją energetyczną.

Wypełnienie luki na rynku

Szef BGK podkreślił, że rola banku jako instytucji rozwojowej pozostaje niezmienna.

- Strategiczną ambicją BGK jest dotarcie do każdego samorządu oraz wspieranie rozwoju regionów. BGK regularnie pojawia się z ofertą finansowania jednostek samorządu terytorialnego szczególnie tam, gdzie oferta innych banków jest ograniczona. W szczególności doty-

czy to wypełnienia przez ofertę BGK luki dotyczącej braku mechanizmów długoterminowego finansowania budowy kapitałochłonnej infrastruktury niezbędnej z uwagi na współczesne wyzwania cywilizacyjne - dodał.

Nowy model ma być odpowiedzią właśnie na tę lukę - czyli brak finansowania dostosowanego do wieloletniego charakteru dużych inwestycji publicznych.

Nowe instrumenty z budżetu UE

Prezes zapowiedział również, że jednym z celów w ramach filaru samorządowego strategii BGK będzie rozwój oferty finansowania zwrotnego celów społecznych oraz pozyskiwanie nowych instrumentów z perspektywy unijnej na lata 2028-2034.

Bank Gospodarstwa Krajowego to polski bank rozwoju, który wspiera zrównoważony rozwój społeczno-gospodarczy kraju, realizuje strategiczne projekty infrastrukturalne oraz wspiera rozwój przedsiębiorstw i regionów.

Barbara Wesoła
Źródło: PAP

REKLAMA

0011479860

Gmina Klucze podsumowuje kadencję. Miliony na inwestycje w turystykę, edukację i sport

Ostatnie lata w Gminie Klucze to czas intensywnych inwestycji infrastrukturalnych realizowanych przy znaczącym wsparciu środków zewnętrznych. W mijającej kadencji łączna wartość zrealizowanych i rozpoczętych projektów przekroczyła 85 mln zł, z czego blisko 60 mln zł stanowiły środki pozyskane z funduszy zewnętrznych, w tym unijnych. Działania koncentrowały się przede wszystkim na rozwoju turystyki, modernizacji obiektów oświatowych oraz rozbudowie infrastruktury sportowej.

Jednym z kluczowych przedsięwzięć było ukończenie trasy Velo Pustynia - pieszo-rowerowej pętli otaczającej Pustynię Błędowską, największy obszar pustynny w Europie Środkowej. Szlak o długości 16,5 km łączy trzy główne punkty widokowe: Różę Wiatrów, Czubatkę w Kluczach oraz Dąbrówkę w Chechle. Około 8 km trasy posiada nawierzchnię betonową, dostosowaną do rodzinnej rekreacji, a pozostałe odcinki prowadzą przez teren leśny. Elementem wyróżniającym inwestycję jest 400-metrowa ścieżka na palach nad Doliną Białej Przemszy.



Dworek Dietla

Trasa została zintegrowana z Velo Przemsza, tworząc sieć oznakowanych dróg pieszo-rowerowych o łącznej długości około 40 km, prowadzących m.in. do ruin zamku w Bydlinie. Wybudowano parking przy Róży Wiatrów oraz uporządkowano przestrzeń gastronomiczną.

Równolegle realizowany jest projekt „Ochrona cennego przyrodniczo obszaru

Pustyni Błędowskiej oraz jego promocja - etap II”, współfinansowany ze środków Unii Europejskiej. W jego ramach przy Róży Wiatrów powstał ekologiczny plac zabaw o charakterze edukacyjnym.

W mijającej kadencji zmodernizowano także kilometry dróg gminnych oraz wybudowano ścieżki pieszo-rowerowe zapewniające bezpieczny dojazd do atrakcji

turystycznych, w tym do ruin zamku w Bydlinie.

Inwestycje objęły również obszar kultury i edukacji. W Dworku Dietla w Kluczach trwa przygotowanie nowej wystawy multimedialnej. Samorząd realizuje także kompleksową termomodernizację Przedszkola im. Jasia i Małgosi w Kluczach o wartości 3,5 mln zł. Zakres prac obejmuje modernizację instalacji



Ścieżki na palach Pustynia Błędowska



Sala gimnastyczna przy Szkole Podstawowej w Kwaśniowie Dolnym

grzewczych, wymianę oświetlenia oraz poprawę izolacyjności budynku.

Wybudowano również salę gimnastyczną przy Szkole Podstawowej w Kwaśniowie Dolnym oraz rozpoczęto modernizację zaplecza sportowego przy stadionie KS Legion Bydlin.

- Ostatnie lata były okresem intensywnych prac inwestycyjnych. Staraliśmy się równoważyć rozwój turystyki

z potrzebami mieszkańców w zakresie edukacji i infrastruktury sportowej. Dużą część zadań udało się zrealizować dzięki skutecznemu pozyskiwaniu środków zewnętrznych - podsumowuje wójt Norbert Bień.

Zrealizowane i trwające inwestycje wskazują kierunek dalszego rozwoju gminy, oparty na wykorzystaniu walorów przyrodniczych oraz modernizacji infrastruktury publicznej.

Samorządy mierzą się dziś z dużymi wyzwaniami w zakresie finansowania oświaty. System nie nadąża za kosztami edukacji. Niż demograficzny to jedno, ale miasta i gminy stają także przed innymi wyzwaniami. Michał Pierończyk, prezydent Rudy Śląskiej, postuluje, żeby szkoły niepubliczne mogły powstawać wyłącznie za zgodą samorządu. Wskazuje też na problemy, takie jak brak rzetelnych danych o faktycznym miejscu zamieszkania uczniów - co utrudnia planowanie sieci szkół i finansowania oraz chronicznie niedofinansowanie oświaty. - Samorząd powinien być zobowiązany do podejmowania działań restrukturyzacyjnych - mówi nam Pierończyk.

System nie nadąża za kosztami edukacji

Samorządy już od dłuższego czasu zgłaszają problem niedofinansowania oświaty. W liście do minister edukacji alarmowali, że zaproponowany kształt budżetu na 2026 rok grozi załamaniem lokalnych finansów.

- Z perspektywy samorządów największym wyzwaniem pozostaje niedopasowanie systemu finansowania oświaty do rzeczywistych kosztów jej funkcjonowania - wskazuje Michał Pierończyk.

Podkreśla, że problem nie dotyczy jednego elementu, tylko całej układanki.

- Mierzmy się z dynamicznie rosnącymi wydatkami na wynagrodzenia nauczycieli, energię, utrzymanie infrastruktury oraz dodat-

kowe formy wsparcia dla uczniów - dodaje.

Skala niedoszacowania jest - jego zdaniem - ogromna także w ujęciu krajowym. Luka finansowa w oświacie sięga dziś około 40 mld zł rocznie w skali kraju. Konieczne jest jej zmniejszenie co najmniej o połowę. W jego ocenie oznaczałoby to konkretny efekt dla JST: - Oznaczałoby to dodatkowe 20 mld zł przekazywane samorządom oraz realną ulgę dla lokalnych budżetów - mówi.

Wypowiedzi Pierończyka najmocniej wybrzmiewają, gdy spojrzymy na realną skalę.

- W Rudzie Śląskiej wydatki na oświatę w budżecie miasta na 2025 rok wyniosły około 467 mln zł, podczas gdy środki pochodzące z kwoty potrzeb oświatowych to zaledwie około 308 mln zł. Oznacza to konieczność dopłaty z budżetu miasta w wysokości ponad 159 mln zł - mówi.

Ten rok wcale nie będzie łatwiejszy. Wręcz przeciwnie.

- Dodatkowe 50 mln zł pozwoliłoby uniknąć zaciągania nowych zo-

Samorządy są na krawędzi, jeśli chodzi o finansowanie oświaty

Luka finansowa w oświacie sięga dziś około 40 mld zł rocznie w skali kraju. Konieczne jest jej zmniejszenie co najmniej o połowę



FOI: LUKASZ CAPAR

Samorządy są notorycznie niedofinansowane w zakresie oświaty. Rosną obciążenia gmin

bowizań, kolejne 20 mln zł mogłyby zostać przeznaczone na remonty szkół oraz miejskiego zasobu mieszkaniowego, a następne 20 mln zł wsparłoby wynagrodzenia, które rosną m.in. w związku z podwyżkami płacy minimalnej oraz zmianami w naliczaniu dodatków stażowych. Pozostałe środki mogłyby zo-

stać przeznaczone na inwestycje od dawna oczekiwane przez mieszkańców i radnych - dodaje.

Michała Pierończyka pytamy też o to, czy zmiana w postaci tego, że subwencja oświatowa została zastąpiona kwotą potrzeb oświatowych, zmieniła coś w finansowaniu oświaty i budżetach samorządów.

- Zastąpienie subwencji oświatowej kwotą potrzeb oświatowych było krokiem w dobrym kierunku, ponieważ miało zapewnić większą przejrzystość oraz lepsze powiązanie środków z rzeczywistymi potrzebami szkół - ocenia. - W praktyce jednak samorządy nadal zmuszone są finansować znaczną część oświaty z własnych budżetów. Pokazuje to wyraźnie, że problem finansowania edukacji ma charakter systemowy i wymaga dalszych zmian na poziomie państwa.

Wskazuje też, że konieczne jest uproszczenie zasad naliczania potrzeb oświatowych.

- Obecnie system opiera się aż na 118 kryteriach, co czyni go nieczytelnym i trudnym do stosowania. Na początek wystarczyłoby ograniczenie liczby wskaźników do około 25 - mówi.

To nie jest problem nowy. Takie zastrzeżenia samorządowcy zgłaszali już wcześniej. Mówił nam o tym m.in. Mariusz Banach - wiceprezydent Lublina.

Magdalena Konczal

MATERIAL INFORMACYJNY GMINY I MIASTA ZAKLICZYN

0011481830

Mniej pieniędzy rządowych, ale jest mocne wsparcie z Małopolski



Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak

Liczne przedsięwzięcia związane z rozbudową sieci wodociągowej, nowa ścieżka rowerowa od Bieśnika aż do granicy z gminą Gródek nad Dunajcem w Paleśnicy, ale też kontynuacja renowacji zabytkowego „Domu pod Wagą” w Zakliczynie, który jest przykładem dawnego tamtejszego budownictwa małomiasteczkowego - to główne tegoroczne zadania inwestycyjne samorządu gminy Zakliczyn.

Ubiegły rok był, niestety, ostatnim, w którym samorządy realizowały inwestycje dzięki dużemu rządowemu wsparciu, przyznawanemu jeszcze za czasów premiera Mateusza Morawieckiego. Teraz te programy zostały zlikwidowane bądź mocno ograniczone. Na szczęście możemy liczyć na mocne wsparcie od władz samorządowych Małopolski - twierdzi Dawid Chrobak, burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn. - Bardzo

dobrym rozwiązaniem było przystąpienie przez naszą gminę wspólnie z ościennymi jednostkami samorządu terytorialnego do Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych. Dzięki temu zyskujemy dodatkowe pieniądze na inwestycje, które rekompensują brak rządowego wsparcia na dotychczasowym poziomie.

Pieniądze z Funduszy Europejskich, pozyskane właśnie dzięki uczestnictwu gminy Zakliczyn w Zintegrowanych Inwestycjach Terytorialnych, pozwolą na znaczną rozbudowę sieci wodociągowej. Inwestycje wykonane zostaną w Zakliczynie, Bieśniku, Borowej, Paleśnicy, Olszowej, Zdoni, Faściszowej, Kończyskach i Lusławicach. Łącznie wybudowanych zostanie blisko 22 km wodociągu. Sieć kanalizacyjna powstanie wzdłuż ul. Łęgi w Zakliczynie.

Kontynuowana będzie rozpoczęta w ubiegłym roku budowa asfaltowej ścież-

ki rowerowej przy DW nr 975 w miejscowościach Bieśnik, Zdonia Borowa i Paleśnica aż do granicy z gminą Gródek nad Dunajcem. Łączny koszt inwestycji realizowanej przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w Krakowie i przy współudziale samorządu Zakliczyna to 19 mln zł. Nastąpi otwarcie powiatu tarnowskiego dla rowerzystów na Jezioro Rożnowskie i dalej na południe Polski: Szczawnicę, Zakopane czy Muszynę aż do granicy państwa ze Słowacją. Ścieżka ta stanowi również odcinek międzynarodowej trasy rowerowej EuroVelo 11.

Dodajmy, że Województwo Małopolskie opracowuje już koncepcję kontynuacji atrak-

cyjnej trasy rowerowej EuroVelo 11 w pobliżu Jeziora Rożnowskiego. Odcinek połączyć ma miejscowość Wielogłowy w gminie Chelmelec z budowanym odcinkiem ścieżki rowerowej przy DW nr 975 w Paleśnicy. Ten projekt samorząd wojewódzki realizuje we współpracy z gminami Gródek nad Dunajcem oraz Chelmelec.

W tym roku zakończone zostaną roboty budowlane przy zabytkowym „Domu pod Wagą” przy ul. Mickiewicza 23 w Zakliczynie. To jeden z najbardziej charakterystycznych dawnych zakliczyńskich domów, pochodzący z 1767 roku. Jest przykładem starego tutejszego małomiasteczkowego budownictwa, tak zwanych



Kontynuowana jest rozpoczęta w ubiegłym roku budowa asfaltowej ścieżki rowerowej przy DW nr 975 w miejscowościach Bieśnik, Zdonia Borowa i Paleśnica aż do granicy z gminą Gródek nad Dunajcem



Samorząd planuje rozbudowę ścieżki turystycznej na melsztyńskim wzgórzu o elementy małej architektury, takie jak ławki, tablice informacyjne i oświetlenie

domów dziewięciostupowych. Pełni rolę nośnika historii i tradycji ziemi zakliczyńskiej. Prace są możliwe dzięki dofinansowaniu z Funduszy Europejskich w kwocie blisko 900 tys. zł.

Poszukiwane będą źródła finansowania na dalszą adaptację budynku komunalnego po byłym przedszkolu przy ul. Jagiellońskiej w Zakliczynie na Muzeum Regionalne oraz na kolejne prace na melsztyńskim wzgórzu. Teraz planuje się dalsze odtwo-

renie zewnętrznych murów zamkowych, schodów wejściowych, remont sali przyziemia oraz rozbudowę ścieżki turystycznej o elementy małej architektury, takie jak ławki, tablice informacyjne i oświetlenie.

Przygotowywany jest wniosek do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego o dofinansowanie dużego zadania inwestycyjnego polegającego na kompleksowej termomodernizacji Szkoły Podstawowej w Zakliczynie.

GMINA SPYTKOWICE

czas intensywnych działań

Spytkowice bez nielegalnego składowiska. Problem rozwiązany

Jednym z najpoważniejszych wyzwań środowiskowych trwającej kadencji była likwidacja nielegalnego składowiska odpadów niebezpiecznych przy ul. Wadowickiej w Spytkowicach. Problem, który przez lata budził obawy mieszkańców, został ostatecznie rozwiązany.

Gmina pozyskała ponad 20 mln zł wsparcia z budżetu państwa w ramach programu Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Dofinansowanie pokryło 99 proc.

kosztów zadania. Spytkowice były jedyną gminą w Małopolsce i jedną z dziewięciu w kraju, które otrzymały środki w tym naborze.



Prace rozpoczęły się w czerwcu 2025 r., a wykonawcą została firma RAF-EKOLOGIA. Zakres inwestycji obejmował odbiór, transport i unieszkodliwienie odpadów w specjalistycznych instalacjach. Wywóz zakończył się 13 sierpnia 2025 r. - znacznie przed terminem umownym. Tym samym jedno z największych zagrożeń środowiskowych w historii gminy zostało usunięte.

Nasza gmina jest znów bezpieczna! To efekt wspólnego wysiłku i determinacji, za który dziękujemy wszystkim zaangażowanym instytucjom oraz mieszkańcom za cierpliwość i zrozumienie – podsumował wójt gminy Krzysztof Byrski.

Trwa budowa kompleksu przedszkolno-żłobkowego w Bachowicach

W Bachowicach powstaje nowoczesny kompleks przedszkolno-żłobkowy, który znacząco zwiększy dostępność opieki i edukacji dla najmłodszych mieszkańców Spytkowic. To inwestycja długo wyczekiwana przez mieszkańców i ważny krok w rozwoju infrastruktury społecznej gminy.

Nowy obiekt budowany jest w sąsiedztwie istniejącej placówki oświatowej. Wartość przedsięwzięcia wynosi blisko 9,3 mln zł. Projekt realizowany jest przy wsparciu środków z Krajowego Planu

Odbudowy, programu „Aktywny Maluch 2022–2029” oraz Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych.

Prace budowlane są na zaawansowanym etapie. Wykonano stan surowy zamknięty budynku, obecnie trwają roboty instalacyjne - wodno-kanalizacyjne, gazowe i elektryczne, a także prace wykończeniowe wewnątrz obiektu. W najbliższym czasie zaplanowano wykonanie posadzek, ocieplenia budynku oraz instalacji zewnętrznych i przyłączy.



Nowe przedszkole i żłobek będą nowoczesną, bezpieczną i energooszczędną przestrzenią, z zagospodarowanym terenem i placem

zabaw. Inwestycja w istotny sposób poprawi warunki opieki nad dziećmi i odpowie na potrzeby młodych rodzin w gminie.

Konsekwentna rozbudowa sieci kanalizacyjnej

Zakończenie rozbudowy oczyszczalni ścieków otworzyło kolejny etap rozwoju infrastruktury wodno-kanalizacyjnej w gminie Spytkowice. Inwestycja o wartości blisko 30 mln zł zwiększyła możliwości techniczne systemu i stworzyła warunki do sukcesywnego podłączania nowych obszarów do sieci kanalizacyjnej.

Następnym krokiem jest rozbudowa kanalizacji sanitarnej na terenie gminy.

Jesienią 2024 roku rozpoczęły się prace budowlane kolejnego odcinka sieci kanalizacji sanitarnej, obejmującej rejon dwóch sołectw – Lipowej i części Ryczowa (Chałupki). Na powyższe zadanie gmina Spytkowice pozyskała

dofinansowanie z Rządowego Funduszu Polski Ład w ramach Programu Inwestycji Strategicznych w wysokości 8 mln zł. Koszt realizacji całego przedsięwzięcia wyniesie blisko 11 mln zł.

W styczniu br. rozpoczęto II etap budowy sieci kanalizacji sanitarnej. Inwestycja obejmie część miejscowości Ryczów, tj. odcinek ul. Długiej, odcinek ul. Nadwiślańskiej oraz ul. Wierzbową i ul. Wiejską.

W ramach tych działań gmina pozyskała dofinansowanie z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności. Całkowity koszt realizacji tego etapu wyniesie 4,2 mln zł.

Park&Ride - wygodniej i bardziej ekologicznie

Rozwój infrastruktury transportowej to kolejny kierunek działań realizowanych w gminie Spytkowice. Gmina przystąpiła do budowy parkingów w systemie „Park&Ride”, które mają ułatwić mieszkańcom korzystanie z transportu publicznego i poprawić komfort codziennych dojazdów.

Inwestycja obejmuje budowę parkingów w sołectwach Spytkowice, Ryczów i Półwieś. Powstaną miejsca postojowe dla samochodów osobowych, rowerów, skuterów i motocykli, a także stanowiska do ładowania pojazdów elek-

trycznych oraz nowoczesne oświetlenie. Jeden z parkingów zlokalizowany będzie przy stacji PKP w Spytkowicach, co ma usprawnić przesiadki na kolej.

Projekt realizowany jest w dwóch etapach - od opracowania dokumentacji po wykonanie robót budowlanych i zagospodarowanie terenu. Całkowity koszt przedsięwzięcia przekracza 7 mln zł, z czego ponad 6 mln zł stanowi dofinansowanie z Funduszu na rzecz Sprawiedliwej Transformacji Małopolski Zachodniej.



Gmina Wojnicz. Strategia, która działa

Ponad 11 milionów złotych w ramach ZIT, 6,8 mln zł na kanalizację z KPO, wielomilionowe inwestycje drogowe i IV miejsce w Małopolsce w rankingu „Lider Skuteczności PROW”. Wojnicz nie rozwija się przypadkiem – rozwija się według planu.

Na tle regionu tarnowskiego Wojnicz wyraźnie przyspiesza. Skuteczność w pozyskiwaniu środków i konsekwencja w realizacji inwestycji stają się jego znakiem rozpoznawczym. Dziesiątki milionów złotych w projektach – realizowanych i zakończonych – przekładają się nie tylko na liczby w budżecie, ale na realną zmianę jakości przestrzeni i codziennego życia mieszkańców.

ZIT JAKO IMPULS ROZWOJOWY. PAŁAC DĄBSKICH W CENTRUM PRZEMIAN

Jednym z kluczowych filarów rozwoju są Zintegrowane Inwestycje Terytorialne Aglomeracji Tarnowskiej. Łączna wartość przedsięwzięć realizowanych w formule ZIT na terenie gminy przekracza 11 mln zł, z czego ponad 9 mln zł stanowi dofinansowanie ze środków europejskich.

Szczególne znaczenie ma rewitalizacja otoczenia Pałacu Dąbskich – jednego z najcenniejszych obiektów historycznych Wojnicza. Przestrzeń wokół pałacu zyska nowe ciągi spacerowe, taras widokowy, oświetlenie podkreślające architekturę oraz elementy małej architektury. Powstanie również ścieżka edukacyjno-historyczna nawiązująca do tradycji winiarskich regionu i marki EnoTarnowskie.

To nie tylko inwestycja estetyczna. To budowanie re-



Pałac Dąbskich



Nowy parking w Wojniczu

prezentacyjnej przestrzeni miejskiej – miejsca spotkań, wydarzeń i lokalnej tożsamości. Dla mieszkańców oznacza to nową jakość przestrzeni publicznej: bezpiecznej, funkcjonalnej i atrakcyjnej przez cały rok.

Równolegle realizowany jest projekt rozwoju niebiesko-zielonej infrastruktury o wartości ponad 4,7 mln zł. Rewitalizacja parku miejskiego, przebudowa stawu, modernizacja alejek, monitoring i rozwiązania retencyj-

ne wzmacniają ekologiczny charakter miasta i zwiększają jego odporność na zmiany klimatyczne. Planowany drugi etap projektu pozwoli na dalsze zagospodarowanie tej przestrzeni w kierunku rekreacyjnym.

ZIT w Wojniczu to także rozbudowa Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów, wzmocnienie oferty Dziennego Domu Seniora oraz inwestycje w edukację przedszkolną, w tym projekty związane z nauczaniem dwujęzycznym i edukacją włączającą. Program obejmuje więc zarówno infrastrukturę techniczną, jak i kapitał społeczny.

INFRASTRUKTURA JAKO FUNDAMENT

Rozwój przestrzeni publicznej idzie w parze z inwestycjami systemowymi. Jednym z najważniejszych przedsięwzięć jest budowa kanalizacji sanitarnej w Łukanowicach o wartości ponad 6,8 mln zł, współfinansowana kwotą blisko 4,9 mln zł z Krajowego Planu Odbudowy. Powstaje około 6 kilometrów nowej sieci, co znacząco podnosi standard środowiskowy i tworzy warunki dla



Droga Wojnicz-Więckowice-Wielka Wieś po modernizacji



Gmina Wojnicz wśród liderów skuteczności PROW

dalszego rozwoju zabudowy mieszkaniowej.

Równolegle modernizowana jest infrastruktura drogowa. Przebudowa trasy Wojnicz-Więckowice-Wielka Wieś o wartości 6,4 mln zł była jedną z największych inwestycji drogowych ostatnich lat w gminie. Kolejne środki – m.in. z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg – pozwalają na modernizację odcinków lokalnych, takich jak droga w Dębinie Łętowskiej.

Elementem porządkowania przestrzeni są również nowe parkingi przy cmentarzach w Grabnie i Wojniczu, które rozwiązały wieloletni problem braku miejsc postojowych i uporządkowały organizację ruchu w ich bezpośrednim otoczeniu.

W GRONIE LIDERÓW SKUTECZNOŚCI

Potwierdzeniem efektywności działań samorządu jest IV miejsce w województwie małopolskim w kategorii

„Lider Skuteczności PROW wśród gmin”. Wyróżnienie przyznano podczas konferencji podsumowującej realizację Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2014–2020, z udziałem przedstawicieli ponad 200 samorządów regionu.

W skali Małopolski zrealizowano ponad 4 tysiące projektów o łącznej wartości blisko 1,2 mld zł. Na tym tle Wojnicz znalazł się w ścisłej czołówce najsukuteczniejszych gmin regionu, wysoko oceniony za jakość przygotowania projektów, sprawność ich realizacji i terminowość rozliczeń.

Środki PROW pozwoliły w gminie m.in. na rozbudowę infrastruktury wodno-kanalizacyjnej, modernizację dróg oraz inwestycje w obiekty sportowe, rekreacyjne i kulturalne. Wsparcie objęło także inicjatywy organizacji pozarządowych, w tym Kół Gospodyń Wiejskich, wzmacniając lokalną aktywność społeczną i integrację mieszkańców.

ROZMOWA Z BURMISTRZEM WOJNICZA TADEUSZEM BĄKIEM



Wyróżnienie „Lider Skuteczności PROW” to dla gminy powód do dumy?

To przede wszystkim potwierdzenie wiarygodności samorządu. Skuteczność nie polega wyłącznie na pozyskaniu środków, ale na ich odpowiedzialnym wykorzystaniu i terminowym rozliczeniu. To buduje zaufanie instytucji finansujących i mieszkańców.

Które inwestycje są dziś najbardziej strategiczne?

Te, które tworzą podstawy rozwoju – gospodarka wodno-ściekowa, infrastruktura komunalna, drogi. Ale równie ważna jest rewitalizacja otoczenia Pałacu Dąbskich. To inwestycja w tożsamość miasta i jego wizerunek. Chcemy, aby Wojnicz był miejscem funkcjonalnym, ale też reprezentacyjnym.

Jakie są najbliższe cele?

Utrzymanie tempa i przygotowanie do nowej perspektywy finansowej. Rozwój musi być stabilny, policzalny i długofalowy – tylko wtedy daje realne efekty dla mieszkańców. Ponad 11 mln zł w ramach ZIT, 6,8 mln zł na kanalizację oraz kolejne środki z funduszy rządowych i wojewódzkich pokazują, że obrany kierunek przynosi wymierne rezultaty.

Nikt nie wiedział, na czym ten samorząd polega

Teresa Semik-Orzech

Reforma samorządowa 1990 roku miała niepełny wymiar. Głosować można było tylko na przedstawicieli ubiegających się o mandat do rad gmin, najniższego szczebla samorządu.

Kolejny etap reformy został wprowadzony 1 stycznia 1999 roku, powstały dwa nowe szczeble: samorządy powiatowe i wojewódzkie. Pierwsze wybory do rad powiatu i sejmików wojewódzkich odbyły się jesienią roku poprzedniego. W 2002 roku w wyborach samorządowych po raz pierwszy bezpośrednio wybieraliśmy wójtów, burmistrzów i prezydentów miast.

Kolejną, ważną zmianę wprowadziły rządy PiS; w styczniu 2018 roku wydłużyły kadencję organów samorządowych z czterech do pięciu lat i wprowadziły zasadę dwukadencyjności wójtów, burmistrzów i prezydentów.

Frekwencja: 42,27 procent

Dla obozu solidarnościowego naturalną konsekwencją zwycięskich wyborów parlamentarnych z 4 czerwca 1989 roku było sięgnięcie po władzę w terenie. To ta siła dążyła do przywrócenia samorządu lokalnym wspólnotom i przygotowała tę ustrojową reformę.

W majowych wyborach 1990 roku wzięło udział, w skali kraju, 42,27 proc. uprawnionych do głosowania. Był to wynik słabszy niż w wyborach do Sejmu kontraktowego w czerwcu 1989 roku, gdy w pierwszej turze do urn poszło 62 proc. wyborców.

Zdecydowanie wygrali kandydaci opozycji, obozu solidarnościowego, zdobywając 53,1 proc. mandatów (Komitety Obywatelskie, a także NSZZ „Solidarność”, który startował oddzielnie, Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność”). Na drugim miejscu odnotowały triumf lokalne komitety zdobywając 24,7 proc. mandatów. Potem był PSL - 4,3 proc., Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej - 2,7 proc., Stronnictwo Demokratyczne - 2,1 proc., Konfederacja Polski Niepodległej ok. 1 proc. Kandydatów do rad gmin wystawiło 900 podmiotów.

W miejsce istniejących w PRL rad narodowych utworzono rady gminy o znacznie większych uprawnieniach. Kluczowym elementem ich pozycji była niezależność finansowa. Nowo wybrane rady gmin powoływały swoje władze wykonawcze - prezydentów, burmistrzów, wójtów.

Niewątpliwie zapanował strach, bo praktycznie nikt nie wiedział, na czym samorząd polega. Różnym instytucjom wydawało się, że będzie im łatwiej i bezpieczniej na garnuszku państwa, z dyrektywami płynącymi z Warszawy, a nie z samorządu. Szybko zmieniły zdanie.

Polska reforma samorządowa była postrzegana w Europie jako wielki sukces transformacji ustrojowej. Już same wybory wywołały zainteresowanie międzynarodowe. Obserwowali je delegaci Rady Europy, którzy w raporcie stwierdzili, że „były demokratyczne, wolne, sprawiedliwe i bardzo dobrze zorganizowane”, a więc Polska zasługuje na to, by zostać członkiem Rady Europy. Stanie się to dopiero w 1991 roku po kolejnych wyborach - prezydenckich i parlamentarnych.

Mamy swoje tradycje

Początki polskiej administracji samorządowej odnajdujemy na ziemiach polskich już w XVI wieku. Tą pierwotną formą władz lokalnych był szlachecki samorząd ziemski czyli sejmik, sąd ziemski i własna struktura urzędnicza. Z kolei w miastach królewskich funkcjonowały samorządy z radami miejskimi, na czele których stał burmistrz.

Na wsiach organem samorządowym były gromady, z wójtami, podległymi właścicielowi wsi. Umiejętność zarządzania lokalną wspólnotą była bezcenna dla przetrwania państwa.

Pod zaborem obowiązywały zasady zaborców. Na terenie pruskim był samorząd trzystopniowy, najbardziej rozwinięty - gmina, powiat, województwo. W zaborze austriackim istniały gminy miejskie i wiejskie oraz powiaty. Pod zaborem rosyjskim funkcjonował samorząd tylko na poziomie gminy.

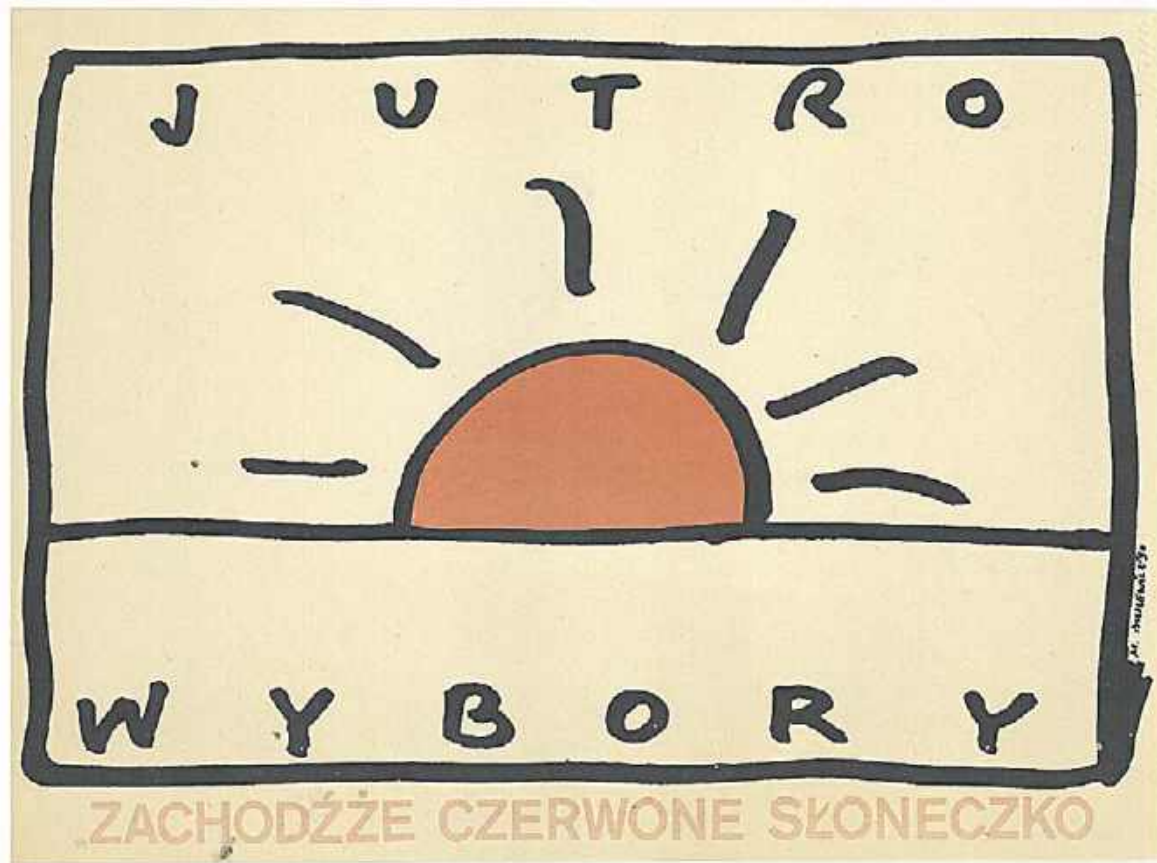
Wraz z odzyskaniem niepodległości, odradzały się wspólnoty lokalne. Konstytucja z 17 marca 1921 roku zapewniała, że ustrój Polski oparty jest na zasadzie szerokiego samorządu terytorialnego. Gwarantowała oddzielne źródła dochodu państwa i samorządu. W II RP mieliśmy 16 województw. Jak podaje Bartłomiej Suchodolski w artykule „Zarys historii administracji samorządowej w Polsce” status województw samorządowych miały tylko województwa pomorskie i poznańskie. Na szczególnych zasadach było województwo śląskie ze swoją autonomią. Sejmik śląski stanowił prawo dotyczące regionu, z wyjątkiem polityki zagranicznej, wojskowej, niektórych kwestii związanych z sądownictwem i wymiarem sprawiedliwości.

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego formalnie reaktywował samorząd terytorialny. W Manifestie Lipco-



Polska reforma samorządowa była postrzegana w Europie jako wielki sukces transformacji ustrojowej. Już same wybory wywołały zainteresowanie międzynarodowe.

Reforma samorządowa to największy sukces polskiej transformacji ustrojowej. 27 maja 1990 roku po raz pierwszy wybraliśmy władze lokalne - rady gmin. Były to zarazem pierwsze całkowicie wolne wybory w III Rzeczypospolitej. Samorząd terytorialny powrócił i jest fundamentem rządzenia w Polsce



27 maja 1990 roku odbyły się w Polsce pierwsze - po wojnie - wolne wybory do samorządu. To był przełomowy moment w historii naszego kraju. Na zdjęciach ulotki wyborcze

wym z 1944 roku informował, że PKWN sprawuje władzę poprzez wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne rady narodowe. Nakazywał, aby tam, gdzie rady narodowe nie istnieją, zostały powołane. W ich skład mieli być włączeni, niezależnie od poglądów politycznych, cieszący się zaufaniem Polacy.

Rok 1950 był przełomowy, pożegnaliśmy samorząd na 40 lat. Rady narodowe stały się terenowymi organami jednolitej władzy państwowej. Nadzór nad nimi sprawowała Rada Państwa. Zlikwidowano stanowiska wojewodów, starostów, wójtów, burmistrzów, prezydentów miast oraz urzędy wojewódzkie i starostwa.

Boją się decentralizacji

Najmocniej postulat przywrócenia samorządu powrócił przy Okrągłym Stole, ale od początku lat 80. prowadzone były badania nad jego odtworzeniem, m.in. z inicjatywy ekonomisty prof. Jerzego Regulskiego, z udziałem prawnika prof. Michała Kuleszy. Obaj nieżyjący już profesorowie są współautorami polskiej reformy samorządowej.

Mocno angażowali się w tę reformę prawnicy z Uniwersytetu Śląskiego, m.in. prof. Walerian Pańko. Radnym pierwszej kadencji w Tychach został prof. Czesław Martysz, specjalista z zakresu prawa administracyjnego.

Prof. Regulski do końca bronił prawa wspólnot do jak najszerzego samostanowienia, ubolewał nad ustawowym „przykręcaniem śruby” samorządom. Reforma się udała. Z roku na rok samorządy coraz więcej odpowiedzialności za sprawy publiczne. Trudno sobie wyobrazić, żeby - jak za PRL-u - o wszystkim decydowała Warszawa.

Profesor Kulesza mówił: - Rząd musi widzieć w samorządzie partnera, który realizuje 95 procent zadań publicznych o charakterze powszechnym.

Z kolei profesor Regulski przestrzegał: „W gruncie rzeczy kierownictwa partii politycznych boją się decentralizacji. Właściwie wszystkie partie chcą rządzić z góry, centralnie, narzucać obywatelom swoje poglądy. Jest to mentalny wzorzec peerelowski, z którego nie potrafimy się jako społeczeństwo wydostać”.



TYGODNIK ZIEMIA
Limanowska GAZETA
Gorlicka

Gazeta Nowosądecka

Gazeta Krakowska

www.gazetakrakowska.pl



FOT. VOICE OD SENIOR

GORLICE
DOSTALIŚMY LIST
Z GORĄCEJ
FLORYDY.
WOJCIECH
SZYMAŃSKI
DZIĘKUJE ZA
KIBICOWANIE
str. 2

NOWY SĄCZ



TAK SIĘ ROBI
POCIĄGI

Zaglądamy do hal produkcyjnych
w sądeckim Newagu
str. 11

NOWY SĄCZ

Od 125 lat wskazuje
czas mieszkańcom.
Ratuszowy zegar
zostanie wyremon-
towany **str. 5**

BIECZ

Antek ma osiem lat
i liczy szybciej niż
kalkulator. Jest
mistrzem w arytmetyce
mentalnej **str. 7**

MAŁOPOLSKA

Opłata turystyczna zamiast
miejscowej? Gminy w regionie
czekają na nowe prawo, które
ustali zasady jej wysokości **str. 8-9**

POMAGAMY

Twój 1,5 proc. może
zmienić ich
codzienność.
Poznaj historie walki,
ból i nadziei **str. 10**

Krystyna Trzupek



Niedługo

Wiesz, że już niedługo zakwitną przebiśniegi? I zakochani wyjdą do parku, a dzień będzie liczył więcej godzin. Bóg pootwiera okna w niebie i słońce będzie ciepłe słowo, a słońce przyjemnie razić się będzie ciepłe słowo, a słońce przyjemnie razić w oczy. Pani sprzedająca obwarzanki na rynku zdejmie czapkę i rękawiczki, a koguty na wioskach zaczną pisać. Już niedługo, kiedy będziemy mijać się na ulicach, postoiemy chwilę dłużej niż trwa zwykłe „dzień dobry”. Z kawiarni będzie wymykał się zapach kawy i odgłos długich rozmów. Już niedługo rozepniemy guziki płaszczy, pozwolimy wiatrowi zajrzeć pod podszewkę. Zakwitną sukienki. Ławki w parkach znów staną się potrzebne. Zaroi się od planów. Od postanowień o bieganiu, od diet zaczynających się „od poniedziałku”, od wielkich miłości, które tym razem mają być „naprawdę”. Sprzedawcy lodów przetrą okienka w budkach, dzieci wyciągną hulajnogi, a starsi panowie przysiądą w parkach. Pod powiekami zakwitną wspomnienia, pachnące mokrą ziemią i obietnicą nowego.

Zimą człowiek się kurczy. Chodzi szybciej, mówi mniej, patrzy pod nogi. Otula się szalem, sprawami, małymi lękami. Odkłada rozmowy na „kiedyś”, odkłada marzenia na „po świętach”, odkłada siebie na później. A potem nagle - przebiśnieg. Jeden, drugi. I okazuje się, że „później” właśnie przyszło. Przedwiośnie wypycha się w okna, w oczy, w sumienie. Wyciąga ludzi z domów, zmusza do rozmów, do spacerów, do zdejmowania warstw - nie tylko ubrań.

Wraz z kałuzami pozwólmy wyschnąć też swoim wymówkom. Z pierwszym ciepłym wiatrem przewietrzmy nie tylko mieszkania, ale i myśli. Dajmy sobie prawo do początku.

Już niedługo zakwitną przebiśniegi, niech we mnie też zakwitnie więcej wdzięcznego zachwytu. Żebyśmy mogli go zrywać, rozdawać innym, wkładać do wazonu. A dziś stanę twarzą do słońca. I pozwolę mu się pocałować z okazji minionych walentyn.

Przyjechał do komisariatu policji samochodem. Miał 0,6 promila alkoholu

Alicja Fałek
Stary Sącz

Za jazdę w stanie nietrzeźwości odpowie 50-letni mieszkaniec powiatu nowosądeckiego, który przyjechał samochodem do komisariatu w Starym Sączu.

Mężczyzna chciał zgłosić zdarzenie drogowe, a policjanci wyczuli od niego woń alkoholu. Sądcezaninowi grozi do trzech lat pozbawienia wolności.

50-letni mieszkaniec powiatu nowosądeckiego zgłosił się do Komisariatu Policji w Starym Sączu. - Zamierzał zgłosić zawiadomienie dotyczące zdarzenia drogowego. Podczas rozmowy z mieszkańcem powiatu nowosądeckiego, funkcjonariusze natychmiast wyczuli od niego woń alkoholu, a ich podejrzenia wzбудził fakt, że mężczyzna chwilę wcześniej kierował samochodem, którym przyjechał pod komisariat - informuje Aneta Izworska z Zespołu ds. Komunikacji Społecznej Komendy Miejskiej Policji w Nowym Sączu.

Funkcjonariusze przebadali 50-latkę alkomatem. Wynik potwierdzał ich przypuszczenia. Sądcezanin miał 0,6 promila w wydychanym powietrzu. - Policjanci niezwłocznie podjęli stosowne czynności. W pierwszej kolejności zatrzymali mężczyźnię prawo jazdy. Następnie, w oparciu o zgromadzony materiał dowodowy, 50-latek usłyszał zarzut prowadzenia pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości - dodaje Izworska.

Za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości grozi m.in. kara do 3 lat pozbawienia wolności oraz zakaz prowadzenia pojazdów. Przy okazji sądecy policjanci przypominają, że każda ilość spożytego alkoholu wpływa negatywnie na szybkość reakcji i percepcję kierowcy. Wsiadając za kierownicę na „podwójnym gazie” stwarza się zagrożenie nie tylko dla samego siebie, ale przede wszystkim dla innych uczestników ruchu drogowego.

Dostaliśmy list z gorącej Florydy. Wojciech Szymański dziękuje Gorliczanom

Agnieszka Nigbor-Chmura
Gorlice

Wojciech Szymański z Gorlic zdobył serca widzów i jurorów w „The Voice Senior”. Zrobił furorę w siódmej edycji programu emitowanego na TVP2, docierając do półfinału.

To od niego otrzymaliśmy pełen emocji list i podziękowania dla naszych Czytelników, którzy nie tylko ciepło przyjęli jego start programie, ale też gorąco mu kibicowali.

Wojciech Szymański, wokalista z gorlickimi korzeniami, zdobył popularność w jednym z najważniejszych muzycznych programów telewizyjnych w Polsce, „The Voice Senior”. Urodzony w Gorlicach, na stałe mieszkający w USA, swoim wyjątkowym głosem zaskakiwał trenerów oraz widzów. Ostatnim przystankiem jego emocjonującej, muzycznej podróży był półfinał.

W Gorlicach Wojciech kształcił się w Szkole Podstawowej nr 2 oraz I Liceum Ogólnokształcącym im. Marcina Kromera



Wojciech Szymański Gorliczanin mieszkający w Stanach dziękuje, za kibicowanie mu w The Voice of Senior

w Gorlicach, gdzie zaczęły się jego pierwsze kroki w artystycznym świecie. Te początki zaprowadziły go daleko, aż na scenę „The Voice Senior”, gdzie miał szansę pokazać swój kunszt szerzej publiczności.

Na etapie „przesłuchań w ciemno” wzbudził zachwyt swoim wykonaniem „Make You Feel My Love” Boba Dylana. Jego interpretacja oczarowała trenerów, z których dwóch postanowiło odwrócić swoje fo-

tele, dając mu szansę na dalszy rozwój w programie. Wojciech wybrał drużynę Roberta Janowskiego.

Muzyka bez granic Występy Wojciecha Szymańskiego w programie „The Voice Senior” nie tylko przyciągają uwagę, ale także pokazują, że dążenie do spełnienia muzycznych marzeń nie zna ani granic wieku, ani geograficznych barier, a talent i zapal prowadzą go do kolejnych odcinków programu.

Wojciechowi Szymańskiemu kibicowali nie tylko bliscy i przyjaciele zza oceanu, ale też mieszkańcy Gorlic, którzy z dumą śledzili występy lokalnej gwiazdy. Jego sukces dowodzi, że realizacja marzeń jest możliwa w każdym wieku. Właśnie od Pana Wojciecha Szymańskiego dotarł do nas ciepły i pełen podziękowań list do naszych Czytelników.

- Jako Gorliczanin z urodzenia, którego kiedyś, w trudnych czasach, los rzucił na emigrację do USA chciałem gorąco i serdecznie podziękować wszystkim, którzy po tych wielu latach, tak fajnie i ciepło, przyjęli mój występ w Polsce w programie telewizyjnym „The Voice Senior” - gdzie jakoś tam, udało mi się dotrzeć do strefy półfinałowej - pisze umuzykalniony gorliczanin. - Dziękuje bardzo za wszystkie słowa wsparcia, lajki, kibicowanie i internetowe komentarze. Było to i jest dla mnie na pewno ważne oraz bardzo miłe i wzruszające - ponieważ, Gorlice - miasto moich dziecięcych i młodości lat, zawsze zajmowało oraz na pewno zajmuje w moim sercu - miejsce bardzo szczególne - dodaje.

ZDJĘCIE DNIA



Integracja właścicieli i ich czworonogów - tak w skrócie można opowiedzieć o inicjatywie Klubu Golden Trop z Kobylanki. Cała szczekająca ekipa spotkała się w Wapiennem. Pogoda była niezbyt sprzyjająca, ale nikt nie zrezygnował. Kilkanaście psaków najpierw musiało się ze sobą poznać, więc było trochę szczekania, obwąchiwania, merdania ogonem, by później wybrać się na spokojną przechadzkę. Klub zapowiada, że to nie pierwszy taki wypad, a kolejne są w planach.

Halina Gajda

GAZETA
Nowosądecka
Gazeta Krakowska

Redaktor naczelny Gazety Krakowskiej: **Piotr Rapalski**. SZEF REDAKCJI LOKALNEJ: **Alicja Fałek**, **Agnieszka Nigbor-Chmura**; Zespół: Joanna Mrozek, Klaudia Kulak, Krystyna Trzupek, Halina Gajda, Lech Klimek; REKLAMA: kierownik **Iwona Potoniec** - tel. 509 428 191, **Ewelina Grędziać** - tel. 500 044 866, **Monika Głuszczyk** - tel. 509 428 080, **Gorlice** - tel. 509 428 080; PRENUMERATA: tel. 12 312 53 88; Druk: **Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Miłowice, ul. Baczyńskiego 25a**. WYDAWCA **Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10**. PREZES MAKROREGIONU **Dariusz Kołacz**. PROJEKT GRAFICZNY **Tomasz Bocheński**

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Sądecki policjanci rozliczyli diler. Narkotyki trzymał w płatkach śniadaniowych

Klaudia Kulak
Nowy Sącz

Policjanci zatrzymali mieszkańca Nowego Sącza, u którego znaleźli blisko pół kilograma środków odurzających i psychotropowych. Usłyszał zarzut posiadania i wprowadzania do obrotu znacznych ilości narkotyków. Mężczyzna decyzją sądu został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące, grozi mu nawet do 12 lat więzienia.

Kilka dni temu policjanci Referatu do Walki z Przestępczością Narkotykową wraz z funkcjonariuszami Ogniwa Wywiadowczego sądeckiej komendy w trakcie jednej z reali-

zacji w pomieszczeniach użytkowanych przez mieszkańca Nowego Sącza zabezpieczyli blisko 500 gramów środków odurzających i psychotropowych w postaci marihuany, mefedronu oraz metamfetaminy.

- Właściciel przechowywał je m.in. w zgrzewanych opakowaniach, razem z płatkami śniadaniowymi i zupami w proszku. Podejrzewany mężczyzna został zatrzymany -przekazuje Aneta Izworska z zespołu ds. Komunikacji Społecznej Komendy Miejskiej Policji w Nowym Sączu.

Sądeczanin usłyszał zarzut posiadania i wprowadzania do obrotu znacznych ilości narkotyków, co jest zagrożone karą nawet do 12 lat więzienia.

Kwietna ściana i mural na ścianie Centrum Kultury i Promocji gminy Bobowa

Halina Gajda
Bobowa

Około trzech milionów złotych będzie kosztowała modernizacja Centrum Kultury i Promocji Gminy Bobowa. W efekcie ma być nie tylko estetyczniej i ekonomiczniej, przybędzie także nieco miejsca i pojawi się kwietna ściana. Co natomiast stanie się z koronkowym murem NeSpoon?

Gmina Bobowa zakończyła postępowanie przetargowe dotyczące modernizacji budynku centrum Kultury i Promocji. Oferty złożyło pięć firm, a samorząd poinformował, że planuje przeznaczyć na inwestycję 3,3 mln złotych.

Modernizacja będzie obejmowała trzy zadania. Pierwsze to klasyczna termomodernizacja z wymianą stolarki okiennej i drzwiowej, docieplenie dachu, modernizacja instalacji

centralnego ogrzewania, montaż instalacji fotowoltaicznej z zastosowaniem inteligentnych systemów zarządzania energią. Drugie zadanie to rozbudowa Centrum. Projekt został tak opracowany, że zarówno istniejąca, jak i projektowana część budynku będą mogły funkcjonować samodzielnie. Nowa część będzie miała trzy kondygnacje użytkowe: parter, piętro i poddasze. Trzecie, ostatnie zadanie to modernizacja kotłowni z wymianą pieca. Nowa instalacja ma mieć charakter hybrydowy z wykorzystaniem pomp ciepła.

Nowinką będzie zewnętrzna kwietna ściana. Niestetyczne prace termomodernizacyjne sprawią, że zniknie koronkowy mural, którego autorką była NeSpoon. Uspokajamy - wykonawca będzie zobowiązany do stworzenia grafiki, która była jednym z charakterystycznych punktów miasteczka.



Kwietna ściana i nowy mural na finał modernizacji. Gdzie takie plany?



Wizja lokalna z udziałem decydentów i samorządowców popierających pomysł

INWESTYCJE WIZJA LOKALNA W SPRAWIE PRZEPRAWY

Wybudują kolejny most na Dunajcu w Kurowie?

Klaudia Kulak
klaudia.kulak@polskaiexpress.pl

Budowa nowej przeprawy mostowej na Dunajcu w miejscowości Kurów była tematem wizji lokalnej z udziałem przedstawicieli Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego oraz Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. I choć na razie most Dąbrowa - Kurów pozostaje w sferze koncepcji, samorządowcy deklarują współpracę i gotowość do dalszych rozmów, a wojewoda „pochylenie się nad tematem”.

Temat budowy mostu wraz z drogą, która mogłaby się połączyć z rondem przy obwodnicach Północnej i Zachodniej nie jest nowy. Od kilku miesięcy zabiega o to Stanisław Kuzak, wójt Chełmca. Jego zdaniem inwestycja strategiczne znaczenie dla regionu. Dlaczego?

Jego zdaniem nie tylko odciążą ruch w stronę Chełmca i dalej Nowego Sącza, ale również ułatwi dotarcie do turystycznych miejscowości w Dolinie Popradu. W tej sprawie wójt Chełmca spotkał się już w maju ubiegłego roku z wojewodą Krzysztofem Klęczarem, a później także z dyrektorem Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Krakowie, by przedstawić ideę budowy mostu nad Dunajcem w Kurowie, łączącego drogę DK75 z Marcinkowicami.

Inwestycja ma wielu zwolenników. Za pomysłem jest między innymi prezydent Nowego Sącza Ludomir Handzel oraz starosta

powiatu nowosądeckiego Tadeusz Zaremba.

Do koncepcji budowy mostu odniósł się też obecny na spotkaniu wojewoda małopolski Ryszard Śmiałek. - Problemy komunikacyjne Nowego Sącza mniej więcej zaczynają się tutaj, dlatego że i z Tarnowa, i od strony Brzeska, od strony Krakowa do tego miejsca w miarę płynnie się jedzie. Natomiast tu jest problem z wjazdem w godzinach szczytu i konieczna jest jakaś inicjatywa, która usprawni ten ruch - zaznaczył.

Wojewoda przypominał, że rząd wspiera lokalne inwestycje drogowe poprzez Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg, finansując remonty i budowę dróg powiatowych oraz poprawę bezpieczeństwa, m.in. poprzez budowę chodników. Jak podkreślił, propozycja przedstawiona przez wójta Chełmca to jednak nowa, szersza koncepcja. - Inicjatywa, z którą zwrócił się do mnie pan wójt, wspierana przez biznes prywatny, jest inicjatywą zupełnie nową, nad którą będziemy się pochylali i pracowali - zapowiedział.

Śmiałek zapewnił, że projekt zostanie poddany analizie z udziałem wszystkich potencjalnie zaangażowanych stron, a informacje o nim trafią także do decydentów w Warszawie. Przyznał, że budowa nowej przeprawy mogłaby znacząco poprawić przejezdność i bezpieczeństwo w regionie.

Podczas konferencji prasowej głos zabrał również Ludomir Handzel, prezydent Nowego Sącza. Jak podkreślił, ma nadzieję, że cała inicjatywa zakończy się sukcesem i nowy most uda się

wybudować. - Jestem przekonany, że w końcu doprowadzimy do tego, że cały tutaj region będzie przemieszczał się sprawnie, że będziemy mieć odkorkowane nasze otoczenie Nowego Sącza i sam Nowy Sącz - powiedział Handzel.

Swoje poparcie dla inicjatywy wyraził także Tadeusz Zaremba, starosta powiatu nowosądeckiego. Zaznaczył, że kolejny most na Dunajcu to oprócz rozładowania ruchu, to też bardzo strategiczna inwestycja. - Im więcej mostów, tym bezpieczniej. Mówimy nie tylko o zagrożeniach wojennych, ale też o zagrożeniach związanych z przyrodą, z powodziami czy różnego rodzaju uszkodzenia. Powiat nowosądecki bardzo wspiera tę inicjatywę. Kolejne rozwiązania drogowe spowodują, że to ułatwi transport, ruch i dojazd do Krakowa, co jest bardzo istotne, jeżeli chodzi o nasze firmy transportowe - mówił.

Czy nowy most miałyby być alternatywą dla planowanej „Sądeczanki”, czy jej uzupełnieniem? Wójt Chełmca podkreślił, że pomysł to będzie dodatkowe udogodnienie dla podróżujących. Jego słowa potwierdził wojewoda Ryszard Śmiałek. - Sprawa Sądeczanki jest sprawą prowadzoną już przez Generalną Dyрекcję. Ta sprawa miałaby charakter dodatkowy - podkreślił.

Czy koncepcja zyska rządowe wsparcie i zostanie wpisana do planów inwestycyjnych? Odpowiedź przyniosą kolejne miesiące analiz i uzgodnień.

KRÓTKO

STARY SĄCZ

Powstaną kolejne bloki na wynajem

W Starym Sączu przy ul. Podegrodzkiej powstanie kolejny kompleks bloków na wynajem. Gmina Stary Sącz przekaże pod inwestycję SIM Małopolska działkę o powierzchni 0,9 hektara. We wakacje powinny zostać oddane do użytku pierwsze dwa bloki. O prawie hektar powiększy się teren osiedla mieszkaniowego, które powstaje przy ul. Podegrodzkiej w Starym Sączu w ramach Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej Małopolska. Dwa bloki, w których znajdują się 104 mieszkania o zróżnicowanym metrażu - od 31 do 72 mkw zostaną oddane do użytku w drugiej połowie tego roku. Następnie ruszy budowa trzeciego segmentu z 96 lokalami. W sumie w tym miejscu będzie aż 200 mieszkań, a całość inwestycji szacuje się na około 60 mln zł. Zaletą mieszkań, które powstają w ramach SIM Małopolska jest umiarkowany czynsz, który pozwala na wynajem mniej załmożnym.

- Im więcej tych mieszkań powstaje, to zainteresowanie, jak już są na takim końcowym etapie, jest jeszcze większe. Ludzie czekają na te mieszkania. Natomiast my oczywiście działamy w dwie strony. Po pierwsze, żeby zaspokoić dziś już głód tych mieszkań, który jest wśród osób, które są zainteresowane, ale również żeby zaoferować mieszkania tym, którzy być może będą zainteresowani osiedleniem się w Starym Sączu - mówi Jacek Lelek, burmistrz Starego Sącza.

Przy ul. Podegrodzkiej na wykończeniu są dwa kompleksy mieszkań. Kolejny budynek ma mieć 96 lokali o różnej powierzchni, od kawalerek po większe dla rodzin wielodzietnych. - To będzie takie domknięcie tego nowego osiedla wielorodzinnego. Choć w planach zagospodarowania przestrzennego jest tam uwzględniony jeszcze grunt na tego typu inwestycje, to nie należy on do gminy - dodaje Lelek. - W przyszłości jest jeszcze możliwość dalszego rozwoju budownictwa mieszkaniowego nawet w lepszej okolicy miasta, ale czas pokaże, czy to będzie w formule SIM-owskiej, czy w formule deweloperskiej i czy w ogóle będzie takie zapotrzebowanie.

Władze Starego Sącza liczą jednak, że wraz z rozbudową strefy aktywności gospodarczej i nowymi inwestycjami prywatnymi, będzie także rósł popyt na mieszkania na terenie gminy. **Alicja Falek**

Będą modernizować lądowisko przy szpitalu

Joanna Mrozek
Limanowa

Przy Szpitalu Powiatowy w Limanowej wkrótce rozpocznie się wyczekiwana modernizacja lądowiska. Udało się pozyskać aż 580 tys. złotych z Funduszu Medycznego w ramach programu inwestycyjnego obejmującego modernizację lądowisk dla śmigłowców przy szpitalnych oddziałach ratunkowych (SOR). Po zakończeniu prac miejsce to nie będzie już odbiegać od obowiązujących przepisów.

Szpital w Limanowej realizuje ważne i potrzebne inwestycje. Kilka dni temu został otwarty Szpitalny Oddział Ratunkowy po rozbudowie i remoncie. Jest też zmodernizowana apteka szpitalna. Całkowity koszt modernizacji SOR-u to 17 mln złotych. Jest nowoczesnie, wygonie i bezpiecznie. Przed placówką kolejna inwestycja. Modernizację czeka lądowisko dla helikopterów. Cieszę się, że możemy realizować kolejną ważną inwestycję, która bezpośrednio wpływa

na bezpieczeństwo pacjentów oraz sprawność działania Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. Modernizacja lądowiska to istotny element infrastruktury ratunkowej. Satysfakcjonujący jest również fakt, że kolejny, przygotowany przez Szpital wniosek o dofinansowanie przeszedł pozytywną ocenę, dzięki czemu skutecznie pozyskujemy środki zewnętrzne na rozwój Szpitala - podkreśla Dyrektor Szpitala Powiatowego w Limanowej.

Zakres prac obejmuje demontaż d oznakowania poziomego oraz oświetlenia, a następnie montaż nowego oznakowania i systemu oświetlenia. Zakupione zostanie również wyposażenie wymagane przez Lotnicze Pogotowie Ratunkowe, w tym m.in. : radiokontroler z anteną umożliwiający włączanie oraz sterowanie intensywnością oświetlenia nawigacyjnego z pokładu śmigłowca przy użyciu radiostacji nadawczej, pulpit sterujący zlokalizowany przy wejściu na lądowisko, przenośne radio lotnicze służące wyłącznie do łączności pracownika obsługi lądowiska z załogą śmigłowca.

Budowa linii Podłęże - Piekietko. Musieli zbudować fabrykę. Co w niej produkują?

Joanna Mrozek
joanna.mrozek@polskapress.pl

Pod Limanową działa fabryka, która dzień po dniu produkuje betonowe elementy do budowy najdłuższego tunelu kolejowego w Polsce. To w Pisarzowej powstają tubingi, czyli precyzyjne, betonowe elementy wzmacniające ściany drążonego tunelu. Zakład wytwarza codziennie 10 mniejszych elementów do tunelu ewakuacyjnego i pięć większych do głównego, przyspieszając realizację kluczowej części projektu „Podłęże - Piekietko”.

Na odcinku linii kolejowej 104 między Limanową a bocznica Kłęczany trwają zaawansowane prace budowlane i inżynierskie. Ten fragment inwestycji PKP PLK znanej pod nazwą „Podłęże - Piekietko” ma być gotowy jesienią 2026 roku. Jak zapewnia kolejowa spółka, prace idą zgodnie z planem. - Niedługo Mordarka będzie na ustach wszystkich. Trwają kolejne etapy przygotowań na przyjęcie tarcz TBM, które w tym miejscu zakończą



By przyspieszyć budowę tunelu pod Pisarzową tubingi produkowane są na miejscu w fabryce

drążenie tuneli. „Kinga” zamelduje się tu już za kilka tygodni, a „Jadwiga” w połowie roku - informują PKP Polskie Linie Kolejowe.

Konsorcjum firm w składzie Budimex S.A./Gütermak Ağır Sanayi İnşaat ve Taahhüt A.Ş./Gütermak Sp. z o.o., które wygrało przetarg i realizuje inwestycję na odcinku Limanowa - bocznica Kłęczany, wygrało również przetarg na kolejny odcinek - Szczyrzyc - Tymbark. Na tym

odcinku wykonany zostanie tunel kolejowy i wiele wskazuje na to, że konsorcjum wykorzysta do jego drążenia maszyny, które pracują pod Pisarzową.

Na placu budowy w Pisarzowej, gdzie powstaje obecnie najdłuższy tunel kolejowy w Polsce, praca wre. Maszyny z Chin drążą tunele, a na ich ścianach montowane są betonowe obudowy nazywane „tubingami”. Każdy fragment podziemnej konstrukcji składa się z kilku idealnie pa-

sujących do siebie elementów. Układane są w odpowiedniej kolejności, a ostatni wkładany jest tzw. „klucz”, który spina i uszczelnia cały pierścień. - Aby przyspieszyć budowę tunelu pod Pisarzową tubingi produkowane są na miejscu w specjalnie zbudowanej w tym celu fabryce. Każdego dnia zakład produkuje 10 „małych” i 5 „dużych” tubingów. Te pierwsze są wykorzystywane do budowy tunelu ewakuacyjnego. Te drugie tworzą tunel kolejowy - informują PKP PLK.

Modernizacja odcinka linii numer 104 Chabówka - Nowy Sącz pomiędzy Limanową a bocznica Kłęczany to inwestycja za przeszło 1,9 miliarda zł netto. Tory w znacznej części poprowadzone są w nowym śladzie, z uwzględnieniem tunelu kolejowego, który skróci czas przejazdu na tej trasie. W ramach inwestycji w Mordarce i Chomranicach powstają nowe przystanki. Stacja w Męcinie również znalazła się w nowej lokalizacji. Perony będą w pełni dostępne dla osób o ograniczonej możliwości poruszania się. Na tym odcinku przebudowywanych jest 10 wiaduktów i 12 mostów.

13-letni Gorliczanin z medalami

Lech Klimek
Gorlice

To powód do dumy dla całych Gorlic. Zaledwie 13-letni Mikołaj Wal został powołany do kadry narodowej i 29 listopada 2025 roku reprezentował Polskę podczas prestiżowego trójmeczu Austria-Polska-Słowacja w Wiedniu. Młody sportowiec wrócił z zawodów z dwoma medalami.

Podczas międzynarodowej rywalizacji Mikołaj wywalczył brązowy medal w biegu na 200 metrów oraz srebro w sztafecie, wspólnie z drużyną reprezentacji Polski. To ogromny sukces zawodnika, który swoją sportową przygodę rozwija w klubie UKS Kobylanka, trenując pod okiem Jerzego Dziedziaka.

Na co dzień Mikołaj jest uczniem Miejskiego Zespołu Szkół nr 1 w Gorlicach. Z powodzeniem łączy naukę z intensywnymi treningami i startami w zawodach, udowadniając, że determinacja i systematyczna praca przynoszą wymierne efekty. Co więcej, młody lekkoatleta angażuje się także społecznie jako członek Młodzieżowej



Mikołaj Wal podczas spotkania w Ratuszu

Rady Miasta Gorlice. Swoją postawą pokazuje, że można godnie reprezentować miasto nie tylko na bieżni, ale i w życiu publicznym.

W gorlickim Ratuszu z utalentowanym sportowcem spotkał się burmistrz miasta Rafał Kukla. Mikołajowi towarzyszyli rodzice, którzy od lat wspierają jego sportową pasję. Podczas spotkania burmistrz pogratulował dotychczasowych osiągnięć oraz rozmawiał z młodym zawodnikiem o dalszych planach i marzeniach związanych z lekkoatletyką.

Pieta Limanowska wróciła do bazyliki

Klaudia Kulak
Limanowa

Cudowna figura Matki Boskiej Bolesnej nazywana przez wiernych Panią Limanowską przeszła kompleksową renowację i wróciła już do ołtarza głównego limanowskiej bazyliki. Prace objęły również historyczne korony. Powrót rzeźby ołtarzowej odbył się w 60. rocznicę koronacji Piety - wydarzenia, które na trwałe zapisało się w dziejach parafii i całego regionu. Koronacji dokonał wtedy Karol Wojtyła, a potem po latach rekonstrukcji papież Jan Paweł II.

Figura Matki Boskiej Bolesnej to drewniana rzeźba typu Pieta, przedstawiająca Maryję siedzącą z ciałem zdjętego z krzyża Jezusa spoczywającym na jej kolanach. Mierzy blisko metr. Na co dzień znajduje się w ołtarzu głównym Bazyliki Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej. Od wieków otaczana jest szczególnym kultem wiernych, którzy przypisują jej liczne łaski i wysłuchane modlitwy. Uroczystej koronacji

Piety w 1966 roku dokonał ówczesny metropolita krakowski, kard. Karol Wojtyła, późniejszy papież Jan Paweł II.

Wydarzenie to było jednym z najważniejszych momentów w historii sanktuarium. Po kradzieży koron 28 maja 1981 roku przygotowano nowe, wykonane przez złotników z Limanowej i sfinansowane z ofiar parafian.

Uroczysta rekonstrukcja odbyła się 22 czerwca 1983 roku na krakowskich Błoniach, podczas papieskiej pielgrzymki do ojczyzny. Aktu tego dokonał już jako papież Jan Paweł II.

Rzeźba została poddana pracom konserwatorskim. Odnowiono zarówno figurę, jak i korony. O powrocie Piety do świątyni poinformowało w mediach społecznościowych Sanktuarium i Bazylika pod wezwaniem Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej. - Drodzy czciciele Matki Boskiej, cudowna figura Matki Boskiej Bolesnej, Pani Limanowskiej, została odrestaurowana. Dokonało się to w 60.

rocznicę koronacji cudownej Piety. W miniony czwartek wraz z odrestaurowanymi koronami powróciła do niszy ołtarzowej bazyliki. W niedzielę, nawiązując do aktu sprzed 60 lat, dokonaliśmy odnowienia aktu oddania się Matce Boskiej Bolesnej słowami arcybiskupa Jerzego Ablewicza. Niech Maryja otacza nas płaszczem swojej opieki - przekazano w komunikacie.

Sanktuarium udostępniło również archiwalne fotografie z rekonstrukcji w 1983 roku - autorstwa księży Józefa Poręby i Mariana Tyrki oraz pochodzące z zasobów Instytut Pamięci Narodowej. Zobaczcie sami.



Archiwalne zdjęcia księży Józefa Poręby i Mariana Tyrki oraz archiwum IPN

Ratuszowy zegar do remontu



FOT. AUTOR

Od 125 lat wskazuje czas mieszkańcom Nowego Sącza. Ratuszowy zegar zostanie wyremontowany

Klaudia Kulak
Nowy Sącz

Od ponad 125 lat mieszkańcy Nowego Sącza zerkają na niego, spiesząc się do pracy, szkoły czy na spotkanie. Ratuszowy zegar - świadek historii i codziennego życia miasta od 1901 roku - wkrótce przejdzie remont. Prace obejmą zarówno tarczę, jak i zabytkowy mechanizm z końca XIX wieku.

Dobiegają końca szeroko zakrojone prace przy sądeckim ratuszu w centrum Nowy Sącz. Odnowiona elewacja, nowe pokrycie dachowe, wymieniona stolarka okienna i odrestaurowana wieża sprawiły, że budynek odzyskał dawny blask.

Wśród odnowionych elementów zabrakło jednak jednego - zegara na wieży ratuszowej. Mieszkańcy zwracali uwagę, że wiekowy mechanizm nie został objęty remontem, a dodatkowo od listopada 2025 roku przestał wskazywać godzinę. Jak się okazało, był to celowy zabieg.

W związku z prowadzonymi na wieży pracami oraz obawą o uszkodzenie mechanizmu, zegar został wstrzymany przez Jana Dobrzańskiego - zegarmistrza, który od lat codziennie go nakręca. Choć kilka dni temu ponownie ruszył, wkrótce znów zostanie zatrzymany - tym razem na potrzeby zaplanowanej konserwacji.

O szczegółach planowanego remontu poinformował podczas spotkania online z mieszkańcami zastępca prezydenta miasta Artur Bochenek. - Prace remontowe nie długo rozpoczną się na wieży zegarowej i będą dotyczyć samego zegara. Szklaną tarczę trzeba odpowiednio wyszlifować i odrestaurować wska-

zówki zegara. To mechanizm, który powstał, kiedy powstawał sam ratusz, czyli pod koniec XIX wieku, więc wymaga takich prac - przekazał Bochenek.

Zegar został sprowadzony z Pragi i po raz pierwszy wybił godzinę 14 grudnia 1901 roku. Od tego momentu nieprzerwanie odmierza czas dla mieszkańców miasta.

Ratuszowy zegar to nie tylko element architektury, ale również fragment i świadek historii. W czasie II wojny światowej w jego mechanizmie znalazła schronienie Żydówka, dzięki czemu ocalała.

Przez ponad wiek zegar obserwował zmieniające się pokolenia, wojny, przemiany ustrojowe i rozwój miasta. Choć wokół niego zmieniło się niemal wszystko, on sam pozostaje niezmiennym symbolem centrum Nowego Sącza.

Zegar, który trzeba nakręcać każdego dnia

Zegar nie jest wyłącznie dekoracją. To w pełni mechaniczne urządzenie wymagające codziennego, ręcznego nakręcania. Od 1971 roku zajmuje się tym Jan Dobrzański, kontynuując rodzinną tradycję sięgającą trzech pokoleń.

Podczas jubileuszu 120-lecia zegara opowiadał o swojej pracy. - Zegar trzeba nakręcać codziennie. Wczoraj byłem tam o godzinie 19, to dziś muszę tam się pojawić najpóźniej o 21, bo zegar stanie. Jak chcę gdzieś pojechać, to muszę przyjść wcześniej, żeby go dokręcić - mówił.

Podkreślał, że w tej pracy nie ma urlopu. Nie pamięta już, kiedy był na wakacjach. Choć żona - Dorota Dobrzańska - wielokrotnie proponowała pomoc, zegarmistrz woli sam wspinąć się codziennie stromymi schodami na wieżę ratusza, by dopilnować punktualności mechanizmu.

KRÓTKO

NOWY SĄCZ

Parowóz doczeka się remontu?

Przy sądeckim dworcu PKP od wielu, wielu lat stoi zabytkowy parowóz. Dla jednych to tylko element krajobrazu, dla innych ważny symbol historii miasta i kolei. Maszyna ma już swoje lata. Dziś zabytkowy TKT-48-177 rdzewieje i niszcze, ale pojawia się nadzieja, że w Roku Kolejarza odzyska dawny blask.

Maszyna została wyprodukowana w 1956 roku i przez dekady przypominała mieszkańcom o przeszłości regionu. Dziś jednak jej stan techniczny budzi coraz większy niepokój. Chodzi o parowóz TKT-48-177, jedną z około trzystu maszyn wyprodukowanych w Polsce w latach 1950-1959. Sądecki egzemplarz powstał w 1956 roku w ówczesnej Fabryce Lokomotyw im. Feliksa Dzierżyńskiego w Chrzanowie, znanej jako Fablok. Służbę na torach zakończył już w 1966 roku. Po latach, we wrześniu 1987 roku, został ustawiony przed dworcem jako pamiątka i eksponat historyczny.

Zgodnie z informacją umieszczoną na tabliczce, parowóz stanął tam dla upamiętnienia wjazdu pierwszego pociągu elektrycznego w 110. rocznicę wybudowania linii kolejowej Tarnów-Leluchów.

Od tamtej pory stał się swoistą wizytówką okolic dworca. Turysty i mieszkańcy chętnie robili sobie z nim zdjęcia, a dzieci z ciekawością zaglądały do kabiny maszynisty.

Czas nie był jednak dla zabytku łaskawy. Niekonserwowana lokomotywa zaczęła popadać w ruinę. Rdza zżera metalowe elementy, a powłoka malarska odchodzi płatami. Parowóz, który miał być dumą miasta, coraz częściej staje się symbolem zaniedbania.

Sprawą w 2025 roku zainteresował się sądecki poseł Patryk Wicher, który skierował pismo do ministra infrastruktury z prośbą o ustalenie stanu prawnego maszyn i oraz możliwości jej renowacji. Interwencja zwróciła uwagę opinii publicznej na los zabytku i rozpoczęła dyskusję o jego przyszłości.

Podczas jednego z cotygodniowych spotkań online z mieszkańcami głos w sprawie zabrał prezydent Ludomir Handzel. - Jest to własność miejska i mamy plany remontowe, ale... wszystko powoli, byle do celu - powiedział i podkreślił, że okazją do przeprowadzenia renowacji może być obchodzony w tym roku w Nowym Sączu Rok Kolejarza.

Klaudia Kulak



FOT. FACEBOOK 21 BRYGADY STRZELCÓW PODHALAŃSKICH

Uczestnicy kwalifikacji do złotej Wojskowej Odznaki Górskiej podczas marszu w górach

GORLICE ZŁOTA ODZNAKA PO 90 KM MARSZU

Strażacy w elicie złotej „szarotki”

Lech Klimek
lech.klimek@polskapress.pl

Najpierw była cisza gór. Potem skrzypienie fok pod nartami i ciężki oddech, który z każdą godziną stawał się coraz płytszy. W zimowych Bieszczadach nie ma miejsca na przypadek - tam zostają tylko ci, którzy potrafią zapanować nad zmęczeniem i zwątpieniem. Dwaj strażacy z Gorlic przeszli tę próbę do końca.

Starszy sekcjny Mateusz Kłapacz i młodszy aspirant Damian Przyboś z Państwowej Straży Pożarnej w Gorlicach ukończyli pełną kwalifikację do złotej Wojskowej Odznaki Górskiej, dołączając do wąskiego grona jej posiadaczy. Zostali pierwszymi funkcjonariuszami PSP w Polsce, którym udało się zdobyć najwyższy stopień odznaki przyznawanej przez 21 Brygadę Strzelców Podhalańskich.

Selekcja, która nie wybacza. Do tegorocznej kwalifikacji zgłosiło się kilkunastu kandydatów. Do zasadniczego etapu dopuszczono 11 osób, pięciu strażaków i sześciu żołnierzy. Finał osiągnęła ósemka. Resztę zatrzymały góry, czas i własne ograniczenia.

Podkreślano, że złota „szarotka” nie jest jedynie odznaką, lecz symbolem drogi prowadzącej przez kolejne stopnie, brzozy i srebrny, aż do najbardziej wymagającego etapu. Każdy

z nich podnosi poprzeczkę wyżej, sprawdzając nie tylko technikę, ale i odporność psychiczną.

Pierwsza część kwalifikacji była technicznym sprawdzianem odpowiedzialności. Informowano, że uczestnicy musieli zmierzyć się z zadaniami z zakresu ratownictwa wysokościowego w warunkach zbliżonych do realnych działań.

W programie znalazły się m.in. ewakuacja poszkodowanego z systemu linowego na czas, transport rannego po moście linowym, budowa układów wyciągowych oraz zwożenie poszkodowanego na stoku w toboganie. Zaznaczano, że presja czasu i świadomość konsekwencji błędów budowały napięcie, które towarzyszyło każdemu ruchowi.

Wskazywano, że był to moment, w którym decydowały chłodna głowa i automatyzm wypracowany miesiącami treningów.

Po części technicznej rozpoczęła się próba charakteru - trzydniowy marsz kondycyjny na nartach skiturowych przez zimowe Bieszczady. Ponad 90 kilometrów, przeszło 3 tysiące me-

trów przewyższeń, czerwony szlak prowadzący z Duszatyna przez Połoninę Wetlińską, Ustrzyki Górne, Szeroki Wierch i Przełęcz Bukowską do Wołosatego.

Podawano, że marsz odbywał się również nocą, w pełnej samodzielności, bez wsparcia z zewnątrz. Każdy uczestnik niósł cały niezbędny sprzęt, sam organizował biwak, przygotowywał posiłki i dbał o regenerację. Zwracano uwagę, że w takich warunkach zmęczenie przestaje być tylko fizyczne. Pojawia się monotonia kroków, walka z myślami, które podpowiadają zatrzymanie się choćby na chwilę. Góry - jak podkreślano - bezlitośnie weryfikują ambicję i przygotowanie.

Do tej pory złotą Wojskową Odznakę Górską zdobyły 33 osoby. W tym roku dołączyło do nich osiem kolejnych, w tym dwóch strażaków z Gorlic. Wskazywano, że przez wiele lat żadnemu funkcjonariuszowi PSP nie udało się przejść tej ścieżki do końca.

Podkreślano, że zdobycie złotej „szarotki” oznacza potwierdzenie najwyższych kwalifikacji w działaniach górskich i zimowych. Jednocześnie zaznaczano, że jest to wyróżnienie okupione długimi miesiącami przygotowań oraz wysiłkiem, którego skutki odczuwalne są jeszcze długo po zejściu z trasy.

W Bieszczadach nie rozdaje się niczego za darmo. Tam każda odznaka ma swoją wagę.

W Bieszczadach nie rozdaje się niczego za darmo. Tam każda odznaka ma swoją wagę, mierzoną kilogramami,

BEZPIECZEŃSTWO PRZY GRUPIE POSZUKIWAWCZO-RATOWNICZEJ OSP SIARY POWSTAJE MDP

W Siarach powstaje Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza. Inna niż wszystkie

Agnieszka Nigbor-Chmura
Siary

Przy Grupie Poszukiwawczo-Ratowniczej OSP Siary powstaje Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza. Pierwsza taka w powiecie gorlickim. Zespół liczy czternaście osób, a przed nimi stoi wiele ambitnych wyzwań, jak ćwiczenia, spotkania oraz udział w prestiżowych wydarzeniach.

Już w czerwcu młodzi będą mieli okazję uczestniczyć w Akademii Ratowniczej Sarex Kids, stworzonej z myślą o dzieciach, które pragną poznać pracę straży pożarnej. Miejsce to oferuje specjalnie wybudowaną remizę, pojazdy, sprzęt oraz odzież ochronną dostosowaną do młodych adeptów pożarnictwa.

Pierwsze wyzwanie - Akademia Ratownicza Sarex Kids

Grupa z OSP Siary zamierza stać się czołową w wyzwań. Już na początku czeka ich udział w Akademii Ratowniczej Sarex Kids, wydarzeniu, które umożliwi młodym uczestnikom zapoznanie się z pracą strażaków od kuchni. Organi-



FOT. PIOTR SEKUŁA

Profil działania zespołu młodych strażaków ma być taki jak drużyny dorosłej

zatorzy przygotowali atrakcyjne zajęcia, umożliwiające poznanie różnorodnych aspektów działalności strażackiej.

- Z myślą o młodzieży, stworzona zostanie specjalna remiza, a także możliwość zapoznania się z pojazdami oraz zaawansowanym sprzętem. Uczestnicy będą mieli okazję nosić odzież ochronną przeznaczoną specjalnie dla dziecię-

cych i młodzieżowych drużyn pożarniczych. To jednak dopiero początek ich drogi - mówił na spotkaniu organizacyjnym Piotr Sekuła, prezes Grupy Poszukiwawczo-Ratowniczej OSP Siary.

Akademia nie tylko wzbogaca wiedzę teoretyczną, ale także zapewnia praktyczne doświadczenia, które są cennym elementem przygotowania

młodych strażaków do przyszłych wyzwań związanych z ich działalnością. Uczestnicy nie tylko poznają struktury i procedury, ale również rozwijają kluczowe umiejętności.

Chcą się uczyć i trenować - mają cel na 2027 rok
Kolejnym ambitnym zadaniem, które postawili sobie or-

ganizatorzy i uczestnicy Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej, jest udział w gminnych zawodach drużyn pożarniczych w styczniu 2027 roku. Ta rywalizacja w gminie Sękowa stanowi dla zespołu ważne wyzwanie, w którym zamierzają zaskoczyć i pokazać się z jak najlepszej strony. Aby osiągnąć ten cel, młodzi strażacy będą brali udział w regularnych zajęciach, które pozwolą im rozwijać umiejętności i wiedzę niezbędną do uczestnictwa w zawodach. Poza tradycyjnymi zajęciami z działalności pożarniczej, ich trening obejmuje również zasady nawigacji analogowej i satelitarnej oraz korzystanie z najnowocześniejszych narzędzi ratowniczych - dodaje Piotr Sekuła.

Przygotowanie się do zawodów będzie wymagające, ale zespołowi przyświeca ambicja, by w 2027 roku dumnie reprezentować OSP Siary.

Stawiają na naukę odpowiedzialności i empatii

Założenia programu szkoleniowego przewidują również rozwój empatii i odpowiedzialności wśród młodych uczestników. Często, jako społeczeństwo, nie jesteśmy świad-

domi znaczenia pewnych sygnałów alarmowych, a drużyna pożarnicza OSP Siary pragnie zmienić tę niewiedzę w rzetelną znajomość zasad bezpieczeństwa. Młodzi strażacy będą szkoleni, by reagować na sytuacje kryzysowe i nie pozostawać obojętnymi na potrzeby innych. Zajęcia terenowe oraz teoretyczne w sali stanowią doskonałą okazję, by nauczyć młodzież, jak ważna jest odpowiednia reakcja i troska o drugiego człowieka w codziennych sytuacjach - dodaje Piotr Sekuła.

Młodzi ratownicy będą brać udział w zajęciach terenowych z użyciem sprzętu który dysponuje Grupa Poszukiwawczo-Ratownicza OSP Siary - quadu, GPS-ów, telefonów satelitarnych, drona. Będą mogli ćwiczyć na jego symulatorze, a ci członkowie drużyny, którzy ukończyli 16. rok życia będą mogli zrobić kurs pilota drona.

Dzięki wiedzy zdobytej podczas szkoleń, uczestnicy nauczą się szybko i skutecznie reagować, gdy ktoś potrzebuje pomocy. Zdobyta wiedza i umiejętności nie tylko wzbogacają ich doświadczenie, ale również czynią z nich bardziej odpowiedzialnych mieszkańców powiatu gorlickiego.

Kajakarka Klaudia Zwolińska zostanie uhonorowana przez Nowy Sącz

Alicja Fałek
Nowy Sącz

Klaudia Zwolińska, kajakarka górską, wicemistrzyni olimpijska w konkurencji K1 z 2024 roku otrzyma Tarczę Herbowa „Zasłużony dla Miasta Nowego Sącza”. Projekt uchwały przyznającej sportsmence wyróżnienie przygotowali radni z Klubu Prawa i Sprawiedliwości. W tym przypadku nie liczyły się barwy klubowe, bo radni jednogłośnie zagłosowali za przyjęciem stosownej uchwały.

Projekt uchwały nadającej Tarczę Herbowa „Zasłużony dla Miasta Nowego Sącza” Klaudii Zwolińskiej przedstawił radny Michał Kądziołka z Klubu Prawa i Sprawiedliwości.

Jak czytamy w uzasadnieniu „Klaudia Zwolińska od

wielu lat należy do ścisłej czołówki światowego i europejskiego kajakarstwa slalomowego. Swoimi osiągnięciami sportowymi, zdobywanymi na najważniejszych arenach międzynarodowych, w tym podczas igrzysk olimpijskich, mistrzostw świata, mistrzostw europy oraz zawodów pucharu świata, konsekwentnie promuje Nowy Sącz w kraju i poza jego granicami - argumentował Michał Kądziołka. - Reprezentując barwy klubowe i narodowe każdorazowo podkreśla swoje związki z rodzinnym miastem, budując jego pozytywny wizerunek jako ośrodka sportu, ambicji i wytrwałości”.

Wnioskodawcy podkreślili, że kajakarkę cechuje: determinacja, pracowitość i konsekwencja w dążeniu do celu. Nie raz pokazała, że dzięki systematycznej pracy i wsparciu lokalnej społeczności możliwie



FOT. DAMIAN RADZIAK

Klaudia Zwolińska otrzyma Tarczę Herbowa „Zasłużony dla Miasta Nowego Sącza”

jest osiąganie sukcesów na najwyższym, międzynarodowym poziomie.

Postawa Klaudii Zwolińskiej stanowi wzór dla młodego po-

kolenia mieszkańców Nowego Sącza. Sukcesy sportowe zawodniczek przyczyniają się do popularyzacji kajakarstwa górskiego wśród dzieci i mło-

dzieży oraz wzmacniają pozycję Nowego Sącza jako miasta sprzyjającego rozwojowi sportu wyczynowego. Jesteśmy winni pani Klaudii to wyróżnienie, za te chwile radości i dumy, których nam dostarcza, za promocję Nowego Sącza i bycie wzorem do naśladowania - podkreślił Michał Kądziołka.

Krzysztof Głuc, z Klubu Koalicji Obywatelskiej. Przewodniczący Rady Miasta Nowego Sącza pogratulował jej dotychczasowych sukcesów.

- Chciałbym dodać również życzenia. Przed nią trudny czas przygotowań do mistrzostw świata i kolejnej olimpiady. Wierzę w to, że Klaudia Zwolińska dokona tego, co jeszcze nikomu się nie udało i wróci z trzema złotymi medalami z każdej z dyscyplin kajakarskich - wyraził nadzieję radny Głuc.

Również Klub Koalicji Nowosądeckiej Ludomira

Handzla był jednogłośnie wobec zaproponowanego przez kolegów z PiS projektu uchwały, pod którym ostatecznie się także podpisali. - Kandydatura pani Klaudii Zwolińskiej w pełni odpowiada idei wyróżnienia. Jest ono przeznaczone dla osób, które w sposób szczególny zasłużyły się dla Nowego Sącza, które budują prestiż Nowego Sącza - wyliczał Krzysztof Ziaja, wiceprzewodniczący Rady Miasta Nowego Sącza.

Ostatecznie radni jednogłośnie przyjęli projekt uchwały. Zgodnie przegłosowali drugi projekt wprowadzony do porządku obrad przez wiceprezydenta miasta Artura Bochenka. Zdecydowali, że również Klub Sportowy Start Nowy Sącz, którego wychowankiem jest Klaudia Zwolińska, otrzyma Tarczę Herbowa „Zasłużony Dla Miasta”.



MAŁOPOLSKIE SAMORZĄDY

2 Wiemy, w których gminach żyje się najlepiej. Zobacz Ranking Gmin Małopolski 2025

8-9

Sławomir Piętka: Żyjemy w czasach niepewnych. Bezpieczeństwo staje się numerem jeden

W tych gminach Małopolski żyje się najlepiej



FOT. ANDRZEJ BAWAS

W których małopolskich gminach żyje się najlepiej? Doskonale prezentuje to Ranking Gmin Małopolski. Ranking organizowany jest nieprzerwanie od szesnastu lat przez Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej im. Jerzego Regulskiego Małopolski Instytut Samorządu Terytorialnego i Administracji we współpracy z Urzędem Statystycznym w Krakowie. Idea Rankingu Gmin Małopolski jest identyfikacja i promowanie gmin wyróżniających się pod względem zrównoważonego rozwoju i poziomu jakości życia. Uczestniczą w nim wszystkie gminy województwa małopolskiego z wyłączeniem miast na prawach powiatu: Krakowa, Tarnowa i Nowego Sącza.

Małopolska w danych i w praktyce

Ranking Gmin Małopolski to dla nas nie tylko liczby i wskaźniki. To wieloletnia obserwacja, jak samorządy – często w bardzo różnych warunkach – potrafią budować dobrą jakość życia mieszkańcom. Każda gmina ma inną historię, inny punkt startu, inne możliwości, a mimo to wszystkie mierzą się z tymi samymi wyzwaniami. Ranking pozwala zobaczyć, gdzie jesteśmy jako region i w którą stronę zmierzamy. Jest narzędziem do rozmowy – nie o rywalizacji, ale o odpowiedzialnym rozwoju – mówi Wojciech Odzimek, dyrektor FRDL MISTiA.

Na gali podsumowującej rok 2025 udział wzięli nie tylko władze gmin małopolskich, ale również najważniejsi przedstawiciele władz krajowych i regionalnych. W wydarzeniu uczestniczyli Wojewoda Małopolski Krzysztof Jan Klęczar, Marszałek Województwa Małopolskiego Łu-

kaszk Smółka oraz Wicemarszałek Województwa Małopolskiego Witold Kozłowski, którzy podkreślili znaczenie rankingu dla wzmacniania jakości działań samorządów oraz budowania spójnej, współpracującej Małopolski.

Na terenie Małopolski mamy 183 gminy. Każda z nich jest wyjątkowa, każda z nich się rozwija pod względem ekonomicznym, społecznym, środowiskowym czy administracyjnym. A to wszystko po to, aby nieustannie poprawiała się jakość życia obecnych i przyszłych mieszkańców. Gratuluję tegorocznym laureatom i życzę determinacji w stałym rozwoju Waszych małych ojczyzn – mówi wojewoda Krzysztof Jan Klęczar, który wręczył statuetki.

Marszałek Łukasz Smółka podkreślił:

Nasze samorządy są silne, a przez to silna jest Małopolska. Oczywiście dążymy do doskonałości, by wspólnie stworzyć najlepsze miejsce do życia i pracy. Kiedy rozmawiam z Waszymi mieszkańcami mówią wprost: mamy dobrych gospodarzy, gminy są zadbane, rozwijają się. Ale oczywiście przed nami wiele wyzwań, związanych z transportem publicznym, ochroną zdrowia, rozwojem ścieżek rowerowych. To nasza wspólna sprawa.

Liderzy Rankingu Gmin Małopolski 2025

Miejsca na podium zajęły:

- I miejsce – Gmina Wielka Wieś
- II miejsce – Miasto i Gmina Niepołomice
- III miejsce – Gmina Michałowice

Każda z tych gmin ma swoją specyfikę i inną ścieżkę rozwoju. Wielka Wieś od lat konsekwentnie inwestuje

w przestrzeń publiczną i usługi komunalne.

Niepołomice dynamicznie rozwijają gospodarkę, przyciągają inwestorów i dbają o ofertę dla mieszkańców.

Michałowice stawiają na zrównoważony rozwój, łącząc wysoki przyrost demograficzny z inwestycjami w edukację i infrastrukturę.

To nie przypadkowe sukcesy, ale efekt pracy i długofalowej strategii.

Nowe kategorie – nowe spojrzenie na rozwój Małopolski

Ta edycja rywalizacji przynosi nowość: cztery osobne kategorie dla gmin funkcjonujących w odmiennych uwarunkowaniach. Dzięki temu można sprawiedliwiej porównywać gminy, które rozwijają się w bardzo różnych realiach.

- Gmina miejska pozaaglomeracyjna – Jordanów
- Gmina miejsko-wiejska pozaaglomeracyjna – Muszyna
- Gmina wiejska pozaaglomeracyjna – Mucharz
- Gmina aglomeracyjna – Wielka Wieś

Ta zmiana bardzo dużo mówi o regionie. Gminy położone poza aglomeracją często muszą radzić sobie z odpływem mieszkańców, ograniczoną bazą podatkową lub większymi kosztami świadczenia usług publicznych. Z kolei gminy aglomeracyjne zmagają się z presją urbanizacji, rosnącymi potrzebami inwestycyjnymi i szybkim tempem zmian. Osobne kategorie pozwalają docenić wysiłki każdego z tych typów jednostek.

Liderzy powiatowi – lokalne perełki i wielka różnorodność

Zgodnie z wynikami rankingu, w każdym powiecie znalazła się jedna gmina, która w swoim kontek-

Uroczysta gala Rankingu Gmin Małopolski 2025

ście pokazała najlepsze wyniki. Warto podkreślić, że nie zawsze są to jednostki największe czy najbardziej zamożne, często liderami zostają gminy średnie albo mniejsze, które potrafią świetnie gospodarować zasobami i konsekwentnie realizować swoje strategie.

Lista liderów powiatowych obejmuje gminy o bardzo różnych profilach: od dynamicznych ośrodków miejskich, przez uzdrowiska, po małe gminy wiejskie, które mądrze inwestują w edukację, kulturę, środowisko i jakość przestrzeni.

Najlepszymi gminami w poszczególnych powiatach zostały:

- Powiat bocheński – Gmina Trzciana
- Powiat brzeski – Gmina Gnojnik
- Powiat chrzanowski – Gmina Babice
- Powiat dąbrowski – Gmina Olesno
- Powiat gorlicki – Miasto i Gmina Bobowa
- Powiat krakowski – Gmina Wielka Wieś
- Powiat limanowski – Miasto Mszana Dolna
- Powiat miechowski – Gmina Gołcza
- Powiat myślenicki – Gmina Siepraw
- Powiat nowosądecki – Miasto i Gmina Uzdrowska Muszyna
- Powiat nowotarski – Gmina Szaflary
- Powiat olkuski – Miasto Bukowno
- Powiat oświęcimski – Miasto i Gmina Zator
- Powiat proszowicki – Gmina Radziemice
- Powiat suski – Miasto Jordanów
- Powiat tarnowski – Gmina Pleśna
- Powiat tatrzański – Miasto Zakopane
- Powiat wadowicki – Gmina Mucharz
- Powiat wielicki – Miasto i Gmina Niepołomice



Na terenie Małopolski mamy 183 gminy. Każda z nich jest wyjątkowa, każda z nich się rozwija pod względem ekonomicznym, społecznym, środowiskowym czy administracyjnym.

Nie chcemy straszyć, ale budować świadomość. W Krakowie odbędzie się II Ogólnopolski Kongres i Forum Samorządowe Obrony Cywilnej „Bezpieczna Polska i Obywatele. Nowy system Obrony Cywilnej”

- Tylko razem możemy przygotować się na najgorsze scenariusze – podkreśla Kazimierz Barczyk, pomysłodawca II Ogólnopolskiego Kongresu i Forum Samorządowego Obrony Cywilnej „Bezpieczna Polska i Obywatele. Nowy system Obrony Cywilnej”.

- Polska jest bezpieczna?

- W tej chwili – tak. Zawsze jednak możemy uczynić więcej, by stać się jeszcze bezpieczniejszym miejscem do życia.

- A więc „Si vis pacem, para bellum”?

- Aby myśleć o pokoju, bezpiecznym państwie – jak już mawiali starożytni myśliciele - trzeba pamiętać o wojnie, przygotowywać się do niej i być na nią gotowym.

- Co to oznacza?

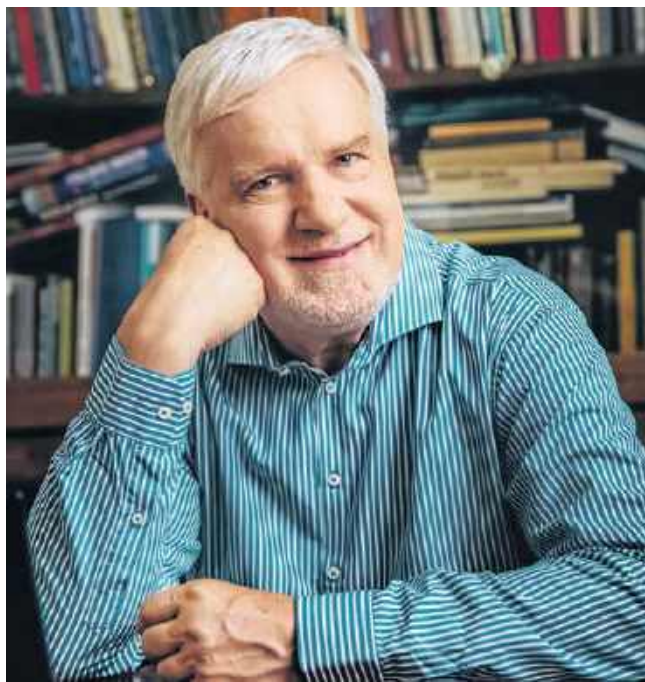
- Zbrojenia, powiększanie armii, wyposażanie jej w najnowocześniejszy sprzęt, zawieranie sojuszy, ale przede wszystkim przygotowywanie się do obrony – najbliższych, rodziny, domu, naszych miast i wsi, a także Małopolski i Polski.

- Armia już do tego nie wystarczy?

- Wszystkie współczesne konflikty zbrojne dowodzą, szczególnie ten za naszą wschodnią granicą, że w tej chwili linia frontu jest wszędzie. Oczywiście najbardziej krwawe walki, często decydujące o losach bitew oraz wojen, toczą się na pierwszej linii, jednak tzw. zaplecze również jest areną krwawych zmagania. Pociski, bomby, drony, rakiety spadają wszędzie, nie oszczędzają nikogo ani niczego. Rosjanie bombardują budynki mieszkalne, szkoły, przedszkola, zakłady, elektrownie, ujęcia wody pitnej... Chodzi im o to, aby sterroryzować ludność, osłabić jej morale, zniechęcić do obrony. Dlatego tak istotne jest, by być odpowiednio przygotowanym na tego typu wyzwania. Wiedzieć jak się zachować, by nie ulec np. panice.

- Trudno jej nie ulec, gdy nad głowami krążą np. wrogie drony, a z nieba syją się bomby i rakiety.

- To prawda. Dlatego też trzeba mieć nie tylko świadomość tego, co nam grozi, ale także jak zachować się w przypadku alarmu lotniczego, wiedzieć gdzie jest naj-



bliższy schron, umieć udzielić pierwszej pomocy.

- To nie takie skomplikowane.

- Pod gradem pocisków sytuacja się diametralnie zmienia... Najprostsze działania niekiedy graniczą z heroizmem. Od razu też przypomnę, że wachlarz sytuacji, z jakimi mogą spotkać się cywile podczas konfliktu zbrojnego, jest bardzo szeroki - od klasycznej wojny kinetycznej, przez groźne i „niewidoczne” cyberataki, dezinformację, presję migracyjną - czyli tzw. wojnę hybrydową - aż po terroryzm czy sztucznie wywołane klęski żywiołowe. I na taką formę destabilizacji państwa muszą być przygotowani cywile. Dlatego też mieszkańcy danego terenu muszą wiedzieć, nie tylko jak się zachować, ale także kto za co odpowiada. Wszystko po to, aby nie doszło do chaosu. Tylko w ten sposób uda nam się przygotować potężną i zarazem pewną II linię obrony, którą będzie terytorium całego kraju. Przynajmniej tak to wynika z doświadczeń płynących z Ukrainy.

- Kto zatem stanowi o sile państwa? Armia czy cywile?

- Każdy z nas. Żołnierz w okopach i cywil na „tyłach”. Dlatego właśnie w Krakowie, pod honorowym patronatem Władysława Kosiniaka-Kamysza, wicepremiera i ministra obrony narodowej, organizujemy już II Ogólnopolski Kongres i Forum Samorządowe Obrony Cywilnej „Bezpieczna Polska i Obywatele. Nowy system Obrony Cywilnej”.

rolę, jaką ma do wypełnienia. Dotyczy to zarówno władz państwowych i samorządowych, instytucji publicznych, różnego rodzaju służb, także ludności. Wspomnę tylko, że od niedawna małopolskie samorządy „zbroją” się m.in. w sprzęt zakupiony ze środków wchodzących w skład Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. W tym roku zostanie na to przeznaczone 415 milionów złotych.

- Armia, obrona cywilna... To wszystko generuje ogromne koszty...

- Od zakończenia straszliwej II wojny światowej minęło 80 lat. Tych ran wciąż nie zagoiliśmy... Przypomnę więc, że podczas okrutnej niemieckiej i sowieckiej okupacji śmierć spotkała około 6 milionów polskich obywateli. Gigantyczne straty poniosła również polska gospodarka – przyjmuje się, że do podobnych zniszczeń doszło tylko podczas Potopu Szwedzkiego. Czas względnego spokoju, który nastał po II wojnie światowej w naszej części Europy, skończył się krwawym atakiem Rosji na Ukrainę w 2022 roku. I od tego momentu Rosja, bez względu na koszty, systematycznie niszczy Ukrainę. Obrazy zbrodni wojennych, których dopuszczają się Rosjanie, są przerażające, pokazując jednocześnie prawdziwe oblicze jej armii. Morderstwa, gwałty, rabunek mienia, taktyka spalanej ziemi – nie są czymś odosobnionym, dziełem zwyrodnialców, ale jest to systemowe, zaplanowane działanie. Od razu nasuwają się obrazy tego, co działo się podczas II wojny światowej i po niej. Dlatego też, aby nie powtórzyła się ta sytuacja, trzeba być przygotowanym na najgorsze scenariusze.

- I o tych scenariuszach będzie kongres „Bezpieczna Polska i Obywatele”?

- Tak. Rosja przecież nie ukrywa, że następnym jej celem – po pokonaniu Ukrainy – będą państwa bałtyckie oraz niezależna i niepodległa Polska. I zapewniam, że w przypadku takiej agresji nikt nie może czuć się bezpieczny.

- Czy Polacy też tak to widzą?

- Wydaje się, że tak. Z badań opinii publicznej wynika, że za najważniejszą sprawę uznajemy bezpieczeństwo Polski i Polaków. Dlatego tak powszechne jest poparcie

dla wydatkowania olbrzymich środków – prawie 5% PKB – na budowę nowoczesnej armii oraz obrony cywilnej. To najwyższy wskaźnik w Europie.

- Krakowski kongres zgromadzi ponad 2000 uczestników.

- To największe i najbardziej opiniotwórcze spotkanie środowisk proobronnych w Polsce. Wśród uczestników i prelegentów są przedstawiciele rządu, parlamentu, samorządu – wójtowie, burmistrzowie, starostowie, prezydenci - wojska, służb mundurowych i cywilnych ekspertów. Dwudniowe spotkanie, które rozpocznie się 25 maja, odbędzie się w Centrum Kongresowym ICE w Krakowie. To nie tylko okazja do wysłuchania gorących dyskusji, uczestnictwa w kilkudziesięciu ważkich panelach i warsztatach, ale także wizyty studyjne w krakowskich firmach komunalnych. Będziemy dyskutować o zarządzaniu kryzysowym w gospodarce komunalnej, transporcie, zaopatrzeniu w wodę, jak i samorządowej ochronie zdrowia oraz cyberbezpieczeństwie. To są te elementy infrastruktury krytycznej, czego dowodzi wojna w Ukrainie, które są atakowane w pierwszej kolejności. I dlatego potrzebna jest harmonijna współpraca służb państwowych, cywilnych i samorządów.

- Przebudziliśmy się już ze snu o bezpiecznej Europie?

- Sporo europejskich państw, w tym Polska, tak. Jednak nie wszyscy chcą dostrzec niebezpieczeństwo płynące ze wschodu, niektórzy wciąż trwają, może nie we śnie, ale w pewnego rodzaju letargu. Dlatego też o tym niebezpieczeństwie przypominamy, organizując w Krakowie II Ogólnopolski Kongres i Forum Samorządowe Obrony Cywilnej „Bezpieczna Polska i Obywatele. Nowy system Obrony Cywilnej”. Mam nadzieję, że dzięki temu w każdym mieście Polski i Małopolski uda się stworzyć spójny, sprawny, harmonijny i jednocześnie bardzo nowoczesny system ochrony ludności i obrony cywilnej.

- Bezpieczeństwo Polski i Polaków...

- Nie ma ceny. Musimy więc reagować, budując odpowiedni potencjał obronny, adekwatnie do zagrożeń, jakie niesie współczesność. Chodzi przecież o to, aby znowu nie trzeba było walczyć o niepodległość.

Organizatorem II Ogólnopolskiego Kongresu i Forum Samorządowego „Bezpieczna Polska i Obywatele. Nowy System Obrony Cywilnej w Polsce” jest Federacja Regionalnych Związków Gmin i Powiatów RP oraz Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski, a współorganizatorem Stowarzyszenie „Bądź gotów!”.

2 II Ogólnopolski Kongres i Forum Samorządowe Obrony Cywilnej

„Bezpieczna Polska i Obywatele. Nowy System Obrony Cywilnej.”

25-26 maja 2026 | Centrum Kongresowe ICE w Krakowie

pod Patronatem Honorowym
Małgorzaty Kidawy-Błońskiej, Marszałek Senatu RP,
Władysława Kosiniaka-Kamysza, Wicepremiera, Ministra Obrony Narodowej,
Marcina Kierwińskiego, Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji,
Miłosza Motyki, Ministra Energii,
Aleksandra Miszalskiego, Prezydenta Krakowa

Gmina Podegrodzie nie zwalnia tempa

Gmina Podegrodzie od lat rozwija się dynamicznie i konsekwentnie realizuje ambitną strategię inwestycyjną. Samorząd stawia na ekologię, nowoczesny transport, integrację lokalnej społeczności, wysoką jakość życia oraz rozwój edukacji.

Podsumowanie roku 2025 – inwestycje, które już służą mieszkańcom

Wśród najważniejszych zakończonych inwestycji znalazła się budowa sieci kanalizacyjnej w Naszacowicach. Wartość zadania przekroczyła 5 mln zł, z czego aż 3,7 mln zł stanowiło pozyskane dofinansowanie. Istotnym obszarem działań była poprawa stanu dróg gminnych i zwiększenie bezpieczeństwa użytkowników. Dzięki dofinansowaniu w wysokości 207 tys. zł wyremontowano cztery drogi rolnicze w Juraszowej, Olszance i Chochorowicach – łączny koszt prac wyniósł 435 tys. zł. Zakończono również przebudowę drogi powiatowej Łącko–Naszacowice, w której gmina partycypowała kwotą 1,19 mln zł

Bezpieczeństwo – inwestycja w spokój mieszkańców
Dla jednostki OSP w Podegrodziu zakupiono średni samochód specjalny pożarniczy w ramach projektu „Bezpieczna Małopolska – Bon na ratowanie – Straż Pożarna”. Wartość pojazdu wyniosła 1,04 mln zł, z czego 675 tys. zł stanowiło dofinansowanie.

Ponadto gmina pozyskała z budżetu państwa ponad 1,4 mln zł na zadania z zakresu obrony cywilnej i ochrony ludności. Dzięki tym środkom zakupiono m.in. **specjalistyczne kontenery magazynowe, kontenerową stację uzdatniania wody, minikoparkę oraz odzież, obuwie dla**

Realizowane jest także dostosowanie budynków szkół podstawowych w Gostwicy, Brzeźnej i Podegrodziu do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Wartość tego zadania to 1 mln zł, przy bardzo wysokim poziomie dofinansowania – 875 tys. zł. Prace obejmują m.in. likwidację barier architektonicznych oraz poprawę dostępności przestrzeni edukacyjnej.

Termomodernizacja i oszczędność energii

Kolejnym krokiem w stronę nowoczesnej i energooszczędnej infrastruktury jest kompleksowa termomodernizacja budynku urzędu gminy, szkoły podstawowej w Olszance, a także remizy OSP w Olszanie i Olszance. Łączna wartość zadania to **4,89 mln zł**, z czego **3,82 mln zł** stanowi dofinansowanie.

Nowe autobusy – transport na miarę XXI wieku

Gmina Podegrodzie konsekwentnie inwestuje w nowoczesne i ekologiczne rozwiązania komunikacyjne. W ubiegłym roku samorząd pozyskał ponad 11 mln zł dofinansowania na zakup autobusów elektrycznych oraz budowę pięciu punktów ładowania wraz z magazynami energii i fotowoltaiką. Całkowita wartość przedsięwzięcia wynosi 15 mln zł. Nowoczesne, zeroemisyjne autobusy będą obsługiwać trasy pomiędzy miejscowościami gminy oraz zapewnią dogodne połączenia z Nowym Sączem i Starym Sączem. – Inwestujemy w przyszłość – w czyste powietrze, dostępność komunikacyjną i wygodę mieszkańców – podkreśla Małgorzata Gromala, wójt gminy Podegrodzie.

Fundament rozwoju gminy – sieć wodno-kanalizacyjna

W roku bieżącym Gmina Podegrodzie zakończy dwa istotne zadania w tym obszarze, wzmacniając bezpieczeństwo sanitarne oraz komfort życia mieszkańców. Pierwszą inwestycją jest rozbudowa sieci wodociągowej w Stadłach i Podegrodziu. Wartość zadania wynosi **1,9 mln**



Małgorzata Gromala – wójt Gminy Podegrodzie

tys. zł, niezbędne do realizacji zadania, pochodzić będzie ze środków własnych gminy.

– Inwestycja ta stanowi konkretne wsparcie dla działań proekologicznych i rozwoju odpowiedzialnego systemu gospodarowania odpadami w gminie – podkreśla Małgorzata Gromala.

Infrastruktura drogowa – bezpieczeństwo

Rozwój infrastruktury drogowej od lat pozostaje jednym z priorytetów samorządu. W 2026 roku Gmina Podegrodzie przeznaczy na modernizację dróg gminnych 3,42 mln zł. Wśród zaplanowanych zadań znajduje się dokończenie inwestycji realizowanej w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych w miejscowości **Olszana** – jej wartość to **668 tys. zł**. Rozpoczęta będzie również przebudowa drogi Osowie w Podegrodziu o wartości **2,48 mln zł**, przy 50-procentowym dofinansowaniu.

W trosce o poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego gmina, we współpracy z Powiatem Nowosądeckim, rozpoczęła w ubiegłym roku prace nad opracowaniem dokumentacji projektowej dotyczącej budowy chodników przy drogach gminnych. Koszt przygotowania dokumentacji oszacowano na około 840 tys. zł.

Inwestycja w dzieci – budowa żłobków i utworzenie świetlic

Wsparcie rodzin i tworzenie warunków do godzenia życia

zawodowego z rodzinnym to jeden z kluczowych kierunków rozwoju, jaki realizuje Gmina Podegrodzie. Obecnie na terenie gminy trwa budowa żłobka w Stadłach oraz tworzenie nowego oddziału żłobkowego w Podegrodziu. Oba zadania realizowane są przy znaczącym wsparciu środków zewnętrznych. Nowy oddział w Podegrodziu to inwestycja o wartości **1 mln zł**, z czego **684 tys. zł** stanowi dofinansowanie. Z kolei budowa żłobka w Stadłach to przedsięwzięcie przekraczające **3 mln zł**, przy wsparciu w wysokości **2,65 mln zł**.

Samorząd równolegle realizuje szereg projektów tzw. „miękkich”, które wzmacniają rozwój społeczny i edukacyjny najmłodszych mieszkańców. Na szczególną uwagę zasługują dwa duże przedsięwzięcia: projekt „Let's play! Dwujęzyczne przedszkolaki w Gminie” oraz utworzenie placówek wsparcia dziennego dla dzieci i młodzieży z terenu gminy. Łączna wartość obu projektów to 5,89 mln zł, z czego aż 5,46 mln zł stanowi wsparcie zewnętrzne.

Patrzmy w przyszłość z odpowiedzialnością i odwagą

Skala realizowanych i planowanych przedsięwzięć pokazuje, że Gmina Podegrodzie rozwija się w sposób przemyślany i konsekwentny. Inwestycje w infrastrukturę techniczną, edukację, bezpieczeństwo, transport publiczny oraz działania społeczne tworzą spójną wizję nowoczesnej, przyjaznej mieszkańcom gminy.



OSP z terenu Gminy Podegrodzie, a także wyposażenia magazynu ochrony ludności i obrony cywilnej.

Inwestycje rozpoczęte – ambitne plany na 2026 rok

Część zadań rozpoczętych w 2025 roku będzie kontynuowana w roku bieżącym. Największym i najbardziej wymagającym przedsięwzięciem pozostaje budowa szkoły podstawowej w Stadłach na terenie Gminy Podegrodzie. W ubiegłym roku na realizację tej inwestycji wydatkowano **5,97 mln zł**, natomiast w roku bieżącym zaplanowano kolejne **5,49 mln zł**. Łączna wartość dotychczasowych i planowanych nakładów wynosi **22,4 mln zł**.

Do końca roku zakończy się modernizacja dwóch gminnych kompleksów sportowych „Orlik” w Brzeźnej i Podegrodziu. Wartość zadania wynosi 1,7 mln zł, z czego 867 tys. zł stanowi dofinansowanie.

zł, z czego w roku bieżącym wydatkowanych zostanie **972 tys. zł**. Łączne dofinansowanie pozyskane na realizację projektu to **1,57 mln zł**.

Drugim przedsięwzięciem jest rozbudowa sieci wodociągowej oraz kanalizacji sanitarnej w Podegrodziu. Koszt inwestycji to **4,25 mln zł**, przy bardzo wysokim poziomie wsparcia zewnętrznego **3,30 mln zł**.

– Inwestycje w rozwój sieci wodno-kanalizacyjnej to fundament rozwoju i poprawy jakości życia mieszkańców – podkreśla Małgorzata Gromala.

Nowy PSZOK – dla lepszej segregacji

Samorząd pozyskał ponad **1,3 mln zł** dofinansowania na remont i wyposażenie Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK) w Podegrodziu. Pozostałe **232**



Gmina Łącko – podsumowanie ostatnich 2 lat i ambitne plany na przyszłość

Lata 2024–2025 to dla Gminy Łącko czas wyjątkowo intensywnej pracy, odpowiedzialnych decyzji finansowych oraz konsekwentnej realizacji przyjętej strategii rozwoju. Był to okres, w którym samorząd skutecznie łączył ambitne cele inwestycyjne z racjonalnym zarządzaniem budżetem i aktywnym pozyskiwaniem środków zewnętrznych. Skala prowadzonych działań objęła praktycznie wszystkie obszary życia mieszkańców – od infrastruktury drogowej, przez edukację i sport, po kulturę, turystykę, bezpieczeństwo oraz politykę społeczną.

Infrastruktura drogowa – konsekwencja i realne efekty

Rozwój i modernizacja sieci drogowej w Gminie Łącko pozostają jednym z najważniejszych oczekiwań mieszkańców. Na terenie gminy znajduje się ponad 450 km dróg publicznych oraz liczne drogi wewnętrzne. Ukształtowanie terenu, rozproszone osadnictwo i górski charakter regionu powodują, że wiele inwestycji drogowych wiąże się z wysokimi kosztami i skomplikowanymi rozwiązaniami technicznymi.

W latach 2024–2025 zmodernizowano 98 odcinków dróg gminnych o łącznej długości ponad 19,2 km. Wartość tych zadań przekroczyła 8,5 mln zł, z czego niemal 3,3 mln zł stanowiły środki zewnętrzne. Oznacza to, że znaczną część inwestycji udało się zrealizować bez nadmiernego obciążania budżetu gminy.

Samorząd aktywnie wspierał również inwestycje na drogach powiatowych i wojewódzkich. Przykładem

jest budowa ronda w Jazowsku, realizowana przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w Krakowie. Udział gminy wyniósł 615 tys. zł, w tym wkład w wykup gruntów, a dodatkowo przekazano nieruchomości o wartości ponad 500 tys. zł. Całkowity koszt inwestycji to 7,7 mln zł. Nowe rondo znacząco poprawiło bezpieczeństwo i płynność ruchu.

Największym przedsięwzięciem drogowym w historii gminy będzie budowa „Obwodnicy Łącka”. To ponad 100-milionowa inwestycja realizowana przez firmę **Nowak-Mosty**. Udział Gminy Łącko w kosztach wyniesie 5 mln zł, rozłożonych na cztery lata. Rozpoczęcie robót planowane jest na wiosnę 2026 roku. Inwestycja ta ma kluczowe znaczenie dla odciążenia centrum Łącka i poprawy bezpieczeństwa mieszkańców oraz turystów.

Skuteczność w pozyskiwaniu środków – lider w regionie

Lata 2024–2025 potwierdziły, że Gmina Łącko należy do najsukcesowniejszych samorządów w zakresie pozyskiwania funduszy zewnętrznych. Zrealizowano 79 projektów o łącznej wartości ponad 77 mln zł, z czego ponad 55 mln zł stanowiły dotacje.

Pod koniec 2025 roku gmina zdobyła I miejsce w województwie małopolskim wśród najsukcesowniejszych samorządów w pozyskiwaniu środków z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich za lata 2014-2020 – z wydłużonym okresem kwalifikowalności wydatków do 2025 r. (ex aequo z Gminą Limanowa i Gminą Jodłownik). To dowód profesjonalizmu, doświadczenia oraz skutecznej współpracy



Odebranie statuetki za I miejsce w rankingu Lider Skuteczności PROW

cy pracowników urzędu i jednostek organizacyjnych.

Edukacja – inwestycja w przyszłe pokolenia

Jedną z największych inwestycji była budowa nowego Przedszkola Samorządowego wraz ze Żłobkiem w Łącku o wartości ponad 11,1 mln zł, z czego 6 mln zł stanowiło dofinansowanie. Obiekt zapewni warunki opieki oraz edukacji najmłodszym mieszkańcom.

Równolegle realizowane są ważne projekty edukacyjne pn. „Let's go! Dwujęzyczne przedszkolaki w Gminie Łącko” (2,4 mln zł) oraz „Edukacja włączająca w Gminie Łącko” (5,1 mln zł), które będą kontynuowane do 2029 roku. Ich celem jest podnoszenie jakości kształcenia, wspieranie dzieci o specjalnych potrzebach edukacyjnych oraz rozwijanie kompetencji językowych.

W szkołach i przedszkolach wdrażano również szereg mniejszych projektów, takich jak „Aktywna Tablica”, Narodowy Program Rozwoju Czytelni, projekt „Już płynam”, „Posiłek w szkole i w domu” i wiele innych.

W latach 2024–2025 łączny koszt inwestycji i projektów w obszarze oświaty przekroczył 33,6 mln zł. To pokazuje skalę zaangażowania gminy w rozwój edukacji.



Nowy budynek przedszkola samorządowego i żłobka w Łącku

Sport i rekreacja – przestrzeń dla aktywności

Dużym przedsięwzięciem była modernizacja Stadionu Sportowego **GLKS Zyndram Łącko** im. Henryka Dybca. Inwestycja o wartości blisko 3 mln zł objęła wykonanie nowej nawierzchni syntetycznej, montaż oświetlenia i systemu piłkochwyty.

Zmodernizowano również Orliki w Łącku i Jazowsku, boisko przy ZSP w Czarnym Potoku i Brzynie oraz wybudowano nowe place zabaw w Maszkowicach, Brzynie i Łazach Brzyńskich oraz doposażono plac zabaw w Czerńcu. W przypadku modernizacji orlików i stadionu „Zyndrama” również pozyskano środki zewnętrzne z Ministerstwa Sportu.

Ponadto w 2025 r. rozpoczęła się budowa dwóch sal gimnastycznych na terenie gminy, a mianowicie przy ZSP w Czarnym Potoku o wartości ok. 5,5 mln zł oraz przy SP w Szczereżu o wartości ok. 2,6 mln zł. W planach jest budowa kolejnej sali gimnastycznej przy ZSP w Jazowsku.

Planowane są także nowe inwestycje, m.in. budowa zaplecza szatniowo-sanitarnego przy Stadionie Sportowym GLKS Zyndram Łącko im. Henryka Dybca oraz utworzenie Saunarium w Hali Widowiskowo-Sportowej.

Bezpieczeństwo – silne Ochotnicze Straże Pożarne

Na funkcjonowanie i rozwój OSP w latach 2024–2025 przeznaczono ponad 4 mln zł. Jednostki wzbogaciły się o nowe samochody ratowniczo-gaśnicze, w tym dla OSP Zarzecze, OSP Zagorzyn, OSP Kadca i OSP Kiczynia. Zmodernizowano także dwie remizy OSP: w Kadcy i w Czarnym Potoku. W te działania bardzo mocno włączają się druhowie OSP z terenu Gminy Łącko.

Wszystkie jednostki OSP doposażono także w specjalistyczny sprzęt i przeszkolono strażaków z zakresu kwalifikowanej pierwszej pomocy.

Aktualnie realizowany jest projekt transgraniczny w ramach Programu Interreg Polska–Słowacja 2021–2027, obejmujący doposażenie jednostek w sprzęt o wartości prawie 700 tys. zł oraz wypracowanie wspólnych procedur reagowania kryzysowego.

Turystyka i dziedzictwo – wykorzystujemy potencjał regionu

Gmina Łącko ma w planach utworzenie parku tematycznego w Jazowsku, nawiązującego do dziedzictwa **Góra Zyndrama**. Na ten cel gmina pozyskała już 3 mln zł środków unijnych.

Na terenie gminy powstanie również nowa ścieżka pieszo-rowerowa Maszkowice – Jazowsko o długości 3,44 km, której wartość to ok. 3,5 mln zł i która będzie bezpieczną alternatywą dla trasy **VeloDunajec**.

Planowana jest także budowa wieży widokowej na Górze Zyndrama (ok. 1,9 mln zł) oraz doposażenie Centrum Kultury i Edukacji

Muzycznej w nowoczesne rozwiązania multimedialne.

Inwestycje społeczne i komunalne

Wśród kluczowych planów znajduje się budowa nowej siedziby Ośrodka Pomocy Społecznej wraz z Klubem Seniora (ok. 8 mln zł) oraz Środowiskowego Domu Samopomocy w Zagorzynie (ok. 7 mln zł).

Gmina kontynuuje działania w ramach Społecznych Inicjatyw Mieszkaniowych – przystąpiła do spółki SIM Tarnów i pozyskała 3 mln zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa.

Równolegle przygotowywane są kolejne etapy rozbudowy sieci kanalizacyjnej oraz termomodernizacja Szkoły Podstawowej w Czarnym Potoku, która jest ostatnią do takiego działania z 11 szkół, którymi zarządza gmina.

Odpowiedzialny rozwój – wspólna przyszłość

Planowanie rozwoju gminy to proces wymagający równowagi pomiędzy ambicją a realnymi możliwościami finansowymi. Każdy projekt musi spełniać rygorystyczne kryteria naborów i uzyskać wysoką ocenę punktową. Skuteczność Gminy Łącko w pozyskiwaniu środków zewnętrznych to efekt wieloletniego doświadczenia, pracy zespołowej i odpowiedzialnego zarządzania.

Lata 2024–2025 potwierdziły, że konsekwencja w działaniu przynosi wymierne rezultaty. Przed nami kolejne ambitne wyzwania, których wspólnym celem jest dalsze podnoszenie jakości życia mieszkańców oraz budowanie silnej, nowoczesnej i przyjaznej społeczności lokalnej.



Zmodernizowany Stadion Sportowy GLKS Zyndram Łącko im. Henryka Dybca

Włodarze chcą zmian. Czy ich argumenty przekonają parlament i obywateli?

Wraca temat zniesienia dwukadencyjności. Jeżeli prawo się nie zmieni przy okazji kolejnych wyborów – sporo obecnych włodarzy pożegna się z fotelami.

Po co dwukadencyjność?

Przypomnijmy, że ograniczenie – połączone z wydłużeniem jednej kadencji do 5 lat – zostało wprowadzone za rządów Prawa i Sprawiedliwości ustawą z 11 stycznia 2018 r.

Autorzy projektu ustawy uzasadniali, że „wprowadzenie ograniczenia w sprawowaniu urzędu wójta, burmistrza, prezydenta miasta ma na celu m.in. wykluczenie zjawisk niepożądanych. Takimi zjawiskami może być powstanie szeroko rozumianych powiązań korupcyjnych, powstawanie grup interesów niekoniecznie związanych z rozwojem gminy czy miasta. Wprowadzenie limitu dwóch kadencji spowoduje również usprawnienie pracy wójta przez intensyfikację jego prac w okresie kadencji, w zakresie przeprowadzenia wszystkich zaplanowanych pomysłów na rozwój społeczności lokalnych. Limit dwóch kadencji pozwoli również na nadawanie nowych impulsów do rozwoju gmin i miast”.



Dwie kadencje czy rządy bez terminu ważności? Ta sprawa wraca w debacie publicznej

Trwająca właśnie kadencja, rozpoczęta w maju 2024 roku, będzie dla wielu włodarzy ostatnią.

Chyba że zmieni się prawo.

Choć projekt zniesienia dwukadencyjności zyskał zainteresowanie, w koalicji rządzącej nie ma pełnej zgody, a szanse na finalne zniesienie ograniczeń przed wyborami 2029 r. są oceniane jako niewielkie.

Zgromadzenie Ogólne Związku Miast Polskich argumentuje, że ograniczenie liczby kadencji, zapisane w Kodeksie wyborczym wprost słowami „nie ma prawa wybieralności”, jest niezgodne z konstytucją. Związek powołuje się na opinię prawną prof. Krystiana Ziemińskiego, z której wynika, że nie tylko odbiera się prawo kandydowania, ale też pozbawia obywatela prawa do wybrania popieranej przez siebie osoby na kolejną kadencję.

„Należy wyraźnie wskazać, że nie ma żadnych racjonalnych przesłanek, aby ten dyskryminujący i, w naszej opinii, niekonstytucyjny przepis ograniczający liczbę kadencji dotyczył wyłącznie jednej grupy osób wybieranych w wyborach bezpośrednich: wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Nie dotyczy on bowiem między innymi posłów, sena-

MATERIAŁ INFORMACYJNY GMINY SZCZUCIN

Małymi krokami idziemy do przodu

- mówi TOMASZ BEŁZOWSKI, burmistrz SZCZUCINA

2026 rok to znacząca data dla Szczucina: obchody 700-lecia miasta!

Pierwsze zapisy, świadczące o naszej obecności tutaj, to 1326 rok. Wówczas pojawił się dokument, świadczący o opłacie świętopietrza z parafii pw. Św. Marii Magdaleny w Szczucinie. Są też inne miejscowości w naszej gminie, które szczycą się długą historią: Brzeźówka i Suchy Grunt mają udokumentowane 430 lat istnienia, a także liczący co najmniej 400 lat Słupiec oraz Zabrze, w przyszłym roku obchodzące 450 lat. Podkreślę więc, że jest to święto całej naszej gminy, nie tylko 700-lecie Szczucina. To duże wyzwanie i zarazem zobowiązanie w stosunku do naszych poprzedników, którzy rozwijali ten region i przekazali nam dziedzictwo.

Obchody jubileuszowe już się rozpoczęły. Co przed nami?

W kalendarium naszego jubileuszu wpisują się: rajd biało-czerwony w maju, Dni Szczucina 27 czerwca, 26 lipca – odpust św. Marii Magdaleny (wspomnę, że w związku z 700-leciem Rada Miasta



podjęła uchwałę, aby św. Maria Magdalena została patronką miasta), 23 sierpnia - Święto Powiśla Dąbrowskiego, targi gospodarcze, dożynki, powiatowe święto upamiętnienia tragicznych wydarzeń z września 1939, a także co najmniej dwie uroczyste sesje Rady Miasta oraz kilka mniejszych uroczystości. Dodam, że tak jak rozpoczęliśmy rok jubileuszowy, tak będziemy kończyć obchody 700-lecia naszego miasta - sylwestrem na Rynku w Szczucinie.

Przywiązanie do tradycji jest w Waszej gminie ważne...

Dbamy o pamięć, odnawiamy zabytki, remontujemy kapliczki. Niedawno odnowiono polichromie w prezbiterium kościoła parafialnego.

Teraz trwa konserwacja ołtarza głównego. Pozyskano na to fundusze z Polskiego Ładu. Staramy się przekazać następnym pokoleniom to, co najcenniejsze z dziedzictwa, które otrzymaliśmy w depozyt.

Pracuje Pan na rzecz społeczności i samorządu już kilkadziesiąt lat. Mając taką perspektywę, opowiedzmy, jak zmienił się Szczucin.

Diametralnie! Kiedyś Szczucin nazywany był najbardziej uprzemysłowioną wsią w Polsce. Po zmianach, które nadeszły w 1989 r., moi poprzednicy wykonali ogromną pracę na rzecz lokalnej społeczności, tu wspomnieć na-

leży: Bolesława Łączyńskiego, Jana Sipiora (który doprowadził do tego, że Szczucin stał się miastem), Andrzeja Gorzkowicza. Dokonano wielu inwestycji, by wymienić choćby remont szkoły podstawowej, powstały nowe Centrum Kultury, przedszkole ze żłobkiem. Zbudowano zatokę autobusową przy szkole, zagospodarowano teren wokół szkoły, powstał skate park, a także sporo pomniejszych inwestycji. Czasem są to przedsięwzięcia, których nie widać, a znacząco poprawiają jakość życia; kolejne odcinki wodociągu, kanalizacji, doświetlenie przejść dla pieszych, place zabaw, nowe drogi i chodniki. Może nie są to spektakularne, medialne rzeczy, ale bardzo istotne dla mieszkańców.

Oddanie mieszkańcom nowego ośrodka zdrowia będzie godną formą zwieńczenia 700-lecia Szczucina.

Dotychczasowa przychodnia powstała w latach 60. ubiegłego wieku jako izba porodowa, więc nowy ośrodek zdrowia to inwestycja szczególnie ważna dla lokalnej społeczności. Będzie to nowoczesny, parterowy

budynek, z łatwym dostępem i z miejscami postojowymi. Na większość inwestycji udało się zdobyć dofinansowanie z rządowego programu Polski Ład. Dla mieszkańców ważne jest też bezpieczeństwo przemieszczania się. Udało się zawrzeć porozumienie z GDDKiA, dotyczące wykonania chodnika w miejscowościach Radwan (pomiedzy przystankami), a także ze Skrzynki do Szczucina. Są to niewątpliwie miejsca, gdzie było najwięcej wypadków, i to tych najgorszych – ze skutkiem śmiertelnym. Niedawno otworzyłem przetarg na termomodernizację i przetarg Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Radwanie. Mocno wspieramy jednostki OSP; doposażamy w sprzęt i w nowe samochody, remontujemy remizy. Jest to związane z położeniem naszej gminy: w widłach rzek Wisły i Breń, musimy więc być przygotowani na wszelkie ewentualności. Od początku mojej kadencji prowadzę sprawę bardzo ruchliwej drogi krajowej 73, która ostatnio została wpisana w plany wojskowe. DK73 przebiega przez centrum miasta, przecinając Szczucin na pół. Transport samochodowy staje się coraz bardziej uciążliwy.

Czy są szanse na reaktywację „szczucinki”?

Jest potrzeba szybszego dojazdu do pracy, a kolej to umożliwia. Mamy plany dotyczące linii kolejowej, tzw. szczucinki. Padły deklaracje niemałych kwot na modernizację linii. Uruchomienie „szczucinki” miałoby ogromne znaczenie dla mieszkańców. Dojazd pociągiem do Tarnowa w 30-40 minut (przypomnę, że „szczucinką” jechało się 1,5 godziny!), pomógłby zmniejszyć korki, odpadłyby kłopoty z parkowaniem w Tarnowie – jestem przekonany, że wiele osób skorzystałoby z tej możliwości na co dzień. Transport kolejowy jest teraz często szybszy i łatwiejszy niż samochodowy, ale trzeba stworzyć warunki do przesiadki z transportu indywidualnego na kolej podmiejską: parkingi i dojazdy do stacji.

Sporo inwestycji, a to jeszcze nie wszystko...

Ruszył właśnie nabór do Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej (SIM). Budynek jest zaprojektowany na 57 mieszkań. Nabór, prowadzony z myślą o mieszkańcach, którzy nie są w stanie kupić mieszkania na wolnym rynku, potrwa do końca marca br. Trzeba pomyśleć też o modernizacji stadionu oraz infrastruktury sportowej. Nie jesteśmy bogatym samorządem, ale małymi krokami idziemy do przodu.

0011480469

torów, radnych. Apelujemy o równe traktowanie wszystkich osób sprawujących mandat z wyboru” - można, między innymi, przeczytać w stanowisku przegłosowanym przez ZMP.

Oslabienie demokracji lokalnej?

Są eksperci, którzy jednak, chociaż widzą wady obecnego rozwiązania, sugerują, że powinno się przy nim pozostać. Do tego grona należy m.in. dr Cezary Trutkowski, prezes zarządu Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej im. Jerzego Reguńskiego, mimo że ma wątpliwości natury konstytucyjnej.

- To nie patologie różnego rodzaju, tak zbiorczo nazywane, powinny być osią dyskusji o dwukadencyjności. Za istotę problemu uważam osłabienie demokracji lokalnej i odejście od idei samorządności takiej jak ją rozumieli twórcy reform samorządowych, oraz takiej jak ona była rozumiana chociażby w deklaracji z pierwszego zjazdu Solidarności, na którą samorządowcy bardzo często lubią się powoływać. W tym dokumencie zapisano m.in.: „Uważamy ludowładztwo za zasadę, od której nie wolno odstępować. Ludowładztwo nie może być władzą stawiającą się ponad społeczeństwem grup, które przypisują sobie prawo orzekania o potrzebach oraz reprezentowania interesów społeczeństwa. Chcemy rzeczywistego uspołecznienia systemu zarządzania i gospodarowania, dlatego dążymy do Polski samorządnej” - mówił Ce-

zary Trutkowski podczas posiedzenia senackiej Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Publicznej, którego tematem była dwukadencyjność.

Według niego nastąpiło przejście od „modelu obywatelskiego, komitetowego, wspólnotowego samorządu terytorialnego do modelu jednoosobowego, menedżerskiego i - niestety - coraz bardziej i coraz częściej upartyjnionego”.

To jest bałagan prawny

Zwolennikiem zniesienia dwukadencyjności wójtów, burmistrzów i prezydentów miast jest Jacek Karnowski, wiceminister funduszy i polityki regionalnej, poseł Platformy Obywatelskiej, były prezydent Sopotu. We wcześniejszych rozmowach argumentował, że wprowadzony w 2018 roku przepis ograniczał poniekąd prawa wyborcze Polek i Polaków, a także może negatywnie wpływać na rozwój samorządów.

- Zapewne czeka nas dyskusja w sprawie zniesienia dwukadencyjności. Mam nadzieję, że będzie większość parlamentarna, która zagłosuje za zniesieniem tego, ograniczającego samorządność lokalnych wspólnot przepisu, a przede wszystkim zostaje pytanie: czy prezydent byłby gotów taką ustawę podpisać? Osobiście uważam, że decyzja dotycząca wyboru władz lokalnych powinna należeć do mieszkańców, a nie być regulowana przez polityków. Jej ograniczenie wprowadzone przez PiS według mnie jest niezgodne z Konstytucją RP. Jeżeli w ostatnich wybo-

rach mieliśmy zmianę rządzących w gminach i miastach samorządowców na poziomie ponad 35 procent, a parlamentarzystów na poziomie 22 procent, to widać wyraźnie, że mowa o „betonowaniu” samorządów tymi samymi ludźmi nie jest prawdziwa - wskazuje Jacek Karnowski.

- Uważam, że nie można ograniczać czynnego i biernego prawa wyborczego ustawą. Warto tutaj zaznaczyć, że dwukadencyjność prezydenta jest zapisana w Konstytucji RP. Tym samym mamy tutaj bałagan prawny. Dwukadencyjność w samorządzie to wola państwa polskiego, Polek i Polaków - mówi Krzysztof Frankenstein, burmistrz Sławna. - Trzeba tutaj zauważyć, że coraz trudniej jest o osoby - fachowców - chcące pracować w urzędach czy sa-

Dr hab. Jarosław Nocoń, politolog z Uniwersytetu Gdańskiego:

Dwukadencyjność ma swoje plusy i minusy. Do tych pierwszych można zaliczyć przede wszystkim utrudnienie wynikające z utrzymywania się skostniałych struktur, układów władzy w samorządach. Oczywiście jest, że zbyt długie posiadanie kontroli nad zasobami władzy, chociażby w dostępie do informacji, nie mówiąc już o finansach, betonuje strukturę. I nawet jeżeli władza nie ma nic nowego do zaproponowania, nie spełnia do końca oczekiwań społecznych, to takie zabetonowanie i idąca za nim inercja społeczna nie daje szans, żeby władzę zmienić. Odpowiedzią zdecydowaną na taki stan jest właśnie kadencyjność. Siłą rzeczy kandydaci - nawet ci, którzy uważali, że w poprzednim układzie nie mieli szans na sukces wyborczy z wieloletnim wójtem, burmistrzem czy prezydentem - uaktywniają się. Pewnego rodzaju odświeżenie struktury lokalnej władzy jest czymś pozytywnym. Jednak w sytuacji, kiedy włodarz i cała

ekipa sprawująca władzę w samorządzie sprawdza się, realizuje oczekiwania mieszkańców, wybrać lepszego kandydata będzie po prostu bardzo trudno. W takiej sytuacji dwukadencyjność będzie miała negatywny wymiar. Kiedy trzeba będzie w samorządzie wybrać następcę dla bardzo dobrego np. wójta kończącego dwie kadencje, może się okazać, że ta zmiana niekoniecznie wyjdzie lokalnej społeczności na dobre.

Suma summarum, kadencyjność jest jednak dobrym rozwiązaniem. Wskazuje na to doświadczenie polityczne, a także powszechna opinia wśród ekspertów. Głównie ze względu na to, co nazywa się w politologii alternacją władzy, czyli pewną szansą na zmiany. W tym kontekście, sama zmiana władzy, nawet jeżeli przynosi gorszego wójta, burmistrza czy prezydenta, to jest bardziej reprezentatywna. Demokracja lokalna zyskuje na tym, jeśli większość mieszkańców może swoją reprezentację do władzy zmienić.



Ograniczenie, połączone z wydłużeniem jednej kadencji do 5 lat, zostało wprowadzone za rządów Prawa i Sprawiedliwości ustawą z 11 stycznia 2018 roku

morządach. Dwie kadencje w samorządzie nie zachęcają takich osób do ubiegania się o zostanie burmistrzem, wójtem czy prezydentem. Ktoś wykonujący poważną pracę nie zrezygnuje z niej, aby zostać włodarzem. Może dojść do tego, że trzeba będzie zatrudniać kogoś na wzór dyrektora, aby stał na czele miasta.

- Dwukadencyjność to ograniczenie prawa wyborczego. Uważam, że

to mieszkańcy powinni zweryfikować daną osobę na stanowisku wójta, burmistrza czy prezydenta - mówi z kolei Radosław Głazewski, wójt gminy Darłowo. - Przepisy o dwukadencyjności to hamulec dla rozwoju samorządów - dodaje.

**Tomasz Turczyn
Radosław Konczyński
Tomasz Chudzyński**

MATERIAL INFORMACYJNY GMINY ROPA

0011481466

Podsumowanie 2025 roku w Gminie Ropa

Rok 2025 był dla Gminy Ropa okresem intensywnych działań inwestycyjnych oraz realizacji licznych projektów ukierunkowanych na poprawę jakości życia mieszkańców. Samorząd konsekwentnie rozwijał infrastrukturę techniczną i drogową, równolegle inwestując w edukację, sport, ochronę środowiska oraz bezpieczeństwo publiczne.

Na koniec roku liczba mieszkańców gminy wyniosła 5 515 osób. Budżet został wykonany na stabilnym i bezpiecznym poziomie - dochody przekroczyły plan, osiągając ponad 65 mln zł, natomiast wydatki zamknęły się kwotą ponad 63 mln zł. Na szczególnie podkreślenie zasługuje wysoki udział wydatków majątkowych, które stanowiły ponad 41% całkowitych wydatków budżetowych. Tak znaczący poziom inwestycji potwierdza prorozwojowy charakter polityki finansowej samorządu.

Najważniejsze inwestycje w 2025 roku

Jednym z priorytetów była modernizacja infrastruk-



Wyremontowana droga gminna w centrum wsi Ropa

tury drogowej. W miejscowościach Ropa i Łosie przeprowadzono remonty oraz przebudowy odcinków dróg o łącznej długości ponad 6 km. Wartość tych prac przekroczyła 4,5 mln zł.

Kluczowe znaczenie miały również inwestycje w infrastrukturę wodociagową i kanalizacyjną. Do użytku oddano nową Stację Uzdatniania Wody oraz 6 km sieci wodociągowej i kanalizacyjnej w miejscowości Klimkówka. Zrealizowano także kolejne odcinki wodociągu w Ropie

oraz kanalizacji w Łosiu. Łączna wartość tych przedsięwzięć wyniosła ponad 24 mln zł.

Edukacja i infrastruktura sportowo-rekreacyjna

Istotnym obszarem działań była edukacja. Szkoły i przedszkola zostały wyposażone w nowoczesny sprzęt multimedialny oraz pomoce dydaktyczne. Realizowano projekty edukacyjne oraz programy wsparcia dla uczniów ze szczególnymi potrzebami.

W 2025 roku gmina zrealizowała także inwestycje dotyczące infrastruktury sportowo-rekreacyjnej. Do użytku oddano halę sportową przy Szkole Podstawowej w Łosiu oraz halę przy Szkole Podstawowej nr 2 w Ropie, zmodernizowano boisko „Orlik” w Ropie oraz wybudowano nowy plac zabaw w Łosiu. Łączny koszt budowy i modernizacji obiektów sportowo-rekreacyjnych przekroczył 9 mln zł. Projekty te zostały zrealizowane przy znaczącym wsparciu środków zewnętrznych.



Stacja Uzdatniania wody

Bezpieczeństwo mieszkańców

Ważnym elementem działań samorządu było zwiększenie poziomu bezpieczeństwa. W 2025 roku jednostka OSP Ropa została wyposażona w nowy wóz ratowniczo-gaśniczy, co istotnie wzmocniło potencjał operacyjny lokalnych służb ratowniczych.

Plany na 2026 rok

W 2026 roku Gmina Ropa będzie kontynuować działania inwestycyjne. Wśród za-

planowanych przedsięwzięć znajdują się m.in. remonty dróg o wartości ponad 2 mln zł, dalsza rozbudowa sieci wodociągowej i kanalizacyjnej za około 3 mln zł, a także budowa i modernizacja infrastruktury sportowo-rekreacyjnej oraz turystycznej.

Zrealizowane w 2025 roku projekty oraz ambitne plany na rok kolejny stanowią solidną podstawę do dalszego, zrównoważonego rozwoju gminy i konsekwentnego podnoszenia jakości życia lokalnej społeczności.

Żyjemy w czasach niepewnych geopolitycznie, gdzie bezpieczeństwo staje się tematem numer jeden

Wydatki Polski na obronność ciągle wzrastają i obecnie są na poziomie 5 proc. PKB. Jest to najwięcej w całym NATO w relacji do gospodarki. Dodatkowo nie należy zapominać o ciągłej obecności wojsk amerykańskich w Polsce, co jest czynnikiem wzmacniającym nasze bezpieczeństwo – mówi Sławomir Piętka, dyrektor zarządzający WSB-NLU w Nowym Sączu, politolog, ekspert z zakresu doradztwa i zarządzania politycznego, ochrony danych osobowych i informacji prawnie chronionych

Magdalena Domańska-Smoleń

Czy dostał Pan do skrzynki „Poradnik bezpieczeństwa”?

Tak, otrzymałem tę pozycję już jakiś czas temu do swojej skrzynki pocztowej za pośrednictwem Poczty Polskiej.

Wyjaśnijmy. Rząd przygotował 16,8 mln egzemplarzy broszury. Nie są to pieniądze wyrzucone w błoto?

Wydaje się, że to zbyt mocne określenie. Żyjemy w czasach niepewnych geopolitycznie, gdzie temat bezpieczeństwa staje się tematem numerem jeden, zarówno w Polsce i Europie, ale również poza jej granicami. Dodatkowo do tego dochodzą dość szybko postępujące zmiany klimatyczne. Poradnik przygotowany przez Rządowe Centrum Bezpieczeństwa wraz z Ministerstwem Obrony Narodowej i Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji jest oceniany przez samych ekspertów od bezpieczeństwa jako średnio spójna pozycja. Wynikać ma to z faktu, że podstawowym jego założeniem jest to, że obywatel Polski dysponuje infrastrukturą ochronną i zasobami, które umożliwiają jego realizację.

A tak nie jest?

Niestety tak w rzeczywistości nie jest. Poza gotowymi instrukcjami zachowania się, dotyczącymi m.in. zagrożenia radiacyjnego lub chemicznego, ataków hybrydowych i dezinformacji, czy zjawisk pogodowych – co należy uznać za ogólne, ale cenne wskazówki – znajdziemy również braki. Na przykład przy skażeniach chemicznych dowiemy się, że mamy uszczelnić okna, ale już niekoniecznie, jak to zrobić profesjonalnie, by faktycznie odciąć dopływ powietrza. W rozdziale dotyczącym terroryzmu znajdziemy bardzo kontrowersyjną poradę, aby w walce wręcz użyć tego, co mamy w danym momencie pod ręką (np. krzesła, torebki), co

Sławomir Piętka



wydaje się dla cywila średnio przeszkolonego w tej materii bardzo ryzykowne. Więc mamy tutaj pewną niekonsekwencję. Podsumowując jednak należy stwierdzić, że sam fakt pojawienia się poradnika, w czasach – jak już wcześniej wspomniałem – niepewnych geopolitycznie oraz zmieniającego się klimatu, należy ocenić mimo wszystko pozytywnie, pomimo że poradnik ten zawiera nie wszystkie precyzyjne informacje i ma zapewne kilka niedociągnięć. Lepsze jednak jakiegokolwiek wytyczne, aniżeli ich brak. Wiem, że poradnik ten nie spotkał się z dużym entuzjazmem Polaków, jednakże wyobrażam sobie również sytuację, że w przypadku braku wydania takiego poradnika i hipotetycznego zaistnienia zagrożenia dla Polski rozgorzałyby na pewno dyskusja, dlaczego nie rozdyskutowano takiego informatora, mogącego stanowić cenne, skompilowane źródło przydatnych dla przeciętnego zjadacza chleba informacji.

Niektórzy odbierają tę broszurę jako straszenie Polaków. Na ile realny jest konflikt zbrojny z Rosją?

Konflikt zbrojny w sensie strategicznym zawsze jest możliwy, ale mało prawdopodobny tu i teraz. Analitycy wojskowi oceniają, że w obecnej sytuacji, gdzie w dalszym ciągu Rosja jest zaangażowana w działania wojenne na Ukrainie, pełnoskalowa i bezpośrednia agresja na Polskę jest bardzo mało możliwa. Jednakże w perspektywie najbliższych 5 lub 10 lat Rosja mogąca odtworzyć swoje zdolności bojowe to perspektywa dla nas niebezpieczna, zwłaszcza w kontekście ewentualnego kruchego rozejmu Rosji z Ukrainą oraz niestabilnego NATO. Pociągający jest fakt, że wydatki Polski na obronność ciągle wzrastają i obecnie są na poziomie 5% PKB – jest to najwięcej w całym NATO w relacji do gospodarki. Dodatkowo nie należy zapominać o ciągłej obecności wojsk amerykańskich w Polsce, co jest czynni-

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



FOT. ADAM JANKOWSKI / POLSKA PRESS

Konflikty są stałym i nieodłącznym elementem relacji międzyludzkich, natomiast dyplomacja ma za zadanie tych konfliktów unikać albo ewentualnie je załagodzić

aneksji Krymu w 2014 r. My, jako Polska, mogliśmy je zaobserwować jako działania hybrydowe na granicy polsko-białoruskiej w 2021 r. Inne przykłady tego typu działań w kontekście Polski to: operacje dezinformacyjne, prowokacje w przestrzeni powietrznej i morskiej, cyberataki.

Czy sytuacja polityczna w USA – atak na Wenezuelę, chęć zajęcia Grenlandii – wpływa na sytuację Polski?

Bezpośrednio – nie, pośrednio – tak. Dla naszego kraju, który jest kluczowym sojusznikiem USA we wschodniej flance NATO, jest to pewnego rodzaju pokaz sprawności amerykańskiej armii wzmacniający poczucie bezpieczeństwa. Rozpoczęło to również swoistego rodzaju debatę na temat pojawienia się precedensu w prawie międzynarodowym, a także suwerenności i legalności takich działań, jakie miały miejsce w Caracas. To samo dotyczy Grenlandii, choć tutaj wydaje się, że Donald Trump prowadzi pewnego rodzaju grę dyplomatyczno-negocjacyjną, która tak naprawdę nie wiadomo, do czego ma doprowadzić. Ważne jest, jak ten precedens z Caracas wpłynie na stabilność globalnego porządku prawnego, od którego zależy również nasze bezpieczeństwo.

Spytam naiwnie – czy tych wszystkich konfliktów nie da się jakoś załagodzić? W Kijowie mamy już przecież klęskę humanitarną...

Pytanie dotyczące zapobiegania konfliktom zbrojnym towarzyszy ludzkości od zarania dziejów. Niestety historia nas uczy, że konflikty są stałym i nieodłącznym elementem relacji międzyludzkich, natomiast dyplomacja ma za zadanie tych konfliktów unikać albo ewentualnie je załagodzić. Niestety, ale da się zauważyć pewną erozję prawa międzynarodowego, w której prymat silniejszego państwa zwycięża nad zapisami traktatowymi. Taki proces chyba obecnie zaczęliśmy obserwować i jest to bardzo martwiące. Co do Kijowa, to sytuacja aktualna jest bardzo trudna ze względu na warunki zimowe oraz braki w dostawie prądu, ciepła oraz wody. Niestety Władimir Putin, nie mogąc przełamać sytuacji na froncie wojennym, atakuje obiekty cywilne, obiekty z infrastrukturą energetyczną. Tak samo jest w Krzywym Rogu, w Odessie, Dnieprze, Charkowie i kilku innych miastach. Moim zdaniem, wszelaka pomoc, która jest skierowana do Ukrainy, nie powinna skupiać się tylko na aspektach obronnych, ale również na tej pomocy, która zabezpieczy cywilów

przez brakiem podstawowych potrzeb bytowych.

Rok 2026 przyniesie jakieś konkretne rozstrzygnięcia między Rosją a Ukrainą?

Moim zdaniem nie, chociaż oczywiście bardzo chciałbym, żeby było inaczej. Niestety Rosja będzie wszelakimi sposobami dążyć do tego, żeby ewentualny pokój/rozejm był na jej zasadach, co z kolei będzie nie do przyjęcia dla Ukrainy. USA, jako ten negocjator/łącznik pokojowy, próbują doprowadzić do zakończenia tej wojny, ale na ten moment nie widzę jakiegos światelka w tunelu, żeby ten konflikt szybko zakończyć. Zwłaszcza że mamy przykre doświadczenia typu porozumienie mińskie czy budapestzańskie.

Czy nasza infrastruktura kryzysowa jest wystarczająca w razie zagrożenia? Bo aż 68,5 proc. Polaków i Polek obawia się inwazji militarnej na Polskę.

Na ten moment na pewno nie, i to trzeba sobie szczerze powiedzieć. Tu mówię oczywiście o infrastrukturze cywilnej i ochrony ludności. To, o czym mówiłem w pierwszej części mojej wypowiedzi, dotyczącej „Poradnika bezpieczeństwa”. Brakuje nam przede wszystkim nowoczesnych schronów. Obecnie około 3-4 proc. mieszkańców Polski ma mieć zapewnione realne schronienie w profesjonalnych schronach. Mamy również wskazane miejsca doraźnego schronienia, czyli piwnice i garaże, ale nie spełniają one standardów obronności przed nowoczesną bronią. Wiele pracy przed nami w tej materii, nieestety zaniedbań wieloletnich nie uda się załatwić w ciągu kilku lat, jest to długi proces. Miejmy jednak nadzieję, że nigdy nie będzie nam dane skorzystać z tego typu infrastruktury.

CV Sławomir Piętko

Z WSB-NLU związany od 2001 r. – początkowo jako student, a później jako pracownik. Absolwent kierunku politologia, a także studiów podyplomowych z zakresu doradztwa i zarządzania politycznego, ochrony danych osobowych i informacji prawnie chronionych oraz Master of Business Administration. Pracę administracyjną w WSB-NLU rozpoczął na stanowisku asystenta rektora, później objął stanowisko prodziekana ds. studiów stacjonarnych na Wydziale Studiów Politycznych i sekretarza Wydziału. Od 2009 r. asystent w Biurze Rektora i Kanclerza, a później kierownik Biura Rektora i Kanclerza. Pracował również w projektach unijnych finansowanych w ramach POKL jako koordynator, asystent kierownika, specjalista do spraw promocji oraz usług, specjalista ds. rekrutacji, a także trener. Pełni również funkcję koordynatora uczelnianego w WSB-NLU Systemu Informacji o Szkolnictwie Wyższym „POL-ON”, a także jest sekretarzem Senatu WSB-NLU. Od 2019 r. sprawuje funkcję dyrektora zarządzającego.



FOT. ADAM JANKOWSKI / POLSKA PRESS

kiem wzmacniającym nasze bezpieczeństwo.

Eksperci podkreślają, że zwycięstwo Rosji w Ukrainie zwiększyłoby jej apetyty, zagrażając krajom NATO (w tym Polsce) w perspektywie 3-5 lat. Jakże jest Pana zdanie na ten temat?

Moje zdanie jest takie, że Rosja miała, ma i mieć będzie zawsze ambicje mocarstwowe, i to niezależnie, kto tym krajem zarządza. Jej apetyty są ciągle niezaspokojone. Pytanie, czy stać ją w dłuższej perspektywie czasowej na rozpoczęcie jednoczesnej agresji zbrojnej np. przeciwko kilku krajom – mam na myśli kraje bałtyckie. My, jako Polska, w pierwszej kolejności musimy sami zadbać o swoje bezpieczeństwo w myśl przysłowia: „Umiesz liczyć, liczy

na siebie”. Rosja wie, że militarnie i technologicznie nie ma szans w ewentualnym konwencjonalnym starciu z połączonymi siłami NATO. Pytanie, w którym kierunku ten sojusz będzie podążał pod obecnym przywództwem największego w nim kraju, czyli USA.

Coraz częściej słyszymy o tzw. wojnie liminalnej. To pozornie niegroźne incydenty, które razem tworzą efekt domina. Czy Rosja już stosuje taki model działania?

Wy tłumaczmy może na początek, skąd pochodzi ten termin. Wywodzi się on od łacińskiego słowa „limen”, co oznacza próg. Czyli stosuje się działania na progu otwartej wojny, ale celowo go nie przekracza. Rosja klasycznie stosuje działania liminalne i rozpoczęła je już podczas

Konferencja prasowa 7 czerwca 2025 roku na temat „Poradnika bezpieczeństwa”. Na górnym zdjęciu minister MSWiA Marcin Kierwiński i wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz



Rosja miała, ma i mieć będzie zawsze ambicje mocarstwowe, i to niezależnie, kto tym krajem zarządza

Gmina Kęty na drodze przyspieszonego rozwoju

Pierwsze dwa lata obecnej kadencji to w gminie Kęty czas inwestycji, które nie tylko dobrze wyglądają w notkach prasowych, lecz przede wszystkim realnie służą tutejszym mieszkańcom, podnosząc ich standard życia, poprawiając skomunikowanie miasta i gminy z sąsiednimi miejscowościami i realnie wpływając na rozwój gospodarczy. Przyjrzymy się tym zadaniom i stopniowi ich realizacji!

OBWODNICA KĘT

Zakończona została budowa ostatniego odcinka obwodnicy Kęt, która domknęła jedną z najważniejszych inwestycji miejskich, realizowanych od początku XXI w. Trasa o łącznej długości 4,5 km była budowana etapami, w latach 2011-2025. Całkowity koszt inwestycji wyniósł 56,7 mln zł, z czego 35 mln zł stanowiły środki zewnętrzne. Celem obwodnicy jest poprawa komunikacji w regionie, przy odciążeniu centrum miasta i jednoczesnym usprawnieniu ruchu tranzytowego. Obwodnica już teraz zaczęła odgrywać istotną rolę, wyprowadzając tranzyt poza ścisłe centrum, poprawiając bezpieczeństwo, a przede wszystkim zmniejszając natężenie ruchu na rynku. Nowo otwarty odcinek obwodnicy pozwala mieszkańcom Kęt znacznie szybciej dostać się do okolicznych miejscowości oraz na trasę bezpośrednio prowadzącą do Oświęcimia.



Co ważne, tereny położone dookoła obwodnicy zaczęły się wypełniać, co w perspektywie najbliższych lat znacząco wpłynie na rozwój gospodarczy gminy.

Otwarcie obwodnicy przyciągnęło spore zainteresowanie, nie tylko mieszkańców, ale również przedstawicieli lokalnych mediów. Pierwszym samochodem, który przejechał się nową obwodnicą – wraz z Burmistrzem Gminy Kęty Marcinem Śliwą na pokładzie – było żółte Lamborghini, symbol nowoczesności i postępu, który niewątpliwie przyspieszy w gminie Kęty za sprawą tej inwestycji.

NOWY DWORZEC AUTOBUSOWY

Gmina Kęty aktualnie zwieńcza kompleksową przebudowę terenu dworca autobusowego, obejmującą budowę nowego budynku wraz z infrastrukturą towarzyszącą oraz rozbiórkę dwóch istniejących obiektów. Celem inwestycji jest m.in. zwiększenie komfortu podróżnych czy poprawienie estetyki i funkcjonalności dworca autobusowego.



Wartość projektu to 4 934 276,30 zł, z czego 3 413 040,90 zł zostało pokryte w ramach dofinansowania. W nowym budynku znajdziemy poczekalnię, zaplecze sanitarne, punkt informacji oraz pomieszczenia administracyjne. Zakończona została już także modernizacja układu komunikacyjnego – w tym zatok autobusowych. Samorząd liczy, że realizacja przedsięwzięcia przyczyni się do zwiększenia atrakcyjności transportu publicznego i zachęci mieszkańców do częstszego korzystania z komunikacji zbiorowej.

NOWY BUDYNEK KOMUNALNY



Obecnie trwają również bardzo zaawansowane prace nad budową nowego budynku komunalnego, który zwiększy zasób mieszkań dostępnych dla mieszkańców

gminy. Nowy budynek pozwoli mieszkańcom na wynajem w niższej niż rynkowa cenie, dzięki czemu pracujący acz zarabiający mniej będą mogli żyć w komfortowych warunkach. Budynek – tak jak dworzec – jest już bliski oddania do użytku, a jego łączny koszt to 5.097.708,66 zł. Aż do 85% kosztów realizacji tej inwestycji pokryje dofinansowanie ze środków budżetu państwa, pochodzące z Funduszu Dopląt w Banku Gospodarstwa Krajowego. Obiekt ma zapewnić komfortowe i funkcjonalne mieszkania, spełniające współczesne normy energetyczne. W projekcie przewidziano zastosowanie nowoczesnych technologii, ograniczających koszty eksploatacyjne, co ma pozytywnie wpłynąć na późniejsze utrzymanie lokali. Budowa budynku komunalnego jest elementem długofalowej strategii gminy, która zakłada stopniowe zwiększanie dostępności mieszkań dla osób znajdujących się w trudniejszej sytuacji życiowej.

NOWOCZESNE BOISKO

Warto odnotować, że na koniec roku 2025 Gmina Kęty uzyskała ponad 1,15 mln zł dofinansowania z budżetu województwa małopolskiego na przebudowę boiska wielofunkcyjnego przy Szkole Podstawowej nr 2 oraz dotację na kwotę 1 152 960 zł z Programu rozwoju infrastruktury w województwach - Edycja 2025 - stworzonego przez Ministerstwo Sportu i Turystyki.



W ramach tej inwestycji powstanie nowoczesny kompleks sportowy, obejmujący m.in. boisko wielofunkcyjne, boisko piłkarskie, bieżnię, skocznię lekkoatletyczne, pole do pchnięcia kulą oraz siłownię terenową. Modernizacja infrastruktury sportowej przy Szkole Podstawowej nr 2 ma znacząco poprawić warunki prowadzenia zajęć wychowania fizycznego oraz umożliwić organizację wydarzeń sportowych o większej skali. Zmodernizowany obiekt będzie ogólnodostępny i dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Inwestycja ma sprzyjać popularyzacji aktywności fizycznej wśród najmłodszych oraz dorosłych mieszkańców, a zakończy się w terminie do 30 października 2026 r.

Suchą Beskidzką napędza rozwój

Milionowe inwestycje, prestiżowe nagrody i miasto, które przyspiesza

Są miasta, które mówią o planach. I są takie, które je konsekwentnie realizują. Sucha Beskidzka zdecydowanie należy do tej drugiej grupy. Milionowe inwestycje w bezpieczeństwo i infrastrukturę, odważny program budowy 114 mieszkań, strategiczne decyzje drogowe, ogólnopolskie nagrody oraz setki wydarzeń kulturalnych i sportowych pokazują, że niewielkie małopolskie miasto rozwija się w tempie, którego mogłyby mu pozazdrościć większe ośrodki.

114 nowych mieszkań. Największa inwestycja w historii miasta

To projekt, który zmienia skalę myślenia o rozwoju Suchej Beskidzkiej. Przy ul. płk. Tadeusza Semika powstaną trzy nowoczesne budynki wielorodzinne, w których znajdzie się łącznie 114 mieszkań. To największe przedsięwzięcie mieszkaniowe w historii samorządu – zarówno pod względem zakresu, jak i wartości sięgającej blisko 45 milionów złotych. Nowe osiedle zostało zaprojektowane jako spójna, estetyczna przestrzeń w układzie otwartego kwadratu. Budynki będą wyposażone w windy, a każde mieszkanie (z wyjątkiem lokali na parterze) otrzyma balkon. Projekt przewiduje również pełne zagospodarowanie terenu: drogi dojazdowe, miejsca postojowe, plac zabaw, elementy małej architektury oraz kompletną infrastrukturę techniczną. Inwestycja ma charakter strategiczny. To odpowiedź na wyzwania demograficzne i rosną-

ce zapotrzebowanie na dostępne mieszkania. Oferta najmu długoterminowego skierowana będzie przede wszystkim do ludzi młodych, rodzin z dziećmi oraz osób pracujących w lokalnych przedsiębiorstwach i instytucjach. Część mieszkań przewidziano również w formule dojsca do własności. Miasto jasno komunikuje: mieszkalnictwo to dziś jeden z kluczowych filarów polityki rozwojowej. Budowa 114 mieszkań ma zatrzymać młodych mieszkańców, przyciągnąć specjalistów i wzmocnić lokalny rynek pracy. To nie jest zwykła inwestycja budowlana. To projekt, który ma realnie wpłynąć na przyszłość demograficzną i gospodarczą Suchej Beskidzkiej. Budowa rusza, a miasto wysyła jasny sygnał: tu warto wiązać swoją przyszłość.

Rondo, które zmieni komunikację

Zakup gruntów pod budowę ronda przy ul. Wadowickiej to strategiczna decyzja, pokazująca długofalowe myślenie samorządu. To jeden z najbardziej newralgicznych punktów komunikacyjnych Suchej Beskidzkiej, gdzie codziennie gromadzi się duży ruch pojazdów i pieszych. Miasto obecnie jest na etapie projektowania inwestycji – przygotowano i zlecono pełną dokumentację techniczną obejmującą projekt budowlany, analizy ruchu oraz harmonogram realizacji. Dzięki temu prace zostaną przeprowadzone sprawnie i zgodnie z najwyższymi standardami bezpieczeństwa.



Ta inwestycja to kolejny dowód, że rozwój miasta nie jest przypadkowy – jest przemyślany, strategiczny i ukierunkowany na przyszłość, a kolejne lata przyniosą realną poprawę komfortu komunikacyjnego dla mieszkańców i odwiedzających Suchą Beskidzką.

Zabytek z duszą – oranżeria zdobywa serca i nagrody

Rewitalizacja neogotyckiej oranżerii w zespole zamkowo-parkowym przyniosła Suchej Beskidzkiej II miejsce w Polsce w prestiżowym konkursie „Modernizacja Roku & Budowa XXI wieku”. Spośród 540 zgłoszonych obiektów z całego kraju projekt znalazł się w ścisłej czołówce, zdobywając uznanie ekspertów w dziedzinie architektury, konserwacji zabytków i nowoczesnego wykorzystania przestrzeni publicznej. Dziś oranżeria to nie tylko odrestaurowany zabytek – to miejsce, które zachwyca, rozczula i przyciąga wszystkich, którzy je odwiedzają. W środku znajduje się stylowa kawiarnia i kręgielnia, a bogactwo egzotycznej roślinności tworzy wyjątkową atmosferę. Starannie odrestaurowany neogotycki budynek zachowuje swój historyczny urok, a jednocześnie oferuje nowoczesne funkcje, które odpowiadają współczesnym potrzebom mieszkańców i turystów. Przestrzeń umożliwia organizację warsztatów, kameralnych koncertów, spotkań autorskich i wydarzeń tematycznych, stając się miejscem, które wzrusza, inspirowa i integruje ludzi w każdym wieku. Dzięki temu

zabytkowa oranżeria pozostaje nie tylko symbolem nowoczesnego podejścia do dziedzictwa, ale przede wszystkim miejscem, które rozgrzewa serca mieszkańców i gości, łącząc historię z emocjami i codzienną radością z bycia razem.

Kultura jako marka miasta

Sucha Beskidzka żyje kulturą przez cały rok. Kalendarz wydarzeń wypełniają koncerty, festiwale i spotkania przyciągające publiczność z całego regionu. Sezon tradycyjnie otwiera Koncert Noworoczny – wydarzenie o wysokim poziomie artystycznym, które wyznacza ton kulturalnego roku. Wiosną miasto łączy kulturę ze sportem, organizując wydarzenia kulturalno-sportowe: rodzinne pikniki, plenerowe koncerty, warsztaty, biegi i rajdy rekreacyjne angażujące mieszkańców w każdym wieku. Latem odbywają się Dni Ziemi Suskiej – święto miasta łączące pokolenia, prezentujące lokalnych twórców oraz artystów ogólnopolskiej sceny. Malowniczy Zamek Suski zamienia się w scenę koncertową i plenerową galerię, oferując koncerty, spektakle, wystawy, jarmarki i warsztaty dla dzieci. Jednym z najbardziej rozpoznawalnych wydarzeń pozostaje Festiwal „Urodziny Billy'ego Wildera” – unikatowy w skali kraju projekt filmowy, który buduje markę Suchej Beskidzkiej jako miasta dialogu kultury z historią kina. Projekcje filmów, spotkania z twórcami, dyskusje i wydarzenia towarzyszące sprawiają, że miasto na kilka dni staje się ważnym punktem na mapie filmowej Polski

i miejscem, gdzie historia spotyka się z współczesnością. Branicki Festiwal oraz jazzowy cykl „Potknij się o Jazz” pokazują, że Sucha Beskidzka potrafi łączyć różne gatunki i estetyki – od klasyki, przez muzykę alternatywną, po ambitny jazz. Zamek Suski – wizytówka miasta – to nie tylko zabytek, ale dynamiczne centrum wydarzeń artystycznych i historycznych. Dziedziniec zamkowy wielokrotnie zamieniał się w plenerową scenę koncertową, a wnętrza w przestrzeń wystaw i spotkań. Centrum Kultury i Filmu im. Billy'ego Wildera oraz Muzeum Miejskie tworzą solidne zaplecze kulturalne, a miasto konsekwentnie rozwija swoją markę jako kulturalne serce regionu. Sucha Beskidzka udowadnia, że kultura nie jest sezonowym akcentem, lecz stałym elementem tożsamości miasta i jego silnym znakiem rozpo-

budżetu, ale także skuteczność inwestycji, rozwój infrastruktury, poprawę jakości życia mieszkańców, bezpieczeństwo, ochronę środowiska i odporność społeczno-gospodarczą. Ranking „Rzeczpospolitej” od ponad 20 lat uznawany jest za jedno z najbardziej wiarygodnych i rzetelnych zestawień w kraju. W tym kontekście wynik Suchej Beskidzkiej nie jest tylko liczbą – to dowód na to, że miasto potrafi mądrze planować, realizować inwestycje i skutecznie korzystać ze środków zewnętrznych, a przy tym dbać o mieszkańców i rozwijać swoją markę na arenie krajowej. To właśnie te działania sprawiają, że Sucha Beskidzka jest miastem, które przyspiesza, inwestuje w ludzi i w infrastrukturę, a przy tym zachwyca swoim położeniem, kulturą i historią. Milionowe inwestycje w drogi i oświetlenie, budowa



znawczym, a organizacja imprez o ponadlokalnym zasięgu pokazuje, że miasto potrafi prowadzić przedsięwzięcia na poziomie dużych ośrodków.

Miasto, które nie zwalnia

Wysoka pozycja w Rankingu Samorządów „Rzeczpospolitej” to nie przypadek – to efekt konsekwentnej, wieloletniej strategii rozwoju miasta. W zestawieniu obejmującym 947 gmin miejskich i miejsko-wiejskich Sucha Beskidzka zajmuje 17. miejsce w kraju, co jednoznacznie lokuje ją w ścisłej czołówce najlepiej zarządzanych samorządów w Polsce. To wyróżnienie bierze pod uwagę nie tylko stabilność finansową i kondycję

nowych mieszkań, rewitalizacja oranżerii, nowoczesne centrum kultury, wydarzenia sportowe i setki koncertów oraz festiwali – to wszystko pokazuje, że nawet niewielkie miasto może wyznaczać standardy i przyciągać uwagę całego kraju. Wynik w rankingu oraz zrealizowane projekty są jasnym sygnałem dla mieszkańców, inwestorów i turystów: Sucha Beskidzka to miasto stabilne, dynamiczne, przyjazne i inspirujące, które łączy nowoczesność z duszą, historię z kulturą i rozwój z jakością życia. To miasto, które nie tylko planuje, ale realizuje swoje cele i buduje markę silnego, nowoczesnego i wyjątkowego ośrodka w sercu Małopolski.

Sucha Beskidzka – tu warto być, tu warto inwestować, tu warto wracać.

Samorządy dostaną pieniądze na pół wieku. Ma to służyć odblokowaniu inwestycji

To może być przełom dla miast i gmin planujących drogie inwestycje w transport czy infrastrukturę. Bank Gospodarstwa Krajowego pracuje nad nowym modelem finansowania, który wydłuży okres spłaty nawet do 40-50 lat. Dziś samorządy najczęściej rozkładają zobowiązania na kilkanaście lat, co mocno ogranicza skalę projektów. Nowa propozycja ma dać im większą elastyczność i odwagę do realizacji kluczowych inwestycji.

Finansowanie nawet na 40-50 lat

Jak poinformował prezes Banku Gospodarstwa Krajowego Mirosław Czekaj, w BGK trwają prace nad opracowaniem modelu długoterminowego finansowania inwestycji infrastrukturalnych realizowanych przez samorządy.

W BGK prowadzone są prace nad opracowaniem modelu długoterminowego finansowania inwestycji infrastrukturalnych realizowanych przez samorządy. Mówimy o dużej zmianie, bo o perspektywie czasowej sięgającej nawet 40-50 lat. Nasza propozycja ma dotyczyć przede wszystkim dużych projektów realizowanych przez samo-



FOT. MARIUSZ KAPALA

rzędy np. inwestycji w transport – podkreślił Czekaj.

Dziś zobowiązania samorządów są zwykle rozłożone na kilkanaście lat, co – jak wskazuje BGK – nie zawsze odpowiada skali i długowieczności infrastruktury.

Dłuższe finansowanie może oznaczać większe możliwości finansowania takich projektów jak transport publiczny czy infrastruktura drogowa

Odpowiedź na potrzeby gmin i miast

Prezes BGK zaznaczył, że bank wsłuchuje się w głos samorządów i ich potrzeby inwestycyjne.

– Jako bank wsłuchujemy się w głos samorządów. Staramy się znać ich potrzeby. Mamy nadzieję, że dzięki naszej inicjatywie samorządy otrzymają narzędzie realnego wsparcia i łatwiej będą podejmować decyzję o rozpoczęciu kluczowych dla mieszkańców inwestycji – wskazał Czekaj.

W praktyce może to oznaczać większe możliwości finansowania takich projektów jak transport publiczny, infrastruktura drogowa czy inwestycje związane z transformacją energetyczną.

Wypełnienie luki na rynku

Szef BGK podkreślił, że rola banku jako instytucji rozwojowej pozostaje niezmienna.

– Strategiczną ambicją BGK jest dotarcie do każdego samorządu oraz wspieranie rozwoju regionów. BGK regularnie pojawia się z ofertą finansowania jednostek samorządu terytorialnego szczególnie tam, gdzie oferta innych banków jest ograniczona. W szczególności doty-

czy to wypełnienia przez ofertę BGK luki dotyczącej braku mechanizmów długoterminowego finansowania budowy kapitałochłonnej infrastruktury niezbędnej z uwagi na współczesne wyzwania cywilizacyjne – dodał.

Nowy model ma być odpowiedzią właśnie na tę lukę – czyli brak finansowania dostosowanego do wieloletniego charakteru dużych inwestycji publicznych.

Nowe instrumenty z budżetu UE

Prezes zapowiedział również, że jednym z celów w ramach filaru samorządowego strategii BGK będzie rozwój oferty finansowania zwrotnego celów społecznych oraz pozyskiwanie nowych instrumentów z perspektywy unijnej na lata 2028-2034.

Bank Gospodarstwa Krajowego to polski bank rozwoju, który wspiera zrównoważony rozwój społeczno-gospodarczy kraju, realizuje strategiczne projekty infrastrukturalne oraz wspiera rozwój przedsiębiorstw i regionów.

Barbara Wesoła
Źródło: PAP

REKLAMA

0011479860

Gmina Klucze podsumowuje kadencję. Miliony na inwestycje w turystykę, edukację i sport

Ostatnie lata w Gminie Klucze to czas intensywnych inwestycji infrastrukturalnych realizowanych przy znaczącym wsparciu środków zewnętrznych. W mijającej kadencji łączna wartość zrealizowanych i rozpoczętych projektów przekroczyła 85 mln zł, z czego blisko 60 mln zł stanowiły środki pozyskane z funduszy zewnętrznych, w tym unijnych. Działania koncentrowały się przede wszystkim na rozwoju turystyki, modernizacji obiektów oświatowych oraz rozbudowie infrastruktury sportowej.

Jednym z kluczowych przedsięwzięć było ukończenie trasy Velo Pustynia – pieszo-rowerowej pętli otaczającej Pustynię Błędowską, największy obszar pustynny w Europie Środkowej. Szlak o długości 16,5 km łączy trzy główne punkty widokowe: Różę Wiatrów, Czubatkę w Kluczach oraz Dąbrówkę w Chechle. Około 8 km trasy posiada nawierzchnię betonową, dostosowaną do rodzinnej rekreacji, a pozostałe odcinki prowadzą przez teren leśny. Elementem wyróżniającym inwestycję jest 400-metrowa ścieżka na palach nad Doliną Białej Przemszy.



Dworek Dietla

Trasa została zintegrowana z Velo Przemsza, tworząc sieć oznakowanych dróg pieszo-rowerowych o łącznej długości około 40 km, prowadzących m.in. do ruin zamku w Bydlinie. Wybudowano parking przy Róży Wiatrów oraz uporządkowano przestrzeń gastronomiczną.

Równolegle realizowany jest projekt „Ochrona cennego przyrodniczo obszaru

Pustyni Błędowskiej oraz jego promocja – etap II”, współfinansowany ze środków Unii Europejskiej. W jego ramach przy Róży Wiatrów powstał ekologiczny plac zabaw o charakterze edukacyjnym.

W mijającej kadencji zmodernizowano także kilometry dróg gminnych oraz wybudowano ścieżki pieszo-rowerowe zapewniające bezpieczny dojazd do atrakcji

turystycznych, w tym do ruin zamku w Bydlinie.

Inwestycje objęły również obszar kultury i edukacji. W Dworku Dietla w Kluczach trwa przygotowanie nowej wystawy multimedialnej. Samorząd realizuje także kompleksową termomodernizację Przedszkola im. Jasia i Małgosi w Kluczach o wartości 3,5 mln zł. Zakres prac obejmuje modernizację instalacji



Ścieżki na palach Pustynia Błędowska



Sala gimnastyczna przy Szkole Podstawowej w Kwaśniowie Dolnym

grzewczych, wymianę oświetlenia oraz poprawę izolacyjności budynku.

Wybudowano również salę gimnastyczną przy Szkole Podstawowej w Kwaśniowie Dolnym oraz rozpoczęto modernizację zaplecza sportowego przy stadionie KS Legion Bydlin.

– Ostatnie lata były okresem intensywnej pracy inwestycyjnej. Staraliśmy się równoważyć rozwój turystyki

z potrzebami mieszkańców w zakresie edukacji i infrastruktury sportowej. Dużą część zadań udało się zrealizować dzięki skutecznemu pozyskiwaniu środków zewnętrznych – podsumowuje wójt Norbert Bień.

Zrealizowane i trwające inwestycje wskazują kierunek dalszego rozwoju gminy, oparty na wykorzystaniu walorów przyrodniczych oraz modernizacji infrastruktury publicznej.

Samorządy mierzą się dziś z dużymi wyzwaniami w zakresie finansowania oświaty. System nie nadąża za kosztami edukacji. Niż demograficzny to jedno, ale miasta i gminy stają także przed innymi wyzwaniami. Michał Pierończyk, prezydent Rudy Śląskiej, postuluje, żeby szkoły niepubliczne mogły powstawać wyłącznie za zgodą samorządu. Wskazuje też na problemy, takie jak brak rzetelnych danych o faktycznym miejscu zamieszkania uczniów - co utrudnia planowanie sieci szkół i finansowania oraz chronicznie niedofinansowanie oświaty. - Samorząd powinien być zobowiązany do podejmowania działań restrukturyzacyjnych - mówi nam Pierończyk.

System nie nadąża za kosztami edukacji

Samorządy już od dłuższego czasu zgłaszają problem niedofinansowania oświaty. W liście do minister edukacji alarmowali, że zaproponowany kształt budżetu na 2026 rok grozi załamaniem lokalnych finansów.

- Z perspektywy samorządów największym wyzwaniem pozostaje niedopasowanie systemu finansowania oświaty do rzeczywistych kosztów jej funkcjonowania - wskazuje Michał Pierończyk.

Podkreśla, że problem nie dotyczy jednego elementu, tylko całej układanki.

- Mierzmy się z dynamicznie rosnącymi wydatkami na wynagrodzenia nauczycieli, energię, utrzymanie infrastruktury oraz dodat-

kowe formy wsparcia dla uczniów - dodaje.

Skala niedoszacowania jest - jego zdaniem - ogromna także w ujęciu krajowym. Luka finansowa w oświacie sięga dziś około 40 mld zł rocznie w skali kraju. Konieczne jest jej zmniejszenie co najmniej o połowę. W jego ocenie oznaczałoby to konkretny efekt dla JST: - Oznaczałoby to dodatkowe 20 mld zł przekazywane samorządom oraz realną ulgę dla lokalnych budżetów - mówi.

Wypowiedzi Pierończyka najmocniej wybrzmiewają, gdy spojrzymy na realną skalę.

- W Rudzie Śląskiej wydatki na oświatę w budżecie miasta na 2025 rok wyniosły około 467 mln zł, podczas gdy środki pochodzące z kwoty potrzeb oświatowych to zaledwie około 308 mln zł. Oznacza to konieczność dopłaty z budżetu miasta w wysokości ponad 159 mln zł - mówi.

Ten rok wcale nie będzie łatwiejszy. Wręcz przeciwnie.

- Dodatkowe 50 mln zł pozwoliłoby uniknąć zaciągania nowych zo-

Samorządy są na krawędzi, jeśli chodzi o finansowanie oświaty

Luka finansowa w oświacie sięga dziś około 40 mld zł rocznie w skali kraju.

Konieczne jest jej zmniejszenie co najmniej o połowę



FOI: LUKASZ CAPAR

Samorządy są notorycznie niedofinansowane w zakresie oświaty. Rosną obciążenia gmin

bowizań, kolejne 20 mln zł mogłyby zostać przeznaczone na remonty szkół oraz miejskiego zasobu mieszkaniowego, a następne 20 mln zł wsparłoby wynagrodzenia, które rosną m.in. w związku z podwyżkami płacy minimalnej oraz zmianami w naliczaniu dodatków stażowych. Pozostałe środki mogłyby zo-

stać przeznaczone na inwestycje od dawna oczekiwane przez mieszkańców i radnych - dodaje.

Michała Pierończyka pytamy też o to, czy zmiana w postaci tego, że subwencja oświatowa została zastąpiona kwotą potrzeb oświatowych, zmieniła coś w finansowaniu oświaty i budżetach samorządów.

- Zastąpienie subwencji oświatowej kwotą potrzeb oświatowych było krokiem w dobrym kierunku, ponieważ miało zapewnić większą przejrzystość oraz lepsze powiązanie środków z rzeczywistymi potrzebami szkół - ocenia. - W praktyce jednak samorządy nadal zmuszone są finansować znaczną część oświaty z własnych budżetów. Pokazuje to wyraźnie, że problem finansowania edukacji ma charakter systemowy i wymaga dalszych zmian na poziomie państwa.

Wskazuje też, że konieczne jest uproszczenie zasad naliczania potrzeb oświatowych.

- Obecnie system opiera się aż na 118 kryteriach, co czyni go nieczytelnym i trudnym do stosowania. Na początek wystarczyłoby ograniczenie liczby wskaźników do około 25 - mówi.

To nie jest problem nowy. Takie zastrzeżenia samorządowcy zgłaszali już wcześniej. Mówił nam o tym m.in. Mariusz Banach - wiceprezydent Lublina.

Magdalena Konczal

MATERIAL INFORMACYJNY GMINY I MIASTA ZAKLICZYN

0011481830

Mniej pieniędzy rządowych, ale jest mocne wsparcie z Małopolski



Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak

Liczne przedsięwzięcia związane z rozbudową sieci wodociągowej, nowa ścieżka rowerowa od Bieśnika aż do granicy z gminą Gródek nad Dunajcem w Paleśnicy, ale też kontynuacja renowacji zabytkowego „Domu pod Wagą” w Zakliczynie, który jest przykładem dawnego tamtejszego budownictwa małomiasteczkowego - to główne tegoroczne zadania inwestycyjne samorządu gminy Zakliczyn.

Ubiegły rok był, niestety, ostatnim, w którym samorządy realizowały inwestycje dzięki dużemu rządowemu wsparciu, przyznawanemu jeszcze za czasów premiera Mateusza Morawieckiego. Teraz te programy zostały zlikwidowane bądź mocno ograniczone. Na szczęście możemy liczyć na mocne wsparcie od władz samorządowych Małopolski - twierdzi Dawid Chrobak, burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn. - Bardzo

dobrym rozwiązaniem było przystąpienie przez naszą gminę wspólnie z ościennymi jednostkami samorządu terytorialnego do Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych. Dzięki temu zyskujemy dodatkowe pieniądze na inwestycje, które rekompensują brak rządowego wsparcia na dotychczasowym poziomie.

Pieniądze z Funduszy Europejskich, pozyskane właśnie dzięki uczestnictwu gminy Zakliczyn w Zintegrowanych Inwestycjach Terytorialnych, pozwolą na znaczną rozbudowę sieci wodociągowej. Inwestycje wykonane zostaną w Zakliczynie, Bieśniku, Borowej, Paleśnicy, Olszowej, Zdoni, Faściszowej, Kończyskach i Lusławicach. Łącznie wybudowanych zostanie blisko 22 km wodociągu. Sieć kanalizacyjna powstanie wzdłuż ul. Łęgi w Zakliczynie.

Kontynuowana będzie rozpoczęta w ubiegłym roku budowa asfaltowej ścież-

ki rowerowej przy DW nr 975 w miejscowościach Bieśnik, Zdonia Borowa i Paleśnica aż do granicy z gminą Gródek nad Dunajcem. Łączny koszt inwestycji realizowanej przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w Krakowie i przy współudziale samorządu Zakliczyna to 19 mln zł. Nastąpi otwarcie powiatu tarnowskiego dla rowerzystów na Jezioro Rożnowskie i dalej na południe Polski: Szczawnicę, Zakopane czy Muszynę aż do granicy państwa ze Słowacją. Ścieżka ta stanowi również odcinek międzynarodowej trasy rowerowej EuroVelo 11.

Dodajmy, że Województwo Małopolskie opracowuje już koncepcję kontynuacji atrak-

cyjnej trasy rowerowej EuroVelo 11 w pobliżu Jeziora Rożnowskiego. Odcinek połączyć ma miejscowość Wielogłowy w gminie Chelmelec z budowanym odcinkiem ścieżki rowerowej przy DW nr 975 w Paleśnicy. Ten projekt samorząd wojewódzki realizuje we współpracy z gminami Gródek nad Dunajcem oraz Chelmelec.

W tym roku zakończone zostaną roboty budowlane przy zabytkowym „Domu pod Wagą” przy ul. Mickiewicza 23 w Zakliczynie. To jeden z najbardziej charakterystycznych dawnych zakliczyńskich domów, pochodzący z 1767 roku. Jest przykładem starego tutejszego małomiasteczkowego budownictwa, tak zwanych



Kontynuowana jest rozpoczęta w ubiegłym roku budowa asfaltowej ścieżki rowerowej przy DW nr 975 w miejscowościach Bieśnik, Zdonia Borowa i Paleśnica aż do granicy z gminą Gródek nad Dunajcem



Samorząd planuje rozbudowę ścieżki turystycznej na melsztyńskim wzgórzu o elementy małej architektury, takie jak ławki, tablice informacyjne i oświetlenie

domów dziewięciostupowych. Pełni rolę nośnika historii i tradycji ziemi zakliczyńskiej. Prace są możliwe dzięki dofinansowaniu z Funduszy Europejskich w kwocie blisko 900 tys. zł.

Poszukiwane będą źródła finansowania na dalszą adaptację budynku komunalnego po byłym przedszkolu przy ul. Jagiellońskiej w Zakliczynie na Muzeum Regionalne oraz na kolejne prace na melsztyńskim wzgórzu. Teraz planuje się dalsze odtwo-

renie zewnętrznych murów zamkowych, schodów wejściowych, remont sali przyziemia oraz rozbudowę ścieżki turystycznej o elementy małej architektury, takie jak ławki, tablice informacyjne i oświetlenie.

Przygotowywany jest wniosek do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego o dofinansowanie dużego zadania inwestycyjnego polegającego na kompleksowej termomodernizacji Szkoły Podstawowej w Zakliczynie.

GMINA SPYTKOWICE

czas intensywnych działań

Spytkowice bez nielegalnego składowiska. Problem rozwiązany

Jednym z najpoważniejszych wyzwań środowiskowych trwającej kadencji była likwidacja nielegalnego składowiska odpadów niebezpiecznych przy ul. Wadowickiej w Spytkowicach. Problem, który przez lata budził obawy mieszkańców, został ostatecznie rozwiązany.

Gmina pozyskała ponad 20 mln zł wsparcia z budżetu państwa w ramach programu Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Dofinansowanie pokryło 99 proc.

kosztów zadania. Spytkowice były jedyną gminą w Małopolsce i jedną z dziewięciu w kraju, które otrzymały środki w tym naborze.



Prace rozpoczęły się w czerwcu 2025 r., a wykonawcą została firma RAF-EKOLOGIA. Zakres inwestycji obejmował odbiór, transport i unieszkodliwienie odpadów w specjalistycznych instalacjach. Wywóz zakończył się 13 sierpnia 2025 r. - znacznie przed terminem umownym. Tym samym jedno z największych zagrożeń środowiskowych w historii gminy zostało usunięte.

Nasza gmina jest znów bezpieczna! To efekt wspólnego wysiłku i determinacji, za który dziękujemy wszystkim zaangażowanym instytucjom oraz mieszkańcom za ciepłą i zrozumienie – podsumował wójt gminy Krzysztof Byrski.

Trwa budowa kompleksu przedszkolno-żłobkowego w Bachowicach

W Bachowicach powstaje nowoczesny kompleks przedszkolno-żłobkowy, który znacząco zwiększy dostępność opieki i edukacji dla najmłodszych mieszkańców Spytkowic. To inwestycja długo wyczekiwana przez mieszkańców i ważny krok w rozwoju infrastruktury społecznej gminy.

Nowy obiekt budowany jest w sąsiedztwie istniejącej placówki oświatowej. Wartość przedsięwzięcia wynosi blisko 9,3 mln zł. Projekt realizowany jest przy wsparciu środków z Krajowego Planu

Odbudowy, programu „Aktywny Maluch 2022–2029” oraz Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych.

Prace budowlane są na zaawansowanym etapie. Wykonano stan surowy zamknięty budynku, obecnie trwają roboty instalacyjne - wodno-kanalizacyjne, gazowe i elektryczne, a także prace wykończeniowe wewnątrz obiektu. W najbliższym czasie zaplanowano wykonanie posadzek, ocieplenia budynku oraz instalacji zewnętrznych i przyłączy.



Nowe przedszkole i żłobek będą nowoczesną, bezpieczną i energooszczędną przestrzenią, z zagospodarowanym terenem i placem

zabaw. Inwestycja w istotny sposób poprawi warunki opieki nad dziećmi i odpowie na potrzeby młodych rodzin w gminie.

Konsekwentna rozbudowa sieci kanalizacyjnej

Zakończenie rozbudowy oczyszczalni ścieków otworzyło kolejny etap rozwoju infrastruktury wodno-kanalizacyjnej w gminie Spytkowice. Inwestycja o wartości blisko 30 mln zł zwiększyła możliwości techniczne systemu i stworzyła warunki do sukcesywnego podłączania nowych obszarów do sieci kanalizacyjnej.

Następnym krokiem jest rozbudowa kanalizacji sanitarnej na terenie gminy.

Jesienią 2024 roku rozpoczęły się prace budowlane kolejnego odcinka sieci kanalizacji sanitarnej, obejmującej rejon dwóch sołectw – Lipowej i części Ryczowa (Chałupki). Na powyższe zadanie gmina Spytkowice pozyskała

dofinansowanie z Rządowego Funduszu Polski Ład w ramach Programu Inwestycji Strategicznych w wysokości 8 mln zł. Koszt realizacji całego przedsięwzięcia wyniesie blisko 11 mln zł.

W styczniu br. rozpoczęto II etap budowy sieci kanalizacji sanitarnej. Inwestycja obejmie część miejscowości Ryczów, tj. odcinek ul. Długiej, odcinek ul. Nadwiślańskiej oraz ul. Wierzbową i ul. Wiejską.

W ramach tych działań gmina pozyskała dofinansowanie z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności. Całkowity koszt realizacji tego etapu wyniesie 4,2 mln zł.



Park&Ride - wygodniej i bardziej ekologicznie

Rozwój infrastruktury transportowej to kolejny kierunek działań realizowanych w gminie Spytkowice. Gmina przystąpiła do budowy parkingów w systemie „Park&Ride”, które mają ułatwić mieszkańcom korzystanie z transportu publicznego i poprawić komfort codziennych dojazdów.

Inwestycja obejmuje budowę parkingów w sołectwach Spytkowice, Ryczów i Półwieś. Powstaną miejsca postojowe dla samochodów osobowych, rowerów, skuterów i motocykli, a także stanowiska do ładowania pojazdów elek-

trycznych oraz nowoczesne oświetlenie. Jeden z parkingów zlokalizowany będzie przy stacji PKP w Spytkowicach, co ma usprawnić przesiadki na kolej. Projekt realizowany jest w dwóch etapach - od opracowania dokumentacji po wykonanie robót budowlanych i zagospodarowanie terenu. Całkowity koszt przedsięwzięcia przekracza 7 mln zł, z czego ponad 6 mln zł stanowi dofinansowanie z Funduszu na rzecz Sprawiedliwej Transformacji Małopolski Zachodniej.



Gmina Wojnicz. Strategia, która działa

Ponad 11 milionów złotych w ramach ZIT, 6,8 mln zł na kanalizację z KPO, wielomilionowe inwestycje drogowe i IV miejsce w Małopolsce w rankingu „Lider Skuteczności PROW”. Wojnicz nie rozwija się przypadkiem – rozwija się według planu.

Na tle regionu tarnowskiego Wojnicz wyraźnie przyspiesza. Skuteczność w pozyskiwaniu środków i konsekwencja w realizacji inwestycji stają się jego znakiem rozpoznawczym. Dziesiątki milionów złotych w projektach – realizowanych i zakończonych – przekładają się nie tylko na liczby w budżecie, ale na realną zmianę jakości przestrzeni i codziennego życia mieszkańców.

ZIT JAKO IMPULS ROZWOJOWY. PAŁAC DĄBSKICH W CENTRUM PRZEMIAN

Jednym z kluczowych filarów rozwoju są Zintegrowane Inwestycje Terytorialne Aglomeracji Tarnowskiej. Łączna wartość przedsięwzięć realizowanych w formule ZIT na terenie gminy przekracza 11 mln zł, z czego ponad 9 mln zł stanowi dofinansowanie ze środków europejskich.

Szczególne znaczenie ma rewitalizacja otoczenia Pałacu Dąbskich – jednego z najcenniejszych obiektów historycznych Wojnicza. Przestrzeń wokół pałacu zyska nowe ciągi spacerowe, taras widokowy, oświetlenie podkreślające architekturę oraz elementy małej architektury. Powstanie również ścieżka edukacyjno-historyczna nawiązująca do tradycji winiarskich regionu i marki EnoTarnowskie.

To nie tylko inwestycja estetyczna. To budowanie re-



Pałac Dąbskich



Nowy parking w Wojniczu

prezentacyjnej przestrzeni miejskiej – miejsca spotkań, wydarzeń i lokalnej tożsamości. Dla mieszkańców oznacza to nową jakość przestrzeni publicznej: bezpiecznej, funkcjonalnej i atrakcyjnej przez cały rok.

Równolegle realizowany jest projekt rozwoju niebiesko-zielonej infrastruktury o wartości ponad 4,7 mln zł. Rewitalizacja parku miejskiego, przebudowa stawu, modernizacja alejek, monitoring i rozwiązania retencyj-

ne wzmacniają ekologiczny charakter miasta i zwiększają jego odporność na zmiany klimatyczne. Planowany drugi etap projektu pozwoli na dalsze zagospodarowanie tej przestrzeni w kierunku rekreacyjnym.

ZIT w Wojniczu to także rozbudowa Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów, wzmocnienie oferty Dziennego Domu Seniora oraz inwestycje w edukację przedszkolną, w tym projekty związane z nauczaniem dwujęzycznym i edukacją włączającą. Program obejmuje więc zarówno infrastrukturę techniczną, jak i kapitał społeczny.

INFRASTRUKTURA JAKO FUNDAMENT

Rozwój przestrzeni publicznej idzie w parze z inwestycjami systemowymi. Jednym z najważniejszych przedsięwzięć jest budowa kanalizacji sanitarnej w Łukanowicach o wartości ponad 6,8 mln zł, współfinansowana kwotą blisko 4,9 mln zł z Krajowego Planu Odbudowy. Powstaje około 6 kilometrów nowej sieci, co znacząco podnosi standard środowiskowy i tworzy warunki dla



Gmina Wojnicz wśród liderów skuteczności PROW

dalszego rozwoju zabudowy mieszkaniowej.

Równolegle modernizowana jest infrastruktura drogowa. Przebudowa trasy Wojnicz–Więckowice–Wielka Wieś o wartości 6,4 mln zł była jedną z największych inwestycji drogowych ostatnich lat w gminie. Kolejne środki – m.in. z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg – pozwalają na modernizację odcinków lokalnych, takich jak droga w Dębinie Łętowskiej.

Elementem porządkowania przestrzeni są również nowe parkingi przy cmentarzach w Grabnie i Wojniczu, które rozwiązały wieloletni problem braku miejsc postojowych i uporządkowały organizację ruchu w ich bezpośrednim otoczeniu.

W GRONIE LIDERÓW SKUTECZNOŚCI

Potwierdzeniem efektywności działań samorządu jest IV miejsce w województwie małopolskim w kategorii

„Lider Skuteczności PROW wśród gmin”. Wyróżnienie przyznano podczas konferencji podsumowującej realizację Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2014–2020, z udziałem przedstawicieli ponad 200 samorządów regionu.

W skali Małopolski zrealizowano ponad 4 tysiące projektów o łącznej wartości blisko 1,2 mld zł. Na tym tle Wojnicz znalazł się w ścisłej czołówce najsukuteczniejszych gmin regionu, wysoko oceniony za jakość przygotowania projektów, sprawność ich realizacji i terminowość rozliczeń.

Środki PROW pozwoliły w gminie m.in. na rozbudowę infrastruktury wodno-kanalizacyjnej, modernizację dróg oraz inwestycje w obiekty sportowe, rekreacyjne i kulturalne. Wsparcie objęło także inicjatywy organizacji pozarządowych, w tym Kół Gospodyń Wiejskich, wzmacniając lokalną aktywność społeczną i integrację mieszkańców.

ROZMOWA Z BURMISTRZEM WOJNICZA TADEUSZEM BĄKIEM



Wyróżnienie „Lider Skuteczności PROW” to dla gminy powód do dumy?

To przede wszystkim potwierdzenie wiarygodności samorządu. Skuteczność nie polega wyłącznie na pozyskaniu środków, ale na ich odpowiedzialnym wykorzystaniu i terminowym rozliczeniu. To buduje zaufanie instytucji finansujących i mieszkańców.

Które inwestycje są dziś najbardziej strategiczne?

Te, które tworzą podstawy rozwoju – gospodarka wodno-ściekowa, infrastruktura komunalna, drogi. Ale równie ważna jest rewitalizacja otoczenia Pałacu Dąbskich. To inwestycja w tożsamość miasta i jego wizerunek. Chcemy, aby Wojnicz był miejscem funkcjonalnym, ale też reprezentacyjnym.

Jakie są najbliższe cele?

Utrzymanie tempa i przygotowanie do nowej perspektywy finansowej. Rozwój musi być stabilny, policzalny i długofalowy – tylko wtedy daje realne efekty dla mieszkańców. Ponad 11 mln zł w ramach ZIT, 6,8 mln zł na kanalizację oraz kolejne środki z funduszy rządowych i wojewódzkich pokazują, że obrany kierunek przynosi wymierne rezultaty.



Droga Wojnicz–Więckowice–Wielka Wieś po modernizacji

Nikt nie wiedział, na czym ten samorząd polega

Teresa Semik-Orzech

Reforma samorządowa 1990 roku miała niepełny wymiar. Głosować można było tylko na przedstawicieli ubiegających się o mandat do rad gmin, najniższego szczebla samorządu.

Kolejny etap reformy został wprowadzony 1 stycznia 1999 roku, powstały dwa nowe szczeble: samorządy powiatowe i wojewódzkie. Pierwsze wybory do rad powiatu i sejmików wojewódzkich odbyły się jesienią roku poprzedniego. W 2002 roku w wyborach samorządowych po raz pierwszy bezpośrednio wybieraliśmy wójtów, burmistrzów i prezydentów miast.

Kolejną, ważną zmianę wprowadziły rządy PiS; w styczniu 2018 roku wydłużyły kadencję organów samorządowych z czterech do pięciu lat i wprowadziły zasadę dwukadencyjności wójtów, burmistrzów i prezydentów.

Frekwencja: 42,27 procent

Dla obozu solidarnościowego naturalną konsekwencją zwycięskich wyborów parlamentarnych z 4 czerwca 1989 roku było sięgnięcie po władzę w terenie. To ta siła dążyła do przywrócenia samorządu lokalnym wspólnotom i przygotowała tę ustrojową reformę.

W majowych wyborach 1990 roku wzięło udział, w skali kraju, 42,27 proc. uprawnionych do głosowania. Był to wynik słabszy niż w wyborach do Sejmu kontraktowego w czerwcu 1989 roku, gdy w pierwszej turze do urn poszło 62 proc. wyborców.

Zdecydowanie wygrali kandydaci opozycji, obozu solidarnościowego, zdobywając 53,1 proc. mandatów (Komitety Obywatelskie, a także NSZZ „Solidarność”, który startował oddzielnie, Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność”). Na drugim miejscu odnotowały triumf lokalne komitety zdobywając 24,7 proc. mandatów. Potem był PSL - 4,3 proc., Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej - 2,7 proc., Stronnictwo Demokratyczne - 2,1 proc., Konfederacja Polski Niepodległej ok. 1 proc. Kandydatów do rad gmin wystawiło 900 podmiotów.

W miejsce istniejących w PRL rad narodowych utworzono rady gminy o znacznie większych uprawnieniach. Kluczowym elementem ich pozycji była niezależność finansowa. Nowo wybrane rady gmin powoływały swoje władze wykonawcze - prezydentów, burmistrzów, wójtów.

Niewątpliwie zapanował strach, bo praktycznie nikt nie wiedział, na czym samorząd polega. Różnym instytucjom wydawało się, że będzie im łatwiej i bezpieczniej na garnuszku państwa, z dyrektywami płynącymi z Warszawy, a nie z samorządu. Szybko zmieniły zdanie.

Polska reforma samorządowa była postrzegana w Europie jako wielki sukces transformacji ustrojowej. Już same wybory wywołały zainteresowanie międzynarodowe. Obserwowali je delegaci Rady Europy, którzy w raporcie stwierdzili, że „były demokratyczne, wolne, sprawiedliwe i bardzo dobrze zorganizowane”, a więc Polska zasługuje na to, by zostać członkiem Rady Europy. Stanie się to dopiero w 1991 roku po kolejnych wyborach - prezydenckich i parlamentarnych.

Mamy swoje tradycje

Początki polskiej administracji samorządowej odnajdujemy na ziemiach polskich już w XVI wieku. Tą pierwotną formą władz lokalnych był szlachecki samorząd ziemski czyli sejmik, sąd ziemski i własna struktura urzędnicza. Z kolei w miastach królewskich funkcjonowały samorządy z radami miejskimi, na czele których stał burmistrz.

Na wsiach organem samorządowym były gromady, z wójtami, podległymi właścicielowi wsi. Umiejętność zarządzania lokalną wspólnotą była bezcenna dla przetrwania państwa.

Pod zaborem obowiązywały zasady zaborców. Na terenie pruskim był samorząd trzystopniowy, najbardziej rozwinięty - gmina, powiat, województwo. W zaborze austriackim istniały gminy miejskie i wiejskie oraz powiaty. Pod zaborem rosyjskim funkcjonował samorząd tylko na poziomie gminy.

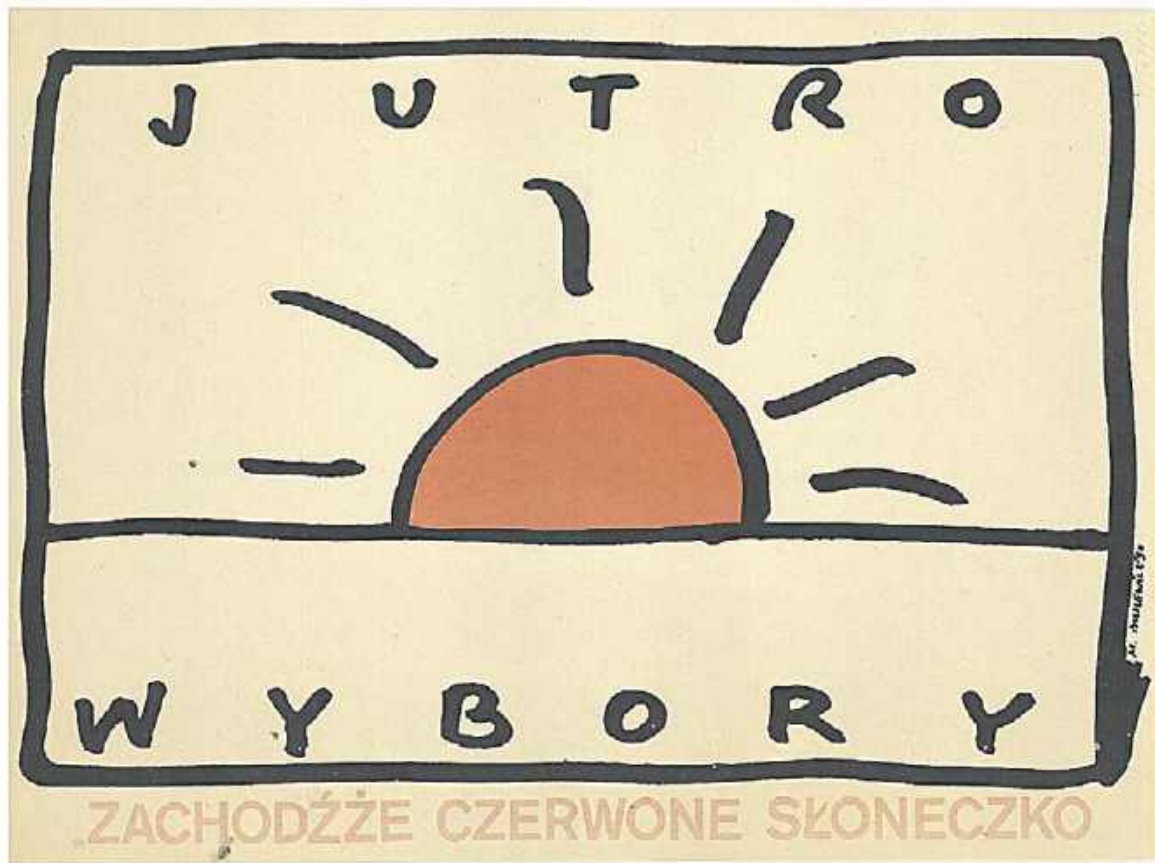
Wraz z odzyskaniem niepodległości, odradzały się wspólnoty lokalne. Konstytucja z 17 marca 1921 roku zapewniała, że ustrój Polski oparty jest na zasadzie szerokiego samorządu terytorialnego. Gwarantowała oddzielne źródła dochodu państwa i samorządu. W II RP mieliśmy 16 województw. Jak podaje Bartłomiej Suchodolski w artykule „Zarys historii administracji samorządowej w Polsce” status województw samorządowych miały tylko województwa pomorskie i poznańskie. Na szczególnych zasadach było województwo śląskie ze swoją autonomią. Sejmik śląski stanowił prawo dotyczące regionu, z wyjątkiem polityki zagranicznej, wojskowej, niektórych kwestii związanych z sądownictwem i wymiarem sprawiedliwości.

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego formalnie reaktywował samorząd terytorialny. W Manifestie Lipco-



Polska reforma samorządowa była postrzegana w Europie jako wielki sukces transformacji ustrojowej. Już same wybory wywołały zainteresowanie międzynarodowe.

Reforma samorządowa to największy sukces polskiej transformacji ustrojowej. 27 maja 1990 roku po raz pierwszy wybraliśmy władze lokalne - rady gmin. Były to zarazem pierwsze całkowicie wolne wybory w III Rzeczypospolitej. Samorząd terytorialny powrócił i jest fundamentem rządzenia w Polsce



27 maja 1990 roku odbyły się w Polsce pierwsze - po wojnie - wolne wybory do samorządu. To był przełomowy moment w historii naszego kraju. Na zdjęciach ulotki wyborcze

wym z 1944 roku informował, że PKWN sprawuje władzę poprzez wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne rady narodowe. Nakazywał, aby tam, gdzie rady narodowe nie istnieją, zostały powołane. W ich skład mieli być włączeni, niezależnie od poglądów politycznych, cieszący się zaufaniem Polacy.

Rok 1950 był przełomowy, pożegnaliśmy samorząd na 40 lat. Rady narodowe stały się terenowymi organami jednolitej władzy państwowej. Nadzór nad nimi sprawowała Rada Państwa. Zlikwidowano stanowiska wojewodów, starostów, wójtów, burmistrzów, prezydentów miast oraz urzędy wojewódzkie i starostwa.

Boją się decentralizacji

Najmocniej postulat przywrócenia samorządu powrócił przy Okrągłym Stole, ale od początku lat 80. prowadzone były badania nad jego odtworzeniem, m.in. z inicjatywy ekonomisty prof. Jerzego Regulskiego, z udziałem prawnika prof. Michała Kuleszy. Obaj nieżyjący już profesorowie są współautorami polskiej reformy samorządowej.

Mocno angażowali się w tę reformę prawnicy z Uniwersytetu Śląskiego, m.in. prof. Walerian Pańko. Radnym pierwszej kadencji w Tychach został prof. Czesław Martysz, specjalista z zakresu prawa administracyjnego.

Prof. Regulski do końca bronił prawa wspólnot do jak najszerzego samostanowienia, ubolewał nad ustawowym „przykręcaniem śruby” samorządom. Reforma się udała. Z roku na rok samorządy coraz więcej odpowiedzialności za sprawy publiczne. Trudno sobie wyobrazić, żeby - jak za PRL-u - o wszystkim decydowała Warszawa.

Profesor Kulesza mówił: - Rząd musi widzieć w samorządzie partnera, który realizuje 95 procent zadań publicznych o charakterze powszechnym.

Z kolei profesor Regulski przestrzegał: „W gruncie rzeczy kierownictwa partii politycznych boją się decentralizacji. Właściwie wszystkie partie chcą rządzić z góry, centralnie, narzucać obywatelom swoje poglądy. Jest to mentalny wzorzec peerelowski, z którego nie potrafimy się jako społeczeństwo wydostać”.



TALENT CHŁOPAK Z BIECZA MA TYTUŁ MISTRZA W ARYTMYTYCE MENTALNEJ

Antek ma osiem lat i liczy szybciej niż kalkulator

Halina Gajda

halina.gajda@polskrapress.pl

Antek Jonatowski ma osiem lat i liczy szybciej niż większość bankierów. Zdobył tytuł championa podczas Międzynarodowej Olimpiady Online Arytmetyki Mentalnej. Na pytanie: w czym rzecz z tą mentalnością w liczeniu, odpowiada z ociąganiem, że na wyobrażaniu sobie tych wszystkich działań. Oczy mu się śmieją. Przynosi komputer, odpala stosowną stronę internetową i pokazuje: na ekranie wyświetlają się liczby. Jedne trzeba dodać, inne odjąć. Po kilku, kilkunastu działaniach trzeba wpisać wynik.

Antek dosłownie wparowuje do pokoju w koszulce z Einsteinem i słynnym równaniem. Wita się, jak z dobrym kumplem. Zero nieśmiałości. Pełna otwartość, ale nie ma w nim dziecięcej buty czy pychy. Ma raczej charakter łobuziaka, który doskonale zdaje sobie sprawę, że może

pozwolić sobie na wiele, ale równie dobrze zna swoje granice. Uśmiech przez cały czas nie schodzi mu z buzi. Pod pachą ma komputer. Bez szczególnej zachęty odpala stronę internetową. Po chwili na ekranie wyświetla się sekundnik. Zaczyna się odliczanie. 3,2,1... Lektor wydaje szybkie polecenia: 9 plus 5 minus 3 plus 8 minus 1 minus 2 plus 4. Antek stoi przed monitorem, patrzy i gdy wybrzmi ostatnia litera, wpisuje wynik. Sprawdza: wszystko się zgadza. Robi tak jeszcze kilkakrotnie, na liczbach dwu i trzycyfrowych. I nie myli się ani razu. Mama patrzy i tylko kiwa głową, babcia, która siedzi tuż obok, z trudem ukrywa dumę. A on, zaczepnie pyta: - Policzyłeś - patrzy na mnie i oczy mu się śmieją.

Wie, że imponuje wszystkim i przynajmniej na razie w najbliższym otoczeniu, nie ma godnego siebie przeciwnika. Owszem, na forach, które skupiają miłośników szybkiego liczenia, kilku kumpli by się znało, ale niewiele jest mu w stanie dorównać. Dowodem jest

tytuł championa i wpis do Międzynarodowej Księgi Rekordów Indigo. Podczas zawodów miał do wykonania 20 zadań, w każdym po osiem działań. Zajął mu to 50 sekund. Żeby jeszcze lepiej zobrazować sukces, trzeba koniecznie dodać, a w zasadzie podkreślić grubym mazakiem, że w Olimpiadzie wzięło udział 318 zawodników z 13 krajów świata!

Antek od dziecka lubił matematykę. W przedszkolu nauczył się tabliczki mnożenia, świetnie dodawał i odejmował, co robiło naprawdę spore wrażenie w całej rodzinie. Ciągłe szukał czegoś nowego. Rodzice uznali, że skoro szuka, jest chętny do zdobywania wiedzy, to trzeba mu to ułatwić. W listopadzie minionego roku trafili na materiał promocyjny dotyczący szkoły arytmetyki mentalnej. Odpalili lekcję próbną, Antkowi się spodobało, więc wykupili zajęcia.

- Cztery spotkania w miesiącu półtorej godziny - opowiada o szczegółach. - To czas, który Antek dosłownie pochłania. Nawet jeść mu się wtedy

nie chce - dodaje z przekorą mama Bożena.

Teraz trochę wyjaśnię. Arytmetyka mentalna wykorzystuje japońskie liczydło zwane sorobanem, które składa się z 23 lub 27 linii przeciętych poprzeczną belką. Szkolny soroban - z takiego korzysta Antek - ma 13 rzędów dziesiętnych, które podobnie jak w tradycyjnym liczydło oznaczają jedności, dziesiątki, setki itd. Obliczeń na sorobanie dokonuje się poprzez przesuwanie koralików do lub od belki poprzecznej. Każdy z koralików poniżej belki poprzecznej ma wartość równą 1, a powyżej niej wartość równą 5. Każda pionowa linia koralików przedstawia jedną cyfrę w liczbie. Dziesięć kombinacji położenia koralików na jednej linii odpowiada

Podczas zawodów miał do wykonania 20 zadań, w każdym po osiem działań. Zajął mu to 50 sekund

dziesięciu cyfrom: od 0 do 9. Soroban umożliwia nie tylko dodawanie i odejmowanie, ale także mnożenie i dzielenie. Każde działanie trzeba sobie wyobrazić - instruuje, jakby podawał przepis na posmarowanie bułki masłem.

W Japonii skąd pochodzi liczydło, nauka operowania na nim traktowana jest z najwyższą powagą. Uważa się tam bowiem, że dzięki temu dzieci uczą się abstrakcyjnego myślenia. Zupełnie inaczej, jak w Polsce, gdzie liczydło co najwyżej pokazuje się pierwszokom jako ciekawostkę.

Gdy zaczyna matematyczne potyczki, w oczy rzuca się jedno, a mianowicie ruch placów. Jedne zgina, inne prostuje. Wszystko jest jak mgnienie oka. - Liczę. Przekładam w wyobraźni koraliki, żeby wykonać działanie - wyjaśnia. - Normalnie to liczę.

Pewnego dnia do Antka zawitała - nazwijmy ją - koleżanka. Też uczennica, ale trochę starsza. Młody matematyk miał jej wyjaśnić zawiłości mentalnych działań na liczbach. Po dłuższym czasie dziewczynka wróciła do towarzystwa dorosłych i najszczerzej, jak tylko mogła, oświadczyła, że kompletnie niczego nie zrozumiała.

Antek poza miłością do matematyki, ma jeszcze kilka innych. Między innymi szachy, karate, mincrafta i podróże. Mama zastrzega jednak, że podczas wyboru celu i kierunku wyjazdu, najważniejsze jest, żeby w hotelu był... basen. Buszowanie w internecie specjalnie go nie interesuje, scrollowanie rolek też nie. Woli bawić się w mentalną arytmetykę. Tym bardziej że w planach ma kolejne konkursy, olimpiady. Przygotowuje się do matematycznego Kangura i oczywiście do kolejnej mentalnej olimpiady, gdzie zamierza rozbić bank.

KRÓTKO

NOWY SĄCZ

Seria uszkodzeń pojazdów na osiedlu w Nowym Sączu. Sprawcą jest 74-latek. Zniszczył 26 samochodów, straty sięgają 116 tys. złotych

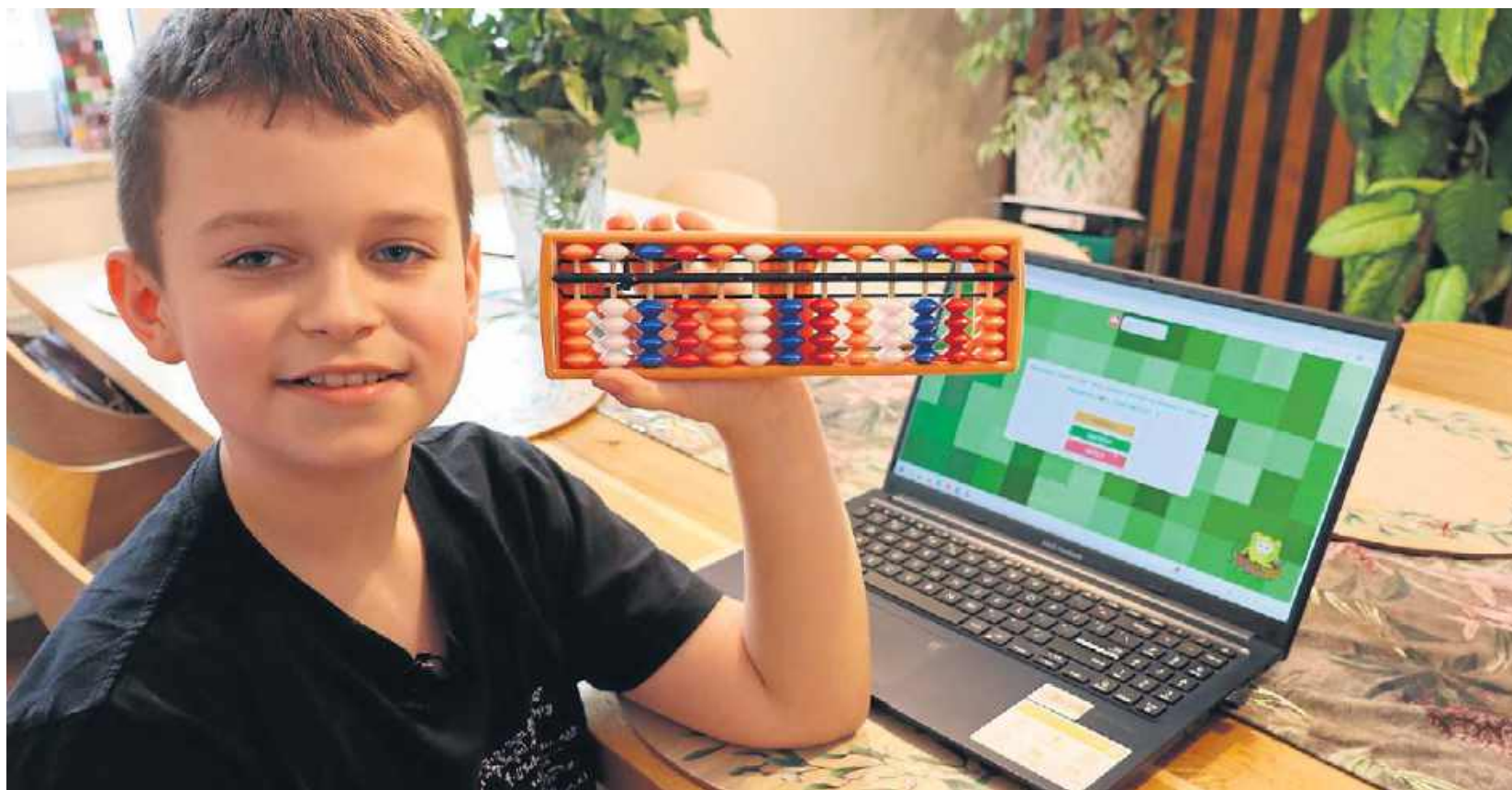
Niszczył samochody na jednym z osiedli w Nowym Sączu. Policjantom udało się go zatrzymać dzięki zaangażowaniu mieszkańców. Mężczyzna uszkodził karoserie 26 zaparkowanych tam pojazdów, powodując straty w wysokości 116 tys. złotych. 74-latek usłyszał 31 zarzutów, a decyzją sądu został tymczasowo aresztowany na 3 miesiące.

Od 23 grudnia 2025 roku do 9 lutego br. do sądeckiej Policji regularnie wpływały zgłoszenia dotyczące uszkodzeń mienia na jednym z osiedli w Nowym Sączu. Mieszkańcy informowali funkcjonariuszy o tym, że ktoś, najprawdopodobniej ostry narzędziem, uszkadza karoserie ich samochodów, powodując głębokie zarysowania lakieru. Takich samochodów było 26, w tym dwa zostały porysowane przez sprawcę dwukrotnie, a jeden aż trzykrotnie. Łącznie właściciele oszacowali swoje straty na 116 tys. złotych.

Na podstawie przeprowadzonych czynności oraz dzięki współpracy z mieszkańcami osiedla, funkcjonariusze zajmujący się zwalczaniem przestępczości przeciwko mieniu zatrzymali osobę podejrzaną o te przestępstwa. Okazał się nim 74-letni mieszkaniec Nowego Sącza. W oparciu o obszerny materiał dowodowy mężczyzna usłyszał łącznie 31 zarzutów uszkodzenia mienia, za co grozi do 5 lat więzienia. Warto dodać, że sąd może orzec wyższy wymiar kary, ponieważ podejrzany popełniał te przestępstwa w krótkich odstępach czasu, stosując ten sam schemat - informuje Aneta Izworska z sądeckiej Policji.

Dodatkowo policjanci wystąpili z wnioskiem do prokuratury, a ta skierowała wniosek do sądu o zastosowanie środka zapobiegawczego, jakim jest tymczasowe aresztowanie. Sąd rozpatrzył go pozytywnie i jego decyzją 74-latek najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie w oczekiwaniu na wyrok.

Joanna Mrozek



Antek Jonatowski chodzi do drugiej klasy w SP nr 2 w Bieczu. Matematyka to dzisiaj jego największa pasja

MAŁOPOLSKA CZEKA NA ZMIANY W OPŁATACH DLA TURYSTÓW

Opłata turystyczna zamiast miejscowej? Gminy w regionie czekają na nowe prawo

Alicja Fałek
Region

Małopolskie samorządy z niecierpliwością wyczekują zmiany ustaw dotyczących zasad i wysokości wyliczania opłat naliczanych turystom w miejscowościach wypoczynkowych.

Aktualnie obowiązujące przepisy są przestarzałe. Podczas ostatniego posiedzenia Sejmu odbyło się pierwsze czytanie dwóch poselskich projektów ustaw, które zmieniają istniejące prawo umożliwiające gminom pobieranie opłaty miejscowej lub uzdrowiskowej. Zostały one skierowane do dalszych prac w komisjach sejmowych.

W Sejmie o zmianach w poborze opłaty miejscowej lub uzdrowiskowej

Podczas ostatniego posiedzenia Sejmu odbyło się pierwsze czytanie dwóch projektów nowelizacji ustawy o podatkach i opłatach lokalnych oraz ustawy o dochodach jednostek samorządu. Złożyli je posłowie Polski 2050 oraz Lewicy.

- W obecnej sytuacji prawnej gminy mają możliwość wprowadzania opłaty miejscowej, jednak ustawa uzależnia tę możliwość od spełnienia warunków środowiskowych, a tutaj konkretnie chodzi o jakość powietrza. W mojej ocenie to niesprawiedliwe. Bada się bowiem powietrze w strefach, których podział jest krzywdzący dla poszczególnych gmin - argumentował zmianę ustaw Rafał Komarewicz z Polski 2050.

Przypomniał, że województwo małopolskie, jako całe województwo jest jedną strefą, poza Krakowem i Tarnowem.

- Gminy, które są oddalone od siebie o kilkadziesiąt kilometrów, są w tej samej strefie i jakość powietrza tam badana wpływa na drugą gminę. Kraków skutecznie walczy ze złą jakością powietrza. Ale jego położenie geograficzne jest takie, że leży w nieckie i niestety wieczorami napływa powietrze z gmin sąsiednich, które jest zanieczyszczone. Co to powoduje? Powoduje to, że Kraków nie może wprowadzić opłaty miejscowej - mówił Rafał Komarewicz.



W stolicy Małopolski opłata turystyczna według szacunków mogłaby wnieść do budżetu miasta od 60 do nawet 100 mln zł rocznie

Jedną z proponowanych zmian obowiązującego prawa jest zmiana opłaty miejscowej na turystyczną, a jej pobór nie będzie uzależniony od spełnienia warunków klimatycznych.

W propozycji Polski 2050 znalazł się też zapis, że decyzję o tym, czy opłata turystyczna zostanie wprowadzona, będą podejmować rady poszczególnych samorządów. Proponowana stawka maksymalna to 5 zł dziennie do końca 2027, a od 2028 roku stawka ta byłaby waloryzowana przez Ministerstwo Finansów. Z opłat wyłączeni byliby seniorzy powyżej 70. roku życia, posiadacze Karty Dużej Rodziny oraz osoby o znacznym stopniu niepełnosprawności.

- Opłata turystyczna to rozwiązanie, z którym możemy spotkać się w większości państw europejskich. Nie ma

powodu, dla którego polskie samorządy mają nie uzyskiwać rekompensaty z nadmiernej turystyki - dodał poseł Rafał Komarewicz. - To rozwiązanie, na które od wielu lat oczekują polskie samorządy. Jest to realne wsparcie budżetów gmin. Sam Kraków szacuje, że to jest co najmniej czterdzieści milionów złotych rocznie do budżetu gminy.

Pieniądze w ten sposób pozyskane gminy mogłyby wykorzystać na rozwój infrastruktury turystycznej czy transportu zbiorowego.

Z kolei posłanka Daria Gosek-Popiołek, prezentując projekt Lewicy, zauważyła, że na zmianie prawa finansowo mogłyby skorzystać nie tylko duże miasta, ale też małe turystyczne gminy.

- Liczba turystów z roku na rok rośnie. W 2024 roku pa-

dła rekordowa liczba 97 milionów sprzedanych noclegów. Polacy są coraz zamożniejsi, coraz częściej podróżują, a Polska jest coraz bardziej atrakcyjna dla turystów z zagranicy. I oczywiście jest to powód do radości, ale potrzebujemy prawa, które odpowiada na te zmiany i na potrzeby mieszkańców ośrodków turystycznych - argumentowała Gosek-Popiołek.

Posłanka Lewicy z Krakowa w swoim przemówieniu podkreśliła, że stolicę Małopolski co roku odwiedza kilka milionów turystów, którzy dają strzyk do lokalnej gospodarki. Ale turyści to nie tylko zyski, ale też koszty.

- Popularność Krakowa oznacza wyższe ceny, zatłoczony transport publiczny i czasami też korki na ulicach. To większe wydatki na bezpieczeństwo, na utrzymanie zie-

leni, czystości w mieście. Miejsca pracy generowane przez turystykę są często słabo płatne i niestabilne, a zyski z tego sektora trafiają przede wszystkim do dużych inwestorów, nie do ciężko pracujących zwykłych mieszkańców - wyliczała Gosek-Popiołek. - Rynek jest nastawiony na potrzeby i możliwości turystów, którzy bawią się nocą, chcą klubów i restauracji, co kłóci się bardzo często z potrzebami lokalsów. Pracujący ludzie w nocy chcą spać, a w ciągu dnia bardziej potrzebny jest im sklep spożywc-

czy, a nie punkt z pamiątkami czy klub nocny. I opłata turystyczna jest po to, żeby to wszystko zrekompensować mieszkańcom i samorządom.

Lewica zaproponowała, by stawka opłaty turystycznej nie mogła przekroczyć równowartości 25 proc. minimalnej stawki godzinowej ustalonej na podstawie przepisów ustawy z 10 października 2002 roku o minimalnym wynagrodzeniu za pracę. Rosłaby więc wraz ze wzrostem płacy minimalnej.

Oba projekty zmiany ustaw znalazły w Sejmie swoich zwolenników jak i przeciwników

Dyskusja w Sejmie nad projektami uchwał pokazała, że zmiana przepisów z okresu PRL-u jest konieczna. Zwracali

Pieniądze w ten sposób pozyskane gminy mogłyby wykorzystać na rozwój infrastruktury turystycznej czy transportu zbiorowego

na to uwagę posłowie niemal z każdej opcji politycznej.

Zofia Czernow z Koalicji Obywatelskiej podkreśliła, że nad nowymi rozwiązaniami pracuje też Rada Ministrów i na ukończeniu jest rządowy projekt ustawy dotyczący istotnej zmiany opłaty miejscowej. Dlatego rekomendowała skierowanie projektów poselskich do dalszych prac legislacyjnych, by wspólnie wypracować jeden satysfakcjonujący wszystkich projekt ustawy.

- Wspólnym mianownikiem obu projektów jest rezygnacja z dotychczasowych kryteriów, ostrych, czasami nie do spełnienia, klimatycznych i krajo-
brazowych, co ma umożliwić wprowadzenie tej opłaty każdej gminie w Polsce - zaznaczył poseł Michał Pyrzyk z Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Odmienne zdanie w kwestii zmiany przepisów mają posłowie Konfederacji. Stanowisko klubu w tej sprawie w Sejmie przedstawiał Witold Tumanowicz.

- Konfederacja od lat postuluje likwidację opłat lokalnych, w tym opłaty miejscowej i uzdrowskiej. Uważamy je za relikty minionego myślenia, który nie służy ani rozwojowi turystyki, ani konkurencyjności polskich miast i regionów. Tymczasem zamiast likwidacji opłat dostajemy propozycję ich roz-

szerzania i podwyższania i tak naprawdę stworzenia właśnie formy nowego podatku - mówił poseł Tumanowicz. - W obu projektach brakuje jakiegokolwiek realnego ekwiwalentu po stronie gmin. Turysta zapłaci tylko za to, że przebywa w danej miejscowości. Nie za usługę, nie za konkretną infrastrukturę, nie za poprawę jakości przestrzeni publicznej.

Z kolei wiceminister finansów Jurand Drop przypominał, że obecnie opłata miejscowa pobierana od osób fizycznych przebywających ponad dobę w celach turystycznych, wypoczynkowych lub szkoleniowych w dwóch rodzajach miejscowości.

- Po pierwsze, w miejscowościach posiadających korzystne właściwości klimatyczne, walory krajo-
brazowe oraz warunki umożliwiające pobyt osób w tych celach. I po drugie w miejscowościach, które znajdują się na obszarach posiadających status obszaru ochrony uzdrowskiej. W 2026 roku maksymalna stawka opłaty miejscowej wynosi 3,46 zł dziennie, a uzdrowskiej 4,8 zł - mówił wiceminister finansów Jurand Drop.

Z danych Ministerstwa Finansów za 2024 rok wynika, że opłatę miejscową pobierało ponad 20 gmin i w sumie dało to kwotę 76,6 mln zł.

Największe dochody wyka-
zała gmina Mielno - 6,4 mln zł, Gdańsk - 6,2 mln zł i Zakopane - 5,2 mln zł.

- Trzeba powiedzieć, że w stosunku do nakładów, które ponoszą te gminy w związku z ruchem turystycznym, to niewielkie środki. Obecnie obowiązujące przepisy regulujące opłatę miejscową nie przystają do zmieniających się warunków społeczno-gospodarczych, w szczególności do istotnego wzrostu ruchu turystycznego w Polsce, w tym dużego napływu turystów z zagranicy - podkreślił wiceminister Drop. - Żeby znaleźć odpowiednie rozwiązania, na pewno trzeba będzie przedyskutować dosyć dogłębnie.

Sejm zdecydował, że oba poselskie projekty ustaw zmieniających zasady i wysokość wyliczania opłat uiszczanych przez turystów w miejscowościach wypoczynkowych zostaną skierowane do dalszych prac w komisjach finansów publicznych oraz samorządu terytorialnego i polityki regionalnej.

Małopolskie samorządy czekają na rozwiązania, które pozwolą pobierać opłaty adekwatne do wydatków

Zmiany w obecnie obowiązującym prawie popierają małopolskie gminy, które ściągają

do siebie wielu turystów. Już w 2024 roku władze Zakopanego zwróciły się do prezesa rady ministrów o nowe rozwiązania.

- Zdecydowanie powinniśmy lobbować za opłatą turystyczną, tak jak to robią inne samorządy gmin turystycznych, jak chociażby Sopot, czy Związek Miast Polskich. Byłaby ona związana ściśle z obsługą intensywnego ruchu turystycznego i nie miałyby jakiegokolwiek związku z warunkami środowiskowymi. Takie pieniądze są potrzebne, by realizować inwestycje, które służą obsłudze tego ruchu turystycznego - zaznaczył Łukasz Filipowicz, burmistrz Zakopanego.

Podobne stanowisko mają w stolicy Małopolski, gdzie opłata turystyczna według szacunków mogłaby wnieść do budżetu miasta od 60 do nawet 100 mln zł rocznie.

- Obecne i poprzednie władze Krakowa wielokrotnie pisały petycje w sprawie opłaty turystycznej. Dla mnie zdumiewające jest to, że to wszystko tak długo trwa. Polskie miasta, w tym Kraków, potrzebują tej opłaty, jeżeli chcą się rozwijać, podnosić jakość infrastruktury, konkurować ze swoimi odpowiednikami w Europie - podkreślał na łamach „Gazety Krakowskiej” wiceprezydent Krakowa Stanisław Mazur.

Konieczność zmian dostrzega także Jan Golba, burmistrz Muszyny oraz prezes Stowarzyszenia Gmin Uzdrowskich RP.

- Taki potworek, jakim jest opłata miejscowa, jest tylko w Polsce. Tego nigdzie nie ma. W Europie wszędzie jest podatek turystyczny. On się różnie nazywa. Dla przykładu Niemcy, Szwajcarzy, Austriacy w uzdrowskich pobierają tzw. „kurtaksę”, a w miejscowościach turystycznych ortstaxe - podatek turystyczny. Francuzi mają tzw. taxe de sejour, Włosi pobierają podatek zwany tassa di soggiorno, Węgry - idegenforgalmi adó, Hiszpania - contributo do soggiorno i impuesto de turismo, a Słowacja - kúpeľný poplatok lub obecný poplatok - wymienia Jan Golba.

Burmistrz Muszyny uważa, że nowe prawo powinno określać, jakie warunki musi spełniać dana gmina, czy miejscowość, by mogła pobierać opłatę turystyczną. Absurdem jest dla niego uzależnianie takiej opłaty od jakości powietrza określonego przy obowiązującym podziale Polski na czterdzieści sześć stref.

- Żeby to lepiej zrozumieć, warto dodać, że na przykład w samym Zakopanem jakość powietrza jest bardzo dobra,

ale dla strefy (cała Małopolska poza Krakowem i Tarnowem - przyp. red.) wskaźniki smogu są przekroczone, więc miasto nie może pobrać opłaty. Albo na odwrót. Pod Giewontem jest smog, ale wskaźnik strefy mówi, że powietrze jest czyste, więc opłata się należy - wyjaśnia Golba.

Jego zdaniem miasto, czy gmina posiadające walory turystyczne powinny móc pobierać podatek turystyczny z przeznaczeniem na przykład promocję i marketing, nowe inwestycje turystyczne, czy utrzymanie istniejącej infrastruktury.

- Dobrze, że zaczęły się prace nad zmianą prawa, ale trzeba je przeprowadzić z głową i konsultując z samorządami - zaznacza Jan Golba.

Burmistrz Muszyny uważa też, że zmieniając przepisy i ustalając maksymalną stawkę opłaty turystycznej, powinna również wzrosnąć maksymalna stawka opłaty uzdrowskiej.

- Moim zdaniem powinna być ona dwa razy wyższa. Gminy uzdrowskie, by pobierać opłatę uzdrowską, muszą spełniać szereg wyśrubowanych norm. Inaczej nie mogłyby zostać uznane za uzdrowsko - argumentuje Jan Golba, burmistrz Muszyny.



- Te pieniądze są potrzebne, by realizować inwestycje, które służą obsłudze tego turystycznego - mówi Łukasz Filipowicz, burmistrz Zakopanego

Twój 1,5 procenta może zmienić ich codzienność. Historie walki, bólu i nadziei z powiatu limanowskiego



Krystian Szewczyk



Szymon Mól



Jurek Carrera-Gnaciński



Monika Piaskowy



Julia Żoła

Krystyna Trzupek
Limanowa

Za każdą z tych historii stoi człowiek. Ból, który nie mija. Rehabilitacja, która nigdy się nie kończy. I nadzieja, że dzięki ludziom dobrej woli kolejny rok będzie choć odrobinę łatwiejszy. Przekazanie 1,5 procenta podatku nas nie kosztuje, a dla wielu rodzin to realna pomoc w walce o sprawność, samodzielność i godne życie.

Krystian Szewczyk

Krystian ma 24 lata i od urodzenia zmagają się z ciężkimi schorzeniami: mózgowym porażeniem dziecięcym, padaczką lekooporną, wadą wzroku oraz porażeniem czterokończynowym. Jego życie od pierwszych chwil związane było z leczeniem i walką o sprawność. O codzienności syna i rodziny opowiada jego mama, Joanna Szewczyk z Wałowej Góry:

- Od urodzenia droga Krystiana związana jest z pobytami w szpitalach, operacjami, rehabilitacją oraz turnusami rehabilitacyjnymi. To ciągła walka o jego życie i sprawność ruchową. Syn cały czas musi mieć systematyczną rehabilitację, ponieważ przykurcze w dłoniach i nogach sprawiają mu ogromny ból i utrudniają codzienne funkcjonowanie - nadmienia pani Joanna.

Z biegiem lat pojawiały się kolejne problemy zdrowotne. Rehabilitacja stała się nie tylko szansą na utrzymanie sprawności, ale przede wszystkim sposobem na łagodzenie bólu.

- Powstało olbrzymie skrzywienie kręgosłupa, 40 stopni, które z biegiem czasu jeszcze bardziej się pogłębiło. Przez swoje problemy zdrowotne stał

się bardziej nerwowym i agresywnym, dlatego walczyliśmy o każdy grosz na rehabilitację, bo dzięki niej możemy ulżyć synowi w cierpieniu i bólach, które dokuczają mu każdego dnia - tłumaczy mama chłopaka. Rodzina z niepokojem patrzy na rosnące koszty leczenia i turnusów rehabilitacyjnych, których ceny z roku na rok stają się coraz wyższe. W tym roku przed rodziną stoi kolejne wyzwanie - zakup dwóch wózków: jednego do codziennego funkcjonowania i drugiego, elektrycznego, który ułatwi poruszanie się po górzystym terenie. - Nie jest łatwo prosić o pomoc, ale to dzięki Wam nasz syn ma możliwość lepiej funkcjonować w swoim dorosłym życiu - kończy pani Joanna, jednocześnie dziękując każdemu, kto wesprze ich 1,5 procentem.

**KRS: 0000 037 904;
Cel szczegółowy:
9097 Szewczyk Krystian**

Julka Żoła

- Mówią o niej Zespół kościowego krzyku, rzadka wada genetyczna, która według podreczników miała odebrać Julce sprawność. Julka jednak nie czytała tych podręczników. Dziś ma 20 lat i każdego dnia dokonuje niemożliwego. Mówi, chociaż w ograniczonym zakresie, chodzi, chociaż ma ogromne problemy z równowagą. Każdy ten krok kosztował ją lata ciężkiej pracy. Jej głos to najpiękniejszy dowód na to, że warto walczyć do końca - opowiada Pani Magda z Limanowej o córce Julce i ich walce o nadzieję na lepsze jutro.

Za każdym osiągnięciem 20-latkę stoją lata rehabilitacji, terapii i codziennej pracy. To, co dla wielu osób jest naturalne - krok,

słowo, samodzielne funkcjonowanie - dla niej było i wciąż jest ogromnym wysiłkiem.

Przed Julką kolejny intensywny rok. Zaplanowane turnusy rehabilitacyjne mają pomóc jej utrzymać sprawność i dalej ją rozwijać. Wielkim marzeniem jest także kolejna delfinoterapia, która przynosi widoczne efekty i daje ogromną motywację do dalszej pracy.

- Możesz nam w tym pomóc, przekazując swój 1,5% podatku. Twoje wsparcie to dla nas paliwo do dalszej walki o jej samodzielność - proszą rodzice 20-latkę.

**KRS 0000037904
Cel szczegółowy:
23947 Żoła Julia**

Monika Piaskowy

Monika Piaskowy ma 39 lat i pochodzi z Limanowej. Od 14 lat choruje na stwardnienie rozsiane (SM) - ciężką, nieuleczalną chorobę neurologiczną, która stopniowo odbiera jej sprawność. Przez lata była aktywną mamą, osobą zaangażowaną społecznie, radną pomagającą innym. W październiku 2025 roku choroba ponownie zaatakowała, a jej stan zdrowia gwałtownie się pogorszył. Z dnia na dzień sama stała się osobą wymagającą pomocy w codziennych czynnościach. Pojawił się niedowład czterokończynowy, a dodatkowo - po raz drugi - doszło do ostrego uszkodzenia mięśnia sercowego. Mimo to Monika nie rezygnuje z walki i kontynuuje kosztowną, specjalistyczną rehabilitację, która jest nadzieją na powrót do sprawności. O swojej codzienności mówi wprost: SM to przyczyna mojej niepełnosprawności, mój krzyż codzienności. Staram się go no-

sić godnie i za plecami, aby nie przysłań mi piękna świata. SM niszczy mózg, rdzeń kręgowy i nerw wzrokowy - choroba z biegiem lat postępuje, ale nie mogę się poddać. Dziś kobieta jest w trakcie rehabilitacji i silnego leczenia immunomodulującego, które ma spowolnić rozwój choroby. Terapia przeciwciałami monoklonalnymi IgG1 anti-CD20 daje nadzieję na zatrzymanie postępu SM, jednak nie naprawi tego co już zniszczyła choroba.

- Dwukrotnie zostało uszkodzone moje serce i jego pracę wspomagają leki kardiologiczne. Funkcjonowanie i rehabilitacja przy SM stały się odtąd znacznie trudniejsze, ale wraz z bliskimi nie tracimy wiary, że wszystko będzie dobrze - nadmienia 39-latką.

- Choć nie pamiętam już, jak to jest funkcjonować bez codziennego bólu i wizyt w szpitalach, staram się z uśmiechem doceniać każdy dzień życia oraz działać społecznie. Będę walczyć. Jak długo? Do końca! Dzięki Twojej pomocy mogę to osiągnąć - dodaje Limanowianka. Pomóż:

**KRS: 0000270809
Cel szczegółowy:
Piaskowy 3586**

Szymon Mól

Szymon Mól z Mordarki od urodzenia zmagają się z rzadką chorobą - miopatią, która powoduje m.in. znaczne obniżenie napięcia mięśniowego. Urodził się w 2019 roku i od pierwszych chwil jego życie to nieustanna walka o oddech, sprawność i każdy kolejny dzień. Jedyną szansą na poprawę i utrzymanie funkcji organizmu jest systematyczna, specjalistyczna

i bardzo kosztowna rehabilitacja. O dramatycznym początku tej drogi opowiada mama chłopca, pani Agata:

- Lekarze nie dawali mu żadnych szans. Ostrzegali, że takie dzieci nie żyją długo, że trzeba się przygotować na najgorsze - wspomina.

Dziś Szymon wciąż wymaga leczenia i stałej rehabilitacji. Koszty terapii znacząco przekraczają możliwości rodziny, dlatego rodzice proszą o wsparcie ludzi dobrej woli. Podkreślają, że ich syn ma ogromną wolę życia i każdego dnia udowadnia, jak bardzo chce walczyć z chorobą.

- Szymuś chce żyć. Proszę, pomóżcie nam w walce z tą nierówną chorobą - apelują.

Szymonek znajduje się pod opieką Fundacji Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”. Chłopca można wesprzeć, przekazując 1,5% podatku:

**KRS: 0000037904
Cel szczegółowy:
36032 Mól Szymon**

Jurek Carrera-Gnaciński

Jurek z Limanowej ma 10 lat i zaledwie 115 centymetrów wzrostu. Chłopiec mimo swojego wieku nie rośnie, a każdy dzień przynosi mu ból w stawach i kolejne ograniczenia. Jego jedyną szansą na poprawę jakości życia jest kosztowna operacja przedłużania kości, której koszt to pół miliona złotych

Pierwsze niepokojące sygnały pojawiły się bardzo wcześnie. - Jurek zaczynał stawiać pierwsze kroki kiedy miał 18 miesięcy. Dość późno, więc to już samo w sobie zapalało nam lampkę ostrzegawczą. Wtedy zaczęliśmy tułaczkę po lekarzach i poradniach specjali-

stycznych - wspomina mama chłopca, Karolina.

Rozpoczęły się miesiące konsultacji, badań i niepewności. Przełom nastąpił dopiero wtedy, gdy dokumentacja medyczna trafiła do specjalisty za granicę.

- Okazało się, że nasz syn choruje na dysplazję przynasadową typu Schmida, bardzo rzadką chorobę genetyczną wpływającą na rozwój kości. Jurek miał wtedy tylko dwa latka - wspomina pani Karolina.

Chłopiec przeszedł już dwie poważne operacje ortopedyczne. Każda z nich była walką o sprawność i zmniejszenie bólu. Niestety to wciąż za mało. 10-latek musi przejść zabieg przedłużania dolnych kończyn. Operacja nie tylko zwiększy jego wzrost, ale przede wszystkim pozwoli rozciągnąć mięśnie i znacząco ograniczyć ból nóg. To także spełnienie dziecięcego marzenia - by móc normalnie sięgać po rzeczy, biegać i bawić się z rówieśnikami bez ograniczeń. - Nasz synek marzy o dzieciństwie, które znają jego zdrowi rówieśnicy. Chciałby móc się z nimi bez troski bawić, biegać, skakać... Teraz jest to po prostu niemożliwe. Operacja jest konieczna, ale również niesamowicie kosztowna. Sami nie damy rady - mówi pani Karolina.

Koszt operacji pół miliona złotych - suma niewyobrażalna dla jednej rodziny. Dlatego rodzice ponownie zwracają się z prośbą o pomoc. - Bez Was to się nie uda. Prosimy o wsparcie i wierzymy, że wspólnie damy radę. Musimy to zrobić dla niego - podkreślają rodzice.

**KRS: 0000037904
Cel szczegółowy:
32718 Jurek Carrera-Gnaciński**

Tak się robi pociągi. Zaglądamy do Newagu

Klaudia Kulak
klaudia.kulak@polskapress.pl

Newag to firma, której historia sięga roku 1876, kiedy w Nowym Sączu powstały Cesarzsko-Królewskie Warsztaty Kolei.

Od tego czasu zakład nieprzerwanie rozwijał swoją działalność, przechodząc kolejne etapy modernizacji, restrukturyzacji i transformacji własnościowej, aż do momentu, gdy w 2005 r. przyjął obecną nazwę NEWAG S. A.

W zakładach powstają m.in.: elektryczne zespoły trakcyjne z rodziny Impuls - pojazdy pasażerskie używane w ruchu regionalnym i aglomeracyjnym, lokomotywy elektryczne i spalinowe, zarówno do przewozów pasażerskich, jak i towarowych

oraz tramwy i szybkie zespoły miejskie oraz rozwiązania specjalistyczne.

Według danych z 2025 roku firma zatrudnia już ponad 1 500 osób, a liczba pracowników rośnie wraz z realizacją nowych zamówień i rozwojem produkcji.



FOT. KLAUDIA KULAK



FOT. KLAUDIA KULAK



FOT. KLAUDIA KULAK



FOT. KLAUDIA KULAK



FOT. KLAUDIA KULAK



FOT. KLAUDIA KULAK



FOT. KLAUDIA KULAK

krzyżówka panoramiczna: Bo jest intelligentna; wioskowa panoramiczna: "Rzym, miasto ciwarte"; krzyżówka z hasłem: Tylko kłamy znają prawdę; duet joiek: "Szklana menażeria"; krzyżówka A-Z: fotosynleza; logogrify: "Przygody Tina"; szyfr: "Na dobre i na złe"; krzyżówka: Tirana.

Gazeta Tarnowska

Gazeta Krakowska

www.gazetakrakowska.pl

TYGODNIK
Brzesko-Bochnia



FOTOREPORTAŻ

ZANIM NASTAŁA
ERA GALERII
HANDLOWYCH
WSZYSCY
ROBILI ZAKUPY
NA PLACU
„KAPŁANÓWKI”
str. 6

TARNÓW

Baraki przy Krzyskiej miały złą sławę. Teraz buldożery zrównują to miejsce z ziemią

Na ich miejscu rozpocznie się
budowa. Za nieco ponad rok ma
być gotowy blok komunalny **str. 2**



LUDZIE



Bracia Szczepanikowie mają wielki sentyment do swoich Bogoniowic

Muzycy z Pectusa lata dziecięce i rodzinne strony
wspominali w teleturnieju „Jaka to melodia?” **str. 4**

ŻABNO, LISIA GÓRA

Każdy chce mieć
atrakcję na miarę
maszkaronów.
Figurki żabek i lisków
już wkrótce! **str. 6**

REGION

Kilkunastu burmistrzów oraz
wójtów odejdzie ze stanowisk
jeśli nie zmienią się przepisy. Jakie
mają plany? **str. 3**

ŁUKOWA

Radni pod presją
protestu zmienili
zdanie w sprawie
wielkiej farmy
fotowoltaicznej **str. 5**

SPORT

Maciej Gładysz
w Barcelonie był
szybki. Myślam jest
już na Formule 3
w Melbourne **str. 7**

Andrzej Skórka



Byłe nie u nas

Kto lubi mieć święty spokój? Zwłaszcza we własnych czterech kątach? Las rąk widzę! No i słusznie. Niektórzy o sielankę potrafią walczyć z wielkim zaangażowaniem, a co najważniejsze – skutecznie.

Mieszkańców okolic Lisiej Góry zmroziła informacja o planach budowy wielkiej farmy fotowoltaicznej. Zanim prąd z instalacji zdążył popłynąć, wieści zelektryzowały ludzi. Efekt był piorunujący. Oto radni gminni, którzy wcześniej przyklasnęli budowie farmy, teraz tamtą decyzję wyrzucili do kosza. Wiadomo: głos ludu to głos Boga. Szczegóły znajdą Państwo w tekście kilka stron dalej w dzisiejszej „Gazecie Tarnowskiej”.

Protestująca Łukowa nie jest wyjątkiem. Gdzie nie spojrzeć, tam wrze. W Tarnowie ledwo ostrygły emocje po protestach w sprawie przebiegu wschodniej obwodnicy, rozgorzał sprzeciw dla budowy spopieliarni zwłok w Krzyżu. Wcześniej takiej instalacji nie chcieli w Mościcach i w Dębinie Zakrzowskiej.

W Mikołajowicach bunt wzniciły plany budowy biogazowni, z kolei na Powiślu – instalacji do produkcji alkoholu etylowego wraz ze spalarnią odpadów. W tym ostatnim przypadku protestujący pod urząd gminy przyszliznęli z taczkami dla wójty.

Przeciwko czemu jeszcze się w nas krew gotuje? Ano na przykład w sprawie budowie farmy wiatrowej w powiecie dąbrowskim, przebiegowi słynnej drogi Sądeczanki na południu powiatu brzeskiego, budowie masztu telefonii komórkowej na tarnowskiej Piskawce.

I człowiek rozdartý jest, nie wiadomo komu rację przyznać. No bo kto chciałby mieszkać obok świszczących wiatraków, mając pod oknami pędzące samochody, zapaszkę z jakichś spalarni i kursujące karawany na dokładkę? A z drugiej strony wcale nie jest też tak, że wszystkie te inwestycje są niepotrzebne, co zresztą często przyznają też sami protestujący. One są nawet niezbędne! Ale u nas? Co to, to nie.

TARNÓW

Targi Integracyjne w „Trójce”

W niedzielę w Szkole Podstawowej nr 3 w Tarnowie odbędą się I Tarnowskie Targi Integracyjne. Wydarzenie skierowane jest do rodziców, nauczycieli i wszystkich zainteresowanych tematyką m.in. rozwoju i edukacji. Wśród prelegentów znaleźli się specjaliści integracji sensorycznej, terapeuci zajmujący się różnymi zagadnieniami, logopedzi. Będą poruszone tematy diagnozy autyzmu, treningu umiejętności społecznych, zaburzeń SI, problemów ze słuchem u dzieci. Przewidziano bezpłatne warsztaty dla dzieci i ich opiekunów. Głównie będą to zajęcia dla przedszkolaków, lecz zaplanowano też sensopłatki dla dzieci w wieku 1-3. Najmłodsi będą mogli też zrobić logopedyczne badania przesiewowe. Początek o godz. 12. (ROG)

TARNÓW

Muzyczny jubileusz

W niedzielę w Sali Lustrzanej w Tarnowie odbędzie się koncert z okazji 50-lecia działalności koncertowej Teresy Kaban (fortepian) i Henryka Błażeja (flet). Publiczność usłyszy utwory: Fryderyka Chopina, Edwarda Elgara, Georga Enescu i Cecile Chaminade. Nie zabraknie również wspomnień ilustrowa-

ných przezrociami i afiszami z wybranych podróży koncertowych artystów. Koncert organizowany przez Fundację Kultury i Integracji „Inter-Art” poprowadzi Jan Borek. Początek muzycznych wrażeń zaplanowano na godzinę 17. Występ na wydarzenie jest darmowy! (KOMA)

To miejsce cieszyło się złą sławą. Trwa wyburzanie, a potem będzie budowa

Paweł Chwał
Tarnów

Z mapy miasta znikają opuszczone baraki przy ulicy Krzyskiej. Przez lata pełniły funkcję mieszkań socjalnych. W ich miejscu stanie nowy blok komunalny z parkingiem podziemnym.

Dwa podłużne, parterowe budynki z mieszkaniami oraz trzeci, stojący do nich prostopadle, w którym znajdowały się komórki lokatorskie owiane były przez lata złą sławą. Ze względu na libacje i awantury często interweniowała w nich policja i straż miejska. Warunki lokalowe były fatalne, a mało estetyczny wygląd budynków psuły dodatkowo pomalowane sprayem napisy, często o obraźliwej treści.

Po tym, jak Miejski Zarząd Budynków zdecydował o wysiedleniu lokatorów i przeniesieniu ich do innych budynków, opuszczone baraki przy Krzyskiej upodobał sobie bezdomni i miłośnicy tanich trunków. Mimo że teren był zagrodzony, a wejścia zamknięte.



FOT. PAWEŁ CHWAŁ

W miejscu wyburzonych budynków rozpocznie się budowa nowego bloku z mieszkaniami komunalnymi

W maju ub. roku w jednym z budynków doszło do rozległego pożaru.

Miasto od dłuższego czasu przymierzało się do budowy nowych lokali komunalnych – w miejscu baraków przy Krzyskiej, jednak nie miało na to środków. Udało się je zdobyć, m.in. z Funduszu Dopłat w BGK i wyczekiwana inwestycja mogła ruszyć. Przetarg wygrała tarnowska firma Anko, która wcześniej – na działce wy-

żej – wybudowała inny blok komunalny.

– Wykonawca, zanim rozpocznie budowę, musi najpierw uprzątnąć teren ze starych budynków. Potem rozpoczyna się duże wykopy. Blok posiadać będzie bowiem parking podziemny, który w sytuacji zagrożenia będzie mógł pełnić funkcję schronu – wyjaśnia Bernard Karasiewicz, dyrektor Miejskiego Zarządu Budynków.

Rozbiórkę poprzedziła wielka wywózka śmieci, które wypełniły kilka kontenerów.

W nowym bloku komunalnym znajdzie się łącznie 88 mieszkań o powierzchni od 32 do 55 metrów kwadratowych.

Obiekt zaprojektowano w formie bryły zbliżonej do litery „L”, w układzie trzech segmentów: dwa segmenty będą mieć po 3 kondygnacje nadziemne, a środkowy – 4 kondygnacje.

Budynek będzie obsługiwany przez cztery klatki schodowe, a każda z nich wyposażona zostanie w windę do wszystkich kondygnacji. Wejścia do budynku zaprojektowano jako bezprogowe.

Mieszkania na kondygnacjach 2-4 będą miały balkony, natomiast część lokali parterowych od strony wschodniej będzie mieć wyjścia na utwardzone tarasy oraz ogródki.

Źródłem ciepła na potrzeby ogrzewania budynku będą pompy ciepła, a ciepła woda będzie dostarczana z miejskiej sieci ciepłowniczej. Blok ma być gotowy w połowie 2027 r. ©

ROCZNICA RABACJI



FOT. ARTUR GAWLE

Na Starym Cmentarzu w Tarnowie przed Mogiłą Ofiar Rzezi Galicyjskiej odbyły się główne uroczystości 180. rocznicy rabacji. Tamte wydarzenia to jedna z najtragiczniejszych kart w historii Tarnowa i regionu. Rabacja pochłonęła nawet trzy tysiące ofiar. Byli nimi właściciele ziemscy, księża, służba i pracownicy dworscy. W rejonie Tarnowa spalono w sumie ponad 140 dworów. Pojmanych bito, katowano i mordowano, a ciała zwożono do Tarnowa – przed budynek starostwa na plac Sobieskiego. (PAMI)

W GMINACH DOJDZIE DO WYMIANY WŁADZ, O ILE NIE ZMIENIA SIĘ PRZEPISY

W regionie aż 15 wójtów i burmistrzów pożegna się ze stanowiskami?



Wójtowie i burmistrzowie, którzy rządzą co najmniej dwie kadencje nie będą mogli ubiegać się w wyborach samorządowych o reelekcję. Samorządowy rekordzista z regionu na czele gminy stoi już od 36 lat!

Paweł Chwał, Robert Gąsiorek
Tarnów

Dla dziesięciu urzędujących obecnie wójtów i burmistrzów w powiecie tarnowskim oraz dla pięciu na Powiślu jest to prawdopodobnie ostatnia kadencja. W Sejmie trwają wprawdzie prace nad zniesieniem dwukadencyjności w samorządach, ale na razie nic nie wskazuje na to, aby coś miało zmienić się w tej kwestii do 2029 r.

Dwukadencyjność wójtów, burmistrzów i prezydentów miasta została wprowadzona ustawowo w 2018 roku wraz z wydłużeniem kadencji władz samorządu terytorialnego z czterech do pięciu lat. W praktyce oznacza to, że wóldarze sprawujący swoje stanowiska nieprzerwanie od 2018 roku nie mogą się ubiegać o reelekcję w następnych wyborach samorządowych, zaplanowanych w Polsce w 2029 roku.

Za młodzi na emerytów

W powiecie tarnowskim najdłuższym, bo już 20-letnim stażem w fotelu wójta może pochwalić się w tym momencie

Grzegorz Kozioł, który od 2006 roku kieruje gminą Tarnów. Wcześniej był zastępcą wójta.

Jeżeli ustawa o dwukadencyjności wójtów, burmistrzów i prezydentów miast nie zostanie zniesiona, obecna kadencja będzie jego ostatnią na fotelu wójta gminy Tarnów. A na emeryturę się jeszcze nie wybiera.

- Samorząd to moje życie. Mam pomysły, siłę i entuzjazm, aby nadal w nim aktywnie działać. Na początku starałem się sam wymyślać różne projekty i pomysły, a następnie wprowadzać je w życie, a teraz stawiam przede wszystkim na mądrość zbiorową. Wsłuchuję się mocniej w to, co mówią i podpowiadają mieszkańcy - tłumaczy.

Drugim pod względem samorządowego stażu wóldarzem w powiecie tarnowskim jest wójt Skrzyszowa - Marcin Kiwior. W ostatnich dwóch wyborach nie miał kontrkandydatów. W 2024 roku poparło go niemal 94 procent mieszkańców, co było rekordowym wynikiem w Małopolsce i jednym z najlepszych w kraju.

- Różne badania naukowe dowodzą, że dla własnego rozwoju zawodowego powinno się zmieniać pracę co 7-8 lat.

W moim przypadku będzie to zmiana po blisko 20 latach, więc trochę się zaniedbałem w tym względzie - mówi z uśmiechem Kiwior.

Przyznaje jednak, że działalność w samorządzie wciąga. Obecna kadencja jest już dla niego czwartą.

- Do zakończenia kadencji zostały jeszcze trzy lata, a to spory szmat czasu. Dużo mam jeszcze do zrobienia i nie zaprzęgam sobie na razie tym głowy - mówi z kolei Dawid Chrobak, burmistrz Zakliczyna.

Gminą kieruje od wyborów w 2014 roku, podobnie jak: Józef Knapik w Pleśnej, Grzegorz Gotfryd w Szerzynie, Marek Karaś w Rzepienniku Strzyżewskim, Arkadiusz Mikuła w Lisiej Górze oraz Tadeusz Bąk w Wojniczu.

Dwukadencyjność dobra czy zła?

- Trudno jednoznacznie wypowiedzieć się na temat tego, czy zasada dwukadencyjności to dobre czy złe rozwiązanie. Rotacja co dziesięć lat na stanowisku wójta, burmistrza czy prezydenta wprowadza na pewno większe ożywienie w samorządzie, dopływ świe-

żej krwi do urzędu, nowe pomysły i inne spojrzenie na pewne tematy, ale z drugiej strony jest to też ograniczenie pewnej grupie osób biernego prawa wyborczego. Dyskusje na cały czas trwają i toczą się na ten temat spory, ale przyjęta w 2018 roku ustawa wciąż obowiązuje i musimy się do niej stosować - mówi Chrobak.

Kończy w tym roku 45 lat, a zanim objął stery w gminie Zakliczyna był radnym powiatowym, a także radcą prawnym w urzędzie gminy Biskupice. Jeżeli będzie taka możliwość, to nie wyklucza powrotu na to stanowisko. Rozważa też założenie własnej kancelarii.

Magdalena Marszałek, burmistrz Tuchowa, podobnie jak Paweł Augustyn - burmistrz sąsiednich Ryglia mają za sobą zwycięskie wybory w 2018 i opóźnione w 2024 roku. Druga kadencja, która właśnie pełnią będzie dla nich jednocześnie ostatnią.

- Kiedy przed ośmioma laty przystępowałam do wyborów miałam świadomość tego, że czeka mnie praca góra na dziesięć lat. Że będę mogła pełnić urząd maksymalnie przez dwie kadencje. Dlatego od początku

postawiłam sobie cel, aby ten czas jak najlepiej wykorzystać - mówi Magdalena Marszałek.

Jak dodaje, pełnienie urzędu burmistrza to z jednej strony prestiż i satysfakcja, ale z drugiej „ciężki kawałek chleba”. - Praca jest stresująca i mocno absorbująca czas. Mam spore doświadczenie zawodowe i nie martwię się o swoją przyszłość. Po zakończeniu kadencji z pewnością wrócę do... finansów, w których obracam się od lat. Ale na razie o tym nie myślę. Mam jeszcze sporo do zrobienia. Chcę zostawić po sobie jak najlepsze wspomnienie - mówi.

„40 lat minęło jak jeden dzień”

W powiecie dąbrowskim na siedem gmin, aż w pięciu obecni szefowie samorządów za trzy lata pożegnają się ze swoimi funkcjami. Stanowiska w gminach stracą Krzysztof Gil z Gręboszowa, Krzysztof Korzec z Mędrzechowa, Witold Morawiec z Olesna, Krzysztof Kaczmarek z Dąbrowy Tarnowskiej oraz Kazimierz Olearczyk z Bolesławia.

Ten ostatni wójt najmniejszej gminy na Powiślu Dąbrowskim jest już od 36 lat! Przepis dotyczący dwukadencyjności z jego perspektywy nie jest najlepszym rozwiązaniem.

- Nie powinno się tego ograniczać. W mojej ocenie jeśli byśmy czytali dokładnie przepisy prawa, no to Konstytucja daje nam prawo wybierania i prawo wyboru. No a skoro wójtom chce się ograniczać kadencję, to dlaczego nie posłom? Dlaczego nie senatorom? I jeszcze po drugie, jeśli wiadomo, że wójtom czy burmistrzom będzie można być tylko przez dziesięć lat, to młodzi ludzie, ci którzy mają już określony zawód, mają określoną pracę lub firmę, to będą się poważnie zastanawiać czy kandydować, bo po dziesięciu latach nie wiadomo, czy będą mieli do czego wrócić - mówi Kazimierz Olearczyk, wójt Bolesławia.

Samorządowiec jest członkiem PSL i z poparciem tej partii startował w każdych wyborach. Mimo negatywnej oceny przepisu dotyczącego dwukadencyjności przekonuje, że i tak założył sobie już wcześniej, że obecna kadencja będzie jego ostatnią.

- Ja już osiągnąłem wiek emerytalny. Przyznaję, że ja się w to wciągnąłem i to ciągle jest taki niedosyt, że wypadałoby to jeszcze zrobić, to tu coś nieskończonego, ale wypadałoby i trzeba pozwolić sobie też odpocząć - uśmiecha się wójt Olearczyk.

Za trzy lata miejsce w fotelu burmistrza Dąbrowy Tarnowskiej będzie musiał ustąpić Krzysztof Kaczmarek, który zajmuje tę funkcję od 2014 roku. Podobnie jak wójt Olearczyk krytykuje przepis o dwukadencyjności.

- Jeśli po wielu latach dopracowaliśmy się takiej demokracji, że mieszkańcy i społeczność decyduje, to czemu mamy odebrać tej społeczności ten wybór. Chce się ten świat zakłócić. Myślę, że zupełnie niepotrzebnie. Niech dalej mieszkańcy decydują, a nie ktoś z poziomu Warszawy mówi, że macie rację albo racji nie macie. Niech tą rację ma społeczność, która decyduje - mówi burmistrz Dąbrowy Tarnowskiej.

Dodaje, że sam na razie nie zastanawia się nad tym, co będzie robił za trzy lata.

- Myślę o dniu dzisiejszym, bo jeszcze wiele przede mną do zrobienia w tej kadencji. A co będzie później? Też trzeba się zastanowić nad tym, ale na prawdę nie dzisiaj - podkreśla.

Nie mówią „do widzenia”

Nie jest wykluczone, że część obecnych wóldarzy podtarnowskich gmin, którzy ze względu na zasadę dwukadencyjności nie będą mogli ubiegać się o reelekcję w 2029 roku, mimo wszystko nadal będzie aktywnie działać w samorządzie. Przepisy nie zabraniają bowiem ubiegania się przez nich o stanowisko w sąsiednich gminach czy pełnienia posady zastępcy wójta lub burmistrza w urzędzie, którym obecnie kierują.

Są i tacy, którzy nie ukrywają już swoich aspiracji parlamentarnych. A wybory do Sejmu i Senatu będą wcześniej, bo już w przyszłym roku.

- Jeżeli ustawodawcy tak bardzo nie chcą mnie w samorządzie lokalnym, wprowadzając dwukadencyjność, to będę mieć ze mną kłopot w... parlamencie - śmieje się Grzegorz Kozioł.

Złożony w ubiegłym roku przez Polskie Stronnictwo Ludowe projekt ustawy o zniesieniu dwukadencyjności w samorządach wrócił do komisji nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach. Na razie nie wiadomo, czy i kiedy trafi pod głosowanie. W koalicji rządzącej nie ma bowiem jednoznaczności w tej sprawie. Duże rozbieżności na ten temat są zwłaszcza w Koalicji Obywatelskiej.

Na ustępujących z urzędu wóldach i burmistrzach - na co zwraca uwagę m.in. Marcin Kiwior - ciąży pewne ograniczenia. To m.in. roczny zakaz podejmowania pracy w spółkach, w których samorządy mają co najmniej 10 proc. udziałów oraz firmach, które świadczyły gminie szeroko pojęte usługi w trakcie kadencji wóldarza. Te regulacje mają zapobiegać potencjalnym konfliktom interesów, chronić przed nieetycznym wykorzystywaniem władzy oraz wiedzy zdobytej na stanowisku publicznym w działalności prywatnej.

W szpitalu św. Łukasza miliony na kardiologię

Paulina Marcinek-Kozioł
Tarnów

Blisko 20 mln zł trafi do Szpitala Wojewódzkiego im. św. Łukasza w Tarnowie z Krajowego Planu Odbudowy. Lecznica zainwestuje w lepszą opiekę nad pacjentami kardiologicznymi.

W szpitalu św. Łukasza funkcjonujący od ponad 30 lat Oddział Kardiologii obecnie jest w stu procentach obłożony. Wszystkie łóżka w salach są praktycznie cały czas zajęte.

Już niedługo kardiologia powiększy się, a szpital zainwestuje w diagnostykę i leczenie chorób serca. Lecznica otrzyma blisko 20 mln zł z KPO. Pieniądze pozwolą na utworzenie nowoczesnego pododdziału rehabilitacji kardiologicznej.

- Utworzymy kilka sal dwuosobowych z łazienką. Powstaną sale do rehabilitacji czy zabiegowo-terapeutyczna, wypoczynkowa, pokój rozmów lekarza z pacjentem - wylicza Anna Czech, dyrektor Szpitala Wojewódzkiego im. św. Łukasza w Tarnowie.

Szpital zainwestuje też w nowoczesny sprzęt medyczny. Doposażony zostanie także Oddział Kardiologii oraz Anestezjologii i Intensywnej Terapii.

- Planujemy zakup łóżek do intensywnej opieki kardiologicznej, bowiem połowa pacjentów przebywających na intensywnej terapii to właśnie pacjenci kardiologiczni - mówi Anna Czech.

Za pieniądze z KPO szpital zyska m.in.: aparat RTG typu ramię C, nowy angiograf do badań i zabiegów naczyniowych czy system elektrofizjologiczny do diagnozowania i leczenia zaburzeń rytmu serca.

- Lepszy sprzęt oddany w ręce naszych fachowców sprawi, że zabiegi i opieka kardiologiczna odbywać się będą w jeszcze lepszych warunkach - podkreśla Anna Czech.

Sprzęt ma trafić do placówki jeszcze w połowie tego roku. W tym samym czasie ma być gotowy także poddział rehabilitacji kardiologicznej. Na czas prowadzonych prac - jak zapowiada szpital - nie będzie utrudnień dla pacjentów.

Bracia z grupy Pectus chętnie opowiadają o dzieciństwie spędzonym w domu na wsi

Paulina Marcinek-Kozioł
Bogoniowice

Bracia Szczepanikowie z zespołu Pectus są najlepszym przykładem na to, że z rodziną dobrze wychodzi się nie tylko za zdjęciami. Udowodnili to choćby w jednym z ostatnich odcinków kultowego teleturnieju „Jaka to melodia”.

Tomasz i Maciej Szczepanik czyli połowa składu zespołu Pectus wzięła udział w teleturnieju „Jaka to melodia”. Emisja odcinka w TVP 1 z udziałem braci miała miejsce w niedzielę (18 stycznia). Wśród graczy znalazł się także Hirek Wrona - dziennikarz radiowy i telewizyjny.

Muzycy w programie popisali się wiedzą i znajomością utworów muzycznych, ale podczas nagrania odcinka pojawiło się wiele ciekawostek o dzieciństwie spędzonym w Bogoniowicach. Nie zabrakło też wspomnień z rodzinnego domu.

- Mieszkaliśmy w chałupie drewnianej całe dzieciństwo... Spaliśmy w jednym pokoju



Maciej Szczepanik i Tomasz Szczepanik bawili się doskonale podczas popularnego teleturnieju

z braćmi do ósmej klasy mojej podstawówki, więc nie mieliśmy przed sobą tajemnic... Było bardzo, bardzo wesoło - wspominał Tomek na początku teleturnieju.

Nie zabrakło także pozdrowień dla mamy Bogusi i taty Tadzia.

- U nas w domu się nie przelewało... Było dużo miłości dzięki mamie, co prawda tata często wyjeżdżał w delegacje, ale mama trzymała nas twardą

ręką i rozdzielała trochę miłości, trochę pokory - opowiadał z uśmiechem na twarzy Tomek Szczepanik.

W programie mogliśmy zobaczyć przez chwilę także cały zespół Pectus. Panowie razem wykonali utwór „Twist and Shout” grupy The Beatles.

Trójka zawodników bardzo dobrze radziła sobie podczas gry. Ostatecznie do finału trafił Tomek. Odgadnięcie 7 tytułów utworów w ciągu 30 sekund nie

sprawiło mu większego kłopotu.

Dzięki temu udało się wygrać ponad 14 tysięcy złotych, które artyści przekazali na Fundację Siepomaga i kosztowne leczenie Filipa.

- Zabawa i pomaganie mogą iść w parze i taki jest właśnie ten program. Dziękujemy za zaproszenie - powiedział na koniec Maciej Szczepanik.

Bracia Szczepanikowie nie tylko chętnie dzielą się wspomnieniami ze swojego dzieciństwa w telewizji. Kiedy tylko mogą przyjeżdżają do rodzinnych Bogoniowic, gdzie spędzili dzieciństwo, chodzili do szkoły czy uczestniczyli w lokalnych imprezach.

W niewielkiej wsi w gminie Ciężkowice swój rodzinny dom kilka lat temu gruntownie odnowili i nagrali w nim nawet płytę z kołędami. Bardzo lubią także grać koncerty „u siebie”. Tomasz, Maciej, Mateusz i Marek mogą tam liczyć nie tylko na ciepłe przyjęcie i tłumy na widowni. Po koncertach mają również okazję, żeby poznać ze starymi znajomymi.

Jedna ze ślizgawek kończy sezon

Paulina Marcinek-Kozioł
Tarnów

To już ostatnie dni, żeby skorzystać z lodowiska przy ulicy Wojska Polskiego. Od niedzieli obiekt zostaje zamknięty.

W tym sezonie chętnych do jazdy na łyżwach w Tarnowie nie brakowało. Od 6 grudnia do 24 lutego lodowiska odwiedziło blisko 58 tysięcy amatorów jazdy na łyżwach.

Zarówno obiekt na Wojska Polskiego jak i w Mościcach cieszyły się sporym zainteresowaniem. Nieco większą frekwencją miała pierwsza ślizgawka. Odwiedziło ją do tej pory ponad 30 tysięcy osób.

- W tym sezonie dopisywała nam pogoda, nie było także przerw w eksploatacji obiektów więc frekwencja jest wysoka - mówi Arkadiusz Marszałek, dyrektor Tarnowskiego Sportu i Rekreacji.

1 marca TOSiR zamknie ślizgawkę przy ulicy Wojska Polskiego. Temperatury są coraz wyższe, a umowa na wypożyczenie agregatu dobiega końca. TOSiR-owinie opłacało się



Zamykany obiekt cieszył się wysoką frekwencją

przedłużać jej o kolejny miesiąc. - Nie zamykamy za to lodowiska przy ulicy Traugutta. Będziemy obserwować pogodę i stan płyty lodowiska. Mamy tam własny agregat, więc postanowiliśmy zostawić jeden obiekt w Tarnowie dla miłośników łyżew tak długo jak to będzie możliwe - podkreśla Arkadiusz Marszałek.

Lodowisko przy ul. Wojska Polskiego czynne jest do niedzieli w godz. 10-21. Z obiektu przy ul. Traugutta w Mościcach można korzystać codziennie od godz. 9 do 20.

Wyższe wynagrodzenie dla rodzin zastępczych

Paweł Chwał
Powiat tarnowski

Zawodowe rodziny zastępcze i pełniące rolę pogotowia rodzinnego w powiecie tarnowskim będą otrzymywać wyższe wynagrodzenie za opiekę nad dziećmi pozabawionymi częściowo lub całkowicie rodziców. Decyzję podjęli jednogłośnie radni powiatowi na sesji.

W powiecie tarnowskim poza tradycyjną pieczę zastępczą i dwiema stacjonarnymi placówkami opiekuńczymi działa także dziewięć zawodowych rodzin zastępczych oraz dwie, które pełnią funkcję pogotowia rodzinnego.

To forma opieki nad dziećmi, za którą opiekunowie otrzymują miesięczne wynagrodzenie, na podstawie umowy zawartej z powiatem.

W tym modelu co najmniej jeden z małżonków rezygnuje z innej pracy, poświęcając czas na wychowanie dzieci, często wymagających specjalistycznego wsparcia lub stanowiących pogotowie rodzinne, gdzie o każdej porze dnia i nocy

mogą zostać przywiezione dzieci potrzebujące opieki.

- Na ten moment ilość zawodowych rodzin zastępczych w powiecie tarnowskim jest wystarczająca. Zapewniają opiekę dla 30 dzieci, jedno znajduje się w pogotowiu rodzinnym. Ale sytuacja pod tym względem jest dynamiczna i za tydzień czy miesiąc tych

dzieci może być więcej. Jesteśmy jednak dobrze przygotowani na to, aby się nimi zająć - mówi Anna Górka, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie.

W sumie - w pieczy zastępczej w powiecie znajduje się ponad 160 dzieci - od noworodków aż do studentów.

- Wszystkie rodziny są systematycznie odwiedzane przez naszych pracowników, którzy sprawdzają, czy dzieci mają zapewnione odpowiednie warunki i nie dzieje im się krzywda. Te wizyty odbywają się przeważnie bez zapowiedzi. Reagujemy na wszystkie infor-

macje, sygnały, które spływają do nas i weryfikujemy je na bieżąco na miejscu, w lokalnym środowisku - tłumaczy Anna Górka.

Zgodnie z uchwałą radnych, podjętą na lutowej sesji, wynagrodzenie zawodowej rodziny zastępczej w powiecie tarnowskim wzrośnie z 4567,40 do 5000 złotych, natomiast rodziny pełniące rolę pogotowia rodzinnego z 5663,58 do 6000 zł brutto.

Nowe stawki wejdą w życie po 14 dniach od opublikowania decyzji radnych w dzienniku urzędowym województwa małopolskiego.



Radni jednogłośnie podnieśli wynagrodzenia dla zawodowych rodzin zastępczych

MAŁOPOLSKIE SAMORZĄDY

2 Wiemy, w których gminach żyje się najlepiej. Zobacz Ranking Gmin Małopolski 2025

8-9

Sławomir Piętka: Żyjemy w czasach niepewnych. Bezpieczeństwo staje się numerem jeden



W tych gminach Małopolski żyje się najlepiej



FOT. ANDRZEJ BAWAS

W których małopolskich gminach żyje się najlepiej? Doskonale prezentuje to Ranking Gmin Małopolski. Ranking organizowany jest nieprzerwanie od szesnastu lat przez Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej im. Jerzego Regulskiego Małopolski Instytut Samorządu Terytorialnego i Administracji we współpracy z Urzędem Statystycznym w Krakowie. Idea Rankingu Gmin Małopolski jest identyfikacją i promowanie gmin wyróżniających się pod względem zrównoważonego rozwoju i poziomu jakości życia. Uczestniczą w nim wszystkie gminy województwa małopolskiego z wyłączeniem miast na prawach powiatu: Krakowa, Tarnowa i Nowego Sącza.

Małopolska w danych i w praktyce

Ranking Gmin Małopolski to dla nas nie tylko liczby i wskaźniki. To wieloletnia obserwacja, jak samorządy – często w bardzo różnych warunkach – potrafią budować dobrą jakość życia mieszkańców. Każda gmina ma inną historię, inny punkt startu, inne możliwości, a mimo to wszystkie mierzą się z tymi samymi wyzwaniami. Ranking pozwala zobaczyć, gdzie jesteśmy jako region i w którą stronę zmierzamy. Jest narzędziem do rozmowy – nie o rywalizacji, ale o odpowiedzialnym rozwoju – mówi Wojciech Odzimek, dyrektor FRDL MISTiA.

Na gali podsumowującej rok 2025 udział wzięli nie tylko władze gmin małopolskich, ale również najważniejsi przedstawiciele władz krajowych i regionalnych. W wydarzeniu uczestniczyli Wojewoda Małopolski Krzysztof Jan Klęczar, Marszałek Województwa Małopolskiego Łu-

kaszk Smółka oraz Wicemarszałek Województwa Małopolskiego Witold Kozłowski, którzy podkreślili znaczenie rankingu dla wzmacniania jakości działań samorządów oraz budowania spójnej, współpracującej Małopolski.

Na terenie Małopolski mamy 183 gminy. Każda z nich jest wyjątkowa, każda z nich się rozwija pod względem ekonomicznym, społecznym, środowiskowym czy administracyjnym. A to wszystko po to, aby nieustannie poprawiała się jakość życia obecnych i przyszłych mieszkańców. Gratuluję tegorocznym laureatom i życzę determinacji w stałym rozwoju Waszych małych ojczyzn – mówi wojewoda Krzysztof Jan Klęczar, który wręczył statuetki.

Marszałek Łukasz Smółka podkreślił:

Nasze samorządy są silne, a przez to silna jest Małopolska. Oczywiście dążymy do doskonałości, by wspólnie stworzyć najlepsze miejsce do życia i pracy. Kiedy rozmawiam z Waszymi mieszkańcami mówią wprost: mamy dobrych gospodarzy, gminy są zadbane, rozwijają się. Ale oczywiście przed nami wiele wyzwań, związanych z transportem publicznym, ochroną zdrowia, rozwojem ścieżek rowerowych. To nasza wspólna sprawa.

Liderzy Rankingu Gmin Małopolski 2025

Miejsca na podium zajęły:

- I miejsce – Gmina Wielka Wieś
- II miejsce – Miasto i Gmina Niepołomice
- III miejsce – Gmina Michałowice

Każda z tych gmin ma swoją specyfikę i inną ścieżkę rozwoju. Wielka Wieś od lat konsekwentnie inwestuje

w przestrzeń publiczną i usługi komunalne.

Niepołomice dynamicznie rozwijają gospodarkę, przyciągają inwestorów i dbają o ofertę dla mieszkańców.

Michałowice stawiają na zrównoważony rozwój, łącząc wysoki przyrost demograficzny z inwestycjami w edukację i infrastrukturę.

To nie przypadkowe sukcesy, ale efekt pracy i długofalowej strategii.

Nowe kategorie – nowe spojrzenie na rozwój Małopolski

Ta edycja rywalizacji przynosi nowość: cztery osobne kategorie dla gmin funkcjonujących w odmiennych uwarunkowaniach. Dzięki temu można sprawiedliwiej porównywać gminy, które rozwijają się w bardzo różnych realiach.

- Gmina miejska pozaaglomeracyjna – Jordanów
- Gmina miejsko-wiejska pozaaglomeracyjna – Muszyna
- Gmina wiejska pozaaglomeracyjna – Mucharz
- Gmina aglomeracyjna – Wielka Wieś

Ta zmiana bardzo dużo mówi o regionie. Gminy położone poza aglomeracją często muszą radzić sobie z odpływem mieszkańców, ograniczoną bazą podatkową lub większymi kosztami świadczenia usług publicznych. Z kolei gminy aglomeracyjne zmagają się z presją urbanizacji, rosnącymi potrzebami inwestycyjnymi i szybkim tempem zmian. Osobne kategorie pozwalają docenić wysiłki każdego z tych typów jednostek.

Liderzy powiatowi – lokalne perełki i wielka różnorodność

Zgodnie z wynikami rankingu, w każdym powiecie znalazła się jedna gmina, która w swoim kontek-

Uroczysta gala Rankingu Gmin Małopolski 2025

ście pokazała najlepsze wyniki. Warto podkreślić, że nie zawsze są to jednostki największe czy najbardziej zamożne, często liderami zostają gminy średnie albo mniejsze, które potrafią świetnie gospodarować zasobami i konsekwentnie realizować swoje strategie.

Lista liderów powiatowych obejmuje gminy o bardzo różnych profilach: od dynamicznych ośrodków miejskich, przez uzdrowiska, po małe gminy wiejskie, które mądrze inwestują w edukację, kulturę, środowisko i jakość przestrzeni.

Najlepszymi gminami w poszczególnych powiatach zostały:

- Powiat bocheński – Gmina Trzcianna
- Powiat brzeski – Gmina Gnojnik
- Powiat chrzanowski – Gmina Babice
- Powiat dąbrowski – Gmina Olesno
- Powiat gorlicki – Miasto i Gmina Bobowa
- Powiat krakowski – Gmina Wielka Wieś
- Powiat limanowski – Miasto Mszana Dolna
- Powiat miechowski – Gmina Gołcza
- Powiat myślenicki – Gmina Siepraw
- Powiat nowosądecki – Miasto i Gmina Uzdrowska Muszyna
- Powiat nowotarski – Gmina Szaflary
- Powiat olkuski – Miasto Bukowno
- Powiat oświęcimski – Miasto i Gmina Zator
- Powiat proszowicki – Gmina Radziemice
- Powiat suski – Miasto Jordanów
- Powiat tarnowski – Gmina Pleśna
- Powiat tatrzański – Miasto Zakopane
- Powiat wadowicki – Gmina Mucharz
- Powiat wielicki – Miasto i Gmina Niepołomice



Na terenie Małopolski mamy 183 gminy. Każda z nich jest wyjątkowa, każda z nich się rozwija pod względem ekonomicznym, społecznym, środowiskowym czy administracyjnym.

Nie chcemy straszyć, ale budować świadomość. W Krakowie odbędzie się II Ogólnopolski Kongres i Forum Samorządowe Obrony Cywilnej „Bezpieczna Polska i Obywatele. Nowy system Obrony Cywilnej”

- Tylko razem możemy przygotować się na najgorsze scenariusze – podkreśla Kazimierz Barczyk, pomysłodawca II Ogólnopolskiego Kongresu i Forum Samorządowego Obrony Cywilnej „Bezpieczna Polska i Obywatele. Nowy system Obrony Cywilnej”.

- Polska jest bezpieczna?

- W tej chwili – tak. Zawsze jednak możemy uczynić więcej, by stać się jeszcze bezpieczniejszym miejscem do życia.

- A więc „Si vis pacem, para bellum”?

- Aby myśleć o pokoju, bezpiecznym państwie – jak już mawiali starożytni myśliciele - trzeba pamiętać o wojnie, przygotowywać się do niej i być na nią gotowym.

- Co to oznacza?

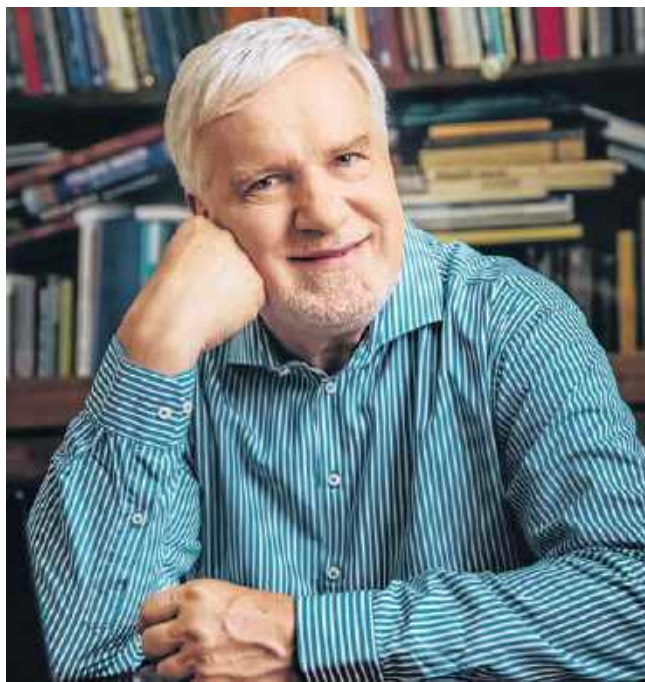
- Zbrojenia, powiększanie armii, wyposażanie jej w najnowocześniejszy sprzęt, zawieranie sojuszy, ale przede wszystkim przygotowywanie się do obrony – najbliższych, rodziny, domu, naszych miast i wsi, a także Małopolski i Polski.

- Armia już do tego nie wystarcza?

- Wszystkie współczesne konflikty zbrojne dowodzą, szczególnie ten za naszą wschodnią granicą, że w tej chwili linia frontu jest wszędzie. Oczywiście najbardziej krwawe walki, często decydujące o losach bitew oraz wojen, toczą się na pierwszej linii, jednak tzw. zaplecze również jest areną krwawych zmagania. Pociski, bomby, drony, rakiety spadają wszędzie, nie oszczędzają nikogo ani niczego. Rosjanie bombardują budynki mieszkalne, szkoły, przedszkola, zakłady, elektrownie, ujęcia wody pitnej... Chodzi im o to, aby sterroryzować ludność, osłabić jej morale, zniechęcić do obrony. Dlatego tak istotne jest, by być odpowiednio przygotowanym na tego typu wyzwania. Wiedzieć jak się zachować, by nie ulec np. panice.

- Trudno jej nie ulec, gdy nad głowami krążą np. wrogie drony, a z nieba syją się bomby i rakiety.

- To prawda. Dlatego też trzeba mieć nie tylko świadomość tego, co nam grozi, ale także jak zachować się w przypadku alarmu lotniczego, wiedzieć gdzie jest naj-



bliższy schron, umieć udzielić pierwszej pomocy.

- To nie takie skomplikowane.

- Pod gradem pocisków sytuacja się diametralnie zmienia... Najprostsze działania niekiedy graniczą z heroizmem. Od razu też przypomnę, że wachlarz sytuacji, z jakimi mogą spotkać się cywile podczas konfliktu zbrojnego, jest bardzo szeroki - od klasycznej wojny kinetycznej, przez groźne i „niewidoczne” cyberataki, dezinformację, presję migracyjną - czyli tzw. wojnę hybrydową - aż po terroryzm czy sztucznie wywołane klęski żywiołowe. I na taką formę destabilizacji państwa muszą być przygotowani cywile. Dlatego też mieszkańcy danego terenu muszą wiedzieć, nie tylko jak się zachować, ale także kto za co odpowiada. Wszystko po to, aby nie doszło do chaosu. Tylko w ten sposób uda nam się przygotować potężną i zarazem pewną II linię obrony, którą będzie terytorium całego kraju. Przynajmniej tak to wynika z doświadczeń płynących z Ukrainy.

- Kto zatem stanowi o sile państwa? Armia czy cywile?

- Każdy z nas. Żołnierz w okopach i cywil na „tyłach”. Dlatego właśnie w Krakowie, pod honorowym patronatem Władysława Kosiniaka-Kamysza, wicepremiera i ministra obrony narodowej, organizujemy już II Ogólnopolski Kongres i Forum Samorządowe Obrony Cywilnej „Bezpieczna Polska i Obywatele. Nowy system Obrony Cywilnej”.

rolę, jaką ma do wypełnienia. Dotyczy to zarówno władz państwowych i samorządowych, instytucji publicznych, różnego rodzaju służb, także ludności. Wspomnę tylko, że od niedawna małopolskie samorządy „zbroją” się m.in. w sprzęt zakupiony ze środków wchodzących w skład Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. W tym roku zostanie na to przeznaczone 415 milionów złotych.

- Armia, obrona cywilna... To wszystko generuje ogromne koszty...

- Od zakończenia straszliwej II wojny światowej minęło 80 lat. Tych ran wciąż nie zagoiliśmy... Przypomnę więc, że podczas okrutnej niemieckiej i sowieckiej okupacji śmierć spotkała około 6 milionów polskich obywateli. Gigantyczne straty poniosła również polska gospodarka – przyjmuje się, że do podobnych zniszczeń doszło tylko podczas Potopu Szwedzkiego. Czas względnego spokoju, który nastał po II wojnie światowej w naszej części Europy, skończył się krwawym atakiem Rosji na Ukrainę w 2022 roku. I od tego momentu Rosja, bez względu na koszty, systematycznie niszczy Ukrainę. Obrazy zbrodni wojennych, których dopuszczają się Rosjanie, są przerażające, pokazując jednocześnie prawdziwe oblicze jej armii. Morderstwa, gwałty, rabunek mienia, taktyka spalanej ziemi – nie są czymś odośobnionym, dziełem zwyrodnialców, ale jest to systemowe, zaplanowane działanie. Od razu nasuwają się obrazy tego, co działo się podczas II wojny światowej i po niej. Dlatego też, aby nie powtórzyła się ta sytuacja, trzeba być przygotowanym na najgorsze scenariusze.

- I o tych scenariuszach będzie kongres „Bezpieczna Polska i Obywatele”?

- Tak. Rosja przecież nie ukrywa, że następnym jej celem – po pokonaniu Ukrainy – będą państwa bałtyckie oraz niezależna i niepodległa Polska. I zapewniam, że w przypadku takiej agresji nikt nie może czuć się bezpieczny.

- Czy Polacy też tak to widzą?

- Wydaje się, że tak. Z badań opinii publicznej wynika, że za najważniejszą sprawę uznajemy bezpieczeństwo Polski i Polaków. Dlatego tak powszechne jest poparcie

dla wydatkowania olbrzymich środków – prawie 5% PKB – na budowę nowoczesnej armii oraz obrony cywilnej. To najwyższy wskaźnik w Europie.

- Krakowski kongres zgromadzi ponad 2000 uczestników.

- To największe i najbardziej opiniotwórcze spotkanie środowisk proobronnych w Polsce. Wśród uczestników i prelegentów są przedstawiciele rządu, parlamentu, samorządu – wójtowie, burmistrzowie, starostowie, prezydenci - wojska, służb mundurowych i cywilnych ekspertów. Dwudniowe spotkanie, które rozpocznie się 25 maja, odbędzie się w Centrum Kongresowym ICE w Krakowie. To nie tylko okazja do wysłuchania gorących dyskusji, uczestnictwa w kilkudziesięciu ważkich panelach i warsztatach, ale także wizyty studyjne w krakowskich firmach komunalnych. Będziemy dyskutować o zarządzaniu kryzysowym w gospodarce komunalnej, transporcie, zaopatrzeniu w wodę, jak i samorządowej ochronie zdrowia oraz cyberbezpieczeństwie. To są te elementy infrastruktury krytycznej, czego dowodzi wojna w Ukrainie, które są atakowane w pierwszej kolejności. I dlatego potrzebna jest harmonijna współpraca służb państwowych, cywilnych i samorządów.

- Przebudziliśmy się już ze snu o bezpiecznej Europie?

- Sporo europejskich państw, w tym Polska, tak. Jednak nie wszyscy chcą dostrzec niebezpieczeństwo płynące ze wschodu, niektórzy wciąż trwają, może nie we śnie, ale w pewnego rodzaju letargu. Dlatego też o tym niebezpieczeństwie przypominamy, organizując w Krakowie II Ogólnopolski Kongres i Forum Samorządowe Obrony Cywilnej „Bezpieczna Polska i Obywatele. Nowy system Obrony Cywilnej”. Mam nadzieję, że dzięki temu w każdym mieście Polski i Małopolski uda się stworzyć spójny, sprawny, harmonijny i jednocześnie bardzo nowoczesny system ochrony ludności i obrony cywilnej.

- Bezpieczeństwo Polski i Polaków...

- Nie ma ceny. Musimy więc reagować, budując odpowiedni potencjał obronny, adekwatnie do zagrożeń, jakie niesie współczesność. Chodzi przecież o to, aby znowu nie trzeba było walczyć o niepodległość.

Organizatorem II Ogólnopolskiego Kongresu i Forum Samorządowego „Bezpieczna Polska i Obywatele. Nowy System Obrony Cywilnej w Polsce” jest Federacja Regionalnych Związków Gmin i Powiatów RP oraz Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski, a współorganizatorem Stowarzyszenie „Bądź gotów!”.

2 II Ogólnopolski Kongres i Forum Samorządowe Obrony Cywilnej

„Bezpieczna Polska i Obywatele. Nowy System Obrony Cywilnej.”

25-26 maja 2026 | Centrum Kongresowe ICE w Krakowie

pod Patronatem Honorowym
Małgorzaty Kidawy-Błońskiej, Marszałek Senatu RP,
Władysława Kosiniaka-Kamysza, Wicepremiera, Ministra Obrony Narodowej,
Marcina Kierwińskiego, Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji,
Miłosza Motyki, Ministra Energii,
Aleksandra Miszalskiego, Prezydenta Krakowa

Gmina Podegrodzie nie zwalnia tempa

Gmina Podegrodzie od lat rozwija się dynamicznie i konsekwentnie realizuje ambitną strategię inwestycyjną. Samorząd stawia na ekologię, nowoczesny transport, integrację lokalnej społeczności, wysoką jakość życia oraz rozwój edukacji.

Podsumowanie roku 2025 – inwestycje, które już służą mieszkańcom

Wśród najważniejszych zakończonych inwestycji znalazła się budowa sieci kanalizacyjnej w Naszacowicach. Wartość zadania przekroczyła 5 mln zł, z czego aż 3,7 mln zł stanowiło pozyskane dofinansowanie. Istotnym obszarem działań była poprawa stanu dróg gminnych i zwiększenie bezpieczeństwa użytkowników. Dzięki dofinansowaniu w wysokości 207 tys. zł wyremontowano cztery drogi rolnicze w Juraszowej, Olszance i Chochorowicach – łączny koszt prac wyniósł 435 tys. zł. Zakończono również przebudowę drogi powiatowej Łącko–Naszacowice, w której gmina partycypowała kwotą 1,19 mln zł

Bezpieczeństwo – inwestycja w spokój mieszkańców
Dla jednostki OSP w Podegrodziu zakupiono średni samochód specjalny pożarniczy w ramach projektu „Bezpieczna Małopolska – Bon na ratowanie – Straż Pożarna”. Wartość pojazdu wyniosła 1,04 mln zł, z czego 675 tys. zł stanowiło dofinansowanie.

Ponadto gmina pozyskała z budżetu państwa ponad 1,4 mln zł na zadania z zakresu obrony cywilnej i ochrony ludności. Dzięki tym środkom zakupiono m.in. **specjalistyczne kontenery magazynowe, kontenerową stację uzdatniania wody, minikoparkę oraz odzież, obuwie dla**

Realizowane jest także dostosowanie budynków szkół podstawowych w Gostwicy, Brzeznej i Podegrodziu do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Wartość tego zadania to 1 mln zł, przy bardzo wysokim poziomie dofinansowania – 875 tys. zł. Prace obejmują m.in. likwidację barier architektonicznych oraz poprawę dostępności przestrzeni edukacyjnej.

Termomodernizacja i oszczędność energii

Kolejnym krokiem w stronę nowoczesnej i energooszczędnej infrastruktury jest kompleksowa termomodernizacja budynku urzędu gminy, szkoły podstawowej w Olszance, a także remiz OSP w Olszanie i Olszance. Łączna wartość zadania to **4,89 mln zł**, z czego **3,82 mln zł** stanowi dofinansowanie.

Nowe autobusy – transport na miarę XXI wieku

Gmina Podegrodzie konsekwentnie inwestuje w nowoczesne i ekologiczne rozwiązania komunikacyjne. W ubiegłym roku samorząd pozyskał ponad 11 mln zł dofinansowania na zakup autobusów elektrycznych oraz budowę pięciu punktów ładowania wraz z magazynami energii i fotowoltaiką. Całkowita wartość przedsięwzięcia wynosi 15 mln zł. Nowoczesne, zeroemisyjne autobusy będą obsługiwać trasy pomiędzy miejscowościami gminy oraz zapewnią dogodne połączenia z Nowym Sączem i Starym Sączem. – Inwestujemy w przyszłość – w czyste powietrze, dostępność komunikacyjną i wygodę mieszkańców – podkreśla Małgorzata Gromala, wójt gminy Podegrodzie.

Fundament rozwoju gminy – sieć wodno-kanalizacyjna

W roku bieżącym Gmina Podegrodzie zakończy dwa istotne zadania w tym obszarze, wzmacniając bezpieczeństwo sanitarne oraz komfort życia mieszkańców. Pierwszą inwestycją jest rozbudowa sieci wodociągowej w Stadłach i Podegrodziu. Wartość zadania wynosi **1,9 mln**



Małgorzata Gromala – wójt Gminy Podegrodzie

tys. zł, niezbędne do realizacji zadania, pochodzić będzie ze środków własnych gminy.

– Inwestycja ta stanowi konkretne wsparcie dla działań proekologicznych i rozwoju odpowiedzialnego systemu gospodarowania odpadami w gminie – podkreśla Małgorzata Gromala.

Infrastruktura drogowa – bezpieczeństwo

Rozwój infrastruktury drogowej od lat pozostaje jednym z priorytetów samorządu. W 2026 roku Gmina Podegrodzie przeznaczy na modernizację dróg gminnych 3,42 mln zł. Wśród zaplanowanych zadań znajduje się dokończenie inwestycji realizowanej w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych w miejscowości **Olszana** – jej wartość to **668 tys. zł**. Rozpoczęta będzie również przebudowa drogi Osowie w Podegrodziu o wartości **2,48 mln zł**, przy 50-procentowym dofinansowaniu.

W trosce o poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego gmina, we współpracy z Powiatem Nowosądeckim, rozpoczęła w ubiegłym roku prace nad opracowaniem dokumentacji projektowej dotyczącej budowy chodników przy drogach gminnych. Koszt przygotowania dokumentacji oszacowano na około 840 tys. zł.

Inwestycja w dzieci – budowa żłobków i utworzenie świetlic

Wsparcie rodzin i tworzenie warunków do godzenia życia

zawodowego z rodzinnym to jeden z kluczowych kierunków rozwoju, jaki realizuje Gmina Podegrodzie. Obecnie na terenie gminy trwa budowa żłobka w Stadłach oraz tworzenie nowego oddziału żłobkowego w Podegrodziu. Oba zadania realizowane są przy znaczącym wsparciu środków zewnętrznych. Nowy oddział w Podegrodziu to inwestycja o wartości **1 mln zł**, z czego **684 tys. zł** stanowi dofinansowanie. Z kolei budowa żłobka w Stadłach to przedsięwzięcie przekraczające **3 mln zł**, przy wsparciu w wysokości **2,65 mln zł**.

Samorząd równolegle realizuje szereg projektów tzw. „miękkich”, które wzmacniają rozwój społeczny i edukacyjny najmłodszych mieszkańców. Na szczególną uwagę zasługują dwa duże przedsięwzięcia: projekt „Let's play! Dwujęzyczne przedszkolaki w Gminie” oraz utworzenie placówek wsparcia dziennego dla dzieci i młodzieży z terenu gminy. Łączna wartość obu projektów to 5,89 mln zł, z czego aż 5,46 mln zł stanowi wsparcie zewnętrzne.

Patrzmy w przyszłość z odpowiedzialnością i odwagą

Skala realizowanych i planowanych przedsięwzięć pokazuje, że Gmina Podegrodzie rozwija się w sposób przemyślany i konsekwentny. Inwestycje w infrastrukturę techniczną, edukację, bezpieczeństwo, transport publiczny oraz działania społeczne tworzą spójną wizję nowoczesnej, przyjaznej mieszkańcom gminy.



OSP z terenu Gminy Podegrodzie, a także wyposażenia magazynu ochrony ludności i obrony cywilnej.

Inwestycje rozpoczęte – ambitne plany na 2026 rok

Część zadań rozpoczętych w 2025 roku będzie kontynuowana w roku bieżącym. Największym i najbardziej wymagającym przedsięwzięciem pozostaje budowa szkoły podstawowej w Stadłach na terenie Gminy Podegrodzie. W ubiegłym roku na realizację tej inwestycji wydatkowano **5,97 mln zł**, natomiast w roku bieżącym zaplanowano kolejne **5,49 mln zł**. Łączna wartość dotychczasowych i planowanych nakładów wynosi **22,4 mln zł**.

Do końca roku zakończy się modernizacja dwóch gminnych kompleksów sportowych „Orlik” w Brzeznej i Podegrodziu. Wartość zadania wynosi 1,7 mln zł, z czego 867 tys. zł stanowi dofinansowanie.

zł, z czego w roku bieżącym wydatkowanych zostanie **972 tys. zł**. Łączne dofinansowanie pozyskane na realizację projektu to **1,57 mln zł**.

Drugim przedsięwzięciem jest rozbudowa sieci wodociągowej oraz kanalizacji sanitarnej w Podegrodziu. Koszt inwestycji to **4,25 mln zł**, przy bardzo wysokim poziomie wsparcia zewnętrznego **3,30 mln zł**.

– Inwestycje w rozwój sieci wodno-kanalizacyjnej to fundament rozwoju i poprawy jakości życia mieszkańców – podkreśla Małgorzata Gromala.

Nowy PSZOK – dla lepszej segregacji

Samorząd pozyskał ponad **1,3 mln zł** dofinansowania na remont i doposażenie Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK) w Podegrodziu. Pozostałe **232**



Gmina Łącko – podsumowanie ostatnich 2 lat i ambitne plany na przyszłość

Lata 2024–2025 to dla Gminy Łącko czas wyjątkowo intensywnej pracy, odpowiedzialnych decyzji finansowych oraz konsekwentnej realizacji przyjętej strategii rozwoju. Był to okres, w którym samorząd skutecznie łączył ambitne cele inwestycyjne z racjonalnym zarządzaniem budżetem i aktywnym pozyskiwaniem środków zewnętrznych. Skala prowadzonych działań objęła praktycznie wszystkie obszary życia mieszkańców – od infrastruktury drogowej, przez edukację i sport, po kulturę, turystykę, bezpieczeństwo oraz politykę społeczną.

Infrastruktura drogowa – konsekwencja i realne efekty

Rozwój i modernizacja sieci drogowej w Gminie Łącko pozostają jednym z najważniejszych oczekiwań mieszkańców. Na terenie gminy znajduje się ponad 450 km dróg publicznych oraz liczne drogi wewnętrzne. Ukształtowanie terenu, rozproszone osadnictwo i górski charakter regionu powodują, że wiele inwestycji drogowych wiąże się z wysokimi kosztami i skomplikowanymi rozwiązaniami technicznymi.

W latach 2024–2025 zmodernizowano 98 odcinków dróg gminnych o łącznej długości ponad 19,2 km. Wartość tych zadań przekroczyła 8,5 mln zł, z czego niemal 3,3 mln zł stanowiły środki zewnętrzne. Oznacza to, że znaczną część inwestycji udało się zrealizować bez nadmiernego obciążania budżetu gminy.

Samorząd aktywnie wspierał również inwestycje na drogach powiatowych i wojewódzkich. Przykładem

jest budowa ronda w Jazowsku, realizowana przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w Krakowie. Udział gminy wyniósł 615 tys. zł, w tym wkład w wykup gruntów, a dodatkowo przekazano nieruchomości o wartości ponad 500 tys. zł. Całkowity koszt inwestycji to 7,7 mln zł. Nowe rondo znacząco poprawiło bezpieczeństwo i płynność ruchu.

Największym przedsięwzięciem drogowym w historii gminy będzie budowa „Obwodnicy Łącka”. To ponad 100-milionowa inwestycja realizowana przez firmę **Nowak-Mosty**. Udział Gminy Łącko w kosztach wyniesie 5 mln zł, rozłożonych na cztery lata. Rozpoczęcie robót planowane jest na wiosnę 2026 roku. Inwestycja ta ma kluczowe znaczenie dla odciążenia centrum Łącka i poprawy bezpieczeństwa mieszkańców oraz turystów.

Skuteczność w pozyskiwaniu środków – lider w regionie

Lata 2024–2025 potwierdziły, że Gmina Łącko należy do najsukcesowniejszych samorządów w zakresie pozyskiwania funduszy zewnętrznych. Zrealizowano 79 projektów o łącznej wartości ponad 77 mln zł, z czego ponad 55 mln zł stanowiły dotacje.

Pod koniec 2025 roku gmina zdobyła I miejsce w województwie małopolskim wśród najsukcesowniejszych samorządów w pozyskiwaniu środków z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich za lata 2014-2020 – z wydłużonym okresem kwalifikowalności wydatków do 2025 r. (ex aequo z Gminą Limanowa i Gminą Jodłownik). To dowód profesjonalizmu, doświadczenia oraz skutecznej współpracy



Odebranie statuetki za I miejsce w rankingu Lider Skuteczności PROW

cy pracowników urzędu i jednostek organizacyjnych.

Edukacja – inwestycja w przyszłe pokolenia

Jedną z największych inwestycji była budowa nowego Przedszkola Samorządowego wraz ze Żłobkiem w Łącku o wartości ponad 11,1 mln zł, z czego 6 mln zł stanowiło dofinansowanie. Obiekt zapewni warunki opieki oraz edukacji najmłodszych mieszkańców.

Równolegle realizowane są ważne projekty edukacyjne pn. „Let's go! Dwujęzyczne przedszkolaki w Gminie Łącko” (2,4 mln zł) oraz „Edukacja włączająca w Gminie Łącko” (5,1 mln zł), które będą kontynuowane do 2029 roku. Ich celem jest podnoszenie jakości kształcenia, wspieranie dzieci o specjalnych potrzebach edukacyjnych oraz rozwijanie kompetencji językowych.

W szkołach i przedszkolach wdrażano również szereg mniejszych projektów, takich jak „Aktywna Tablica”, Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa, projekt „Już płynam”, „Posiłek w szkole i w domu” i wiele innych.

W latach 2024–2025 łączny koszt inwestycji i projektów w obszarze oświaty przekroczył 33,6 mln zł. To pokazuje skalę zaangażowania gminy w rozwój edukacji.



Nowy budynek przedszkola samorządowego i żłobka w Łącku

Sport i rekreacja – przestrzeń dla aktywności

Dużym przedsięwzięciem była modernizacja Stadionu Sportowego **GLKS Zyndram Łącko** im. Henryka Dybca. Inwestycja o wartości blisko 3 mln zł objęła wykonanie nowej nawierzchni syntetycznej, montaż oświetlenia i systemu piłkochwytyw.

Zmodernizowano również Orliki w Łącku i Jazowsku, boisko przy ZSP w Czarnym Potoku i Brzynie oraz wybudowano nowe place zabaw w Maszkowicach, Brzynie i Łazach Brzyńskich oraz doposażono plac zabaw w Czerńcu. W przypadku modernizacji orlików i stadionu „Zyndrama” również pozyskano środki zewnętrzne z Ministerstwa Sportu.

Ponadto w 2025 r. rozpoczęła się budowa dwóch sal gimnastycznych na terenie gminy, a mianowicie przy ZSP w Czarnym Potoku o wartości ok. 5,5 mln zł oraz przy SP w Szczereżu o wartości ok. 2,6 mln zł. W planach jest budowa kolejnej sali gimnastycznej przy ZSP w Jazowsku.

Planowane są także nowe inwestycje, m.in. budowa zaplecza szatniowo-sanitarnego przy Stadionie Sportowym GLKS Zyndram Łącko im. Henryka Dybca oraz utworzenie Saunarium w Hali Widowiskowo-Sportowej.

Bezpieczeństwo – silne Ochotnicze Straże Pożarne

Na funkcjonowanie i rozwój OSP w latach 2024–2025 przeznaczono ponad 4 mln zł. Jednostki wzbogaciły się o nowe samochody ratowniczo-gaśnicze, w tym dla OSP Zarzecze, OSP Zagorzyn, OSP Kadzca i OSP Kiczynia. Zmodernizowano także dwie remizy OSP: w Kadczy i w Czarnym Potoku. W te działania bardzo mocno włączają się druhowie OSP z terenu Gminy Łącko.

Wszystkie jednostki OSP doposażono także w specjalistyczny sprzęt i przeszkolono strażaków z zakresu kwalifikowanej pierwszej pomocy.

Aktualnie realizowany jest projekt transgraniczny w ramach Programu Interreg Polska–Słowacja 2021–2027, obejmujący doposażenie jednostek w sprzęt o wartości prawie 700 tys. zł oraz wypracowanie wspólnych procedur reagowania kryzysowego.

Turystyka i dziedzictwo – wykorzystujemy potencjał regionu

Gmina Łącko ma w planach utworzenie parku tematycznego w Jazowsku, nawiązującego do dziedzictwa **Góra Zyndrama**. Na ten cel gmina pozyskała już 3 mln zł środków unijnych.

Na terenie gminy powstanie również nowa ścieżka pieszo-rowerowa Maszkowice – Jazowsko o długości 3,44 km, której wartość to ok. 3,5 mln zł i która będzie bezpieczną alternatywą dla trasy **VeloDunajec**.

Planowana jest także budowa wieży widokowej na Górze Zyndrama (ok. 1,9 mln zł) oraz doposażenie Centrum Kultury i Edukacji

Muzycznej w nowoczesne rozwiązania multimedialne.

Inwestycje społeczne i komunalne

Wśród kluczowych planów znajduje się budowa nowej siedziby Ośrodka Pomocy Społecznej wraz z Klubem Seniora (ok. 8 mln zł) oraz Środowiskowego Domu Samopomocy w Zagorzynie (ok. 7 mln zł).

Gmina kontynuuje działania w ramach Społecznych Inicjatyw Mieszkaniowych – przystąpiła do spółki SIM Tarnów i pozyskała 3 mln zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa.

Równolegle przygotowywane są kolejne etapy rozbudowy sieci kanalizacyjnej oraz termomodernizacja Szkoły Podstawowej w Czarnym Potoku, która jest ostatnią do takiego działania z 11 szkół, którymi zarządza gmina.

Odpowiedzialny rozwój – wspólna przyszłość

Planowanie rozwoju gminy to proces wymagający równowagi pomiędzy ambicją a realnymi możliwościami finansowymi. Każdy projekt musi spełniać rygorystyczne kryteria naborów i uzyskać wysoką ocenę punktową. Skuteczność Gminy Łącko w pozyskiwaniu środków zewnętrznych to efekt wieloletniego doświadczenia, pracy zespołowej i odpowiedzialnego zarządzania.

Lata 2024–2025 potwierdziły, że konsekwencja w działaniu przynosi wymierne rezultaty. Przed nami kolejne ambitne wyzwania, których wspólnym celem jest dalsze podnoszenie jakości życia mieszkańców oraz budowanie silnej, nowoczesnej i przyjaznej społeczności lokalnej.



Zmodernizowany Stadion Sportowy GLKS Zyndram Łącko im. Henryka Dybca

Włodarze chcą zmian. Czy ich argumenty przekonają parlament i obywateli?

Wraca temat zniesienia dwukadencyjności. Jeżeli prawo się nie zmieni przy okazji kolejnych wyborów – sporo obecnych włodarzy pożegna się z fotelami.

Po co dwukadencyjność?

Przypomnijmy, że ograniczenie – połączone z wydłużeniem jednej kadencji do 5 lat – zostało wprowadzone za rządów Prawa i Sprawiedliwości ustawą z 11 stycznia 2018 r.

Autorzy projektu ustawy uzasadniali, że „wprowadzenie ograniczenia w sprawowaniu urzędu wójta, burmistrza, prezydenta miasta ma na celu m.in. wykluczenie zjawisk niepożądanych. Takimi zjawiskami może być powstanie szeroko rozumianych powiązań korupcyjnych, powstawanie grup interesów niekoniecznie związanych z rozwojem gminy czy miasta. Wprowadzenie limitu dwóch kadencji spowoduje również usprawnienie pracy wójta przez intensyfikację jego prac w okresie kadencji, w zakresie przeprowadzenia wszystkich zaplanowanych pomysłów na rozwój społeczności lokalnych. Limit dwóch kadencji pozwoli również na nadawanie nowych impulsów do rozwoju gmin i miast”.



Dwie kadencje czy rządy bez terminu ważności? Ta sprawa wraca w debacie publicznej

Trwająca właśnie kadencja, rozpoczęta w maju 2024 roku, będzie dla wielu włodarzy ostatnią.

Chyba że zmieni się prawo.

Choć projekt zniesienia dwukadencyjności zyskał zainteresowanie, w koalicji rządzącej nie ma pełnej zgody, a szanse na finalne zniesienie ograniczeń przed wyborami 2029 r. są oceniane jako niewielkie.

Zgromadzenie Ogólne Związku Miast Polskich argumentuje, że ograniczenie liczby kadencji, zapisane w Kodeksie wyborczym wprost słowami „nie ma prawa wybieralności”, jest niezgodne z konstytucją. Związek powołuje się na opinię prawną prof. Krystiana Ziemińskiego, z której wynika, że nie tylko odbiera się prawo kandydowania, ale też pozbawia obywatela prawa do wybrania popieranej przez siebie osoby na kolejną kadencję.

„Należy wyraźnie wskazać, że nie ma żadnych racjonalnych przesłanek, aby ten dyskryminujący i, w naszej opinii, niekonstytucyjny przepis ograniczający liczbę kadencji dotyczył wyłącznie jednej grupy osób wybieranych w wyborach bezpośrednich: wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Nie dotyczy on bowiem między innymi posłów, sena-

MATERIAL INFORMACYJNY GMINY SZCZUCIN

Małymi krokami idziemy do przodu

- mówi TOMASZ BEŁZOWSKI, burmistrz SZCZUCINA

2026 rok to znacząca data dla Szczucina: obchody 700-lecia miasta!

Pierwsze zapisy, świadczące o naszej obecności tutaj, to 1326 rok. Wówczas pojawił się dokument, świadczący o opłacie świętopietrza z parafii pw. Św. Marii Magdaleny w Szczucinie. Są też inne miejscowości w naszej gminie, które szczycą się długą historią: Brzeźówka i Suchy Grunt mają udokumentowane 430 lat istnienia, a także liczący co najmniej 400 lat Słupiec oraz Zabrze, w przyszłym roku obchodzące 450 lat. Podkreślę więc, że jest to święto całej naszej gminy, nie tylko 700-lecie Szczucina. To duże wyzwanie i zarazem zobowiązanie w stosunku do naszych poprzedników, którzy rozwijali ten region i przekazali nam dziedzictwo.

Obchody jubileuszowe już się rozpoczęły. Co przed nami?

W kalendarium naszego jubileuszu wpisują się: rajd biało-czerwony w maju, Dni Szczucina 27 czerwca, 26 lipca – odpust św. Marii Magdaleny (wspomnę, że w związku z 700-leciem Rada Miasta



podjęła uchwałę, aby św. Maria Magdalena została patronką miasta), 23 sierpnia - Święto Powiśla Dąbrowskiego, targi gospodarcze, dożynki, powiatowe święto upamiętnienia tragicznych wydarzeń z września 1939, a także co najmniej dwie uroczyste sesje Rady Miasta oraz kilka mniejszych uroczystości. Dodam, że tak jak rozpoczęliśmy rok jubileuszowy, tak będziemy kończyć obchody 700-lecia naszego miasta - sylwestrem na Rynku w Szczucinie.

Przywiązanie do tradycji jest w Waszej gminie ważne...

Dbamy o pamięć, odnawiamy zabytki, remontujemy kapliczki. Niedawno odnowiono polichromie w prezbiterium kościoła parafialnego.

Teraz trwa konserwacja ołtarza głównego. Pozyskano na to fundusze z Polskiego Ładu. Staramy się przekazać następnym pokoleniom to, co najcenniejsze z dziedzictwa, które otrzymaliśmy w depozyt.

Pracuje Pan na rzecz społeczności i samorządu już kilkadziesiąt lat. Mając taką perspektywę, opowiedzmy, jak zmienił się Szczucin.

Diametralnie! Kiedyś Szczucin nazywany był najbardziej uprzemysłowioną wsią w Polsce. Po zmianach, które nadeszły w 1989 r., moi poprzednicy wykonali ogromną pracę na rzecz lokalnej społeczności, tu wspomnieć na-

leży: Bolesława Łączyńskiego, Jana Sipiora (który doprowadził do tego, że Szczucin stał się miastem), Andrzeja Gorzkowicza. Dokonano wielu inwestycji, by wymienić choćby remont szkoły podstawowej, powstały nowe Centrum Kultury, przedszkole ze żłobkiem. Zbudowano zatokę autobusową przy szkole, zagospodarowano teren wokół szkoły, powstał skate park, a także sporo pomniejszych inwestycji. Czasem są to przedsięwzięcia, których nie widać, a znacząco poprawiają jakość życia; kolejne odcinki wodociągu, kanalizacji, doświetlenie przejść dla pieszych, place zabaw, nowe drogi i chodniki. Może nie są to spektakularne, medialne rzeczy, ale bardzo istotne dla mieszkańców.

Oddanie mieszkańcom nowego ośrodka zdrowia będzie godną formą zwieńczenia 700-lecia Szczucina.

Dotychczasowa przychodnia powstała w latach 60. ubiegłego wieku jako izba porodowa, więc nowy ośrodek zdrowia to inwestycja szczególnie ważna dla lokalnej społeczności. Będzie to nowoczesny, parterowy

budynek, z łatwym dostępem i z miejscami postojowymi. Na większość inwestycji udało się zdobyć dofinansowanie z rządowego programu Polski Ład. Dla mieszkańców ważne jest też bezpieczeństwo przemieszczania się. Udało się zawrzeć porozumienie z GDDKiA, dotyczące wykonania chodnika w miejscowościach Radwan (pomiedzy przystankami), a także ze Skrzynki do Szczucina. Są to niewątpliwie miejsca, gdzie było najwięcej wypadków, i to tych najgorszych – ze skutkiem śmiertelnym. Niedawno otworzyłem przetarg na termomodernizację i przetarg Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Radwanie. Mocno wspieramy jednostki OSP; doposażamy w sprzęt i w nowe samochody, remontujemy remizy. Jest to związane z położeniem naszej gminy: w widłach rzek Wisły i Breń, musimy więc być przygotowani na wszelkie ewentualności. Od początku mojej kadencji prowadzę sprawę bardzo ruchliwej drogi krajowej 73, która ostatnio została wpisana w plany wojskowe. DK73 przebiega przez centrum miasta, przecinając Szczucin na pół. Transport samochodowy staje się coraz bardziej uciążliwy.

Czy są szanse na reaktywację „szczucinki”?

Jest potrzeba szybszego dojazdu do pracy, a kolej to umożliwia. Mamy plany dotyczące linii kolejowej, tzw. szczucinki. Padły deklaracje niemałych kwot na modernizację linii. Uruchomienie „szczucinki” miałoby ogromne znaczenie dla mieszkańców. Dojazd pociągiem do Tarnowa w 30-40 minut (przypomnę, że „szczucinką” jechało się 1,5 godziny!), pomógłby zmniejszyć korki, odpadłyby kłopoty z parkowaniem w Tarnowie – jestem przekonany, że wiele osób skorzystałoby z tej możliwości na co dzień. Transport kolejowy jest teraz często szybszy i łatwiejszy niż samochodowy, ale trzeba stworzyć warunki do przesiadki z transportu indywidualnego na kolej podmiejską: parkingi i dojazdy do stacji.

Sporo inwestycji, a to jeszcze nie wszystko...

Ruszył właśnie nabór do Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej (SIM). Budynek jest zaprojektowany na 57 mieszkań. Nabór, prowadzony z myślą o mieszkańcach, którzy nie są w stanie kupić mieszkania na wolnym rynku, potrwa do końca marca br. Trzeba pomyśleć też o modernizacji stadionu oraz infrastruktury sportowej. Nie jesteśmy bogatym samorządem, ale małymi krokami idziemy do przodu.

0011480469

torów, radnych. Apelujemy o równe traktowanie wszystkich osób sprawujących mandat z wyboru” - można, między innymi, przeczytać w stanowisku przegłosowanym przez ZMP.

Oslabienie demokracji lokalnej?

Są eksperci, którzy jednak, chociaż widzą wady obecnego rozwiązania, sugerują, że powinno się przy nim pozostać. Do tego grona należy m.in. dr Cezary Trutkowski, prezes zarządu Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej im. Jerzego Reguńskiego, mimo że ma wątpliwości natury konstytucyjnej.

- To nie patologie różnego rodzaju, tak zbiorczo nazywane, powinny być osią dyskusji o dwukadencyjności. Za istotę problemu uważam osłabienie demokracji lokalnej i odejście od idei samorządności takiej jak ją rozumieli twórcy reform samorządowych, oraz takiej jak ona była rozumiana chociażby w deklaracji z pierwszego zjazdu Solidarności, na którą samorządowcy bardzo często lubią się powoływać. W tym dokumencie zapisano m.in.: „Uważamy ludowładztwo za zasadę, od której nie wolno odstępować. Ludowładztwo nie może być władzą stawiającą się ponad społeczeństwem grup, które przypisują sobie prawo orzekania o potrzebach oraz reprezentowania interesów społeczeństwa. Chcemy rzeczywistego uspołecznienia systemu zarządzania i gospodarowania, dlatego dążymy do Polski samorządnej” - mówił Ce-

zary Trutkowski podczas posiedzenia senackiej Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Publicznej, którego tematem była dwukadencyjność.

Według niego nastąpiło przejście od „modelu obywatelskiego, komitetowego, wspólnotowego samorządu terytorialnego do modelu jednoosobowego, menedżerskiego i - niestety - coraz bardziej i coraz częściej upartyjnionego”.

To jest bałagan prawny

Zwolennikiem zniesienia dwukadencyjności wójtów, burmistrzów i prezydentów miast jest Jacek Karnowski, wiceminister funduszy i polityki regionalnej, poseł Platformy Obywatelskiej, były prezydent Sopotu. We wcześniejszych rozmowach argumentował, że wprowadzony w 2018 roku przepis ograniczał poniekąd prawa wyborcze Polek i Polaków, a także może negatywnie wpływać na rozwój samorządów.

- Zapewne czeka nas dyskusja w sprawie zniesienia dwukadencyjności. Mam nadzieję, że będzie większość parlamentarna, która zagłosuje za zniesieniem tego, ograniczającego samorządność lokalnych wspólnot przepisu, a przede wszystkim zostaje pytanie: czy prezydent byłby gotów taką ustawę podpisać? Osobiście uważam, że decyzja dotycząca wyboru władz lokalnych powinna należeć do mieszkańców, a nie być regulowana przez polityków. Jej ograniczenie wprowadzone przez PiS według mnie jest niezgodne z Konstytucją RP. Jeżeli w ostatnich wybo-

rach mieliśmy zmianę rządzących w gminach i miastach samorządowców na poziomie ponad 35 procent, a parlamentarzystów na poziomie 22 procent, to widać wyraźnie, że mowa o „betonowaniu” samorządów tymi samymi ludźmi nie jest prawdziwa - wskazuje Jacek Karnowski.

- Uważam, że nie można ograniczać czynnego i biernego prawa wyborczego ustawą. Warto tutaj zaznaczyć, że dwukadencyjność prezydenta jest zapisana w Konstytucji RP. Tym samym mamy tutaj bałagan prawny. Dwukadencyjność w samorządzie to wola państwa polskiego, Polek i Polaków - mówi Krzysztof Frankenstein, burmistrz Sławna. - Trzeba tutaj zauważyć, że coraz trudniej jest o osoby - fachowców - chcące pracować w urzędach czy sa-



Ograniczenie, połączone z wydłużeniem jednej kadencji do 5 lat, zostało wprowadzone za rządów Prawa i Sprawiedliwości ustawą z 11 stycznia 2018 roku

Dr hab. Jarosław Nocoń, politolog z Uniwersytetu Gdańskiego:

Dwukadencyjność ma swoje plusy i minusy. Do tych pierwszych można zaliczyć przede wszystkim utrudnienie wynikające z utrzymywania się skostniałych struktur, układów władzy w samorządach. Oczywiście jest, że zbyt długie posiadanie kontroli nad zasobami władzy, chociażby w dostępie do informacji, nie mówiąc już o finansach, betonuje strukturę. I nawet jeżeli władza nie ma nic nowego do zaproponowania, nie spełnia do końca oczekiwań społecznych, to takie zabetonowanie i idąca za nim inercja społeczna nie daje szans, żeby władzę zmienić. Odpowiedzią zdecydowaną na taki stan jest właśnie kadencyjność. Siłą rzeczy kandydaci - nawet ci, którzy uważali, że w poprzednim układzie nie mieli szans na sukces wyborczy z wieloletnim wójtem, burmistrzem czy prezydentem - uaktywniają się. Pewnego rodzaju odświeżenie struktury lokalnej władzy jest czymś pozytywnym. Jednak w sytuacji, kiedy włodarz i cała

ekipa sprawująca władzę w samorządzie sprawdza się, realizuje oczekiwania mieszkańców, wybrać lepszego kandydata będzie po prostu bardzo trudno. W takiej sytuacji dwukadencyjność będzie miała negatywny wymiar. Kiedy trzeba będzie w samorządzie wybrać następcę dla bardzo dobrego np. wójta kończącego dwie kadencje, może się okazać, że ta zmiana niekoniecznie wyjdzie lokalnej społeczności na dobre.

Suma summarum, kadencyjność jest jednak dobrym rozwiązaniem. Wskazuje na to doświadczenie polityczne, a także powszechna opinia wśród ekspertów. Głównie ze względu na to, co nazywa się w politologii alternacją władzy, czyli pewną szansą na zmiany. W tym kontekście, sama zmiana władzy, nawet jeżeli przynosi gorszego wójta, burmistrza czy prezydenta, to jest bardziej reprezentatywna. Demokracja lokalna zyskuje na tym, jeśli większość mieszkańców może swoją reprezentację do władzy zmienić.

morządach. Dwie kadencje w samorządzie nie zachęcają takich osób do ubiegania się o zostanie burmistrzem, wójtem czy prezydentem. Ktoś wykonujący poważną pracę nie zrezygnuje z niej, aby zostać włodarzem. Może dojść do tego, że trzeba będzie zatrudniać kogoś na wzór dyrektora, aby stał na czele miasta.

- Dwukadencyjność to ograniczenie prawa wyborczego. Uważam, że

to mieszkańcy powinni zweryfikować daną osobę na stanowisku wójta, burmistrza czy prezydenta - mówi z kolei Radosław Głazewski, wójt gminy Darłowo. - Przepisy o dwukadencyjności to hamulec dla rozwoju samorządów - dodaje.

**Tomasz Turczyn
Radosław Konczyński
Tomasz Chudzyński**

MATERIAL INFORMACYJNY GMINY ROPA

0011481466

Podsumowanie 2025 roku w Gminie Ropa

Rok 2025 był dla Gminy Ropa okresem intensywnych działań inwestycyjnych oraz realizacji licznych projektów ukierunkowanych na poprawę jakości życia mieszkańców. Samorząd konsekwentnie rozwijał infrastrukturę techniczną i drogową, równolegle inwestując w edukację, sport, ochronę środowiska oraz bezpieczeństwo publiczne.

Na koniec roku liczba mieszkańców gminy wyniosła 5 515 osób. Budżet został wykonany na stabilnym i bezpiecznym poziomie - dochody przekroczyły plan, osiągając ponad 65 mln zł, natomiast wydatki zamknęły się kwotą ponad 63 mln zł. Na szczególnie podkreślenie zasługuje wysoki udział wydatków majątkowych, które stanowiły ponad 41% całkowitych wydatków budżetowych. Tak znaczący poziom inwestycji potwierdza prorozwojowy charakter polityki finansowej samorządu.

Najważniejsze inwestycje w 2025 roku

Jednym z priorytetów była modernizacja infrastruk-



Wyremontowana droga gminna w centrum wsi Ropa

tury drogowej. W miejscowościach Ropa i Łosie przeprowadzono remonty oraz przebudowy odcinków dróg o łącznej długości ponad 6 km. Wartość tych prac przekroczyła 4,5 mln zł.

Kluczowe znaczenie miały również inwestycje w infrastrukturę wodociagową i kanalizacyjną. Do użytku oddano nową Stację Uzdatniania Wody oraz 6 km sieci wodociągowej i kanalizacyjnej w miejscowości Klimkówka. Zrealizowano także kolejne odcinki wodociągu w Ropie

oraz kanalizacji w Łosiu. Łączna wartość tych przedsięwzięć wyniosła ponad 24 mln zł.

Edukacja i infrastruktura sportowo-rekreacyjna

Istotnym obszarem działań była edukacja. Szkoły i przedszkola zostały wyposażone w nowoczesny sprzęt multimedialny oraz pomoce dydaktyczne. Zrealizowano projekty edukacyjne oraz programy wsparcia dla uczniów ze szczególnymi potrzebami.

W 2025 roku gmina zrealizowała także inwestycje dotyczące infrastruktury sportowo-rekreacyjnej. Do użytku oddano halę sportową przy Szkole Podstawowej w Łosiu oraz halę przy Szkole Podstawowej nr 2 w Ropie, zmodernizowano boisko „Orlik” w Ropie oraz wybudowano nowy plac zabaw w Łosiu. Łączny koszt budowy i modernizacji obiektów sportowo-rekreacyjnych przekroczył 9 mln zł. Projekty te zostały zrealizowane przy znaczącym wsparciu środków zewnętrznych.



Stacja Uzdatniania wody

Bezpieczeństwo mieszkańców

Ważnym elementem działań samorządu było zwiększenie poziomu bezpieczeństwa. W 2025 roku jednostka OSP Ropa została wyposażona w nowy wóz ratowniczo-gaśniczy, co istotnie wzmocniło potencjał operacyjny lokalnych służb ratowniczych.

Plany na 2026 rok

W 2026 roku Gmina Ropa będzie kontynuować działania inwestycyjne. Wśród za-

planowanych przedsięwzięć znajdują się m.in. remonty dróg o wartości ponad 2 mln zł, dalsza rozbudowa sieci wodociągowej i kanalizacyjnej za około 3 mln zł, a także budowa i modernizacja infrastruktury sportowo-rekreacyjnej oraz turystycznej.

Zrealizowane w 2025 roku projekty oraz ambitne plany na rok kolejny stanowią solidną podstawę do dalszego, zrównoważonego rozwoju gminy i konsekwentnego podnoszenia jakości życia lokalnej społeczności.

Żyjemy w czasach niepewnych geopolitycznie, gdzie bezpieczeństwo staje się tematem numer jeden

Wydatki Polski na obronność ciągle wzrastają i obecnie są na poziomie 5 proc. PKB. Jest to najwięcej w całym NATO w relacji do gospodarki. Dodatkowo nie należy zapominać o ciągłej obecności wojsk amerykańskich w Polsce, co jest czynnikiem wzmacniającym nasze bezpieczeństwo – mówi Sławomir Piętka, dyrektor zarządzający WSB-NLU w Nowym Sączu, politolog, ekspert z zakresu doradztwa i zarządzania politycznego, ochrony danych osobowych i informacji prawnie chronionych

Magdalena Domańska-Smoleń

Czy dostał Pan do skrzynki „Poradnik bezpieczeństwa”?

Tak, otrzymałem tę pozycję już jakiś czas temu do swojej skrzynki pocztowej za pośrednictwem Poczty Polskiej.

Wyjaśnijmy. Rząd przygotował 16,8 mln egzemplarzy broszury. Nie są to pieniądze wyrzucone w błoto?

Wydaje się, że to zbyt mocne określenie. Żyjemy w czasach niepewnych geopolitycznie, gdzie temat bezpieczeństwa staje się tematem numerem jeden, zarówno w Polsce i Europie, ale również poza jej granicami. Dodatkowo do tego dochodzą dość szybko postępujące zmiany klimatyczne. Poradnik przygotowany przez Rządowe Centrum Bezpieczeństwa wraz z Ministerstwem Obrony Narodowej i Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji jest oceniany przez samych ekspertów od bezpieczeństwa jako średnio spójna pozycja. Wynikać ma to z faktu, że podstawowym jego założeniem jest to, że obywatel Polski dysponuje infrastrukturą ochronną i zasobami, które umożliwiają jego realizację.

A tak nie jest?

Niestety tak w rzeczywistości nie jest. Poza gotowymi instrukcjami zachowania się, dotyczącymi m.in. zagrożenia radiacyjnego lub chemicznego, ataków hybrydowych i dezinformacji, czy zjawisk pogodowych – co należy uznać za ogólne, ale cenne wskazówki – znajdziemy również braki. Na przykład przy skażeniach chemicznych dowiemy się, że mamy uszczelnić okna, ale już niekoniecznie, jak to zrobić profesjonalnie, by faktycznie odciąć dopływ powietrza. W rozdziale dotyczącym terroryzmu znajdziemy bardzo kontrowersyjną poradę, aby w walce wręcz użyć tego, co mamy w danym momencie pod ręką (np. krzesła, torebki), co

Sławomir Piętka



wydaje się dla cywila średnio przeszkolonego w tej materii bardzo ryzykowne. Więc mamy tutaj pewną niekonsekwencję. Podsumowując jednak należy stwierdzić, że sam fakt pojawienia się poradnika, w czasach – jak już wcześniej wspomniałem – niepewnych geopolitycznie oraz zmieniającego się klimatu, należy ocenić mimo wszystko pozytywnie, pomimo że poradnik ten zawiera nie wszystkie precyzyjne informacje i ma zapewne kilka niedociągnięć. Lepsze jednak jakiegokolwiek wytyczne, aniżeli ich brak. Wiem, że poradnik ten nie spotkał się z dużym entuzjazmem Polaków, jednakże wyobrażam sobie również sytuację, że w przypadku braku wydania takiego poradnika i hipotetycznego zaistnienia zagrożenia dla Polski rozgorzałyby na pewno dyskusja, dlaczego nie rozdyskutowano takiego informatora, mogącego stanowić cenne, skompilowane źródło przydatnych dla przeciętnego zjadacza chleba informacji.

Niektórzy odbierają tę broszurę jako straszenie Polaków. Na ile realny jest konflikt zbrojny z Rosją?

Konflikt zbrojny w sensie strategicznym zawsze jest możliwy, ale mało prawdopodobny tu i teraz. Analitycy wojskowi oceniają, że w obecnej sytuacji, gdzie w dalszym ciągu Rosja jest zaangażowana w działania wojenne na Ukrainie, pełnoskalowa i bezpośrednia agresja na Polskę jest bardzo mało możliwa. Jednakże w perspektywie najbliższych 5 lub 10 lat Rosja mogąca odtworzyć swoje zdolności bojowe to perspektywa dla nas niebezpieczna, zwłaszcza w kontekście ewentualnego kruchego rozejmu Rosji z Ukrainą oraz niestabilnego NATO. Pociągający jest fakt, że wydatki Polski na obronność ciągle wzrastają i obecnie są na poziomie 5% PKB – jest to najwięcej w całym NATO w relacji do gospodarki. Dodatkowo nie należy zapominać o ciągłej obecności wojsk amerykańskich w Polsce, co jest czynni-

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



FOT. ADAM JANKOWSKI / POLSKA PRESS

Konflikty są stałym i nieodłącznym elementem relacji międzyludzkich, natomiast dyplomacja ma za zadanie tych konfliktów unikać albo ewentualnie je załagodzić

aneksji Krymu w 2014 r. My, jako Polska, mogliśmy je zaobserwować jako działania hybrydowe na granicy polsko-białoruskiej w 2021 r. Inne przykłady tego typu działań w kontekście Polski to: operacje dezinformacyjne, prowokacje w przestrzeni powietrznej i morskiej, cyberataki.

Czy sytuacja polityczna w USA – atak na Wenezuelę, chęć zajęcia Grenlandii – wpływa na sytuację Polski?

Bezpośrednio – nie, pośrednio – tak. Dla naszego kraju, który jest kluczowym sojusznikiem USA we wschodniej flance NATO, jest to pewnego rodzaju pokaz sprawności amerykańskiej armii wzmacniający poczucie bezpieczeństwa. Rozpoczęło to również swoistego rodzaju debatę na temat pojawienia się precedensu w prawie międzynarodowym, a także suwerenności i legalności takich działań, jakie miały miejsce w Caracas. To samo dotyczy Grenlandii, choć tutaj wydaje się, że Donald Trump prowadzi pewnego rodzaju grę dyplomatyczno-negocjacyjną, która tak naprawdę nie wiadomo, do czego ma doprowadzić. Ważne jest, jak ten precedens z Caracas wpłynie na stabilność globalnego porządku prawnego, od którego zależy również nasze bezpieczeństwo.

Spytam naiwnie – czy tych wszystkich konfliktów nie da się jakoś załagodzić? W Kijowie mamy już przecież klęskę humanitarną...

Pytanie dotyczące zapobiegania konfliktom zbrojnym towarzyszy ludzkości od zarania dziejów. Niestety historia nas uczy, że konflikty są stałym i nieodłącznym elementem relacji międzyludzkich, natomiast dyplomacja ma za zadanie tych konfliktów unikać albo ewentualnie je załagodzić. Niestety, ale da się zauważyć pewną erozję prawa międzynarodowego, w której prymat silniejszego państwa zwycięża nad zapisami traktatowymi. Taki proces chyba obecnie zaczęliśmy obserwować i jest to bardzo martwiące. Co do Kijowa, to sytuacja aktualna jest bardzo trudna ze względu na warunki zimowe oraz braki w dostawie prądu, ciepła oraz wody. Niestety Władimir Putin, nie mogąc przełamać sytuacji na froncie wojennym, atakuje obiekty cywilne, obiekty z infrastrukturą energetyczną. Tak samo jest w Krzywym Rogu, w Odessie, Dnieprze, Charkowie i kilku innych miastach. Moim zdaniem, wszelaka pomoc, która jest skierowana do Ukrainy, nie powinna skupiać się tylko na aspektach obronnych, ale również na tej pomocy, która zabezpieczy cywilów

przez brakiem podstawowych potrzeb bytowych.

Rok 2026 przyniesie jakieś konkretne rozstrzygnięcia między Rosją a Ukrainą?

Moim zdaniem nie, chociaż oczywiście bardzo chciałbym, żeby było inaczej. Niestety Rosja będzie wszelakimi sposobami dążyć do tego, żeby ewentualny pokój/rozejm był na jej zasadach, co z kolei będzie nie do przyjęcia dla Ukrainy. USA, jako ten negocjator/łącznik pokojowy, próbują doprowadzić do zakończenia tej wojny, ale na ten moment nie widzę jakiegos światelka w tunelu, żeby ten konflikt szybko zakończyć. Zwłaszcza że mamy przykre doświadczenia typu porozumienie mińskie czy budapestańskie.

Czy nasza infrastruktura kryzysowa jest wystarczająca w razie zagrożenia? Bo aż 68,5 proc. Polaków i Polek obawia się inwazji militarniej na Polskę.

Na ten moment na pewno nie, i to trzeba sobie szczerze powiedzieć. Tu mówię oczywiście o infrastrukturze cywilnej i ochrony ludności. To, o czym mówiłem w pierwszej części mojej wypowiedzi, dotyczącej „Poradnika bezpieczeństwa”. Brakuje nam przede wszystkim nowoczesnych schronów. Obecnie około 3-4 proc. mieszkańców Polski ma mieć zapewnione realne schronienie w profesjonalnych schronach. Mamy również wskazane miejsca doraźnego schronienia, czyli piwnice i garaże, ale nie spełniają one standardów obronności przed nowoczesną bronią. Wiele pracy przed nami w tej materii, nieestety zaniedbań wieloletnich nie uda się załatwić w ciągu kilku lat, jest to długi proces. Miejmy jednak nadzieję, że nigdy nie będzie nam dane skorzystać z tego typu infrastruktury.

CV Sławomir Piętko

Z WSB-NLU związany od 2001 r. – początkowo jako student, a później jako pracownik. Absolwent kierunku politologia, a także studiów podyplomowych z zakresu doradztwa i zarządzania politycznego, ochrony danych osobowych i informacji prawnie chronionych oraz Master of Business Administration. Pracę administracyjną w WSB-NLU rozpoczął na stanowisku asystenta rektora, później objął stanowisko prodziekana ds. studiów stacjonarnych na Wydziale Studiów Politycznych i sekretarza Wydziału. Od 2009 r. asystent w Biurze Rektora i Kanclerza, a później kierownik Biura Rektora i Kanclerza. Pracował również w projektach unijnych finansowanych w ramach POKL jako koordynator, asystent kierownika, specjalista do spraw promocji oraz usług, specjalista ds. rekrutacji, a także trener. Pełni również funkcję koordynatora uczelnianego w WSB-NLU Systemu Informacji o Szkolnictwie Wyższym „POL-ON”, a także jest sekretarzem Senatu WSB-NLU. Od 2019 r. sprawuje funkcję dyrektora zarządzającego.



FOT. ADAM JANKOWSKI / POLSKA PRESS

kiem wzmacniającym nasze bezpieczeństwo.

Eksperci podkreślają, że zwycięstwo Rosji w Ukrainie zwiększyłoby jej apetyty, zagrażając krajom NATO (w tym Polsce) w perspektywie 3-5 lat. Jakże jest Pana zdanie na ten temat?

Moje zdanie jest takie, że Rosja miała, ma i mieć będzie zawsze ambicje mocarstwowe, i to niezależnie, kto tym krajem zarządza. Jej apetyty są ciągle niezaspokojone. Pytanie, czy stać ją w dłuższej perspektywie czasowej na rozpoczęcie jednoczesnej agresji zbrojnej np. przeciwko kilku krajom – mam na myśli kraje bałtyckie. My, jako Polska, w pierwszej kolejności musimy sami zadbać o swoje bezpieczeństwo w myśl przysłowia: „Umiesz liczyć, liczy

na siebie”. Rosja wie, że militarnie i technologicznie nie ma szans w ewentualnym konwencjonalnym starciu z połączonymi siłami NATO. Pytanie, w którym kierunku ten sojusz będzie podążał pod obecnym przywództwem największego w nim kraju, czyli USA.

Coraz częściej słyszymy o tzw. wojnie liminalnej. To pozornie niegroźne incydenty, które razem tworzą efekt domina. Czy Rosja już stosuje taki model działania?

Wy tłumaczmy może na początek, skąd pochodzi ten termin. Wywodzi się on od łacińskiego słowa „limen”, co oznacza próg. Czyli stosuje się działania na progu otwartej wojny, ale celowo go nie przekracza. Rosja klasycznie stosuje działania liminalne i rozpoczęła je już podczas

Konferencja prasowa 7 czerwca 2025 roku na temat „Poradnika bezpieczeństwa”. Na górnym zdjęciu minister MSWiA Marcin Kierwiński i wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz



Rosja miała, ma i mieć będzie zawsze ambicje mocarstwowe, i to niezależnie, kto tym krajem zarządza

Gmina Kęty na drodze przyspieszonego rozwoju

Pierwsze dwa lata obecnej kadencji to w gminie Kęty czas inwestycji, które nie tylko dobrze wyglądają w notkach prasowych, lecz przede wszystkim realnie służą tutejszym mieszkańcom, podnosząc ich standard życia, poprawiając skomunikowanie miasta i gminy z sąsiednimi miejscowościami i realnie wpływając na rozwój gospodarczy. Przyjrzymy się tym zadaniom i stopniowi ich realizacji!

OBWODNICA KĘT

Zakończona została budowa ostatniego odcinka obwodnicy Kęt, która domknęła jedną z najważniejszych inwestycji miejskich, realizowanych od początku XXI w. Trasa o łącznej długości 4,5 km była budowana etapami, w latach 2011-2025. Całkowity koszt inwestycji wyniósł 56,7 mln zł, z czego 35 mln zł stanowiły środki zewnętrzne. Celem obwodnicy jest poprawa komunikacji w regionie, przy odciążeniu centrum miasta i jednoczesnym usprawnieniu ruchu tranzytowego. Obwodnica już teraz zaczęła odgrywać istotną rolę, wyprowadzając tranzyt poza ścisłe centrum, poprawiając bezpieczeństwo, a przede wszystkim zmniejszając natężenie ruchu na rynku. Nowo otwarty odcinek obwodnicy pozwala mieszkańcom Kęt znacznie szybciej dostać się do okolicznych miejscowości oraz na trasę bezpośrednio prowadzącą do Oświęcimia.



Co ważne, tereny położone dookoła obwodnicy zaczęły się wypełniać, co w perspektywie najbliższych lat znacząco wpłynie na rozwój gospodarczy gminy.

Otwarcie obwodnicy przyciągnęło spore zainteresowanie, nie tylko mieszkańców, ale również przedstawicieli lokalnych mediów. Pierwszym samochodem, który przejechał się nową obwodnicą – wraz z Burmistrzem Gminy Kęty Marcinem Śliwą na pokładzie – było żółte Lamborghini, symbol nowoczesności i postępu, który niewątpliwie przyspieszy w gminie Kęty za sprawą tej inwestycji.

NOWY DWORZEC AUTOBUSOWY

Gmina Kęty aktualnie zwieńcza kompleksową przebudowę terenu dworca autobusowego, obejmującą budowę nowego budynku wraz z infrastrukturą towarzyszącą oraz rozbiórkę dwóch istniejących obiektów. Celem inwestycji jest m.in. zwiększenie komfortu podróżnych czy poprawienie estetyki i funkcjonalności dworca autobusowego.



Wartość projektu to 4 934 276,30 zł, z czego 3 413 040,90 zł zostało pokryte w ramach dofinansowania. W nowym budynku znajdziemy poczekalnię, zaplecze sanitarne, punkt informacji oraz pomieszczenia administracyjne. Zakończona została już także modernizacja układu komunikacyjnego – w tym zatok autobusowych. Samorząd liczy, że realizacja przedsięwzięcia przyczyni się do zwiększenia atrakcyjności transportu publicznego i zachęci mieszkańców do częstszego korzystania z komunikacji zbiorowej.

NOWY BUDYNEK KOMUNALNY



Obecnie trwają również bardzo zaawansowane prace nad budową nowego budynku komunalnego, który zwiększy zasób mieszkań dostępnych dla mieszkańców

gminy. Nowy budynek pozwoli mieszkańcom na wynajem w niższej niż rynkowa cenie, dzięki czemu pracujący acz zarabiający mniej będą mogli żyć w komfortowych warunkach. Budynek – tak jak dworzec – jest już bliski oddania do użytku, a jego łączny koszt to 5.097.708,66 zł. Aż do 85% kosztów realizacji tej inwestycji pokryje dofinansowanie ze środków budżetu państwa, pochodzące z Funduszu Dopłat w Banku Gospodarstwa Krajowego. Obiekt ma zapewnić komfortowe i funkcjonalne mieszkania, spełniające współczesne normy energetyczne. W projekcie przewidziano zastosowanie nowoczesnych technologii, ograniczających koszty eksploatacyjne, co ma pozytywnie wpłynąć na późniejsze utrzymanie lokali. Budowa budynku komunalnego jest elementem długofalowej strategii gminy, która zakłada stopniowe zwiększanie dostępności mieszkań dla osób znajdujących się w trudniejszej sytuacji życiowej.

NOWOCZESNE BOISKO

Warto odnotować, że na koniec roku 2025 Gmina Kęty uzyskała ponad 1,15 mln zł dofinansowania z budżetu województwa małopolskiego na przebudowę boiska wielofunkcyjnego przy Szkole Podstawowej nr 2 oraz dotację na kwotę 1 152 960 zł z Programu rozwoju infrastruktury w województwach - Edycja 2025 - stworzonego przez Ministerstwo Sportu i Turystyki.



W ramach tej inwestycji powstanie nowoczesny kompleks sportowy, obejmujący m.in. boisko wielofunkcyjne, boisko piłkarskie, bieżnię, skocznię lekkoatletyczne, pole do pchnięcia kulą oraz siłownię terenową. Modernizacja infrastruktury sportowej przy Szkole Podstawowej nr 2 ma znacząco poprawić warunki prowadzenia zajęć wychowania fizycznego oraz umożliwić organizację wydarzeń sportowych o większej skali. Zmodernizowany obiekt będzie ogólnodostępny i dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Inwestycja ma sprzyjać popularyzacji aktywności fizycznej wśród najmłodszych oraz dorosłych mieszkańców, a zakończy się w terminie do 30 października 2026 r.

Suchą Beskidzką napędza rozwój

Milionowe inwestycje, prestiżowe nagrody i miasto, które przyspiesza

Są miasta, które mówią o planach. I są takie, które je konsekwentnie realizują. Sucha Beskidzka zdecydowanie należy do tej drugiej grupy. Milionowe inwestycje w bezpieczeństwo i infrastrukturę, odważny program budowy 114 mieszkań, strategiczne decyzje drogowe, ogólnopolskie nagrody oraz setki wydarzeń kulturalnych i sportowych pokazują, że niewielkie małopolskie miasto rozwija się w tempie, którego mogłyby mu pozazdrościć większe ośrodki.

114 nowych mieszkań. Największa inwestycja w historii miasta

To projekt, który zmienia skalę myślenia o rozwoju Suchej Beskidzkiej. Przy ul. płk. Tadeusza Semika powstaną trzy nowoczesne budynki wielorodzinne, w których znajdzie się łącznie 114 mieszkań. To największe przedsięwzięcie mieszkaniowe w historii samorządu – zarówno pod względem zakresu, jak i wartości sięgającej blisko 45 milionów złotych. Nowe osiedle zostało zaprojektowane jako spójna, estetyczna przestrzeń w układzie otwartego kwadratu. Budynki będą wyposażone w windy, a każde mieszkanie (z wyjątkiem lokali na parterze) otrzyma balkon. Projekt przewiduje również pełne zagospodarowanie terenu: drogi dojazdowe, miejsca postojowe, plac zabaw, elementy małej architektury oraz kompletną infrastrukturę techniczną. Inwestycja ma charakter strategiczny. To odpowiedź na wyzwania demograficzne i rosną-

ce zapotrzebowanie na dostępne mieszkania. Oferta najmu długoterminowego skierowana będzie przede wszystkim do ludzi młodych, rodzin z dziećmi oraz osób pracujących w lokalnych przedsiębiorstwach i instytucjach. Część mieszkań przewidziano również w formule dojsca do własności. Miasto jasno komunikuje: mieszkalnictwo to dziś jeden z kluczowych filarów polityki rozwojowej. Budowa 114 mieszkań ma zatrzymać młodych mieszkańców, przyciągnąć specjalistów i wzmocnić lokalny rynek pracy. To nie jest zwykła inwestycja budowlana. To projekt, który ma realnie wpłynąć na przyszłość demograficzną i gospodarczą Suchej Beskidzkiej. Budowa rusza, a miasto wysyła jasny sygnał: tu warto wiązać swoją przyszłość.

Rondo, które zmieni komunikację

Zakup gruntów pod budowę ronda przy ul. Wadowickiej to strategiczna decyzja, pokazująca długofalowe myślenie samorządu. To jeden z najbardziej newralgicznych punktów komunikacyjnych Suchej Beskidzkiej, gdzie codziennie gromadzi się duży ruch pojazdów i pieszych. Miasto obecnie jest na etapie projektowania inwestycji – przygotowano i zlecono pełną dokumentację techniczną obejmującą projekt budowlany, analizy ruchu oraz harmonogram realizacji. Dzięki temu prace zostaną przeprowadzone sprawnie i zgodnie z najwyższymi standardami bezpieczeństwa.



Ta inwestycja to kolejny dowód, że rozwój miasta nie jest przypadkowy – jest przemyślany, strategiczny i ukierunkowany na przyszłość, a kolejne lata przyniosą realną poprawę komfortu komunikacyjnego dla mieszkańców i odwiedzających Suchą Beskidzką.

Zabytek z duszą – oranżeria zdobywa serca i nagrody

Rewitalizacja neogotyckiej oranżerii w zespole zamkowo-parkowym przyniosła Suchej Beskidzkiej II miejsce w Polsce w prestiżowym konkursie „Modernizacja Roku & Budowa XXI wieku”. Spośród 540 zgłoszonych obiektów z całego kraju projekt znalazł się w ścisłej czołówce, zdobywając uznanie ekspertów w dziedzinie architektury, konserwacji zabytków i nowoczesnego wykorzystania przestrzeni publicznej. Dziś oranżeria to nie tylko odrestaurowany zabytek – to miejsce, które zachwyca, rozczula i przyciąga wszystkich, którzy je odwiedzają. W środku znajduje się stylowa kawiarnia i kręgielnia, a bogactwo egzotycznej roślinności tworzy wyjątkową atmosferę. Starannie odrestaurowany neogotycki budynek zachowuje swój historyczny urok, a jednocześnie oferuje nowoczesne funkcje, które odpowiadają współczesnym potrzebom mieszkańców i turystów. Przestrzeń umożliwia organizację warsztatów, kameralnych koncertów, spotkań autorskich i wydarzeń tematycznych, stając się miejscem, które wzrusza, inspirowa i integruje ludzi w każdym wieku. Dzięki temu

zabytkowa oranżeria pozostaje nie tylko symbolem nowoczesnego podejścia do dziedzictwa, ale przede wszystkim miejscem, które rozgrzewa serca mieszkańców i gości, łącząc historię z emocjami i codzienną radością z bycia razem.

Kultura jako marka miasta

Sucha Beskidzka żyje kulturą przez cały rok. Kalendarz wydarzeń wypełniają koncerty, festiwale i spotkania przyciągające publiczność z całego regionu. Sezon tradycyjnie otwiera Koncert Noworoczny – wydarzenie o wysokim poziomie artystycznym, które wyznacza ton kulturalnego roku. Wiosną miasto łączy kulturę ze sportem, organizując wydarzenia kulturalno-sportowe: rodzinne pikniki, plenerowe koncerty, warsztaty, biegi i rajdy rekreacyjne angażujące mieszkańców w każdym wieku. Latem odbywają się Dni Ziemi Suskiej – święto miasta łączące pokolenia, prezentujące lokalnych twórców oraz artystów ogólnopolskiej sceny. Malowniczy Zamek Suski zamienia się w scenę koncertową i plenerową galerię, oferując koncerty, spektakle, wystawy, jarmarki i warsztaty dla dzieci. Jednym z najbardziej rozpoznawalnych wydarzeń pozostaje Festiwal „Urodziny Billy'ego Wildera” – unikatowy w skali kraju projekt filmowy, który buduje markę Suchej Beskidzkiej jako miasta dialogu kultury z historią kina. Projekcje filmów, spotkania z twórcami, dyskusje i wydarzenia towarzyszące sprawiają, że miasto na kilka dni staje się ważnym punktem na mapie filmowej Polski

i miejscem, gdzie historia spotyka się z współczesnością. Branicki Festiwal oraz jazzowy cykl „Potknij się o Jazz” pokazują, że Sucha Beskidzka potrafi łączyć różne gatunki i estetyki – od klasyki, przez muzykę alternatywną, po ambitny jazz. Zamek Suski – wizytówka miasta – to nie tylko zabytek, ale dynamiczne centrum wydarzeń artystycznych i historycznych. Dziedziniec zamkowy wielokrotnie zamieniał się w plenerową scenę koncertową, a wnętrza w przestrzeń wystaw i spotkań. Centrum Kultury i Filmu im. Billy'ego Wildera oraz Muzeum Miejskie tworzą solidne zaplecze kulturalne, a miasto konsekwentnie rozwija swoją markę jako kulturalne serce regionu. Sucha Beskidzka udowadnia, że kultura nie jest sezonowym akcentem, lecz stałym elementem tożsamości miasta i jego silnym znakiem rozpo-

budżetu, ale także skuteczność inwestycji, rozwój infrastruktury, poprawę jakości życia mieszkańców, bezpieczeństwo, ochronę środowiska i odporność społeczno-gospodarczą. Ranking „Rzeczpospolitej” od ponad 20 lat uznawany jest za jedno z najbardziej wiarygodnych i rzetelnych zestawień w kraju. W tym kontekście wynik Suchej Beskidzkiej nie jest tylko liczbą – to dowód na to, że miasto potrafi mądrze planować, realizować inwestycje i skutecznie korzystać ze środków zewnętrznych, a przy tym dbać o mieszkańców i rozwijać swoją markę na arenie krajowej. To właśnie te działania sprawiają, że Sucha Beskidzka jest miastem, które przyspiesza, inwestuje w ludzi i w infrastrukturę, a przy tym zachwyca swoim położeniem, kulturą i historią. Milionowe inwestycje w drogi i oświetlenie, budowa



znawczym, a organizacja imprez o ponadlokalnym zasięgu pokazuje, że miasto potrafi prowadzić przedsięwzięcia na poziomie dużych ośrodków.

Miasto, które nie zwalnia

Wysoka pozycja w Rankingu Samorządów „Rzeczpospolitej” to nie przypadek – to efekt konsekwentnej, wieloletniej strategii rozwoju miasta. W zestawieniu obejmującym 947 gmin miejskich i miejsko-wiejskich Sucha Beskidzka zajmuje 17. miejsce w kraju, co jednoznacznie lokuje ją w ścisłej czołówce najlepiej zarządzanych samorządów w Polsce. To wyróżnienie bierze pod uwagę nie tylko stabilność finansową i kondycję

nowych mieszkań, rewitalizacja oranżerii, nowoczesne centrum kultury, wydarzenia sportowe i setki koncertów oraz festiwali – to wszystko pokazuje, że nawet niewielkie miasto może wyznaczać standardy i przyciągać uwagę całego kraju. Wynik w rankingu oraz zrealizowane projekty są jasnym sygnałem dla mieszkańców, inwestorów i turystów: Sucha Beskidzka to miasto stabilne, dynamiczne, przyjazne i inspirujące, które łączy nowoczesność z duszą, historię z kulturą i rozwój z jakością życia. To miasto, które nie tylko planuje, ale realizuje swoje cele i buduje markę silnego, nowoczesnego i wyjątkowego ośrodka w sercu Małopolski.



Sucha Beskidzka – tu warto być, tu warto inwestować, tu warto wracać.

Samorządy dostaną pieniądze na pół wieku. Ma to służyć odblokowaniu inwestycji

To może być przełom dla miast i gmin planujących drogie inwestycje w transport czy infrastrukturę. Bank Gospodarstwa Krajowego pracuje nad nowym modelem finansowania, który wydłuży okres spłaty nawet do 40-50 lat. Dziś samorządy najczęściej rozkładają zobowiązania na kilkanaście lat, co mocno ogranicza skalę projektów. Nowa propozycja ma dać im większą elastyczność i odwagę do realizacji kluczowych inwestycji.

Finansowanie nawet na 40-50 lat

Jak poinformował prezes Banku Gospodarstwa Krajowego Mirosław Czekaj, w BGK trwają prace nad opracowaniem modelu długoterminowego finansowania inwestycji infrastrukturalnych realizowanych przez samorządy.

W BGK prowadzone są prace nad opracowaniem modelu długoterminowego finansowania inwestycji infrastrukturalnych realizowanych przez samorządy. Mówimy o dużej zmianie, bo o perspektywie czasowej sięgającej nawet 40-50 lat. Nasza propozycja ma dotyczyć przede wszystkim dużych projektów realizowanych przez samo-



FOT. MARIUSZ KAPALA

rzędy np. inwestycji w transport – podkreślił Czekaj.

Dziś zobowiązania samorządów są zwykle rozłożone na kilkanaście lat, co – jak wskazuje BGK – nie zawsze odpowiada skali i długowieczności infrastruktury.

Dłuższe finansowanie może oznaczać większe możliwości finansowania takich projektów jak transport publiczny czy infrastruktura drogowa

Odpowiedź na potrzeby gmin i miast

Prezes BGK zaznaczył, że bank wsłuchuje się w głos samorządów i ich potrzeby inwestycyjne.

– Jako bank wsłuchujemy się w głos samorządów. Staramy się znać ich potrzeby. Mamy nadzieję, że dzięki naszej inicjatywie samorządy otrzymają narzędzie realnego wsparcia i łatwiej będą podejmować decyzję o rozpoczęciu kluczowych dla mieszkańców inwestycji – wskazał Czekaj.

W praktyce może to oznaczać większe możliwości finansowania takich projektów jak transport publiczny, infrastruktura drogowa czy inwestycje związane z transformacją energetyczną.

Wypełnienie luki na rynku

Szef BGK podkreślił, że rola banku jako instytucji rozwojowej pozostaje niezmienna.

– Strategiczną ambicją BGK jest dotarcie do każdego samorządu oraz wspieranie rozwoju regionów. BGK regularnie pojawia się z ofertą finansowania jednostek samorządu terytorialnego szczególnie tam, gdzie oferta innych banków jest ograniczona. W szczególności doty-

czy to wypełnienia przez ofertę BGK luki dotyczącej braku mechanizmów długoterminowego finansowania budowy kapitałochłonnej infrastruktury niezbędnej z uwagi na współczesne wyzwania cywilizacyjne – dodał.

Nowy model ma być odpowiedzią właśnie na tę lukę – czyli brak finansowania dostosowanego do wieloletniego charakteru dużych inwestycji publicznych.

Nowe instrumenty z budżetu UE

Prezes zapowiedział również, że jednym z celów w ramach filaru samorządowego strategii BGK będzie rozwój oferty finansowania zwrotnego celów społecznych oraz pozyskiwanie nowych instrumentów z perspektywy unijnej na lata 2028-2034.

Bank Gospodarstwa Krajowego to polski bank rozwoju, który wspiera zrównoważony rozwój społeczno-gospodarczy kraju, realizuje strategiczne projekty infrastrukturalne oraz wspiera rozwój przedsiębiorstw i regionów.

Barbara Wesoła
Źródło: PAP

REKLAMA

0011479860

Gmina Klucze podsumowuje kadencję. Miliony na inwestycje w turystykę, edukację i sport

Ostatnie lata w Gminie Klucze to czas intensywnych inwestycji infrastrukturalnych realizowanych przy znaczącym wsparciu środków zewnętrznych. W mijającej kadencji łączna wartość zrealizowanych i rozpoczętych projektów przekroczyła 85 mln zł, z czego blisko 60 mln zł stanowiły środki pozyskane z funduszy zewnętrznych, w tym unijnych. Działania koncentrowały się przede wszystkim na rozwoju turystyki, modernizacji obiektów oświatowych oraz rozbudowie infrastruktury sportowej.

Jednym z kluczowych przedsięwzięć było ukończenie trasy Velo Pustynia – pieszo-rowerowej pętli otaczającej Pustynię Błędowską, największy obszar pustynny w Europie Środkowej. Szlak o długości 16,5 km łączy trzy główne punkty widokowe: Różę Wiatrów, Czubatkę w Kluczach oraz Dąbrówkę w Chechle. Około 8 km trasy posiada nawierzchnię betonową, dostosowaną do rodzinnej rekreacji, a pozostałe odcinki prowadzą przez teren leśny. Elementem wyróżniającym inwestycję jest 400-metrowa ścieżka na palach nad Doliną Białej Przemszy.



Dworek Dietla

Trasa została zintegrowana z Velo Przemsza, tworząc sieć oznakowanych dróg pieszo-rowerowych o łącznej długości około 40 km, prowadzących m.in. do ruin zamku w Bydlinie. Wybudowano parking przy Róży Wiatrów oraz uporządkowano przestrzeń gastronomiczną.

Równolegle realizowany jest projekt „Ochrona cennego przyrodniczo obszaru

Pustyni Błędowskiej oraz jego promocja – etap II”, współfinansowany ze środków Unii Europejskiej. W jego ramach przy Róży Wiatrów powstał ekologiczny plac zabaw o charakterze edukacyjnym.

W mijającej kadencji zmodernizowano także kilometry dróg gminnych oraz wybudowano ścieżki pieszo-rowerowe zapewniające bezpieczny dojazd do atrakcji

turystycznych, w tym do ruin zamku w Bydlinie.

Inwestycje objęły również obszar kultury i edukacji. W Dworku Dietla w Kluczach trwa przygotowanie nowej wystawy multimedialnej. Samorząd realizuje także kompleksową termomodernizację Przedszkola im. Jasia i Małgosi w Kluczach o wartości 3,5 mln zł. Zakres prac obejmuje modernizację instalacji



Ścieżki na palach Pustynia Błędowska



Sala gimnastyczna przy Szkole Podstawowej w Kwaśniowie Dolnym

grzewczych, wymianę oświetlenia oraz poprawę izolacyjności budynku.

Wybudowano również salę gimnastyczną przy Szkole Podstawowej w Kwaśniowie Dolnym oraz rozpoczęto modernizację zaplecza sportowego przy stadionie KS Legion Bydlin.

– Ostatnie lata były okresem intensywnej pracy inwestycyjnej. Staraliśmy się równoważyć rozwój turystyki

z potrzebami mieszkańców w zakresie edukacji i infrastruktury sportowej. Dużą część zadań udało się zrealizować dzięki skutecznemu pozyskiwaniu środków zewnętrznych – podsumowuje wójt Norbert Bień.

Zrealizowane i trwające inwestycje wskazują kierunek dalszego rozwoju gminy, oparty na wykorzystaniu walorów przyrodniczych oraz modernizacji infrastruktury publicznej.

Samorządy mierzą się dziś z dużymi wyzwaniami w zakresie finansowania oświaty. System nie nadąża za kosztami edukacji. Niż demograficzny to jedno, ale miasta i gminy stają także przed innymi wyzwaniami. Michał Pierończyk, prezydent Rudy Śląskiej, postuluje, żeby szkoły niepubliczne mogły powstawać wyłącznie za zgodą samorządu. Wskazuje też na problemy, takie jak brak rzetelnych danych o faktycznym miejscu zamieszkania uczniów - co utrudnia planowanie sieci szkół i finansowania oraz chronicznie niedofinansowanie oświaty. - Samorząd powinien być zobowiązany do podejmowania działań restrukturyzacyjnych - mówi nam Pierończyk.

System nie nadąża za kosztami edukacji

Samorządy już od dłuższego czasu zgłaszają problem niedofinansowania oświaty. W liście do minister edukacji alarmowali, że zaproponowany kształt budżetu na 2026 rok grozi załamaniem lokalnych finansów.

- Z perspektywy samorządów największym wyzwaniem pozostaje niedopasowanie systemu finansowania oświaty do rzeczywistych kosztów jej funkcjonowania - wskazuje Michał Pierończyk.

Podkreśla, że problem nie dotyczy jednego elementu, tylko całej układanki.

- Mierzmy się z dynamicznie rosnącymi wydatkami na wynagrodzenia nauczycieli, energię, utrzymanie infrastruktury oraz dodat-

kowe formy wsparcia dla uczniów - dodaje.

Skala niedoszacowania jest - jego zdaniem - ogromna także w ujęciu krajowym. Luka finansowa w oświacie sięga dziś około 40 mld zł rocznie w skali kraju. Konieczne jest jej zmniejszenie co najmniej o połowę. W jego ocenie oznaczałoby to konkretny efekt dla JST: - Oznaczałoby to dodatkowe 20 mld zł przekazywane samorządom oraz realną ulgę dla lokalnych budżetów - mówi.

Wypowiedzi Pierończyka najmocniej wybrzmiewają, gdy spojrzymy na realną skalę.

- W Rudzie Śląskiej wydatki na oświatę w budżecie miasta na 2025 rok wyniosły około 467 mln zł, podczas gdy środki pochodzące z kwoty potrzeb oświatowych to zaledwie około 308 mln zł. Oznacza to konieczność dopłaty z budżetu miasta w wysokości ponad 159 mln zł - mówi.

Ten rok wcale nie będzie łatwiejszy. Wręcz przeciwnie.

- Dodatkowe 50 mln zł pozwoliłoby uniknąć zaciągania nowych zo-

Samorządy są na krawędzi, jeśli chodzi o finansowanie oświaty

Luka finansowa w oświacie sięga dziś około 40 mld zł rocznie w skali kraju. Konieczne jest jej zmniejszenie co najmniej o połowę



FOT. LUKASZ CAPAR

Samorządy są notorycznie niedofinansowane w zakresie oświaty. Rosną obciążenia gmin

bowizań, kolejne 20 mln zł mogłyby zostać przeznaczone na remonty szkół oraz miejskiego zasobu mieszkaniowego, a następne 20 mln zł wsparłoby wynagrodzenia, które rosną m.in. w związku z podwyżkami płacy minimalnej oraz zmianami w naliczaniu dodatków stażowych. Pozostałe środki mogłyby zo-

stać przeznaczone na inwestycje od dawna oczekiwane przez mieszkańców i radnych - dodaje.

Michała Pierończyka pytamy też o to, czy zmiana w postaci tego, że subwencja oświatowa została zastąpiona kwotą potrzeb oświatowych, zmieniła coś w finansowaniu oświaty i budżetach samorządów.

- Zastąpienie subwencji oświatowej kwotą potrzeb oświatowych było krokiem w dobrym kierunku, ponieważ miało zapewnić większą przejrzystość oraz lepsze powiązanie środków z rzeczywistymi potrzebami szkół - ocenia. - W praktyce jednak samorządy nadal zmuszone są finansować znaczną część oświaty z własnych budżetów. Pokazuje to wyraźnie, że problem finansowania edukacji ma charakter systemowy i wymaga dalszych zmian na poziomie państwa.

Wskazuje też, że konieczne jest uproszczenie zasad naliczania potrzeb oświatowych.

- Obecnie system opiera się aż na 118 kryteriach, co czyni go nieczytelnym i trudnym do stosowania. Na początek wystarczyłoby ograniczenie liczby wskaźników do około 25 - mówi.

To nie jest problem nowy. Takie zastrzeżenia samorządowcy zgłaszali już wcześniej. Mówił nam o tym m.in. Mariusz Banach - wiceprezydent Lublina.

Magdalena Konczal

MATERIAL INFORMACYJNY GMINY I MIASTA ZAKLICZYN

0011481830

Mniej pieniędzy rządowych, ale jest mocne wsparcie z Małopolski



Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak

Liczne przedsięwzięcia związane z rozbudową sieci wodociągowej, nowa ścieżka rowerowa od Bieśnika aż do granicy z gminą Gródek nad Dunajcem w Paleśnicy, ale też kontynuacja renowacji zabytkowego „Domu pod Wagą” w Zakliczynie, który jest przykładem dawnego tamtejszego budownictwa małomiasteczkowego – to główne tegoroczne zadania inwestycyjne samorządu gminy Zakliczyn.

Ubiegły rok był, niestety, ostatnim, w którym samorządy realizowały inwestycje dzięki dużemu rządowemu wsparciu, przyznawanemu jeszcze za czasów premiera Mateusza Morawieckiego. Teraz te programy zostały zlikwidowane bądź mocno ograniczone. Na szczęście możemy liczyć na mocne wsparcie od władz samorządowych Małopolski – twierdzi Dawid Chrobak, burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn. - Bardzo

dobrym rozwiązaniem było przystąpienie przez naszą gminę wspólnie z ościennymi jednostkami samorządu terytorialnego do Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych. Dzięki temu zyskujemy dodatkowe pieniądze na inwestycje, które rekompensują brak rządowego wsparcia na dotychczasowym poziomie.

Pieniądze z Funduszy Europejskich, pozyskane właśnie dzięki uczestnictwu gminy Zakliczyn w Zintegrowanych Inwestycjach Terytorialnych, pozwolą na znaczną rozbudowę sieci wodociągowej. Inwestycje wykonane zostaną w Zakliczynie, Bieśniku, Borowej, Paleśnicy, Olszowej, Zdoni, Faściszowej, Kończyskach i Lusławicach. Łącznie wybudowanych zostanie blisko 22 km wodociągu. Sieć kanalizacyjna powstanie wzdłuż ul. Łęgi w Zakliczynie.

Kontynuowana będzie rozpoczęta w ubiegłym roku budowa asfaltowej ścież-

ki rowerowej przy DW nr 975 w miejscowościach Bieśnik, Zdonia Borowa i Paleśnica aż do granicy z gminą Gródek nad Dunajcem. Łączny koszt inwestycji realizowanej przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w Krakowie i przy współudziale samorządu Zakliczyna to 19 mln zł. Nastąpi otwarcie powiatu tarnowskiego dla rowerzystów na Jezioro Rożnowskie i dalej na południe Polski: Szczawnicę, Zakopane czy Muszynę aż do granicy państwa ze Słowacją. Ścieżka ta stanowi również odcinek międzynarodowej trasy rowerowej EuroVelo 11.

Dodajmy, że Województwo Małopolskie opracowuje już koncepcję kontynuacji atrak-

cyjnej trasy rowerowej EuroVelo 11 w pobliżu Jeziora Rożnowskiego. Odcinek połączyć ma miejscowość Wielogłowy w gminie Chelmelec z budowanym odcinkiem ścieżki rowerowej przy DW nr 975 w Paleśnicy. Ten projekt samorząd wojewódzki realizuje we współpracy z gminami Gródek nad Dunajcem oraz Chelmelec.

W tym roku zakończone zostaną roboty budowlane przy zabytkowym „Domu pod Wagą” przy ul. Mickiewicza 23 w Zakliczynie. To jeden z najbardziej charakterystycznych dawnych zakliczyńskich domów, pochodzący z 1767 roku. Jest przykładem starego tutejszego małomiasteczkowego budownictwa, tak zwanych



Kontynuowana jest rozpoczęta w ubiegłym roku budowa asfaltowej ścieżki rowerowej przy DW nr 975 w miejscowościach Bieśnik, Zdonia Borowa i Paleśnica aż do granicy z gminą Gródek nad Dunajcem



Samorząd planuje rozbudowę ścieżki turystycznej na melsztyńskim wzgórzu o elementy małej architektury, takie jak ławki, tablice informacyjne i oświetlenie

domów dziewięciostupowych. Pełni rolę nośnika historii i tradycji ziemi zakliczyńskiej. Prace są możliwe dzięki dofinansowaniu z Funduszy Europejskich w kwocie blisko 900 tys. zł.

Poszukiwane będą źródła finansowania na dalszą adaptację budynku komunalnego po byłym przedszkolu przy ul. Jagiellońskiej w Zakliczynie na Muzeum Regionalne oraz na kolejne prace na melsztyńskim wzgórzu. Teraz planuje się dalsze odtwo-

renie zewnętrznych murów zamkowych, schodów wejściowych, remont sali przyziemia oraz rozbudowę ścieżki turystycznej o elementy małej architektury, takie jak ławki, tablice informacyjne i oświetlenie.

Przygotowywany jest wniosek do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego o dofinansowanie dużego zadania inwestycyjnego polegającego na kompleksowej termomodernizacji Szkoły Podstawowej w Zakliczynie.

GMINA SPYTKOWICE

czas intensywnych działań

Spytkowice bez nielegalnego składowiska. Problem rozwiązany

Jednym z najpoważniejszych wyzwań środowiskowych trwającej kadencji była likwidacja nielegalnego składowiska odpadów niebezpiecznych przy ul. Wadowickiej w Spytkowicach. Problem, który przez lata budził obawy mieszkańców, został ostatecznie rozwiązany.

Gmina pozyskała ponad 20 mln zł wsparcia z budżetu państwa w ramach programu Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Dofinansowanie pokryło 99 proc.

kosztów zadania. Spytkowice były jedyną gminą w Małopolsce i jedną z dziewięciu w kraju, które otrzymały środki w tym naborze.



Prace rozpoczęły się w czerwcu 2025 r., a wykonawcą została firma RAF-EKOLOGIA. Zakres inwestycji obejmował odbiór, transport i unieszkodliwienie odpadów w specjalistycznych instalacjach. Wywóz zakończył się 13 sierpnia 2025 r. - znacznie przed terminem umownym. Tym samym jedno z największych zagrożeń środowiskowych w historii gminy zostało usunięte.

Nasza gmina jest znów bezpieczna! To efekt wspólnego wysiłku i determinacji, za który dziękujemy wszystkim zaangażowanym instytucjom oraz mieszkańcom za ciepłą i zrozumiałą reakcję.

Nasza gmina jest znów bezpieczna! To efekt wspólnego wysiłku i determinacji, za który dziękujemy wszystkim zaangażowanym instytucjom oraz mieszkańcom za ciepłą i zrozumiałą reakcję.

Trwa budowa kompleksu przedszkolno-żłobkowego w Bachowicach

W Bachowicach powstaje nowoczesny kompleks przedszkolno-żłobkowy, który znacząco zwiększy dostępność opieki i edukacji dla najmłodszych mieszkańców Spytkowic. To inwestycja długo wyczekiwana przez mieszkańców i ważny krok w rozwoju infrastruktury społecznej gminy.

Nowy obiekt budowany jest w sąsiedztwie istniejącej placówki oświatowej. Wartość przedsięwzięcia wynosi blisko 9,3 mln zł. Projekt realizowany jest przy wsparciu środków z Krajowego Planu

Odbudowy, programu „Aktywny Maluch 2022–2029” oraz Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych.

Prace budowlane są na zaawansowanym etapie. Wykonano stan surowy zamknięty budynku, obecnie trwają roboty instalacyjne - wodno-kanalizacyjne, gazowe i elektryczne, a także prace wykończeniowe wewnątrz obiektu. W najbliższym czasie zaplanowano wykonanie posadzek, ocieplenia budynku oraz instalacji zewnętrznych i przyłączy.



Nowe przedszkole i żłobek będą nowoczesną, bezpieczną i energooszczędną przestrzenią, z zagospodarowanym terenem i placem

zabaw. Inwestycja w istotny sposób poprawi warunki opieki nad dziećmi i odpowie na potrzeby młodych rodzin w gminie.

Konsekwentna rozbudowa sieci kanalizacyjnej

Zakończenie rozbudowy oczyszczalni ścieków otworzyło kolejny etap rozwoju infrastruktury wodno-kanalizacyjnej w gminie Spytkowice. Inwestycja o wartości blisko 30 mln zł zwiększyła możliwości techniczne systemu i stworzyła warunki do sukcesywnego podłączania nowych obszarów do sieci kanalizacyjnej.

Następnym krokiem jest rozbudowa kanalizacji sanitarnej na terenie gminy.

Jesienią 2024 roku rozpoczęły się prace budowlane kolejnego odcinka sieci kanalizacji sanitarnej, obejmującej rejon dwóch sołectw - Lipowej i części Ryczowa (Chałupki). Na powyższe zadanie gmina Spytkowice pozyskała

dofinansowanie z Rządowego Funduszu Polski Ład w ramach Programu Inwestycji Strategicznych w wysokości 8 mln zł. Koszt realizacji całego przedsięwzięcia wyniesie blisko 11 mln zł.

W styczniu br. rozpoczęto II etap budowy sieci kanalizacji sanitarnej. Inwestycja obejmie część miejscowości Ryczów, tj. odcinek ul. Długiej, odcinek ul. Nadwiślańskiej oraz ul. Wierzbową i ul. Wiejską.

W ramach tych działań gmina pozyskała dofinansowanie z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności. Całkowity koszt realizacji tego etapu wyniesie 4,2 mln zł.



Park&Ride - wygodniej i bardziej ekologicznie

Rozwój infrastruktury transportowej to kolejny kierunek działań realizowanych w gminie Spytkowice. Gmina przystąpiła do budowy parkingów w systemie „Park&Ride”, które mają ułatwić mieszkańcom korzystanie z transportu publicznego i poprawić komfort codziennych dojazdów.

Inwestycja obejmuje budowę parkingów w sołectwach Spytkowice, Ryczów i Półwieś. Powstaną miejsca postojowe dla samochodów osobowych, rowerów, skuterów i motocykli, a także stanowiska do ładowania pojazdów elek-

trycznych oraz nowoczesne oświetlenie. Jeden z parkingów zlokalizowany będzie przy stacji PKP w Spytkowicach, co ma usprawnić przesiadki na kolej.

Projekt realizowany jest w dwóch etapach - od opracowania dokumentacji po wykonanie robót budowlanych i zagospodarowanie terenu. Całkowity koszt przedsięwzięcia przekracza 7 mln zł, z czego ponad 6 mln zł stanowi dofinansowanie z Funduszu na rzecz Sprawiedliwej Transformacji Małopolski Zachodniej.



Gmina Wojnicz. Strategia, która działa

Ponad 11 milionów złotych w ramach ZIT, 6,8 mln zł na kanalizację z KPO, wielomilionowe inwestycje drogowe i IV miejsce w Małopolsce w rankingu „Lider Skuteczności PROW”. Wojnicz nie rozwija się przypadkiem – rozwija się według planu.

Na tle regionu tarnowskiego Wojnicz wyraźnie przyspiesza. Skuteczność w pozyskiwaniu środków i konsekwencja w realizacji inwestycji stają się jego znakiem rozpoznawczym. Dziesiątki milionów złotych w projektach – realizowanych i zakończonych – przekładają się nie tylko na liczby w budżecie, ale na realną zmianę jakości przestrzeni i codziennego życia mieszkańców.

ZIT JAKO IMPULS ROZWOJOWY. PAŁAC DĄBSKICH W CENTRUM PRZEMIAN

Jednym z kluczowych filarów rozwoju są Zintegrowane Inwestycje Terytorialne Aglomeracji Tarnowskiej. Łączna wartość przedsięwzięć realizowanych w formule ZIT na terenie gminy przekracza 11 mln zł, z czego ponad 9 mln zł stanowi dofinansowanie ze środków europejskich.

Szczególne znaczenie ma rewitalizacja otoczenia Pałacu Dąbskich – jednego z najcenniejszych obiektów historycznych Wojnicza. Przestrzeń wokół pałacu zyska nowe ciągi spacerowe, taras widokowy, oświetlenie podkreślające architekturę oraz elementy małej architektury. Powstanie również ścieżka edukacyjno-historyczna nawiązująca do tradycji winiarskich regionu i marki EnoTarnowskie.

To nie tylko inwestycja estetyczna. To budowanie re-



Pałac Dąbskich



Nowy parking w Wojniczu

prezentacyjnej przestrzeni miejskiej – miejsca spotkań, wydarzeń i lokalnej tożsamości. Dla mieszkańców oznacza to nową jakość przestrzeni publicznej: bezpiecznej, funkcjonalnej i atrakcyjnej przez cały rok.

Równolegle realizowany jest projekt rozwoju niebiesko-zielonej infrastruktury o wartości ponad 4,7 mln zł. Rewitalizacja parku miejskiego, przebudowa stawu, modernizacja alejek, monitoring i rozwiązania retencyj-

ne wzmacniają ekologiczny charakter miasta i zwiększają jego odporność na zmiany klimatyczne. Planowany drugi etap projektu pozwoli na dalsze zagospodarowanie tej przestrzeni w kierunku rekreacyjnym.

ZIT w Wojniczu to także rozbudowa Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów, wzmocnienie oferty Dziennego Domu Seniora oraz inwestycje w edukację przedszkolną, w tym projekty związane z nauczaniem dwujęzycznym i edukacją włączającą. Program obejmuje więc zarówno infrastrukturę techniczną, jak i kapitał społeczny.

INFRASTRUKTURA JAKO FUNDAMENT

Rozwój przestrzeni publicznej idzie w parze z inwestycjami systemowymi. Jednym z najważniejszych przedsięwzięć jest budowa kanalizacji sanitarnej w Łukanowicach o wartości ponad 6,8 mln zł, współfinansowana kwotą blisko 4,9 mln zł z Krajowego Planu Odbudowy. Powstaje około 6 kilometrów nowej sieci, co znacząco podnosi standard środowiskowy i tworzy warunki dla



Gmina Wojnicz wśród liderów skuteczności PROW

dalszego rozwoju zabudowy mieszkaniowej.

Równolegle modernizowana jest infrastruktura drogowa. Przebudowa trasy Wojnicz–Więckowice–Wielka Wieś o wartości 6,4 mln zł była jedną z największych inwestycji drogowych ostatnich lat w gminie. Kolejne środki – m.in. z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg – pozwalają na modernizację odcinków lokalnych, takich jak droga w Dębinie Łętowskiej.

Elementem porządkowania przestrzeni są również nowe parkingi przy cmentarzach w Grabnie i Wojniczu, które rozwiązały wieloletni problem braku miejsc postojowych i uporządkowały organizację ruchu w ich bezpośrednim otoczeniu.

W GRONIE LIDERÓW SKUTECZNOŚCI

Potwierdzeniem efektywności działań samorządu jest IV miejsce w województwie małopolskim w kategorii

„Lider Skuteczności PROW wśród gmin”. Wyróżnienie przyznano podczas konferencji podsumowującej realizację Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2014–2020, z udziałem przedstawicieli ponad 200 samorządów regionu.

W skali Małopolski zrealizowano ponad 4 tysiące projektów o łącznej wartości blisko 1,2 mld zł. Na tym tle Wojnicz znalazł się w ścisłej czołówce najsukuteczniejszych gmin regionu, wysoko oceniony za jakość przygotowania projektów, sprawność ich realizacji i terminowość rozliczeń.

Środki PROW pozwoliły w gminie m.in. na rozbudowę infrastruktury wodno-kanalizacyjnej, modernizację dróg oraz inwestycje w obiekty sportowe, rekreacyjne i kulturalne. Wsparcie objęło także inicjatywy organizacji pozarządowych, w tym Kół Gospodyń Wiejskich, wzmacniając lokalną aktywność społeczną i integrację mieszkańców.

ROZMOWA Z BURMISTRZEM WOJNICZA TADEUSZEM BĄKIEM



Wyróżnienie „Lider Skuteczności PROW” to dla gminy powód do dumy?

To przede wszystkim potwierdzenie wiarygodności samorządu. Skuteczność nie polega wyłącznie na pozyskaniu środków, ale na ich odpowiedzialnym wykorzystaniu i terminowym rozliczeniu. To buduje zaufanie instytucji finansujących i mieszkańców.

Które inwestycje są dziś najbardziej strategiczne?

Te, które tworzą podstawy rozwoju – gospodarka wodno-ściekowa, infrastruktura komunalna, drogi. Ale równie ważna jest rewitalizacja otoczenia Pałacu Dąbskich. To inwestycja w tożsamość miasta i jego wizerunek. Chcemy, aby Wojnicz był miejscem funkcjonalnym, ale też reprezentacyjnym.

Jakie są najbliższe cele?

Utrzymanie tempa i przygotowanie do nowej perspektywy finansowej. Rozwój musi być stabilny, policzalny i długofalowy – tylko wtedy daje realne efekty dla mieszkańców. Ponad 11 mln zł w ramach ZIT, 6,8 mln zł na kanalizację oraz kolejne środki z funduszy rządowych i wojewódzkich pokazują, że obrany kierunek przynosi wymierne rezultaty.



Droga Wojnicz–Więckowice–Wielka Wieś po modernizacji

Nikt nie wiedział, na czym ten samorząd polega

Teresa Semik-Orzech

Reforma samorządowa 1990 roku miała niepełny wymiar. Głosować można było tylko na przedstawicieli ubiegających się o mandat do rad gmin, najniższego szczebla samorządu.

Kolejny etap reformy został wprowadzony 1 stycznia 1999 roku, powstały dwa nowe szczeble: samorządy powiatowe i wojewódzkie. Pierwsze wybory do rad powiatu i sejmików wojewódzkich odbyły się jesienią roku poprzedniego. W 2002 roku w wyborach samorządowych po raz pierwszy bezpośrednio wybieraliśmy wójtów, burmistrzów i prezydentów miast.

Kolejną, ważną zmianę wprowadziły rządy PiS; w styczniu 2018 roku wydłużyły kadencję organów samorządowych z czterech do pięciu lat i wprowadziły zasadę dwukadencyjności wójtów, burmistrzów i prezydentów.

Frekwencja: 42,27 procent

Dla obozu solidarnościowego naturalną konsekwencją zwycięskich wyborów parlamentarnych z 4 czerwca 1989 roku było sięgnięcie po władzę w terenie. To ta siła dążyła do przywrócenia samorządu lokalnym wspólnotom i przygotowała tę ustrojową reformę.

W majowych wyborach 1990 roku wzięło udział, w skali kraju, 42,27 proc. uprawnionych do głosowania. Był to wynik słabszy niż w wyborach do Sejmu kontraktowego w czerwcu 1989 roku, gdy w pierwszej turze do urn poszło 62 proc. wyborców.

Zdecydowanie wygrali kandydaci opozycji, obozu solidarnościowego, zdobywając 53,1 proc. mandatów (Komitety Obywatelskie, a także NSZZ „Solidarność”, który startował oddzielnie, Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność”). Na drugim miejscu odnotowały triumf lokalne komitety zdobywając 24,7 proc. mandatów. Potem był PSL - 4,3 proc., Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej - 2,7 proc., Stronnictwo Demokratyczne - 2,1 proc., Konfederacja Polski Niepodległej ok. 1 proc. Kandydatów do rad gmin wystawiło 900 podmiotów.

W miejsce istniejących w PRL rad narodowych utworzono rady gminy o znacznie większych uprawnieniach. Kluczowym elementem ich pozycji była niezależność finansowa. Nowo wybrane rady gmin powoływały swoje władze wykonawcze - prezydentów, burmistrzów, wójtów.

Niewątpliwie zapanował strach, bo praktycznie nikt nie wiedział, na czym samorząd polega. Różnym instytucjom wydawało się, że będzie im łatwiej i bezpieczniej na garnuszku państwa, z dyrektywami płynącymi z Warszawy, a nie z samorządu. Szybko zmieniły zdanie.

Polska reforma samorządowa była postrzegana w Europie jako wielki sukces transformacji ustrojowej. Już same wybory wywołały zainteresowanie międzynarodowe. Obserwowali je delegaci Rady Europy, którzy w raporcie stwierdzili, że „były demokratyczne, wolne, sprawiedliwe i bardzo dobrze zorganizowane”, a więc Polska zasługuje na to, by zostać członkiem Rady Europy. Stanie się to dopiero w 1991 roku po kolejnych wyborach - prezydenckich i parlamentarnych.

Mamy swoje tradycje

Początki polskiej administracji samorządowej odnajdujemy na ziemiach polskich już w XVI wieku. Tą pierwotną formą władz lokalnych był szlachecki samorząd ziemski czyli sejmik, sąd ziemski i własna struktura urzędnicza. Z kolei w miastach królewskich funkcjonowały samorządy z radami miejskimi, na czele których stał burmistrz.

Na wsiach organem samorządowym były gromady, z wójtami, podległymi właścicielowi wsi. Umiejętność zarządzania lokalną wspólnotą była bezcenna dla przetrwania państwa.

Pod zaborem obowiązywały zasady zaborców. Na terenie pruskim był samorząd trzystopniowy, najbardziej rozwinięty - gmina, powiat, województwo. W zaborze austriackim istniały gminy miejskie i wiejskie oraz powiaty. Pod zaborem rosyjskim funkcjonował samorząd tylko na poziomie gminy.

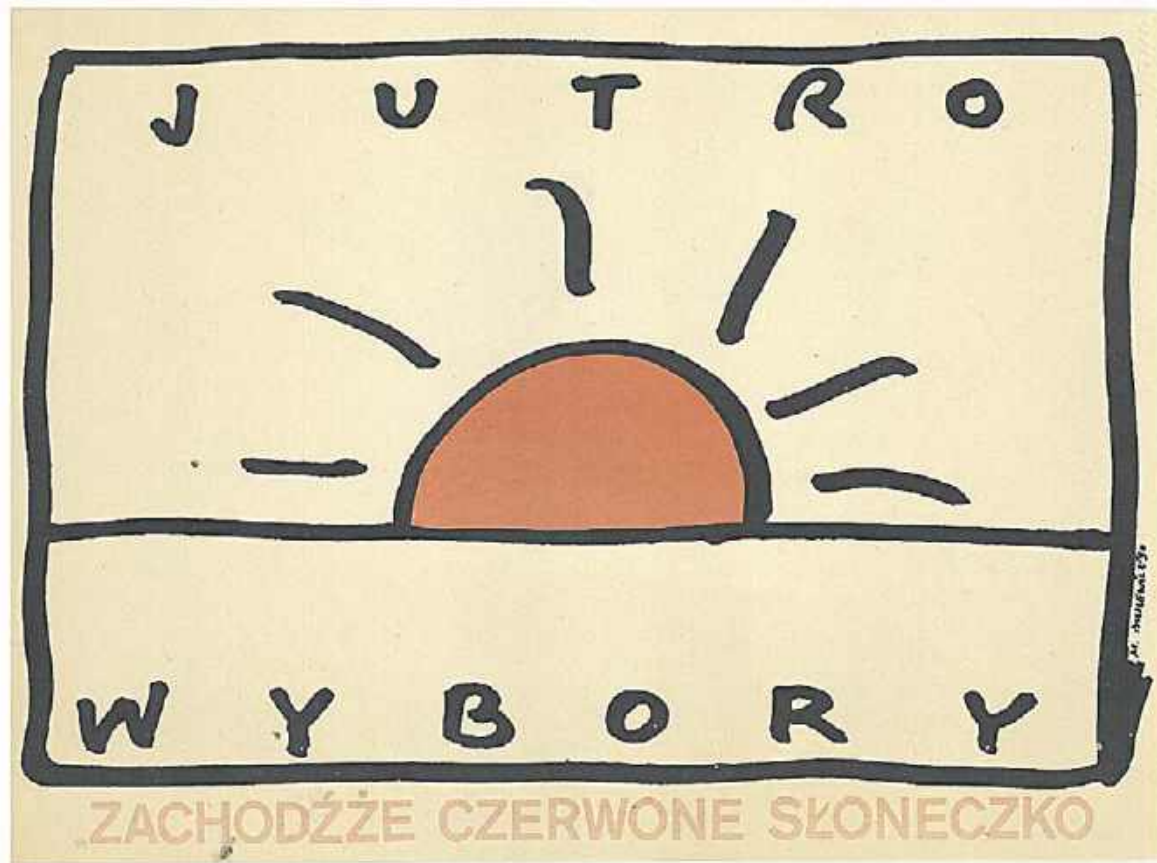
Wraz z odzyskaniem niepodległości, odradzały się wspólnoty lokalne. Konstytucja z 17 marca 1921 roku zapewniała, że ustrój Polski oparty jest na zasadzie szerokiego samorządu terytorialnego. Gwarantowała oddzielne źródła dochodu państwa i samorządu. W II RP mieliśmy 16 województw. Jak podaje Bartłomiej Suchodolski w artykule „Zarys historii administracji samorządowej w Polsce” status województw samorządowych miały tylko województwa pomorskie i poznańskie. Na szczególnych zasadach było województwo śląskie ze swoją autonomią. Sejmik śląski stanowił prawo dotyczące regionu, z wyjątkiem polityki zagranicznej, wojskowej, niektórych kwestii związanych z sądownictwem i wymiarem sprawiedliwości.

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego formalnie reaktywował samorząd terytorialny. W Manifestie Lipco-



Polska reforma samorządowa była postrzegana w Europie jako wielki sukces transformacji ustrojowej. Już same wybory wywołały zainteresowanie międzynarodowe.

Reforma samorządowa to największy sukces polskiej transformacji ustrojowej. 27 maja 1990 roku po raz pierwszy wybraliśmy władze lokalne - rady gmin. Były to zarazem pierwsze całkowicie wolne wybory w III Rzeczypospolitej. Samorząd terytorialny powrócił i jest fundamentem rządzenia w Polsce



27 maja 1990 roku odbyły się w Polsce pierwsze - po wojnie - wolne wybory do samorządu. To był przełomowy moment w historii naszego kraju. Na zdjęciach ulotki wyborcze

wym z 1944 roku informował, że PKWN sprawuje władzę poprzez wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne rady narodowe. Nakazywał, aby tam, gdzie rady narodowe nie istnieją, zostały powołane. W ich skład mieli być włączeni, niezależnie od poglądów politycznych, cieszący się zaufaniem Polacy.

Rok 1950 był przełomowy, pożegnaliśmy samorząd na 40 lat. Rady narodowe stały się terenowymi organami jednolitej władzy państwowej. Nadzór nad nimi sprawowała Rada Państwa. Zlikwidowano stanowiska wojewodów, starostów, wójtów, burmistrzów, prezydentów miast oraz urzędy wojewódzkie i starostwa.

Boją się decentralizacji

Najmocniej postulat przywrócenia samorządu powrócił przy Okrągłym Stole, ale od początku lat 80. prowadzone były badania nad jego odtworzeniem, m.in. z inicjatywy ekonomisty prof. Jerzego Regulskiego, z udziałem prawnika prof. Michała Kuleszy. Obaj nieżyjący już profesorowie są współautorami polskiej reformy samorządowej.

Mocno angażowali się w tę reformę prawnicy z Uniwersytetu Śląskiego, m.in. prof. Walerian Pańko. Radnym pierwszej kadencji w Tychach został prof. Czesław Martysz, specjalista z zakresu prawa administracyjnego.

Prof. Regulski do końca bronił prawa wspólnot do jak najszerzego samostanowienia, ubolewał nad ustawowym „przykręcaniem śruby” samorządom. Reforma się udała. Z roku na rok samorządy coraz więcej odpowiedzialności za sprawy publiczne. Trudno sobie wyobrazić, żeby - jak za PRL-u - o wszystkim decydowała Warszawa.

Profesor Kulesza mówił: - Rząd musi widzieć w samorządzie partnera, który realizuje 95 procent zadań publicznych o charakterze powszechnym.

Z kolei profesor Regulski przestrzegał: „W gruncie rzeczy kierownictwa partii politycznych boją się decentralizacji. Właściwie wszystkie partie chcą rządzić z góry, centralnie, narzucać obywatelom swoje poglądy. Jest to mentalny wzorzec peerelowski, z którego nie potrafimy się jako społeczeństwo wydostać”.



Nowy fotoradar pod Tarnowem już robi zdjęcia na Drodze Krajowej nr 94. Ma ostudzić temperamenty kierowców

Paweł Chwał
Ładna

Najpierw stanęły znaki, potem zamontowano również urządzenie do wykonywania pomiarów prędkości. Ponad tydzień temu włączony został nowy fotoradar przy DK 94.

Fotoradar TraffiStar SR390 to urządzenie, które daje gwarancję ciągłości wykonywania pomiarów prędkości oraz wysoką jakość zarejestrowanych dowodów wykroczeń, popełnionych przez kierujących pojazdami.

To powrót fotoradaru do Ładnej po kilkunastoletniej przerwie. O jego ponowne zamontowanie wnioskowali sami mieszkańcy i władze gminy.

Wezwań do zapłaty mandatów mogą spodziewać się ci, którzy od środy 18 lutego przekraczali w Ładnej dozwoloną prędkość, która wynosi w tym miejscu 50 kilometrów na godzinę.

Już w pierwszym dniu niektórzy kierowcy mieli przekonanie na własnej skórze o tym, że urządzenie faktycznie działa, bo zostały im wykonane zdjęcia, gdy beztrąsko przejeżdżali obok niego nieświadomi, że jest już podłączone do sieci.

To już szósty fotoradar pracujący całodobowo nad podtarnowskich drogach. Pozostałe znajdują się w: Pogórskiej Woli, Zgłobicach, Jastwi i w Jasieniu przy DK 94 a także na DK 75 w Uszwi. ©©

Po latach oczekiwania mieszkańcom wybudują w końcu kładkę

Paweł Chwał
Skrzyszów

Przy moście na Wątku na granicy gmin Skrzyszów i Ryglice powstanie kładka dla pieszych. Inwestycja przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa.

Most na Wątku pomiędzy Szywnalądem i Żalasową był przebudowany dwie dekady temu. Nie pomyślano wówczas jednak o tym, aby wraz z nową przeprawą wykonać ciąg pieszy, po którym można byłoby bezpiecznie przejść na drugą stronę potoku bez konieczności wchodzenia na jezdnię.

Może dlatego, że wzdłuż drogi nie było wówczas jeszcze wybudowanych chodników. W międzyczasie powstały one już na całej długości „powiatówki” – w gminie Skrzyszów, a także na sporym odcinku po stronie gminy Ryglice. Problemem dla pieszych pozostaje

wciąż most na Wątku i bezpośrednio jego sąsiedztwo. Niedaleko jest przystanek autobusowy, a także sklepy. Ci, którzy potrzebują się do nich dostać, muszą wejść na drogę i przejść po jezdni, uważając aby nie zostać potrąconym przez przejeżdżające samochody.

– Naprawiamy zaniedbania z przeszłości i przygotowujemy się do budowy kładki dla pieszych na potoku Wątku. Będzie to obiekt niezależny od mostu, ale w jego bezpośrednim sąsiedztwie – mówi Marcin Kiwior, wójt Skrzyszowa.

Szacowana wartość zadania to ponad pół mln zł. Jest już pozwolenie na budowę i projekt, który powstał na zlecenie Powiatowego Zarządu Dróg. Przygotowywane jest porozumienie pomiędzy starostwem, gminą Ryglice oraz gminą Skrzyszów, tak aby inwestycja mogła zostać zrealizowana jeszcze w tym roku. ©©



FOT. ARCHIWUM UG SKRZYSZÓW

Dzięki budowie kładki będzie można przejść na drugą stronę Wątku nie wchodząc na jezdnię

PROTESTY WIELU MIESZKAŃCÓW ODNIOŚŁY SKUTEK

Budowa wielkiej farmy fotowoltaicznej radnym też przestała się już podobać



FOT. ROBERT GĄSIOREK

Sesji przysłuchiwali się mieszkańcy i po głosowaniu radnych nie kryli zadowolenia

Robert Gąsiorek
Łukowa

Rada Gminy Lisia Góra wycofała się z uchwały, która dawała prywatnemu inwestorowi możliwość budowy na terenie Łukowej olbrzymiej farmy fotowoltaicznej. Przeciwko takiej inwestycji od wielu miesięcy protestowali mieszkańcy. Ale teraz niepokoją ich kolejne doniesienia.

Firma Clean Energy Operator zamierzała wybudować w podtarnowskiej wsi elektrownię PV na obszarze około 250 hektarów. Początkowo lokalny samorząd wspierał inwestora w tych działaniach.

W 2025 roku rada gminy podjęła uchwałę w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, który zakłada przeznaczenie dużych obszarów Łukowej właśnie pod budowę farm fotowoltaicznych, a jesienią ubiegłego roku firma złożyła wniosek o wydanie decyzji środowiskowej na inwestycję.

„Nie” dla gigantycznej farmy fotowoltaicznej

Gdy tylko informacje na ten temat dotarły do mieszkańców, rozpoczęły się gorące protesty. Ludzie podkreślali, że budowa ogromnej farmy fotowoltaicznej spowoduje trwałą zmianę krajobrazu miejscowości, degradację środowiska naturalnego i gruntów rolnych, utrudni dostęp do działek oraz negatywnie wpłynie na lokalny ekosystem.

– Według mnie instalacja stwarza dość spore zagrożenie dla mieszkańców z racji tego,

na jak dużą skalę ona będzie. Problemem też jest kwestia mocowania tej instalacji. To będzie kotwione w grunt, a w naszej całej miejscowości znajduje się przecież także instalacja drenarska. Nie czujemy się, jeżeli ona zostanie uszkodzona w paru miejscach, może doprowadzić do tego, że tak naprawdę całość zostanie uszkodzona. No i niestety praktycznie całość gruntów naszych może nie być wykorzystywana dalej rolniczo w tym stopniu, w którym jest aktualnie – mówi pan Grzegorz z Łukowej, który 19 lutego wraz z innymi mieszkańcami tej miejscowości, a także z Pawezowa, gdzie planowana jest budowa magazynu energii, pojawił się na sesji Rady Gminy Lisia Góra.

Presja zrobiła swoje. Uchwała uchylona

Zainteresowanie mieszkańców obradami nie było przypadkowe. Po protestach w sprawie budowy farmy fotowoltaicznej na wniosek trzech radnych: Wiesława Siwka, Marka Wiatara oraz Ryszarda Kutę przygotowano uchwałę „w sprawie uchylenia uchwały Rady Gminy Lisia Góra w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru w obrębie ewidencyjnym Łukowa w gminie Lisia Góra.”

Ostatecznie została ona w proponowanej wersji przyjęta jednogłośnie przez wszystkich 15 radnych.

– To definitywnie kończy temat związany z budową farmy fotowoltaicznej w miejscowości Łukowa. Radni wzięli pod uwagę protesty mieszkańców,

różne ankiety, które zostały przeprowadzane z mieszkańcami, kilka bardzo wyczerpujących spotkań z mieszkańcami, zebrali wiejskich, jak i spotkań z przedstawicielami sołectwa Łukowa i przede wszystkim uwagi podnoszone przez mieszkańców, przez różne stowarzyszenia dotyczące przede wszystkim ochrony przyrody, ochrony pięknych widoków, które mamy tam do dyspozycji w Łukowej – powiedział po głosowaniu radnych Arkadiusz Mikuła, wójt gminy Lisia Góra.

Zawsze trzeba walczyć o swoje

Mieszkańcy czują satysfakcję w związku z decyzją radnych. Podkreślają jednak, że wciąż będą bacznie przyglądać się dalszym działaniom w tej sprawie.

– Radni gminy przekonali się do naszych argumentów, bo obalaliśmy każdy argument, jaki przemawiał za budową farmy. Czy to był podatek, który okazał się prawdopodobnie nie cztery razy mniejszy niż szacowany, czy na przykład użytkowanie pól, bo było nam wmawiane, że są tam nieużytki głównie. Natomiast sprawdziliśmy ostatnie dwadzieścia lat map satelitarnych i okazało się, że jak najbardziej są użytkowane przez rolników. To było wiele godzin pracy pro bono wielu ludzi, mieszkańców, sympatyków miejscowości, ale jak widać opłacało się. Trzeba walczyć o swoje – podkreśla Jakub Skoczeń z Komitetu Rozwoju, Zrównoważenia i Aktywnej Kontroli Inwestycji (KRZAKI), który został założony, aby podejmować działa-

nia przeciwko budowie farmy fotowoltaicznej w Łukowej.

A teraz na horyzoncie wielka zwirownia?

Może się jednak okazać, że walka mieszkańców o pozostawienie w spokoju terenów w Łukowej nie jest jeszcze definitywnie zakończona.

Wójt Mikuła przyznaje bowiem, że sporym obszarem w Łukowej zainteresowany jest teraz inwestor z branży górniczej, który rozważa budowę dużej zwirowni pod Tarnowem.

– Otrzymaliśmy rzeczywiście od pana marszałka województwa pismo informujące nas i jakby zwracające się o opinię, że jakaś prywatna firma wystąpiła do pana marszałka o zgodę na badanie i oszacowanie ilości złóż żwirów i złoża materiałów budowlanych na tym terenie. Będziemy tę sprawę analizować. Chcemy również porozmawiać z mieszkańcami na ten temat, dlatego zwołałem zebranie sołectkie po to, żeby poznać opinie w tym zakresie mieszkańców, że prywatna firma wystąpiła o takie dokumenty – mówi wójt Mikuła.

Dodaje, że już wcześniej gmina wydała negatywną opinię w sprawie poszerzenia istniejących w okolicy złóż o kilkanaście hektarów. Obecnie inwestor wnosi o pozwolenie na udokumentowanie złoża o wielkości prawie stu hektarów!

– Monitorujemy ten temat również. Chcemy też usłyszeć zdanie mieszkańców. Będzie zebranie wiejskie na ten temat i chcemy się dowiedzieć, co mieszkańcy o tym myślą – zaznacza Jakub Skoczeń. ©©

Dał im przykład sukces Maszkaronów! Pod Tarnowem również myślą o stawianiu u siebie figurek. Na początek Żabki i Liski

R. Gąsiorek, P. Marcinek-Kozioł
Żabno, Lisia Góra

W różnych miejscach Żabno mają stanąć miniaturowe figurki żabek, które będą nową atrakcją miasteczka. Lisia Góra z kolei zamierza utworzyć szlak lisków.

Żabno stawia na atrakcję turystyczną, która cieszą się ogromnym zainteresowaniem w innych polskich miastach. Słynne są przede wszystkim krasnale z Wrocławia, ale coraz większą popularnością cieszy się Tarnowski Szlak Maszkaronów, który liczy już 19 figurek.

Wkrótce niewielkie rzeźby mają się również pojawić w podtarnowskim Żabnie.

- Zainspirowaliśmy się takimi symbolami, które są właśnie we Wrocławiu, Tarnowie czy Opolu - mówi Tomasz Kijowski, burmistrz Żabna.

Żabki to nasz znak rozpoznawczy

W podtarnowskim miasteczku chcą postawić na figurki żab. Od lat bowiem miasteczko kojarzy się z tymi płami.



FOT. ARCHIWUM UG, PEXELS

Podtarnowskie miejscowości liczą, że figurki i u nich okażą się atrakcją turystyczną

zami. - Przez nazwę wszyscy nas jakoś kojarzą właśnie żabami i nawet teraz jak mamy jakieś gadżety związane z gminą to zawsze je opatrujemy właśnie jakimś logo z żabami - przyznaje burmistrz podtarnowskiego miasteczka.

Teraz samorząd postanowił zainwestować w niewielkie figurki żabek, które mają stanąć

w kilku miejscach na terenie miasteczka. Na początek pojawi się siedem takich rzeźb.

Każda żabka będzie miała indywidualny charakter i nawiązywała do miejsc, przy których zostanie postawiona.

- Koło nich na pewno pojawią się tablice z kodem QR, gdzie po zeskanowaniu będzie można dowiedzieć się więcej

o historii Żabna - zaznacza Kijowski.

Jeszcze nie wiadomo, jak dokładnie będą wyglądać żabki. Ich opracowanie zlecone będzie prawdopodobnie, któremuś z lokalnych artystów, gmina nie wyklucza w tej sprawie ogłoszenia konkursu.

Znanych jest za to większość lokalizacji, w których pojawią

się żabki. Wśród nich będzie urząd miejski, klub sportowy, remiza strażacka, biblioteka czy ośrodek zdrowia.

- W przyszłości będą się pojawiać kolejne żabki, być może do projektu włączą się też jakieś zakłady pracy, które przy uzgodnieniu z nami będą stawiały takie figurki w pobliżu swoich firm - mówi burmistrz.

Żabki pojawią się w ramach projektu, na który miasto otrzyma dofinansowanie z Lokalnej Grupy Działania Zielony Pierścień Tarnowa.

Lisy będą nie tylko w herbie

Do podobnego pomysłu przyszedł nie tylko samorząd, ale także inna sąsiadująca z Tarnowem gmina - Lisia Góra. Tam z kolei mają pojawić się liski.

- Podoba nam się to, co zrobił Tarnów i postanowiliśmy także u siebie wykonać coś podobnego. Będzie to atrakcja dla dzieci, ale także dla turystów, którzy odwiedzą naszą gminę - mówi Justyna Gancarz, dyrektor Gminnego Centrum Kultury i Czytelni w Lisiej Górze.

Wybór lisków to nie przypadek, bo miejscowość od początku swojego istnienia kojarzona jest z nim już przez samą nazwę.

- Jednego mamy też w herbie naszej gminy, dlatego chcielibyśmy to wykorzystać. Ten herbowy jest trochę srogie, ale te nasze figurki będą już bardziej przyjazne - podkreśla Justyna Gancarz.

Figurki zwierząt mają pojawić się w centrum każdej miejscowości gminy. W sumie będzie ich więc jedenaście. Na realizację pomysłu gmina będzie musiała wydać kilkadziesiąt tysięcy złotych.

- Na razie szukamy funduszy na zewnątrz, bo jest to jednak spory wydatek dla gminy. Gdy tylko uda nam się zdobyć pieniądze, wtedy rozpoczniemy realizację pomysłu. Figurki chcemy wykonać solidnie, aby służyły mieszkańcom na lata - zapewnia dyrektor Gminnego Centrum Kultury i Czytelni w Lisiej Górze.

W planach są także mapki z liskami, które będą dodatkową atrakcją dla dzieci i turystów. ©

„Kapłanówka” tętniła przed laty życiem

Paweł Chwał
Tarnów

To już 15 lat, odkąd miejsce starej „Kapłanówki” opustoszało. Kiedyś w piątki i niedziele plac pełen był kupujących i sprzedających.

Handlowano tam dosłownie wszystkim - od artykułów spożywczych, jajek i nabiału, przez owoce i warzywa, po odzież i obuwie, firanki, dywany, meble, sprzęt gospodarstwa domowego, narzędzia, kasety magnetofonowe oraz nowości fil-

mowe na VHS, srebro, złoto, obcą walutę.

Na placu można kupić również zwierzęta i drób.

18 lutego 2011 roku był ostatnim dniem handlu na najpopularniejszym placu targowym regionu. Handel przeniesiono

na plac targowy Chyszów. Na targowicy stanąć miało wielkie centrum administracyjne, ale ostatecznie nic z tych planów nie wyszło. W efekcie powstał tam największy bezpłatny plac parkingowy w centrum Tarnowa.



FOT. ARCHIWUM PAWEŁ CHWAŁ



FOT. ARCHIWUM PPG



FOT. ARCHIWUM PAWEŁ CHWAŁ



FOT. ARCHIWUM PAWEŁ CHWAŁ



FOT. ARCHIWUM PAWEŁ CHWAŁ

Przez Barcelonę do gorącej Australii

Roman Kieroński
Wyścigi samochodowe

Kolejny krok w swojej sportowej karierze postawił młody tarnowski kierowca Maciej Gładysz. Jedyne reprezentant Polski w tegorocznej stawce towarzyszących Formule 1 – zawodów FIA Formuła 3 pomyślnie zakończył testy na torze w Barcelonie.

W stawce 30 młodych kierowców z całego świata Tarnowianin uplasował się na wysokim, czwartym miejscu.

Trzydniowe testy

Siedemnastoletni Tarnowianin, jeden z najmłodszych startujących kierowców na torze F1 w ciągu trzech dni pokonał 200 okrążeń.

Swoją najlepszą czas uzyskał w drugim dniu zawodów i zapewnił sobie czwartą lokatę, tym bardziej cenną, że w przeciwieństwie do swoich rywali w trakcie zimowej przerwy nie miał okazji ścigania się w zawodach rozgrywanych poza Europą. Maciej, reprezentujący Akademię Motorsportu Orlen, kierowca francuskiej ekipy ART Grand Prix w hiszpańskich testach skupiał się nie tylko na tempie kwalifikacyjnym, ale jak twierdzi także wyścigowym.

– Każdy z uczestników miał do swojej dyspozycji osiem kompletów 16 calowych opon Pirelli. Testowaliśmy nie tylko szybkie przejazdy, ale również jazdę na pełnym dystansie wyścigu – informuje Maciej.

Dodaje, że dla niego były to pierwsze kilometry w jego bolidzie FIA F3 od październikowych testów na torze Imola, ale twierdzi, że potrafił bardzo szybko złapać dobre tempo. Zapewnia, że czuł się bardzo dobrze zarówno podczas przejazdów kwalifikacyjnych, a także na dystansie wyścigu. Było to

także efektem bardzo dobrze wykonanej pracy całego zespołu.

– Jestem pod wrażeniem pracy jaką poza kulisami wykonała podczas zimy moja ekipa i pełen optymizmu nie mogę się już doczekać moich pierwszych startów – powiedział Gładysz.

Kierunek Melbourne

Tarnowianin ma na swoim koncie sporo spektakularnych sukcesów – choćby mistrzostwo Eurocup 3 Spanish Winter Championat czy też w roku 2024 tytuł drugiego wicemistrza hiszpańskiej Formuły 4.

Młody kierowca doskonale jednak zdaje sobie sprawę ze skali stojącego przed nim wyzwania. Szesnastu spośród trzydziestki kierowców, to podobnie jak on debiutanci, którzy wygrywali prestiżowe zawody juniorskie na torach całego świata.

Pierwsze zawody w dniach od 6 do 8 marca rozegrane zostaną na ulicznym torze w australijskim Melbourne. Wszyscy uczestnicy wystartują w identycznych bolidach włoskiej Dalary napędzanych wolnossącymi silnikami V 6 Macachrone o pojemności 3,4 litra i mocy aż 380 KM.

To nie tylko bardzo szybkie, ale także wymagające konstrukcje z uwagi na brak systemu ABS, kontroli trakcji, a także wspomaganie kierownicy. Zdaniem nie tylko Marcina, także jego konkurentów jest to bardzo wymagający, ale równocześnie dostarczający wiele frajdy samochód. Styl jazdy jest także zupełnie inny. Nowością jest system DRS.

– Lecę do Australii z otwartą głową. Nie chcę nakładać na siebie presji i mówić o oczekiwaniach, ale zapewniam, dam z siebie wszystko i będę walczył o jak najlepsze pozycje – obiecuje Maciej Gładysz.

©©



Przed startami w Melbourne Maciej Gładysz prezentuje umiarkowany optymizm

KRÓTKO

PIŁKA RĘCZNA

Imponująca passa Handballu Pałac

W piątym spotkaniu rewanżowej rundy rozgrywek o mistrzostwo regionalnej I Ligi piąte zwycięstwo odnieśli szczypiornisi Handballu Pałac Tarnów.

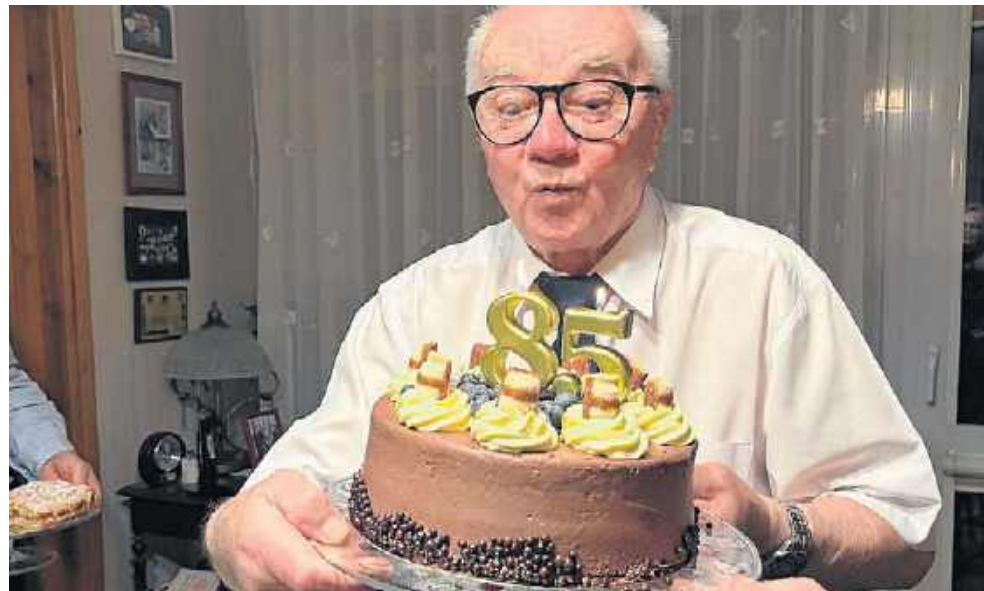
W meczu, w którym byli zdecydowanymi faworytami – mimo, iż nie było to ich najlepsze spotkanie pokonali 34:27 zajmujący w ligowej tabeli przedostatnią lokatę zespół Gwardii Opole. Nieoczekiwanie początek spotkania należał do drużyny gości w której praktycznie występowali juniorzy. Opolanie już po pierwszej akcji objęli prowadzenie i wskutek fatalnej w tym okresie dyspozycji tarnowian – pudłujących w dogodnych sytuacjach utrzymywali przewagę przez następnych kilkanaście minut. Sygnał do odrabiania strat dał nie po raz pierwszy wprowadzony przez trenera Marcina Janasa do bramki Dawid Ciochoń. Popisał się nie tylko skutecznymi interwencjami, ale także znakomitymi podaniami do biegnących do kontrataków kolegów. W 17 minucie po rzucie Macieja Gwóźdźa Tarnowianie objęli prowadzenie 11:10 i po okresie gry kiedy padały bramka za bramką utrzymali ją do przerwy.

Już po zakończeniu regulaminowego czasu gry pierwszej połowy efektowną bramkę bezpośrednio z rzutu wolnego zdobył Mateusz Hoim i ustalili wynik na 17:15. Po zmianie stron uwidoczniła się przewaga mających zdecydowanie lepsze warunki fizyczne szczypiornistów Pałacu. Uzyskali kilka bramek przewagi i choć ambitnym gwardzistom udało się zmniejszyć straty do jednego gola końcówka należała już do nich. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Bartosz Paw 5, Szymon Wajda, Dawid Chudya, Mateusz Hoim po 4, Michał Dobrzański, Maciej Grech i Maciej Gwóźdź po 3, Bartosz Batko 2, Kacper Golec i Kacper Tuman po 1.

Mimo wygranej trener Marcin Janas miał do swoich podopiecznych sporo uwag.

– Chcąc marzyć o sukcesie w kolejnym meczu, już jutro z wiceliderem Olimpią w Piekarach Śląskich musimy zagrać zdecydowanie lepiej – twierdzi szkoleniowiec.

W tej rundzie nie grali w II lidze szczypiornisi MOSiR-u Bochnia. Oni także jutro zagrają w Mysłowicach z drugą Siódemką Wiry. Roman Kieroński



Były sportowiec, trener i działacz uroczysty dzień spędził w gronie najbliższych

EMIL PABIAN HUCZNIE ŚWIĘTOWAŁ 85. URODZINY

Mówią o nim „człowiek o metalowym sercu”

Roman Kieroński
Tarnów

Niegdyś zawodnik, potem trener, działacz i... kronikarz kilkanaście dni temu obchodził swoje 85 urodziny. Życzenia składali mu nie tylko bliscy, ale również darzący go ogromną sympatią kibice.

Do ukochanego klubu tarnowskiego Metal trafił w roku 1953.

Z Metalem na dobre i na złe

Sportową przygodę rozpoczął w sekcji piłki nożnej w drużynach trampkarzy, juniorów i w konsekwencji z zespołem seniorów w którym na szczelbu III ligi występował do roku 1972. Kopał piłkę ze znakomitymi klubowymi kolegami m.in. Franciszkiem Lisem i braćmi Marianem I i Marianem II Derlagami.

Przerwę w reprezentowaniu klubu, w którym z powodzeniem uprawiał także gimnastykę przyrzadową miał tylko w latach 1961-1964. Wtedy odbywał służbę wojskową w Marynarce Wojennej w Gdańsku i Uście, w Dywizjonie Okrętów-Ścigaczy i równocześnie grał w trzecioligowym zespole Kotwicy Kołobrzeg.

Po zakończeniu służby wrócił do Tarnowa i do swojego Metalu. Po zakończeniu czynnej kariery uzyskał uprawnienia instruktora piłki nożnej, został trenerem najpierw rezerwy Metalu.

– W 1979 doszło do połączenia tarnowskich klubów-Metalu z Tarnovią i zostałem trenerem drużyny juniorów. Połączenie klubów jak pokazał czas nie było udanym mariażem

i dlatego dwa lata później stanąłem na czele Komitetu Powrotu Metalu do swoich korzeni. W moim klubie ponownie zostałem trenerem rezerwy a następnie do roku 2000 pierwszego zespołu – wspomina Emil Pabian.

Chodząca encyklopedia

Po zawieszeniu piłkarskich butów na kołku Emil został członkiem zarządu klubu. Wtedy odkrył kolejną pasję. Został i nadal jest kronikarzem klubu. Wspólnie z plastykiem Pawłem Mrozem opracował na 100-lecie jubileuszową monografię klubu.

Jest posiadaczem blisko tysiąca archiwalnych zdjęć wszystkich sekcji, których w roku 1955 było aż 15! Tradycyjnie też jest organizatorem kolejnych jubileuszy, opracował pamiątkowe proporzki, odznaki i medale.

Mający wprawdzie „metalowe” serce kronikarz oprócz kolejnej monografii – 50 Lat Sekcji Bokserskiej ma w swoim dorobku także kroniki innych tarnowskich klubów: sekcji piłki nożnej Tarnovii oraz nieistniejących już tarnowskich klubów Motoru, Łączności, Budowlanych, Włókniarza, Kłikowianki, Orła, Strusińnianki i Błękitnych. Wieloletni pracownik Zakładów Mechanicznych – pełnił funkcję m.in. komen-

W 1979 r. doszło do połączenia tarnowskich klubów - Metalu z Tarnovią. Jak pokazał czas, nie był to udany mariaż.

danta Obrony Cywilnej, kierownika działu spraw obronnych, komendanta Straży Przemysłowej, głównego specjalisty ds. zabezpieczenia i ochrony zakładu. Prowadził przez 40 lat nie tylko zakładową kronikę, ale także Piłkarskiej Rady Seniorów TOZPN Tarnów. Współpracował z zakładową gazetą „Metalowiec”. Prowadził też kronikę Klubu Oficerów Rezerwy w którym pełnił funkcję prezesa w latach 1983-2022.

Nie tylko sport

Emil Pabian zajmował się także rekreacją, organizował mistrzostwa Zakładów Mechanicznych w strzelectwie sportowym, był członkiem zarządu Ligi Obrony Kraju. Działał nawet w zespole folklorystycznym w Domu Kultury Tamel i w początkowej fazie tworzenia w Zespole Pieśni i Tańca „Świerczkowiaczy”. Po przejściu na emeryturę pracował jeszcze jako zastępca dyrektora ds. pracowniczych w Agencji Ochrony „Perfekcja” i w klubie KS Perfekcja Muay-Thai był kierownikiem drużyny.

Emil Pabian za swoją działalność otrzymał wiele odznaczeń sportowych, wojskowych i państwowych. Prezydent Miasta Tarnowa uhonorował go „Dukatami Tarnowskim”.

Nadal jest aktywnym członkiem zarządu klubu, organizatorem licznych imprez i turniejów dla dzieci i młodzieży. Oczywiście wraz ze swoimi przyjaciółmi nadal kibicuje piłkarzom swojego Metalu, którzy ku jego radości są aktualnie najwyższej notowanym piłkarskim zespołem Tarnowa.

©©

Krzyżówka panoramiczna

stał na czele gminy		rządy satrapy		firma fotograficzna	ryba karpio-wata, klepiec	schodki na statek	ognisko góralskie
ryba, zając morski		rzymska bogini łowów	liczman, szton				
kraj w Azji z Duszanie							15
			4	autko wyścigowe			6
jeszcze nie samogon			9	kierunek w sztuce			
nie zdobi człowieka				łodow-cowa			
Łaskowik		10		7			
				wyciąg wodny z zioł	wykaz, lista	„Mniej niż ...”	nad złewem
wodą piwnicy	najstarsza epoka jury	8	ozdobna chustka				
romans			plaszczka				
			deska nad basenem				
				Knigh-tley, aktorka z filmu „Król Artur”	stopień czcionki		
					14		
mityczny lot-niarz							konik z rosyjskiej baśni
religia z Kora-nem		rzeczy-wistość imię Teligi	3		pieśń kabare-towa	2	13
	5						
wymarły gatunek dromada	dawna złota moneta		przed karbo-nem				
droga pod ziemią							
ptak z Nowej Zelandii							
gaz szła-chetny	16	gracz w ataku			18		

Uśmiechnij się!

Rozmowa dwóch kolegów:

- Czy istnieje inteligentne życie w kosmosie?
- Istnieje.
- To czemu się z nami nie kontaktuje?
- ...



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 18 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odpadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- A) ażurowa budowla w ogrodzie (6).
- B) monety o niskim nominale w portmonetce (5).
- C) gryzoń z dużymi torbami policzkowymi (6).
- D) ujemny stan konta bankowego (5).
- E) państwo w Ameryce Południowej, na równiku (7).
- F) bałwan to spieniona morską ... (4).
- G) zagłębienie na plaży chroniące przed wiatrem (9).
- H) Heinrich, niemiecki poeta romantyk (5).
- I) duchowny w meczecie (4).
- J) włóknodajna roślina z Ameryki (4).
- K) ... Robak z „Pana Tadeusza” (6).

- | | |
|---|---|
| L) amerykański film w reżyserii Greta Gerwig (4,4). | R) XXL dla marynarki (7). |
| Ł) samica ssaka z łopatami (5). | S) człekokształtne małpy z Afryki (9). |
| M) obraz malowany na fasadzie budynku (5). | T) układ rubryk do wpisywania danych (6). |
| N) grzywiasta antylopa z Etiopii (5). | U) agitka propagandowa (6). |
| O) pszczoła lub szerszeń (4). | W) kokosowe na torcie (6). |
| P) seryjny pokaz filmów dokumentalnych (8). | Z) interpunkcyjne w zdaniu (5). |
| | Ż) kasynowa moneta, liczman (5). |

Krzyżówka z hasłem

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 22 utworzą rozwiązanie – myśl Zdzisława Kałędkiewicza.

Poziomo:

- | | |
|-----------------------------|--------------------------------|
| 1) pokarm dzikich zwierząt, | 3) silne przeżycie, szok, |
| 7) publiczny popis, | 4) dawne narzędzie tortur, |
| 8) narzędzie kopacza, | 5) Teksas lub Ohio, |
| 9) pierścień z herbem, | 6) szef klasztoru, |
| 12) ptak polarnych mórz, | 9) dokucza w tropikach, |
| 13) bębenek dobosza, | 10) góry z Turbaczem, |
| 15) czarna choroba zakaźna, | 11) polsko-grecka piosenkarka, |
| 17) namiot z areną, | 14) jarmułka, krymka, |
| 18) pajac z pantomimy, | 15) kompres na czole, |
| 22) okres ośmiu dni, | 16) siedziba władcy, |
| 23) dawny ubiór, węgierka. | 19) wodnista kawa, |

Pionowo:

- 1) z Pałacem Czartoryskich,

The diagram illustrates a circular flow of information around a central hub. The central hub is an orange rectangle labeled "WIRÓWKA PANORAMICZNA". Surrounding this hub are eight white rectangular boxes, each containing a text element. Arrows indicate a clockwise flow of information from one box to the next. The flow starts from the top-left box and proceeds through the top-right, middle-right, bottom-right, bottom-left, middle-left, and top-left boxes, eventually looping back to the top-left box.

```
graph TD; A[łowi beż-pańskie psy] --> B[najwyższy rangą arcy-biskup]; B --> C[plynie przez Londyn]; C --> D[prze-gradza rzekę]; D --> E[pospo-łity zając]; E --> F[wynik, rezultat]; F --> G[odgłos kruszo-nego łodu]; G --> H[wirusowa choroba roślin]; H --> I[wodne pająki]; I --> J[pajdka chleba]; J --> A;
```

łowi beż-pańskie psy

najwyższy rangą arcy-biskup

plynie przez Londyn

prze-gradza rzekę

pospo-łity zając

wynik, rezultat

odgłos kruszo-nego łodu

wirusowa choroba roślin

wodne pająki

pajdka chleba

WIRÓWKA PANORAMICZNA

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł filmu.

Duet jolek

W diagramach ujawniono niektóre litery. Litery z pól ponumerowanych od 1 do 16, utworzą rozwiązanie – tytuł dramatu.

W przypadkowej kolejności:

- sylwestrowy trunek
- kardynalski kolor
- tworzywo sztuczne
- kategoriyczne domaganie się czegoś
- sješta w objęciach Morfeusza
- zakole rzeczne
- kraj na Oceanie Indyjskim
- sytuacja, w której brak jest władzy publicznej
- gwoździł, pluskiewka
- świętuje 25 września
- pismem obietnica

Logogryf

1	2	3	4	5
	•	•	•	•
	•	•	•	•
	•	•	•	•

**Litery w polach z kropką
czytane kolumnami utworzą
rozwiązanie – tytuł filmu.**

- 1) płynie przez Sławno,
- 2) córka Edypa,
- 3) posiada rozległą wiedzę,
- 4) biega krótkie dystanse,
- 5) wartość banknotu.

Szyfr

Szyfr				6
5	7	12	11	10
4				3
9	13	1	8	2

Litery z pól od 1 do 13 utworzą rozwiązanie – tytuł serialu.

Poziomo:

- 5) Władysław, twórca „Katechizmu polskiego dziecka”,
9) starorzyska pieśń żałobna.
Pionowo:
6) „zadowolona” wskazówka,
5) talon zakupowy.

Krzyżówka

1		2		3
4			3	6
5			5	
6		2		1

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 6 utworzą rozwiązanie.

Poziomo:

- 4) polski samochód elektryczny,
 - 5) próbnik kosmiczny,
 - 6) spina spękanе mury.
- Pionowo:**
- 1) praska,
 - 2) wiedeński,
 - 3) rzymska.

Rozwiązania

krzyżówka panoramiczna: Bo jest intelligentna; wirok: panoramiczna: "Rzym, miasto ciwarte"; krzyżówka z hasłem: Tylko kłamacy znają prawdę; duet joiek: "Szklana menażeria"; krzyżówka A-Z: fotostyliza; logogrif: "Przygody Tłina"; szyfr: "Na dobre i na złe"; krzyżówka: Tłirana.

Gazeta Podhalańska

Gazeta Krakowska

www.gazetakrakowska.pl



TATRY

TRAGICZNY FINAŁ
POSZUKIWAŃ.
CIAŁO TURYSTY
ZOSTAŁO
ODNALEZIONE
POD SUCHĄ
PRZELĘCZĄ

str. 4

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

ZAKOPANE

41. BIEG GĄSIENICÓW, CZYLI SPORT W GÓRALSKIM STYLU



Pod Średnią Krokwią w Zakopanem po raz kolejny spotkały się sport i tradycja. 41. Ogólnopolski Bieg Gąsieniców przyciągnął zarówno amatorów, jak i olimpijczyków, a nowością była rywalizacja w strojach góralskich oraz Mały Bieg dla dzieci. Wydarzenie stało się nie tylko sportowym świętem, ale też hołdem dla rodu Gąsieniców i podhalańskiej kultury. **str. 5**

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

ZAKOPANE

45 lat Solidarności.
Bohaterowie
podziemia
uhonorowani
medalami **str. 2**

ZAKOPANE

**Egzoszkielec
ułatwia chodzenie
po górach.**
Komu może się
przydać? **str. 4**

NOWY TARG

Nowe życie starego szpitala.
Uczelnia dostała miliony złotych
z funduszy UE na rewitalizację
historycznego obiektu **str. 3**

LUDZIE

**Przewodnik
na szlaku** ważniejszy
niż smartfon i GPS.
Bo liczy się wiedza
i bezpieczeństwo **str. 6**

Łukasz Bobek



Kropka mnie nie zabije

Czasem mam wrażenie, że jako millenials jestem jak turysta bez mapy w obcym kraju. Niby alfabet ten sam, niby komunikatory te same, niby mowa brzmi znajomo – a wystarczy fałszywy krok i można niechcący wywołać trzecią wojnę światową.

Pisze do mnie współpracownik (młodszy ode mnie): „Wyślę ci to później, ok?”. Nauczony interpunkcji, odpowiadam: „Ok?”. Po chwili dostaję odpowiedź: „Wszystko okej?”. No pewnie, że okej! Dlaczego miałoby nie być? I wtedy mnie olśniło. To nie była zwykła kropka na końcu. To była kropka nienawiści!

Niepozorna kropka na końcu krótkiej wiadomości cyfrowej może zostać odebrana jako sygnał chłodu, złości albo tego, że nie masz już ochoty rozmawiać. A ja po prostu... kończę zdanie.

Młodzi mają cały arsenał cyfrowych sygnałów i kodów, których podobno trzeba przestrzegać, żeby nie wyjść na gburę, czy chama. Weźmy takie „xd”. Kiedyś to było po prostu śmieszne. Dziś w zależności od liczby liter „x” i „d” może oznaczać śmiech, pogardę, irytację, totalne zażenowanie albo „nie mam siły tego komentować”. Ktoś rzuci „xd”, ja odpowiem „XD”, a to już może oznaczać, że jestem w trybie wyśmiewania, a nie zabawy.

Gubię się w tej cyfrowej gramatyce, w której kropka już nie kończy zdania, tylko relację, w której emotki nie są dodatkiem, ale obowiązkiem. W której brak serduszka pod wiadomością może być interpretowany jako jawna wrogość. Pocieszające jest to, że mój szef nie ogarnia tego tak jak i ja. Mogę mu wysłać „Ok”, a on i tak odpowie „Dzięki!”. Idealny człowiek, nieświadomy wojny pokoleń toczącej się w cyfrowym świecie.

I dlatego czasem myślę, że fajnie być millenialsem. Niby trochę zagubionym, już nie najmłodszym, ale jednak na tyle doświadczonym, by wiedzieć, że świat przetrwa jeszcze jedną kropkę. W końcu przeżyłem Gadu-Gadu i klawisze w Nokii... Kropka mnie nie zabije.

ZAKOPANE

Milion złotych na defibrylatory i łączność

Miasto zakupiło 15 defibrylatorów AED oraz zaawansowany system łączności radiowej, co realnie podniesie poziom bezpieczeństwa mieszkańców i odwiedzających region turystów. Zakup był możliwy dzięki potężnemu zastrzykowi gotówki z Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. Zakopane pozyskało dokładnie 1 022 874,88 zł dofinansowania od Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie. Defibrylatory zostaną zamontowane na budynkach użyteczności publicznej. Dzięki temu będą łatwo dostępne dla każdego przechodnia w razie nagłego wypadku. W ramach pozyskanej dotacji miasto wzbogaciło się także o profesjonalne systemy radiowe: 10 radiotelefonów mobilnych u 3 radiotelefony stacjonarne. (MaSz)

SKAWA

540 paczek papierosów bez akcyzy

Papierosy zostały znalezione podczas przeprowadzania kontroli drogowej w miejscowości Skawa. Znajdowały się w bagażniku auta. Mężczyzna kierujący samochodem został wylegitymowany, a zabezpieczone wyroby tytoniowe oraz środki pieniężne zostały zatrzymane na poczet przyszłych kar i postępowania.

Wstępnie oszacowano, że uszczuplenie należności Skarbu Państwa z tytułu niezapłaconej akcyzy oraz podatku VAT mogło wynieść łącznie ponad 18 tys. zł. Dalsze postępowanie w przedmiotowej sprawie prowadzi Komenda Powiatowa Policji w Nowym Targu. (ŁB)

Stalowe medale za walkę o wolną Polskę. Wzruszająca gala 45 lat Solidarności

Marcin Szkodziński
Zakopane

Stalowe medale trafiły do rąk ludzi, którzy mimo represji, internowań i inwigilacji nie zaprzestali walki o prawdę i wolność.

Uroczystość odbyła się w sobotę 21 lutego. Rok 2026 upływa pod znakiem 45. rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych oraz narodzin ruchu „Solidarność”. Dla regionu równie istotna jest rocznica Zjazdu Założycielskiego NSZZ Rolników Indywidualnych Podhala, Spisza i Orawy, który miał miejsce w Łudźmierzu 22 lutego 1981 roku.

Prezes „Sieci Solidarności”, Edward E. Nowak, otwierając spotkanie, przywitał gości, wśród których znaleźli się m.in. burmistrz Łukasz Filipowicz oraz legendy lokalnego ruchu: Stanisław Żurowski czy Jan Smarduch. To właśnie te postacie przypominały o trudnych początkach opozycji na południu Polski, czcząc minutą ciszy tych, którzy nie doczekali tegorocznych obchodów.



FOT. URZĄD MIASTA ZAKOPANE

Medal „Dziękujemy za wolność” wykonano z surowej, stalowej blachy

Symbolika zamknięta w stali

Medal „Dziękujemy za wolność” wykonano z surowej, stalowej blachy. Idea ta narodziła się w środowisku nowohuckich hutników, stanowiących trzon Stowarzyszenia. Centralnym punktem medalu są postaci strajkujących robotników z Huty im. Lenina w 1988 roku, uchwycone na fotografii Tadeusza Pikulickiego. Nad nimi widnieje polska flaga, nawiązu-

ją do logotypu „Solidarności”. Rewers zawiera grawerowane nazwisko wyróżnionej osoby oraz numer ewidencyjny. Do tej pory przyznano 1015 takich odznaczeń w 30 edycjach.

Twarze zakopiańskiego oporu

Ceremonia wręczenia medali była momentem głębokiego wzruszenia. Odznaczenia otrzymali m.in.: Piotr Bąk,

współtwórca harcerstwa niezależnego (KIHAM) i wieloletni starosta tatrzański. Barbara Tarnowska, lekarka pogotowia i jedna z najbardziej aktywnych kobiet w podziemiu, którą sala powitała owacją na stojąco. Maciej Krupa, antropolog i dziennikarz zaangażowany w działalność KIHAM oraz Tajnej Miejskiej Komisji „S”. Krzysztof Wojtecki, nauczyciel i kolporter nielegalnej literatury, uczestnik kontrmanifestacji 1 maja 1983 r.

Szczególny charakter miały medale przyznane pośmiertnie. Żona zmarłego niedawno Włodzimierza Cichockiego (Andrzeja Stopki) odebrała medal wraz z plakiętą nagrobną. Uhonorowano także małżeństwo Annę i Krzysztofa Fryjczewiczów (organizatorów pomocy dla represjonowanych), Zdzisława Ignacoka (represjonowanego taksówkarza), Barbarę i Stanisława Kojerów (którzy zorganizowali kwatery dla 600 represjonowanych osób), Wacława Martyniaka (internowanego kolejara), Wojciecha Mroza (poetę i dziennikarza) oraz Jana Stramę (współpracownika PSL i AK).©©

PIJANY KIEROWCA



FOT. POLICJA

Do zdarzenia doszło 22 lutego. Do Komendy Powiatowej Policji w Suchej Beskidzkiej wpłynęło zgłoszenie o nietrzeźwym kierowcy, który w Krzeszowie zjechał z drogi i wjechał do rowu. Policjanci przeprowadzili badanie alkomatem. Okazało się, że kierowca ma ponad 3,6 promila alkoholu w organizmie! Ustalili również, że 51-latek prowadził pojazd pomimo wydanej decyzji o cofnięciu uprawnień. Grozi mu wysoka grzywna oraz kara pozbawienia wolności do 5 lat.

Łukasz Bobek

44-latek ukradł butle z gazem. Grozi mu aż 15 lat pozbawienia wolności z uwagi na to, że działał w warunkach recydywy

Łukasz Bobek
Sucha Beskidzka

Suscy policjanci zatrzymali na terenie powiatu krakowskiego mężczyznę, który w Budzowie (pow. suski) miał dokonać kradzieży butli z gazem.

Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Suchej Beskidzkiej prowadzili czynności związane z ustaleniem sprawcy kradzieży z włamaniem do kojca, do której miało dojść w drugiej połowie stycznia br. Sprawca zerwał zabezpieczenia i dokonał kradzieży 15 butli z gazem.

Ustaleniem osoby odpowiedzialnej za powyższy czyn zajęli się Policjanci Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej

Policji w Suchej Beskidzkiej. Funkcjonariusze wytypowali potencjalnego sprawcę, który mieszkał na terenie powiatu krakowskiego. 21 lutego br. suscy kryminalni zatrzymali 44-latka, któremu zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie zarzutów kradzieży z włamaniem.

Mężczyzna w połowie 2025 roku wyszedł z więzienia, gdzie odbywał karę pozbawienia wolności za przestępstwa popełnione przeciwko mieniu. Dlatego odpowie w warunkach powrotu do przestępstwa, czyli recydywie.

- Za swój czyn może ponownie trafić do więzienia nawet na 15 lat - informuje Komenda Powiatowa Policji w Suchej Beskidzkiej. ©

400 dzieci na nartach i snowboardzie pod Nosałem! XIV Puchar Misia Stramusa

Marcin Szkodziński
Zakopane

21 lutego zakopiański Nosal zamienił się w tętniące życiem centrum narciarstwa dziecięcego, gdzie blisko 400 młodych zawodników udowodniło, że zima pod Tatrami należy do nich.

Na starcie tegorocznych zawodów stanęła rekordowa liczba uczestników. Choć atmosfera była radosna, na trasie nie było miejsca na taryfę ulgową. Dzieciaki z niesamowitą determinacją rywalizowały o każdą sekundę zjazdu, prezentując niebagatelną technikę i ogromne serce do walki. Na mecie na każdego z młodych bohaterów czekali dumni rodzice, którzy dopingowali swoje pociechy, tworząc sportowy klimat.

Organizatorzy ze Szkoły Narciarskiej i Snowboardowej STRAMA zadbali o to, by program zawodów był wyjątkowo

różnorodny. Główną osią zmagania był slalom skicross, ale pod Nosałem nie zabrakło miejsca dla żadnej z zimowych pasji.

- Przepiękne zawody rodzinne. Już XIV Puchar Misia Stramusa pod Nosałem. Cudowna pogoda, mnóstwo dzieci. Prawie czterystu uczestników wzięło udział w rywalizacji na slalomie skicross w kategoriach klub i rekreacja, na slalomie snowboardowym, ale też rodzinie - podsumowała Katarzyna Strama Chevallier.

Jedną z najbardziej widowiskowych konkurencji były zawody rodzinne, które wymagały zgrania dwóch pokoleń. Formuła była oryginalna: podczas gdy dziecko pędziło w dół na nartach lub snowboardzie, rodzic musiał wykaazać się kondycją, biegnąc na raketach śnieżnych. Dla najbardziej odważnych opiekunów przygotowano starty na nartach snowblade, co dostarczyło mnóstwa śmiechu i emocji. ©



Organizatorzy ze Szkoły Narciarskiej i Snowboardowej STRAMA zadbali, by program zawodów był różnorodny



Stary szpital w Nowym Targu od kilku ostatnich lat stoi zabity deskami

UCZELNIA DOSTAŁA PIENIĄDZE NA REMONT BUDYNKU

Nowe życie starego szpitala w Nowym Targu. Jest 27 mln zł

Łukasz Bobek
Nowy Targ

Przez lata górował nad tą częścią miasta jak wyrzut sumienia. Zabite deskami okna, odpadający tynk, pustka po figurze świętego przy wejściu... Stary szpital przy ulicy Szpitalnej w Nowym Targu był ruiną. Dziś pojawiła się szansa, że odzyska życie.

Akademia Nauk Stosowanych w Nowym Targu otrzymała promesę w ramach programu Fundusze Europejskie dla Małopolski - 27 mln zł. Pieniądze mają zostać przeznaczone na rewitalizację terenu starego szpitala. Całkowita wartość inwestycji to ponad 30 mln zł.

- To inwestycja szczególna zarówno dla naszej uczelni, jak i dla całego Podhala. Rewitalizacja terenu starego szpitala jest projektem długo wyczekiwany. Otworzy nowy rozdział w 25-letniej historii Akademii i stworzy przestrzeń, która będzie służyć nie tylko studentom i pracownikom, ale wszystkim mieszkańcom Nowego Targu - podkreśliła Bianka Godlewska-Dzioboń, rektor nowotarskiej uczelni.

Z cesarskim rodowodem

Stary szpital w Nowym Targu ma ponad 110 lat. Został otwarty 1 stycznia 1914 roku, choć przygotowania do jego budowy trwały od lat 80. XIX wieku. Inwestycja była możliwa dzięki darowiźnie mieszkańców, przekazaniu gruntu oraz wsparciu cesarza Austro-Węgier Franciszka Józefa, który nadał pla-

cówce status szpitala publicznego. Przez niemal cały XX wiek leczyli się tu mieszkańcy Podhala. Szpital zamknięto w 2002 roku, gdy funkcjonował już Podhalański Specjalistyczny Szpital im. Jana Pawła II. Od tego momentu zabytkowy budynek zaczął popadać w ruinę.

Z roku na rok niszczał coraz bardziej. Odpadające elementy elewacji, zawilgocone mury, zdezastrowane wnętrza. Przez długi czas obiekt pozostawał łatwo dostępny, co doprowadziło do tragicznych w skutkach zdarzeń. W czerwcu 2013 roku 18-letni chłopak spadł z dachu budynku i doznał złamania kręgosłupa. W 2019 roku 37-letni mieszkaniec Nowego Targu zginął po upadku ze schodów wewnątrz ruin. Po tych dramatach obiekt został zabezpieczony. Dziś wejścia i okna są zabite deskami. Wizerunkowo to jedna z najbardziej problematycznych przestrzeni w tej części miasta.

Od planów do koncepcji

Pierwotnie uczelnia - jeszcze jako Podhalańska Państwowa Uczelnia Zawodowa - planowała przekształcić dawny szpital w nowoczesne centrum dydaktyczne dla studentów kierunków medycznych. Jednak ekspertyzy techniczne z 2021 roku wykazały poważne problemy z fundamentami. Budynek nie był w stanie udźwignąć dodatkowych obciążeń.

Nowa koncepcja przewiduje adaptację obiektu na potrzeby administracyjne uczelni. W zabytkowych murach mają się znaleźć biura władz oraz jednostek obsługujących działalność

Akademii. Plan zakłada obniżenie budynku o dwie kondygnacje i przywrócenie jego pierwotnego wyglądu z 1914 roku. Zasypane zostaną piwnice, a północna elewacja - nieobjęta ochroną konserwatorską - zostanie rozbudowana.

- Realizacja inwestycji umożliwi kompleksową odnowę terenu starego szpitala i stworzenie nowoczesnej, otwartej przestrzeni dla społeczności akademickiej oraz mieszkańców miasta, stanowiąc istotny impuls rozwojowy dla regionu - podkreślają władze uczelni w komunikacie.

Rektor przypomniała również, że w ciągu 25 lat mury uczelni opuściło ponad 13 tysięcy absolwentów, którzy dziś pracują nie tylko na Podhalu, ale w całym województwie i kraju.

Nowa przestrzeń

Rewitalizacja ma objąć nie tylko sam budynek, ale cały teren wokół niego. Uczelnia zapowiada stworzenie przestrzeni otwartej dla mieszkańców - z zagospodarowaną zielenią i uporządkowaną infrastrukturą.

W kontekście całego miasta to kolejny ważny krok. Tego samego dnia promesy odebrali także inni nowotarscy beneficjenci, m.in. Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intellectualną Koło w Nowym Targu oraz miasto, które otrzymało wsparcie na adaptację zabytkowego budynku przy Rynku 4 na potrzeby Miejskiej Biblioteki Publicznej. ©

KRÓTKO

NOWY TARG

Szykuj projekt!

Już wkrótce ruszy kolejna edycja budżetu obywatelskiego, w której mieszkańcy zdecydują, na co wydać pół miliona złotych z miejskiej kasy.

W nadchodzącej edycji Nowy Targ oddaje do dyspozycji mieszkańców 500 tys. zł. Pula ta została podzielona na dwie kategorie, aby zapewnić szansę zarówno małym, lokalnym inicjatywom, jak i większym inwestycjom.

Zadania małe to projekty o wartości do 50 tys. zł, takie jak montaż ławek, stojaków rowerowych, nowe nasadzenia czy drobne wyposażenie placów zabaw. Zadania duże to projekty, których koszt szacuje się od 50 tys. do 200 tys. zł. Tu jest miejsce na prace, takie jak budowa siłowni plenerowych, oświetlenie ulic czy modernizacja infrastruktury sportowej.

Zasady są proste i przejrzyste, aby każdy nowotarzanin mógł poczuć się gospodarzem swojego miasta.

Aby wniosek przeszedł weryfikację formalną, musi spełniać kilka podstawowych warunków:

- Status mieszkańca. Projekt może zgłosić każdy mieszkaniec Nowego Targu (niezależnie od zameldowania).
- Lokalizacja. Inwestycja musi być zaplanowana na terenie należącym do Gminy Miasto Nowy Targ (grunty miejskie).
- Ogólna dostępność. Efekt danego projektu nie może być zamknięty za bramą - musi służyć wszystkim mieszkańcom nieodpłatnie.
- Realność. Zadanie musi być możliwe do wykonania w ciągu jednego roku budżetowego i mieścić się w określonych limitach finansowych.

Choć obecnie urzędnicy kończą prace nad dokumentacją projektów z poprzedniego rozdania, machina nowej edycji już ruszyła. Nabór na zgłaszanie zadań rozpoczął się 23 lutego i potrwa do 23 marca br.

Uprawnionymi do zgłaszania oraz do głosowania są mieszkańcy Miasta Nowy Targ, którzy ukończyli 16 rok życia. Każde zgłoszone zadanie wymaga poparcia co najmniej 15 mieszkańców.

Po złożeniu wniosków nastąpi etap ich weryfikacji przez zespół ds. budżetu obywatelskiego, a jesienią mieszkańcy ruszą do głosowania. To właśnie ten ostatni etap rozstrzygnie, które z pomysłów wejdą do realizacji. Marcin Szkodziński

Pijany i bez prawa jazdy uciekał ulicami

Marcin Szkodziński
Zakopane

Brawurowa ucieczka, porzucone Audi i pieszy pościg między domami - tak wyglądał piątkowy wieczór w rejonie zakopiańskich skoczni.

W miniony piątek 20 lutego na ulicy Bronisława Czecha policjanci zakopiańskiej drogówki wydali polecenie do zatrzymania się kierującemu Audi. Mężczyzna zignorował sygnały świetlne oraz dźwiękowe i gwałtownie przyspieszył.

Kierowca kontynuował ucieczkę ulicami miasta, zmuszając mundurowych do podjęcia pościgu. Jego styl jazdy był skrajnie niebezpieczny i, jak podkreśla policja, przypominał „zabawę”, która w każdej chwili mogła skończyć się tragicznie dla innych uczestników ruchu.

Ucieczka nie trwała długo. Kierowca Audi postanowił spróbować „zgubić” radiowóz, wjeżdżając pomiędzy gęstą zabudowę przy ul. Chałubińskiego. Gdy funkcjonariusze byli tuż za nim, mężczyzna porzucił samochód i rzucił się do ucieczki.

Jak informuje asp. sztab. Roman Wieczorek, rzecznik prasowy KPP w Zakopanem, desperacki krok na niewiele się zdał. Mundurowi błyskawicznie obezwładnili uciekiniera. Szybko też wyjaśniło się, co było powodem tak nerwowej reakcji na widok patrolu.

Zatrzymany to 40-letni mieszkaniec powiatu tatrzańskiego. Badanie alkomatem wykazało, że miał w organizmie blisko 1,2 promila alkoholu. Dodatkowo po sprawdzeniu w policyjnych systemach okazało się, że mężczyzna w ogóle nie posiada uprawnień do kierowania pojazdami.

Teraz 40-latek musi liczyć się z surowym wyrokiem. Za jazdę pod wpływem alkoholu: grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności. Za niezatrzymanie się do kontroli i ucieczkę sankcje są znacznie surowsze - od 3 miesięcy do 5 lat więzienia oraz 15-letni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych.

Mężczyzna został osadzony w policyjnym areszcie, a o jego dalszym losie zadecyduje sąd.

Tego w Tatrach nie było. Egzoszkieleł ułatwia chodzenie po górach. Sprawdzamy!

Łukasz Bobek
Zakopane

W Tatrach pojawiły się tzw. egzoszkielety, które ułatwiają podchodzenie do góry. Urządzenia są testowane w warunkach zimowych, ale będą także używane w lecie.

Egzoszkielety do niedawna były bardziej kojarzone z rehabilitacją osób z problemami układu ruchu, teraz okazuje się, że to rozwiązanie wspomaga turystów podchodzących pod górę.

Egzoszkieleł to elektromechaniczna konstrukcja nakładana na ciało, która wspomaga pracę nóg na wysokości uda. Rozwiązanie to sprowadził do Zakopanego Andrzej Osuchowski, właściciel wypożyczalni i serwisu sprzętu narciarskiego.

- Początkowo myśleliśmy o tym urządzeniu w kontekście sezonu letniego, chodziło głównie o trekking. Jednak dotarło do nas w zimie. Postanowiliśmy je przetestować i okazało się, że może mieć jeszcze lepsze rozwiązanie dla narciarzy skitourowych - mówi.



W Tatrach testowany jest egzoszkieleł dla narciarzy skitourowych

Nie zastąpi człowieka

Egzoszkieleł zapina się w pasie biodrowym i na udach, waży niecałe 3 kg. Sterowanie jest bardzo proste, umiejscowione na bocznym elemencie urządzenia, a także poprzez aplikację w telefonie.

- Testowaliśmy to urządzenie w drodze z Kuźnic na Kasprowy Wierch. Niemal całą trasę udało nam się pokonać na jednej baterii, zabrakło 100 m, przy czym wówczas tempe-

ratura odczuwalna była w okolicach minus 20 stopni - mówi Andrzej Osuchowski. Dodatkowo test był prowadzony na wspomaganie na 100 proc. - Dlatego zakładam, że przy ustawieniu wspomagania na 50 proc. na jednej baterii uda się pokonać całą trasę - dodaje.

Egzoszkieleł działa trochę jak rower elektryczny. Nie robi za nas całej roboty, ale nam pomoże. - To urządzenie jest dobrym rozwiązaniem dla osób,

które np. idą w grupie o lepszej kondycji. Taki egzoszkieleł pomoże dotrzymać tempa - mówi Osuchowski. - Może być używany nie tylko na nartach, ale i w czasie podchodzenia w górę, poruszanie się po stopniach skalnych. Producent podkreśla, że może być używany w czasie jazdy na rowerze i biegania.

Przetestowaliśmy

Nasz dziennikarz przetestował egzoszkieleł w warunkach - nazwijmy to - pokojowych. Ramiona urządzenia - związane na udach - wyraźnie „pchały” nogi do przodu.

Urządzenie to może faktycznie okazać się przydatne dla turystów - w zimie na skitoury, a w lecie - na przykład dla osób o słabszej kondycji, lub rodziców podchodzących z dzieckiem w nosidełku. Czy zawojuje tatrzańskie szlaki?

- Nie mam pojęcia jak na to zareagują turyści. Na razie zakupiliśmy dwa takie urządzenia, są dostępne w naszej wypożyczalni. Kilka osób już z tego skorzystało. Opinie są podzielone - mówi Andrzej Osuchowski.

Tragiczny finał poszukiwań w górach

Marcin Szkodziński
Tatry

Po kilku dniach akcji poszukiwawczej w rejonie Suchej Przełęczy, po słowackiej stronie Tatr, odnaleziono ciało mężczyzny.

Przełom w poszukiwaniach turysty nastąpił 21 lutego w godzinach południowych. Słowaccy ratownicy górscy, przeczesujący trudny teren w pobliżu granicy państwowej, natrafili na zwłoki w żlebie pod Suchą Przełęczą. Ze względu na eksponowane i niedostępne miejsce, konieczne było użycie specjalistycznego sprzętu.

W akcję transportu zwłok zaangażowano śmigłowiec Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego (TOPR). Polska maszyna, współpracując ze słowackimi partnerami, podjęła ciało z trudnego terenu i przetransportowała je do wylotu Doliny Cichej.

Jak informuje Kamil Suder, ratownik dyżurny TOPR, odnaleziony mężczyzna to prawdopodobnie turysta, którego los był nieznany od kilku dni.



Przełom w poszukiwaniach turysty nastąpił 21 lutego

Z racji tego, że miejsce odnalezienia zwłok znajduje się na terytorium Słowacji, dalsze czynności procesowe prowadzi tamtejsza policja oraz Horská Záchranná Služba (HZS). Służby będą teraz pracować nad ostatecznym potwierdzeniem tożsamości zmarłego oraz ustaleniem dokładnych przyczyn i okoliczności tego tragicznego wypadku.

Więcej szczegółów oraz oficjalny komunikat dotyczący tożsamości turysty mają zostać przekazane w późniejszym czasie.

Piłkarze z Klikuszowej najlepsi na Podhalu

Maciej Zubek
sport

Drużyna Lepietnica Klikuszowa sięgnęła po tytuł Halowego Mistrza Podhalańskiego Podokręgu Piłki Nożnej w kategorii Juniorów Młodszych, potwierdzając swoją wysoką formę oraz skuteczność szkolenia młodzieży.

W turnieju wzięło udział dwanaście zespołów z regionu, a rywalizacja dostarczyła wielu sportowych emocji i stała na wysokim poziomie organizacyjnym. Zawody rozegrano w formule dwudniowej.

Pierwszego dnia drużyny zostały podzielone na trzy grupy eliminacyjne, w których walczyły o jak najlepsze miejsce wyjściowe przed decydującą fazą turnieju. Drugiego dnia zespoły rywalizowały już w grupach Brązowej, Srebrnej i Złotej, utworzonych na podstawie wyników uzyskanych w eliminacjach, co pozwoliło na wyrównaną i emocjonującą walkę o końcowe lokaty.

Turniej odbywał się pod Honorowym Patronatem Burmistrza Miasta Nowy Targ.

W ceremonii zakończenia uczestniczył Zastępca Burmistrza Miasta Nowy Targ Krzysztof Trochimiuk, który pogratulował zawodnikom sportowej postawy oraz wręczył medale, statuetki i puchary. Obecny był także prezes Podhalańskiego Podokręgu Piłki Nożnej Marcin Tesarski, składając gratulacje młodym piłkarzom oraz ich tre-

nerom za zaangażowanie i wysoki poziom sportowy.

W Grupie Złotej zwyciężyła Lepietnica Klikuszowa/Obidowa, wyprzedzając zespoły Gronik Gronków, Wiatr Ludźmierz oraz ZOR Frydman. W Grupie Srebrnej najlepszy okazał się Lubań Tylmanowa, a kolejne miejsca zajęły LKS Orkana Raba Wyżna, KS Wierchy Rabka-Zdrój oraz LKS Przełęcz Łopuszna. W Grupie Brązowej triumfował KS Gorce Ochotnica, przed drużynami Czarni Czarny Dunajec, LKS Szaflary oraz FC Bielanka. Przyznano również wyróżnienia indywidualne. W Grupie Złotej nagrodzeni

zostali Oliwier Dziekan z Wiatru Ludźmierz, Kamil Huzior z Lepietnicy Klikuszowa, Mateusz Gąsienica z Gronika Gronków oraz Jan Tomas z ZOR Frydman. W Grupie Srebrnej wyróżnienia otrzymali Sebastian Borowicz z Przełęczy Łopuszna, Michał Mikołajczyk z Lubania Tylmanowa, Jakub Targosz z Orkana Raba Wyżna oraz Samuel Zajac z Wierchów Rabka. W Grupie Brązowej nagrody indywidualne trafiły do Olafa Mieszkowa z FC Bielanka, Jacka Duszy z Gorce Ochotnica, Wojciecha Ogrodnego z LKS Szaflary oraz Jana Tyleckiego z Czarnych Czarny Dunajec.



W Grupie Złotej zwyciężyła Lepietnica Klikuszowa/Obidowa



MAŁOPOLSKIE SAMORZĄDY

2

Wiemy, w których gminach żyje się najlepiej. Zobacz Ranking Gmin Małopolski 2025

8-9

Sławomir Piętka: Żyjemy w czasach niepewnych. Bezpieczeństwo staje się numerem jeden

W tych gminach Małopolski żyje się najlepiej



FOT. ANDRZEJ BAWAS

W których małopolskich gminach żyje się najlepiej? Doskonale prezentuje to Ranking Gmin Małopolski. Ranking organizowany jest nieprzerwanie od szesnastu lat przez Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej im. Jerzego Regulskiego Małopolski Instytut Samorządu Terytorialnego i Administracji we współpracy z Urzędem Statystycznym w Krakowie. Idea Rankingu Gmin Małopolski jest identyfikacja i promowanie gmin wyróżniających się pod względem zrównoważonego rozwoju i poziomu jakości życia. Uczestniczą w nim wszystkie gminy województwa małopolskiego z wyłączeniem miast na prawach powiatu: Krakowa, Tarnowa i Nowego Sącza.

Małopolska w danych i w praktyce

Ranking Gmin Małopolski to dla nas nie tylko liczby i wskaźniki. To wieloletnia obserwacja, jak samorządy – często w bardzo różnych warunkach – potrafią budować dobrą jakość życia mieszkańców. Każda gmina ma inną historię, inny punkt startu, inne możliwości, a mimo to wszystkie mierzą się z tymi samymi wyzwaniami. Ranking pozwala zobaczyć, gdzie jesteśmy jako region i w którą stronę zmierzamy. Jest narzędziem do rozmowy – nie o rywalizacji, ale o odpowiedzialnym rozwoju – mówi Wojciech Odzimek, dyrektor FRDL MISTiA.

Na gali podsumowującej rok 2025 udział wzięli nie tylko władze gmin małopolskich, ale również najważniejsi przedstawiciele władz krajowych i regionalnych. W wydarzeniu uczestniczyli Wojewoda Małopolski Krzysztof Jan Klęczar, Marszałek Województwa Małopolskiego Łu-

kaszk Smółka oraz Wicemarszałek Województwa Małopolskiego Witold Kozłowski, którzy podkreślili znaczenie rankingu dla wzmacniania jakości działań samorządów oraz budowania spójnej, współpracującej Małopolski.

Na terenie Małopolski mamy 183 gminy. Każda z nich jest wyjątkowa, każda z nich się rozwija pod względem ekonomicznym, społecznym, środowiskowym czy administracyjnym. A to wszystko po to, aby nieustannie poprawiała się jakość życia obecnych i przyszłych mieszkańców. Gratuluję tegorocznym laureatom i życzę determinacji w stałym rozwoju Waszych małych ojczyzn – mówi wojewoda Krzysztof Jan Klęczar, który wręczył statuetki.

Marszałek Łukasz Smółka podkreślił:

Nasze samorządy są silne, a przez to silna jest Małopolska. Oczywiście dążymy do doskonałości, by wspólnie stworzyć najlepsze miejsce do życia i pracy. Kiedy rozmawiam z Waszymi mieszkańcami mówią wprost: mamy dobrych gospodarzy, gminy są zadbane, rozwijają się. Ale oczywiście przed nami wiele wyzwań, związanych z transportem publicznym, ochroną zdrowia, rozwojem ścieżek rowerowych. To nasza wspólna sprawa.

Liderzy Rankingu Gmin Małopolski 2025

Miejsca na podium zajęły:

- I miejsce – Gmina Wielka Wieś
- II miejsce – Miasto i Gmina Niepołomice
- III miejsce – Gmina Michałowice

Każda z tych gmin ma swoją specyfikę i inną ścieżkę rozwoju. Wielka Wieś od lat konsekwentnie inwestuje

w przestrzeń publiczną i usługi komunalne.

Niepołomice dynamicznie rozwijają gospodarkę, przyciągają inwestorów i dbają o ofertę dla mieszkańców.

Michałowice stawiają na zrównoważony rozwój, łącząc wysoki przyrost demograficzny z inwestycjami w edukację i infrastrukturę.

To nie przypadkowe sukcesy, ale efekt pracy i długofalowej strategii.

Nowe kategorie – nowe spojrzenie na rozwój Małopolski

Ta edycja rywalizacji przynosi nowość: cztery osobne kategorie dla gmin funkcjonujących w odmiennych uwarunkowaniach. Dzięki temu można sprawiedliwiej porównywać gminy, które rozwijają się w bardzo różnych realiach.

- Gmina miejska pozaaglomeracyjna – Jordanów
- Gmina miejsko-wiejska pozaaglomeracyjna – Muszyna
- Gmina wiejska pozaaglomeracyjna – Mucharz
- Gmina aglomeracyjna – Wielka Wieś

Ta zmiana bardzo dużo mówi o regionie. Gminy położone poza aglomeracją często muszą radzić sobie z odpływem mieszkańców, ograniczoną bazą podatkową lub większymi kosztami świadczenia usług publicznych. Z kolei gminy aglomeracyjne zmagają się z presją urbanizacji, rosnącymi potrzebami inwestycyjnymi i szybkim tempem zmian. Osobne kategorie pozwalają docenić wysiłki każdego z tych typów jednostek.

Liderzy powiatowi – lokalne perełki i wielka różnorodność

Zgodnie z wynikami rankingu, w każdym powiecie znalazła się jedna gmina, która w swoim kontek-

Uroczysta gala Rankingu Gmin Małopolski 2025

ście pokazała najlepsze wyniki. Warto podkreślić, że nie zawsze są to jednostki największe czy najbardziej zamożne, często liderami zostają gminy średnie albo mniejsze, które potrafią świetnie gospodarować zasobami i konsekwentnie realizować swoje strategie.

Lista liderów powiatowych obejmuje gminy o bardzo różnych profilach: od dynamicznych ośrodków miejskich, przez uzdrowiska, po małe gminy wiejskie, które mądrze inwestują w edukację, kulturę, środowisko i jakość przestrzeni.

Najlepszymi gminami w poszczególnych powiatach zostały:

- Powiat bocheński – Gmina Trzcianna
- Powiat brzeski – Gmina Gnojnik
- Powiat chrzanowski – Gmina Babice
- Powiat dąbrowski – Gmina Olesno
- Powiat gorlicki – Miasto i Gmina Bobowa
- Powiat krakowski – Gmina Wielka Wieś
- Powiat limanowski – Miasto Mszana Dolna
- Powiat miechowski – Gmina Gołcza
- Powiat myślenicki – Gmina Siepraw
- Powiat nowosądecki – Miasto i Gmina Uzdrowska Muszyna
- Powiat nowotarski – Gmina Szaflary
- Powiat olkuski – Miasto Bukowno
- Powiat oświęcimski – Miasto i Gmina Zator
- Powiat proszowicki – Gmina Radziemice
- Powiat suski – Miasto Jordanów
- Powiat tarnowski – Gmina Pleśna
- Powiat tatrzański – Miasto Zakopane
- Powiat wadowicki – Gmina Mucharz
- Powiat wielicki – Miasto i Gmina Niepołomice



Na terenie Małopolski mamy 183 gminy. Każda z nich jest wyjątkowa, każda z nich się rozwija pod względem ekonomicznym, społecznym, środowiskowym czy administracyjnym.

Nie chcemy straszyć, ale budować świadomość. W Krakowie odbędzie się II Ogólnopolski Kongres i Forum Samorządowe Obrony Cywilnej „Bezpieczna Polska i Obywatele. Nowy system Obrony Cywilnej”

- Tylko razem możemy przygotować się na najgorsze scenariusze – podkreśla Kazimierz Barczyk, pomysłodawca II Ogólnopolskiego Kongresu i Forum Samorządowego Obrony Cywilnej „Bezpieczna Polska i Obywatele. Nowy system Obrony Cywilnej”.

- Polska jest bezpieczna?

- W tej chwili – tak. Zawsze jednak możemy uczynić więcej, by stać się jeszcze bezpieczniejszym miejscem do życia.

- A więc „Si vis pacem, para bellum”?

- Aby myśleć o pokoju, bezpiecznym państwie – jak już mawiali starożytni myśliciele - trzeba pamiętać o wojnie, przygotowywać się do niej i być na nią gotowym.

- Co to oznacza?

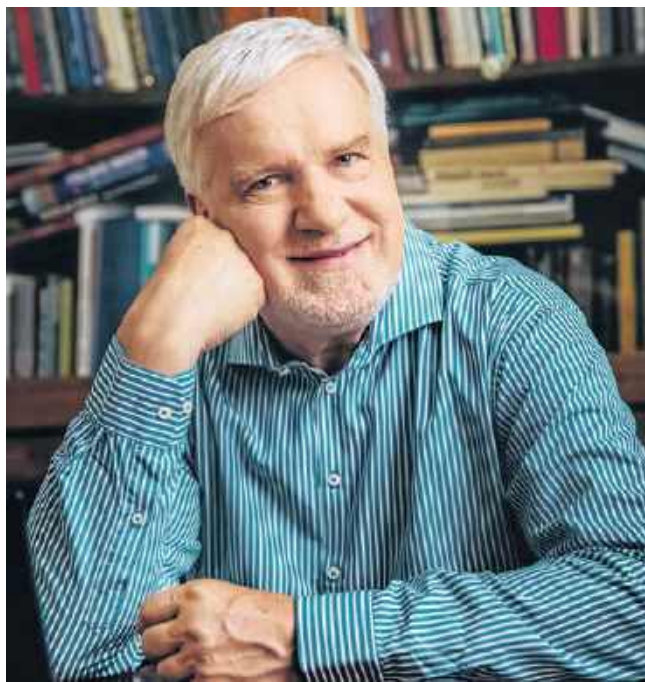
- Zbrojenia, powiększanie armii, wyposażanie jej w najnowocześniejszy sprzęt, zawieranie sojuszy, ale przede wszystkim przygotowywanie się do obrony – najbliższych, rodziny, domu, naszych miast i wsi, a także Małopolski i Polski.

- Armia już do tego nie wystarczy?

- Wszystkie współczesne konflikty zbrojne dowodzą, szczególnie ten za naszą wschodnią granicą, że w tej chwili linia frontu jest wszędzie. Oczywiście najbardziej krwawe walki, często decydujące o losach bitew oraz wojen, toczą się na pierwszej linii, jednak tzw. zaplecze również jest areną krwawych zmagania. Pociski, bomby, drony, rakiety spadają wszędzie, nie oszczędzają nikogo ani niczego. Rosjanie bombardują budynki mieszkalne, szkoły, przedszkola, zakłady, elektrownie, ujęcia wody pitnej... Chodzi im o to, aby sterroryzować ludność, osłabić jej morale, zniechęcić do obrony. Dlatego tak istotne jest, by być odpowiednio przygotowanym na tego typu wyzwania. Wiedzieć jak się zachować, by nie ulec np. panice.

- Trudno jej nie ulec, gdy nad głowami krążą np. wrogie drony, a z nieba syją się bomby i rakiety.

- To prawda. Dlatego też trzeba mieć nie tylko świadomość tego, co nam grozi, ale także jak zachować się w przypadku alarmu lotniczego, wiedzieć gdzie jest naj-



bliższy schron, umieć udzielić pierwszej pomocy.

- To nie takie skomplikowane.

- Pod gradem pocisków sytuacja się diametralnie zmienia... Najprostsze działania niekiedy graniczą z heroizmem. Od razu też przypomnę, że wachlarz sytuacji, z jakimi mogą spotkać się cywile podczas konfliktu zbrojnego, jest bardzo szeroki - od klasycznej wojny kinetycznej, przez groźne i „niewidoczne” cyberataki, dezinformację, presję migracyjną - czyli tzw. wojnę hybrydową - aż po terroryzm czy sztucznie wywołane klęski żywiołowe. I na taką formę destabilizacji państwa muszą być przygotowani cywile. Dlatego też mieszkańcy danego terenu muszą wiedzieć, nie tylko jak się zachować, ale także kto za co odpowiada. Wszystko po to, aby nie doszło do chaosu. Tylko w ten sposób uda nam się przygotować potężną i zarazem pewną II linię obrony, którą będzie terytorium całego kraju. Przynajmniej tak to wynika z doświadczeń płynących z Ukrainy.

- Kto zatem stanowi o sile państwa? Armia czy cywile?

- Każdy z nas. Żołnierz w okopach i cywil na „tyłach”. Dlatego właśnie w Krakowie, pod honorowym patronatem Władysława Kosiniaka-Kamysza, wicepremiera i ministra obrony narodowej, organizujemy już II Ogólnopolski Kongres i Forum Samorządowe Obrony Cywilnej „Bezpieczna Polska i Obywatele. Nowy system Obrony Cywilnej”.

rolę, jaką ma do wypełnienia. Dotyczy to zarówno władz państwowych i samorządowych, instytucji publicznych, różnego rodzaju służb, także ludności. Wspomnę tylko, że od niedawna małopolskie samorządy „zbroją” się m.in. w sprzęt zakupiony ze środków wchodzących w skład Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. W tym roku zostanie na to przeznaczone 415 milionów złotych.

- Armia, obrona cywilna... To wszystko generuje ogromne koszty...

- Od zakończenia straszliwej II wojny światowej minęło 80 lat. Tych ran wciąż nie zagoiliśmy... Przypomnę więc, że podczas okrutnej niemieckiej i sowieckiej okupacji śmierć spotkała około 6 milionów polskich obywateli. Gigantyczne straty poniosła również polska gospodarka – przyjmuje się, że do podobnych zniszczeń doszło tylko podczas Potopu Szwedzkiego. Czas względnego spokoju, który nastał po II wojnie światowej w naszej części Europy, skończył się krwawym atakiem Rosji na Ukrainę w 2022 roku. I od tego momentu Rosja, bez względu na koszty, systematycznie niszczy Ukrainę. Obrazy zbrodni wojennych, których dopuszczają się Rosjanie, są przerażające, pokazując jednocześnie prawdziwe oblicze jej armii. Morderstwa, gwałty, rabunek mienia, taktyka spalanej ziemi – nie są czymś odosobnionym, dziełem zwyczajnych, ale jest to systemowe, zaplanowane działanie. Od razu nasuwają się obrazy tego, co działo się podczas II wojny światowej i po niej. Dlatego też, aby nie powtórzyła się ta sytuacja, trzeba być przygotowanym na najgorsze scenariusze.

- I o tych scenariuszach będzie kongres „Bezpieczna Polska i Obywatele”?

- Tak. Rosja przecież nie ukrywa, że następnym jej celem – po pokonaniu Ukrainy – będą państwa bałtyckie oraz niezależna i niepodległa Polska. I zapewniam, że w przypadku takiej agresji nikt nie może czuć się bezpieczny.

- Czy Polacy też tak to widzą?

- Wydaje się, że tak. Z badań opinii publicznej wynika, że za najważniejszą sprawę uznajemy bezpieczeństwo Polski i Polaków. Dlatego tak powszechne jest poparcie

dla wydatkowania olbrzymich środków – prawie 5% PKB – na budowę nowoczesnej armii oraz obrony cywilnej. To najwyższy wskaźnik w Europie.

- Krakowski kongres zgromadzi ponad 2000 uczestników.

- To największe i najbardziej opiniotwórcze spotkanie środowisk proobronnych w Polsce. Wśród uczestników i prelegentów są przedstawiciele rządu, parlamentu, samorządu – wójtowie, burmistrzowie, starostowie, prezydenci - wojska, służb mundurowych i cywilnych ekspertów. Dwudniowe spotkanie, które rozpocznie się 25 maja, odbędzie się w Centrum Kongresowym ICE w Krakowie. To nie tylko okazja do wysłuchania gorących dyskusji, uczestnictwa w kilkudziesięciu ważkich panelach i warsztatach, ale także wizyty studyjne w krakowskich firmach komunalnych. Będziemy dyskutować o zarządzaniu kryzysowym w gospodarce komunalnej, transporcie, zaopatrzeniu w wodę, jak i samorządowej ochronie zdrowia oraz cyberbezpieczeństwie. To są te elementy infrastruktury krytycznej, czego dowodzi wojna w Ukrainie, które są atakowane w pierwszej kolejności. I dlatego potrzebna jest harmonijna współpraca służb państwowych, cywilnych i samorządów.

- Przebudziliśmy się już ze snu o bezpiecznej Europie?

- Sporo europejskich państw, w tym Polska, tak. Jednak nie wszyscy chcą dostrzec niebezpieczeństwo płynące ze wschodu, niektórzy wciąż trwają, może nie we śnie, ale w pewnego rodzaju letargu. Dlatego też o tym niebezpieczeństwie przypominamy, organizując w Krakowie II Ogólnopolski Kongres i Forum Samorządowe Obrony Cywilnej „Bezpieczna Polska i Obywatele. Nowy system Obrony Cywilnej”. Mam nadzieję, że dzięki temu w każdym mieście Polski i Małopolski uda się stworzyć spójny, sprawny, harmonijny i jednocześnie bardzo nowoczesny system ochrony ludności i obrony cywilnej.

- Bezpieczeństwo Polski i Polaków...

- Nie ma ceny. Musimy więc reagować, budując odpowiedni potencjał obronny, adekwatnie do zagrożeń, jakie niesie współczesność. Chodzi przecież o to, aby znowu nie trzeba było walczyć o niepodległość.

Organizatorem II Ogólnopolskiego Kongresu i Forum Samorządowego „Bezpieczna Polska i Obywatele. Nowy System Obrony Cywilnej w Polsce” jest Federacja Regionalnych Związków Gmin i Powiatów RP oraz Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski, a współorganizatorem Stowarzyszenie „Bądź gotów!”.

2 II Ogólnopolski Kongres i Forum Samorządowe Obrony Cywilnej

„Bezpieczna Polska i Obywatele. Nowy System Obrony Cywilnej.”

25-26 maja 2026 | Centrum Kongresowe ICE w Krakowie

pod Patronatem Honorowym
 Małgorzaty Kidawy-Błońskiej, Marszałek Senatu RP,
 Władysława Kosiniaka-Kamysza, Wicepremiera, Ministra Obrony Narodowej,
 Marcina Kierwińskiego, Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji,
 Miłosza Możyki, Ministra Energii,
 Aleksandra Miszalskiego, Prezydenta Krakowa

Gmina Podegrodzie nie zwalnia tempa

Gmina Podegrodzie od lat rozwija się dynamicznie i konsekwentnie realizuje ambitną strategię inwestycyjną. Samorząd stawia na ekologię, nowoczesny transport, integrację lokalnej społeczności, wysoką jakość życia oraz rozwój edukacji.

Podsumowanie roku 2025 – inwestycje, które już służą mieszkańcom

Wśród najważniejszych zakończonych inwestycji znalazła się budowa sieci kanalizacyjnej w Naszacowicach. Wartość zadania przekroczyła 5 mln zł, z czego aż 3,7 mln zł stanowiło pozyskane dofinansowanie. Istotnym obszarem działań była poprawa stanu dróg gminnych i zwiększenie bezpieczeństwa użytkowników. Dzięki dofinansowaniu w wysokości 207 tys. zł wyremontowano cztery drogi rolnicze w Juraszowej, Olszance i Chochorowicach – łączny koszt prac wyniósł 435 tys. zł. Zakończono również przebudowę drogi powiatowej Łącko–Naszacowice, w której gmina partycypowała kwotą 1,19 mln zł

Bezpieczeństwo – inwestycja w spokój mieszkańców
Dla jednostki OSP w Podegrodziu zakupiono średni samochód specjalny pożarniczy w ramach projektu „Bezpieczna Małopolska – Bon na ratowanie – Straż Pożarna”. Wartość pojazdu wyniosła 1,04 mln zł, z czego 675 tys. zł stanowiło dofinansowanie.

Ponadto gmina pozyskała z budżetu państwa ponad 1,4 mln zł na zadania z zakresu obrony cywilnej i ochrony ludności. Dzięki tym środkom zakupiono m.in. **specjalistyczne kontenery magazynowe, kontenerową stację uzdatniania wody, minikoparkę oraz odzież, obuwie dla**

Realizowane jest także dostosowanie budynków szkół podstawowych w Gostwicy, Brzeznej i Podegrodziu do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Wartość tego zadania to 1 mln zł, przy bardzo wysokim poziomie dofinansowania – 875 tys. zł. Prace obejmują m.in. likwidację barier architektonicznych oraz poprawę dostępności przestrzeni edukacyjnej.

Termomodernizacja i oszczędność energii

Kolejnym krokiem w stronę nowoczesnej i energooszczędnej infrastruktury jest kompleksowa termomodernizacja budynku urzędu gminy, szkoły podstawowej w Olszance, a także remiz OSP w Olszanie i Olszance. Łączna wartość zadania to **4,89 mln zł**, z czego **3,82 mln zł** stanowi dofinansowanie.

Nowe autobusy – transport na miarę XXI wieku

Gmina Podegrodzie konsekwentnie inwestuje w nowoczesne i ekologiczne rozwiązania komunikacyjne. W ubiegłym roku samorząd pozyskał ponad 11 mln zł dofinansowania na zakup autobusów elektrycznych oraz budowę pięciu punktów ładowania wraz z magazynami energii i fotowoltaiką. Całkowita wartość przedsięwzięcia wynosi 15 mln zł. Nowoczesne, zeroemisyjne autobusy będą obsługiwać trasy pomiędzy miejscowościami gminy oraz zapewnią dogodne połączenia z Nowym Sączem i Starym Sączem. – Inwestujemy w przyszłość – w czyste powietrze, dostępność komunikacyjną i wygodę mieszkańców – podkreśla Małgorzata Gromala, wójt gminy Podegrodzie.

Fundament rozwoju gminy – sieć wodno-kanalizacyjna

W roku bieżącym Gmina Podegrodzie zakończy dwa istotne zadania w tym obszarze, wzmacniając bezpieczeństwo sanitarne oraz komfort życia mieszkańców. Pierwszą inwestycją jest rozbudowa sieci wodociągowej w Stadłach i Podegrodziu. Wartość zadania wynosi **1,9 mln**



Małgorzata Gromala – wójt Gminy Podegrodzie

tys. zł, niezbędne do realizacji zadania, pochodzić będzie ze środków własnych gminy.

– Inwestycja ta stanowi konkretne wsparcie dla działań proekologicznych i rozwoju odpowiedzialnego systemu gospodarowania odpadami w gminie – podkreśla Małgorzata Gromala.

Infrastruktura drogowa – bezpieczeństwo

Rozwój infrastruktury drogowej od lat pozostaje jednym z priorytetów samorządu. W 2026 roku Gmina Podegrodzie przeznaczy na modernizację dróg gminnych 3,42 mln zł. Wśród zaplanowanych zadań znajduje się dokończenie inwestycji realizowanej w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych w miejscowości **Olszana** – jej wartość to **668 tys. zł**. Rozpoczęta będzie również przebudowa drogi Osowie w Podegrodziu o wartości **2,48 mln zł**, przy 50-procentowym dofinansowaniu.

W trosce o poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego gmina, we współpracy z Powiatem Nowosądeckim, rozpoczęła w ubiegłym roku prace nad opracowaniem dokumentacji projektowej dotyczącej budowy chodników przy drogach gminnych. Koszt przygotowania dokumentacji oszacowano na około 840 tys. zł.

Inwestycja w dzieci – budowa żłobków i utworzenie świetlic

Wsparcie rodzin i tworzenie warunków do godzenia życia

zawodowego z rodzinnym to jeden z kluczowych kierunków rozwoju, jaki realizuje Gmina Podegrodzie. Obecnie na terenie gminy trwa budowa żłobka w Stadłach oraz tworzenie nowego oddziału żłobkowego w Podegrodziu. Oba zadania realizowane są przy znaczącym wsparciu środków zewnętrznych. Nowy oddział w Podegrodziu to inwestycja o wartości **1 mln zł**, z czego **684 tys. zł** stanowi dofinansowanie. Z kolei budowa żłobka w Stadłach to przedsięwzięcie przekraczające **3 mln zł**, przy wsparciu w wysokości **2,65 mln zł**.

Samorząd równolegle realizuje szereg projektów tzw. „miękkich”, które wzmacniają rozwój społeczny i edukacyjny najmłodszych mieszkańców. Na szczególną uwagę zasługują dwa duże przedsięwzięcia: projekt „Let's play! Dwujęzyczne przedszkolaki w Gminie” oraz utworzenie placówek wsparcia dziennego dla dzieci i młodzieży z terenu gminy. Łączna wartość obu projektów to **5,89 mln zł**, z czego aż **5,46 mln zł** stanowi wsparcie zewnętrzne.

Patrzmy w przyszłość z odpowiedzialnością i odwagą

Skala realizowanych i planowanych przedsięwzięć pokazuje, że Gmina Podegrodzie rozwija się w sposób przemyślany i konsekwentny. Inwestycje w infrastrukturę techniczną, edukację, bezpieczeństwo, transport publiczny oraz działania społeczne tworzą spójną wizję nowoczesnej, przyjaznej mieszkańcom gminy.



OSP z terenu Gminy Podegrodzie, a także wyposażenia magazynu ochrony ludności i obrony cywilnej.

Inwestycje rozpoczęte – ambitne plany na 2026 rok

Część zadań rozpoczętych w 2025 roku będzie kontynuowana w roku bieżącym. Największym i najbardziej wymagającym przedsięwzięciem pozostaje budowa szkoły podstawowej w Stadłach na terenie Gminy Podegrodzie. W ubiegłym roku na realizację tej inwestycji wydatkowano **5,97 mln zł**, natomiast w roku bieżącym zaplanowano kolejne **5,49 mln zł**. Łączna wartość dotychczasowych i planowanych nakładów wynosi **22,4 mln zł**.

Do końca roku zakończy się modernizacja dwóch gminnych kompleksów sportowych „Orlik” w Brzeznej i Podegrodziu. Wartość zadania wynosi **1,7 mln zł**, z czego **867 tys. zł** stanowi dofinansowanie.

zł, z czego w roku bieżącym wydatkowanych zostanie **972 tys. zł**. Łączne dofinansowanie pozyskane na realizację projektu to **1,57 mln zł**.

Drugim przedsięwzięciem jest rozbudowa sieci wodociągowej oraz kanalizacji sanitarnej w Podegrodziu. Koszt inwestycji to **4,25 mln zł**, przy bardzo wysokim poziomie wsparcia zewnętrznego **3,30 mln zł**.

– Inwestycje w rozwój sieci wodno-kanalizacyjnej to fundament rozwoju i poprawy jakości życia mieszkańców – podkreśla Małgorzata Gromala.

Nowy PSZOK – dla lepszej segregacji

Samorząd pozyskał ponad **1,3 mln zł** dofinansowania na remont i doposażenie Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK) w Podegrodziu. Pozostałe **232**



Gmina Łącko – podsumowanie ostatnich 2 lat i ambitne plany na przyszłość

Lata 2024–2025 to dla Gminy Łącko czas wyjątkowo intensywnej pracy, odpowiedzialnych decyzji finansowych oraz konsekwentnej realizacji przyjętej strategii rozwoju. Był to okres, w którym samorząd skutecznie łączył ambitne cele inwestycyjne z racjonalnym zarządzaniem budżetem i aktywnym pozyskiwaniem środków zewnętrznych. Skala prowadzonych działań objęła praktycznie wszystkie obszary życia mieszkańców – od infrastruktury drogowej, przez edukację i sport, po kulturę, turystykę, bezpieczeństwo oraz politykę społeczną.

Infrastruktura drogowa – konsekwencja i realne efekty

Rozwój i modernizacja sieci drogowej w Gminie Łącko pozostają jednym z najważniejszych oczekiwań mieszkańców. Na terenie gminy znajduje się ponad 450 km dróg publicznych oraz liczne drogi wewnętrzne. Ukształtowanie terenu, rozproszone osadnictwo i górski charakter regionu powodują, że wiele inwestycji drogowych wiąże się z wysokimi kosztami i skomplikowanymi rozwiązaniami technicznymi.

W latach 2024–2025 zmodernizowano 98 odcinków dróg gminnych o łącznej długości ponad 19,2 km. Wartość tych zadań przekroczyła 8,5 mln zł, z czego niemal 3,3 mln zł stanowiły środki zewnętrzne. Oznacza to, że znaczną część inwestycji udało się zrealizować bez nadmiernego obciążania budżetu gminy.

Samorząd aktywnie wspierał również inwestycje na drogach powiatowych i wojewódzkich. Przykładem

jest budowa ronda w Jazowsku, realizowana przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w Krakowie. Udział gminy wyniósł 615 tys. zł, w tym wkład w wykup gruntów, a dodatkowo przekazano nieruchomości o wartości ponad 500 tys. zł. Całkowity koszt inwestycji to 7,7 mln zł. Nowe rondo znacząco poprawiło bezpieczeństwo i płynność ruchu.

Największym przedsięwzięciem drogowym w historii gminy będzie budowa „Obwodnicy Łącka”. To ponad 100-milionowa inwestycja realizowana przez firmę **Nowak-Mosty**. Udział Gminy Łącko w kosztach wyniesie 5 mln zł, rozłożonych na cztery lata. Rozpoczęcie robót planowane jest na wiosnę 2026 roku. Inwestycja ta ma kluczowe znaczenie dla odciążenia centrum Łącka i poprawy bezpieczeństwa mieszkańców oraz turystów.

Skuteczność w pozyskiwaniu środków – lider w regionie

Lata 2024–2025 potwierdziły, że Gmina Łącko należy do najsukcesowniejszych samorządów w zakresie pozyskiwania funduszy zewnętrznych. Zrealizowano 79 projektów o łącznej wartości ponad 77 mln zł, z czego ponad 55 mln zł stanowiły dotacje.

Pod koniec 2025 roku gmina zdobyła I miejsce w województwie małopolskim wśród najsukcesowniejszych samorządów w pozyskiwaniu środków z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich za lata 2014-2020 – z wydłużonym okresem kwalifikowalności wydatków do 2025 r. (ex aequo z Gminą Limanowa i Gminą Jodłownik). To dowód profesjonalizmu, doświadczenia oraz skutecznej współpracy



Odebranie statuetki za I miejsce w rankingu Lider Skuteczności PROW

cy pracowników urzędu i jednostek organizacyjnych.

Edukacja – inwestycja w przyszłe pokolenia

Jedną z największych inwestycji była budowa nowego Przedszkola Samorządowego wraz ze Żłobkiem w Łącku o wartości ponad 11,1 mln zł, z czego 6 mln zł stanowiło dofinansowanie. Obiekt zapewni warunki opieki oraz edukacji najmłodszych mieszkańców.

Równolegle realizowane są ważne projekty edukacyjne pn. „Let's go! Dwujęzyczne przedszkolaki w Gminie Łącko” (2,4 mln zł) oraz „Edukacja włączająca w Gminie Łącko” (5,1 mln zł), które będą kontynuowane do 2029 roku. Ich celem jest podnoszenie jakości kształcenia, wspieranie dzieci o specjalnych potrzebach edukacyjnych oraz rozwijanie kompetencji językowych.

W szkołach i przedszkolach wdrażano również szereg mniejszych projektów, takich jak „Aktywna Tablica”, Narodowy Program Rozwoju Czytelni, projekt „Już płynam”, „Posiłek w szkole i w domu” i wiele innych.

W latach 2024–2025 łączny koszt inwestycji i projektów w obszarze oświaty przekroczył 33,6 mln zł. To pokazuje skalę zaangażowania gminy w rozwój edukacji.



Nowy budynek przedszkola samorządowego i żłobka w Łącku

Sport i rekreacja – przestrzeń dla aktywności

Dużym przedsięwzięciem była modernizacja Stadionu Sportowego **GLKS Zyndram Łącko** im. Henryka Dybca. Inwestycja o wartości blisko 3 mln zł objęła wykonanie nowej nawierzchni syntetycznej, montaż oświetlenia i systemu piłkochwytywów.

Zmodernizowano również Orliki w Łącku i Jazowsku, boisko przy ZSP w Czarnym Potoku i Brzynie oraz wybudowano nowe place zabaw w Maszkowicach, Brzynie i Łazach Brzyńskich oraz doposażono plac zabaw w Czerńcu. W przypadku modernizacji orlików i stadionu „Zyndrama” również pozyskano środki zewnętrzne z Ministerstwa Sportu.

Ponadto w 2025 r. rozpoczęła się budowa dwóch sal gimnastycznych na terenie gminy, a mianowicie przy ZSP w Czarnym Potoku o wartości ok. 5,5 mln zł oraz przy SP w Szczereżu o wartości ok. 2,6 mln zł. W planach jest budowa kolejnej sali gimnastycznej przy ZSP w Jazowsku.

Planowane są także nowe inwestycje, m.in. budowa zaplecza szatniowo-sanitarnego przy Stadionie Sportowym GLKS Zyndram Łącko im. Henryka Dybca oraz utworzenie Saunarium w Hali Widowiskowo-Sportowej.

Bezpieczeństwo – silne Ochotnicze Straże Pożarne

Na funkcjonowanie i rozwój OSP w latach 2024–2025 przeznaczono ponad 4 mln zł. Jednostki wzbogaciły się o nowe samochody ratowniczo-gaśnicze, w tym dla OSP Zarzecze, OSP Zagorzyn, OSP Kadca i OSP Kiczynia. Zmodernizowano także dwie remizy OSP: w Kadcy i w Czarnym Potoku. W te działania bardzo mocno włączają się druhowie OSP z terenu Gminy Łącko.

Wszystkie jednostki OSP doposażono także w specjalistyczny sprzęt i przeszkolono strażaków z zakresu kwalifikowanej pierwszej pomocy.

Aktualnie realizowany jest projekt transgraniczny w ramach Programu Interreg Polska–Słowacja 2021–2027, obejmujący doposażenie jednostek w sprzęt o wartości prawie 700 tys. zł oraz wypracowanie wspólnych procedur reagowania kryzysowego.

Turystyka i dziedzictwo – wykorzystujemy potencjał regionu

Gmina Łącko ma w planach utworzenie parku tematycznego w Jazowsku, nawiązującego do dziedzictwa **Góra Zyndrama**. Na ten cel gmina pozyskała już 3 mln zł środków unijnych.

Na terenie gminy powstanie również nowa ścieżka pieszo-rowerowa Maszkowice – Jazowsko o długości 3,44 km, której wartość to ok. 3,5 mln zł i która będzie bezpieczną alternatywą dla trasy **VeloDunajec**.

Planowana jest także budowa wieży widokowej na Górze Zyndrama (ok. 1,9 mln zł) oraz doposażenie Centrum Kultury i Edukacji

Muzycznej w nowoczesne rozwiązania multimedialne.

Inwestycje społeczne i komunalne

Wśród kluczowych planów znajduje się budowa nowej siedziby Ośrodka Pomocy Społecznej wraz z Klubem Seniora (ok. 8 mln zł) oraz Środowiskowego Domu Samopomocy w Zagorzynie (ok. 7 mln zł).

Gmina kontynuuje działania w ramach Społecznych Inicjatyw Mieszkaniowych – przystąpiła do spółki SIM Tarnów i pozyskała 3 mln zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa.

Równolegle przygotowywane są kolejne etapy rozbudowy sieci kanalizacyjnej oraz termomodernizacja Szkoły Podstawowej w Czarnym Potoku, która jest ostatnią do takiego działania z 11 szkół, którymi zarządza gmina.

Odpowiedzialny rozwój – wspólna przyszłość

Planowanie rozwoju gminy to proces wymagający równowagi pomiędzy ambicją a realnymi możliwościami finansowymi. Każdy projekt musi spełniać rygorystyczne kryteria naborów i uzyskać wysoką ocenę punktową. Skuteczność Gminy Łącko w pozyskiwaniu środków zewnętrznych to efekt wieloletniego doświadczenia, pracy zespołowej i odpowiedzialnego zarządzania.

Lata 2024–2025 potwierdziły, że konsekwencja w działaniu przynosi wymierne rezultaty. Przed nami kolejne ambitne wyzwania, których wspólnym celem jest dalsze podnoszenie jakości życia mieszkańców oraz budowanie silnej, nowoczesnej i przyjaznej społeczności lokalnej.



Zmodernizowany Stadion Sportowy GLKS Zyndram Łącko im. Henryka Dybca

Włodarze chcą zmian. Czy ich argumenty przekonają parlament i obywateli?

Wraca temat zniesienia dwukadencyjności. Jeżeli prawo się nie zmieni przy okazji kolejnych wyborów – sporo obecnych włodarzy pożegna się z fotelami.

Po co dwukadencyjność?

Przypomnijmy, że ograniczenie – połączone z wydłużeniem jednej kadencji do 5 lat – zostało wprowadzone za rządów Prawa i Sprawiedliwości ustawą z 11 stycznia 2018 r.

Autorzy projektu ustawy uzasadniali, że „wprowadzenie ograniczenia w sprawowaniu urzędu wójta, burmistrza, prezydenta miasta ma na celu m.in. wykluczenie zjawisk niepożądanych. Takimi zjawiskami może być powstanie szeroko rozumianych powiązań korupcyjnych, powstawanie grup interesów niekoniecznie związanych z rozwojem gminy czy miasta. Wprowadzenie limitu dwóch kadencji spowoduje również usprawnienie pracy wójta przez intensyfikację jego prac w okresie kadencji, w zakresie przeprowadzenia wszystkich zaplanowanych pomysłów na rozwój społeczności lokalnych. Limit dwóch kadencji pozwoli również na nadawanie nowych impulsów do rozwoju gmin i miast”.



Dwie kadencje czy rządy bez terminu ważności? Ta sprawa wraca w debacie publicznej

Trwająca właśnie kadencja, rozpoczęta w maju 2024 roku, będzie dla wielu włodarzy ostatnią.

Chyba że zmieni się prawo.

Choć projekt zniesienia dwukadencyjności zyskał zainteresowanie, w koalicji rządzącej nie ma pełnej zgody, a szanse na finalne zniesienie ograniczeń przed wyborami 2029 r. są oceniane jako niewielkie.

Zgromadzenie Ogólne Związku Miast Polskich argumentuje, że ograniczenie liczby kadencji, zapisane w Kodeksie wyborczym wprost słowami „nie ma prawa wybieralności”, jest niezgodne z konstytucją. Związek powołuje się na opinię prawną prof. Krystiana Ziemińskiego, z której wynika, że nie tylko odbiera się prawo kandydowania, ale też pozbawia obywatela prawa do wybrania popieranej przez siebie osoby na kolejną kadencję.

„Należy wyraźnie wskazać, że nie ma żadnych racjonalnych przesłanek, aby ten dyskryminujący i, w naszej opinii, niekonstytucyjny przepis ograniczający liczbę kadencji dotyczył wyłącznie jednej grupy osób wybieranych w wyborach bezpośrednich: wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Nie dotyczy on bowiem między innymi posłów, sena-

MATERIAL INFORMACYJNY GMINY SZCZUCIN

Małymi krokami idziemy do przodu

- mówi TOMASZ BEŁZOWSKI, burmistrz SZCZUCINA

2026 rok to znacząca data dla Szczucina: obchody 700-lecia miasta!

Pierwsze zapisy, świadczące o naszej obecności tutaj, to 1326 rok. Wówczas pojawił się dokument, świadczący o opłacie świętopietrza z parafii pw. Św. Marii Magdaleny w Szczucinie. Są też inne miejscowości w naszej gminie, które szczycą się długą historią: Brzeźówka i Suchy Grunt mają udokumentowane 430 lat istnienia, a także liczący co najmniej 400 lat Słupiec oraz Zabrze, w przyszłym roku obchodzące 450 lat. Podkreślę więc, że jest to święto całej naszej gminy, nie tylko 700-lecie Szczucina. To duże wyzwanie i zarazem zobowiązanie w stosunku do naszych poprzedników, którzy rozwijali ten region i przekazali nam dziedzictwo.

Obchody jubileuszowe już się rozpoczęły. Co przed nami?

W kalendarium naszego jubileuszu wpisują się: rajd biało-czerwony w maju, Dni Szczucina 27 czerwca, 26 lipca – odpust św. Marii Magdaleny (wspomnę, że w związku z 700-leciem Rada Miasta



podjęła uchwałę, aby św. Maria Magdalena została patronką miasta), 23 sierpnia - Święto Powiśla Dąbrowskiego, targi gospodarcze, dożynki, powiatowe święto upamiętnienia tragicznych wydarzeń z września 1939, a także co najmniej dwie uroczyste sesje Rady Miasta oraz kilka mniejszych uroczystości. Dodam, że tak jak rozpoczęliśmy rok jubileuszowy, tak będziemy kończyć obchody 700-lecia naszego miasta - sylwestrem na Rynku w Szczucinie.

Przywiązanie do tradycji jest w Waszej gminie ważne...

Dbamy o pamięć, odnawiamy zabytki, remontujemy kapliczki. Niedawno odnowiono polichromie w prezbiterium kościoła parafialnego.

Teraz trwa konserwacja ołtarza głównego. Pozyskano na to fundusze z Polskiego Ładu. Staramy się przekazać następnym pokoleniom to, co najcenniejsze z dziedzictwa, które otrzymaliśmy w depozyt.

Pracuje Pan na rzecz społeczności i samorządu już kilkadziesiąt lat. Mając taką perspektywę, opowiedzmy, jak zmienił się Szczucin.

Diametralnie! Kiedyś Szczucin nazywany był najbardziej uprzemysłowioną wsią w Polsce. Po zmianach, które nadeszły w 1989 r., moi poprzednicy wykonali ogromną pracę na rzecz lokalnej społeczności, tu wspomnieć na-

leży: Bolesława Łączyńskiego, Jana Sipiora (który doprowadził do tego, że Szczucin stał się miastem), Andrzeja Gorzkowicza. Dokonano wielu inwestycji, by wymienić choćby remont szkoły podstawowej, powstały nowe Centrum Kultury, przedszkole ze żłobkiem. Zbudowano zatokę autobusową przy szkole, zagospodarowano teren wokół szkoły, powstał skate park, a także sporo pomniejszych inwestycji. Czasem są to przedsięwzięcia, których nie widać, a znacząco poprawiają jakość życia; kolejne odcinki wodociągu, kanalizacji, doświetlenie przejść dla pieszych, place zabaw, nowe drogi i chodniki. Może nie są to spektakularne, medialne rzeczy, ale bardzo istotne dla mieszkańców.

Oddanie mieszkańcom nowego ośrodka zdrowia będzie godną formą zwieńczenia 700-lecia Szczucina.

Dotychczasowa przychodnia powstała w latach 60. ubiegłego wieku jako izba porodowa, więc nowy ośrodek zdrowia to inwestycja szczególnie ważna dla lokalnej społeczności. Będzie to nowoczesny, parterowy

budynek, z łatwym dostępem i z miejscami postojowymi. Na większość inwestycji udało się zdobyć dofinansowanie z rządowego programu Polski Ład. Dla mieszkańców ważne jest też bezpieczeństwo przemieszczania się. Udało się zawrzeć porozumienie z GDDKiA, dotyczące wykonania chodnika w miejscowościach Radwan (pomiedzy przystankami), a także ze Skrzynki do Szczucina. Są to niewątpliwie miejsca, gdzie było najwięcej wypadków, i to tych najgorszych – ze skutkiem śmiertelnym. Niedawno otworzyłem przetarg na termomodernizację i przetarg Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Radwanie. Mocno wspieramy jednostki OSP; doposażamy w sprzęt i w nowe samochody, remontujemy remizy. Jest to związane z położeniem naszej gminy: w widłach rzek Wisły i Breń, musimy więc być przygotowani na wszelkie ewentualności. Od początku mojej kadencji prowadzę sprawę bardzo ruchliwej drogi krajowej 73, która ostatnio została wpisana w plany wojskowe. DK73 przebiega przez centrum miasta, przecinając Szczucin na pół. Transport samochodowy staje się coraz bardziej uciążliwy.

Czy są szanse na reaktywację „szczucinki”?

Jest potrzeba szybszego dojazdu do pracy, a kolej to umożliwia. Mamy plany dotyczące linii kolejowej, tzw. szczucinki. Padły deklaracje niemałych kwot na modernizację linii. Uruchomienie „szczucinki” miałoby ogromne znaczenie dla mieszkańców. Dojazd pociągiem do Tarnowa w 30-40 minut (przypomnę, że „szczucinką” jechało się 1,5 godziny!), pomógłby zmniejszyć korki, odpadłyby kłopoty z parkowaniem w Tarnowie – jestem przekonany, że wiele osób skorzystałoby z tej możliwości na co dzień. Transport kolejowy jest teraz często szybszy i łatwiejszy niż samochodowy, ale trzeba stworzyć warunki do przesiadki z transportu indywidualnego na kolej podmiejską: parkingi i dojazdy do stacji.

Sporo inwestycji, a to jeszcze nie wszystko...

Ruszył właśnie nabór do Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej (SIM). Budynek jest zaprojektowany na 57 mieszkań. Nabór, prowadzony z myślą o mieszkańcach, którzy nie są w stanie kupić mieszkania na wolnym rynku, potrwa do końca marca br. Trzeba pomyśleć też o modernizacji stadionu oraz infrastruktury sportowej. Nie jesteśmy bogatym samorządem, ale małymi krokami idziemy do przodu.

0011480469

torów, radnych. Apelujemy o równe traktowanie wszystkich osób sprawujących mandat z wyboru” - można, między innymi, przeczytać w stanowisku przegłosowanym przez ZMP.

Oslabienie demokracji lokalnej?

Są eksperci, którzy jednak, chociaż widzą wady obecnego rozwiązania, sugerują, że powinno się przy nim pozostać. Do tego grona należy m.in. dr Cezary Trutkowski, prezes zarządu Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej im. Jerzego Regulskiego, mimo że ma wątpliwości natury konstytucyjnej.

- To nie patologie różnego rodzaju, tak zbiorczo nazywane, powinny być osią dyskusji o dwukadencyjności. Za istotę problemu uważam osłabienie demokracji lokalnej i odejście od idei samorządności takiej jak ją rozumieli twórcy reform samorządowych, oraz takiej jak ona była rozumiana chociażby w deklaracji z pierwszego zjazdu Solidarności, na którą samorządowcy bardzo często lubią się powoływać. W tym dokumencie zapisano m.in.: „Uważamy ludowładztwo za zasadę, od której nie wolno odstępować. Ludowładztwo nie może być władzą stawiającą się ponad społeczeństwem grup, które przypisują sobie prawo orzekania o potrzebach oraz reprezentowania interesów społeczeństwa. Chcemy rzeczywistego uspołecznienia systemu zarządzania i gospodarowania, dlatego dążymy do Polski samorządnej” - mówił Ce-

zary Trutkowski podczas posiedzenia senackiej Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Publicznej, którego tematem była dwukadencyjność.

Według niego nastąpiło przejście od „modelu obywatelskiego, komitetowego, wspólnotowego samorządu terytorialnego do modelu jednoosobowego, menedżerskiego i - niestety - coraz bardziej i coraz częściej upartyjnionego”.

To jest bałagan prawny

Zwolennikiem zniesienia dwukadencyjności wójtów, burmistrzów i prezydentów miast jest Jacek Karnowski, wiceminister funduszy i polityki regionalnej, poseł Platformy Obywatelskiej, były prezydent Sopotu. We wcześniejszych rozmowach argumentował, że wprowadzony w 2018 roku przepis ograniczał poniekąd prawa wyborcze Polek i Polaków, a także może negatywnie wpływać na rozwój samorządów.

- Zapewne czeka nas dyskusja w sprawie zniesienia dwukadencyjności. Mam nadzieję, że będzie większość parlamentarna, która zagłosuje za zniesieniem tego, ograniczającego samorządność lokalnych wspólnot przepisu, a przede wszystkim zostaje pytanie: czy prezydent byłby gotów taką ustawę podpisać? Osobiście uważam, że decyzja dotycząca wyboru władz lokalnych powinna należeć do mieszkańców, a nie być regulowana przez polityków. Jej ograniczenie wprowadzone przez PiS według mnie jest niezgodne z Konstytucją RP. Jeżeli w ostatnich wybo-

rach mieliśmy zmianę rządzących w gminach i miastach samorządowców na poziomie ponad 35 procent, a parlamentarzystów na poziomie 22 procent, to widać wyraźnie, że mowa o „betonowaniu” samorządów tymi samymi ludźmi nie jest prawdziwa - wskazuje Jacek Karnowski.

- Uważam, że nie można ograniczać czynnego i biernego prawa wyborczego ustawą. Warto tutaj zaznaczyć, że dwukadencyjność prezydenta jest zapisana w Konstytucji RP. Tym samym mamy tutaj bałagan prawny. Dwukadencyjność w samorządzie to wola państwa polskiego, Polek i Polaków - mówi Krzysztof Frankenstein, burmistrz Sławna. - Trzeba tutaj zauważyć, że coraz trudniej jest o osoby - fachowców - chcące pracować w urzędach czy sa-



Ograniczenie, połączone z wydłużeniem jednej kadencji do 5 lat, zostało wprowadzone za rządów Prawa i Sprawiedliwości ustawą z 11 stycznia 2018 roku

Dr hab. Jarosław Nocoń, politolog z Uniwersytetu Gdańskiego:

Dwukadencyjność ma swoje plusy i minusy. Do tych pierwszych można zaliczyć przede wszystkim utrudnienie wynikające z utrzymywania się skostniałych struktur, układów władzy w samorządach. Oczywiście jest, że zbyt długie posiadanie kontroli nad zasobami władzy, chociażby w dostępie do informacji, nie mówiąc już o finansach, betonuje strukturę. I nawet jeżeli władza nie ma nic nowego do zaproponowania, nie spełnia do końca oczekiwań społecznych, to takie zabetonowanie i idąca za nim inercja społeczna nie daje szans, żeby władzę zmienić. Odpowiedzią zdecydowaną na taki stan jest właśnie kadencyjność. Siłą rzeczy kandydaci - nawet ci, którzy uważali, że w poprzednim układzie nie mieli szans na sukces wyborczy z wieloletnim wójtem, burmistrzem czy prezydentem - uaktywniają się. Pewnego rodzaju odświeżenie struktury lokalnej władzy jest czymś pozytywnym. Jednak w sytuacji, kiedy włodarz i cała

ekipa sprawująca władzę w samorządzie sprawdza się, realizuje oczekiwania mieszkańców, wybrać lepszego kandydata będzie po prostu bardzo trudno. W takiej sytuacji dwukadencyjność będzie miała negatywny wymiar. Kiedy trzeba będzie w samorządzie wybrać następcę dla bardzo dobrego np. wójta kończącego dwie kadencje, może się okazać, że ta zmiana niekoniecznie wyjdzie lokalnej społeczności na dobre.

Suma summarum, kadencyjność jest jednak dobrym rozwiązaniem. Wskazuje na to doświadczenie polityczne, a także powszechna opinia wśród ekspertów. Głównie ze względu na to, co nazywa się w politologii alternacją władzy, czyli pewną szansą na zmiany. W tym kontekście, sama zmiana władzy, nawet jeżeli przynosi gorszego wójta, burmistrza czy prezydenta, to jest bardziej reprezentatywna. Demokracja lokalna zyskuje na tym, jeśli większość mieszkańców może swoją reprezentację do władzy zmienić.

morządach. Dwie kadencje w samorządzie nie zachęcają takich osób do ubiegania się o zostanie burmistrzem, wójtem czy prezydentem. Ktoś wykonujący poważną pracę nie zrezygnuje z niej, aby zostać włodarzem. Może dojść do tego, że trzeba będzie zatrudniać kogoś na wzór dyrektora, aby stał na czele miasta.

- Dwukadencyjność to ograniczenie prawa wyborczego. Uważam, że

to mieszkańcy powinni zweryfikować daną osobę na stanowisku wójta, burmistrza czy prezydenta - mówi z kolei Radosław Głazewski, wójt gminy Darłowo. - Przepisy o dwukadencyjności to hamulec dla rozwoju samorządów - dodaje.

**Tomasz Turczyn
Radosław Konczyński
Tomasz Chudzyński**

MATERIAŁ INFORMACYJNY GMINY ROPA

0011481466

Podsumowanie 2025 roku w Gminie Ropa

Rok 2025 był dla Gminy Ropa okresem intensywnych działań inwestycyjnych oraz realizacji licznych projektów ukierunkowanych na poprawę jakości życia mieszkańców. Samorząd konsekwentnie rozwijał infrastrukturę techniczną i drogową, równolegle inwestując w edukację, sport, ochronę środowiska oraz bezpieczeństwo publiczne.

Na koniec roku liczba mieszkańców gminy wyniosła 5 515 osób. Budżet został wykonany na stabilnym i bezpiecznym poziomie - dochody przekroczyły plan, osiągając ponad 65 mln zł, natomiast wydatki zamknęły się kwotą ponad 63 mln zł. Na szczególnie podkreślenie zasługuje wysoki udział wydatków majątkowych, które stanowiły ponad 41% całkowitych wydatków budżetowych. Tak znaczący poziom inwestycji potwierdza prorozwojowy charakter polityki finansowej samorządu.

Najważniejsze inwestycje w 2025 roku

Jednym z priorytetów była modernizacja infrastruk-



Wyremontowana droga gminna w centrum wsi Ropa

tury drogowej. W miejscowościach Ropa i Łosie przeprowadzono remonty oraz przebudowy odcinków dróg o łącznej długości ponad 6 km. Wartość tych prac przekroczyła 4,5 mln zł.

Kluczowe znaczenie miały również inwestycje w infrastrukturę wodociagową i kanalizacyjną. Do użytku oddano nową Stację Uzdatniania Wody oraz 6 km sieci wodociagowej i kanalizacyjnej w miejscowości Klimkówka. Zrealizowano także kolejne odcinki wodociagu w Ropie

oraz kanalizacji w Łosiu. Łączna wartość tych przedsięwzięć wyniosła ponad 24 mln zł.

Edukacja i infrastruktura sportowo-rekreacyjna

Istotnym obszarem działań była edukacja. Szkoły i przedszkola zostały wyposażone w nowoczesny sprzęt multimedialny oraz pomoce dydaktyczne. Realizowano projekty edukacyjne oraz programy wsparcia dla uczniów ze szczególnymi potrzebami.



Stacja Uzdatniania wody

W 2025 roku gmina zrealizowała także inwestycje dotyczące infrastruktury sportowo-rekreacyjnej. Do użytku oddano halę sportową przy Szkole Podstawowej w Łosiu oraz halę przy Szkole Podstawowej nr 2 w Ropie, zmodernizowano boisko „Orlik” w Ropie oraz wybudowano nowy plac zabaw w Łosiu. Łączny koszt budowy i modernizacji obiektów sportowo-rekreacyjnych przekroczył 9 mln zł. Projekty te zostały zrealizowane przy znaczącym wsparciu środków zewnętrznych.

Bezpieczeństwo mieszkańców

Ważnym elementem działań samorządu było zwiększenie poziomu bezpieczeństwa. W 2025 roku jednostka OSP Ropa została wyposażona w nowy wóz ratowniczo-gaśniczy, co istotnie wzmocniło potencjał operacyjny lokalnych służb ratowniczych.

Plany na 2026 rok

W 2026 roku Gmina Ropa będzie kontynuować działania inwestycyjne. Wśród za-

planowanych przedsięwzięć znajdują się m.in. remonty dróg o wartości ponad 2 mln zł, dalsza rozbudowa sieci wodociagowej i kanalizacyjnej za około 3 mln zł, a także budowa i modernizacja infrastruktury sportowo-rekreacyjnej oraz turystycznej.

Zrealizowane w 2025 roku projekty oraz ambitne plany na rok kolejny stanowią solidną podstawę do dalszego, zrównoważonego rozwoju gminy i konsekwentnego podnoszenia jakości życia lokalnej społeczności.

Żyjemy w czasach niepewnych geopolitycznie, gdzie bezpieczeństwo staje się tematem numer jeden

Wydatki Polski na obronność ciągle wzrastają i obecnie są na poziomie 5 proc. PKB. Jest to najwięcej w całym NATO w relacji do gospodarki. Dodatkowo nie należy zapominać o ciągłej obecności wojsk amerykańskich w Polsce, co jest czynnikiem wzmacniającym nasze bezpieczeństwo – mówi Sławomir Piętka, dyrektor zarządzający WSB-NLU w Nowym Sączu, politolog, ekspert z zakresu doradztwa i zarządzania politycznego, ochrony danych osobowych i informacji prawnie chronionych

Magdalena Domańska-Smoleń

Czy dostał Pan do skrzynki „Poradnik bezpieczeństwa”?

Tak, otrzymałem tę pozycję już jakiś czas temu do swojej skrzynki pocztowej za pośrednictwem Poczty Polskiej.

Wyjaśnijmy. Rząd przygotował 16,8 mln egzemplarzy broszury. Nie są to pieniądze wyrzucone w błoto?

Wydaje się, że to zbyt mocne określenie. Żyjemy w czasach niepewnych geopolitycznie, gdzie temat bezpieczeństwa staje się tematem numerem jeden, zarówno w Polsce i Europie, ale również poza jej granicami. Dodatkowo do tego dochodzą dość szybko postępujące zmiany klimatyczne. Poradnik przygotowany przez Rządowe Centrum Bezpieczeństwa wraz z Ministerstwem Obrony Narodowej i Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji jest oceniany przez samych ekspertów od bezpieczeństwa jako średnio spójna pozycja. Wynikać ma to z faktu, że podstawowym jego założeniem jest to, że obywatel Polski dysponuje infrastrukturą ochronną i zasobami, które umożliwiają jego realizację.

A tak nie jest?

Niestety tak w rzeczywistości nie jest. Poza gotowymi instrukcjami zachowania się, dotyczącymi m.in. zagrożenia radiacyjnego lub chemicznego, ataków hybrydowych i dezinformacji, czy zjawisk pogodowych – co należy uznać za ogólne, ale cenne wskazówki – znajdziemy również braki. Na przykład przy skażeniach chemicznych dowiemy się, że mamy uszczelnić okna, ale już niekoniecznie, jak to zrobić profesjonalnie, by faktycznie odciąć dopływ powietrza. W rozdziale dotyczącym terroryzmu znajdziemy bardzo kontrowersyjną poradę, aby w walce wręcz użyć tego, co mamy w danym momencie pod ręką (np. krzesła, torebki), co

Sławomir Piętka



wydaje się dla cywila średnio przeszkolonego w tej materii bardzo ryzykowne. Więc mamy tutaj pewną niekonsekwencję. Podsumowując jednak należy stwierdzić, że sam fakt pojawienia się poradnika, w czasach – jak już wcześniej wspominałem – niepewnych geopolitycznie oraz zmieniającego się klimatu, należy ocenić mimo wszystko pozytywnie, pomimo że poradnik ten zawiera nie wszystkie precyzyjne informacje i ma zapewne kilka niedociągnięć. Lepsze jednak jakiegokolwiek wytyczne, aniżeli ich brak. Wiem, że poradnik ten nie spotkał się z dużym entuzjazmem Polaków, jednakże wyobrażam sobie również sytuację, że w przypadku braku wydania takiego poradnika i hipotetycznego zaistnienia zagrożenia dla Polski rozgorzałyby na pewno dyskusja, dlaczego nie rozdyskutowano takiego informatora, mogącego stanowić cenne, skompilowane źródło przydatnych dla przeciętnego zjadacza chleba informacji.

Niektórzy odbierają tę broszurę jako straszenie Polaków. Na ile realny jest konflikt zbrojny z Rosją?

Konflikt zbrojny w sensie strategicznym zawsze jest możliwy, ale mało prawdopodobny tu i teraz. Analitycy wojskowi oceniają, że w obecnej sytuacji, gdzie w dalszym ciągu Rosja jest zaangażowana w działania wojenne na Ukrainie, pełnoskalowa i bezpośrednia agresja na Polskę jest bardzo mało możliwa. Jednakże w perspektywie najbliższych 5 lub 10 lat Rosja mogąca odtworzyć swoje zdolności bojowe to perspektywa dla nas niebezpieczna, zwłaszcza w kontekście ewentualnego kruchego rozejmu Rosji z Ukrainą oraz niestabilnego NATO. Pociągający jest fakt, że wydatki Polski na obronność ciągle wzrastają i obecnie są na poziomie 5% PKB – jest to najwięcej w całym NATO w relacji do gospodarki. Dodatkowo nie należy zapominać o ciągłej obecności wojsk amerykańskich w Polsce, co jest czynni-

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



FOT. ADAM JANKOWSKI / POLSKA PRESS

Konflikty są stałym i nieodłącznym elementem relacji międzyludzkich, natomiast dyplomacja ma za zadanie tych konfliktów unikać albo ewentualnie je załagodzić

aneksji Krymu w 2014 r. My, jako Polska, mogliśmy je zaobserwować jako działania hybrydowe na granicy polsko-białoruskiej w 2021 r. Inne przykłady tego typu działań w kontekście Polski to: operacje dezinformacyjne, prowokacje w przestrzeni powietrznej i morskiej, cyberataki.

Czy sytuacja polityczna w USA – atak na Wenezuelę, chęć zajęcia Grenlandii – wpływa na sytuację Polski?

Bezpośrednio – nie, pośrednio – tak. Dla naszego kraju, który jest kluczowym sojusznikiem USA we wschodniej flance NATO, jest to pewnego rodzaju pokaz sprawności amerykańskiej armii wzmacniający poczucie bezpieczeństwa. Rozpoczęło to również swoistego rodzaju debatę na temat pojawienia się precedensu w prawie międzynarodowym, a także suwerenności i legalności takich działań, jakie miały miejsce w Caracas. To samo dotyczy Grenlandii, choć tutaj wydaje się, że Donald Trump prowadzi pewnego rodzaju grę dyplomatyczno-negocjacyjną, która tak naprawdę nie wiadomo, do czego ma doprowadzić. Ważne jest, jak ten precedens z Caracas wpłynie na stabilność globalnego porządku prawnego, od którego zależy również nasze bezpieczeństwo.

Spytam naiwnie – czy tych wszystkich konfliktów nie da się jakoś załagodzić? W Kijowie mamy już przecież klęskę humanitarną...

Pytanie dotyczące zapobiegania konfliktom zbrojnym towarzyszy ludzkości od zarania dziejów. Niestety historia nas uczy, że konflikty są stałym i nieodłącznym elementem relacji międzyludzkich, natomiast dyplomacja ma za zadanie tych konfliktów unikać albo ewentualnie je załagodzić. Niestety, ale da się zauważyć pewną erozję prawa międzynarodowego, w której prymat silniejszego państwa zwycięża nad zapisami traktatowymi. Taki proces chyba obecnie zaczęliśmy obserwować i jest to bardzo martwiące. Co do Kijowa, to sytuacja aktualna jest bardzo trudna ze względu na warunki zimowe oraz braki w dostawie prądu, ciepła oraz wody. Niestety Władimir Putin, nie mogąc przełamać sytuacji na froncie wojennym, atakuje obiekty cywilne, obiekty z infrastrukturą energetyczną. Tak samo jest w Krzywym Rogu, w Odessie, Dnieprze, Charkowie i kilku innych miastach. Moim zdaniem, wszelaka pomoc, która jest skierowana do Ukrainy, nie powinna skupiać się tylko na aspektach obronnych, ale również na tej pomocy, która zabezpieczy cywilów

przez brakiem podstawowych potrzeb bytowych.

Rok 2026 przyniesie jakieś konkretne rozstrzygnięcia między Rosją a Ukrainą?

Moim zdaniem nie, chociaż oczywiście bardzo chciałbym, żeby było inaczej. Niestety Rosja będzie wszelakimi sposobami dążyć do tego, żeby ewentualny pokój/rozejm był na jej zasadach, co z kolei będzie nie do przyjęcia dla Ukrainy. USA, jako ten negocjator/łącznik pokojowy, próbują doprowadzić do zakończenia tej wojny, ale na ten moment nie widzę jakiegos światelka w tunelu, żeby ten konflikt szybko zakończyć. Zwłaszcza że mamy przykre doświadczenia typu porozumienie mińskie czy budapestzańskie.

Czy nasza infrastruktura kryzysowa jest wystarczająca w razie zagrożenia? Bo aż 68,5 proc. Polaków i Polek obawia się inwazji militarnej na Polskę.

Na ten moment na pewno nie, i to trzeba sobie szczerze powiedzieć. Tu mówię oczywiście o infrastrukturze cywilnej i ochrony ludności. To, o czym mówiłem w pierwszej części mojej wypowiedzi, dotyczącej „Poradnika bezpieczeństwa”. Brakuje nam przede wszystkim nowoczesnych schronów. Obecnie około 3-4 proc. mieszkańców Polski ma mieć zapewnione realne schronienie w profesjonalnych schronach. Mamy również wskazane miejsca doraźnego schronienia, czyli piwnice i garaże, ale nie spełniają one standardów obronności przed nowoczesną bronią. Wiele pracy przed nami w tej materii, niestety zaniedbań wieloletnich nie uda się załatwić w ciągu kilku lat, jest to długi proces. Miejmy jednak nadzieję, że nigdy nie będzie nam dane skorzystać z tego typu infrastruktury.

CV Sławomir Piętka

Z WSB-NLU związany od 2001 r. – początkowo jako student, a później jako pracownik. Absolwent kierunku politologia, a także studiów podyplomowych z zakresu doradztwa i zarządzania politycznego, ochrony danych osobowych i informacji prawnie chronionych oraz Master of Business Administration. Pracę administracyjną w WSB-NLU rozpoczął na stanowisku asystenta rektora, później objął stanowisko prodziekana ds. studiów stacjonarnych na Wydziale Studiów Politycznych i sekretarza Wydziału. Od 2009 r. asystent w Biurze Rektora i Kanclerza, a później kierownik Biura Rektora i Kanclerza. Pracował również w projektach unijnych finansowanych w ramach POKL jako koordynator, asystent kierownika, specjalista do spraw promocji oraz usług, specjalista ds. rekrutacji, a także trener. Pełni również funkcję koordynatora uczelnianego w WSB-NLU Systemu Informacji o Szkolnictwie Wyższym „POL-ON”, a także jest sekretarzem Senatu WSB-NLU. Od 2019 r. sprawuje funkcję dyrektora zarządzającego.



FOT. ADAM JANKOWSKI / POLSKA PRESS

kiem wzmacniającym nasze bezpieczeństwo.

Ekspert podkreśla, że zwycięstwo Rosji w Ukrainie zwiększyłoby jej apetyty, zagrażając krajom NATO (w tym Polsce) w perspektywie 3-5 lat. Jakiego Pana zdanie na ten temat?

Moje zdanie jest takie, że Rosja miała, ma i mieć będzie zawsze ambicje mocarstwowe, i to niezależnie, kto tym krajem zarządza. Jej apetyty są ciągle niezaspokojone. Pytanie, czy stać ją w dłuższej perspektywie czasowej na rozpoczęcie jednoczesnej agresji zbrojnej np. przeciwko kilku krajom – mam na myśli kraje bałtyckie. My, jako Polska, w pierwszej kolejności musimy sami zadbać o swoje bezpieczeństwo w myśl przysłowia: „Umiesz liczyć, liczy

na siebie”. Rosja wie, że militarnie i technologicznie nie ma szans w ewentualnym konwencjonalnym starciu z połączonymi siłami NATO. Pytanie, w którym kierunku ten sojusz będzie podążał pod obecnym przywództwem największego w nim kraju, czyli USA.

Coraz częściej słyszymy o tzw. wojnie liminalnej. To pozornie niegroźne incydenty, które razem tworzą efekt domina. Czy Rosja już stosuje taki model działania?

Wy tłumaczmy może na początek, skąd pochodzi ten termin. Wywodzi się on od łacińskiego słowa „limen”, co oznacza próg. Czyli stosuje się działania na progu otwartej wojny, ale celowo go nie przekracza. Rosja klasycznie stosuje działania liminalne i rozpoczęła je już podczas

Konferencja prasowa 7 czerwca 2025 roku na temat „Poradnika bezpieczeństwa”. Na górnym zdjęciu minister MSWiA Marcin Kierwiński i wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz



Rosja miała, ma i mieć będzie zawsze ambicje mocarstwowe, i to niezależnie, kto tym krajem zarządza

Gmina Kęty na drodze przyspieszonego rozwoju

Pierwsze dwa lata obecnej kadencji to w gminie Kęty czas inwestycji, które nie tylko dobrze wyglądają w notkach prasowych, lecz przede wszystkim realnie służą tutejszym mieszkańcom, podnosząc ich standard życia, poprawiając skomunikowanie miasta i gminy z sąsiednimi miejscowościami i realnie wpływając na rozwój gospodarczy. Przyjrzymy się tym zadaniom i stopniowi ich realizacji!

OBWODNICA KĘT

Zakończona została budowa ostatniego odcinka obwodnicy Kęt, która domknęła jedną z najważniejszych inwestycji miejskich, realizowanych od początku XXI w. Trasa o łącznej długości 4,5 km była budowana etapami, w latach 2011-2025. Całkowity koszt inwestycji wyniósł 56,7 mln zł, z czego 35 mln zł stanowiły środki zewnętrzne. Celem obwodnicy jest poprawa komunikacji w regionie, przy odciążeniu centrum miasta i jednoczesnym usprawnieniu ruchu tranzytowego. Obwodnica już teraz zaczęła odgrywać istotną rolę, wyprowadzając tranzyt poza ścisłe centrum, poprawiając bezpieczeństwo, a przede wszystkim zmniejszając natężenie ruchu na rynku. Nowo otwarty odcinek obwodnicy pozwala mieszkańcom Kęt znacznie szybciej dostać się do okolicznych miejscowości oraz na trasę bezpośrednio prowadzącą do Oświęcimia.



Co ważne, tereny położone dookoła obwodnicy zaczęły się wypełniać, co w perspektywie najbliższych lat znacząco wpłynie na rozwój gospodarczy gminy.

Otwarcie obwodnicy przyciągnęło spore zainteresowanie, nie tylko mieszkańców, ale również przedstawicieli lokalnych mediów. Pierwszym samochodem, który przejechał się nową obwodnicą – wraz z Burmistrzem Gminy Kęty Marcinem Śliwą na pokładzie – było żółte Lamborghini, symbol nowoczesności i postępu, który niewątpliwie przyspieszy w gminie Kęty za sprawą tej inwestycji.

NOWY DWORZEC AUTOBUSOWY

Gmina Kęty aktualnie zwieńcza kompleksową przebudowę terenu dworca autobusowego, obejmującą budowę nowego budynku wraz z infrastrukturą towarzyszącą oraz rozbiórkę dwóch istniejących obiektów. Celem inwestycji jest m.in. zwiększenie komfortu podróżnych czy poprawienie estetyki i funkcjonalności dworca autobusowego.



Wartość projektu to 4 934 276,30 zł, z czego 3 413 040,90 zł zostało pokryte w ramach dofinansowania. W nowym budynku znajdziemy poczekalnię, zaplecze sanitarne, punkt informacji oraz pomieszczenia administracyjne. Zakończona została już także modernizacja układu komunikacyjnego – w tym zatok autobusowych. Samorząd liczy, że realizacja przedsięwzięcia przyczyni się do zwiększenia atrakcyjności transportu publicznego i zachęci mieszkańców do częstszego korzystania z komunikacji zbiorowej.

NOWY BUDYNEK KOMUNALNY



Obecnie trwają również bardzo zaawansowane prace nad budową nowego budynku komunalnego, który zwiększy zasób mieszkań dostępnych dla mieszkańców

gminy. Nowy budynek pozwoli mieszkańcom na wynajem w niższej niż rynkowa cenie, dzięki czemu pracujący acz zarabiający mniej będą mogli żyć w komfortowych warunkach. Budynek – tak jak dworzec – jest już bliski oddania do użytku, a jego łączny koszt to 5.097.708,66 zł. Aż do 85% kosztów realizacji tej inwestycji pokryje dofinansowanie ze środków budżetu państwa, pochodzące z Funduszu Dopląt w Banku Gospodarstwa Krajowego. Obiekt ma zapewnić komfortowe i funkcjonalne mieszkania, spełniające współczesne normy energetyczne. W projekcie przewidziano zastosowanie nowoczesnych technologii, ograniczających koszty eksploatacyjne, co ma pozytywnie wpłynąć na późniejsze utrzymanie lokali. Budowa budynku komunalnego jest elementem długofalowej strategii gminy, która zakłada stopniowe zwiększanie dostępności mieszkań dla osób znajdujących się w trudniejszej sytuacji życiowej.

NOWOCZESNE BOISKO

Warto odnotować, że na koniec roku 2025 Gmina Kęty uzyskała ponad 1,15 mln zł dofinansowania z budżetu województwa małopolskiego na przebudowę boiska wielofunkcyjnego przy Szkole Podstawowej nr 2 oraz dotację na kwotę 1 152 960 zł z Programu rozwoju infrastruktury w województwach - Edycja 2025 - stworzonego przez Ministerstwo Sportu i Turystyki.



W ramach tej inwestycji powstanie nowoczesny kompleks sportowy, obejmujący m.in. boisko wielofunkcyjne, boisko piłkarskie, bieżnię, skocznię lekkoatletyczne, pole do pchnięcia kulą oraz siłownię terenową. Modernizacja infrastruktury sportowej przy Szkole Podstawowej nr 2 ma znacząco poprawić warunki prowadzenia zajęć wychowania fizycznego oraz umożliwić organizację wydarzeń sportowych o większej skali. Zmodernizowany obiekt będzie ogólnodostępny i dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Inwestycja ma sprzyjać popularyzacji aktywności fizycznej wśród najmłodszych oraz dorosłych mieszkańców, a zakończy się w terminie do 30 października 2026 r.

Suchą Beskidzką napędza rozwój

Milionowe inwestycje, prestiżowe nagrody i miasto, które przyspiesza

Są miasta, które mówią o planach. I są takie, które je konsekwentnie realizują. Sucha Beskidzka zdecydowanie należy do tej drugiej grupy. Milionowe inwestycje w bezpieczeństwo i infrastrukturę, odważny program budowy 114 mieszkań, strategiczne decyzje drogowe, ogólnopolskie nagrody oraz setki wydarzeń kulturalnych i sportowych pokazują, że niewielkie małopolskie miasto rozwija się w tempie, którego mogłyby mu pozazdrościć większe ośrodki.

114 nowych mieszkań. Największa inwestycja w historii miasta

To projekt, który zmienia skalę myślenia o rozwoju Suchej Beskidzkiej. Przy ul. płk. Tadeusza Semika powstaną trzy nowoczesne budynki wielorodzinne, w których znajdzie się łącznie 114 mieszkań. To największe przedsięwzięcie mieszkaniowe w historii samorządu – zarówno pod względem zakresu, jak i wartości sięgającej blisko 45 milionów złotych. Nowe osiedle zostało zaprojektowane jako spójna, estetyczna przestrzeń w układzie otwartego kwadratu. Budynki będą wyposażone w windy, a każde mieszkanie (z wyjątkiem lokali na parterze) otrzyma balkon. Projekt przewiduje również pełne zagospodarowanie terenu: drogi dojazdowe, miejsca postojowe, plac zabaw, elementy małej architektury oraz kompletną infrastrukturę techniczną. Inwestycja ma charakter strategiczny. To odpowiedź na wyzwania demograficzne i rosną-

ce zapotrzebowanie na dostępne mieszkania. Oferta najmu długoterminowego skierowana będzie przede wszystkim do ludzi młodych, rodzin z dziećmi oraz osób pracujących w lokalnych przedsiębiorstwach i instytucjach. Część mieszkań przewidziano również w formule dojsca do własności. Miasto jasno komunikuje: mieszkalnictwo to dziś jeden z kluczowych filarów polityki rozwojowej. Budowa 114 mieszkań ma zatrzymać młodych mieszkańców, przyciągnąć specjalistów i wzmocnić lokalny rynek pracy. To nie jest zwykła inwestycja budowlana. To projekt, który ma realnie wpłynąć na przyszłość demograficzną i gospodarczą Suchej Beskidzkiej. Budowa rusza, a miasto wysyła jasny sygnał: tu warto wiązać swoją przyszłość.

Rondo, które zmieni komunikację

Zakup gruntów pod budowę ronda przy ul. Wadowickiej to strategiczna decyzja, pokazująca długofalowe myślenie samorządu. To jeden z najbardziej newralgicznych punktów komunikacyjnych Suchej Beskidzkiej, gdzie codziennie gromadzi się duży ruch pojazdów i pieszych. Miasto obecnie jest na etapie projektowania inwestycji – przygotowano i zlecono pełną dokumentację techniczną obejmującą projekt budowlany, analizy ruchu oraz harmonogram realizacji. Dzięki temu prace zostaną przeprowadzone sprawnie i zgodnie z najwyższymi standardami bezpieczeństwa.



Ta inwestycja to kolejny dowód, że rozwój miasta nie jest przypadkowy – jest przemyślany, strategiczny i ukierunkowany na przyszłość, a kolejne lata przyniosą realną poprawę komfortu komunikacyjnego dla mieszkańców i odwiedzających Suchą Beskidzką.

Zabytek z duszą – oranżeria zdobywa serca i nagrody

Rewitalizacja neogotyckiej oranżerii w zespole zamkowo-parkowym przyniosła Suchej Beskidzkiej II miejsce w Polsce w prestiżowym konkursie „Modernizacja Roku & Budowa XXI wieku”. Spośród 540 zgłoszonych obiektów z całego kraju projekt znalazł się w ścisłej czołówce, zdobywając uznanie ekspertów w dziedzinie architektury, konserwacji zabytków i nowoczesnego wykorzystania przestrzeni publicznej. Dziś oranżeria to nie tylko odrestaurowany zabytek – to miejsce, które zachwyca, rozczula i przyciąga wszystkich, którzy je odwiedzają. W środku znajduje się stylowa kawiarnia i kręgielnia, a bogactwo egzotycznej roślinności tworzy wyjątkową atmosferę. Starannie odrestaurowany neogotycki budynek zachowuje swój historyczny urok, a jednocześnie oferuje nowoczesne funkcje, które odpowiadają współczesnym potrzebom mieszkańców i turystów. Przestrzeń umożliwia organizację warsztatów, kameralnych koncertów, spotkań autorskich i wydarzeń tematycznych, stając się miejscem, które wzrusza, inspirowa i integruje ludzi w każdym wieku. Dzięki temu

zabytkowa oranżeria pozostaje nie tylko symbolem nowoczesnego podejścia do dziedzictwa, ale przede wszystkim miejscem, które rozgrzewa serca mieszkańców i gości, łącząc historię z emocjami i codzienną radością z bycia razem.

Kultura jako marka miasta

Sucha Beskidzka żyje kulturą przez cały rok. Kalendarz wydarzeń wypełniają koncerty, festiwale i spotkania przyciągające publiczność z całego regionu. Sezon tradycyjnie otwiera Koncert Noworoczny – wydarzenie o wysokim poziomie artystycznym, które wyznacza ton kulturalnego roku. Wiosną miasto łączy kulturę ze sportem, organizując wydarzenia kulturalno-sportowe: rodzinne pikniki, plenerowe koncerty, warsztaty, biegi i rajdy rekreacyjne angażujące mieszkańców w każdym wieku. Latem odbywają się Dni Ziemi Suskiej – święto miasta łączące pokolenia, prezentujące lokalnych twórców oraz artystów ogólnopolskiej sceny. Malowniczy Zamek Suski zamienia się w scenę koncertową i plenerową galerię, oferując koncerty, spektakle, wystawy, jarmarki i warsztaty dla dzieci. Jednym z najbardziej rozpoznawalnych wydarzeń pozostaje Festiwal „Urodziny Billy'ego Wildera” – unikatowy w skali kraju projekt filmowy, który buduje markę Suchej Beskidzkiej jako miasta dialogu kultury z historią kina. Projekcje filmów, spotkania z twórcami, dyskusje i wydarzenia towarzyszące sprawiają, że miasto na kilka dni staje się ważnym punktem na mapie filmowej Polski

i miejscem, gdzie historia spotyka się z współczesnością. Branicki Festiwal oraz jazzowy cykl „Potknij się o Jazz” pokazują, że Sucha Beskidzka potrafi łączyć różne gatunki i estetyki – od klasyki, przez muzykę alternatywną, po ambitny jazz. Zamek Suski – wizytówka miasta – to nie tylko zabytek, ale dynamiczne centrum wydarzeń artystycznych i historycznych. Dziedziniec zamkowy wielokrotnie zamieniał się w plenerową scenę koncertową, a wnętrza w przestrzeń wystaw i spotkań. Centrum Kultury i Filmu im. Billy'ego Wildera oraz Muzeum Miejskie tworzą solidne zaplecze kulturalne, a miasto konsekwentnie rozwija swoją markę jako kulturalne serce regionu. Sucha Beskidzka udowadnia, że kultura nie jest sezonowym akcentem, lecz stałym elementem tożsamości miasta i jego silnym znakiem rozpo-

budżetu, ale także skuteczność inwestycji, rozwój infrastruktury, poprawę jakości życia mieszkańców, bezpieczeństwo, ochronę środowiska i odporność społeczno-gospodarczą. Ranking „Rzeczpospolitej” od ponad 20 lat uznawany jest za jedno z najbardziej wiarygodnych i rzetelnych zestawień w kraju. W tym kontekście wynik Suchej Beskidzkiej nie jest tylko liczbą – to dowód na to, że miasto potrafi mądrze planować, realizować inwestycje i skutecznie korzystać ze środków zewnętrznych, a przy tym dbać o mieszkańców i rozwijać swoją markę na arenie krajowej. To właśnie te działania sprawiają, że Sucha Beskidzka jest miastem, które przyspiesza, inwestuje w ludzi i w infrastrukturę, a przy tym zachwyca swoim położeniem, kulturą i historią. Milionowe inwestycje w drogi i oświetlenie, budowa



znawczym, a organizacja imprez o ponadlokalnym zasięgu pokazuje, że miasto potrafi prowadzić przedsięwzięcia na poziomie dużych ośrodków.

Miasto, które nie zwalnia

Wysoka pozycja w Rankingu Samorządów „Rzeczpospolitej” to nie przypadek – to efekt konsekwentnej, wieloletniej strategii rozwoju miasta. W zestawieniu obejmującym 947 gmin miejskich i miejsko-wiejskich Sucha Beskidzka zajmuje 17. miejsce w kraju, co jednoznacznie lokuje ją w ścisłej czołówce najlepiej zarządzanych samorządów w Polsce. To wyróżnienie bierze pod uwagę nie tylko stabilność finansową i kondycję

nowych mieszkań, rewitalizacja oranżerii, nowoczesne centrum kultury, wydarzenia sportowe i setki koncertów oraz festiwali – to wszystko pokazuje, że nawet niewielkie miasto może wyznaczać standardy i przyciągać uwagę całego kraju. Wynik w rankingu oraz zrealizowane projekty są jasnym sygnałem dla mieszkańców, inwestorów i turystów: Sucha Beskidzka to miasto stabilne, dynamiczne, przyjazne i inspirujące, które łączy nowoczesność z duszą, historię z kulturą i rozwój z jakością życia. To miasto, które nie tylko planuje, ale realizuje swoje cele i buduje markę silnego, nowoczesnego i wyjątkowego ośrodka w sercu Małopolski.



Sucha Beskidzka – tu warto być, tu warto inwestować, tu warto wracać.

Samorządy dostaną pieniądze na pół wieku. Ma to służyć odblokowaniu inwestycji

To może być przełom dla miast i gmin planujących drogie inwestycje w transport czy infrastrukturę. Bank Gospodarstwa Krajowego pracuje nad nowym modelem finansowania, który wydłuży okres spłaty nawet do 40-50 lat. Dziś samorządy najczęściej rozkładają zobowiązania na kilkanaście lat, co mocno ogranicza skalę projektów. Nowa propozycja ma dać im większą elastyczność i odwagę do realizacji kluczowych inwestycji.

Finansowanie nawet na 40-50 lat

Jak poinformował prezes Banku Gospodarstwa Krajowego Mirosław Czekaj, w BGK trwają prace nad opracowaniem modelu długoterminowego finansowania inwestycji infrastrukturalnych realizowanych przez samorządy.

W BGK prowadzone są prace nad opracowaniem modelu długoterminowego finansowania inwestycji infrastrukturalnych realizowanych przez samorządy. Mówimy o dużej zmianie, bo o perspektywie czasowej sięgającej nawet 40-50 lat. Nasza propozycja ma dotyczyć przede wszystkim dużych projektów realizowanych przez samo-



FOT. MARIUSZ KAPALA

rzędy np. inwestycji w transport – podkreślił Czekaj.

Dziś zobowiązania samorządów są zwykle rozłożone na kilkanaście lat, co – jak wskazuje BGK – nie zawsze odpowiada skali i długowieczności infrastruktury.

Dłuższe finansowanie może oznaczać większe możliwości finansowania takich projektów jak transport publiczny czy infrastruktura drogowa

Odpowiedź na potrzeby gmin i miast

Prezes BGK zaznaczył, że bank wsłuchuje się w głos samorządów i ich potrzeby inwestycyjne.

– Jako bank wsłuchujemy się w głos samorządów. Staramy się znać ich potrzeby. Mamy nadzieję, że dzięki naszej inicjatywie samorządy otrzymają narzędzie realnego wsparcia i łatwiej będą podejmować decyzję o rozpoczęciu kluczowych dla mieszkańców inwestycji – wskazał Czekaj.

W praktyce może to oznaczać większe możliwości finansowania takich projektów jak transport publiczny, infrastruktura drogowa czy inwestycje związane z transformacją energetyczną.

Wypełnienie luki na rynku

Szef BGK podkreślił, że rola banku jako instytucji rozwojowej pozostaje niezmienna.

– Strategiczną ambicją BGK jest dotarcie do każdego samorządu oraz wspieranie rozwoju regionów. BGK regularnie pojawia się z ofertą finansowania jednostek samorządu terytorialnego szczególnie tam, gdzie oferta innych banków jest ograniczona. W szczególności doty-

czy to wypełnienia przez ofertę BGK luki dotyczącej braku mechanizmów długoterminowego finansowania budowy kapitałochłonnej infrastruktury niezbędnej z uwagi na współczesne wyzwania cywilizacyjne – dodał.

Nowy model ma być odpowiedzią właśnie na tę lukę – czyli brak finansowania dostosowanego do wieloletniego charakteru dużych inwestycji publicznych.

Nowe instrumenty z budżetu UE

Prezes zapowiedział również, że jednym z celów w ramach filaru samorządowego strategii BGK będzie rozwój oferty finansowania zwrotnego celów społecznych oraz pozyskiwanie nowych instrumentów z perspektywy unijnej na lata 2028-2034.

Bank Gospodarstwa Krajowego to polski bank rozwoju, który wspiera zrównoważony rozwój społeczno-gospodarczy kraju, realizuje strategiczne projekty infrastrukturalne oraz wspiera rozwój przedsiębiorstw i regionów.

Barbara Wesoła
Źródło: PAP

REKLAMA

0011479860

Gmina Klucze podsumowuje kadencję. Miliony na inwestycje w turystykę, edukację i sport

Ostatnie lata w Gminie Klucze to czas intensywnych inwestycji infrastrukturalnych realizowanych przy znaczącym wsparciu środków zewnętrznych. W mijającej kadencji łączna wartość zrealizowanych i rozpoczętych projektów przekroczyła 85 mln zł, z czego blisko 60 mln zł stanowiły środki pozyskane z funduszy zewnętrznych, w tym unijnych. Działania koncentrowały się przede wszystkim na rozwoju turystyki, modernizacji obiektów oświatowych oraz rozbudowie infrastruktury sportowej.

Jednym z kluczowych przedsięwzięć było ukończenie trasy Velo Pustynia – pieszo-rowerowej pętli otaczającej Pustynię Błędowską, największy obszar pustynny w Europie Środkowej. Szlak o długości 16,5 km łączy trzy główne punkty widokowe: Różę Wiatrów, Czubatkę w Kluczach oraz Dąbrówkę w Chechle. Około 8 km trasy posiada nawierzchnię betonową, dostosowaną do rodzinnej rekreacji, a pozostałe odcinki prowadzą przez teren leśny. Elementem wyróżniającym inwestycję jest 400-metrowa ścieżka na palach nad Doliną Białej Przemszy.



Dworek Dietla

Trasa została zintegrowana z Velo Przemsza, tworząc sieć oznakowanych dróg pieszo-rowerowych o łącznej długości około 40 km, prowadzących m.in. do ruin zamku w Bydlinie. Wybudowano parking przy Róży Wiatrów oraz uporządkowano przestrzeń gastronomiczną.

Równolegle realizowany jest projekt „Ochrona cennego przyrodniczo obszaru

Pustyni Błędowskiej oraz jego promocja – etap II”, współfinansowany ze środków Unii Europejskiej. W jego ramach przy Róży Wiatrów powstał ekologiczny plac zabaw o charakterze edukacyjnym.

W mijającej kadencji zmodernizowano także kilometry dróg gminnych oraz wybudowano ścieżki pieszo-rowerowe zapewniające bezpieczny dojazd do atrakcji

turystycznych, w tym do ruin zamku w Bydlinie.

Inwestycje objęły również obszar kultury i edukacji. W Dworku Dietla w Kluczach trwa przygotowanie nowej wystawy multimedialnej. Samorząd realizuje także kompleksową termomodernizację Przedszkola im. Jasia i Małgosi w Kluczach o wartości 3,5 mln zł. Zakres prac obejmuje modernizację instalacji



Ścieżki na palach Pustynia Błędowska



Sala gimnastyczna przy Szkole Podstawowej w Kwaśniowie Dolnym

grzewczych, wymianę oświetlenia oraz poprawę izolacyjności budynku.

Wybudowano również salę gimnastyczną przy Szkole Podstawowej w Kwaśniowie Dolnym oraz rozpoczęto modernizację zaplecza sportowego przy stadionie KS Legion Bydlin.

– Ostatnie lata były okresem intensywnych prac inwestycyjnych. Staraliśmy się równoważyć rozwój turystyki

z potrzebami mieszkańców w zakresie edukacji i infrastruktury sportowej. Dużą część zadań udało się zrealizować dzięki skutecznemu pozyskiwaniu środków zewnętrznych – podsumowuje wójt Norbert Bień.

Zrealizowane i trwające inwestycje wskazują kierunek dalszego rozwoju gminy, oparty na wykorzystaniu walorów przyrodniczych oraz modernizacji infrastruktury publicznej.

Samorządy mierzą się dziś z dużymi wyzwaniami w zakresie finansowania oświaty. System nie nadąża za kosztami edukacji. Niż demograficzny to jedno, ale miasta i gminy stają także przed innymi wyzwaniami. Michał Pierończyk, prezydent Rudy Śląskiej, postuluje, żeby szkoły niepubliczne mogły powstawać wyłącznie za zgodą samorządu. Wskazuje też na problemy, takie jak brak rzetelnych danych o faktycznym miejscu zamieszkania uczniów - co utrudnia planowanie sieci szkół i finansowania oraz chronicznie niedofinansowanie oświaty. - Samorząd powinien być zobowiązany do podejmowania działań restrukturyzacyjnych - mówi nam Pierończyk.

System nie nadąża za kosztami edukacji

Samorządy już od dłuższego czasu zgłaszają problem niedofinansowania oświaty. W liście do minister edukacji alarmowali, że zaproponowany kształt budżetu na 2026 rok grozi załamaniem lokalnych finansów.

- Z perspektywy samorządów największym wyzwaniem pozostaje niedopasowanie systemu finansowania oświaty do rzeczywistych kosztów jej funkcjonowania - wskazuje Michał Pierończyk.

Podkreśla, że problem nie dotyczy jednego elementu, tylko całej układanki.

- Mierzmy się z dynamicznie rosnącymi wydatkami na wynagrodzenia nauczycieli, energię, utrzymanie infrastruktury oraz dodat-

kowe formy wsparcia dla uczniów - dodaje.

Skala niedoszacowania jest - jego zdaniem - ogromna także w ujęciu krajowym. Luka finansowa w oświacie sięga dziś około 40 mld zł rocznie w skali kraju. Konieczne jest jej zmniejszenie co najmniej o połowę. W jego ocenie oznaczałoby to konkretny efekt dla JST: - Oznaczałoby to dodatkowe 20 mld zł przekazywane samorządom oraz realną ulgę dla lokalnych budżetów - mówi.

Wypowiedzi Pierończyka najmocniej wybrzmiewają, gdy spojrzymy na realną skalę.

- W Rudzie Śląskiej wydatki na oświatę w budżecie miasta na 2025 rok wyniosły około 467 mln zł, podczas gdy środki pochodzące z kwoty potrzeb oświatowych to zaledwie około 308 mln zł. Oznacza to konieczność dopłaty z budżetu miasta w wysokości ponad 159 mln zł - mówi.

Ten rok wcale nie będzie łatwiejszy. Wręcz przeciwnie.

- Dodatkowe 50 mln zł pozwoliłoby uniknąć zaciągania nowych zo-

Samorządy są na krawędzi, jeśli chodzi o finansowanie oświaty

Luka finansowa w oświacie sięga dziś około 40 mld zł rocznie w skali kraju. Konieczne jest jej zmniejszenie co najmniej o połowę



FOT. LUKASZ CAPAR

Samorządy są notorycznie niedofinansowane w zakresie oświaty. Rosną obciążenia gmin

bowizań, kolejne 20 mln zł mogłyby zostać przeznaczone na remonty szkół oraz miejskiego zasobu mieszkaniowego, a następne 20 mln zł wsparłoby wynagrodzenia, które rosną m.in. w związku z podwyżkami płacy minimalnej oraz zmianami w naliczaniu dodatków stażowych. Pozostałe środki mogłyby zo-

stać przeznaczone na inwestycje od dawna oczekiwane przez mieszkańców i radnych - dodaje.

Michała Pierończyka pytamy też o to, czy zmiana w postaci tego, że subwencja oświatowa została zastąpiona kwotą potrzeb oświatowych, zmieniła coś w finansowaniu oświaty i budżetach samorządów.

- Zastąpienie subwencji oświatowej kwotą potrzeb oświatowych było krokiem w dobrym kierunku, ponieważ miało zapewnić większą przejrzystość oraz lepsze powiązanie środków z rzeczywistymi potrzebami szkół - ocenia. - W praktyce jednak samorządy nadal zmuszone są finansować znaczną część oświaty z własnych budżetów. Pokazuje to wyraźnie, że problem finansowania edukacji ma charakter systemowy i wymaga dalszych zmian na poziomie państwa.

Wskazuje też, że konieczne jest uproszczenie zasad naliczania potrzeb oświatowych.

- Obecnie system opiera się aż na 118 kryteriach, co czyni go nieczytelnym i trudnym do stosowania. Na początek wystarczyłoby ograniczenie liczby wskaźników do około 25 - mówi.

To nie jest problem nowy. Takie zastrzeżenia samorządowcy zgłaszali już wcześniej. Mówił nam o tym m.in. Mariusz Banach - wiceprezydent Lublina.

Magdalena Konczal

MATERIAL INFORMACYJNY GMINY I MIASTA ZAKLICZYN

0011481830

Mniej pieniędzy rządowych, ale jest mocne wsparcie z Małopolski



Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak

Liczne przedsięwzięcia związane z rozbudową sieci wodociągowej, nowa ścieżka rowerowa od Bieśnika aż do granicy z gminą Gródek nad Dunajcem w Paleśnicy, ale też kontynuacja renowacji zabytkowego „Domu pod Wagą” w Zakliczynie, który jest przykładem dawnego tamtejszego budownictwa małomiasteczkowego – to główne tegoroczne zadania inwestycyjne samorządu gminy Zakliczyn.

Ubiegły rok był, niestety, ostatnim, w którym samorządy realizowały inwestycje dzięki dużemu rządowemu wsparciu, przyznawanemu jeszcze za czasów premiera Mateusza Morawieckiego. Teraz te programy zostały zlikwidowane bądź mocno ograniczone. Na szczęście możemy liczyć na mocne wsparcie od władz samorządowych Małopolski – twierdzi Dawid Chrobak, burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn. - Bardzo

dobrym rozwiązaniem było przystąpienie przez naszą gminę wspólnie z ościennymi jednostkami samorządu terytorialnego do Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych. Dzięki temu zyskujemy dodatkowe pieniądze na inwestycje, które rekompensują brak rządowego wsparcia na dotychczasowym poziomie.

Pieniądze z Funduszy Europejskich, pozyskane właśnie dzięki uczestnictwu gminy Zakliczyn w Zintegrowanych Inwestycjach Terytorialnych, pozwolą na znaczną rozbudowę sieci wodociągowej. Inwestycje wykonane zostaną w Zakliczynie, Bieśniku, Borowej, Paleśnicy, Olszowej, Zdoni, Faściszowej, Kończyskach i Lusławicach. Łącznie wybudowanych zostanie blisko 22 km wodociągu. Sieć kanalizacyjna powstanie wzdłuż ul. Łęgi w Zakliczynie.

Kontynuowana będzie rozpoczęta w ubiegłym roku budowa asfaltowej ścież-

ki rowerowej przy DW nr 975 w miejscowościach Bieśnik, Zdonia Borowa i Paleśnica aż do granicy z gminą Gródek nad Dunajcem. Łączny koszt inwestycji realizowanej przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w Krakowie i przy współudziale samorządu Zakliczyna to 19 mln zł. Nastąpi otwarcie powiatu tarnowskiego dla rowerzystów na Jezioro Rożnowskie i dalej na południe Polski: Szczawnicę, Zakopane czy Muszynę aż do granicy państwa ze Słowacją. Ścieżka ta stanowi również odcinek międzynarodowej trasy rowerowej EuroVelo 11.

Dodajmy, że Województwo Małopolskie opracowuje już koncepcję kontynuacji atrak-

cyjnej trasy rowerowej EuroVelo 11 w pobliżu Jeziora Rożnowskiego. Odcinek połączyć ma miejscowość Wielogłowy w gminie Chelmieć z budowanym odcinkiem ścieżki rowerowej przy DW nr 975 w Paleśnicy. Ten projekt samorząd wojewódzki realizuje we współpracy z gminami Gródek nad Dunajcem oraz Chelmieć.

W tym roku zakończone zostaną roboty budowlane przy zabytkowym „Domu pod Wagą” przy ul. Mickiewicza 23 w Zakliczynie. To jeden z najbardziej charakterystycznych dawnych zakliczyńskich domów, pochodzący z 1767 roku. Jest przykładem starego tutejszego małomiasteczkowego budownictwa, tak zwanych



Kontynuowana jest rozpoczęta w ubiegłym roku budowa asfaltowej ścieżki rowerowej przy DW nr 975 w miejscowościach Bieśnik, Zdonia Borowa i Paleśnica aż do granicy z gminą Gródek nad Dunajcem



Samorząd planuje rozbudowę ścieżki turystycznej na melsztyńskim wzgórzu o elementy małej architektury, takie jak ławki, tablice informacyjne i oświetlenie

domów dziewięciostupowych. Pełni rolę nośnika historii i tradycji ziemi zakliczyńskiej. Prace są możliwe dzięki dofinansowaniu z Funduszy Europejskich w kwocie blisko 900 tys. zł.

Poszukiwane będą źródła finansowania na dalszą adaptację budynku komunalnego po byłym przedszkolu przy ul. Jagiellońskiej w Zakliczynie na Muzeum Regionalne oraz na kolejne prace na melsztyńskim wzgórzu. Teraz planuje się dalsze odtwo-

renie zewnętrznych murów zamkowych, schodów wejściowych, remont sali przyziemia oraz rozbudowę ścieżki turystycznej o elementy małej architektury, takie jak ławki, tablice informacyjne i oświetlenie.

Przygotowywany jest wniosek do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego o dofinansowanie dużego zadania inwestycyjnego polegającego na kompleksowej termomodernizacji Szkoły Podstawowej w Zakliczynie.

GMINA SPYTKOWICE

czas intensywnych działań

Spytkowice bez nielegalnego składowiska. Problem rozwiązany

Jednym z najpoważniejszych wyzwań środowiskowych trwającej kadencji była likwidacja nielegalnego składowiska odpadów niebezpiecznych przy ul. Wadowickiej w Spytkowicach. Problem, który przez lata budził obawy mieszkańców, został ostatecznie rozwiązany.

Gmina pozyskała ponad 20 mln zł wsparcia z budżetu państwa w ramach programu Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Dofinansowanie pokryło 99 proc.

kosztów zadania. Spytkowice były jedyną gminą w Małopolsce i jedną z dziewięciu w kraju, które otrzymały środki w tym naborze.



Prace rozpoczęły się w czerwcu 2025 r., a wykonawcą została firma RAF-EKOLOGIA. Zakres inwestycji obejmował odbiór, transport i unieszkodliwienie odpadów w specjalistycznych instalacjach. Wywóz zakończył się 13 sierpnia 2025 r. - znacznie przed terminem umownym. Tym samym jedno z największych zagrożeń środowiskowych w historii gminy zostało usunięte.

Nasza gmina jest znów bezpieczna! To efekt wspólnego wysiłku i determinacji, za który dziękujemy wszystkim zaangażowanym instytucjom oraz mieszkańcom za cierpliwość i zrozumienie – podsumował wójt gminy Krzysztof Byrski.

Trwa budowa kompleksu przedszkolno-żłobkowego w Bachowicach

W Bachowicach powstaje nowoczesny kompleks przedszkolno-żłobkowy, który znacząco zwiększy dostępność opieki i edukacji dla najmłodszych mieszkańców Spytkowic. To inwestycja długo wyczekiwana przez mieszkańców i ważny krok w rozwoju infrastruktury społecznej gminy.

Nowy obiekt budowany jest w sąsiedztwie istniejącej placówki oświatowej. Wartość przedsięwzięcia wynosi blisko 9,3 mln zł. Projekt realizowany jest przy wsparciu środków z Krajowego Planu

Odbudowy, programu „Aktywny Maluch 2022–2029” oraz Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych.

Prace budowlane są na zaawansowanym etapie. Wykonano stan surowy zamknięty budynku, obecnie trwają roboty instalacyjne - wodno-kanalizacyjne, gazowe i elektryczne, a także prace wykończeniowe wewnątrz obiektu. W najbliższym czasie zaplanowano wykonanie posadzek, ocieplenia budynku oraz instalacji zewnętrznych i przyłączy.



Nowe przedszkole i żłobek będą nowoczesną, bezpieczną i energooszczędną przestrzenią, z zagospodarowanym terenem i placem

zabaw. Inwestycja w istotny sposób poprawi warunki opieki nad dziećmi i odpowie na potrzeby młodych rodzin w gminie.

Konsekwentna rozbudowa sieci kanalizacyjnej

Zakończenie rozbudowy oczyszczalni ścieków otworzyło kolejny etap rozwoju infrastruktury wodno-kanalizacyjnej w gminie Spytkowice. Inwestycja o wartości blisko 30 mln zł zwiększyła możliwości techniczne systemu i stworzyła warunki do sukcesywnego podłączania nowych obszarów do sieci kanalizacyjnej.

Następnym krokiem jest rozbudowa kanalizacji sanitarnej na terenie gminy.

Jesienią 2024 roku rozpoczęły się prace budowlane kolejnego odcinka sieci kanalizacji sanitarnej, obejmującej rejon dwóch sołectw – Lipowej i części Ryczowa (Chałupki). Na powyższe zadanie gmina Spytkowice pozyskała

dofinansowanie z Rządowego Funduszu Polski Ład w ramach Programu Inwestycji Strategicznych w wysokości 8 mln zł. Koszt realizacji całego przedsięwzięcia wyniesie blisko 11 mln zł.

W styczniu br. rozpoczęto II etap budowy sieci kanalizacji sanitarnej. Inwestycja obejmie część miejscowości Ryczów, tj. odcinek ul. Długiej, odcinek ul. Nadwiślańskiej oraz ul. Wierzbową i ul. Wiejską.

W ramach tych działań gmina pozyskała dofinansowanie z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności. Całkowity koszt realizacji tego etapu wyniesie 4,2 mln zł.



Park&Ride - wygodniej i bardziej ekologicznie

Rozwój infrastruktury transportowej to kolejny kierunek działań realizowanych w gminie Spytkowice. Gmina przystąpiła do budowy parkingów w systemie „Park&Ride”, które mają ułatwić mieszkańcom korzystanie z transportu publicznego i poprawić komfort codziennych dojazdów.

Inwestycja obejmuje budowę parkingów w sołectwach Spytkowice, Ryczów i Półwieś. Powstaną miejsca postojowe dla samochodów osobowych, rowerów, skuterów i motocykli, a także stanowiska do ładowania pojazdów elek-

trycznych oraz nowoczesne oświetlenie. Jeden z parkingów zlokalizowany będzie przy stacji PKP w Spytkowicach, co ma usprawnić przesiadki na kolej. Projekt realizowany jest w dwóch etapach - od opracowania dokumentacji po wykonanie robót budowlanych i zagospodarowanie terenu. Całkowity koszt przedsięwzięcia przekracza 7 mln zł, z czego ponad 6 mln zł stanowi dofinansowanie z Funduszu na rzecz Sprawiedliwej Transformacji Małopolski Zachodniej.



Gmina Wojnicz. Strategia, która działa

Ponad 11 milionów złotych w ramach ZIT, 6,8 mln zł na kanalizację z KPO, wielomilionowe inwestycje drogowe i IV miejsce w Małopolsce w rankingu „Lider Skuteczności PROW”. Wojnicz nie rozwija się przypadkiem – rozwija się według planu.

Na tle regionu tarnowskiego Wojnicz wyraźnie przyspiesza. Skuteczność w pozyskiwaniu środków i konsekwencja w realizacji inwestycji stają się jego znakiem rozpoznawczym. Dziesiątki milionów złotych w projektach – realizowanych i zakończonych – przekładają się nie tylko na liczby w budżecie, ale na realną zmianę jakości przestrzeni i codziennego życia mieszkańców.

ZIT JAKO IMPULS ROZWOJOWY. PAŁAC DĄBSKICH W CENTRUM PRZEMIAN

Jednym z kluczowych filarów rozwoju są Zintegrowane Inwestycje Terytorialne Aglomeracji Tarnowskiej. Łączna wartość przedsięwzięć realizowanych w formule ZIT na terenie gminy przekracza 11 mln zł, z czego ponad 9 mln zł stanowi dofinansowanie ze środków europejskich.

Szczególne znaczenie ma rewitalizacja otoczenia Pałacu Dąbskich – jednego z najcenniejszych obiektów historycznych Wojnicza. Przestrzeń wokół pałacu zyska nowe ciągi spacerowe, taras widokowy, oświetlenie podkreślające architekturę oraz elementy małej architektury. Powstanie również ścieżka edukacyjno-historyczna nawiązująca do tradycji winiarskich regionu i marki EnoTarnowskie.

To nie tylko inwestycja estetyczna. To budowanie re-



Pałac Dąbskich



Nowy parking w Wojniczu

prezentacyjnej przestrzeni miejskiej – miejsca spotkań, wydarzeń i lokalnej tożsamości. Dla mieszkańców oznacza to nową jakość przestrzeni publicznej: bezpiecznej, funkcjonalnej i atrakcyjnej przez cały rok.

Równolegle realizowany jest projekt rozwoju niebiesko-zielonej infrastruktury o wartości ponad 4,7 mln zł. Rewitalizacja parku miejskiego, przebudowa stawu, modernizacja alejek, monitoring i rozwiązania retencyj-

ne wzmacniają ekologiczny charakter miasta i zwiększają jego odporność na zmiany klimatyczne. Planowany drugi etap projektu pozwoli na dalsze zagospodarowanie tej przestrzeni w kierunku rekreacyjnym.

ZIT w Wojniczu to także rozbudowa Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów, wzmocnienie oferty Dziennego Domu Seniora oraz inwestycje w edukację przedszkolną, w tym projekty związane z nauczaniem dwujęzycznym i edukacją włączającą. Program obejmuje więc zarówno infrastrukturę techniczną, jak i kapitał społeczny.

INFRASTRUKTURA JAKO FUNDAMENT

Rozwój przestrzeni publicznej idzie w parze z inwestycjami systemowymi. Jednym z najważniejszych przedsięwzięć jest budowa kanalizacji sanitarnej w Łukanowicach o wartości ponad 6,8 mln zł, współfinansowana kwotą blisko 4,9 mln zł z Krajowego Planu Odbudowy. Powstaje około 6 kilometrów nowej sieci, co znacząco podnosi standard środowiskowy i tworzy warunki dla



Gmina Wojnicz wśród liderów skuteczności PROW

dalszego rozwoju zabudowy mieszkaniowej.

Równolegle modernizowana jest infrastruktura drogowa. Przebudowa trasy Wojnicz–Więckowice–Wielka Wieś o wartości 6,4 mln zł była jedną z największych inwestycji drogowych ostatnich lat w gminie. Kolejne środki – m.in. z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg – pozwalają na modernizację odcinków lokalnych, takich jak droga w Dębinie Łętowskiej.

Elementem porządkowania przestrzeni są również nowe parkingi przy cmentarzach w Grabnie i Wojniczu, które rozwiązały wieloletni problem braku miejsc postojowych i uporządkowały organizację ruchu w ich bezpośrednim otoczeniu.

W GRONIE LIDERÓW SKUTECZNOŚCI

Potwierdzeniem efektywności działań samorządu jest IV miejsce w województwie małopolskim w kategorii

„Lider Skuteczności PROW wśród gmin”. Wyróżnienie przyznano podczas konferencji podsumowującej realizację Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2014–2020, z udziałem przedstawicieli ponad 200 samorządów regionu.

W skali Małopolski zrealizowano ponad 4 tysiące projektów o łącznej wartości blisko 1,2 mld zł. Na tym tle Wojnicz znalazł się w ścisłej czołówce najsukuteczniejszych gmin regionu, wysoko oceniony za jakość przygotowania projektów, sprawność ich realizacji i terminowość rozliczeń.

Środki PROW pozwoliły w gminie m.in. na rozbudowę infrastruktury wodno-kanalizacyjnej, modernizację dróg oraz inwestycje w obiekty sportowe, rekreacyjne i kulturalne. Wsparcie objęło także inicjatywy organizacji pozarządowych, w tym Kół Gospodyń Wiejskich, wzmacniając lokalną aktywność społeczną i integrację mieszkańców.

ROZMOWA Z BURMISTRZEM WOJNICZA TADEUSZEM BĄKIEM



Wyróżnienie „Lider Skuteczności PROW” to dla gminy powód do dumy?

To przede wszystkim potwierdzenie wiarygodności samorządu. Skuteczność nie polega wyłącznie na pozyskaniu środków, ale na ich odpowiedzialnym wykorzystaniu i terminowym rozliczeniu. To buduje zaufanie instytucji finansujących i mieszkańców.

Które inwestycje są dziś najbardziej strategiczne?

Te, które tworzą podstawy rozwoju – gospodarka wodno-ściekowa, infrastruktura komunalna, drogi. Ale równie ważna jest rewitalizacja otoczenia Pałacu Dąbskich. To inwestycja w tożsamość miasta i jego wizerunek. Chcemy, aby Wojnicz był miejscem funkcjonalnym, ale też reprezentacyjnym.

Jakie są najbliższe cele?

Utrzymanie tempa i przygotowanie do nowej perspektywy finansowej. Rozwój musi być stabilny, policzalny i długofalowy – tylko wtedy daje realne efekty dla mieszkańców. Ponad 11 mln zł w ramach ZIT, 6,8 mln zł na kanalizację oraz kolejne środki z funduszy rządowych i wojewódzkich pokazują, że obrany kierunek przynosi wymierne rezultaty.



Droga Wojnicz–Więckowice–Wielka Wieś po modernizacji

Nikt nie wiedział, na czym ten samorząd polega

Teresa Semik-Orzech

Reforma samorządowa 1990 roku miała niepełny wymiar. Głosować można było tylko na przedstawicieli ubiegających się o mandat do rad gmin, najniższego szczebla samorządu.

Kolejny etap reformy został wprowadzony 1 stycznia 1999 roku, powstały dwa nowe szczeble: samorządy powiatowe i wojewódzkie. Pierwsze wybory do rad powiatu i sejmików wojewódzkich odbyły się jesienią roku poprzedniego. W 2002 roku w wyborach samorządowych po raz pierwszy bezpośrednio wybieraliśmy wójtów, burmistrzów i prezydentów miast.

Kolejną, ważną zmianę wprowadziły rządy PiS; w styczniu 2018 roku wydłużyły kadencję organów samorządowych z czterech do pięciu lat i wprowadziły zasadę dwukadencyjności wójtów, burmistrzów i prezydentów.

Frekwencja: 42,27 procent

Dla obozu solidarnościowego naturalną konsekwencją zwycięskich wyborów parlamentarnych z 4 czerwca 1989 roku było sięgnięcie po władzę w terenie. To ta siła dążyła do przywrócenia samorządu lokalnym wspólnotom i przygotowała tę ustrojową reformę.

W majowych wyborach 1990 roku wzięło udział, w skali kraju, 42,27 proc. uprawnionych do głosowania. Był to wynik słabszy niż w wyborach do Sejmu kontraktowego w czerwcu 1989 roku, gdy w pierwszej turze do urn poszło 62 proc. wyborców.

Zdecydowanie wygrali kandydaci opozycji, obozu solidarnościowego, zdobywając 53,1 proc. mandatów (Komitety Obywatelskie, a także NSZZ „Solidarność”, który startował oddzielnie, Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność”). Na drugim miejscu odnotowały triumf lokalne komitety zdobywając 24,7 proc. mandatów. Potem był PSL - 4,3 proc., Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej - 2,7 proc., Stronnictwo Demokratyczne - 2,1 proc., Konfederacja Polski Niepodległej ok. 1 proc. Kandydatów do rad gmin wystawiło 900 podmiotów.

W miejsce istniejących w PRL rad narodowych utworzono rady gminy o znacznie większych uprawnieniach. Kluczowym elementem ich pozycji była niezależność finansowa. Nowo wybrane rady gmin powoływały swoje władze wykonawcze - prezydentów, burmistrzów, wójtów.

Niewątpliwie zapanował strach, bo praktycznie nikt nie wiedział, na czym samorząd polega. Różnym instytucjom wydawało się, że będzie im łatwiej i bezpieczniej na garnuszku państwa, z dyrektywami płynącymi z Warszawy, a nie z samorządu. Szybko zmieniły zdanie.

Polska reforma samorządowa była postrzegana w Europie jako wielki sukces transformacji ustrojowej. Już same wybory wywołały zainteresowanie międzynarodowe. Obserwowali je delegaci Rady Europy, którzy w raporcie stwierdzili, że „były demokratyczne, wolne, sprawiedliwe i bardzo dobrze zorganizowane”, a więc Polska zasługuje na to, by zostać członkiem Rady Europy. Stanie się to dopiero w 1991 roku po kolejnych wyborach - prezydenckich i parlamentarnych.

Mamy swoje tradycje

Początki polskiej administracji samorządowej odnajdujemy na ziemiach polskich już w XVI wieku. Tą pierwotną formą władz lokalnych był szlachecki samorząd ziemski czyli sejmik, sąd ziemski i własna struktura urzędnicza. Z kolei w miastach królewskich funkcjonowały samorządy z radami miejskimi, na czele których stał burmistrz.

Na wsiach organem samorządowym były gromady, z wójtami, podległymi właścicielowi wsi. Umiejętność zarządzania lokalną wspólnotą była bezcenna dla przetrwania państwa.

Pod zaborem obowiązywały zasady zaborców. Na terenie pruskim był samorząd trzystopniowy, najbardziej rozwinięty - gmina, powiat, województwo. W zaborze austriackim istniały gminy miejskie i wiejskie oraz powiaty. Pod zaborem rosyjskim funkcjonował samorząd tylko na poziomie gminy.

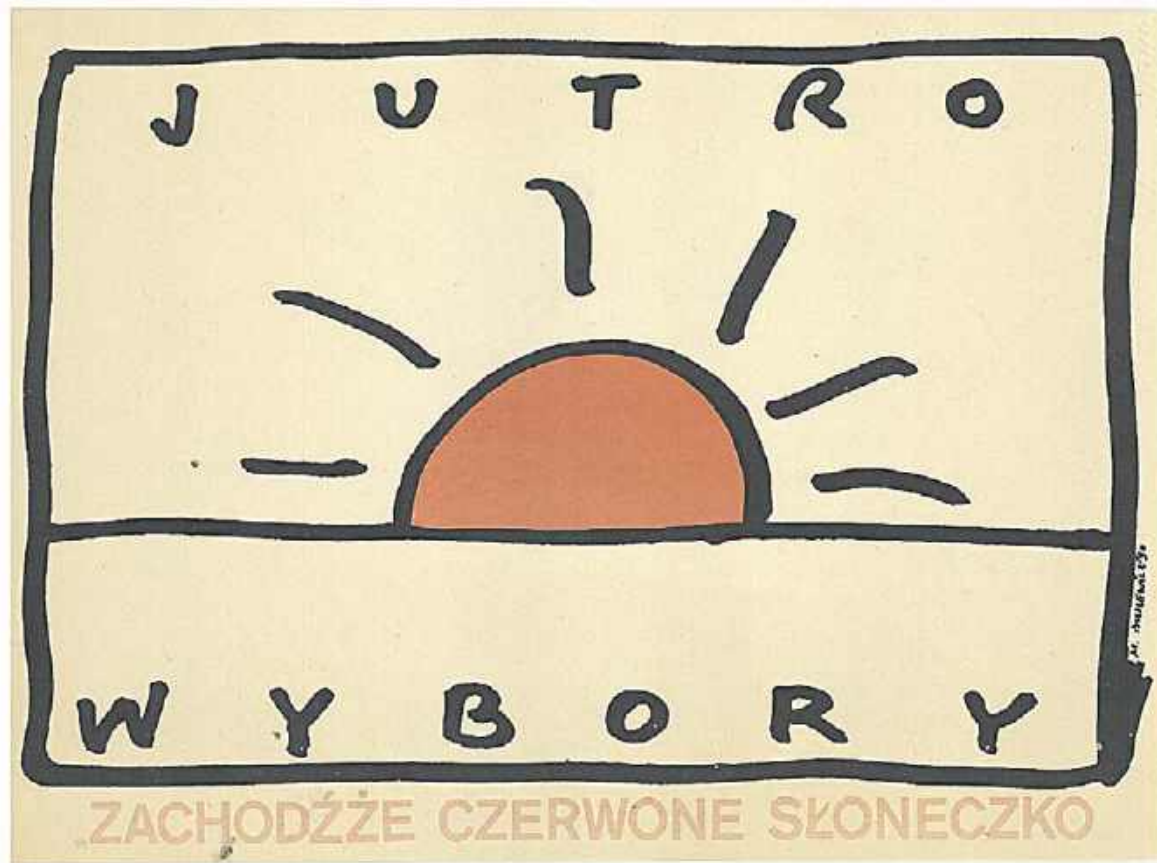
Wraz z odzyskaniem niepodległości, odradzały się wspólnoty lokalne. Konstytucja z 17 marca 1921 roku zapewniała, że ustrój Polski oparty jest na zasadzie szerokiego samorządu terytorialnego. Gwarantowała oddzielne źródła dochodu państwa i samorządu. W II RP mieliśmy 16 województw. Jak podaje Bartłomiej Suchodolski w artykule „Zarys historii administracji samorządowej w Polsce” status województw samorządowych miały tylko województwa pomorskie i poznańskie. Na szczególnych zasadach było województwo śląskie ze swoją autonomią. Sejmik śląski stanowił prawo dotyczące regionu, z wyjątkiem polityki zagranicznej, wojskowej, niektórych kwestii związanych z sądownictwem i wymiarem sprawiedliwości.

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego formalnie reaktywował samorząd terytorialny. W Manifestie Lipco-



Polska reforma samorządowa była postrzegana w Europie jako wielki sukces transformacji ustrojowej. Już same wybory wywołały zainteresowanie międzynarodowe.

Reforma samorządowa to największy sukces polskiej transformacji ustrojowej. 27 maja 1990 roku po raz pierwszy wybraliśmy władze lokalne - rady gmin. Były to zarazem pierwsze całkowicie wolne wybory w III Rzeczypospolitej. Samorząd terytorialny powrócił i jest fundamentem rządzenia w Polsce



27 maja 1990 roku odbyły się w Polsce pierwsze - po wojnie - wolne wybory do samorządu. To był przełomowy moment w historii naszego kraju. Na zdjęciach ulotki wyborcze

wym z 1944 roku informował, że PKWN sprawuje władzę poprzez wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne rady narodowe. Nakazywał, aby tam, gdzie rady narodowe nie istnieją, zostały powołane. W ich skład mieli być włączeni, niezależnie od poglądów politycznych, cieszący się zaufaniem Polacy.

Rok 1950 był przełomowy, pożegnaliśmy samorząd na 40 lat. Rady narodowe stały się terenowymi organami jednolitej władzy państwowej. Nadzór nad nimi sprawowała Rada Państwa. Zlikwidowano stanowiska wojewodów, starostów, wójtów, burmistrzów, prezydentów miast oraz urzędy wojewódzkie i starostwa.

Boją się decentralizacji

Najmocniej postulat przywrócenia samorządu powrócił przy Okrągłym Stole, ale od początku lat 80. prowadzone były badania nad jego odtworzeniem, m.in. z inicjatywy ekonomisty prof. Jerzego Regulskiego, z udziałem prawnika prof. Michała Kuleszy. Obaj nieżyjący już profesorowie są współautorami polskiej reformy samorządowej.

Mocno angażowali się w tę reformę prawnicy z Uniwersytetu Śląskiego, m.in. prof. Walerian Pańko. Radnym pierwszej kadencji w Tychach został prof. Czesław Martysz, specjalista z zakresu prawa administracyjnego.

Prof. Regulski do końca bronił prawa wspólnot do jak najszerzego samostanowienia, ubolewał nad ustawowym „przykręcaniem śruby” samorządom. Reforma się udała. Z roku na rok samorządy coraz więcej odpowiedzialności za sprawy publiczne. Trudno sobie wyobrazić, żeby - jak za PRL-u - o wszystkim decydowała Warszawa.

Profesor Kulesza mówił: - Rząd musi widzieć w samorządzie partnera, który realizuje 95 procent zadań publicznych o charakterze powszechnym.

Z kolei profesor Regulski przestrzegał: „W gruncie rzeczy kierownictwa partii politycznych boją się decentralizacji. Właściwie wszystkie partie chcą rządzić z góry, centralnie, narzucać obywatelom swoje poglądy. Jest to mentalny wzorzec peerelowski, z którego nie potrafimy się jako społeczeństwo wydostać”.



W Zakopanem odbył się 41. Bieg Gąsieniców

Marcin Szkodziński
Zakopane

Kultowa impreza, która od lat przyciąga miłośników narciarstwa biegowego, w tym roku zaskoczyła nowościami.

W tym roku organizatorzy zdecydowali się na odważny krok, wprowadzając rywalizację w strojach góralskich pod patronatem Związku Podhalań. - Mam nadzieję, że to zapoczątkuje piękną tradycję połączenia sportu z tym, co tutaj najważ-

niejsze, czyli z kulturą rodzimą - mówiła Iwona Grzebyk-Dulak wiceburmistrz Zakopanego, witając przedstawicieli rodu Gąsieniców oraz olimpijczyków.

Bieg w strojach góralskich okazał się strzałem w dziesiątkę, choć dla zawodników

był nie lada wyzwaniem. Rywalizacja, mimo towarzyskiego charakteru niektórych kategorii, stała na wysokim poziomie sportowym, a wymagająca trasa sprawdziła umiejętności smarowania nart wszystkich uczestników.



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

ŁUDZIE CZY W DOBIE INTERNETU ZAWÓD PRZEWODNIKA MA JESZCZE SENS?

Przewodnik w górach ważniejszy niż smartfon i GPS. Bo liczy się wiedza

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

21 lutego obchodzimy Dzień Przewodnika Turystycznego - święto osób, które pomagają odkrywać najpiękniejsze zakątki Polski i świata, dbając o ciekawą narrację i bezpieczeństwo turystów. W województwie małopolskim rola przewodników jest wyjątkowa. To region bogaty w górzyste, malownicze tereny, a także dziesiątki urokliwych miast i miejscowości przyciągających miłośników górskich wędrówek.

Turystyka górską w Małopolsce cieszy się ogromną popularnością, która rośnie z roku na rok. Coraz więcej zagranicznych turystów przyjeżdża do Polski, by eksplorować piękne góry. Wraz ze wzrostem ruchu turystycznego, rośnie również znaczenie osób, które potrafią bezpiecznie i ciekawie poprowadzić przez wymagający teren.

Rola przewodnika wciąż pozostaje istotna

Kazimierz Pudo od 30 lat jest prezesem oddziału PTTK w Chrzanowie. To doświadczony przewodnik beskidzki, przewodnik miejski po Krakowie oraz pilot wycieczek. Przez lata pracy obserwuje, jak zmienia się rola przewodnika i turystyka. Jak podkreśla, dostęp do informacji, map, aplikacji czy GPS-u niewątpliwie wpłynął na sposób podróżowania. Dziś niemal każdy ma w kieszeni smartfon z dostępem do tras i opisów szlaków. Mimo to, a może właśnie dlatego, rola przewodnika wciąż pozostaje istotna.

- To, że jest ścieżka pokazana w aplikacji, to nie znaczy, że należy nią podążać. Przewodnik potrafi opowiedzieć ciekawe historie o danym miejscu. Bierze także odpowiedzialność. Często duża grupa niekoniecznie potrafi się dobrze zorganizować, on to bierze na siebie. Funkcja przewodnika górskiego nadal jest istotna i potrzebna. Z mojego punktu widzenia to jest głównie kwestia



Kazimierz Pudo, prezes oddziału PTTK Chrzanów

bezpieczeństwa - mówi Kazimierz Pudo.

Turyści potrafią zapędzić się kozi róg

W ostatnich latach coraz częściej słyszymy o nieodpowiedzialnych zachowaniach w górach. Popularność turystyki sprawia, że na szlaki ruszają osoby bez odpowiedniego przygotowania.

Jednym z najczęstszych błędów jest bezrefleksyjne korzystanie z aplikacji takich jak Google Maps. Świetnie sprawdza się w mieście, ale nie jest mapą turystyczną. Zdarzały się przypadki, gdy turyści próbowali dotrzeć do Morskiego Oka przez Orlą Perc - jeden z najtrudniejszych szlaków w polskich Tatrach. Dla niedoświadczonych wędrowców taka trasa może być skrajnie niebezpieczna.

- Miałem taką sytuację w lutym. Wyszedłem z grupą na Babią Górę, a tam młody człowiek pierwszy raz w górach. Kierował się mapą Google. Robiło się ciemno, wiał wiatr. Gdyby nie my, on by tam został na noc. A tu zima, śnieg. Nie wiem, jak by się to dla niego skończyło - wspomina przewodnik.



Międzynarodowy Dzień Przewodnika Turystycznego to okazja, by docenić tych, którzy prowadzą przez szlaki



Góry uczą pokory. Dlatego przewodnik w Tatrach wciąż jest niezastąpiony



Z usług przewodników korzystają zarówno młodzi poszukiwacze wyznań, jak i seniorzy

Podkreśla, że w górach liczy się nie tylko wyznaczona linia na ekranie, ale realna ocena warunków: pogody, pory dnia, kondycji uczestników czy stopnia trudności trasy.

- Zdarzało mi się niejednokrotnie zawracać przed osiągnięciem szczytu. Bezpieczeństwo jest najważniejsze - zaznacza przewodnik.

Wiedza, której nie zastąpi aplikacja

Rola przewodnika to jednak nie tylko troska o bezpieczeństwo. To również opowieść, kontekst i historia. Sam widok - nawet najpiękniejszy - bez odpowiedniego tła może pozostać jedynie obrazem.

- Przewodnik robi dużą różnicę. Nawet jeśli mamy pilotów wycieczek, to zawsze chcemy wynajść lokalnych przewodników. Miejscowi mają najlepszą wiedzę i doświadczenie - mówi Kazimierz Pudo.

W górach szczególnie ważna jest także wiedza przyrodnicza - znajomość flory, fauny, zjawisk pogodowych czy historii schronisk i dawnych pasterskich tradycji. Odwiedzenie schroniska czy punktu widokowego zyskuje zupełnie inny wymiar, gdy towarzyszy mu opowieść osoby, która zna dany teren od lat.

Warto również podkreślić, że współczesna technologia, choć niezwykle pomocna, bywa zawodna. W wielu miejscach w górach nie ma zasięgu sieci komórkowej, a internet przestaje działać dokładnie wtedy, gdy jest najbardziej potrzebny. Wielu turystów nie posiada pobranych map offline, polegając wyłącznie na dostępie do sieci. Gdy sygnał znika, pojawia się dezorientacja i stres.

Dziś mało kto nosi ze sobą papierowe mapy, a umiejętność posługiwania się nimi czy korzystania z kompasu staje się coraz rzadsza, szczególnie wśród młodszych pokoleń. Problem ten jest jeszcze bardziej widoczny podczas wyjazdów zagranicznych, na przykład w dzikie pasma górskie. Tam infrastruktura turystyczna bywa ograniczona, a oznakowanie szlaków mniej czytelne.

W takich warunkach rola przewodnika nabiera szczególnego znaczenia. To nie tylko osoba znająca teren, ale także ktoś, kto potrafi odnaleźć się w nieprzewidzianej sytuacji i podjąć odpowiedzialną decyzję wtedy, gdy technologia zawodzi.

Góry łączą pokolenia. To przyjaźnie na lata

Z usług przewodników korzystają zarówno młodzi poszukiwacze wyznań, jak i seniorzy. Choć wycieczek szkolnych jest dziś mniej niż dawniej, to wciąż nie brakuje pasjonatów w każdym wieku. Oddział PTTK w Chrzanowie organizuje zarówno łatwe, rekreacyjne wyprawy, jak i bardziej wymagające trekkingi - nie tylko w Tatrach i Beskidach, ale także w innych pasmach górskich, nawet w Alpach.

Jak podkreśla nasz rozmówca, niezwykle ważny jest również aspekt towarzyski.

- Bazujemy na tym towarzyskim aspekcie naszej działalności. Jesteśmy towarzystwem i ten aspekt jest dla nas niezwykle ważny - zaznacza.

Wspólne wyjazdy to nie tylko zdobywanie szczytów, ale także integracja, rozmowy w autokarze i wieloletnie przyjaźnie.

Przewodnik to zawód z misją

Choć dziś łatwiej niż kiedyś samodzielnie zaplanować wyjazd, rola przewodnika nie traci na znaczeniu. Dostęp do technologii nie zawsze idzie w parze z umiejętnością jej właściwego wykorzystania. Góry nie wybaczą błędów, a odpowiedzialność za grupę wymaga doświadczenia, wiedzy i pokory. Międzynarodowy Dzień Przewodnika Turystycznego to doskonała okazja, by docenić tych, którzy prowadzą nas bezpiecznie przez szlaki - nie tylko pokazując drogę, ale ucząc szacunku do przyrody i historii miejsc, które odwiedzamy.

Bo w górach - jak podkreśla Kazimierz Pudo - najważniejsze jest bezpieczeństwo. A zaraz po nim: wspólne przeżywanie piękna, którego nie da się w pełni zrozumieć bez dobrego przewodnika. ©

„NIC MNIE NIE BOLI, APETYT MAM”. ANTONI JODŁOWSKI ZE STRÓŻÓWKI TO NAJSTARSZY MIESZKANIEC MAŁOPOLSKI

Ma 106 lat. Od od najstarszego obecnie Polaka dzieli go zaledwie dwa lata. Jest za to najstarszym mieszkańcem Małopolski. Sędziwy senior żyje w Stróżówce w powiecie gorlickim. Teraz, zimą mieszka z córką w bloku na jednym z gorlickich osiedli, a swój czas dzieli między książki, krzyżówki i teleturnieje, a przy dobrej pogodzie nawet spaceruje. Wiosną przeprowadza się do swojego domu w Stróżówce

Agnieszka Nigbor-Chmura

Antoni Jodłowski ze Stróżówki to z pewnością najstarszy mieszkaniec naszego regionu. Nie tylko powiatu gorlickiego, ale też całej Małopolski. W maju tego roku skończy 107 lat. Panu Antoniemu wciąż dopisuje humor.

- Ma nieco problemów ze słuchem, ale umysł jest w pełni sprawny - mówi córka Halina, która opiekuje się sędziwym tatą. - Nieraz potrafi mnie solidnie zaskoczyć - mówi.

„Dziadka Antka” odwiedzają wnuczka Ewa i prawnuczka Eliza. Czasem zaglądają sąsiedzi i znajomi córki. Wiemy, że po tym, jak dowiedział się o naszej wizycie, zastrzegł córce: „Tylko niczego mi nie podpowiadaj. Wszystko opowiem sam!”

Miłośnik książek, kina i teatru

Pan Antoni przywitał nas w swoim mieszkaniu przy ulicy Kopernika w Gorlicach. Właśnie oderwali się od czytania. Przedpołudniowa pora to właśnie czas na krzyżówki i książkę.

- Teraz akurat czytam „Lalkę”. Sam nie wiem, który to już raz - śmieje się szczerze.

Pani Halina do dzisiaj nie wie, czy to biblioteka, czy kino były ulubionymi miejscami, do których jej tata chodził. Gdy jeszcze korzystał z miejskiej wypożyczalni, nie było w niej chyba książki, której by nie przeczytał. Tak zostało do dzisiaj.

- Gdy mama jeszcze żyła, czasem wymykał się na kilka godzin. Zawsze wiadomo było, że poszedł do kina, albo do biblioteki. Teraz wciąż lubi czytać. Spędza czas na rozwiązywaniu krzyżówek, oglądaniu teleturniejów. Bardzo lubi Teatr Telewizji - mówi córka seniora.

Czas między śniadaniem a obiadem to pora na książkę, krzyżówkę, wiadomości z kraju i ze świata, ale też... kawę i ciasto.

- Tata jest łasuchem, lubi słodkie, więc do kawy codziennie obowiązkowo musi być ciasto - dodaje pani Halina.

Wtedy też jest czas na rozmowę o tym, co najważniejsze w codziennych telewizyjnych wiadomościach. Pan Antoni re-



FOT. AGNIESZKA NIGBOR-CHMURA



FOT. ARCHIWUM RODZINNE



FOT. MATEUSZ ZABOKLICKI

lacionuje je, często z humorem, komentując głównie to, co w polityce.

11.30 to pora na obiad, potem drzemka, czas na modlitwę - zawsze o 15, a potem ulubione teleturnieje: Postaw na milion, Va banque czy Jeden z dziesięciu.

Do Stróżówki z Żurowej na przystankiem na Dolnym Śląsku

Pan Antoni urodził się 31 maja 1919 roku w Żurowej w rolniczej rodzinie. Był czwartym dzieckiem Anny i Franciszka. Miał trzy siostry Zofię, Stefanię, Mariannę i brata Stanisława. W Żu-

rowej spędził dzieciństwo i wczesną młodość, tam przeżył wojnę i tam też nauczył się bednarstwa.

- Robiłem, beczki, balie, cebrzyki, wanienki. W regionie kilkunastu nas było, a zbyt mało. Jeździło się za Wisłę, żeby coś sprzedać, a za zarobek pszenicy do domu przywieźć - wspomina.

W Żurowej Antoni ożenił się z Zofią. Wojenne losy rodziny żony rzuciły jej ciotkę do przymusowych robót na terenie ówczesnej III Rzeszy. To od niej już po wojnie Antoni dowiedział się, że potrzeba tam młodych, silnych mężczyzn do pracy. Pojechał. Najpierw

trafił do pracy w kamieniołomie, a potem w kopalni Nowy Kościół, pierwszym zakładzie wydobywczym rudy miedzi zaprojektowanym i zbudowanym w całości przez Polaków na Dolnym Śląsku.

- Wyjechałem sam, a po pierwszej wypłacie dojechała do mnie żona, z naszym najstarszym synem Stanisławem.

Jodłowsky spędzili w Nowym Kościele w powiecie złotoryjskim osiem lat. Tam urodził się kolejno syn Tadeusz i córka Halina.

- Dobrze tam zarabiałem, ale chcieliśmy wrócić. Wtedy kupiłem stary, drewniany dom

na Magdalenie i przyjechaliśmy do Gorlic. Jako bednarz szybko znalazłem pracę na Foreście i tam pracowałem do emerytury - opowiada.

Marzenia o nowym domu i recepta na długowieczność

Stary dom udało się sprzedać zaraz po tym, jak w 1968 roku rodzina dostała przydział na mieszkanie przy ulicy Kopernika. Potem jak mówi pan Antoni, „trafiło się” 18 arów w Stróżówce, więc kupił i zaczęła się budowa domu.

- Jeden Pan Bóg wie, jak ja się tam urobiłem. Ale w 1983 przeprowadziłem się tam - mówi.

Rzeczywiście pracowitości Panu Antoniemu odmówić nie można. Był czas, że na małej działce uprawiał warzywa, kwiaty, drzewa i krzewy owocowe, hodował króliki, kury. Dopóki sił starczyło.

Potem przyszedł trudny czas. Los zaczął zabierać kolejno panu Antoniemu bliskich. 26 lat temu żonę, potem syna, a trzy lata temu, na skutek choroby, przykuł do łóżka najstarsze z dzieci - Stanisława. Dzisiaj jedynym oparciem jest dla niego córka Halina.

- Teraz opiekuję się tatą w swoim mieszkaniu w bloku. W lecie mieszkamy w Stróżówce, bo to jego miejsce na ziemi. Tam czuje się chyba najlepiej. Lubi ogród, swoje krzewy ozdobne, ale też te owocowe. Kłóci się czasem ze mną o narzędzia ogrodnicze, a gdy

tylko znikam z pola widzenia, bierze się na pielienie, tu coś przytnie, tam poobrywa. Cały on - opowiada pani Halina.

Gdy pytam pana Antoniego o receptę na długie życie, odpowiada bez wahania.

- To Boża sprawa. Nic mnie nie boli, apetyt mam. Do lekarza nie chodzę, bo nie ma co w sobie szukać chorób. Gdy się o nich nie myśli, to nie przychodzą. Całe życie byłem zdrowy, ciężko pracowałem. Teraz odpoczywam. Zawsze prosiłem Boga o wszystko, co mam. O dobrą śmierć też chyba muszę go poprosić - kończy.

W Małopolsce zdecydowanie dłużej żyją kobiety

Z informacji przekazanych przez Annę Szaniawską, regionalną rzeczniczkę prasową ZUS, Antoni Jodłowski jest najstarszym Małopolaninem.

- Oprócz pana Antoniego w Województwie Małopolskim są jeszcze trzy 106-letnie kobiety. Jedną z nich jest z 1920 r., druga z 1920 r. i trzecia z września 1919 r. Czyli pan Antoni jest najstarszy, bo 107 lat skończy już w maju tego roku. Wszystkich stulatków w Małopolsce jest rekordowo dużo, bo aż 418 osób. Ta liczba wzrasta, bo choćby w porównaniu do końca listopada ubiegłego roku było ich 380, czyli o 38 osób mniej. Większość stulatków to kobiety. Jest ich 356 - dodaje Anna Szaniawska.

eprasa.pl 0041e1efef

TYGODNIK Małopolska ZACHODNIA

Gazeta Krakowska

www.gazetakrakowska.pl



SPORT
W HOKEJOWEJ
EKSTRAKLASIE
ROZPOCZYNA SIĘ
GRA O WSZYSTKO.
UNIA OŚWIĘCIM
KONTRA
ENERGA TORUŃ
str. 7

LUDZIE

PRZEWODNIK W GÓRACH WAŻNIEJSZY NIŻ SMARTFON I GPS. BO LICZY SIĘ WIEDZA

Smartfon w dłoni i tysiące tras na ekranie. Czy w takiej rzeczywistości przewodnik jest jeszcze potrzebny? W Małopolsce, gdzie Tatry i Beskidy co roku przyciągają tłumy turystów, odpowiedź brzmi: bardziej niż kiedykolwiek. - W górach linia na mapie to za mało - liczy się doświadczenie, odpowiedzialność i bezpieczeństwo, którego nie zastąpi żadna aplikacja - mówi Kazimierz Pudo, przewodnik beskidzki i miejski. **str. 6**



OLKUSZ

Park wodny coraz bliżej. Obiekt będzie miał dwie funkcje - sportową i rekreacyjną **str. 2**

OŚWIĘCIM

Nowy gmach Urzędu Miasta jeszcze nie powstał, a już wzbudza kontrowersje **str. 4**

CHRZANÓW

Chrzanów testuje Kartę Mieszkańca. Program ruszył, proponowane zniżki są nieco skromne, ale to ma się zmienić **str. 3**

OŚWIĘCIM

Park Pokoju na osiedlu Chemików powiększy się o kilka hektarów **str. 4**

Krystyna Trzupek



Niedługo

Wiesz, że już niedługo zakwitną przebiśniegi? I zakochani wyjdą do parku, a dzień będzie liczył więcej godzin. Bóg pootwiera okna w niebie i śnić się będzie ciepłe słowo, a słońce przyjemnie razić w oczy. Pani sprzedająca obwarzanki na rynku zdejmie czapkę i rękawiczki, a koguty na wioskach zaczną pisać. Już niedługo, kiedy będziemy mijać się na ulicach, postoiemy chwilę dłużej niż trwa zwykłe „dzień dobry”. Z kawiarni będzie wymykał się zapach kawy i odgłos długich rozmów. Już niedługo rozepniemy guziki płaszczy, pozwolimy wiatrowi zajrzeć pod podszewkę. Zakwitną sukienki. Ławki w parkach znów staną się potrzebne. Zaroi się od planów. Od postanowień o bieganiu, od diet zaczynających się „od poniedziałku”, od wielkich miłości, które tym razem mają być „naprawdę”. Sprzedawcy lodów przetrą okienka w budkach, dzieci wyciągną hulajnogi, a starsi panowie przysiądą w parkach. Pod powiekami zakwitną wspomnienia, pachnące mokrą ziemią i obietnicą nowego.

Zimą człowiek się kurczy. Chodzi szybciej, mówi mniej, patrzy pod nogi. Otula się szalem, sprawami, małymi lękami. Odkłada rozmowy na „kiedyś”, odkłada marzenia na „po świętach”, odkłada siebie na później. A potem nagle - przebiśnieg. Jeden, drugi. I okazuje się, że „później” właśnie przyszło. Przedwiośnie wypycha się w okna, w oczy, w sumienie. Wyciąga ludzi z domów, zmusza do rozmów, do spacerów, do zdejmowania warstw - nie tylko ubrań.

Wraz z kałuzami pozwólmy wyschnąć też swoim wymówkom. Z pierwszym ciepłym wiatrem przewietrzmy nie tylko mieszkania, ale i myśli. Dajmy sobie prawo do początku.

Już niedługo zakwitną przebiśniegi, niech we mnie też zakwitnie więcej wdzięcznego zachwytu. Żebym mogła go zrywać, rozdać innym, wkładać do wazonu. A dziś stanę twarzą do słońca. I pozwolę mu się pocałować z okazji minionych walentyn.

POWIAT OLKUSKI

10 milionów złotych na remonty dróg

Ministerstwo Infrastruktury opublikowało podział środków z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg 2026. Wśród inwestycji nie brakuje zadań z Małopolski. Łącznie 272 remonty zostaną wykonane za 190 milionów złotych. Wśród remontów nie brakuje inwestycji z powiatu olkuskiego. W ramach RDRD 2026 wykonane zostaną: remont drogi powiatowej 1156K w miejscowościach Zadroże, Milonki i Tarnawa; remont drogi powiatowej 1086K w miejscowościach Sieniczno i Olewin; przebudowa drogi gminnej na Kolejowej w Olkuszu; przebudowa drogi gminnej 120047K w Bukownie; remont drogi gminnej 120805K w miejscowości Krzywopłoty; remont drogi gminnej 120473K w miejscowościach Milonki i Zadroże.

Paweł Mocny

BABICE

Festiwal pod Zamkiem Lipowiec

Motywy przewodnim drugiej edycji festiwalu jest „człowiek” - hasło otwarte na różnorodne interpretacje i filmowe języki. Do konkursu można zgłaszać filmy zrealizowane w 2025 i 2026 roku, pod warunkiem że nie były prezentowane podczas pierwszej edycji wydarzenia. Organizatorzy w tym roku otwie-

rają się również na studentów oraz absolwentów szkół filmowych. Zgłaszane produkcje nie mogą być dofinansowane z zewnętrznych grantów ani budżetów instytucjonalnych. Rywalizacja będzie toczyć się w kategoriach: film fabularny, dokumentalny, eksperymentalny/animacja. Sławomir Bromboszcz

Park wodny w Olkuszu coraz bliżej. Gmina czeka na pozwolenie na budowę

Paweł Mocny
Olkusz

Na terenach zielonych przy hali sportowej w Olkuszu ma powstać park wodny. Oprócz basenów mają się tam znaleźć strefa spa i odnowy biologicznej, ścianka wspinaczkowa oraz siłownia.

W lutym 2024 roku, na dwa miesiące przed wyborami samorządowymi, władze gminy Olkusz zapowiedziały, że w mieście powstanie park wodny. Już wtedy mieszkańcy mieli różne zdania na temat tej inwestycji. Jedni podkreślali, że w Srebrnym Mieście brakuje takiego obiektu i jego budowa będzie świetnym uzupełnieniem oferty sportowo-rekreacyjnej. Drudzy zwracali uwagę, że na terenie, na którym planowana jest budowa, mogą w niedalekiej przyszłości powstawać podtopienia. Nie zabrakło też kwestii ewentualnych wysokich kosztów utrzymania tego typu obiektu.

Od wyborów samorządowych sprawa nie była poruszana na forum publicznym. Do tematu inwestycji władze



FOT. UMIG OLKUSZ

Tak będzie się prezentował olkuski park wodny. Takiego obiektu nie ma nigdzie w okolicy

wróciły pod koniec ubiegłego roku. Podczas posiedzenia komisji Rady Miejskiej w Olkuszu nie dość, że omówiono szczegóły dotyczące planowanego zadania, to jeszcze pokazano pierwsze wizualizacje.

Dwie funkcje

Obiekt ma powstać obok hali widowiskowo-sportowej Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Olkuszu. - Będzie miał dwie funkcje - sportową i rekre-

acyjną. Został zaprojektowany w taki sposób, aby zadowolić wszystkich mieszkańców miasta i gminy Olkusz - zapewniał podczas październikowego spotkania z autorem projektu parku wodnego wiceburmistrz Olkusza Dariusz Murawski.

W środku mają się znaleźć basen sportowy, mniejszy basen rekreacyjny wyposażony między innymi w fontannę, masażery czy sztuczną rzekę, brodzik, wodny plac zabaw

dla najmłodszych oraz zjeżdżalnie. Będą też: basen treninowy z ruchomym dnem, strefa gastronomiczna, szatnie, prysznice, jacuzzi oraz strefa saun i odnowy biologicznej, a także ścianka wspinaczkowa i siłownia.

Gmina stara się o pozwolenie

O to, co obecnie dzieje się w sprawie budowy parku wodnego w Olkuszu zapytaliśmy w urzędzie miasta i gminy Olkusz. Jak poinformował rzecznik prasowy instytucji, gmina wystąpiła do starostwa o pozwolenie na budowę.

- Jeszcze w ubiegłym roku gotowy projekt budowlany został złożony do starostwa i teraz czekamy na wydanie pozwolenia. Gdy będziemy je mieć, to wtedy będziemy chcieli pozyskać dofinansowanie, bo projekt do tego etapu jest niezbędny, żeby pokazać, że gmina jest gotowa przystąpić do realizacji inwestycji od razu - podkreślił rzecznik prasowy Urzędu Miasta i Gminy Olkusz Michał Latos. ©

ELITA Z OŚWIĘCIMIA ZATAŃCZY W ANGLII



FOT. ARCHIWUM / ELITA OCK / FACEBOOK

W najbliższy weekend formacje taneczne Elita Lejdis i Elita Lejdis Junior z Oświęcimia staną przed kolejnym wielkim wyzwaniem, jakim będzie udział w Mistrzostwach Świata Blackpool Dance Festival. To najbardziej prestiżowe wydarzenie taneczne na świecie, które odbywa się od ponad 100 lat. Elitę Lejdis tworzy 21 tancerek, które ćwiczą pod okiem Doroty Francuz i Agaty Fatygi. W drugiej formacji Elita Lejdis Junior tańczą 22 dziewczęta, a ich trenerkami są Agata Fatyga i Justyna Fatyga-Kubera. Bogusław Kwiecień

Kursy pośpieszne z Oświęcimia do Krakowa przez Chrzanów i Trzebinę w ramach zastępczej komunikacji

Bogusław Kwiecień
Oświęcim

Koleje Małopolskie w ramach Zastępczej Komunikacji Autobusowej uruchomiły pośpieszne kursy z Oświęcimia przez Chrzanów i Trzebinę do Krakowa. Autobusy będą jeździć do stolicy Małopolski autostradą A4.

Przyspieszone kursy w ramach zastępczej komunikacji autobusowej wprowadzone zostały za pociąg nr 30758/9, który odjeżdża z Oświęcimia rano o 6.19 do Krakowa Głównego przez Chrzanów i Trzebinę.

Autobusy przyspieszone będą jeździć do Krakowa korzystając z autostrady A4.

- Uruchomienie autobusów obsługujących wybrane przystanki umożliwi szybszy dojazd do pracy i szkół - tłumaczy Koleje Małopolskie.

Miejsce postoju autobusów przyspieszonych kursujących przez autostradę A4 dla stacji Kraków Bronowice to wyjątkowo przystanek autobusowy „Bronowice SKA” pod wiaduktem nad III obwodnicą (ul. Armii Krajowej).

Koleje Małopolskie zwracają się do pasażerów o uwzględnienie zmian w planowaniu podróży oraz śledzenie pojawiających się komunikatów.

Spółka zapowiada ponadto, że o ewentualnych zmianach będzie informować na bieżąco i jednocześnie przeprasza za utrudnienia. ©

Rusza Wolbromska Karta Mieszkańca. Jakie benefity czekają na jej posiadaczy?

Paweł Mocny
Wolbrom

Zniżki u lokalnych partnerów, promocje na wydarzenia i zajęcia oraz specjalne oferty - to benefity, z których mogą korzystać posiadacze Wolbromskiej Karty Mieszkańca.

23 lutego ruszyła rejestracja mieszkańców, którzy chcą wejść w posiadanie Wolbromskiej Karty Mieszkańca. W ramach inicjatywy jej uczestnicy mogą korzystać m.in. ze zniżek, promocji i specjalnych ofert. Wśród partnerów znaleźli się prywatni przedsiębiorcy świadczący m.in. usługi: telekomunikacyjne, medyczne, dietetyczne. Aby móc się zarejestrować, należy mieć meldunek w gminie Wolbrom oraz odprowadzać tam podatki. Warto dodać, że kartę mogą otrzymać osoby niepełnoletnie i bezrobotne, a także emeryci oraz renciści.



23 lutego ruszyła rejestracja mieszkańców, którzy chcą wejść w posiadanie Wolbromskiej Karty Mieszkańca

O wydanie karty można wnioskować online poprzez specjalny formularz. Rejestracja jest możliwa także stacjonarnie w Biurze Obsługi Interesanta UMiG Wolbrom.

Wolbrom to druga gmina w powiecie, która zdecydowała się wprowadzić takie rozwiązanie. Od lat karta aktywnego mieszkańca funkcjonuje w Bukownie. Uprawnia ona mieszkańców do korzystania z 50-proc. zniżek na indywidualne bilety oraz karnety wstępu na basen rekreacyjny MOSiR, na krytą pływalnię w Szkole Podstawowej nr 1, korty tenisowe MOSiR, do Centrum Aktywności Ruchowej i Centrum Odnowy Biologicznej MOSiR.

O wprowadzeniu karty mieszkańca dyskutowano także w Olkuszu. Niestety tym przypadku analizy wskazały, że wdrożenie takiej inicjatywy byłoby zbyt dużym obciążeniem finansowym dla samorządu.

©



Małe rabaty na start, duże plany na przyszłość. Nowy program ulg w Chrzanowie

CHRZANÓW STARTUJE Z KARTĄ MIESZKAŃCA. SĄ ZNIŻKI

Karta Mieszkańca już działa. Czy przekona Chrzanowian?

Sławomir Bromboszcz
Chrzanów

Ruszył nabór wniosków o wydanie Chrzanowskiej Karty Mieszkańca. O dokument mogą ubiegać się osoby rozliczające podatki w gminie. Program dopiero startuje, dlatego na razie katalog benefitów jest skromny, ale władze miasta zapowiadają jego stopniowe rozszerzanie.

Partnerami programu są Muzeum w Chrzanowie oraz Miejskie Centrum Kultury i Sztuki w Chrzanowie. Posiadacze karty mogą skorzystać z tańszych wejściówek do muzeum i kina działającego przy MCKiS. Ile można zaoszczędzić podczas wizyty w Domu Kultury? W weekendy bilet normalny kosztuje 17 zł zamiast 20 zł, co oznacza 3 zł oszczędności. W dni powszednie bilet kosztuje 18 zł, czyli rabat wynosi symboliczną złotówkę. Trudno mówić o dużej uldze, ale podobne rabaty swoim mieszkańcom oferują sąsiednia Trzebinia.

To pierwszy krok

Muzeum z kolei oferuje 20 proc. zniżki na wstęp do placówki dla posiadaczy karty.

- Traktujemy to jako pilotaż, chcemy sprawdzić, jak program będzie funkcjonował w praktyce, aby wypracować najbardziej przejrzyste i wygodne zasady dla odwiedzających i dla instytucji - mówi Kamil Bogusz, dyrektor Muzeum w Chrzanowie. - To dopiero pierwszy krok. Mamy już kolejne pomysły na działania i udogodnienia dla

posiadaczy Chrzanowskiej Karty Mieszkańca, ale będziemy je wdrażać sukcesywnie, w miarę testowania rozwiązań i budowania programu. Najważniejsze, by program nie był jednorazową akcją, tylko stał się trwałym, dobrze działającym narzędziem zachęcającym mieszkańców do częstszych wizyt w Muzeum i do korzystania z lokalnej oferty kulturalnej - podkreśla.

Jak to wygląda u sąsiadów?

System benefitów dla mieszkańców od sześciu lat oferuje Trzebinia, która jako pierwsza w powiecie chrzanowskim wprowadziła kartę mieszkańca. Tam oferta jest znacznie szersza. Mieszkańcy mogą korzystać z dwóch letnich kapieliś za symboliczną złotówkę. To właśnie tej ulgi najbardziej zazdroszczą im sąsiedzi. Gmina posiada też wrotkowsko oraz krytą pływalnię. W Chrzanowie sytuacja jest trudniejsza - kryta pływalnia została zamknięta na trzy lata z powodu gruntownej przebudowy. Można się jednak spodziewać, że w przyszłości karta obejmie zniżki na letni basen. Jakiej wysokości będą to rabaty, na razie nie wiadomo.

Obecnie program w Chrzanowie nie ma prywatnych partnerów, jednak doświadczenie Trzebini pokazuje, że to właśnie oni mogą znacząco zwiększyć atrakcyjność karty. W Trzebini do programu dołączyły przede wszystkim restauracje, ale również firmy usługowe, m.in. biura księgowe czy rzeczoznawcy. Najczęściej oferowane rabaty

wynoszą 5-10 proc. Można przypuszczać, że podobnie będzie w Chrzanowie. Wszystko zależy jednak od promocji programu i aktywności samorządu w pozyskiwaniu partnerów. W Trzebini początkowe zainteresowanie było duże, lecz po pierwszym boomie liczba nowych partnerów nie rosła już dynamicznie. To pokazuje, że powodzenie projektu zależy w dużej mierze od promocji i budowania rozpoznawalności karty. Im więcej mieszkańców będzie korzystało z programu i sprawdzać dostępne zniżki, tym większa będzie zachęta dla lokalnych przedsiębiorców do włączenia się w inicjatywę.

Czego oczekują mieszkańcy?

W komentarzach mieszkańców pojawia się pomysł, by posiadacze karty mogli liczyć na tańsze lub bezpłatne parkowanie w strefie płatnego parkowania. Chrzanów jest jedynym miastem w powiecie chrzanowskim z taką strefą, więc preferencyjne stawki byłyby odczuwalnym wsparciem. Zarówno w Chrzanowie jak i Trzebini, nie ma natomiast co liczyć na tańszą komunikację miejską - przynajmniej na ten moment takie rozwiązania nie są planowane.

Jak złożyć wniosek?

Wniosek o wydanie Chrzanowskiej Karty Mieszkańca można pobrać ze strony internetowej programu: chrzanow.mkarta.org. Na stronie dostępny jest regulamin i wszystkie niezbędne informacje dotyczące zasad uczestnictwa. ©

KRÓTKO

OŚWIECIM

Policjanci przerwali szaleńcze jazdy

Policjanci z oświęcimskiej grupy Speed zatrzymali w ostatnich dniach na drogach w powiecie oświęcimskim dwóch piratów drogowych, którzy przekroczyli znacznie obowiązujące limity prędkości. Obaj stracili prawo jazdy oraz ukarani zostali słonymi mandatami i punktami karnymi. Pierwszy, 40-letni kierowca mercedesa z Jaworzna został zatrzymany na ul. Chrzanowskiej w Zatorze. W obszarze zabudowanym, gdzie obowiązywała prędkość do 50 km/h, jechał z prędkością 106 km/h. Zatrzymanie drugiego recydywisty miało miejsce na ul. Unii Europejskiej w Oświęcimiu. Tutaj z kolei 40-letni pirat drogowy z Tychów, kierujący BMW na odcinku, na którym obowiązywało ograniczenie do 40 km/h, jechał z prędkością 111 km/h. Bogusław Kwiecień

KĘTY

Straciła blisko 100 tys. złotych

21 lutego 30-letnia mieszkanka Kęt przekazała policji, że zadzwonił do niej mężczyzna podający się za pracownika banku i zapytał, czy wzięła kredyt na 47 tys. złotych. Kobieta zaprzeczyła, więc mężczyzna zasugerował, że w przestępstwo jest zamieszany jeden z pracowników banku. Przekazała 30-latec, że może pomóc w odzyskaniu pieniędzy i przyczynić się do zdemaskowania pracownika, który kredytu udzielił. Kobieta miała pojechać do banku i wziąć kredyt, tak aby nie wzbudzać podejrzeń u pracowników. Następnie pieniądze miała wpłacić w bitomacie. Kobieta wykonała polecenia oszusta, wpłacając w bitomacie 94 tys. zł. Bogusław Kwiecień

OŚWIECIM

Domowy agresor

Policjanci zatrzymali 40-letniego mieszkańca Oświęcimia, który dopuścił się aktów agresji wobec rodziny. Wydano wobec niego nakaz opuszczenia miejsca zamieszkania oraz zakaz zbliżania się i kontaktowania z rodziną. Pokrzywdzeni zostali objęci procedurą Niebieska Karta. Uzyskają pomoc specjalistów z Zespołu Interdyscyplinarnego ds. Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie. Jerzy Zaborski

Pacjenci alarmują. Miasto uspokaja

Jerzy Zaborski
Oświęcim

W ostatnich tygodniach Oświęcim żył sprawą Przychodni Rejonowej nr 2 przy ulicy Czecha 2, w której mieszkańcy mieli kłopoty z dostaniem się do lekarza. Pojawiły się nawet plotki o likwidacji przychodni.

Radni opozycyjni grzmieli, że taka sytuacja jest niedopuszczalna. - Mieszkańcy byli bardzo rozgoryczeni. Boją się, że obecny, szwankujący w naszej wspólnej ocenie styl zarządzania placówką, może stopniowo, doprowadzić w końcu do jej likwidacji. Pacjenci sami będą stąd odchodzili - obawia się radny Jakub Przewoźnik.

W 2025 roku w przychodni przyjmowało pięciu internistów. Dwóch młodych lekarzy pracowało, oczekując na specjalizację. Kiedy mogli ją rozpocząć, zrezygnowali z pracy w ośrodku zdrowia. Z jednym lekarzem na koniec 2025 zakończono współpracę. Mimo że w ośrodku pozostało dwóch internistów, zgodnie z obowiązującymi przepisami, obsada

lekarska odpowiadała przepisom w stosunku do liczby złożonych deklaracji.

Zdaniem mieszkańców przychodnia jest potrzebna i powinna funkcjonować dużo lepiej. Oczekiwali od władz miasta odpowiedzi, czy planowana jest likwidacja przychodni przy ulicy Czecha. Jeśli nie, należy usprawnić jej działalność.

W Urzędzie Miasta Oświęcim odbyło się spotkanie Komisji Ochrony Zdrowia, Środowiska i Pomocy społecznej z udziałem zastępcy prezydenta Oświęcimia Krzysztofa Kani przedstawicieli Rady Osiedla Zachód, Dyrektora Zakładu Lecznictwa Ambulatoryjnego Wojciecha Wokulskiego, w sprawie pilnego rozwiązania problemów organizacji obsługi pacjentów w Przychodni Rejonowej nr 2 w Oświęcimiu.

- Nie ma planów likwidacji przychodni przy Czecha. Nie było takiego zamiaru w ogóle i nie będzie - uspokaja Krzysztof Kania, wiceprezydent Oświęcimia.

Bogusław Kwiecień
Oświęcim

Park Pokoju na Osiedlu Chemików w Oświęcimiu powiększy się o kilka kolejnych hektarów po drugiej stronie ul. Tysiąclecia. W planach nowe atrakcje, m.in. tężnia solankowa.

Prace związane z przygotowaniem budowy drugiej części Parku Pokoju w kwadracie ulic: Słowackiego, Chemików, Tysiąclecia i Olszewskiego rozpoczną się w tym roku. Park ma zostać udostępniony w 2028 roku. Plany przewidują, że w tej części parku powstanie tak oczekiwana przez mieszkańców tężnia solankowa.

Park ma zostać zagospodarowany tematycznie. W wydzielonych miejscach znajdą się strefy: sportowa (pumptrack, siłownia zewnętrzna, strefa street workout), muzyczna, doświadczeń i edukacji (plenerowe instrumenty muzyczne i urządzenia edukacyjne), przyrodnicza (polana kwietna, terenowy i leśny plac zabaw, ścieżki zdrowia dla dzieci i dorosłych, wybieg i tor



Wizualizacja drugiej części Parku Pokoju na Osiedlu Chemików w Oświęcimiu

przeszkód dla psów). Park będą przecinać ścieżki piesze i rowe. Wokół powstaną parkingi dla samochodów i rowerów. Teren będzie ogrodzony, oświetlony i monitorowany.

Pomysły mieszkańców

Miasto podkreśla, że projekt zagospodarowania uwzględni pomysły mieszkańców zawarte w przeprowadzonej ankiecie.

- Po oddaniu do użytku pierwszej części parku wspomi-

nałem o konieczności zagospodarowania terenu po drugiej stronie ul. Tysiąclecia. Przeprowadziliśmy ankietę, poznaliśmy oczekiwania mieszkańców i mogliśmy rozpocząć prace koncepcyjne - mówi prezydent miasta Janusz Chwierut.

Na rewitalizację terenu miasto zdobyło dofinansowanie blisko 24 mln zł z Funduszy Europejskich dla Małopolski. Całkowity koszt przedsięwzięcia wynosi 27 mln zł.

Miasto zaprasza Zielonych

Projekt zakłada zachowanie w jak największym stopniu istniejącej zieleni, planowane są też nowe nasadzenia drzew, krzewów i roślin. - Miasto liczy na współpracę z Towarzystwem na rzecz Ziemi przy realizacji tego projektu - dodaje prezydent.

Projekt przewiduje ponadto oczyszczenie potoku Klucznikowskiego, modernizację mostków i budowę stawu deszczowego, co zwiększy retencję wód opadowych oraz bioróżnorodność na terenie parku. Przebudowana zostanie także część ul. Szustera.

Pierwsza część Parku Pokoju między ulicami Tysiąclecia, Słowackiego i Dąbrowskiego ma już blisko 5 lat. Jej oddanie miało miejsce w połowie 2021 roku. Na terenie 7 ha znalazły się liczne urządzenia do zabawy, w tym statek piracki z różnymi drabinkami i zjeżdżalnicami, fontanna, ścieżki piesze i rowerowe.

Realizacja obecnej inwestycji na Osiedlu Chemików zaplanowana jest na lata 2026-2028.

Uwaga na oszustów - ostrzega urząd

Bogusław Kwiecień
Brzeszcze

Urząd Gminy w Brzeszczach przestrzega mieszkańców przed nieuczciwymi firmami, które przekonują o konieczności wymiany pieców nieekologicznych i proponują pomoc w zdobyciu na ten cel dofinansowania.

Propozycje dotyczą m. in. programów „Czyste Powietrze”, „Mój Prąd” lub „Moje Ciepło”.

- Gmina Brzeszcze nie prowadzi współpracy z żadną z firm prywatnych - zaznacza urząd.

Podkreśla, że pracownicy urzędu nie prowadzą akcji informacyjnych w terenie i nie odwiedzają mieszkańców w domach. Z kolei informacje o organizowanych przez urząd spotkaniach informacyjno-edukacyjnych zamieszczane są zawsze z odpowiednim wyprzedzeniem na urzędowej stronie internetowej. Urząd przestrzega też przed zawieraniem umów z nieuczciwymi firmami, których przedstawiciele podają się za współpracowników urzędu.

- Nie należy podawać nieznanych osobom swoich danych



Urząd Gminy przestrzega mieszkańców

osobowych, w szczególności numeru PESEL, informacji o dochodach, posiadanym majątku - przypominają urzędnicy.

Urząd poleca korzystanie z EkoMałopolskiej Bazy Instalatorów (EMBI). Za pomocą wyszukiwarki można znaleźć potrzebnych ekoinstalatorów, świadczących usługi z wykorzystaniem urządzeń/materiałów zgodnych z wymaganiami programu „Czyste Powietrze”.

Więcej informacji w Wydziale Środowiska Urzędu Gminy w Brzeszczach, tel. 32 77 28 508 lub 32 77 28 557.

NIE dla magistratu przy targowisku

Jerzy Zaborski
Oświęcim

W związku z planowaną budową magistratu w Oświęcimiu na terenie obecnej zachodniej części targowiska miejskiego prowadzone są konsultacje.

Swoje stanowisko wyraziła Rada Osiedla Stare Miasto, zwracając uwagę, że konsultacje społeczne prowadzone są na etapie gotowego projektu, co znacząco utrudnia nanoszenie poprawek. Radni, po konsultacjach z mieszkańcami, zwracają uwagę, że budowa nowego gmachu magistratu może być uciążliwa, bo w najbliższej okolicy jest już zlokalizowanych wiele budynków użyteczności publicznej. Nieopodal targowiska jest szpital powiatowy, ośrodek zdrowia, ZUS, a przy ul. Arciszewskiego, na terenie dawnych miejskich ogrodów, planowane jest budowa nowej siedziby Sądu Rejonowego w Oświęcimiu.

Wszystkie te instytucje generują intensywny ruch samochodowy oraz pieszy. Już obecnie trudno znaleźć wolne miejsce do zaparkowania, aby zała-

twić sprawę w przychodni zdrowia, ZUS, czy w celu zrobienia zakupów na targowisku. Radni podkreślają, że budowa nowego magistratu tylko zwiększy natężenie ruchu w tej części miasta.

Zdaniem radnych realizacja tej inwestycji w zaproponowanej lokalizacji spowoduje dalsze pogorszenie sytuacji komunikacyjnej oraz znaczące pro-

blemy z parkowaniem nie tylko w przypadku petentów odwiedzających urząd miasta, ale i mieszkańców osiedla. Mieszkańcy zwracają uwagę, że drogi osiedlowe nie są przystosowane do obsługi tak dużej liczby samochodów.

Radni podkreślają, że kumulowanie w jednym rejonie wielu instytucji użyteczności publicznej bez odpowiedniej infrastruktury parkingowej i komunikacyjnej prowadzi do obniżenia jakości życia mieszkańców sąsiadujących z instytucjami publicznymi.

Wobec tych argumentów, radni zgłaszają poważne za-

strzeżenia do lokalizacji nowej siedziby urzędu miasta. Postulują szczegółową analizę wpływu na układ komunikacyjny i parkingowy osiedla. Wnoszą także o zapewnienie wystarczających rozwiązań parkingowych przed podjęciem decyzji planistycznych.

- Dobrze by było, aby pan prezydent spotkał się z Radą Osiedla Stare Miasto i omówił, czy też rozważył obawy mieszkańców Starego Miasta. Będzie to świadczyć o tym, że nie traktuje opinii rady, a w domyśle mieszkańców, instrumentalnie - zwraca uwagę Jan Adamszek, przewodniczący Rady Osiedla Stare Miasto.



W rejonie ZUS i Przychodni Rejonowej nr 1, nie ma miejsca do zaparkowania pojazdu



MAŁOPOLSKIE SAMORZĄDY

2

Wiemy, w których gminach żyje się najlepiej. Zobacz Ranking Gmin Małopolski 2025

8-9

Sławomir Piętka: Żyjemy w czasach niepewnych. Bezpieczeństwo staje się numerem jeden

W tych gminach Małopolski żyje się najlepiej



FOT. ANDRZEJ BAWAS

W których małopolskich gminach żyje się najlepiej? Doskonale prezentuje to Ranking Gmin Małopolski. Ranking organizowany jest nieprzerwanie od szesnastu lat przez Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej im. Jerzego Regulskiego Małopolski Instytut Samorządu Terytorialnego i Administracji we współpracy z Urzędem Statystycznym w Krakowie. Idea Rankingu Gmin Małopolski jest identyfikacją i promowanie gmin wyróżniających się pod względem zrównoważonego rozwoju i poziomu jakości życia. Uczestniczą w nim wszystkie gminy województwa małopolskiego z wyłączeniem miast na prawach powiatu: Krakowa, Tarnowa i Nowego Sącza.

Małopolska w danych i w praktyce

Ranking Gmin Małopolski to dla nas nie tylko liczby i wskaźniki. To wieloletnia obserwacja, jak samorządy – często w bardzo różnych warunkach – potrafią budować dobrą jakość życia mieszkańcom. Każda gmina ma inną historię, inny punkt startu, inne możliwości, a mimo to wszystkie mierzą się z tymi samymi wyzwaniami. Ranking pozwala zobaczyć, gdzie jesteśmy jako region i w którą stronę zmierzamy. Jest narzędziem do rozmowy – nie o rywalizacji, ale o odpowiedzialnym rozwoju – mówi Wojciech Odzimek, dyrektor FRDL MISTiA.

Na gali podsumowującej rok 2025 udział wzięli nie tylko władze gmin małopolskich, ale również najważniejsi przedstawiciele władz krajowych i regionalnych. W wydarzeniu uczestniczyli Wojewoda Małopolski Krzysztof Jan Klęczar, Marszałek Województwa Małopolskiego Łu-

kaszk Smółka oraz Wicemarszałek Województwa Małopolskiego Witold Kozłowski, którzy podkreślili znaczenie rankingu dla wzmacniania jakości działań samorządów oraz budowania spójnej, współpracującej Małopolski.

Na terenie Małopolski mamy 183 gminy. Każda z nich jest wyjątkowa, każda z nich się rozwija pod względem ekonomicznym, społecznym, środowiskowym czy administracyjnym. A to wszystko po to, aby nieustannie poprawiała się jakość życia obecnych i przyszłych mieszkańców. Gratuluję tegorocznym laureatom i życzę determinacji w stałym rozwoju Waszych małych ojczyzn – mówi wojewoda Krzysztof Jan Klęczar, który wręczył statuetki.

Marszałek Łukasz Smółka podkreślił:

Nasze samorządy są silne, a przez to silna jest Małopolska. Oczywiście dążymy do doskonałości, by wspólnie stworzyć najlepsze miejsce do życia i pracy. Kiedy rozmawiam z Waszymi mieszkańcami mówią wprost: mamy dobrych gospodarzy, gminy są zadbane, rozwijają się. Ale oczywiście przed nami wiele wyzwań, związanych z transportem publicznym, ochroną zdrowia, rozwojem ścieżek rowerowych. To nasza wspólna sprawa.

Liderzy Rankingu Gmin Małopolski 2025

Miejsca na podium zajęły:

- I miejsce – Gmina Wielka Wieś
- II miejsce – Miasto i Gmina Niepołomice
- III miejsce – Gmina Michałowice

Każda z tych gmin ma swoją specyfikę i inną ścieżkę rozwoju. Wielka Wieś od lat konsekwentnie inwestuje

w przestrzeń publiczną i usługi komunalne.

Niepołomice dynamicznie rozwijają gospodarkę, przyciągają inwestorów i dbają o ofertę dla mieszkańców.

Michałowice stawiają na zrównoważony rozwój, łącząc wysoki przyrost demograficzny z inwestycjami w edukację i infrastrukturę.

To nie przypadkowe sukcesy, ale efekt pracy i długofalowej strategii.

Nowe kategorie – nowe spojrzenie na rozwój Małopolski

Ta edycja rywalizacji przynosi nowość: cztery osobne kategorie dla gmin funkcjonujących w odmiennych uwarunkowaniach. Dzięki temu można sprawiedliwiej porównywać gminy, które rozwijają się w bardzo różnych realiach.

- Gmina miejska pozaaglomeracyjna – Jordanów
- Gmina miejsko-wiejska pozaaglomeracyjna – Muszyna
- Gmina wiejska pozaaglomeracyjna – Mucharz
- Gmina aglomeracyjna – Wielka Wieś

Ta zmiana bardzo dużo mówi o regionie. Gminy położone poza aglomeracją często muszą radzić sobie z odpływem mieszkańców, ograniczoną bazą podatkową lub większymi kosztami świadczenia usług publicznych. Z kolei gminy aglomeracyjne zmagają się z presją urbanizacji, rosnącymi potrzebami inwestycyjnymi i szybkim tempem zmian. Osobne kategorie pozwalają docenić wysiłki każdego z tych typów jednostek.

Liderzy powiatowi – lokalne perełki i wielka różnorodność

Zgodnie z wynikami rankingu, w każdym powiecie znalazła się jedna gmina, która w swoim kontek-

Uroczysta gala Rankingu Gmin Małopolski 2025

ście pokazała najlepsze wyniki. Warto podkreślić, że nie zawsze są to jednostki największe czy najbardziej zamożne, często liderami zostają gminy średnie albo mniejsze, które potrafią świetnie gospodarować zasobami i konsekwentnie realizować swoje strategie.

Lista liderów powiatowych obejmuje gminy o bardzo różnych profilach: od dynamicznych ośrodków miejskich, przez uzdrowiska, po małe gminy wiejskie, które mądrze inwestują w edukację, kulturę, środowisko i jakość przestrzeni.

Najlepszymi gminami w poszczególnych powiatach zostały:

- Powiat bocheński – Gmina Trzcianna
- Powiat brzeski – Gmina Gnojnik
- Powiat chrzanowski – Gmina Babice
- Powiat dąbrowski – Gmina Olesno
- Powiat gorlicki – Miasto i Gmina Bobowa
- Powiat krakowski – Gmina Wielka Wieś
- Powiat limanowski – Miasto Mszana Dolna
- Powiat miechowski – Gmina Gołcza
- Powiat myślenicki – Gmina Siepraw
- Powiat nowosądecki – Miasto i Gmina Uzdrowiskowa Muszyna
- Powiat nowotarski – Gmina Szaflary
- Powiat olkuski – Miasto Bukowno
- Powiat oświęcimski – Miasto i Gmina Zator
- Powiat proszowicki – Gmina Radziemice
- Powiat suski – Miasto Jordanów
- Powiat tarnowski – Gmina Pleśna
- Powiat tatrzański – Miasto Zakopane
- Powiat wadowicki – Gmina Mucharz
- Powiat wielicki – Miasto i Gmina Niepołomice



Na terenie Małopolski mamy 183 gminy. Każda z nich jest wyjątkowa, każda z nich się rozwija pod względem ekonomicznym, społecznym, środowiskowym czy administracyjnym.

Nie chcemy straszyć, ale budować świadomość. W Krakowie odbędzie się II Ogólnopolski Kongres i Forum Samorządowe Obrony Cywilnej „Bezpieczna Polska i Obywatele. Nowy system Obrony Cywilnej”

- Tylko razem możemy przygotować się na najgorsze scenariusze – podkreśla Kazimierz Barczyk, pomysłodawca II Ogólnopolskiego Kongresu i Forum Samorządowego Obrony Cywilnej „Bezpieczna Polska i Obywatele. Nowy system Obrony Cywilnej”.

- Polska jest bezpieczna?

- W tej chwili – tak. Zawsze jednak możemy uczynić więcej, by stać się jeszcze bezpieczniejszym miejscem do życia.

- A więc „Si vis pacem, para bellum”?

- Aby myśleć o pokoju, bezpiecznym państwie – jak już mawiali starożytni myśliciele - trzeba pamiętać o wojnie, przygotowywać się do niej i być na nią gotowym.

- Co to oznacza?

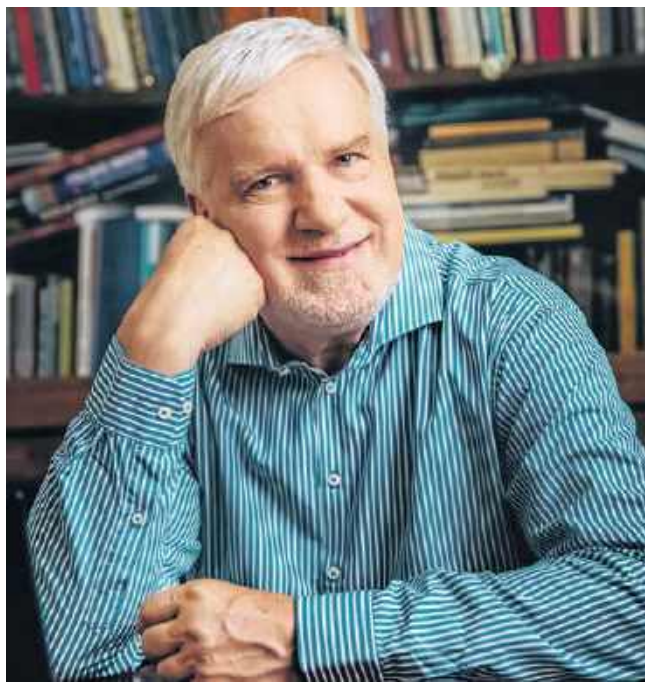
- Zbrojenia, powiększanie armii, wyposażanie jej w najnowocześniejszy sprzęt, zawieranie sojuszy, ale przede wszystkim przygotowywanie się do obrony – najbliższych, rodziny, domu, naszych miast i wsi, a także Małopolski i Polski.

- Armia już do tego nie wystarczy?

- Wszystkie współczesne konflikty zbrojne dowodzą, szczególnie ten za naszą wschodnią granicą, że w tej chwili linia frontu jest wszędzie. Oczywiście najbardziej krwawe walki, często decydujące o losach bitew oraz wojen, toczą się na pierwszej linii, jednak tzw. zaplecze również jest areną krwawych zmagania. Pociski, bomby, drony, rakiety spadają wszędzie, nie oszczędzają nikogo ani niczego. Rosjanie bombardują budynki mieszkalne, szkoły, przedszkola, zakłady, elektrownie, ujęcia wody pitnej... Chodzi im o to, aby sterroryzować ludność, osłabić jej morale, zniechęcić do obrony. Dlatego tak istotne jest, by być odpowiednio przygotowanym na tego typu wyzwania. Wiedzieć jak się zachować, by nie ulec np. panice.

- Trudno jej nie ulec, gdy nad głowami krążą np. wrogie drony, a z nieba syją się bomby i rakiety.

- To prawda. Dlatego też trzeba mieć nie tylko świadomość tego, co nam grozi, ale także jak zachować się w przypadku alarmu lotniczego, wiedzieć gdzie jest naj-



bliższy schron, umieć udzielić pierwszej pomocy.

- To nie takie skomplikowane.

- Pod gradem pocisków sytuacja się diametralnie zmienia... Najprostsze działania niekiedy graniczą z heroizmem. Od razu też przypomnę, że wachlarz sytuacji, z jakimi mogą spotkać się cywile podczas konfliktu zbrojnego, jest bardzo szeroki - od klasycznej wojny kinetycznej, przez groźne i „niewidoczne” cyberataki, dezinformację, presję migracyjną - czyli tzw. wojnę hybrydową - aż po terroryzm czy sztucznie wywołane klęski żywiołowe. I na taką formę destabilizacji państwa muszą być przygotowani cywile. Dlatego też mieszkańcy danego terenu muszą wiedzieć, nie tylko jak się zachować, ale także kto za co odpowiada. Wszystko po to, aby nie doszło do chaosu. Tylko w ten sposób uda nam się przygotować potężną i zarazem pewną II linię obrony, którą będzie terytorium całego kraju. Przynajmniej tak to wynika z doświadczeń płynących z Ukrainy.

- Kto zatem stanowi o sile państwa? Armia czy cywile?

- Każdy z nas. Żołnierz w okopach i cywil na „tyłach”. Dlatego właśnie w Krakowie, pod honorowym patronatem Władysława Kosiniaka-Kamysza, wicepremiera i ministra obrony narodowej, organizujemy już II Ogólnopolski Kongres i Forum Samorządowe Obrony Cywilnej „Bezpieczna Polska i Obywatele. Nowy system Obrony Cywilnej”.

rolę, jaką ma do wypełnienia. Dotyczy to zarówno władz państwowych i samorządowych, instytucji publicznych, różnego rodzaju służb, także ludności. Wspomnę tylko, że od niedawna małopolskie samorządy „zbroją” się m.in. w sprzęt zakupiony ze środków wchodzących w skład Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. W tym roku zostanie na to przeznaczone 415 milionów złotych.

- Armia, obrona cywilna... To wszystko generuje ogromne koszty...

- Od zakończenia straszliwej II wojny światowej minęło 80 lat. Tych ran wciąż nie zagoiliśmy... Przypomnę więc, że podczas okrutnej niemieckiej i sowieckiej okupacji śmierć spotkała około 6 milionów polskich obywateli. Gigantyczne straty poniosła również polska gospodarka – przyjmuje się, że do podobnych zniszczeń doszło tylko podczas Potopu Szwedzkiego. Czas względnego spokoju, który nastał po II wojnie światowej w naszej części Europy, skończył się krwawym atakiem Rosji na Ukrainę w 2022 roku. I od tego momentu Rosja, bez względu na koszty, systematycznie niszczy Ukrainę. Obrazy zbrodni wojennych, których dopuszczają się Rosjanie, są przerażające, pokazując jednocześnie prawdziwe oblicze jej armii. Morderstwa, gwałty, rabunek mienia, taktyka spalanej ziemi – nie są czymś odosobnionym, dziełem zwyrodnialców, ale jest to systemowe, zaplanowane działanie. Od razu nasuwają się obrazy tego, co działo się podczas II wojny światowej i po niej. Dlatego też, aby nie powtórzyła się ta sytuacja, trzeba być przygotowanym na najgorsze scenariusze.

- I o tych scenariuszach będzie kongres „Bezpieczna Polska i Obywatele”?

- Tak. Rosja przecież nie ukrywa, że następnym jej celem – po pokonaniu Ukrainy – będą państwa bałtyckie oraz niezależna i niepodległa Polska. I zapewniam, że w przypadku takiej agresji nikt nie może czuć się bezpieczny.

- Czy Polacy też tak to widzą?

- Wydaje się, że tak. Z badań opinii publicznej wynika, że za najważniejszą sprawę uznajemy bezpieczeństwo Polski i Polaków. Dlatego tak powszechne jest poparcie

dla wydatkowania olbrzymich środków – prawie 5% PKB – na budowę nowoczesnej armii oraz obrony cywilnej. To najwyższy wskaźnik w Europie.

- Krakowski kongres zgromadzi ponad 2000 uczestników.

- To największe i najbardziej opiniotwórcze spotkanie środowisk proobronnych w Polsce. Wśród uczestników i prelegentów są przedstawiciele rządu, parlamentu, samorządu – wójtowie, burmistrzowie, starostowie, prezydenci - wojska, służb mundurowych i cywilnych ekspertów. Dwudniowe spotkanie, które rozpocznie się 25 maja, odbędzie się w Centrum Kongresowym ICE w Krakowie. To nie tylko okazja do wysłuchania gorących dyskusji, uczestnictwa w kilkudziesięciu ważkich panelach i warsztatach, ale także wizyty studyjne w krakowskich firmach komunalnych. Będziemy dyskutować o zarządzaniu kryzysowym w gospodarce komunalnej, transporcie, zaopatrzeniu w wodę, jak i samorządowej ochronie zdrowia oraz cyberbezpieczeństwie. To są te elementy infrastruktury krytycznej, czego dowodzi wojna w Ukrainie, które są atakowane w pierwszej kolejności. I dlatego potrzebna jest harmonijna współpraca służb państwowych, cywilnych i samorządów.

- Przebudziliśmy się już ze snu o bezpiecznej Europie?

- Sporo europejskich państw, w tym Polska, tak. Jednak nie wszyscy chcą dostrzec niebezpieczeństwo płynące ze wschodu, niektórzy wciąż trwają, może nie we śnie, ale w pewnego rodzaju letargu. Dlatego też o tym niebezpieczeństwie przypominamy, organizując w Krakowie II Ogólnopolski Kongres i Forum Samorządowe Obrony Cywilnej „Bezpieczna Polska i Obywatele. Nowy system Obrony Cywilnej”. Mam nadzieję, że dzięki temu w każdym mieście Polski i Małopolski uda się stworzyć spójny, sprawny, harmonijny i jednocześnie bardzo nowoczesny system ochrony ludności i obrony cywilnej.

- Bezpieczeństwo Polski i Polaków...

- Nie ma ceny. Musimy więc reagować, budując odpowiedni potencjał obronny, adekwatnie do zagrożeń, jakie niesie współczesność. Chodzi przecież o to, aby znowu nie trzeba było walczyć o niepodległość.

Organizatorem II Ogólnopolskiego Kongresu i Forum Samorządowego „Bezpieczna Polska i Obywatele. Nowy System Obrony Cywilnej w Polsce” jest Federacja Regionalnych Związków Gmin i Powiatów RP oraz Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski, a współorganizatorem Stowarzyszenie „Bądź gotów!”.

2 II Ogólnopolski Kongres i Forum Samorządowe Obrony Cywilnej

„Bezpieczna Polska i Obywatele. Nowy System Obrony Cywilnej.”

25-26 maja 2026 | Centrum Kongresowe ICE w Krakowie

pod Patronatem Honorowym
Małgorzaty Kidawy-Błońskiej, Marszałek Senatu RP,
Władysława Kosiniaka-Kamysza, Wicepremiera, Ministra Obrony Narodowej,
Marcina Kierwińskiego, Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji,
Miłosza Motyki, Ministra Energii,
Aleksandra Miszalskiego, Prezydenta Krakowa

Gmina Podegrodzie nie zwalnia tempa

Gmina Podegrodzie od lat rozwija się dynamicznie i konsekwentnie realizuje ambitną strategię inwestycyjną. Samorząd stawia na ekologię, nowoczesny transport, integrację lokalnej społeczności, wysoką jakość życia oraz rozwój edukacji.

Podsumowanie roku 2025 – inwestycje, które już służą mieszkańcom

Wśród najważniejszych zakończonych inwestycji znalazła się budowa sieci kanalizacyjnej w Naszacowicach. Wartość zadania przekroczyła 5 mln zł, z czego aż 3,7 mln zł stanowiło pozyskane dofinansowanie. Istotnym obszarem działań była poprawa stanu dróg gminnych i zwiększenie bezpieczeństwa użytkowników. Dzięki dofinansowaniu w wysokości 207 tys. zł wyremontowano cztery drogi rolnicze w Juraszowej, Olszance i Chochorowicach – łączny koszt prac wyniósł 435 tys. zł. Zakończono również przebudowę drogi powiatowej Łącko–Naszacowice, w której gmina partycypowała kwotą 1,19 mln zł

Bezpieczeństwo – inwestycja w spokój mieszkańców
Dla jednostki OSP w Podegrodziu zakupiono średni samochód specjalny pożarniczy w ramach projektu „Bezpieczna Małopolska – Bon na ratowanie – Straż Pożarna”. Wartość pojazdu wyniosła 1,04 mln zł, z czego 675 tys. zł stanowiło dofinansowanie.

Ponadto gmina pozyskała z budżetu państwa ponad 1,4 mln zł na zadania z zakresu obrony cywilnej i ochrony ludności. Dzięki tym środkom zakupiono m.in. **specjalistyczne kontenery magazynowe, kontenerową stację uzdatniania wody, minikoparkę oraz odzież, obuwie dla**

Realizowane jest także dostosowanie budynków szkół podstawowych w Gostwicy, Brzeźnej i Podegrodziu do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Wartość tego zadania to 1 mln zł, przy bardzo wysokim poziomie dofinansowania – 875 tys. zł. Prace obejmują m.in. likwidację barier architektonicznych oraz poprawę dostępności przestrzeni edukacyjnej.

Termomodernizacja i oszczędność energii

Kolejnym krokiem w stronę nowoczesnej i energooszczędnej infrastruktury jest kompleksowa termomodernizacja budynku urzędu gminy, szkoły podstawowej w Olszance, a także remiz OSP w Olszanie i Olszance. Łączna wartość zadania to **4,89 mln zł**, z czego **3,82 mln zł** stanowi dofinansowanie.

Nowe autobusy – transport na miarę XXI wieku

Gmina Podegrodzie konsekwentnie inwestuje w nowoczesne i ekologiczne rozwiązania komunikacyjne. W ubiegłym roku samorząd pozyskał ponad 11 mln zł dofinansowania na zakup autobusów elektrycznych oraz budowę pięciu punktów ładowania wraz z magazynami energii i fotowoltaiką. Całkowita wartość przedsięwzięcia wynosi 15 mln zł. Nowoczesne, zeroemisyjne autobusy będą obsługiwać trasy pomiędzy miejscowościami gminy oraz zapewnią dogodne połączenia z Nowym Sączem i Starym Sączem. – Inwestujemy w przyszłość – w czyste powietrze, dostępność komunikacyjną i wygodę mieszkańców – podkreśla Małgorzata Gromala, wójt gminy Podegrodzie.

Fundament rozwoju gminy – sieć wodno-kanalizacyjna

W roku bieżącym Gmina Podegrodzie zakończy dwa istotne zadania w tym obszarze, wzmacniając bezpieczeństwo sanitarne oraz komfort życia mieszkańców. Pierwszą inwestycją jest rozbudowa sieci wodociągowej w Stadłach i Podegrodziu. Wartość zadania wynosi **1,9 mln**



Małgorzata Gromala – wójt Gminy Podegrodzie

tys. zł, niezbędne do realizacji zadania, pochodzić będzie ze środków własnych gminy.

– Inwestycja ta stanowi konkretne wsparcie dla działań proekologicznych i rozwoju odpowiedzialnego systemu gospodarowania odpadami w gminie – podkreśla Małgorzata Gromala.

Infrastruktura drogowa – bezpieczeństwo

Rozwój infrastruktury drogowej od lat pozostaje jednym z priorytetów samorządu. W 2026 roku Gmina Podegrodzie przeznaczy na modernizację dróg gminnych 3,42 mln zł. Wśród zaplanowanych zadań znajduje się dokończenie inwestycji realizowanej w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych w miejscowości **Olszana** – jej wartość to **668 tys. zł**. Rozpoczęta będzie również przebudowa drogi Osowie w Podegrodziu o wartości **2,48 mln zł**, przy 50-procentowym dofinansowaniu.

W trosce o poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego gmina, we współpracy z Powiatem Nowosądeckim, rozpoczęła w ubiegłym roku prace nad opracowaniem dokumentacji projektowej dotyczącej budowy chodników przy drogach gminnych. Koszt przygotowania dokumentacji oszacowano na około 840 tys. zł.

Inwestycja w dzieci – budowa żłobków i utworzenie świetlic

Wsparcie rodzin i tworzenie warunków do godzenia życia

zawodowego z rodzinnym to jeden z kluczowych kierunków rozwoju, jaki realizuje Gmina Podegrodzie. Obecnie na terenie gminy trwa budowa żłobka w Stadłach oraz tworzenie nowego oddziału żłobkowego w Podegrodziu. Oba zadania realizowane są przy znaczącym wsparciu środków zewnętrznych. Nowy oddział w Podegrodziu to inwestycja o wartości **1 mln zł**, z czego **684 tys. zł** stanowi dofinansowanie. Z kolei budowa żłobka w Stadłach to przedsięwzięcie przekraczające **3 mln zł**, przy wsparciu w wysokości **2,65 mln zł**.

Samorząd równolegle realizuje szereg projektów tzw. „miękkich”, które wzmacniają rozwój społeczny i edukacyjny najmłodszych mieszkańców. Na szczególną uwagę zasługują dwa duże przedsięwzięcia: projekt „Let's play! Dwujęzyczne przedszkolaki w Gminie” oraz utworzenie placówek wsparcia dziennego dla dzieci i młodzieży z terenu gminy. Łączna wartość obu projektów to 5,89 mln zł, z czego aż 5,46 mln zł stanowi wsparcie zewnętrzne.

Patrzmy w przyszłość z odpowiedzialnością i odwagą

Skala realizowanych i planowanych przedsięwzięć pokazuje, że Gmina Podegrodzie rozwija się w sposób przemyślany i konsekwentny. Inwestycje w infrastrukturę techniczną, edukację, bezpieczeństwo, transport publiczny oraz działania społeczne tworzą spójną wizję nowoczesnej, przyjaznej mieszkańcom gminy.



OSP z terenu Gminy Podegrodzie, a także wyposażenia magazynu ochrony ludności i obrony cywilnej.

Inwestycje rozpoczęte – ambitne plany na 2026 rok

Część zadań rozpoczętych w 2025 roku będzie kontynuowana w roku bieżącym. Największym i najbardziej wymagającym przedsięwzięciem pozostaje budowa szkoły podstawowej w Stadłach na terenie Gminy Podegrodzie. W ubiegłym roku na realizację tej inwestycji wydatkowano **5,97 mln zł**, natomiast w roku bieżącym zaplanowano kolejne **5,49 mln zł**. Łączna wartość dotychczasowych i planowanych nakładów wynosi **22,4 mln zł**.

Do końca roku zakończy się modernizacja dwóch gminnych kompleksów sportowych „Orlik” w Brzeźnej i Podegrodziu. Wartość zadania wynosi 1,7 mln zł, z czego 867 tys. zł stanowi dofinansowanie.

zł, z czego w roku bieżącym wydatkowanych zostanie **972 tys. zł**. Łączne dofinansowanie pozyskane na realizację projektu to **1,57 mln zł**.

Drugim przedsięwzięciem jest rozbudowa sieci wodociągowej oraz kanalizacji sanitarnej w Podegrodziu. Koszt inwestycji to **4,25 mln zł**, przy bardzo wysokim poziomie wsparcia zewnętrznego **3,30 mln zł**.

– Inwestycje w rozwój sieci wodno-kanalizacyjnej to fundament rozwoju i poprawy jakości życia mieszkańców – podkreśla Małgorzata Gromala.

Nowy PSZOK – dla lepszej segregacji

Samorząd pozyskał ponad **1,3 mln zł** dofinansowania na remont i doposażenie Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK) w Podegrodziu. Pozostałe **232**



Gmina Łącko – podsumowanie ostatnich 2 lat i ambitne plany na przyszłość

Lata 2024–2025 to dla Gminy Łącko czas wyjątkowo intensywnej pracy, odpowiedzialnych decyzji finansowych oraz konsekwentnej realizacji przyjętej strategii rozwoju. Był to okres, w którym samorząd skutecznie łączył ambitne cele inwestycyjne z racjonalnym zarządzaniem budżetem i aktywnym pozyskiwaniem środków zewnętrznych. Skala prowadzonych działań objęła praktycznie wszystkie obszary życia mieszkańców – od infrastruktury drogowej, przez edukację i sport, po kulturę, turystykę, bezpieczeństwo oraz politykę społeczną.

Infrastruktura drogowa – konsekwencja i realne efekty

Rozwój i modernizacja sieci drogowej w Gminie Łącko pozostają jednym z najważniejszych oczekiwań mieszkańców. Na terenie gminy znajduje się ponad 450 km dróg publicznych oraz liczne drogi wewnętrzne. Ukształtowanie terenu, rozproszone osadnictwo i górski charakter regionu powodują, że wiele inwestycji drogowych wiąże się z wysokimi kosztami i skomplikowanymi rozwiązaniami technicznymi.

W latach 2024–2025 zmodernizowano 98 odcinków dróg gminnych o łącznej długości ponad 19,2 km. Wartość tych zadań przekroczyła 8,5 mln zł, z czego niemal 3,3 mln zł stanowiły środki zewnętrzne. Oznacza to, że znaczną część inwestycji udało się zrealizować bez nadmiernego obciążania budżetu gminy.

Samorząd aktywnie wspierał również inwestycje na drogach powiatowych i wojewódzkich. Przykładem

jest budowa ronda w Jazowsku, realizowana przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w Krakowie. Udział gminy wyniósł 615 tys. zł, w tym wkład w wykup gruntów, a dodatkowo przekazano nieruchomości o wartości ponad 500 tys. zł. Całkowity koszt inwestycji to 7,7 mln zł. Nowe rondo znacząco poprawiło bezpieczeństwo i płynność ruchu.

Największym przedsięwzięciem drogowym w historii gminy będzie budowa „Obwodnicy Łącka”. To ponad 100-milionowa inwestycja realizowana przez firmę **Nowak-Mosty**. Udział Gminy Łącko w kosztach wyniesie 5 mln zł, rozłożonych na cztery lata. Rozpoczęcie robót planowane jest na wiosnę 2026 roku. Inwestycja ta ma kluczowe znaczenie dla odciążenia centrum Łącka i poprawy bezpieczeństwa mieszkańców oraz turystów.

Skuteczność w pozyskiwaniu środków – lider w regionie

Lata 2024–2025 potwierdziły, że Gmina Łącko należy do najsukcesowniejszych samorządów w zakresie pozyskiwania funduszy zewnętrznych. Zrealizowano 79 projektów o łącznej wartości ponad 77 mln zł, z czego ponad 55 mln zł stanowiły dotacje.

Pod koniec 2025 roku gmina zdobyła I miejsce w województwie małopolskim wśród najsukcesowniejszych samorządów w pozyskiwaniu środków z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich za lata 2014-2020 – z wydłużonym okresem kwalifikowalności wydatków do 2025 r. (ex aequo z Gminą Limanowa i Gminą Jodłownik). To dowód profesjonalizmu, doświadczenia oraz skutecznej współpracy



Odebranie statuetki za I miejsce w rankingu Lider Skuteczności PROW

cy pracowników urzędu i jednostek organizacyjnych.

Edukacja – inwestycja w przyszłe pokolenia

Jedną z największych inwestycji była budowa nowego Przedszkola Samorządowego wraz ze Żłobkiem w Łącku o wartości ponad 11,1 mln zł, z czego 6 mln zł stanowiło dofinansowanie. Obiekt zapewni warunki opieki oraz edukacji najmłodszych mieszkańców.

Równolegle realizowane są ważne projekty edukacyjne pn. „Let's go! Dwujęzyczne przedszkolaki w Gminie Łącko” (2,4 mln zł) oraz „Edukacja włączająca w Gminie Łącko” (5,1 mln zł), które będą kontynuowane do 2029 roku. Ich celem jest podnoszenie jakości kształcenia, wspieranie dzieci o specjalnych potrzebach edukacyjnych oraz rozwijanie kompetencji językowych.

W szkołach i przedszkolach wdrażano również szereg mniejszych projektów, takich jak „Aktywna Tablica”, Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa, projekt „Już płynam”, „Posiłek w szkole i w domu” i wiele innych.

W latach 2024–2025 łączny koszt inwestycji i projektów w obszarze oświaty przekroczył 33,6 mln zł. To pokazuje skalę zaangażowania gminy w rozwój edukacji.

Sport i rekreacja – przestrzeń dla aktywności

Dużym przedsięwzięciem była modernizacja Stadionu Sportowego **GLKS Zyndram Łącko** im. Henryka Dybca. Inwestycja o wartości blisko 3 mln zł objęła wykonanie nowej nawierzchni syntetycznej, montaż oświetlenia i systemu piłkochwytyw.

Zmodernizowano również Orliki w Łącku i Jazowsku, boisko przy ZSP w Czarnym Potoku i Brzynie oraz wybudowano nowe place zabaw w Maszkowicach, Brzynie i Łazach Brzyńskich oraz doposażono plac zabaw w Czerńcu. W przypadku modernizacji orlików i stadionu „Zyndrama” również pozyskano środki zewnętrzne z Ministerstwa Sportu.

Ponadto w 2025 r. rozpoczęła się budowa dwóch sal gimnastycznych na terenie gminy, a mianowicie przy ZSP w Czarnym Potoku o wartości ok. 5,5 mln zł oraz przy SP w Szczereżu o wartości ok. 2,6 mln zł. W planach jest budowa kolejnej sali gimnastycznej przy ZSP w Jazowsku.

Planowane są także nowe inwestycje, m.in. budowa zaplecza szatniowo-sanitarnego przy Stadionie Sportowym GLKS Zyndram Łącko im. Henryka Dybca oraz utworzenie Saunarium w Hali Widowiskowo-Sportowej.

Bezpieczeństwo – silne Ochotnicze Straże Pożarne

Na funkcjonowanie i rozwój OSP w latach 2024–2025 przeznaczono ponad 4 mln zł. Jednostki wzbogaciły się o nowe samochody ratowniczo-gaśnicze, w tym dla OSP Zarzecze, OSP Zagorzyn, OSP Kadca i OSP Kiczynia. Zmodernizowano także dwie remizy OSP: w Kadczy i w Czarnym Potoku. W te działania bardzo mocno włączają się druhowie OSP z terenu Gminy Łącko.

Wszystkie jednostki OSP doposażono także w specjalistyczny sprzęt i przeszkolono strażaków z zakresu kwalifikowanej pierwszej pomocy.

Aktualnie realizowany jest projekt transgraniczny w ramach Programu Interreg Polska–Słowacja 2021–2027, obejmujący doposażenie jednostek w sprzęt o wartości prawie 700 tys. zł oraz wypracowanie wspólnych procedur reagowania kryzysowego.

Turystyka i dziedzictwo – wykorzystujemy potencjał regionu

Gmina Łącko ma w planach utworzenie parku tematycznego w Jazowsku, nawiązującego do dziedzictwa **Góra Zyndrama**. Na ten cel gmina pozyskała już 3 mln zł środków unijnych.

Na terenie gminy powstanie również nowa ścieżka pieszo-rowerowa Maszkowice – Jazowsko o długości 3,44 km, której wartość to ok. 3,5 mln zł i która będzie bezpieczną alternatywą dla trasy **VeloDunajec**.

Planowana jest także budowa wieży widokowej na Górze Zyndrama (ok. 1,9 mln zł) oraz doposażenie Centrum Kultury i Edukacji

Muzycznej w nowoczesne rozwiązania multimedialne.

Inwestycje społeczne i komunalne

Wśród kluczowych planów znajduje się budowa nowej siedziby Ośrodka Pomocy Społecznej wraz z Klubem Seniora (ok. 8 mln zł) oraz Środowiskowego Domu Samopomocy w Zagorzynie (ok. 7 mln zł).

Gmina kontynuuje działania w ramach Społecznego Inicjatyw Mieszkaniowych – przystąpiła do spółki SIM Tarnów i pozyskała 3 mln zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa.

Równolegle przygotowywane są kolejne etapy rozbudowy sieci kanalizacyjnej oraz termomodernizacja Szkoły Podstawowej w Czarnym Potoku, która jest ostatnią do takiego działania z 11 szkół, którymi zarządza gmina.

Odpowiedzialny rozwój – wspólna przyszłość

Planowanie rozwoju gminy to proces wymagający równowagi pomiędzy ambicją a realnymi możliwościami finansowymi. Każdy projekt musi spełniać rygorystyczne kryteria naborów i uzyskać wysoką ocenę punktową. Skuteczność Gminy Łącko w pozyskiwaniu środków zewnętrznych to efekt wieloletniego doświadczenia, pracy zespołowej i odpowiedzialnego zarządzania.

Lata 2024–2025 potwierdziły, że konsekwencja w działaniu przynosi wymierne rezultaty. Przed nami kolejne ambitne wyzwania, których wspólnym celem jest dalsze podnoszenie jakości życia mieszkańców oraz budowanie silnej, nowoczesnej i przyjaznej społeczności lokalnej.



Nowy budynek przedszkola samorządowego i żłobka w Łącku



Zmodernizowany Stadion Sportowy GLKS Zyndram Łącko im. Henryka Dybca

Włodarze chcą zmian. Czy ich argumenty przekonają parlament i obywateli?

Wraca temat zniesienia dwukadencyjności. Jeżeli prawo się nie zmieni przy okazji kolejnych wyborów – sporo obecnych włodarzy pożegna się z fotelami.

Po co dwukadencyjność?

Przypomnijmy, że ograniczenie – połączone z wydłużeniem jednej kadencji do 5 lat – zostało wprowadzone za rządów Prawa i Sprawiedliwości ustawą z 11 stycznia 2018 r.

Autorzy projektu ustawy uzasadniali, że „wprowadzenie ograniczenia w sprawowaniu urzędu wójta, burmistrza, prezydenta miasta ma na celu m.in. wykluczenie zjawisk niepożądanych. Takimi zjawiskami może być powstanie szeroko rozumianych powiązań korupcyjnych, powstawanie grup interesów niekoniecznie związanych z rozwojem gminy czy miasta. Wprowadzenie limitu dwóch kadencji spowoduje również usprawnienie pracy wójta przez intensyfikację jego prac w okresie kadencji, w zakresie przeprowadzenia wszystkich zaplanowanych pomysłów na rozwój społeczności lokalnych. Limit dwóch kadencji pozwoli również na nadawanie nowych impulsów do rozwoju gmin i miast”.



Dwie kadencje czy rządy bez terminu ważności? Ta sprawa wraca w debacie publicznej

Trwająca właśnie kadencja, rozpoczęta w maju 2024 roku, będzie dla wielu włodarzy ostatnią.

Chyba że zmieni się prawo.

Choć projekt zniesienia dwukadencyjności zyskał zainteresowanie, w koalicji rządzącej nie ma pełnej zgody, a szanse na finalne zniesienie ograniczeń przed wyborami 2029 r. są oceniane jako niewielkie.

Zgromadzenie Ogólne Związku Miast Polskich argumentuje, że ograniczenie liczby kadencji, zapisane w Kodeksie wyborczym wprost słowami „nie ma prawa wybieralności”, jest niezgodne z konstytucją. Związek powołuje się na opinię prawną prof. Krystiana Ziemińskiego, z której wynika, że nie tylko odbiera się prawo kandydowania, ale też pozbawia obywatela prawa do wybrania popieranej przez siebie osoby na kolejną kadencję.

„Należy wyraźnie wskazać, że nie ma żadnych racjonalnych przesłanek, aby ten dyskryminujący i, w naszej opinii, niekonstytucyjny przepis ograniczający liczbę kadencji dotyczył wyłącznie jednej grupy osób wybieranych w wyborach bezpośrednich: wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Nie dotyczy on bowiem między innymi posłów, sena-

MATERIAŁ INFORMACYJNY GMINY SZCZUCIN

Małymi krokami idziemy do przodu

- mówi TOMASZ BEŁZOWSKI, burmistrz SZCZUCINA

2026 rok to znacząca data dla Szczucina: obchody 700-lecia miasta!

Pierwsze zapisy, świadczące o naszej obecności tutaj, to 1326 rok. Wówczas pojawił się dokument, świadczący o opłacie świętopietrza z parafii pw. Św. Marii Magdaleny w Szczucinie. Są też inne miejscowości w naszej gminie, które szczycą się długą historią: Brzeźówka i Suchy Grunt mają udokumentowane 430 lat istnienia, a także liczący co najmniej 400 lat Słupiec oraz Zabrze, w przyszłym roku obchodzące 450 lat. Podkreślę więc, że jest to święto całej naszej gminy, nie tylko 700-letniego Szczucina. To duże wyzwanie i zarazem zobowiązanie w stosunku do naszych poprzedników, którzy rozwijali ten region i przekazali nam dziedzictwo.

Obchody jubileuszowe już się rozpoczęły. Co przed nami?

W kalendarium naszego jubileuszu wpisują się: rajd biało-czerwony w maju, Dni Szczucina 27 czerwca, 26 lipca – odpust św. Marii Magdaleny (wspomnę, że w związku z 700-leciem Rada Miasta



podjęła uchwałę, aby św. Maria Magdalena została patronką miasta), 23 sierpnia - Święto Powiśla Dąbrowskiego, targi gospodarcze, dożynki, powiatowe święto upamiętnienia tragicznych wydarzeń z września 1939, a także co najmniej dwie uroczyste sesje Rady Miasta oraz kilka mniejszych uroczystości. Dodam, że tak jak rozpoczęliśmy rok jubileuszowy, tak będziemy kończyć obchody 700-lecia naszego miasta - sylwestrem na Rynku w Szczucinie.

Przywiązanie do tradycji jest w Waszej gminie ważne...

Dbamy o pamięć, odnawiamy zabytki, remontujemy kapliczki. Niedawno odnowiono polichromie w prezbiterium kościoła parafialnego.

Teraz trwa konserwacja ołtarza głównego. Pozyskano na to fundusze z Polskiego Ładu. Staramy się przekazać następnym pokoleniom to, co najcenniejsze z dziedzictwa, które otrzymaliśmy w depozyt.

Pracuje Pan na rzecz społeczności i samorządu już kilkadziesiąt lat. Mając taką perspektywę, opowiedzmy, jak zmienił się Szczucin.

Diametralnie! Kiedyś Szczucin nazywany był najbardziej uprzemysłowioną wsią w Polsce. Po zmianach, które nadeszły w 1989 r., moi poprzednicy wykonali ogromną pracę na rzecz lokalnej społeczności, tu wspomnieć na-

leży: Bolesława Łączyńskiego, Jana Sipiora (który doprowadził do tego, że Szczucin stał się miastem), Andrzeja Gorzkowicza. Dokonano wielu inwestycji, by wymienić choćby remont szkoły podstawowej, powstały nowe Centrum Kultury, przedszkole ze żłobkiem. Zbudowano zatokę autobusową przy szkole, zagospodarowano teren wokół szkoły, powstał skate park, a także sporo pomniejszych inwestycji. Czasem są to przedsięwzięcia, których nie widać, a znacząco poprawiają jakość życia; kolejne odcinki wodociągu, kanalizacji, doświetlenie przejść dla pieszych, place zabaw, nowe drogi i chodniki. Może nie są to spektakularne, medialne rzeczy, ale bardzo istotne dla mieszkańców.

Oddanie mieszkańcom nowego ośrodka zdrowia będzie godną formą zwieńczenia 700-lecia Szczucina.

Dotychczasowa przychodnia powstała w latach 60. ubiegłego wieku jako izba porodowa, więc nowy ośrodek zdrowia to inwestycja szczególnie ważna dla lokalnej społeczności. Będzie to nowoczesny, parterowy

budynek, z łatwym dostępem i z miejscami postojowymi. Na większość inwestycji udało się zdobyć dofinansowanie z rządowego programu Polski Ład. Dla mieszkańców ważne jest też bezpieczeństwo przemieszczania się. Udało się zawrzeć porozumienie z GDDKiA, dotyczące wykonania chodnika w miejscowościach Radwan (pomiedzy przystankami), a także ze Skrzynki do Szczucina. Są to niewątpliwie miejsca, gdzie było najwięcej wypadków, i to tych najgorszych – ze skutkiem śmiertelnym. Niedawno otworzyłem przetarg na termomodernizację i przetarg Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Radwanie. Mocno wspieramy jednostki OSP; doposażamy w sprzęt i w nowe samochody, remontujemy remizy. Jest to związane z położeniem naszej gminy: w widłach rzek Wisły i Breń, musimy więc być przygotowani na wszelkie ewentualności. Od początku mojej kadencji prowadzę sprawę bardzo ruchliwej drogi krajowej 73, która ostatnio została wpisana w plany wojskowe. DK73 przebiega przez centrum miasta, przecinając Szczucin na pół. Transport samochodowy staje się coraz bardziej uciążliwy.

Czy są szanse na reaktywację „szczucinki”?

Jest potrzeba szybszego dojazdu do pracy, a kolej to umożliwia. Mamy plany dotyczące linii kolejowej, tzw. szczucinki. Padły deklaracje niemałych kwot na modernizację linii. Uruchomienie „szczucinki” miałoby ogromne znaczenie dla mieszkańców. Dojazd pociągiem do Tarnowa w 30-40 minut (przypomnę, że „szczucinką” jechało się 1,5 godziny!), pomógłby zmniejszyć korki, odpadłyby kłopoty z parkowaniem w Tarnowie – jestem przekonany, że wiele osób skorzystałoby z tej możliwości na co dzień. Transport kolejowy jest teraz często szybszy i łatwiejszy niż samochodowy, ale trzeba stworzyć warunki do przesiadki z transportu indywidualnego na kolej podmiejską: parkingi i dojazdy do stacji.

Sporo inwestycji, a to jeszcze nie wszystko...

Ruszył właśnie nabór do Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej (SIM). Budynek jest zaprojektowany na 57 mieszkań. Nabór, prowadzony z myślą o mieszkańcach, którzy nie są w stanie kupić mieszkania na wolnym rynku, potrwa do końca marca br. Trzeba pomyśleć też o modernizacji stadionu oraz infrastruktury sportowej. Nie jesteśmy bogatym samorządem, ale małymi krokami idziemy do przodu.

torów, radnych. Apelujemy o równe traktowanie wszystkich osób sprawujących mandat z wyboru” - można, między innymi, przeczytać w stanowisku przegłosowanym przez ZMP.

Oslabienie demokracji lokalnej?

Są eksperci, którzy jednak, chociaż widzą wady obecnego rozwiązania, sugerują, że powinno się przy nim pozostać. Do tego grona należy m.in. dr Cezary Trutkowski, prezes zarządu Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej im. Jerzego Reguńskiego, mimo że ma wątpliwości natury konstytucyjnej.

- To nie patologie różnego rodzaju, tak zbiorczo nazywane, powinny być osią dyskusji o dwukadencyjności. Za istotę problemu uważam osłabienie demokracji lokalnej i odejście od idei samorządności takiej jak ją rozumieli twórcy reform samorządowych, oraz takiej jak ona była rozumiana chociażby w deklaracji z pierwszego zjazdu Solidarności, na którą samorządowcy bardzo często lubią się powoływać. W tym dokumencie zapisano m.in.: „Uważamy ludowładztwo za zasadę, od której nie wolno odstępować. Ludowładztwo nie może być władzą stawiającą się ponad społeczeństwem grup, które przypisują sobie prawo orzekania o potrzebach oraz reprezentowania interesów społeczeństwa. Chcemy rzeczywistego uspołecznienia systemu zarządzania i gospodarowania, dlatego dążymy do Polski samorządnej” - mówił Ce-

zary Trutkowski podczas posiedzenia senackiej Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Publicznej, którego tematem była dwukadencyjność.

Według niego nastąpiło przejście od „modelu obywatelskiego, komitetowego, wspólnotowego samorządu terytorialnego do modelu jednoosobowego, menedżerskiego i - niestety - coraz bardziej i coraz częściej upartyjnionego”.

To jest bałagan prawny

Zwolennikiem zniesienia dwukadencyjności wójtów, burmistrzów i prezydentów miast jest Jacek Karnowski, wiceminister funduszy i polityki regionalnej, poseł Platformy Obywatelskiej, były prezydent Sopotu. We wcześniejszych rozmowach argumentował, że wprowadzony w 2018 roku przepis ograniczał poniekąd prawa wyborcze Polek i Polaków, a także może negatywnie wpływać na rozwój samorządów.

- Zapewne czeka nas dyskusja w sprawie zniesienia dwukadencyjności. Mam nadzieję, że będzie większość parlamentarna, która zagłosuje za zniesieniem tego, ograniczającego samorządność lokalnych wspólnot przepisu, a przede wszystkim zostaje pytanie: czy prezydent byłby gotów taką ustawę podpisać? Osobiście uważam, że decyzja dotycząca wyboru władz lokalnych powinna należeć do mieszkańców, a nie być regulowana przez polityków. Jej ograniczenie wprowadzone przez PiS według mnie jest niezgodne z Konstytucją RP. Jeżeli w ostatnich wybo-

rach mieliśmy zmianę rządzących w gminach i miastach samorządowców na poziomie ponad 35 procent, a parlamentarzystów na poziomie 22 procent, to widać wyraźnie, że mowa o „betonowaniu” samorządów tymi samymi ludźmi nie jest prawdziwa - wskazuje Jacek Karnowski.

- Uważam, że nie można ograniczać czynnego i biernego prawa wyborczego ustawą. Warto tutaj zaznaczyć, że dwukadencyjność prezydenta jest zapisana w Konstytucji RP. Tym samym mamy tutaj bałagan prawny. Dwukadencyjność w samorządzie to wola państwa polskiego, Polek i Polaków - mówi Krzysztof Frankenstein, burmistrz Sławna. - Trzeba tutaj zauważyć, że coraz trudniej jest o osoby - fachowców - chcące pracować w urzędach czy sa-



Ograniczenie, połączone z wydłużeniem jednej kadencji do 5 lat, zostało wprowadzone za rządów Prawa i Sprawiedliwości ustawą z 11 stycznia 2018 roku

Dr hab. Jarosław Nocoń, politolog z Uniwersytetu Gdańskiego:

Dwukadencyjność ma swoje plusy i minusy. Do tych pierwszych można zaliczyć przede wszystkim utrudnienie wynikające z utrzymywania się skostniałych struktur, układów władzy w samorządach. Oczywiście jest, że zbyt długie posiadanie kontroli nad zasobami władzy, chociażby w dostępie do informacji, nie mówiąc już o finansach, betonuje strukturę. I nawet jeżeli władza nie ma nic nowego do zaproponowania, nie spełnia do końca oczekiwań społecznych, to takie zabetonowanie i idąca za nim inercja społeczna nie daje szans, żeby władzę zmienić. Odpowiedzią zdecydowaną na taki stan jest właśnie kadencyjność. Siłą rzeczy kandydaci - nawet ci, którzy uważali, że w poprzednim układzie nie mieli szans na sukces wyborczy z wieloletnim wójtem, burmistrzem czy prezydentem - uaktywniają się. Pewnego rodzaju odświeżenie struktury lokalnej władzy jest czymś pozytywnym. Jednak w sytuacji, kiedy włodarz i cała

ekipa sprawująca władzę w samorządzie sprawdza się, realizuje oczekiwania mieszkańców, wybrać lepszego kandydata będzie po prostu bardzo trudno. W takiej sytuacji dwukadencyjność będzie miała negatywny wymiar. Kiedy trzeba będzie w samorządzie wybrać następcę dla bardzo dobrego np. wójta kończącego dwie kadencje, może się okazać, że ta zmiana niekoniecznie wyjdzie lokalnej społeczności na dobre.

Suma summarum, kadencyjność jest jednak dobrym rozwiązaniem. Wskazuje na to doświadczenie polityczne, a także powszechna opinia wśród ekspertów. Głównie ze względu na to, co nazywa się w politologii alternacją władzy, czyli pewną szansą na zmiany. W tym kontekście, sama zmiana władzy, nawet jeżeli przynosi gorszego wójta, burmistrza czy prezydenta, to jest bardziej reprezentatywna. Demokracja lokalna zyskuje na tym, jeśli większość mieszkańców może swoją reprezentację do władzy zmienić.

morządach. Dwie kadencje w samorządzie nie zachęcają takich osób do ubiegania się o zostanie burmistrzem, wójtem czy prezydentem. Ktoś wykonujący poważną pracę nie zrezygnuje z niej, aby zostać włodarzem. Może dojść do tego, że trzeba będzie zatrudniać kogoś na wzór dyrektora, aby stał na czele miasta.

- Dwukadencyjność to ograniczenie prawa wyborczego. Uważam, że

to mieszkańcy powinni zweryfikować daną osobę na stanowisku wójta, burmistrza czy prezydenta - mówi z kolei Radosław Głazewski, wójt gminy Darłowo. - Przepisy o dwukadencyjności to hamulec dla rozwoju samorządów - dodaje.

**Tomasz Turczyn
Radosław Konczyński
Tomasz Chudzyński**

MATERIAL INFORMACYJNY GMINY ROPA

0011481466

Podsumowanie 2025 roku w Gminie Ropa

Rok 2025 był dla Gminy Ropa okresem intensywnych działań inwestycyjnych oraz realizacji licznych projektów ukierunkowanych na poprawę jakości życia mieszkańców. Samorząd konsekwentnie rozwijał infrastrukturę techniczną i drogową, równolegle inwestując w edukację, sport, ochronę środowiska oraz bezpieczeństwo publiczne.

Na koniec roku liczba mieszkańców gminy wyniosła 5 515 osób. Budżet został wykonany na stabilnym i bezpiecznym poziomie - dochody przekroczyły plan, osiągając ponad 65 mln zł, natomiast wydatki zamknęły się kwotą ponad 63 mln zł. Na szczególne podkreślenie zasługuje wysoki udział wydatków majątkowych, które stanowiły ponad 41% całkowitych wydatków budżetowych. Tak znaczący poziom inwestycji potwierdza prorozwojowy charakter polityki finansowej samorządu.

Najważniejsze inwestycje w 2025 roku

Jednym z priorytetów była modernizacja infrastruk-



Wyremontowana droga gminna w centrum wsi Ropa

tury drogowej. W miejscowościach Ropa i Łosie przeprowadzono remonty oraz przebudowy odcinków dróg o łącznej długości ponad 6 km. Wartość tych prac przekroczyła 4,5 mln zł.

Kluczowe znaczenie miały również inwestycje w infrastrukturę wodociagową i kanalizacyjną. Do użytku oddano nową Stację Uzdatniania Wody oraz 6 km sieci wodociagowej i kanalizacyjnej w miejscowości Klimkówka. Zrealizowano także kolejne odcinki wodociagu w Ropie

oraz kanalizacji w Łosiu. Łączna wartość tych przedsięwzięć wyniosła ponad 24 mln zł.

Edukacja i infrastruktura sportowo-rekreacyjna

Istotnym obszarem działań była edukacja. Szkoły i przedszkola zostały wyposażone w nowoczesny sprzęt multimedialny oraz pomoce dydaktyczne. Realizowano projekty edukacyjne oraz programy wsparcia dla uczniów ze szczególnymi potrzebami.

W 2025 roku gmina zrealizowała także inwestycje dotyczące infrastruktury sportowo-rekreacyjnej. Do użytku oddano halę sportową przy Szkole Podstawowej w Łosiu oraz halę przy Szkole Podstawowej nr 2 w Ropie, zmodernizowano boisko „Orlik” w Ropie oraz wybudowano nowy plac zabaw w Łosiu. Łączny koszt budowy i modernizacji obiektów sportowo-rekreacyjnych przekroczył 9 mln zł. Projekty te zostały zrealizowane przy znaczącym wsparciu środków zewnętrznych.



Stacja Uzdatniania wody

Bezpieczeństwo mieszkańców

Ważnym elementem działań samorządu było zwiększenie poziomu bezpieczeństwa. W 2025 roku jednostka OSP Ropa została wyposażona w nowy wóz ratowniczo-gaśniczy, co istotnie wzmocniło potencjał operacyjny lokalnych służb ratowniczych.

Plany na 2026 rok

W 2026 roku Gmina Ropa będzie kontynuować działania inwestycyjne. Wśród za-

planowanych przedsięwzięć znajdują się m.in. remonty dróg o wartości ponad 2 mln zł, dalsza rozbudowa sieci wodociagowej i kanalizacyjnej za około 3 mln zł, a także budowa i modernizacja infrastruktury sportowo-rekreacyjnej oraz turystycznej.

Zrealizowane w 2025 roku projekty oraz ambitne plany na rok kolejny stanowią solidną podstawę do dalszego, zrównoważonego rozwoju gminy i konsekwentnego podnoszenia jakości życia lokalnej społeczności.

Żyjemy w czasach niepewnych geopolitycznie, gdzie bezpieczeństwo staje się tematem numer jeden

Wydatki Polski na obronność ciągle wzrastają i obecnie są na poziomie 5 proc. PKB. Jest to najwięcej w całym NATO w relacji do gospodarki. Dodatkowo nie należy zapominać o ciągłej obecności wojsk amerykańskich w Polsce, co jest czynnikiem wzmacniającym nasze bezpieczeństwo – mówi Sławomir Piętka, dyrektor zarządzający WSB-NLU w Nowym Sączu, politolog, ekspert z zakresu doradztwa i zarządzania politycznego, ochrony danych osobowych i informacji prawnie chronionych

Magdalena Domańska-Smoleń

Czy dostał Pan do skrzynki „Poradnik bezpieczeństwa”?

Tak, otrzymałem tę pozycję już jakiś czas temu do swojej skrzynki pocztowej za pośrednictwem Poczty Polskiej.

Wyjaśnijmy. Rząd przygotował 16,8 mln egzemplarzy broszury. Nie są to pieniądze wyrzucone w błoto?

Wydaje się, że to zbyt mocne określenie. Żyjemy w czasach niepewnych geopolitycznie, gdzie temat bezpieczeństwa staje się tematem numerem jeden, zarówno w Polsce i Europie, ale również poza jej granicami. Dodatkowo do tego dochodzą dość szybko postępujące zmiany klimatyczne. Poradnik przygotowany przez Rządowe Centrum Bezpieczeństwa wraz z Ministerstwem Obrony Narodowej i Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji jest oceniany przez samych ekspertów od bezpieczeństwa jako średnio spójna pozycja. Wynikać ma to z faktu, że podstawowym jego założeniem jest to, że obywatel Polski dysponuje infrastrukturą ochronną i zasobami, które umożliwiają jego realizację.

A tak nie jest?

Niestety tak w rzeczywistości nie jest. Poza gotowymi instrukcjami zachowania się, dotyczącymi m.in. zagrożenia radiacyjnego lub chemicznego, ataków hybrydowych i dezinformacji, czy zjawisk pogodowych – co należy uznać za ogólne, ale cenne wskazówki – znajdziemy również braki. Na przykład przy skażeniach chemicznych dowiemy się, że mamy uszczelnić okna, ale już niekoniecznie, jak to zrobić profesjonalnie, by faktycznie odciąć dopływ powietrza. W rozdziale dotyczącym terroryzmu znajdziemy bardzo kontrowersyjną poradę, aby w walce wręcz użyć tego, co mamy w danym momencie pod ręką (np. krzesła, torebki), co

Sławomir Piętka



wydaje się dla cywila średnio przeszkolonego w tej materii bardzo ryzykowne. Więc mamy tutaj pewną niekonsekwencję. Podsumowując jednak należy stwierdzić, że sam fakt pojawienia się poradnika, w czasach – jak już wcześniej wspominałem – niepewnych geopolitycznie oraz zmieniającego się klimatu, należy ocenić mimo wszystko pozytywnie, pomimo że poradnik ten zawiera nie wszystkie precyzyjne informacje i ma zapewne kilka niedociągnięć. Lepsze jednak jakiegokolwiek wytyczne, aniżeli ich brak. Wiem, że poradnik ten nie spotkał się z dużym entuzjazmem Polaków, jednakże wyobrażam sobie również sytuację, że w przypadku braku wydania takiego poradnika i hipotetycznego zaistnienia zagrożenia dla Polski rozgorzałyby na pewno dyskusja, dlaczego nie rozdyskutowano takiego informatora, mogącego stanowić cenne, skompilowane źródło przydatnych dla przeciętnego zjadacza chleba informacji.

Niektórzy odbierają tę broszurę jako straszenie Polaków. Na ile realny jest konflikt zbrojny z Rosją?

Konflikt zbrojny w sensie strategicznym zawsze jest możliwy, ale mało prawdopodobny tu i teraz. Analitycy wojskowi oceniają, że w obecnej sytuacji, gdzie w dalszym ciągu Rosja jest zaangażowana w działania wojenne na Ukrainie, pełnoskalowa i bezpośrednia agresja na Polskę jest bardzo mało możliwa. Jednakże w perspektywie najbliższych 5 lub 10 lat Rosja mogąca odtworzyć swoje zdolności bojowe to perspektywa dla nas niebezpieczna, zwłaszcza w kontekście ewentualnego kruchego rozejmu Rosji z Ukrainą oraz niestabilnego NATO. Pociągający jest fakt, że wydatki Polski na obronność ciągle wzrastają i obecnie są na poziomie 5% PKB – jest to najwięcej w całym NATO w relacji do gospodarki. Dodatkowo nie należy zapominać o ciągłej obecności wojsk amerykańskich w Polsce, co jest czynni-

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



FOT. ADAM JANKOWSKI / POLSKA PRESS



FOT. ADAM JANKOWSKI / POLSKA PRESS

kiem wzmacniającym nasze bezpieczeństwo.

Ekspert podkreśla, że zwycięstwo Rosji w Ukrainie zwiększyłoby jej apetyty, zagrażając krajom NATO (w tym Polsce) w perspektywie 3-5 lat. Jakże jest Pana zdanie na ten temat?

Moje zdanie jest takie, że Rosja miała, ma i mieć będzie zawsze ambicje mocarstwowe, i to niezależnie, kto tym krajem zarządza. Jej apetyty są ciągle niezaspokojone. Pytanie, czy stać ją w dłuższej perspektywie czasowej na rozpoczęcie jednoczesnej agresji zbrojnej np. przeciwko kilku krajom - mam na myśli kraje bałtyckie. My, jako Polska, w pierwszej kolejności musimy sami zadbać o swoje bezpieczeństwo w myśl przysłowia: „Umiesz liczyć, liczy

na siebie”. Rosja wie, że militarnie i technologicznie nie ma szans w ewentualnym konwencjonalnym starciu z połączonymi siłami NATO. Pytanie, w którym kierunku ten sojusz będzie podążał pod obecnym przywództwem największego w nim kraju, czyli USA.

Coraz częściej słyszymy o tzw. wojnie liminalnej. To pozornie niegroźne incydenty, które razem tworzą efekt domina. Czy Rosja już stosuje taki model działania?

Wy tłumaczmy może na początek, skąd pochodzi ten termin. Wywodzi się on od łacińskiego słowa „limen”, co oznacza próg. Czyli stosuje się działania na progu otwartej wojny, ale celowo go nie przekracza. Rosja klasycznie stosuje działania liminalne i rozpoczęła je już podczas

Konferencja prasowa 7 czerwca 2025 roku na temat „Poradnika bezpieczeństwa”. Na górnym zdjęciu minister MSWiA Marcin Kierwiński i wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz



Rosja miała, ma i mieć będzie zawsze ambicje mocarstwowe, i to niezależnie, kto tym krajem zarządza



Konflikty są stałym i nieodłącznym elementem relacji międzyludzkich, natomiast dyplomacja ma za zadanie tych konfliktów unikać albo ewentualnie je załagodzić

aneksji Krymu w 2014 r. My, jako Polska, mogliśmy je zaobserwować jako działania hybrydowe na granicy polsko-białoruskiej w 2021 r. Inne przykłady tego typu działań w kontekście Polski to: operacje dezinformacyjne, prowokacje w przestrzeni powietrznej i morskiej, cyberataki.

Czy sytuacja polityczna w USA - atak na Wenezuelę, chęć zajęcia Grenlandii - wpływa na sytuację Polski?

Bezpośrednio - nie, pośrednio - tak. Dla naszego kraju, który jest kluczowym sojusznikiem USA we wschodniej flance NATO, jest to pewnego rodzaju pokaz sprawności amerykańskiej armii wzmacniający poczucie bezpieczeństwa. Rozpoczęło to również swoistego rodzaju debatę na temat pojawienia się precedensu w prawie międzynarodowym, a także suwerenności i legalności takich działań, jakie miały miejsce w Caracas. To samo dotyczy Grenlandii, choć tutaj wydaje się, że Donald Trump prowadzi pewnego rodzaju grę dyplomatyczno-negocjacyjną, która tak naprawdę nie wiadomo, do czego ma doprowadzić. Ważne jest, jak ten precedens z Caracas wpłynie na stabilność globalnego porządku prawnego, od którego zależy również nasze bezpieczeństwo.

Spytam naiwnie - czy tych wszystkich konfliktów nie da się jakoś załagodzić? W Kijowie mamy już przecież klęskę humanitarną...

Pytanie dotyczące zapobiegania konfliktom zbrojnym towarzyszy ludzkości od zarania dziejów. Niestety historia nas uczy, że konflikty są stałym i nieodłącznym elementem relacji międzyludzkich, natomiast dyplomacja ma za zadanie tych konfliktów unikać albo ewentualnie je załagodzić. Niestety, ale da się zauważyć pewną erozję prawa międzynarodowego, w której prymat silniejszego państwa zwycięża nad zapisami traktatowymi. Taki proces chyba obecnie zaczęliśmy obserwować i jest to bardzo martwiące. Co do Kijowa, to sytuacja aktualna jest bardzo trudna ze względu na warunki zimowe oraz braki w dostawie prądu, ciepła oraz wody. Niestety Władimir Putin, nie mogąc przełamać sytuacji na froncie wojennym, atakuje obiekty cywilne, obiekty z infrastrukturą energetyczną. Tak samo jest w Krzywym Rogu, w Odessie, Dnieprze, Charkowie i kilku innych miastach. Moim zdaniem, wszelaka pomoc, która jest skierowana do Ukrainy, nie powinna skupiać się tylko na aspektach obronnych, ale również na tej pomocy, która zabezpieczy cywilów

przez brakiem podstawowych potrzeb bytowych.

Rok 2026 przyniesie jakieś konkretne rozstrzygnięcia między Rosją a Ukrainą?

Moim zdaniem nie, chociaż oczywiście bardzo chciałbym, żeby było inaczej. Niestety Rosja będzie wszelakimi sposobami dążyć do tego, żeby ewentualny pokój/rozejm był na jej zasadach, co z kolei będzie nie do przyjęcia dla Ukrainy. USA, jako ten negocjator/łącznik pokojowy, próbują doprowadzić do zakończenia tej wojny, ale na ten moment nie widzę jakiegos światelka w tunelu, żeby ten konflikt szybko zakończyć. Zwłaszcza że mamy przykre doświadczenia typu porozumienie mińskie czy budapestzańskie.

Czy nasza infrastruktura kryzysowa jest wystarczająca w razie zagrożenia? Bo aż 68,5 proc. Polaków i Polek obawia się inwazji militarnej na Polskę.

Na ten moment na pewno nie, i to trzeba sobie szczerze powiedzieć. Tu mówię oczywiście o infrastrukturze cywilnej i ochrony ludności. To, o czym mówiłem w pierwszej części mojej wypowiedzi, dotyczącej „Poradnika bezpieczeństwa”. Brakuje nam przede wszystkim nowoczesnych schronów. Obecnie około 3-4 proc. mieszkańców Polski ma mieć zapewnione realne schronienie w profesjonalnych schronach. Mamy również wskazane miejsca doraźnego schronienia, czyli piwnice i garaże, ale nie spełniają one standardów obronności przed nowoczesną bronią. Wiele pracy przed nami w tej materii, niestety zaniedbań wieloletnich nie uda się załatwić w ciągu kilku lat, jest to długi proces. Miejmy jednak nadzieję, że nigdy nie będzie nam dane skorzystać z tego typu infrastruktury.

CV Sławomir Piętka

Z WSB-NLU związany od 2001 r. - początkowo jako student, a później jako pracownik. Absolwent kierunku politologia, a także studiów podyplomowych z zakresu doradztwa i zarządzania politycznego, ochrony danych osobowych i informacji prawnie chronionych oraz Master of Business Administration. Pracę administracyjną w WSB-NLU rozpoczął na stanowisku asystenta rektora, później objął stanowisko prodziekana ds. studiów stacjonarnych na Wydziale Studiów Politycznych i sekretarza Wydziału. Od 2009 r. asystent w Biurze Rektora i Kanclerza, a później kierownik Biura Rektora i Kanclerza. Pracował również w projektach unijnych finansowanych w ramach POKL jako koordynator, asystent kierownika, specjalista do spraw promocji oraz usług, specjalista ds. rekrutacji, a także trener. Pełni również funkcję koordynatora uczelnianego w WSB-NLU Systemu Informacji o Szkolnictwie Wyższym „POL-ON”, a także jest sekretarzem Senatu WSB-NLU. Od 2019 r. sprawuje funkcję dyrektora zarządzającego.

Gmina Kęty na drodze przyspieszonego rozwoju

Pierwsze dwa lata obecnej kadencji to w gminie Kęty czas inwestycji, które nie tylko dobrze wyglądają w notkach prasowych, lecz przede wszystkim realnie służą tutejszym mieszkańcom, podnosząc ich standard życia, poprawiając skomunikowanie miasta i gminy z sąsiednimi miejscowościami i realnie wpływając na rozwój gospodarczy. Przyjrzymy się tym zadaniom i stopniowi ich realizacji!

OBWODNICA KĘT

Zakończona została budowa ostatniego odcinka obwodnicy Kęt, która domknęła jedną z najważniejszych inwestycji miejskich, realizowanych od początku XXI w. Trasa o łącznej długości 4,5 km była budowana etapami, w latach 2011-2025. Całkowity koszt inwestycji wyniósł 56,7 mln zł, z czego 35 mln zł stanowiły środki zewnętrzne. Celem obwodnicy jest poprawa komunikacji w regionie, przy odciążeniu centrum miasta i jednoczesnym usprawnieniu ruchu tranzytowego. Obwodnica już teraz zaczęła odgrywać istotną rolę, wyprowadzając tranzyt poza ścisłe centrum, poprawiając bezpieczeństwo, a przede wszystkim zmniejszając natężenie ruchu na rynku. Nowo otwarty odcinek obwodnicy pozwala mieszkańcom Kęt znacznie szybciej dostać się do okolicznych miejscowości oraz na trasę bezpośrednio prowadzącą do Oświęcimia.



Co ważne, tereny położone dookoła obwodnicy zaczęły się wypełniać, co w perspektywie najbliższych lat znacząco wpłynie na rozwój gospodarczy gminy.

Otwarcie obwodnicy przyciągnęło spore zainteresowanie, nie tylko mieszkańców, ale również przedstawicieli lokalnych mediów. Pierwszym samochodem, który przejechał się nową obwodnicą – wraz z Burmistrzem Gminy Kęty Marcinem Śliwą na pokładzie – było żółte Lamborghini, symbol nowoczesności i postępu, który niewątpliwie przyspieszy w gminie Kęty za sprawą tej inwestycji.

NOWY DWORZEC AUTOBUSOWY

Gmina Kęty aktualnie zwraca kompleksową przebudowę terenu dworca autobusowego, obejmującą budowę nowego budynku wraz z infrastrukturą towarzyszącą oraz rozbiórkę dwóch istniejących obiektów. Celem inwestycji jest m.in. zwiększenie komfortu podróżnych czy poprawienie estetyki i funkcjonalności dworca autobusowego.



Wartość projektu to 4 934 276,30 zł, z czego 3 413 040,90 zł zostało pokryte w ramach dofinansowania. W nowym budynku znajdziemy poczekalnię, zaplecze sanitarne, punkt informacji oraz pomieszczenia administracyjne. Zakończona została już także modernizacja układu komunikacyjnego – w tym zatok autobusowych. Samorząd liczy, że realizacja przedsięwzięcia przyczyni się do zwiększenia atrakcyjności transportu publicznego i zachęci mieszkańców do częstszego korzystania z komunikacji zbiorowej.

NOWY BUDYNEK KOMUNALNY



Obecnie trwają również bardzo zaawansowane prace nad budową nowego budynku komunalnego, który zwiększy zasób mieszkań dostępnych dla mieszkańców

gminy. Nowy budynek pozwoli mieszkańcom na wynajem w niższej niż rynkowa cenie, dzięki czemu pracujący acz zarabiający mniej będą mogli żyć w komfortowych warunkach. Budynek – tak jak dworzec – jest już bliski oddania do użytku, a jego łączny koszt to 5.097.708,66 zł. Aż do 85% kosztów realizacji tej inwestycji pokryje dofinansowanie ze środków budżetu państwa, pochodzące z Funduszu Dopląt w Banku Gospodarstwa Krajowego. Obiekt ma zapewnić komfortowe i funkcjonalne mieszkania, spełniające współczesne normy energetyczne. W projekcie przewidziano zastosowanie nowoczesnych technologii, ograniczających koszty eksploatacyjne, co ma pozytywnie wpłynąć na późniejsze utrzymanie lokali. Budowa budynku komunalnego jest elementem długofalowej strategii gminy, która zakłada stopniowe zwiększanie dostępności mieszkań dla osób znajdujących się w trudniejszej sytuacji życiowej.

NOWOCZESNE BOISKO

Warto odnotować, że na koniec roku 2025 Gmina Kęty uzyskała ponad 1,15 mln zł dofinansowania z budżetu województwa małopolskiego na przebudowę boiska wielofunkcyjnego przy Szkole Podstawowej nr 2 oraz dotację na kwotę 1 152 960 zł z Programu rozwoju infrastruktury w województwach - Edycja 2025 - stworzonego przez Ministerstwo Sportu i Turystyki.



W ramach tej inwestycji powstanie nowoczesny kompleks sportowy, obejmujący m.in. boisko wielofunkcyjne, boisko piłkarskie, bieżnię, skocznię lekkoatletyczną, pole do pchnięcia kulą oraz siłownię terenową. Modernizacja infrastruktury sportowej przy Szkole Podstawowej nr 2 ma znacząco poprawić warunki prowadzenia zajęć wychowania fizycznego oraz umożliwić organizację wydarzeń sportowych o większej skali. Zmodernizowany obiekt będzie ogólnodostępny i dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Inwestycja ma sprzyjać popularyzacji aktywności fizycznej wśród najmłodszych oraz dorosłych mieszkańców, a zakończy się w terminie do 30 października 2026 r.

Suchą Beskidzką napędza rozwój

Milionowe inwestycje, prestiżowe nagrody i miasto, które przyspiesza

Są miasta, które mówią o planach. I są takie, które je konsekwentnie realizują. Sucha Beskidzka zdecydowanie należy do tej drugiej grupy. Milionowe inwestycje w bezpieczeństwo i infrastrukturę, odważny program budowy 114 mieszkań, strategiczne decyzje drogowe, ogólnopolskie nagrody oraz setki wydarzeń kulturalnych i sportowych pokazują, że niewielkie małopolskie miasto rozwija się w tempie, którego mogłyby mu pozazdrościć większe ośrodki.

114 nowych mieszkań. Największa inwestycja w historii miasta

To projekt, który zmienia skalę myślenia o rozwoju Suchej Beskidzkiej. Przy ul. płk. Tadeusza Semika powstaną trzy nowoczesne budynki wielorodzinne, w których znajdzie się łącznie 114 mieszkań. To największe przedsięwzięcie mieszkaniowe w historii samorządu – zarówno pod względem zakresu, jak i wartości sięgającej blisko 45 milionów złotych. Nowe osiedle zostało zaprojektowane jako spójna, estetyczna przestrzeń w układzie otwartego kwadratu. Budynki będą wyposażone w windy, a każde mieszkanie (z wyjątkiem lokali na parterze) otrzyma balkon. Projekt przewiduje również pełne zagospodarowanie terenu: drogi dojazdowe, miejsca postojowe, plac zabaw, elementy małej architektury oraz kompletną infrastrukturę techniczną. Inwestycja ma charakter strategiczny. To odpowiedź na wyzwania demograficzne i rosną-

ce zapotrzebowanie na dostępne mieszkania. Oferta najmu długoterminowego skierowana będzie przede wszystkim do ludzi młodych, rodzin z dziećmi oraz osób pracujących w lokalnych przedsiębiorstwach i instytucjach. Część mieszkań przewidziano również w formule dojsca do własności. Miasto jasno komunikuje: mieszkalnictwo to dziś jeden z kluczowych filarów polityki rozwojowej. Budowa 114 mieszkań ma zatrzymać młodych mieszkańców, przyciągnąć specjalistów i wzmocnić lokalny rynek pracy. To nie jest zwykła inwestycja budowlana. To projekt, który ma realnie wpłynąć na przyszłość demograficzną i gospodarczą Suchej Beskidzkiej. Budowa rusza, a miasto wysyła jasny sygnał: tu warto wiązać swoją przyszłość.

Rondo, które zmieni komunikację

Zakup gruntów pod budowę ronda przy ul. Wadowickiej to strategiczna decyzja, pokazująca długofalowe myślenie samorządu. To jeden z najbardziej newralgicznych punktów komunikacyjnych Suchej Beskidzkiej, gdzie codziennie gromadzi się duży ruch pojazdów i pieszych. Miasto obecnie jest na etapie projektowania inwestycji – przygotowano i zlecono pełną dokumentację techniczną obejmującą projekt budowlany, analizy ruchu oraz harmonogram realizacji. Dzięki temu prace zostaną przeprowadzone sprawnie i zgodnie z najwyższymi standardami bezpieczeństwa.



Ta inwestycja to kolejny dowód, że rozwój miasta nie jest przypadkowy – jest przemyślany, strategiczny i ukierunkowany na przyszłość, a kolejne lata przyniosą realną poprawę komfortu komunikacyjnego dla mieszkańców i odwiedzających Suchą Beskidzką.

Zabytek z duszą – oranżeria zdobywa serca i nagrody

Rewitalizacja neogotyckiej oranżerii w zespole zamkowo-parkowym przyniosła Suchej Beskidzkiej II miejsce w Polsce w prestiżowym konkursie „Modernizacja Roku & Budowa XXI wieku”. Spośród 540 zgłoszonych obiektów z całego kraju projekt znalazł się w ścisłej czołówce, zdobywając uznanie ekspertów w dziedzinie architektury, konserwacji zabytków i nowoczesnego wykorzystania przestrzeni publicznej. Dziś oranżeria to nie tylko odrestaurowany zabytek – to miejsce, które zachwyca, rozczula i przyciąga wszystkich, którzy je odwiedzają. W środku znajduje się stylowa kawiarnia i kręgielnia, a bogactwo egzotycznej roślinności tworzy wyjątkową atmosferę. Starannie odrestaurowany neogotycki budynek zachowuje swój historyczny urok, a jednocześnie oferuje nowoczesne funkcje, które odpowiadają współczesnym potrzebom mieszkańców i turystów. Przestrzeń umożliwia organizację warsztatów, kameralnych koncertów, spotkań autorskich i wydarzeń tematycznych, stając się miejscem, które wzrusza, inspirowa i integruje ludzi w każdym wieku. Dzięki temu

zabytkowa oranżeria pozostaje nie tylko symbolem nowoczesnego podejścia do dziedzictwa, ale przede wszystkim miejscem, które rozgrzewa serca mieszkańców i gości, łącząc historię z emocjami i codzienną radością z bycia razem.

Kultura jako marka miasta

Sucha Beskidzka żyje kulturą przez cały rok. Kalendarz wydarzeń wypełniają koncerty, festiwale i spotkania przyciągające publiczność z całego regionu. Sezon tradycyjnie otwiera Koncert Noworoczny – wydarzenie o wysokim poziomie artystycznym, które wyznacza ton kulturalnego roku. Wiosną miasto łączy kulturę ze sportem, organizując wydarzenia kulturalno-sportowe: rodzinne pikniki, plenerowe koncerty, warsztaty, biegi i rajdy rekreacyjne angażujące mieszkańców w każdym wieku. Latem odbywają się Dni Ziemi Suskiej – święto miasta łączące pokolenia, prezentujące lokalnych twórców oraz artystów ogólnopolskiej sceny. Malowniczy Zamek Suski zamienia się w scenę koncertową i plenerową galerię, oferując koncerty, spektakle, wystawy, jarmarki i warsztaty dla dzieci. Jednym z najbardziej rozpoznawalnych wydarzeń pozostaje Festiwal „Urodziny Billy'ego Wildera” – unikatowy w skali kraju projekt filmowy, który buduje markę Suchej Beskidzkiej jako miasta dialogu kultury z historią kina. Projekcje filmów, spotkania z twórcami, dyskusje i wydarzenia towarzyszące sprawiają, że miasto na kilka dni staje się ważnym punktem na mapie filmowej Polski

i miejscem, gdzie historia spotyka się z współczesnością. Branicki Festiwal oraz jazzowy cykl „Potknij się o Jazz” pokazują, że Sucha Beskidzka potrafi łączyć różne gatunki i estetyki – od klasyki, przez muzykę alternatywną, po ambitny jazz. Zamek Suski – wizytówka miasta – to nie tylko zabytek, ale dynamiczne centrum wydarzeń artystycznych i historycznych. Dziedziniec zamkowy wielokrotnie zamieniał się w plenerową scenę koncertową, a wnętrza w przestrzeń wystaw i spotkań. Centrum Kultury i Filmu im. Billy'ego Wildera oraz Muzeum Miejskie tworzą solidne zaplecze kulturalne, a miasto konsekwentnie rozwija swoją markę jako kulturalne serce regionu. Sucha Beskidzka udowadnia, że kultura nie jest sezonowym akcentem, lecz stałym elementem tożsamości miasta i jego silnym znakiem rozpo-

budżetu, ale także skuteczność inwestycji, rozwój infrastruktury, poprawę jakości życia mieszkańców, bezpieczeństwo, ochronę środowiska i odporność społeczno-gospodarczą. Ranking „Rzeczpospolitej” od ponad 20 lat uznawany jest za jedno z najbardziej wiarygodnych i rzetelnych zestawień w kraju. W tym kontekście wynik Suchej Beskidzkiej nie jest tylko liczbą – to dowód na to, że miasto potrafi mądrze planować, realizować inwestycje i skutecznie korzystać ze środków zewnętrznych, a przy tym dbać o mieszkańców i rozwijać swoją markę na arenie krajowej. To właśnie te działania sprawiają, że Sucha Beskidzka jest miastem, które przyspiesza, inwestuje w ludzi i w infrastrukturę, a przy tym zachwyca swoim położeniem, kulturą i historią. Milionowe inwestycje w drogi i oświetlenie, budowa



znawczym, a organizacja imprez o ponadlokalnym zasięgu pokazuje, że miasto potrafi prowadzić przedsięwzięcia na poziomie dużych ośrodków.

Miasto, które nie zwalnia

Wysoka pozycja w Rankingu Samorządów „Rzeczpospolitej” to nie przypadek – to efekt konsekwentnej, wieloletniej strategii rozwoju miasta. W zestawieniu obejmującym 947 gmin miejskich i miejsko-wiejskich Sucha Beskidzka zajmuje 17. miejsce w kraju, co jednoznacznie lokuje ją w ścisłej czołówce najlepiej zarządzanych samorządów w Polsce. To wyróżnienie bierze pod uwagę nie tylko stabilność finansową i kondycję

nowych mieszkań, rewitalizacja oranżerii, nowoczesne centrum kultury, wydarzenia sportowe i setki koncertów oraz festiwali – to wszystko pokazuje, że nawet niewielkie miasto może wyznaczać standardy i przyciągać uwagę całego kraju. Wynik w rankingu oraz zrealizowane projekty są jasnym sygnałem dla mieszkańców, inwestorów i turystów: Sucha Beskidzka to miasto stabilne, dynamiczne, przyjazne i inspirujące, które łączy nowoczesność z duszą, historię z kulturą i rozwój z jakością życia. To miasto, które nie tylko planuje, ale realizuje swoje cele i buduje markę silnego, nowoczesnego i wyjątkowego ośrodka w sercu Małopolski.

Sucha Beskidzka – tu warto być, tu warto inwestować, tu warto wracać.

Samorządy dostaną pieniądze na pół wieku. Ma to służyć odblokowaniu inwestycji

To może być przełom dla miast i gmin planujących drogie inwestycje w transport czy infrastrukturę. Bank Gospodarstwa Krajowego pracuje nad nowym modelem finansowania, który wydłuży okres spłaty nawet do 40-50 lat. Dziś samorządy najczęściej rozkładają zobowiązania na kilkanaście lat, co mocno ogranicza skalę projektów. Nowa propozycja ma dać im większą elastyczność i odwagę do realizacji kluczowych inwestycji.

Finansowanie nawet na 40-50 lat

Jak poinformował prezes Banku Gospodarstwa Krajowego Mirosław Czekaj, w BGK trwają prace nad opracowaniem modelu długoterminowego finansowania inwestycji infrastrukturalnych realizowanych przez samorządy.

W BGK prowadzone są prace nad opracowaniem modelu długoterminowego finansowania inwestycji infrastrukturalnych realizowanych przez samorządy. Mówimy o dużej zmianie, bo o perspektywie czasowej sięgającej nawet 40-50 lat. Nasza propozycja ma dotyczyć przede wszystkim dużych projektów realizowanych przez samo-



FOT. MARIUSZ KAPALA

rzędy np. inwestycji w transport - podkreślił Czekaj.

Dziś zobowiązania samorządów są zwykle rozłożone na kilkanaście lat, co - jak wskazuje BGK - nie zawsze odpowiada skali i długowieczności infrastruktury.

Dłuższe finansowanie może oznaczać większe możliwości finansowania takich projektów jak transport publiczny czy infrastruktura drogowa

Odpowiedź na potrzeby gmin i miast

Prezes BGK zaznaczył, że bank wsłuchuje się w głos samorządów i ich potrzeby inwestycyjne.

- Jako bank wsłuchujemy się w głos samorządów. Staramy się znać ich potrzeby. Mamy nadzieję, że dzięki naszej inicjatywie samorządy otrzymają narzędzie realnego wsparcia i łatwiej będą podejmować decyzję o rozpoczęciu kluczowych dla mieszkańców inwestycji - wskazał Czekaj.

W praktyce może to oznaczać większe możliwości finansowania takich projektów jak transport publiczny, infrastruktura drogowa czy inwestycje związane z transformacją energetyczną.

Wypełnienie luki na rynku

Szef BGK podkreślił, że rola banku jako instytucji rozwojowej pozostaje niezmienna.

- Strategiczną ambicją BGK jest dotarcie do każdego samorządu oraz wspieranie rozwoju regionów. BGK regularnie pojawia się z ofertą finansowania jednostek samorządu terytorialnego szczególnie tam, gdzie oferta innych banków jest ograniczona. W szczególności doty-

czy to wypełnienia przez ofertę BGK luki dotyczącej braku mechanizmów długoterminowego finansowania budowy kapitałochłonnej infrastruktury niezbędnej z uwagi na współczesne wyzwania cywilizacyjne - dodał.

Nowy model ma być odpowiedzią właśnie na tę lukę - czyli brak finansowania dostosowanego do wieloletniego charakteru dużych inwestycji publicznych.

Nowe instrumenty z budżetu UE

Prezes zapowiedział również, że jednym z celów w ramach filaru samorządowego strategii BGK będzie rozwój oferty finansowania zwrotnego celów społecznych oraz pozyskiwanie nowych instrumentów z perspektywy unijnej na lata 2028-2034.

Bank Gospodarstwa Krajowego to polski bank rozwoju, który wspiera zrównoważony rozwój społeczno-gospodarczy kraju, realizuje strategiczne projekty infrastrukturalne oraz wspiera rozwój przedsiębiorstw i regionów.

Barbara Wesoła
Źródło: PAP

REKLAMA

0011479860

Gmina Klucze podsumowuje kadencję. Miliony na inwestycje w turystykę, edukację i sport

Ostatnie lata w Gminie Klucze to czas intensywnych inwestycji infrastrukturalnych realizowanych przy znaczącym wsparciu środków zewnętrznych. W mijającej kadencji łączna wartość zrealizowanych i rozpoczętych projektów przekroczyła 85 mln zł, z czego blisko 60 mln zł stanowiły środki pozyskane z funduszy zewnętrznych, w tym unijnych. Działania koncentrowały się przede wszystkim na rozwoju turystyki, modernizacji obiektów oświatowych oraz rozbudowie infrastruktury sportowej.

Jednym z kluczowych przedsięwzięć było ukończenie trasy Velo Pustynia - pieszo-rowerowej pętli otaczającej Pustynię Błędowską, największy obszar pustynny w Europie Środkowej. Szlak o długości 16,5 km łączy trzy główne punkty widokowe: Różę Wiatrów, Czubatkę w Kluczach oraz Dąbrówkę w Chechle. Około 8 km trasy posiada nawierzchnię betonową, dostosowaną do rodzinnej rekreacji, a pozostałe odcinki prowadzą przez teren leśny. Elementem wyróżniającym inwestycję jest 400-metrowa ścieżka na palach nad Doliną Białej Przemszy.



Dworek Dietla

Trasa została zintegrowana z Velo Przemsza, tworząc sieć oznakowanych dróg pieszo-rowerowych o łącznej długości około 40 km, prowadzących m.in. do ruin zamku w Bydlinie. Wybudowano parking przy Róży Wiatrów oraz uporządkowano przestrzeń gastronomiczną.

Równolegle realizowany jest projekt „Ochrona cennego przyrodniczo obszaru

Pustyni Błędowskiej oraz jego promocja - etap II", współfinansowany ze środków Unii Europejskiej. W jego ramach przy Róży Wiatrów powstał ekologiczny plac zabaw o charakterze edukacyjnym.

W mijającej kadencji zmodernizowano także kilometry dróg gminnych oraz wybudowano ścieżki pieszo-rowerowe zapewniające bezpieczny dojazd do atrakcji

turystycznych, w tym do ruin zamku w Bydlinie.

Inwestycje objęły również obszar kultury i edukacji. W Dworku Dietla w Kluczach trwa przygotowanie nowej wystawy multimedialnej. Samorząd realizuje także kompleksową termomodernizację Przedszkola im. Jasia i Małgosi w Kluczach o wartości 3,5 mln zł. Zakres prac obejmuje modernizację instalacji



Ścieżki na palach Pustynia Błędowska



Sala gimnastyczna przy Szkole Podstawowej w Kwaśniowie Dolnym

grzewczych, wymianę oświetlenia oraz poprawę izolacyjności budynku.

Wybudowano również salę gimnastyczną przy Szkole Podstawowej w Kwaśniowie Dolnym oraz rozpoczęto modernizację zaplecza sportowego przy stadionie KS Legion Bydlin.

- Ostatnie lata były okresem intensywnych prac inwestycyjnych. Staraliśmy się równoważyć rozwój turystyki

z potrzebami mieszkańców w zakresie edukacji i infrastruktury sportowej. Dużą część zadań udało się zrealizować dzięki skutecznemu pozyskiwaniu środków zewnętrznych - podsumowuje wójt Norbert Bień.

Zrealizowane i trwające inwestycje wskazują kierunek dalszego rozwoju gminy, oparty na wykorzystaniu walorów przyrodniczych oraz modernizacji infrastruktury publicznej.

Samorządy mierzą się dziś z dużymi wyzwaniami w zakresie finansowania oświaty. System nie nadąża za kosztami edukacji. Niż demograficzny to jedno, ale miasta i gminy stają także przed innymi wyzwaniami. Michał Pierończyk, prezydent Rudy Śląskiej, postuluje, żeby szkoły niepubliczne mogły powstawać wyłącznie za zgodą samorządu. Wskazuje też na problemy, takie jak brak rzetelnych danych o faktycznym miejscu zamieszkania uczniów - co utrudnia planowanie sieci szkół i finansowania oraz chronicznie niedofinansowanie oświaty. - Samorząd powinien być zobowiązany do podejmowania działań restrukturyzacyjnych - mówi nam Pierończyk.

System nie nadąża za kosztami edukacji

Samorządy już od dłuższego czasu zgłaszają problem niedofinansowania oświaty. W liście do minister edukacji alarmowali, że zaproponowany kształt budżetu na 2026 rok grozi załamaniem lokalnych finansów.

- Z perspektywy samorządów największym wyzwaniem pozostaje niedopasowanie systemu finansowania oświaty do rzeczywistych kosztów jej funkcjonowania - wskazuje Michał Pierończyk.

Podkreśla, że problem nie dotyczy jednego elementu, tylko całej układanki.

- Mierzmy się z dynamicznie rosnącymi wydatkami na wynagrodzenia nauczycieli, energię, utrzymanie infrastruktury oraz dodat-

kowe formy wsparcia dla uczniów - dodaje.

Skala niedoszacowania jest - jego zdaniem - ogromna także w ujęciu krajowym. Luka finansowa w oświacie sięga dziś około 40 mld zł rocznie w skali kraju. Konieczne jest jej zmniejszenie co najmniej o połowę. W jego ocenie oznaczałoby to konkretny efekt dla JST: - Oznaczałoby to dodatkowe 20 mld zł przekazywane samorządom oraz realną ulgę dla lokalnych budżetów - mówi.

Wypowiedzi Pierończyka najmocniej wybrzmiewają, gdy spojrzymy na realną skalę.

- W Rudzie Śląskiej wydatki na oświatę w budżecie miasta na 2025 rok wyniosły około 467 mln zł, podczas gdy środki pochodzące z kwoty potrzeb oświatowych to zaledwie około 308 mln zł. Oznacza to konieczność dopłaty z budżetu miasta w wysokości ponad 159 mln zł - mówi.

Ten rok wcale nie będzie łatwiejszy. Wręcz przeciwnie.

- Dodatkowe 50 mln zł pozwoliłoby uniknąć zaciągania nowych zo-

Samorządy są na krawędzi, jeśli chodzi o finansowanie oświaty

Luka finansowa w oświacie sięga dziś około 40 mld zł rocznie w skali kraju.

Konieczne jest jej zmniejszenie co najmniej o połowę



FOI: LUKASZ CAPAR

Samorządy są notorycznie niedofinansowane w zakresie oświaty. Rosną obciążenia gmin

bowizań, kolejne 20 mln zł mogłyby zostać przeznaczone na remonty szkół oraz miejskiego zasobu mieszkaniowego, a następne 20 mln zł wsparłoby wynagrodzenia, które rosną m.in. w związku z podwyżkami płacy minimalnej oraz zmianami w naliczaniu dodatków stażowych. Pozostałe środki mogłyby zo-

stać przeznaczone na inwestycje od dawna oczekiwane przez mieszkańców i radnych - dodaje.

Michała Pierończyka pytamy też o to, czy zmiana w postaci tego, że subwencja oświatowa została zastąpiona kwotą potrzeb oświatowych, zmieniła coś w finansowaniu oświaty i budżetach samorządów.

- Zastąpienie subwencji oświatowej kwotą potrzeb oświatowych było krokiem w dobrym kierunku, ponieważ miało zapewnić większą przejrzystość oraz lepsze powiązanie środków z rzeczywistymi potrzebami szkół - ocenia. - W praktyce jednak samorządy nadal zmuszone są finansować znaczną część oświaty z własnych budżetów. Pokazuje to wyraźnie, że problem finansowania edukacji ma charakter systemowy i wymaga dalszych zmian na poziomie państwa.

Wskazuje też, że konieczne jest uproszczenie zasad naliczania potrzeb oświatowych.

- Obecnie system opiera się aż na 118 kryteriach, co czyni go nieczytelnym i trudnym do stosowania. Na początek wystarczyłoby ograniczenie liczby wskaźników do około 25 - mówi.

To nie jest problem nowy. Takie zastrzeżenia samorządowcy zgłaszali już wcześniej. Mówił nam o tym m.in. Mariusz Banach - wiceprezydent Lublina.

Magdalena Konczal

MATERIAL INFORMACYJNY GMINY I MIASTA ZAKLICZYN

0011481830

Mniej pieniędzy rządowych, ale jest mocne wsparcie z Małopolski



Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak

Liczne przedsięwzięcia związane z rozbudową sieci wodociągowej, nowa ścieżka rowerowa od Bieśnika aż do granicy z gminą Gródek nad Dunajcem w Paleśnicy, ale też kontynuacja renowacji zabytkowego „Domu pod Wagą” w Zakliczynie, który jest przykładem dawnego tamtejszego budownictwa małomiasteczkowego - to główne tegoroczne zadania inwestycyjne samorządu gminy Zakliczyn.

Ubiegły rok był, niestety, ostatnim, w którym samorządy realizowały inwestycje dzięki dużemu rządowemu wsparciu, przyznawanemu jeszcze za czasów premiera Mateusza Morawieckiego. Teraz te programy zostały zlikwidowane bądź mocno ograniczone. Na szczęście możemy liczyć na mocne wsparcie od władz samorządowych Małopolski - twierdzi Dawid Chrobak, burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn. - Bardzo

dobrym rozwiązaniem było przystąpienie przez naszą gminę wspólnie z ościennymi jednostkami samorządu terytorialnego do Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych. Dzięki temu zyskujemy dodatkowe pieniądze na inwestycje, które rekompensują brak rządowego wsparcia na dotychczasowym poziomie.

Pieniądze z Funduszy Europejskich, pozyskane właśnie dzięki uczestnictwu gminy Zakliczyn w Zintegrowanych Inwestycjach Terytorialnych, pozwolą na znaczną rozbudowę sieci wodociągowej. Inwestycje wykonane zostaną w Zakliczynie, Bieśniku, Borowej, Paleśnicy, Olszowej, Zdoni, Faściszowej, Kończyskach i Lusławicach. Łącznie wybudowanych zostanie blisko 22 km wodociągu. Sieć kanalizacyjna powstanie wzdłuż ul. Łęgi w Zakliczynie.

Kontynuowana będzie rozpoczęta w ubiegłym roku budowa asfaltowej ścież-

ki rowerowej przy DW nr 975 w miejscowościach Bieśnik, Zdonia Borowa i Paleśnica aż do granicy z gminą Gródek nad Dunajcem. Łączny koszt inwestycji realizowanej przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w Krakowie i przy współudziale samorządu Zakliczyna to 19 mln zł. Nastąpi otwarcie powiatu tarnowskiego dla rowerzystów na Jezioro Rożnowskie i dalej na południe Polski: Szczawnicę, Zakopane czy Muszynę aż do granicy państwa ze Słowacją. Ścieżka ta stanowi również odcinek międzynarodowej trasy rowerowej EuroVelo 11.

Dodajmy, że Województwo Małopolskie opracowuje już koncepcję kontynuacji atrak-

cyjnej trasy rowerowej EuroVelo 11 w pobliżu Jeziora Rożnowskiego. Odcinek połączyć ma miejscowość Wielogłowy w gminie Chelmieć z budowanym odcinkiem ścieżki rowerowej przy DW nr 975 w Paleśnicy. Ten projekt samorząd wojewódzki realizuje we współpracy z gminami Gródek nad Dunajcem oraz Chelmieć.

W tym roku zakończone zostaną roboty budowlane przy zabytkowym „Domu pod Wagą” przy ul. Mickiewicza 23 w Zakliczynie. To jeden z najbardziej charakterystycznych dawnych zakliczyńskich domów, pochodzący z 1767 roku. Jest przykładem starego tutejszego małomiasteczkowego budownictwa, tak zwanych



Kontynuowana jest rozpoczęta w ubiegłym roku budowa asfaltowej ścieżki rowerowej przy DW nr 975 w miejscowościach Bieśnik, Zdonia Borowa i Paleśnica aż do granicy z gminą Gródek nad Dunajcem



Samorząd planuje rozbudowę ścieżki turystycznej na melsztyńskim wzgórzu o elementy małej architektury, takie jak ławki, tablice informacyjne i oświetlenie

domów dziewięciostupowych. Pełni rolę nośnika historii i tradycji ziemi zakliczyńskiej. Prace są możliwe dzięki dofinansowaniu z Funduszy Europejskich w kwocie blisko 900 tys. zł.

Poszukiwane będą źródła finansowania na dalszą adaptację budynku komunalnego po byłym przedszkolu przy ul. Jagiellońskiej w Zakliczynie na Muzeum Regionalne oraz na kolejne prace na melsztyńskim wzgórzu. Teraz planuje się dalsze odtwo-

renie zewnętrznych murów zamkowych, schodów wejściowych, remont sali przyziemia oraz rozbudowę ścieżki turystycznej o elementy małej architektury, takie jak ławki, tablice informacyjne i oświetlenie.

Przygotowywany jest wniosek do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego o dofinansowanie dużego zadania inwestycyjnego polegającego na kompleksowej termomodernizacji Szkoły Podstawowej w Zakliczynie.

GMINA SPYTKOWICE

czas intensywnych działań

Spytkowice bez nielegalnego składowiska. Problem rozwiązany

Jednym z najpoważniejszych wyzwań środowiskowych trwającej kadencji była likwidacja nielegalnego składowiska odpadów niebezpiecznych przy ul. Wadowickiej w Spytkowicach. Problem, który przez lata budził obawy mieszkańców, został ostatecznie rozwiązany.

Gmina pozyskała ponad 20 mln zł wsparcia z budżetu państwa w ramach programu Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Dofinansowanie pokryło 99 proc.

kosztów zadania. Spytkowice były jedyną gminą w Małopolsce i jedną z dziewięciu w kraju, które otrzymały środki w tym naborze.



Prace rozpoczęły się w czerwcu 2025 r., a wykonawcą została firma RAF-EKOLOGIA. Zakres inwestycji obejmował odbiór, transport i unieszkodliwienie odpadów w specjalistycznych instalacjach. Wywóz zakończył się 13 sierpnia 2025 r. - znacznie przed terminem umownym. Tym samym jedno z największych zagrożeń środowiskowych w historii gminy zostało usunięte.

Nasza gmina jest znów bezpieczna! To efekt wspólnego wysiłku i determinacji, za który dziękujemy wszystkim zaangażowanym instytucjom oraz mieszkańcom za ciepłą i zrozumienie – podsumował wójt gminy Krzysztof Byrski.

Trwa budowa kompleksu przedszkolno-żłobkowego w Bachowicach

W Bachowicach powstaje nowoczesny kompleks przedszkolno-żłobkowy, który znacząco zwiększy dostępność opieki i edukacji dla najmłodszych mieszkańców Spytkowic. To inwestycja długo wyczekiwana przez mieszkańców i ważny krok w rozwoju infrastruktury społecznej gminy.

Nowy obiekt budowany jest w sąsiedztwie istniejącej placówki oświatowej. Wartość przedsięwzięcia wynosi blisko 9,3 mln zł. Projekt realizowany jest przy wsparciu środków z Krajowego Planu

Odbudowy, programu „Aktywny Maluch 2022–2029” oraz Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych.

Prace budowlane są na zaawansowanym etapie. Wykonano stan surowy zamknięty budynku, obecnie trwają roboty instalacyjne - wodno-kanalizacyjne, gazowe i elektryczne, a także prace wykończeniowe wewnątrz obiektu. W najbliższym czasie zaplanowano wykonanie posadzek, ocieplenia budynku oraz instalacji zewnętrznych i przyłączy.



Nowe przedszkole i żłobek będą nowoczesną, bezpieczną i energooszczędną przestrzenią, z zagospodarowanym terenem i placem

zabaw. Inwestycja w istotny sposób poprawi warunki opieki nad dziećmi i odpowie na potrzeby młodych rodzin w gminie.

Konsekwentna rozbudowa sieci kanalizacyjnej

Zakończenie rozbudowy oczyszczalni ścieków otworzyło kolejny etap rozwoju infrastruktury wodno-kanalizacyjnej w gminie Spytkowice. Inwestycja o wartości blisko 30 mln zł zwiększyła możliwości techniczne systemu i stworzyła warunki do sukcesywnego podłączania nowych obszarów do sieci kanalizacyjnej.

Następnym krokiem jest rozbudowa kanalizacji sanitarnej na terenie gminy.

Jesienią 2024 roku rozpoczęły się prace budowlane kolejnego odcinka sieci kanalizacji sanitarnej, obejmującej rejon dwóch sołectw – Lipowej i części Ryczowa (Chałupki). Na powyższe zadanie gmina Spytkowice pozyskała

dofinansowanie z Rządowego Funduszu Polski Ład w ramach Programu Inwestycji Strategicznych w wysokości 8 mln zł. Koszt realizacji całego przedsięwzięcia wyniesie blisko 11 mln zł.

W styczniu br. rozpoczęto II etap budowy sieci kanalizacji sanitarnej. Inwestycja obejmie część miejscowości Ryczów, tj. odcinek ul. Długiej, odcinek ul. Nadwiślańskiej oraz ul. Wierzbową i ul. Wiejską.

W ramach tych działań gmina pozyskała dofinansowanie z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności. Całkowity koszt realizacji tego etapu wyniesie 4,2 mln zł.



Park&Ride - wygodniej i bardziej ekologicznie

Rozwój infrastruktury transportowej to kolejny kierunek działań realizowanych w gminie Spytkowice. Gmina przystąpiła do budowy parkingów w systemie „Park&Ride”, które mają ułatwić mieszkańcom korzystanie z transportu publicznego i poprawić komfort codziennych dojazdów.

Inwestycja obejmuje budowę parkingów w sołectwach Spytkowice, Ryczów i Półwieś. Powstaną miejsca postojowe dla samochodów osobowych, rowerów, skuterów i motocykli, a także stanowiska do ładowania pojazdów elek-

trycznych oraz nowoczesne oświetlenie. Jeden z parkingów zlokalizowany będzie przy stacji PKP w Spytkowicach, co ma usprawnić przesiadki na kolej.

Projekt realizowany jest w dwóch etapach - od opracowania dokumentacji po wykonanie robót budowlanych i zagospodarowanie terenu. Całkowity koszt przedsięwzięcia przekracza 7 mln zł, z czego ponad 6 mln zł stanowi dofinansowanie z Funduszu na rzecz Sprawiedliwej Transformacji Małopolski Zachodniej.



Gmina Wojnicz. Strategia, która działa

Ponad 11 milionów złotych w ramach ZIT, 6,8 mln zł na kanalizację z KPO, wielomilionowe inwestycje drogowe i IV miejsce w Małopolsce w rankingu „Lider Skuteczności PROW”. Wojnicz nie rozwija się przypadkiem – rozwija się według planu.

Na tle regionu tarnowskiego Wojnicz wyraźnie przyspiesza. Skuteczność w pozyskiwaniu środków i konsekwencja w realizacji inwestycji stają się jego znakiem rozpoznawczym. Dziesiątki milionów złotych w projektach – realizowanych i zakończonych – przekładają się nie tylko na liczby w budżecie, ale na realną zmianę jakości przestrzeni i codziennego życia mieszkańców.

ZIT JAKO IMPULS ROZWOJOWY. PAŁAC DĄBSKICH W CENTRUM PRZEMIAN

Jednym z kluczowych filarów rozwoju są Zintegrowane Inwestycje Terytorialne Aglomeracji Tarnowskiej. Łączna wartość przedsięwzięć realizowanych w formule ZIT na terenie gminy przekracza 11 mln zł, z czego ponad 9 mln zł stanowi dofinansowanie ze środków europejskich.

Szczególne znaczenie ma rewitalizacja otoczenia Pałacu Dąbskich – jednego z najcenniejszych obiektów historycznych Wojnicza. Przestrzeń wokół pałacu zyska nowe ciągi spacerowe, taras widokowy, oświetlenie podkreślające architekturę oraz elementy małej architektury. Powstanie również ścieżka edukacyjno-historyczna nawiązująca do tradycji winiarskich regionu i marki EnoTarnowskie.

To nie tylko inwestycja estetyczna. To budowanie re-



Pałac Dąbskich



Nowy parking w Wojniczu

prezentacyjnej przestrzeni miejskiej – miejsca spotkań, wydarzeń i lokalnej tożsamości. Dla mieszkańców oznacza to nową jakość przestrzeni publicznej: bezpiecznej, funkcjonalnej i atrakcyjnej przez cały rok.

Równolegle realizowany jest projekt rozwoju niebiesko-zielonej infrastruktury o wartości ponad 4,7 mln zł. Rewitalizacja parku miejskiego, przebudowa stawu, modernizacja alejek, monitoring i rozwiązania retencyj-

ne wzmacniają ekologiczny charakter miasta i zwiększają jego odporność na zmiany klimatyczne. Planowany drugi etap projektu pozwoli na dalsze zagospodarowanie tej przestrzeni w kierunku rekreacyjnym.

ZIT w Wojniczu to także rozbudowa Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów, wzmocnienie oferty Dziennego Domu Seniora oraz inwestycje w edukację przedszkolną, w tym projekty związane z nauczaniem dwujęzycznym i edukacją włączającą. Program obejmuje więc zarówno infrastrukturę techniczną, jak i kapitał społeczny.

INFRASTRUKTURA JAKO FUNDAMENT

Rozwój przestrzeni publicznej idzie w parze z inwestycjami systemowymi. Jednym z najważniejszych przedsięwzięć jest budowa kanalizacji sanitarnej w Łukanowicach o wartości ponad 6,8 mln zł, współfinansowana kwotą blisko 4,9 mln zł z Krajowego Planu Odbudowy. Powstaje około 6 kilometrów nowej sieci, co znacząco podnosi standard środowiskowy i tworzy warunki dla



Gmina Wojnicz wśród liderów skuteczności PROW

dalszego rozwoju zabudowy mieszkaniowej.

Równolegle modernizowana jest infrastruktura drogowa. Przebudowa trasy Wojnicz–Więckowice–Wielka Wieś o wartości 6,4 mln zł była jedną z największych inwestycji drogowych ostatnich lat w gminie. Kolejne środki – m.in. z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg – pozwalają na modernizację odcinków lokalnych, takich jak droga w Dębinie Łętowskiej.

Elementem porządkowania przestrzeni są również nowe parkingi przy cmentarzach w Grabnie i Wojniczu, które rozwiązały wieloletni problem braku miejsc postojowych i uporządkowały organizację ruchu w ich bezpośrednim otoczeniu.

W GRONIE LIDERÓW SKUTECZNOŚCI

Potwierdzeniem efektywności działań samorządu jest IV miejsce w województwie małopolskim w kategorii

„Lider Skuteczności PROW wśród gmin”. Wyróżnienie przyznano podczas konferencji podsumowującej realizację Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2014–2020, z udziałem przedstawicieli ponad 200 samorządów regionu.

W skali Małopolski zrealizowano ponad 4 tysiące projektów o łącznej wartości blisko 1,2 mld zł. Na tym tle Wojnicz znalazł się w ścisłej czołówce najsukuteczniejszych gmin regionu, wysoko oceniony za jakość przygotowania projektów, sprawność ich realizacji i terminowość rozliczeń.

Środki PROW pozwoliły w gminie m.in. na rozbudowę infrastruktury wodno-kanalizacyjnej, modernizację dróg oraz inwestycje w obiekty sportowe, rekreacyjne i kulturalne. Wsparcie objęło także inicjatywy organizacji pozarządowych, w tym Kół Gospodyń Wiejskich, wzmacniając lokalną aktywność społeczną i integrację mieszkańców.

ROZMOWA Z BURMISTRZEM WOJNICZA TADEUSZEM BĄKIEM



Wyróżnienie „Lider Skuteczności PROW” to dla gminy powód do dumy?

To przede wszystkim potwierdzenie wiarygodności samorządu. Skuteczność nie polega wyłącznie na pozyskaniu środków, ale na ich odpowiedzialnym wykorzystaniu i terminowym rozliczeniu. To buduje zaufanie instytucji finansujących i mieszkańców.

Które inwestycje są dziś najbardziej strategiczne?

Te, które tworzą podstawy rozwoju – gospodarka wodno-ściekowa, infrastruktura komunalna, drogi. Ale równie ważna jest rewitalizacja otoczenia Pałacu Dąbskich. To inwestycja w tożsamość miasta i jego wizerunek. Chcemy, aby Wojnicz był miejscem funkcjonalnym, ale też reprezentacyjnym.

Jakie są najbliższe cele?

Utrzymanie tempa i przygotowanie do nowej perspektywy finansowej. Rozwój musi być stabilny, policzalny i długofalowy – tylko wtedy daje realne efekty dla mieszkańców. Ponad 11 mln zł w ramach ZIT, 6,8 mln zł na kanalizację oraz kolejne środki z funduszy rządowych i wojewódzkich pokazują, że obrany kierunek przynosi wymierne rezultaty.



Droga Wojnicz–Więckowice–Wielka Wieś po modernizacji

Nikt nie wiedział, na czym ten samorząd polega

Teresa Semik-Orzech

Reforma samorządowa 1990 roku miała niepełny wymiar. Głosować można było tylko na przedstawicieli ubiegających się o mandat do rad gmin, najniższego szczebla samorządu.

Kolejny etap reformy został wprowadzony 1 stycznia 1999 roku, powstały dwa nowe szczeble: samorządy powiatowe i wojewódzkie. Pierwsze wybory do rad powiatu i sejmików wojewódzkich odbyły się jesienią roku poprzedniego. W 2002 roku w wyborach samorządowych po raz pierwszy bezpośrednio wybieraliśmy wójtów, burmistrzów i prezydentów miast.

Kolejną, ważną zmianę wprowadziły rządy PiS; w styczniu 2018 roku wydłużyły kadencję organów samorządowych z czterech do pięciu lat i wprowadziły zasadę dwukadencyjności wójtów, burmistrzów i prezydentów.

Frekwencja: 42,27 procent

Dla obozu solidarnościowego naturalną konsekwencją zwycięskich wyborów parlamentarnych z 4 czerwca 1989 roku było sięgnięcie po władzę w terenie. To ta siła dążyła do przywrócenia samorządu lokalnym wspólnotom i przygotowała tę ustrojową reformę.

W majowych wyborach 1990 roku wzięło udział, w skali kraju, 42,27 proc. uprawnionych do głosowania. Był to wynik słabszy niż w wyborach do Sejmu kontraktowego w czerwcu 1989 roku, gdy w pierwszej turze do urn poszło 62 proc. wyborców.

Zdecydowanie wygrali kandydaci opozycji, obozu solidarnościowego, zdobywając 53,1 proc. mandatów (Komitety Obywatelskie, a także NSZZ „Solidarność”, który startował oddzielnie, Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność”). Na drugim miejscu odnotowały triumf lokalne komitety zdobywając 24,7 proc. mandatów. Potem był PSL - 4,3 proc., Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej - 2,7 proc., Stronnictwo Demokratyczne - 2,1 proc., Konfederacja Polski Niepodległej ok. 1 proc. Kandydatów do rad gmin wystawiło 900 podmiotów.

W miejsce istniejących w PRL rad narodowych utworzono rady gminy o znacznie większych uprawnieniach. Kluczowym elementem ich pozycji była niezależność finansowa. Nowo wybrane rady gmin powoływały swoje władze wykonawcze - prezydentów, burmistrzów, wójtów.

Niewątpliwie zapanował strach, bo praktycznie nikt nie wiedział, na czym samorząd polega. Różnym instytucjom wydawało się, że będzie im łatwiej i bezpieczniej na garnuszku państwa, z dyrektywami płynącymi z Warszawy, a nie z samorządu. Szybko zmieniły zdanie.

Polska reforma samorządowa była postrzegana w Europie jako wielki sukces transformacji ustrojowej. Już same wybory wywołały zainteresowanie międzynarodowe. Obserwowali je delegaci Rady Europy, którzy w raporcie stwierdzili, że „były demokratyczne, wolne, sprawiedliwe i bardzo dobrze zorganizowane”, a więc Polska zasługuje na to, by zostać członkiem Rady Europy. Stanie się to dopiero w 1991 roku po kolejnych wyborach - prezydenckich i parlamentarnych.

Mamy swoje tradycje

Początki polskiej administracji samorządowej odnajdujemy na ziemiach polskich już w XVI wieku. Tą pierwotną formą władz lokalnych był szlachecki samorząd ziemski czyli sejmik, sąd ziemski i własna struktura urzędnicza. Z kolei w miastach królewskich funkcjonowały samorządy z radami miejskimi, na czele których stał burmistrz.

Na wsiach organem samorządowym były gromady, z wójtami, podległymi właścicielowi wsi. Umiejętność zarządzania lokalną wspólnotą była bezcenna dla przetrwania państwa.

Pod zaborem obowiązywały zasady zaborców. Na terenie pruskim był samorząd trzystopniowy, najbardziej rozwinięty - gmina, powiat, województwo. W zaborze austriackim istniały gminy miejskie i wiejskie oraz powiaty. Pod zaborem rosyjskim funkcjonował samorząd tylko na poziomie gminy.

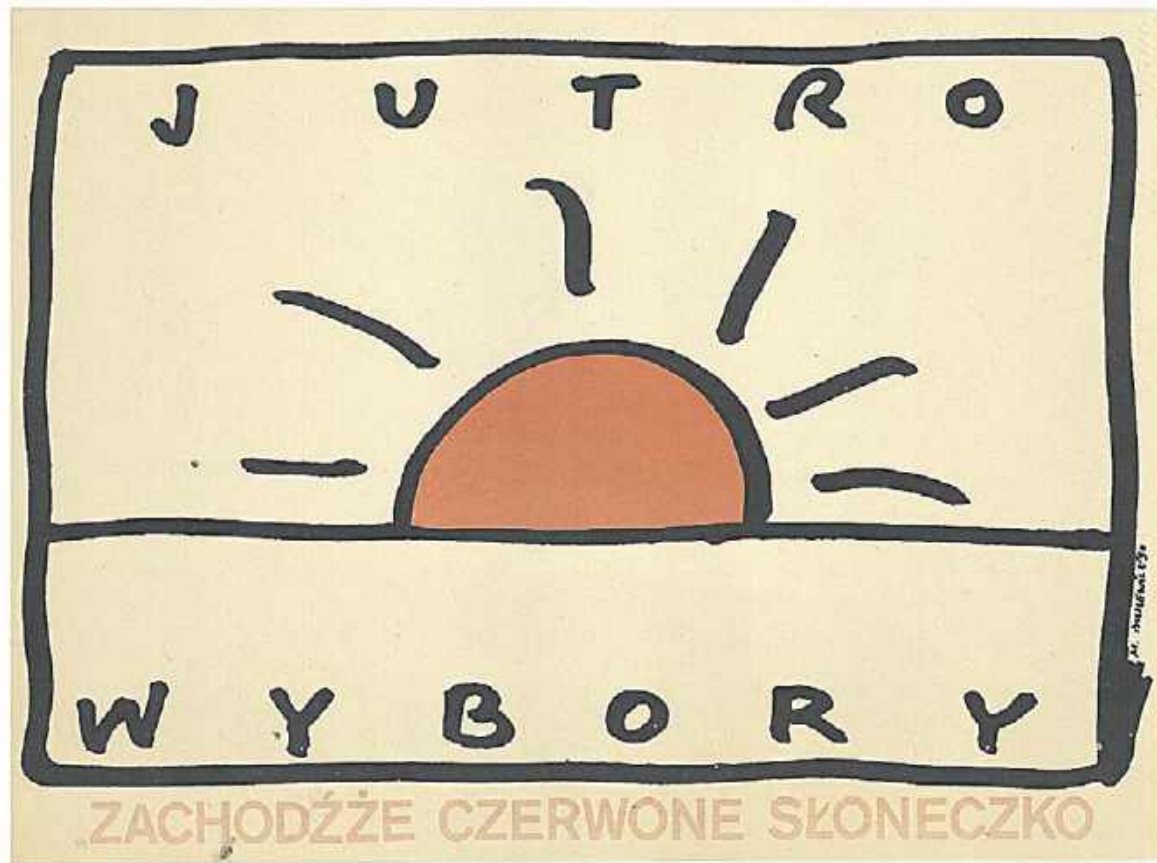
Wraz z odzyskaniem niepodległości, odradzały się wspólnoty lokalne. Konstytucja z 17 marca 1921 roku zapewniała, że ustrój Polski oparty jest na zasadzie szerokiego samorządu terytorialnego. Gwarantowała oddzielne źródła dochodu państwa i samorządu. W II RP mieliśmy 16 województw. Jak podaje Bartłomiej Suchodolski w artykule „Zarys historii administracji samorządowej w Polsce” status województw samorządowych miały tylko województwa pomorskie i poznańskie. Na szczególnych zasadach było województwo śląskie ze swoją autonomią. Sejmik śląski stanowił prawo dotyczące regionu, z wyjątkiem polityki zagranicznej, wojskowej, niektórych kwestii związanych z sądownictwem i wymiarem sprawiedliwości.

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego formalnie reaktywował samorząd terytorialny. W Manifestie Lipco-



Polska reforma samorządowa była postrzegana w Europie jako wielki sukces transformacji ustrojowej. Już same wybory wywołały zainteresowanie międzynarodowe.

Reforma samorządowa to największy sukces polskiej transformacji ustrojowej. 27 maja 1990 roku po raz pierwszy wybraliśmy władze lokalne - rady gmin. Były to zarazem pierwsze całkowicie wolne wybory w III Rzeczypospolitej. Samorząd terytorialny powrócił i jest fundamentem rządzenia w Polsce



27 maja 1990 roku odbyły się w Polsce pierwsze - po wojnie - wolne wybory do samorządu. To był przełomowy moment w historii naszego kraju. Na zdjęciach ulotki wyborcze

wym z 1944 roku informował, że PKWN sprawuje władzę poprzez wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne rady narodowe. Nakazywał, aby tam, gdzie rady narodowe nie istnieją, zostały powołane. W ich skład mieli być włączeni, niezależnie od poglądów politycznych, cieszący się zaufaniem Polacy.

Rok 1950 był przełomowy, pożegnaliśmy samorząd na 40 lat. Rady narodowe stały się terenowymi organami jednolitej władzy państwowej. Nadzór nad nimi sprawowała Rada Państwa. Zlikwidowano stanowiska wojewodów, starostów, wójtów, burmistrzów, prezydentów miast oraz urzędy wojewódzkie i starostwa.

Boją się decentralizacji

Najmocniej postulat przywrócenia samorządu powrócił przy Okrągłym Stole, ale od początku lat 80. prowadzone były badania nad jego odtworzeniem, m.in. z inicjatywy ekonomisty prof. Jerzego Regulskiego, z udziałem prawnika prof. Michała Kuleszy. Obaj nieżyjący już profesorowie są współautorami polskiej reformy samorządowej.

Mocno angażowali się w tę reformę prawnicy z Uniwersytetu Śląskiego, m.in. prof. Walerian Pańko. Radnym pierwszej kadencji w Tychach został prof. Czesław Martysz, specjalista z zakresu prawa administracyjnego.

Prof. Regulski do końca bronił prawa wspólnot do jak najszerzego samostanowienia, ubolewał nad ustawowym „przykręcaniem śruby” samorządom. Reforma się udała. Z roku na rok samorządy coraz więcej odpowiedzialności za sprawy publiczne. Trudno sobie wyobrazić, żeby - jak za PRL-u - o wszystkim decydowała Warszawa.

Profesor Kulesza mówił: - Rząd musi widzieć w samorządzie partnera, który realizuje 95 procent zadań publicznych o charakterze powszechnym.

Z kolei profesor Regulski przestrzegał: „W gruncie rzeczy kierownictwa partii politycznych boją się decentralizacji. Właściwie wszystkie partie chcą rządzić z góry, centralnie, narzucać obywatelom swoje poglądy. Jest to mentalny wzorzec peerelowski, z którego nie potrafimy się jako społeczeństwo wydostać”.



„NIC MNIE NIE BOLI, APETYT MAM”. ANTONI JODŁOWSKI ZE STRÓŻÓWKI TO NAJSTARSZY MIESZKANIEC MAŁOPOLSKI

Ma 106 lat. Od od najstarszego obecnie Polaka dzieli go zaledwie dwa lata. Jest za to najstarszym mieszkańcem Małopolski. Sędziwy senior żyje w Stróżówce w powiecie gorlickim. Teraz, zimą mieszka z córką w bloku na jednym z gorlickich osiedli, a swój czas dzieli między książki, krzyżówki i teleturnieje, a przy dobrej pogodzie nawet spaceruje. Wiosną przeprowadza się do swojego domu w Stróżówce

Agnieszka Nigbor-Chmura

Antoni Jodłowski ze Stróżówki to z pewnością najstarszy mieszkaniec naszego regionu. Nie tylko powiatu gorlickiego, ale też całej Małopolski. W maju tego roku skończy 107 lat. Panu Antoniemu wciąż dopisuje humor.

- Ma nieco problemów ze słuchem, ale umysł jest w pełni sprawny - mówi córka Halina, która opiekuje się sędziwym tatą. - Nieraz potrafi mnie solidnie zaskoczyć - mówi.

„Dziadka Antka” odwiedzają wnuczka Ewa i prawnuczka Eliza. Czasem zaglądają sąsiedzi i znajomi córki. Wiemy, że po tym, jak dowiedział się o naszej wizycie, zastrzegł córce: „Tylko niczego mi nie podpowiadaj. Wszystko opowiem sam!”

Miłośnik książek, kina i teatru

Pan Antoni przywitał nas w swoim mieszkaniu przy ulicy Kopernika w Gorlicach. Właśnie oderwali się od czytania. Przedpołudniowa pora to właśnie czas na krzyżówki i książki.

- Teraz akurat czytam „Lalkę”. Sam nie wiem, który to już raz - śmieje się szczerze.

Pani Halina do dzisiaj nie wie, czy to biblioteka, czy kino były ulubionymi miejscami, do których jej tata chodził. Gdy jeszcze korzystał z miejskiej wypożyczalni, nie było w niej chyba książki, której by nie przeczytał. Tak zostało do dzisiaj.

- Gdy mama jeszcze żyła, czasem wymykał się na kilka godzin. Zawsze wiadomo było, że poszedł do kina, albo do biblioteki. Teraz wciąż lubi czytać. Spędza czas na rozwiązywaniu krzyżówek, oglądaniu teleturniejów. Bardzo lubi Teatr Telewizji - mówi córka seniora.

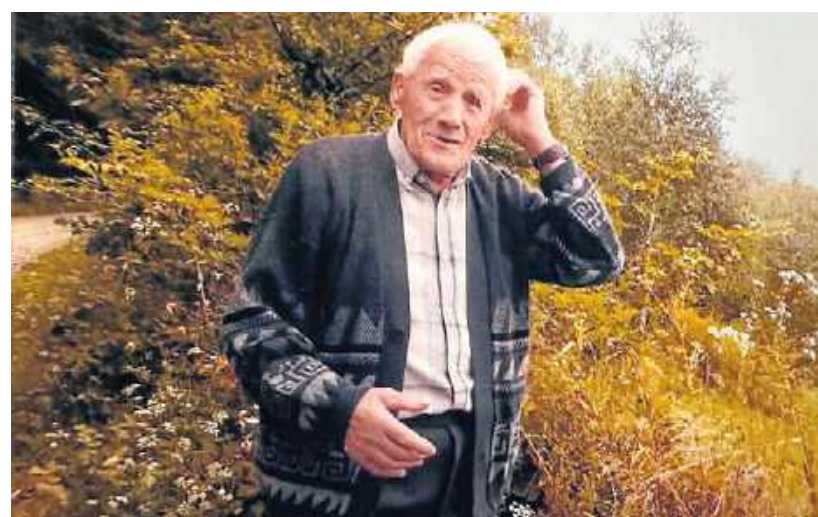
Czas między śniadaniem a obiadem to pora na książkę, krzyżówkę, wiadomości z kraju i ze świata, ale też... kawę i ciasto.

- Tata jest łasuchem, lubi słodkie, więc do kawy codziennie obowiązkowo musi być ciasto - dodaje pani Halina.

Wtedy też jest czas na rozmowę o tym, co najważniejsze w codziennych telewizyjnych wiadomościach. Pan Antoni re-



FOT. AGNIESZKA NIGBOR-CHMURA



FOT. ARCHIWUM RODZINNE



FOT. MATEUSZ ZABOKLICKI

lacionuje je, często z humorem, komentując głównie to, co w polityce.

11.30 to pora na obiad, potem drzemka, czas na modlitwę - zawsze o 15, a potem ulubione teleturnieje: Postaw na milion, Va banque czy Jeden z dziesięciu.

Do Stróżówki z Żurowej z przystankiem na Dolnym Śląsku

Pan Antoni urodził się 31 maja 1919 roku w Żurowej w rolniczej rodzinie. Był czwartym dzieckiem Anny i Franciszka. Miał trzy siostry Zofię, Stefanię, Mariannę i brata Stanisława. W Żu-

rowej spędził dzieciństwo i wczesną młodość, tam przeżył wojnę i tam też nauczył się bednarstwa.

- Robiłem, becзки, balie, cebrzyki, wanienki. W regionie kilkunastu nas było, a zbyt mało. Jeździło się za Wisłę, żeby coś sprzedać, a za zarobek pszenicy do domu przywieźć - wspomina.

W Żurowej Antoni ożenił się z Zofią. Wojenne losy rodziny żony rzuciły jej ciotkę do przymusowych robót na terenie ówczesnej III Rzeszy. To od niej już po wojnie Antoni dowiedział się, że potrzeba tam młodych, silnych mężczyzn do pracy. Pojechał. Najpierw

trafił do pracy w kamieniołomie, a potem w kopalni Nowy Kościół, pierwszym zakładzie wydobywczym rudy miedzi zaprojektowanym i zbudowanym w całości przez Polaków na Dolnym Śląsku.

- Wyjechałem sam, a po pierwszej wypłacie dojechała do mnie żona, z naszym najstarszym synem Stanisławem.

Jodłowsky spędzili w Nowym Kościele w powiecie złotoryjskim osiem lat. Tam urodził się kolejno syn Tadeusz i córka Halina.

- Dobrze tam zarabiałem, ale chcieliśmy wrócić. Wtedy kupiłem stary, drewniany dom

na Magdalenie i przyjechaliśmy do Gorlic. Jako bednarz szybko znalazłem pracę na Foreście i tam pracowałem do emerytury - opowiada.

Marzenia o nowym domu i recepta na długowieczność

Stary dom udało się sprzedać zaraz po tym, jak w 1968 roku rodzina dostała przydział na mieszkanie przy ulicy Kopernika. Potem jak mówi pan Antoni, „trafiło się” 18 arów w Stróżówce, więc kupił i zaczęła się budowa domu.

- Jeden Pan Bóg wie, jak ja się tam urobiłem. Ale w 1983 przeprowadziłem się tam - mówi.

Rzeczywiście pracowitości Panu Antoniemu odmówić nie można. Był czas, że na małej działce uprawiał warzywa, kwiaty, drzewa i krzewy owocowe, hodował króliki, kury. Dopóki sił starczyło.

Potem przyszedł trudny czas. Los zaczął zabierać kolejno panu Antoniemu bliskich. 26 lat temu żonę, potem syna, a trzy lata temu, na skutek choroby, przykuł do łóżka najstarsze z dzieci - Stanisława. Dzisiaj jedynym oparciem jest dla niego córka Halina.

- Teraz opiekuję się tatą w swoim mieszkaniu w bloku. W lecie mieszkamy w Stróżówce, bo to jego miejsce na ziemi. Tam czuje się chyba najlepiej. Lubi ogród, swoje krzewy ozdobne, ale też te owocowe. Kłóci się czasem ze mną o narzędzia ogrodnicze, a gdy

tylko znikam z pola widzenia, bierze się na pielienie, tu coś przytnie, tam poobrywa. Cały on - opowiada pani Halina.

Gdy pytam pana Antoniego o receptę na długie życie, odpowiada bez wahania.

- To Boża sprawa. Nic mnie nie boli, apetyt mam. Do lekarza nie chodzę, bo nie ma co w sobie szukać chorób. Gdy się o nich nie myśli, to nie przychodzą. Całe życie byłem zdrowy, ciężko pracowałem. Teraz odpoczywam. Zawsze prosiłem Boga o wszystko, co mam. O dobrą śmierć też chyba muszę go poprosić - kończy.

W Małopolsce zdecydowanie dłużej żyją kobiety

Z informacji przekazanych przez Annę Szaniawską, regionalną rzeczniczkę prasową ZUS, Antoni Jodłowski jest najstarszym Małopolaninem.

- Oprócz pana Antoniego w Województwie Małopolskim są jeszcze trzy 106-letnie kobiety. Jedną z nich jest z 1920 r., druga z 1920 r. i trzecia z września 1919 r. Czyli pan Antoni jest najstarszy, bo 107 lat skończy już w maju tego roku. Wszystkich stulatków w Małopolsce jest rekordowo dużo, bo aż 418 osób. Ta liczba wzrasta, bo choćby w porównaniu do końca listopada ubiegłego roku było ich 380, czyli o 38 osób mniej. Większość stulatków to kobiety. Jest ich 356 - dodaje Anna Szaniawska.

LUDZIE CZY W DOBIE INTERNETU ZAWÓD PRZEWODNIKA MA JESZCZE SENS?

Przewodnik w górach ważniejszy niż smartfon i GPS. Bo liczy się wiedza

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

21 lutego obchodzimy Dzień Przewodnika Turystycznego - święto osób, które pomagają odkrywać najpiękniejsze zakątki Polski i świata, dbając o ciekawą narrację i bezpieczeństwo turystów. W województwie małopolskim rola przewodników jest wyjątkowa. To region bogaty w górzyste, malownicze tereny, a także dziesiątki urokliwych miast i miejscowości przyciągających miłośników górskich wędrówek.



Kazimierz Pudo, prezes oddziału PTTK Chrzanów

Rola przewodnika wciąż pozostaje istotna

Kazimierz Pudo od 30 lat jest prezesem oddziału PTTK w Chrzanowie. To doświadczony przewodnik beskidzki, przewodnik miejski po Krakowie oraz pilot wycieczek. Przez lata pracy obserwuje, jak zmienia się rola przewodnika i turystyka. Jak podkreśla, dostęp do informacji, map, aplikacji czy GPS-u niewątpliwie wpłynął na sposób podro-

żowania. Dziś niemal każdy ma w kieszeni smartfon z dostępem do tras i opisów szlaków. Mimo to, a może właśnie dlatego, rola przewodnika wciąż pozostaje istotna.

- To, że jest ścieżka pokazana w aplikacji, to nie znaczy, że należy nią podążać. Przewodnik potrafi opowiedzieć ciekawe historie o danym miejscu. Bierze także odpowiedzialność. Często duża grupa niekoniecznie potrafi się dobrze zorganizować, on to bierze na siebie. Funkcja przewodnika górskiego nadal jest istotna i potrzebna. Z mojego punktu widzenia to jest głównie kwestia bezpieczeństwa - mówi Kazimierz Pudo.

Turyści potrafią zapędzić się kozi róg

W ostatnich latach coraz częściej słyszymy o nieodpowiedzialnych zachowaniach w górach. Popularność turystyki sprawia, że na szlaki ruszają osoby bez odpowiedniego przygotowania.

Jednym z najczęstszych błędów jest bezrefleksyjne korzystanie z aplikacji takich jak Google Maps. Świetnie sprawdza się w mieście, ale nie jest mapą turystyczną. Zdarzały się przypadki, gdy turyści próbowali dotrzeć do Morskiego Oka przez Orlą Perc - jeden z najtrudniejszych szlaków w polskich Tatrach. Dla niedoświadczonych wędrowców taka trasa może być skrajnie niebezpieczna.

- Miałem taką sytuację w lutym. Wyszedłem z grupą na Babia Górę, a tam młody człowiek pierwszy raz w górach. Kiero-



Międzynarodowy Dzień Przewodnika Turystycznego to okazja, by docenić tych, którzy prowadzą przez szlaki

wał się mapą Google. Robiło się ciemno, wiał wiatr. Gdyby nie my, on by tam został na noc. A tu zima, śnieg. Nie wiem, jak by się to dla niego skończyło - wspomina przewodnik.

Podkreśla, że w górach liczy się nie tylko wyznaczona linia na ekranie, ale realna ocena warunków: pogody, pory dnia, kondycji uczestników czy stopnia trudności trasy.

- Zdarzało mi się niejednokrotnie zawracać przed osiągnięciem szczytu. Bezpieczeństwo jest najważniejsze - zaznacza przewodnik.

Wiedza, której nie zastąpi aplikacja

Rola przewodnika to jednak nie tylko troska o bezpieczeństwo. To również opowieść, kontekst i historia. Sam widok - nawet najpiękniejszy - bez odpowiedniego tła może pozostać jedynie obrazem.

- Przewodnik robi dużą różnicę. Nawet jeśli mamy pilotów wycieczek, to zawsze chcemy wynająć lokalnych przewodników. Miejscowi mają najlepszą wiedzę i doświadczenie - mówi Kazimierz Pudo.

W górach szczególnie ważna jest także wiedza przyrodnicza - znajomość flory, fauny, zjawisk pogodowych czy historii schronisk i dawnych pasterskich tradycji. Odwiedzenie schroniska czy punktu widokowego zyskuje zupełnie inny wymiar, gdy towarzyszy mu opowieść osoby, która zna dany teren od lat.

Warto również podkreślić, że współczesna technologia,



Z usług przewodników korzystają zarówno młodzi poszukiwacze wyzwań, jak i seniorzy



Góry uczą pokory. Dlatego przewodnik w Tatrach wciąż jest niezastąpiony

choć niezwykle pomocna, bywa zawodna. W wielu miejscach w górach nie ma zasięgu sieci komórkowej, a internet przestaje działać dokładnie wtedy, gdy jest najbardziej potrzebny. Wielu turystów nie posiada pobranych map offline, polegając wyłącznie na dostępie do sieci. Gdy sygnał znika, pojawia się dezorientacja i stres.

Dziś mało kto nosi ze sobą papierowe mapy, a umiejętność posługiwania się nimi czy korzystania z kompasu staje się coraz rzadsza, szczególnie wśród młodszych pokoleń. Problem ten jest jeszcze bardziej widoczny podczas wyjazdów zagranicznych, na przykład w dzikie pasma górskie. Tam infrastruktura turystyczna bywa ograniczona, a oznakowanie szlaków mniej czytelne. W takich warunkach rola przewodnika nabiera szczególnego znaczenia. To nie tylko osoba znająca teren, ale także ktoś, kto potrafi odnaleźć się w nieprzewidywanej sytuacji i podjąć odpowiedzialną decyzję wtedy, gdy technologia zawodzi.

Góry łączą pokolenia. To przyjaźnie na lata

Z usług przewodników korzystają zarówno młodzi poszukiwacze wyzwań, jak i seniorzy. Choć wycieczek szkolnych jest dziś mniej niż dawniej, to wciąż nie brakuje pasjonatów w każdym wieku. Oddział PTTK w Chrzanowie organizuje zarówno łatwe, rekre-

acyjne wyprawy, jak i bardziej wymagające trekkingi - nie tylko w Tatrach i Beskidach, ale także w innych pasmach górskich, nawet w Alpach.

Jak podkreśla nasz rozmówca, niezwykle ważny jest również aspekt towarzyski.

- Bazujemy na tym towarzyskim aspekcie naszej działalności. Jesteśmy towarzystwem i ten aspekt jest dla nas niezwykle ważny - zaznacza.

Wspólne wyjazdy to nie tylko zdobywanie szczytów, ale także integracja, rozmowy w autokarze i wieloletnie przyjaźnie.

Przewodnik to zawód z misją

Choć dziś łatwiej niż kiedyś zdobyć samodzielną zaplanowaną wyprawę, rola przewodnika nie traci na znaczeniu. Dostęp do technologii nie zawsze idzie w parze z umiejętnością jej właściwego wykorzystania. Góry nie wybaczą błędów, a odpowiedzialność za grupę wymaga doświadczenia, wiedzy i pokory.

Międzynarodowy Dzień Przewodnika Turystycznego to doskonała okazja, by docenić tych, którzy prowadzą nas bezpiecznie przez szlaki - nie tylko pokazując drogę, ale ucząc szacunku do przyrody i historii miejsc, które odwiedzamy.

Bo w górach - jak podkreśla Kazimierz Pudo - najważniejsze jest bezpieczeństwo. A zaraz po nim: wspólne przeżywanie piękna, którego nie da się w pełni zrozumieć bez dobrego przewodnika. ©©

REKLAMA

0011482297

Burmistrz Miasta Trzebini informuje

o podaniu do publicznej wiadomości na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta w Trzebini ul. Marszałka Piłsudskiego 14, ul. Narutowicza 10, oraz na stronie internetowej www.trzebinia.pl wykazu nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę na rzecz dotychczasowych dzierżawców oraz wnioskodawców:

Wykaz obejmuje:

- część działki nr 1410/6 obr. Trzebinia,
- część działek nr: 1410/6 i 1540 obr. Trzebinia,
- część działki nr 521/26 obr. Wodna,
- część działki nr 1475 obr. Wodna,
- część działek nr: 713/14 i 713/27 obr. Myślachowice.

Wykaz, o którym mowa, wywieszony zostanie na okres 21 dni, tj. od 27.02.2026 r. do 20.03.2026 r.

Zdeterminowani w walce o drużynę

Jerzy Zaborski
piłka nożna

Górniki Brzeszcze po rocznej przerwie wrócił na seniorską mapę piłkarską w Małopolsce. Na półmetku jest liderem oświęcimskiej klasy B, więc awansu raczej nikt mu nie odbierze.

Brzeszczanie mają punkt przewagi nad Sołą Oświęcim i Bulowicami. Premiowane awansem są dwa zespoły. Jednak z Bulowic płyną wiadomości, że po zmianie zarządu klubu seniorska drużyna zostanie wycofana z rozgrywek. PPN Oświęcim w zasadzie czeka tylko na pisemne potwierdzenie wiadomości powielanych w piłkarskim światku. Jeśli tak się stanie, awans Górnika jest pewny, bo czwarte w tabeli Harmężę mają tylko 17 punktów.

- Przede wszystkim chcemy grać w piłkę - podkreśla Mariusz Wójcik, trener Górnika. - Pierwszy zespół jest oparty na zawodnikach drużyny juniorskiej, uzupełniony doświadczonymi zawodnikami.

Jak podkreśla Mariusz Wójcik, żaden z zawodników obecnej kadry Górnika nie zasługuje na występy w klasie B, najniższym poziomie rozgrywkowym. Jednak klub ze 103-letnią tradycją nie oczekiwał na żadne przywieje, by po reaktywacji seniorów starać się o grę w klasie A. Tak było w Libiążu, w powiecie chrzanowskim, kiedy miejscowy zespół po reaktywacji seniorów przy tzw. zielonym stoliku uniknął startu od najniższego szczebla.

- Razem z chłopcami chcemy przede wszystkim odbudować pozycję Górnika. To dlatego nikt nie pobiera żadnych apanaży za grę. Przeciwnie, zawodnicy muszą dokładać do futbolu, bo przecież muszą dojechać na treningi - podkreśla Mariusz Wójcik.



Szymon Kubiczek (z prawej) powrócił do Górnika po wypożyczeniu do Rajska

Sam szkoleniowiec, będący wychowankiem Górnika, także zdecydował się dołożyć swoją cegiełkę do odbudowy klubu, bo przecież w żadnej innej drużynie nie zdecydowałby się trenować drużyny na najniższym poziomie w kraju.

W misję odrodzenia seniorskiej drużyny piłkarskiej w Brzeszczach zaangażowali się także byli zawodnicy, jak 44-letni Tomasz Borowczyk, mający za sobą występy w Garbarni Kraków, Alwerni, Czańcu czy Sole Oświęcim.

- Na boisku wciąż imponuje techniką, a profesjonalnego podejścia do futbolu młodzież może się od niego jeszcze uczyć - uważa Mariusz Wójcik.

Z innych doświadczonych zawodników do Górnika wrócili: Jakub Baraniak, czy Kamil Wójcik. Syn trenera wrócił do futbolu po pięciu latach przerwy. Z wypożyczenia do Rajska powrócił młodzieżowiec Szymon Kubiczek. To w zasadzie jedyny nabytek w zimowej przerwie.

Nie wiadomo jednak, czy determinacja piłkarzy będzie miała przełożenie na odbudowę futbolu w Górniku. W parze powinny iść z tym sprawy organizacyjne. Tymczasem nie jest tajemnicą, że obecny zarząd nie chce dalej kierować klubem. Nie udało się wybrać nowych władz. Obecni działacze są gotowi pozostać na stanowisku do zakończenia rundy wiosennej. Jednak co dalej?

- Wierzę, że jeśli uda nam się zrobić sportowy wynik, to nowa jakość zespołu i jego determinacja, zostaną dostrzeżone przez lokalną społeczność. Z takim nastawieniem przystąpimy do wiosny - mówi Mariusz Wójcik.

Pierwsze dwa mecze Górnika zagra na wyjazdach, a premiera wiosny w Brzeszczach nastąpi w Wielką Sobotę startem przeciwko Koronie Harmężę.

KRÓTKO

PIYWANIE

Grand Prix Małopolski

Igor Tarasek z Unii Oświęcim i Adela Piskorska z UMCS Lublin zostali zwycięzcami Arena Grand Prix Małopolski rozegranego w Oświęcimiu.

W klasyfikacji open mężczyzn z oświęcimskiego klubu trzeci był Mykyta Bodnar, a czwarty Wiktor Wojtal, a szósty Wojciech Boryś. Z kolei w kategorii 15- i 16-letnich chłopców drugi był Szymon Tokarski z Unii Oświęcim. W tej samej kategorii wiekowej najlepsza była Oświęcimianka Diana Emerling.

W klasyfikacji drużynowej Unia była druga w kategoriach open 15- i 16-latków. W kolej w grupie 12-latków wygrała Ósemka Oświęcim.

LEKKOATLETYKA

Medale lekkoatletów

Z dwoma medalami wrócili lekkoatleci UKS Gminy Brzeszcze z halowych mistrzostw Małopolski w Rzeszowie. Złoty medal w skoku w dal w gronie 16-latków, zdobył Damian Dadak (5,74 m). Jest to jego życiowy wynik. Srebrny medal także w skoku w dal ze strefy ale w kategorii U-14 zdobył Sławomir Stryczek (5,02 m). Obaj zawodnicy to podopieczni Włodzimierza Włodarczyka.

W skoku w dal (U-16) Julia Pacion zajęła 5. miejsce, z wynikiem 4,76 m. Ta sama zawodniczka startowała też w biegu na 60 m przez płotki, zajmując 5. miejsce, uzyskując życiowy wynik 10,08 sek.

Z kolei w biegu na 60 m (8.24 sek.) w kategorii U-16 czwarte miejsce zajęła Anna Bertolin. Izabela Kempa (U-14), w biegu na 60 m przez płotki zajęła, 5. pozycję.

FUTSAL

Oldboje za podium

W halowym turnieju piłkarskim sędziów w wydaniu oldbojów rozegranym w Białce Tatrzańskiej reprezentacja Oświęcimia zajęła 4. pozycję. Czy Oświęcimianie mogli pokusić się o podium? Być może tak, gdyby mieli szerszą kadrę. Oświęcim wystawił ekipę liczącą tylko pięciu zawodników. Rywale, mając liczniejsze zespoły, mogli rotować składem, zachowując więcej sił, co w rywalizacji halowej ma kluczowe znaczenie. (ZAB)



Unia Oświęcim przegrała cztery mecze z Toruniem, w play-off musi odwrócić te wyniki

HOKEJ UNIA OŚWIĘCIM ZAGRA Z TORUNIEM

Rozgrywki wkraczają w decydującą fazę

Jerzy Zaborski
hokej

W hokejowej ekstraklasie rozpoczyna się gra o wszystko, czyli play-off. W ćwierćfinale Unia Oświęcim zmierzy się z Energią Toruń. Przepustką do strefy medalowej są cztery zwycięstwa.

Już dawno w Oświęcimiu nie oczekiwano play-off z takim niepokojem jak obecnie. Jeszcze na dwie kolejki przed końcem fazy zasadniczej, Unia miała szansę zakończenia fazy zasadniczej na szczycie tabeli. Porażka we własnej hali z Toruniem 2:3, poniesiona w kuriozalnych okolicznościach, a potem blamaż w Bytomiu z Polonią, sprawiły, że podopieczni Roberta Kalabera zakończyli fazę zasadniczą dopiero na 4. miejscu. W przeszłości najczęściej była to druga lub trzecia pozycja.

Straty moralne i... finansowe

Oświęcimianie, mając możliwość powalczenia z Toruniem o wygraną w dogrywce w przedostatniej kolejce fazy zasadniczej, poszli na całość i wycofaniem bramkarza w regulaminowym czasie - poprosili się o porażkę. Trener Robert Kalaber tłumaczył po meczu, że postawił wszystko na jedną kartę, by móc w ostatniej kolejce walczyć o fotel lidera. Przypomnijmy, że zwycięzca fazy zasadniczej uzyskuje prawo startu w Pucharze Kontynentalnym. Skoro jednak nie udało się powalczyć o lidera, należało walczyć o drugą lokatę w Bytomiu. Tamten mecz odano bez walki. W efekcie okazało się, że zabrakło wygranej

z Toruniem, aby zapewnić sobie drugą lokatę przed play-off.

Pomijając fakt, że zbieranie łomotu od zespołów z dolnej części tabeli nie buduje atmosfery przed decydującą częścią sezonu, to po spadku na czwartą lokatę klub straci też finansowo. Tylko w ćwierćfinale, będąc wyżej notowanym od Torunia, Unia ma w perspektywie cztery mecze u siebie przy rywalizacji toczącej się do maksymalnej liczby spotkań. Przy zajęciu drugiej lokaty podobnie byłoby w półfinale. Tymczasem w przypadku awansu do półfinału, mając u siebie o jeden mecz mniej, do kasy klubu nie wpłynie ponad 100 tys. zł za bilety, a w przypadku gry w finale, trzeba doliczyć drugie tyle. Mówimy o rywalizacji toczącej się do maksymalnej liczby siedmiu spotkań.

Zaklinanie rzeczywistości

W hokejowym światku mówi się, że play-off to zupełnie inna bajka niż faza zasadnicza. Tamtą odkreśla się grubą kreską i wszystko zaczyna się od nowa. Nie mają znaczenia wyniki uzyskane w fazie zasadniczej, ale dla kibiców z Oświęcimia jest to trochę takie zaklinanie rzeczywistości. W fazie zasadniczej Toruń czterokrotnie wygrał z Unią Oświęcim. Wynika z tego, że dla ekipy z Chemików 4, Torunianie są niezwykle niewygodnym rywalem.

W play-off, chcąc myśleć o awansie, trzeba prezentować stabilną formę, pozwalającą na rozegranie kilku spotkań na równym poziomie

Oglądając ostatnie mecze Oświęcimian, nie da się oprzeć wrażeniu, że Unia prezentuje zbyt duże wahania formy. To niepokoi w perspektywie zbliżającego się play-off. Drużyna Roberta Kalabera z jednej strony potrafi wygrać z mistrzem Polski, by kilka dni później zaprezentować się bardzo słabo przeciwko teoretycznie niższej notowanym rywalom.

W play-off, chcąc myśleć o awansie do kolejnej rundy, trzeba prezentować stabilną formę, pozwalającą na rozegranie kilku spotkań na równym poziomie. To z pewnością pozwoli „przepychać” mecze na swoją stronę. W play-off dogrywki, czy rzuty karne, mogą być częstym wybawieniem, więc i w tym elemencie hokejowego rzemiosła trzeba się wykazać cierpliwością, konsekwencją i chłodną głową.

W fazie play-off ważne będą przewagi i osłabienia. O ile w przewagach Oświęcimianie prezentują ligowy top, tak skuteczność osłabień wypada na szóstym miejscu w lidze.

Hokej boli

Kiedyś Mariusz Puzio powiedział, że hokej musi boleć - zawodnicy muszą być zdeterminowani. W wielu przypadkach trzeba umieć rzucić się pod strzał i przyjąć krążek na ciało. To zapewne zaboli, ale nie ma innego wyjścia. Czy kibice pamiętają obrazki z fazy zasadniczej, aby hokeiści walczyli aż z taką ofiarnością?

Terminy ćwierćfinałów play-off: 28 lutego (Oświęcim), 1 marca (Oświęcim), 4 i 5 marca (Toruń), ewentualnie: 8 marca (Oświęcim), 10 marca (Toruń), 12 marca (Oświęcim). Bilety w cenie: 40 zł (normalny) i 30 (ulgowy)

Krzyżówka panoramiczna

stał na czele gminy		rządy satrapy		firma fotogra- ficzna	ryba karpio- wata, klepiec	schodki na statek	ognisko góral- skie				
ryba, zając morski		rzymśka bogini łowów	liczman, szton								
kraj w Azji z Du- szanbe							15				
			4	autko wyści- gowe			6				
jeszcze nie samogon			9	kieru- nek w sztuce							
nie zdobi czło- wieka				łodowy- cowa							
Łas- kowik		10		17							
				7	wyciąg wodny z ziół	wykaz, lista	„Mniej niż ...”				
							nad zlewem				
wodą piwnicy	naj- starsza epoka jury	8	ozdobna chustka deska nad basenem								
romans				Knigh- tley, aktorka z filmu „Król Artur”	stopień czcionki						
					14		konik z rosyj- skiej baśni				
mityczny lot- niarz											
religia z Kora- nem	rzeczy- wistość imię Teligi	3			pieśń kabare- towa		2				
							13				
	5			Uśmiechnij się! Rozmowa dwóch kolegów: – Czy istnieje inteligentne życie w kosmosie? – Istnieje. – To czemu się z nami nie kontaktuje? – ... 							
wymarły gatunek drona	dawna złota moneta		przed karbo- nem								1
droga pod ziemią											
ptak z Nowej Zelandii		12									
gaz szła- chetny		16	gracz w ataku		18						

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 18 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odpadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- A) ażurowa budowla w ogrodzie (6).
- B) monety o niskim nominale w portmonetce (5).
- C) gryzoń z dużymi torbami policzkowymi (6).
- D) ujemny stan konta bankowego (5).
- E) państwo w Ameryce Południowej, na równiku (7).
- F) bałwan to spieniona morską ... (4).
- G) zagłębienie na plaży chroniące przed wiatrem (9).
- H) Heinrich, niemiecki poeta romantyk (5).
- I) duchowny w meczecie (4).
- J) włóknodajna roślina z Ameryki (4).
- K) ... Robak z „Pana Tadeusza” (6).

A 10x10 grid world environment. The start state is a blue dot at (1, 1). The goal state is an orange 'Z' at (9, 9). Obstacles are gray squares located at (3, 3), (3, 4), (3, 5), (3, 6), (3, 7), (3, 8), (3, 9), (3, 10), (4, 2), (4, 3), (4, 4), (4, 5), (4, 6), (4, 7), (4, 8), (4, 9), (4, 10), (5, 1), (5, 2), (5, 3), (5, 4), (5, 5), (5, 6), (5, 7), (5, 8), (5, 9), (5, 10), (6, 1), (6, 2), (6, 3), (6, 4), (6, 5), (6, 6), (6, 7), (6, 8), (6, 9), (6, 10), (7, 1), (7, 2), (7, 3), (7, 4), (7, 5), (7, 6), (7, 7), (7, 8), (7, 9), (7, 10), (8, 1), (8, 2), (8, 3), (8, 4), (8, 5), (8, 6), (8, 7), (8, 8), (8, 9), (8, 10), (9, 1), (9, 2), (9, 3), (9, 4), (9, 5), (9, 6), (9, 7), (9, 8), (9, 9), (9, 10), (10, 1), (10, 2), (10, 3), (10, 4), (10, 5), (10, 6), (10, 7), (10, 8), (10, 9), (10, 10). A wavy line is located at (5, 5).

- L) amerykański film w reżyserii Greta Gerwig (4,4).
 Ł) samica ssaka z łopatami (5).
 M) obraz malowany na fasadzie budynku (5).
 N) grzywiasta antylopa z Etiopii (5).
 O) pszczoła lub szerszeń (4).
 P) serijny pokaz filmów dokumentalnych (8).
 R) XXL dla marynarki (7).
 S) człekokształtne małpy z Afryki (9).
 T) układ rubryk do wpisywania danych (6).
 U) agitka propagandowa (6).
 W) kokosowe na torcie (6).
 Z) interpunkcyjne w zdaniu (5).
 Ż) kasynowa moneta, liczman (5).

Krzyżówka z hasłem

1		2		3			4		5		6
						7		2			22
8			17		1						19
						9		10		11	
12							11			13	
			21		12		6		5		
					16		13				3
	14			15		16					
17					18		19		10		21
			18	4		18					
						7					
22											
			14	20	8				15		
					23				9		

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 22 utworzą rozwiązanie – myśl Zdzisława Kałędkiewicza.

Poziomo:

- | | |
|-----------------------------|--------------------------------|
| 1) pokarm dzikich zwierząt, | 3) silne przeżycie, szok, |
| 7) publiczny popis, | 4) dawne narzędzie tortur, |
| 8) narzędzie kopacza, | 5) Teksas lub Ohio, |
| 9) pierścień z herbem, | 6) szef klasztoru, |
| 12) ptak polarnych mórz, | 9) dokucza w tropikach, |
| 13) bębenek dobosza, | 10) góry z Turbaczem, |
| 15) czarna choroba zakaźna, | 11) polsko-grecka piosenkarka, |
| 17) namiot z areną, | 14) jarmułka, krymka, |
| 18) pajac z pantomimy, | 15) kompres na czołe, |
| 22) okres ośmiu dni, | 16) siedziba władcy, |
| 23) dawny ubiór, węgierka. | 19) wodnista kawa, |

Pionowo:

- 1) z Pałacem Czartoryskich,

	łowi bezańskie psy →	najwyższy rangą arcybiskup ↓	płyynie przez Londyn ↓	← prze-gradza rzekę
	paidka chleba →	WIRÓWKA PANORAMICZNA		pospóli zajęć ↓
	wodne pająki ↓	wirusowa choroba roślin ↓	odgłos kruszo-nego lodu ↓	↑ wynik, rezultat

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł filmu.

Duet jolek

A crossword puzzle grid with 15 numbered squares. The letters S, Z, O, P, R, A, C, and Z are placed in the grid. The grid is 10 columns wide and 10 rows high. The letters are placed in the following positions: S (1,1), Z (2,2), O (3,3), P (4,4), R (5,5), A (6,6), C (7,7), and Z (8,8). The numbers are: 1 (1,3), 2 (2,3), 3 (8,9), 4 (1,9), 5 (3,10), 6 (7,7), 7 (6,10), 8 (4,3), 9 (4,4), 10 (8,6), 12 (2,1), 13 (3,10), 14 (7,10), 15 (4,9), and 16 (5,2).

W diagramach ujawniono niektóre litery. Litery z pól ponumerowanych od 1 do 16, utworzą rozwiązanie – tytuł dramatu.

W przypadkowej kolejności:

- sylwestrowy trunek
- kardynalski kolor
- tworzywo sztuczne
- kategoriyczne domaganie się czegoś
- sješta w objęciach Morfeusza
- zakole rzeczne
- kraj na Oceanie Indyjskim
- sytuacja, w której brak jest władzy publicznej
- gwoździł, pluskiewka
- świętuje 25 września
- pismem obietnica

Logogryf

[illegible]

**Litery w polach z kropką
czytane kolumnami utworzą
rozwiązanie – tytuł filmu.**

- 1) płynie przez Sławno,
- 2) córka Edypa,
- 3) posiada rozległą wiedzę,
- 4) biega krótkie dystanse,
- 5) wartość banknotu.

Szyfr

5	7	12	11	10
4				3
9	13	1	8	2

Litery z pól od 1 do 13 utworzą rozwiązanie – tytuł serialu.

Poziomo:

- 5) Władysław, twórca „Katechizmu polskiego dziecka”,
9) starorzymska pieśń żałobna.
Pionowo:
6) „zadowolona” wskazówka,
5) talon zakupowy.

Krzyżówka

1		2		3
			3	6
4				
5			5	
			2	1
6				

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 6 utworzą rozwiązanie.

Poziomo:

- 4) polski samochód elektryczny,
 - 5) próbnik kosmiczny,
 - 6) spina spękanе mury.
- Pionowo:**
- 1) praska,
 - 2) wiedeński,
 - 3) rzymska.

Rozwiązania

krzyżowka panoramiczna:
Bo jest ineligentna; wifrowka:
panoramiczna: "Rzym, miasto
cudowne"; krzyżowka z hasłem:
Tylko kłamacy znają prawdę;
duet joiek: "Szklana menaż-
eria"; krzyżowka A-Z: fotostyn-
leza; logogrif: "Przygody Tin-
Tina"; szyfr: "Na dobre i na złe";
krzyżowka: Tiran.